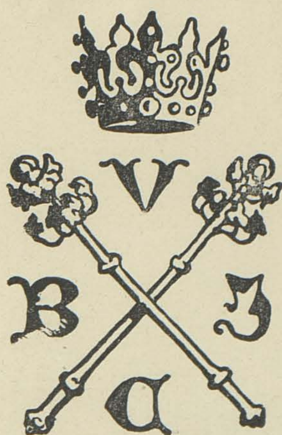


K

W.
B

O czw
n

C



W
w D

R

KAZANIA
Przygodne
W. X. KASPRA
BĄLSAMA
Soc: JESU.

TOM IV.

O czwartey Cnocie Kardynalney czyli zawiasistey.

za pozwoleniem
Zwierzchności
do druku podane.

CZĘSC I.

w POZNANIU
w Drukarni J. K. M. y Rzpltey, Soc: JESU.
Roku Pańskiego 1767.



Approbacya tych Kazań położona ieſt na początku Tom I, przygodnych Kazań.





KAZANIE I.

O Sprawiedliwości, z okoliczności Prymicyi Kapłańskiey; miane na Niedzielę 4. po Swiątkach.

Simon Petrus procidit ad genua Jesu, & ait ad Simonem Jesus: ex hoc eris homines capiens. Luc: 5.

ACz Niedzieli przeszłey począłem, y wiele Kazań o Cnocie sprawiedliwości ciągło mówić obiecałem, że iednak dzisiay *Benefecit mihi Dominus habenti Sacerdotem*, wielką mi Bòg uczynił łaskę (mówię z Micheaszem (opatrzywszy mi Kapłana swego, ktòry na tym mieyscu pierwszy raz ma nayświętsze sprawować taiemnice; przeto tey naypomyślnieyszey okoliczności nie mogę pokryć milczeniem, owszem wielką

mam pobudkę, bym o tym Dobrodzieystwie Boskim całe uczynił Kazanie, co tym chętniey wykonywam, ile uznaię, że mówiąc o Swiętey Ofierze ołtarzowey, przedsięwzięcia moiego mówienia o Cnocie Sprawiedliwości iuż poczętego nie przerwę. Jeżeli bowiem tego dowiodę dzisiay, że ofiara Ołtarzowa iest áktem Swiętey sprawiedliwości, y przedsięwzięciu memu y okoliczności Prymicyi ołtarzowych dosyć się stanie; á do tego dowodu, daią mi wstęp słowa założone. Co bowiem znaczą te słowa: *eris homines capiens*, będziesz odtąd ludzie łowił? w samey rzeczy mówią: będziesz Kapłanem, będziesz Apostołem; ile Apostoł, będziesz ludzi nauką ciągnął; ile Kapłan, paść ie zbawiennie, y z sieci grzechowych wydobywać, á do matni Kościelney zagarnywać będziesz. Co znaczą te słowa: *Simon Petrus procidit ad genua Jesu*? Zdaią się wyrażać Kapłana, który sprawuiąc ofiarę Swiętą przed Jezusem Sakramentalnie na Ołtarz sprowadzonym, nayględsze przyklękaiąc, czyni ukłony. Otoż z słów założonych przyczyna do mówienia o Kapłanie y ofierze iego; bym zaś ukazał, że ta ofiara, którą Kapłan sprawuie, iest áktem sprawiedliwości Swiętey, trzy Osoby słowy założonemi okryślone uważam; Jezusa, przed którym Piotr Swięty na poszanowanie iego upada; Piotra, który się Jezusowi kłania; y ludzi, których Jezus

Pio-

Piotrowi Swiętemu do połowu wyznacza; według uwagi tych osòb ofiarę Swiętą pokażę być áktem ſprawiedliwości. Te trzy oſoby nierodzielne ſą w iedney ofierze, Jezus: to ieſt Bòg, ktòrego ofiara ſzanuie, Piotr, to ieſt Kapłan porządnie od Piotra pochodzący, który ofiarę ſprawuie, ludzie, imieniem; ktorych y za ktòrych ofiara ſprawowana bywa.

Ofiara ołtarzowa względem Boga; ieſt áktem ſprawiedliwości Swiętey, *procidit ad genua Jeſu.* Część I. Kazania.

Ofiara ołtarzowa względem Kapłana ieſt áktem ſprawiedliwości Swiętey, *Petrus Simon procidit.* Część II. Kazania.

Ofiara ołtarzowa względem ludzi y całego Kościoła; ieſt áktem ſprawiedliwości Swiętey, *eris homines capiens.* Część III. Kazania.

Część I.

TE ſłowa Chryſtuſowe ſprawiedliwość ludziom względem Boga załecaiące: *reddite quæ ſunt Dei Deo*, oddawaycie, co ieſt Boſkiego, Bogu, ieżeli ktòrey rzeczy, tedy naybardziey Ofierze Swiętey ſą właściwemi, á to z tych dwòch przyczyn, że Ofiara Ołtarzowa ieſt Ofiarą, y że Ofiara Ołtarzowa zamyka w ſobie Jezuſa Chryſtuſa; ofiara ile ieſt ofiarą, nikomu nie może być oddawana, tylko ſamemu Bogu; inne rzeczy mogą być y Bogu y

ludziom pospolite. Oddaią Bogu ludzie złoto, srebro, kleynoty, toż może być dawano y ludziom. Zdobią Boskie Kościoły, bardziey zdobią Pałace swoie; klękaią przed Bogiem, klękaią y przed ludźmi według obyczaiu niektórych Narodów, y niektórych Zakonów; szanuią obrazy Boskie, szanuią y obrazy ludzkie; przeto w Anglii iest dawny zwyczay, że na Tronie Królewskim iest obraz Króla, koło którego gdy kto przechodzi, acz w niebytności osoby Królewskiey, powinien politycznego poszanowania znak ukazać; á gdy tego nie czyni, zasługuie na karę; którymto obyczaiem hańbiemy Heretyki, niechcące się kłaniać obrazom Boskim, á szanuiące obrazy ludzkie. Jedna ofiara tak iest właściwa Bogu, że áni ludziom żyiącym, áni w niebie kroluiącym, áni Aniołom świętym, nie może być pospolita, á gdyby chciał kto ofiarą iakie acz naygodnieysze szanować stworzenie, zamiast prawdziwego czciciela, złośliwym stałby się musiał, bałwochwalcą. Przyczyna tego: ofiara ile ofiarą iest, iest wyznaniem nayważszego panowania Boskiego nad nami; ponieważ zaś sam Bóg iest naywyższym Panem: *Tu solus Dominus*, w kimże innym to panowanie uznawać y szanować mamy? Powiedzcie mi, co w tym za taiemnica, że każda ofiara, która Boga szanuie, ma być w tym poszanowaniu koniecznie zepsowána?

prze-

przebieżcie myślą wszystkie starozakonne ofiary, które były pięciorakie w podziale swoim, znaydziecie, że wszystkie były zepsowane. Woły, barany, ptastwo zabiiano, y álbo całkowicie, álbo po wielkiey części palono; á co widzicie w starym, to się dzieie w ofiarach nowego zakonu. Nowy zakon ma tylko dwie ofiary, iedna była krwawa, ktòrą Pan na gòrze Kalwaryiskiey z samego siebie uczynił: *oblatus, quia voluit*, y w tey ofierze złączenie między duszą Chrystusową, y między ciałem Chrystusowym zepsuć się musiało; przeto Chrystus umarł na Krzyżu, *factus obediens ad mortem, mortem autem crucis.* Druga ofiara iest ołtarzowa bezkrewna, ktòra się niezliczenie powtarza, zawsze y wszędzie według przepowieści Malachiasza: *in omni loco sacrificatur & offertur nomini meo oblatio munda*, y ta ofiara nie iest bez iakowego zepsucia, co iedni Theologowie pokazuią z tey przyczyny, że Chrystus Pan pod osobami Chleba y wina tak iest postawiony, że gdyby cud nie zachodził, tedyby przyrodzonym sposobem Chrystus w takowym położeniu żyć nie mògł, właśnie iest: *agnus tanquam occisus*, Barankiem na podobieństwo zabitego. Uważaiąc bowiem przyrodzone przyczyny, zdaie się nie żyć, uważaiąc nadprzyrodzone, zapewnie żyie, poznaie, patrzy na nas: *Ego sum panis vivus.* Drudzy Theolo-

gowie: acz ofiara Sakramentalna w iſtocie ſwoiey zepſuciu podpadać nie może, iednak w przypadkach chleba, pod ktòremi ieſt utaiona, może być zepſuta, przeto według zwyczaiu Kościelnego, Kapłan przy Mſzy Swiętey Hoſtyą łamie na części, wyznaczaiąc rozdzielenie duſzy Chryſtuſowey od ciała Chryſtuſowego; cóż proſzę, w tym za taiemnica, że Ofiara ile ofiarą ieſt, w poſzanowaniu tym, które oddaie Bogu, ma być zepſowana? Te zgodnie wſzyſcy Theologowie daią przyczynę: czyniąc ofiarę Bogu, wyznaiemy, że on ieſt początkiem y końcem wſzyſtkiego, iak mòwi o ſobie: *ſum principium & finis*; że ieſt Panem naywielowładnieyſzym, wſzechmogącym, iako wſzyſtko z niczego wyprowadził, tak wſzyſtko w nic obrocić może, dla tego rzecz ofiarowana pſuie ſię. A gdyż tak ieſt, więc ſamemu Bogu ieſt właściwym honorem ofiara, á nikomu być nie może poſpolitym. Pokłon Boga wyznaiący być początkiem y naywyżſzym wſzyſtkiego Panem, ieſt ſamemu Bogu właściwy; ofiara ołtarzowa ieſt takim pokłonem, ſamemu tedy Bogu właściwa, y iemu ſamemu według ſprawiedliwości ma być oddawana; *reddite quæ ſunt Dei Deo.*

Dopieroż ztąd ofiara ołtarzowa ma być ſamemu Bogu oddawana, że tą ofiarą ieſt Syn Boſki Zbawiciel Jezus. Ledwo bowiem co

wymo-

wymówi Kapłan przy ołtarzu nad Hoſtyą te ſłowa: *to ieſt ciało moie*, nad winem: *ten ieſt kielich krwi moiey*, tak zaraz cudownie niknie iſtota chleba y wina, przymioty tylko ſwoie zoſtawuiąc, á pod przymioty, tegoż ſamego momentu żywy Bóg y człowiek przychodzi, ſpoſobem poięcie naſze przechodzącym. Przeto błądzi Luter, który twierdzi, że w Sakramencie nie maſz zaraz ciała Chryſtuſowego, aż dopiero będzie przy pożywaniu; nie mówi Chryſtus: *erit*, będzie, ále mówi *eſt corpus*, to ieſt ciało moie. Dopieroż błądzi Kalwin, który ſprawunek Mſzalny figurą, obrazem, pamiętnikiem nazywa; bo mówi Chryſtus: *Caro mea verè eſt cibus*, Ciało moie prawdziwe, nie przez podobieńſtwo, nie figuralnie, ále rzetelnie, prawdziwie ieſt pokarmem. A ieżeli ofiara ołtarzowa ieſt Synem Boſkim Jezuſem Chryſtuſem, więc ſamemu Bogu należy. Chryſtus ieſt Swięty Swiętych, więc ſamemu Swiętemu Swiętych ma być oddana; Chryſtus ieſt Synem Boſkim, więc ma być oddawana Oycu przedwiecznemu, bo w ofierze ołtarzowey, ofiaruiem Syna Boſkiego na pokłon; á któreż może być ſtworzenie, żeby ſię mu iak Chryſtuſowi kłaniano? taka cześć byłaby przeciwko rozumowi, á mówi Pſalmiſta: *Honor regis judicium diligit*, poſzanowanie ma być rozumne. Jeſzcze w ofierze ołtarzowey ſam Chryſtus ofiaruie

ſię

ſię Oycu ſwemu ku poſzanowaniu iego: *Ego honorifico Patrem meum;* podobnoż tu, áby Chryſtus ofiarował ſię ſtworzeniu ku poſzanowaniu iego? Wiecie, co powiedział czartu, gdy na puſtyni dawał mu Króleſtwa wſzyſtkiego świata, byle od niego pokłon odebrał: idź precz ſzatanie, napiſano bowiem ieſt, Bogu twoiemu kłaniać ſię będzieſz. Ani mi zadawaycie: wſzakże tyle Mſzy ieſt w Mſzale, to o Matce Boſkiey, to o Swiętych Aniołach, to o Swiętych Męczennikach? ieżeli tedy Mſze Kapłani odprawuią o Swiętych, toć czynią ofiary Swiętym; Mſza bowiem y ofiara w nowym zakonie za iedno ſię bierze. Nie mówcie tego, ale raczey ſłuchaycie Swiętego Augustyna w Kiędze oſmey *de civitate* mówiącego: gdy Mſze ſtanowiemy o Męczennikach, nie czyniemy ofiary Męczennikom, bo oni nie ſą Bogiem naſzym. Przeto Kapłan czytaiąc Mſzą o Męczenniku, nie mówi: ofiaruię ci Swięty Piotrze, ále mówi: *ſuſcipe Sancte Pater,* przyimiy Oycze Swięty te niepokalaną ofiarę, y znowu: *Offerimus tibi Domine calicem,* ofiaruiem ci Panie kielich. Ofiara na Mſzy ieſt ſamemu Bogu, á Swiętego ieſt tylko wſpominanie y dziękczynienie za łaſki iemu od Boga hoynie udzielone. A ponieważ ofiara ieſt honorem właściwym Bogu y dziedzicznym, oddawanie iey ieſt áktem ſprawiedliwości względem Boga, *reddite, quæ ſunt*

Dei Deo. Ktoż tu nie zawoła z Pawłem: tobie cześć, przez którego, z którego y w którym wſzyſtko. Tobie cześć Boże, któryś przedziwny wynalazek czci tobie ſamemu właściwey w ofierze ołtarzowey podał. Ofiary ſtarozakonne były czcią tobie właściwą, ále o iaka różnica ich od ofiary naſzey ołtarzowey! ſzanowano cię niemi, áleś nie miał w nich iedynego upodobania twego, bo rzekłeś: Niechcę ofiary, ále Miłoſierdzia. Naſza ofiara taka, w którey iedyne maſz upodobanie twoie, bo w niey ieſt Syn twóy, w którym iedynie ſobie upodobałeś *in quo mihi complacui*; iak bydlę zabite różni ſię od Syna Boſkiego, tak ofiary ſtarozakonne ſą dalekie od ofiar naſzych. Bądź więc Boże uwielbiony w Synie twoim, którego ci ſamemu na poſzanowanie ofiaruiem, bo tak tobie ſamemu á nikomu inſzemu kłaniać ſię możemy.

Część II.

Bez pochyby Chrześciánie moi, ofiara ołtarzowa ieſt áktem ſprawiedliwości, ieżeli ią uważamy względem tego, któremu ią oddaiemy; ále nie mniey mówię, ieſt ſprawiedliwości áktem, ieżeli będzie uważana względem tego, który ią oddaie y ſprawuie. Sprawa ołtarzowey ofiary ieſt Kapłana, prawnie Kanonicznie, poświęconego; á zatym, gdy ofiarę

fiarę czyni, że dwoch przyczyn ákt ſprawiedliwości czyni. Proſzę: co to ieſt Kapłan Chryſtuſa? odpowiecie: ieſt człowiek maiący nadprzyrodzoną władzę ſprawowania ciała Jezuſowego y grzechow ludzkich odpuſzczenia; tak ieſt, tak ieſt Chrześciánie, gdyż bowiem y ia nayniegodnieyſzy z niezmiernego Miłoſierdzia Boſkiego, y z oſobliwey łaſki iego, do tego ſtanu powołany ieſtem, wiem: co ieſt Kapłan, á z Pawłem mówię, *gratia Dei ſum id, quod ſum.* Ale z tego ſamego opiſania Kapłańſkiego wnoſzę dwa iſtotne prawie Tytuły iego; ponieważ Kapłan ieſt poſtanowiony na ſprawowanie nayświętſzych Taiemnic ołtarzowych, więc ieſt *executor* czyli wykonywacz teſtamentu Pana Chryſtuſowego, ieſt ieſzcze urzędnik w woyſku Kościoła Chryſtuſowego, do którego należy, chlèb y wyżywienie Duchowne opatrywać dla żołnierzów Chryſtuſowych. Otoż dwa Tytuły, otoż dwie przyczyny pokazuiące, że ſprawowanie ofiary względem Kapłana ieſt áktem ſprawiedliwości. Nikt nie może temu przeczyć, że każdy Kapłan ieſt wykonywaczem Teſtamentu Pana Chryſtuſowego. Ofiara ołtarzowa ku ſwemu ſprawunkowi ieſt Teſtamentem Chryſtuſowym, Kapłanom wyznaczona, á teſtamentem według prawa y Boſkiego y ludzkiego ważnym. Że ofiara ołtarzowa ieſt teſtamentem wyznaczona, z ſa-

mych

mych słów Formy czyli tworzenia Sakramentalnego, to daie się poznać; żeby bowiem Kapłan chlèb w ciało Jezusowe, wino w krew Jezusową zamienił, tych z ustawy Pańskiey słów używa: *hoc est corpus meum, hic calix sanguinis mei novi & æterni testamenti.* To iest ciało moie, ten iest kielich krwi moiey, nowego y wiecznego testamentu. Acz przez testáment ma się tu rozumieć zakon, ále Páwel Swięty w liście do Zydow, zakon przez Testament wykłada y ogłasza. Ze ofiara ołtarzowa iest wyznaczona Testamentem Kapłanom, daie się poznać z tych słów Chrystusowych rzeczonych przy ostatniey wieczerzy do Apostołów swoich, których na ten czas uczynił Kapłanami: *hoc facite in meam commemorationem.* Patrzcie na mnie; á iak ia na tey wieczerzy czynię ofiarę, chlèb w ciało moie, wino w krew moię zamieniaiąc, tak wy czyńcie na stołach ołtarzowych, przypominaiąc sobie mnie stanowiciela ofiary, który oraz stałem się ofiarą, *facite in meam commemorationē.* Ze ieszcze ofiara ołtarzowa Kapłanom naznaczona testamentem ważnym według wszelkiego prawa, ztąd daie się poznać, bo ten Chrystusow Testament ma wszelkie do ważności swoiey potrzeby, naypierwey rozporządzenie o rzeczy własney; Chrystus bowiem będąc Bogiem, za własność honoru swego Boskiego miał ofiarę. Potym ten Te-
sta-

ſtament miał świadkow, to ieſt: tych wſzyſtkich, którzy oſtatniey wieczerzy przytomnemi byli, á za czaſem dawali świadectwo przed Narodami: *perhibebant teſtimonium*, to też trzech innych świadków; *tres ſunt, qui dant teſtimonium in terrâ, ſpiritus, ſanguis & aqua*; trzech świadków ieſt, ktorzy daią świadectwo na ziemi, Duch, krew, y woda; po tey bowiem ofierze bezkrewney, ktora ſię ſtała na oſtatniey wieczerzy, naſtąpiła ofiara krwawa na Górze Kalwaryiſkiey, świadectwo daiąca ofierze bezkrewney; świadectwo przez Ducha, ktory z ciała Jezuſowego przy śmierci wyſzedł, *ſpiritus*; świadectwo przez krew, ktora przy męce Jezuſowey wylana była; *ſanguis*; świadectwo przez wodę, ktora z boku przebitego oſtatecznie wypłynęła *aqua*; dla tego też do wina przy Mſzy Swiętey Kapłani wody przylewaią; *Tres ſunt, qui teſtimonium perhibent in terrâ*. Jeżeli wreſzcie do ważności teſtamentu trzeba śmierci tego, ktory go czyni; iak mówi Paweł: *teſtamentum in mortuis confirmatum eſt*, Teſtament dopiero po śmierci waży; nic pewnieyſzego nad to, że Chryſtus Pan poſtanowiwſzy Nayświętſzą Ofiarę przy oſtatniey wieczerzy, w krótce umarł. Uſtawa Sakramentalna była we czwartek, á śmierć Jezuſowa była w piątek. A ieżeli prawdziwym ważnym teſtamentem, Ofiara Nayświętſza ieſt uſtano-

wio-

wiona, y tego teſtamentu ieſt wykonywaczem Kapłan, toć gdy Ofiarę nayświętſzą ſprawuie, czyni dzieło ſprawiedliwości; bo wykonywacz, ktory teſtament ważny wykonywa, tym wykonaniem czyni ſprawiedliwość; rzekło ſię zaś, że teſtament Chryſtuſa ważny, y wykonywaczem iego Kapłan; gdy go więc przez ſprawowanie Ofiary Nayświętſzey wykonywa, czyni ſprawiedliwość. O przedziwny Teſtamencie! śmiercią Oyca naſzego powſzechnego utwierdzonym ieſteś, á żywego nam Oyca daieſz! Ktoż to ſłyſzał, ażeby umieraiący Oyciec, Synom ſwoim ſiebię ſamego legował? JEZUS Chryſtus Pan naſz, Oyciec naſz, Teſtament Ofiary Sakramentalney śmiercią ſwoią potwierdził, áby żyiący pod oſobami chleba, ſtał ſię dziedziſtwem naſzym. O przedziwny w naylepſzych wynalazkach twoich Boże! do tego mnie pobudzaſz, bym rzekł z Dawidem: *Deus cordis mei, & pars mea, Deus in æternum.* BOG ſerca mego y cząſtką moią, BOG na wieki.

Nie tylko zaś ofiary ołtarzowey wyciąga po Kapłanie ſprawiedliwość z przyczyny Teſtamentu, ále też z tytułu urzędu tego, który w Kościele woiuiącym Chryſtuſowym ſprawuie. Powiedzcie mi: czyli urzędnicy woyſkowi, którym Król zlecił, y wſzelką do tego dał doſtateczność, áby oni żołnierzom y

cale-

całemu woyſku chlèb y wyżywienie zwykłych czasów opatrowali; czyli też oni ſprawiedliwości cnotą, ſą do tego obowiązanemi? zapewnie odpowiecie: ſprawiedliwości obowiązek maią przeto: bo gdy wyżywienia żołnierzom nie daią, y żołnierzom w pożywieniu, y Królowi w żołnierzach krzywdę czynią. Teraz proſzę: cóż ieſt Kaplan, ieżeli nie woyſkowym urzędnikiem? Kościoł Chryſtusów, na ziemi nazywa ſię Kościołem woiuiącym, ludzie w nim zoſtaiący ſą woyſkiem, uſtawicznie na nich nieprzyiaciele biią, świat, ciało, y czart; świat ieſt obłudny, nie tak ſiłą iak oſzukaniem zwycięża; przeto mòwi Chryſtus: *prudentiores ſunt filii hujus ſæculi*, rożtropni, to ieſt chytrzy ſą ſynowie świata. Ciało ku ſkażeniu ſerca y pociągnieniu umyſłu wielce dzielne ieſt, iak mówi Bernard: *Duriora ſunt caſtitatis prælia, in quibus continua pugna, rara victoria.* Ciężkie ſą naiazdy nieczyſte, bo w nich częſta walka, á rzadkie zwycięſtwo, czart zuchwały y gwałtowny: *deſcendit, habens iram magnam.* Przychodzi w wielkim gniewie. Zaprawdę, zaprawdę, Kościoł Chryſtusów na ziemi ieſt Kościołem woiuiącym, Kapłani zaś ſą urzędnikami woyſka tego. Przeto Paweł zachęcaiąc ſwego Tymoteuſza, áby był dobrym Kapłanem y Paſterzem, tych ſłów używa: *Milita bonam militiam.* Sprawuy dobrze ſłużbę

bę żołnierſką, y tam powiadaiąc o ſobie, że dobrze Kapłańſtwo y Paſterſtwo ſprawował, tych ſłów używa: *bonum certamen certavi*, dobrą woynę woiowałem. Mówię więc: Kapłani ſą urzędnikami woyſkowemi w Kościele woiuiącym na to ſporządzonemi od Króla Królów, áby pośiłek y wyżywienie duchowne ludziom w uſtawicznym boiu zoſtaiącym opatrowali. Jakież to ieſt wyżywienie Duchowne y pośiłek? o to Chlèb Anielſki; ten bowiem chlèb żołnierſtwu Chryſtuſowemu dodaie ſerca; *panis confortans cor*, mówi Pſalmiſta; á nim pośileni ludzie, lwami ogniſtemi przeciwko nieprzyiaciołom ſwoim ſtaią ſię, *quaſi leones recedimus ab hac menſa*, ſłowa Damaſcena Swiętego. Gdzież takowego chleba ſzukać? gdzie ſię o niego ſtarać będzie? nie może ſię inaczey ſtarać, tylko przez ofiarę ołtarzową. Tam bowiem trzy rzeczy ſprawuie Kapłan; bierze chlèb proſty y wynoſząc go na patynie ofiaruie Bogu, y zaraz ten chlèb przeſtaie być chlebem świeckiego używania, á ſtaie ſię chlebem uſpoſobionym do ołtarzowego ſprawunku; potym ten chlèb Konſekruie, y iuż przeſtaie być chlebem, ále ſtaie ſię pod przymiotami chleba utaionym Bogiem, y potym ten chlèb iuż Anielſki pożywa ku pośiłkowi ſwemu, y (ieżeli tego potrzeba) ku pośiłkowi żołnierzom Chryſtuſowym, to

iest, ludziom żyiącym w Kościele Chrystusowym rozdaie y zostawia. Sprawunek tedy Mszalny bez powątpienia żadnego, ma być między dziełem sprawiedliwości policzony. Jáko bowiem urzędnik woyskowy daiąc wyżywienie żołnierzom, álbo dostateczność na wyżywienie, sprawiedliwość czyni, tak czyni Kapłan sprawiedliwość, daiąc posiłki woysku Pana swego. O iak wielka godność nasza Kapłani Chrystusowi! Dziękuymy za nię Bogu, cieszmy się; á czego po nas według sprawiedliwości wyciąga, wiernie czyńmy, zwłaszcza, ktòrzy nie tylko *ex ordinata charitate*, *ale też*: *ex beneficio* powinność mamy, á sprawiedliwość nasza w nadgrodę weźmie z Pawłem koronę sprawiedliwości, *in reliquo reposita est mihi corona justitiæ*.

Część III.

POnieważ zaś między ofiaruiącemi zamykaią się wszyscy Chrześciánie, y cały Kościoł, bo Kapłan sprawuiąc ołtárzową ofiarę w osobie Chrystusowey, sprawuie ią imieniem wszystkich Chrześcian, y za wszystkie Chrześciany; przeto pamiątkę żywych czyniąc, mòwi do Bogá: *Memento Domine omnium*, *pro quibus tibi offerimus*, *vel qui tibi offerunt hoc sacrificium*. Pamiętay Panie na wszystkich, za których ofiaruiemy, y ktorzy ofiaruią tę ofiarę; zostaie, byśmy spytali: co się ma rozumieć

o ofie-

o ofierze ołtarzowey względem wszystkich Chrześcian? iako się bowiem rzekło, że względem Boga, że względem Kapłana, tak też mòwię: że względem wszystkich ofiara ołtarzowa iest dziełem sprawiedliwości. Jeżeli pokażę, że przez ofiarę ołtarzową z dwoiakiego długu Chrześcianie wypłacaią się Panu Bogu, nikt nie będzie mògł przèczyć, że ofiara iest dziełem sprawiedliwości; iako bowiem człowiek pieniądze na wypłacenie długu daiąc, czyni sprawiedliwość; tak też być musi sprawiedliwość, gdy się przez ofiarę z dwoiakiego wypłaca długu. Dwoiaki dług ludzie maią: ieden dług winy, drugi dług kary; z tego dwoiakiego długu przez ofiarę wypłacaią się. Żadnego podobno nie masz między nami, który w mniemaniu swoim iakiey nie podpadał winie, większeyli, mnieyszeyli; bo każdy ma za prawdę, co Jan Święty w liście swoim mòwi: (1. *Joan:* 1. *v.* 8.) *si dixerimus, quoniam peccatum non habemus, ipsi nos seducimus, & veritas in nobis non est*, ieżeli mòwiemy, że grzechòw nie mamy, sami siebie zwodziemy, á prawdy w nas nie masz; á ieżeli grzechy mamy, długi mamy; idzie za tym, że sprawiedliwie o ich odpuszczenie codziennie prosiemy: *& dimitte nobis debita nostra*. Macież dzielnieyszy sposób nad ofiarę świętą do wypłacenia się z tych długow? Ofiara Święta nowego Testamentu iest na to, byśmy przez

nię pozbywali grzechow. Dwoiaka ieſt, iako ſię wyżey rzekło, ofiara nowego teſtamentu; iedna krewna Krzyżowa, druga bez-krewna ołtarzowa. Słuchaycie, co mówi Paweł Swięty o ofierze Krzyżowey; mówi w liście do żydów (9. v. 13.) *ſi ſangvis hircorum & taurorum & cinis vitulæ inquinatos ſanctificat ad emundationem carnis, quantò magìs ſangvis Chriſti, qui per Spiritum Sanctum ſemetipſum obtulit immaculatum Deo, emundabit conſcientiam noſtram ab operibus mortuis?* ieżeli krew kozłow, y cielcow, y popiół iałowice pokropiony ſplugawione poświęca ku oczyſzczeniu ciała; iakoż daleko więcey krew Chryſtuſowa, ktòry przez Ducha Swiętego ſiebie ofiarował niepokalanym Bogu, oczyści ſumienie naſze od martwych uczynkow? Słuchaycie, co ieſzcze mòwi Paweł Swięty o ofierze ołtarzowey w tymże liście do żydow, mówi: *omnis Pontifex ex hominibus aſſumptus pro hominibus conſtituitur in iis, quæ ſunt ad Deum, ut offerat dona & ſacrificia pro peccatis.* Każdy Arcy-Kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa poſtanowion w tym, co do Boga należy, áby ofiarował dary y ofiary za grzechy. Ofiara tedy tak krwawa, iako ołtarzowa ieſt do tego końca ſkierowana, byśmy ſię przez nię z długòw naſzych grzechowych wypłacili. Ani mówcie: w nowym Teſtamencie do zgładzenia grzechów uczynkowych po chrzcie popeł-

popełnionych ieſt pokuta Sakramentalna; bo odpowiadam: chociaż Sakrament pokuty ieſt w nowym Teſtamencie na zgładzenie grzechów, átoli niepochybna prawda, że ofiara krzyżowa była na to, ábyśmy ſię przez nię wypłacali z grzechów naſzych; bo tak mówi Paweł o Chryſtuſie ukrzyżowanym *factus eſt propitiatio.* Stał ſię nam na odpuſzczenie grzechu. Tak też acz w nowym Teſtamencie pokuta ieſt na zgładzenie grzechów, niepochybna iednak prawda, że ofiara ołtarzowa ieſt na to, ábyśmy ſię też przez nię wypłacili z grzechów. Uważaycie, byście rzecz przeniknęli; iako, gdy mówiemy: ofiara krzyżowa, to ieſt śmierć Chryſtuſowa, ieſt na zgładzenie grzechów ludzkich, te ſłowa maią ſię rozumieć: że Chryſtus Pan krzyżem y męką ſwoią wyſłużył nam wſzyſtkim doſtateczność do zbawienia; gdy Pan Bóg patrzy na mękę y śmierć Chryſtuſową, pobudza ſię, áby wſzyſtkim grzeſznikóm dał łaſki, któreby ich do pokuty prowadziły, y w pokucie pomagały im do żalu zbawiennego; tak też, gdy mówiemy: że ofiara ołtarzowa bez-krewna ieſt na odpuſzczenie grzechów; te ſłowa maią ſię rozumieć: że Chryſtus Pan iſtotnie przytomny w ofierze Sakramentalney, y ofiaruiący ſię za grzeſzników, pobudza Pana Boga, áby grzeſznikom dawał łaſki pobudzaiące do pokuty y pomoc w czynieniu pokuty. A iako ten

człowiek, który nie chce sobie przystosować na zbawienie ofiary krzyżowey, to iest śmierci Chrystusowey, odmiataiąc łaski z pobudki iey dawane od Boga, nie ma odpuszczenia grzechów, y ofiara krzyżowa iest w nim całe próżna; według owego wyroku u Psalmisty: *quæ utilitas in sangvine meo*, tak ieżeli grzesznik nie przystosuie sobie na odpuszczenie grzechów ofiary ołtarzowey, odmiataiąc łaski Boskie, które mu Bóg z pobudki ofiary ołtarzowey daie, nie ma odpuszczenia grzechów, y ofiara ołtarzowa iest w nim próżna nie pożyteczna. Aby więc grzesznik wypłacił się Panu Bogu z długu winy grzechowey, ma tę oboią ofiarę przez pokutę świętą przystosować sobie na zbawienie: *sangvis Christi emundabit conscientiam, Pontifex constituitur, ut offerat sacrificia pro peccatis.* A że pospolicie po wypłaconym przez pokutę długu winy grzechowey zostaie dług doczesney kary, z którego w łasce Boskiey zeszłe dusze (*ad ultimum quadrantem*) do ostatniego długu sprawiedliwości Boskiey w ogniach czyscowych wypłacać się muszą; powiadam: że y do tego długu wypłacenia dziwnie skuteczna iest ofiara ołtarzowa. Rzekł Bóg w trzeciey księdze Moyżeszowey: *dedi vobis sangvinem in altari, ut expietis pro animabus vestris.* Dałem wam krew na ołtarzu, ábyście oswobodzali dusze wasze; które słowá S. Tomasz z Akwi-

nu ſtoſuie do krwi Jezuſowey na ołtarzu ofiarowaney, że ona ma wielką dzielność do oſwobodzenia duſzy od kary za grzechy iey pozoſtałey; á na potwierdzenie zdania ſwego przywodzi naukę Auguſtyna S., ktory mówi: *non eſt dubium, ſacrificiô animas relevari, ut miſericordiùs cum illis agatur, quàm eorum peccata meruerunt*, nie potrzeba wątpić, że Bóg miłoſierny ofiarą ołtarzową pobudzony, mniey karze duſze w czyſcu wiernych zmarłych, á niżeli zaſłużyli; przyczyny tego ſą; pierwſza: więcey ieſt darowanie winy, á niżeli odpuſzczenie kary; ofiara ołtarzowa, iako ſię rzekło, ieſt dzielna na odpuſzczenie winy, dopieroż ma być dzielna na odpuſzczenie kary. Przyczyna druga: ofiary Starozakonne wypłacały ludzi z kar doczeſnych, ktoremi tu na ziemi ludzi Bóg zwykł chłoſtać, ponieważ zaś ofiara ołtarzowa ieſt bez porównania zacnieyſza od ofiar ſtarozakonnych, więc ma być iey przyznana ta dzielność, że uwalnia ludzi pokutuiących z kary na tamtym świecie w czyſcu im zgotowaney. Przyczyna trzecia: zwyczay Kościoła Swiętego dawny z kſiąg Machabeyſkich wyprowadzony; że duſzom w czyſcu zoſtaiącym (*per modum ſuffragii*) ku pomocy, ofiary święte przyſtoſuiemy. Bo ponieważ Jan Swięty widział (*in Apocalypſi*) duſze zabitych ludzi pod ołtarzem, *vidi animas interfectorum ſubtus altare*, więc też ofiara oł-

tarzowa ludziom żywym, ku dosyć uczynieniu y umnieyszeniu mąk czyscowych stosować się może, á ieżeli tak iest; więc względem ludzi w Kościele woiuiącym zostaiących, ofiara święta iest dziełem sprawiedliwości, gdyż się przez nię z dwoiakiego długu winy y kary w rozumieniu wyżey przełożonym wypłacić mogą.

To się dotychmiast mówiło z uwagi ofiary świętey, ktorą Kapłan Chrystusów w tymto Kościele pierwszy raz ma sprawować, y z okoliczności przedsięwziętych temi czasy Kazań o cnocie sprawiedliwości. Bierzmy iuż ztąd Chrześciánie obrok duchowny praktyczny. Ofiara ołtarzowa względem Boga, iest dziełem sprawiedliwości, bo iemu samemu iest właściwą czcią. Staraymy się być przytomnemi na Mszy Swiętey zwłaszcza w okoliczności przykazania Kościelnego, pod grzechem do słuchania Mszy Swiętey, obowiązuiącego. Gdy Pan ziemski publicznie chce się pokazać ku czci swoiey, w ten czas wszyscy dworzanie iego muszą być przytomnemi; á gdyby ktory bez słuszney przyczyny przytomnym być niechciał, na ciężkąby niełaskę Pańską zarobił. W Niedzielę y Swięta Pan nasz Bog iuż publicznie czcią sobie samemu właściwą przez ofiarę świętą chce być szanowanym; wszyscy tedy Chrześcianie, dworżanie, y sludzy iego maią być przytomnemi w Kościołach na

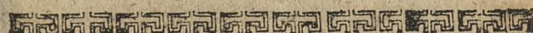
Mſzy, chyba żeby ktòra przyczyna álbo niemożność wymawiała; y ieżeli tego nie będziem czynili, na wielki gnièw Pańſki y karę zarobiemy. O karo! czyiegoż nie przerażaſz ſerce? za półgodziny Mſzy opuſzczoney, na wieki w piekle goreć! Co za nierozum tych, ktòrzy dla próżnowania, dla pròżnego gadania, dla zabaw, które ſię mogą na inny czas odłożyć, czaſem dla piiańſtwa, Mſzą opuſzczaią, y obieraią ſobię w ogniach wiecznie goreć, á niżeli przez pòłgodziny zabawić w Kościele. Ofiara ołtarzowa względem Kapłaná ieſt dzièłem ſprawiedliwości, bo ſprawuie ią Kapłan iak wykonywacz teſtamentu Chryſtuſowego, przeto więc Kapłanów mieymy w należytym poſzanowaniu; nie patrzmy na to, kto on ieſt, co czyni, ále czyią oſobę na ſobie noſi, y iaki ſprawuie urząd; ieżeli go Bóg tak uwielbić raczył, ktòż go nie będzie ſzanował? Mièymy ten ieſzcze zwyczay, ábyśmy ſię, gdy z Kapłanem mówić ſię nam trafi, modlitwom iego oddawali. Wiedzieć bowiem trzeba, że każdy Kapłan maiąc Mſzą Swiętą ſprawować, taką czyni opiſaną od Kościoła intencyą. *Ego volo celebrare* ia chcę ſprawować ofiarę, y na Mſzy uczynić ciała Jezuſowego według obrządku Kościoła świętego, na chwałę Pana Boga y całego Dworu tryumfuiącego, na pożytek naſz y całego Kościoła woiuiącego, y za tych wſzyſtkich, ktòrzy kiedykolwiek modli-

twom

twom moim polecali się. *Et pro omnibus iis, qui se orationibus meis commendarunt*, Choćby tedy Kapłan o prozbie waszey zapomniał, intencya iego Mszalna prozby wasze acz przed kilką lat uczynione, do pożytków szczegulnieyszych z ofiary ołtarzowey wynikaiących zasiąga, y wam ie stosuie. Ofiara wreszcie ołtorzowa iest dziełem sprawiedliwości względem wszystkich Chrześcian, bo się przez nię ludzie wypłacáią tak z długu winy, iako z długu kary; więc nie tylko w ten czas, gdy przykazaniem Kościelnym obowiązanemi iesteśmy, ále codziennie, ile rostropna przemożność niesie, mamy bywać na Mszy Swiętey; á będąc przytomnemi, mamy iey z poszanowaniem słuchać, mamy żal za grzechy wzbudzić w sobie, by grzech w sercu y w duszy przytomny nie przeszkadzał nam do zabrania pożytkow zbawiennych, mamy przez intencyą nayświętszy sprawunek Kapłáński stosować sobie na dosyć czynienie za grzechy nasze, także na ratunek dusz w czyscu zostaiących; dzielniey bowiem nie możemy ratować tych świętych więźniow. O Boze! któremu w starym zakonie pierwiastki ofiar bardzo się podobały! o Boze utaiony, Chryste JEZU! który pierwszy raz na głos Kapłana nowego z Nieba zstępuiesz, á poczniesz być w rękach iego utaiony pod osobami chleba; przez te nayświętsze pierwiastki, prosiemy cię o łaski

skute-

skuteczne, za ktòrych byśmy pomocą, sprawiedliwość naszą w ofierze świętey tobie Panu oddawali, á z długow grzechow naszych zupełnie się wypłacili, Amen.



KAZANIE II.

O sprawiedliwości Chrześciańskiey należącey na wykonaniu prawa Ewangelicznego, miane na Niedzielę 7. po Swiątkach.

Attendite à falsis prophetis, qui veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces. Non omnis, qui dicit mihi: Domine, Domine, intrabit in regnum Cœlorum, sed qui facit voluntatem Patris mei. Matth: 7.

MOwiłem iuż o sprawiedliwości, czyli usprawiedliwieniu, ktòre należy na poiednaniu się człowieka z Bogiem, dzisiay mam o tey sprawiedliwości mòwić, ktòrey istota należy na zachowaniu prawa Chrystusowego Ewangelicznego, iako Paweł Swięty w liście do Rzymian naucza: *non auditores legis justi sunt apud Deum, sed factores legis justificabuntur.* Nie ci są sprawiedliwemi, ktòrzy słyszą o prawie Chrystusowym,

ktò-

którzy maią wiadomość swoich obowiązkow, ále ci są sprawiedliwemi, którzy czynią według prawa. Poiednanie się człowieka z Bogiem nazwałem sprawiedliwością, bo w tym poiednaniu oddaie człowiek Bogu swemu, w czym go ukrzywdził, uszkodził, iako się przed trzema Niedźielami pokazało. Zachowanie, wykonanie nazywam sprawiedliwością, bo przez to zachowanie, człowiek oddaie Bogu, co Boskiego iest, iak mowi Bóg u Izaiasza: *Meæ sunt justitiæ & imperium* to iest: iako przykazanie, które wam daię, y ktòrym was obowięzuię, moim iest, *meum*, tak wykonanie tegoż przykazania, które wy czynicie, moim iest, wypłaceniem iest długu, ktòryście mi winni, sprawiedliwością iest waszą względem mnie: *meæ justitiæ & imperium*. O tey tedy sprawiedliwości należącey na wykonaniu prawa Chrześciáńskiego Ewangelicznego mòwić przed się biorę; cała mowy osnowa z słòw założonych będzie. Naypierwey Chrystus Pan naucza, że nie każdy, ále ten tylko wnidzie do nieba, ktòry wiernie zachowywa wolą Oyca Niebieskiego *qui facit voluntatem Patris*. Powtòre Chrystus Pan napomina, abyśmy áni szli za fałszami, áni byli sami wilkami pokrytemi skórą owczą: *in vestimentis ovium lupi*. W pierwszych słowach Chrystus daie znać o konieczney potrzebie zachowania prawa swęgo Ewangelicznego, które iest pra-

wem Oycowskim, przez wolą bowiem Oyca ma się rozumieć prawo Ewangeliczne; przez ten przydatek: *wnidzie do Nieba*, ma się rozumieć potrzeba założona pod utratą zbawienia. W drugich słowach Chrystus daie przestrogę, czego się mamy chronić w pełnieniu, zachowaniu prawa, to iest fałszu y oszukania. Według tych uwag słów założonych czynię podział Kazania.

Człowiek postanowiony w nowym Ewangelicznym prawie nie może być wymówionym od zachowania tego prawa Ewangelicznego: *non omnis intrabit in Regnum Cœlorum, sed qui facit voluntatem Patris.* Część I. Kazania.

Aby zaś to iego pełnienie y zachowanie prawa Ewangelicznego było prawdziwie sprawiedliwością Chrześciańską, trzeba, żeby się chronił wszelkiey obłudy y nieszczerości, która trafiać się może w tymże pełnieniu, y zachowaniu prawa: *attendite à falsis prophetis, qui intrinsecus sunt lupi rapaces.* Część II. Kazania.

Część I.

NIe wątpię słuchacze moi, bo iestem sobie pewny o należycie obiaśnionym rozumie waszym, y wszelako z daru Boskiego usposobionym do przeniknienia prawdy; nie wątpię, iż przyzwalacie na to: gdy ia mówię: że

czło-

człowiek postanowiony w dawnego zakonu prawie, nim to ieszcze zniesione, y co do niektòrych części swoich naprawione było od Chrystusa, nie mógł bydź wymówiony od zachowania iego, ale raczey obowiązany był do koniecznego pełnienia tegoż prawa. Przyzwalacie mi nie wątpię na to, owszem zdaie mi się, że tego zdania wyrzeczonego, z dobrey chęci waszey mocne daiecie przyczyny. Mówicie: poddany prawo Króla swego, sługa roskazy Pana swego koniecznie powinien wykonywać; Bòg był Królem, Panem Synagogi, prawa starozakonne były prawem, roskazem tegoż Króla, ktòrzy kolwiek tedy w Synagodze zostawali, te prawa y roskazy wiernie y skutecznie pełnić winni byli. Mówicie ieszcze: Pan Bòg w starym zakonie ròżne pogròżki kar czynił, y karania wykonywał nad przestępcami praw swoich, á zacòżby miał przestępniki karać, gdyby do zachowania tego, co przestąpili; obowiązanemi nie byli? Przydaiecie ieszcze: pozwoliwszy to, że w starym zakonie lud nie był obowiązany do posłuszeństwa prawom Boskim, idzie za tym, że przez porównanie przyczyn żadne nie powinno mieć posłuszeństwa, á to przypuściwszy, otwiera się bity gościniec do wszelkiey nieprawości. Człowiek więc w prawie dawnego zakonu postanowiony, nie mògł być wymówiony od zachowania tegoż

prá-

prawa. Dziękuię wam bardzo, żeście na to moie zdanie twierdzące: iż człowiek w dawnym prawie postanowiony, do zachowania tegoż prawa obowiązany iest, przyzwolili, iżeście ie przyczynami dobrochętnie danemi utwierdzili. Staliście się mi wielką pomocą do dalszego mówienia, bo ia tak ubespieczony śmiele mówię: człowiek postanowiony w prawie starozakonnym był obowiązany niewymownie do zachowania tego prawa, więc też człowiek postanowiony w prawie Ewangelicznym nie może być wymówionym od zachowania prawa Ewangelicznego, Wszakże ten że sam Bóg roskazował w dawnym zakonie, który roskazuie w nowym? równie iest Panem Synagogi, iak Kościoła woiuiącego? Jaka przez to otworzyłaby się droga do wszelkiey nieprawości, gdyby kto człowieka wyimował w starym zakonie od posłuszeństwa Bogu; tak otworzyłyby się wrota do wszelkich zbrodni, gdyby kto człowieka wyimował w nowym zakonie od posłuszeństwa Bogu; ieżeli więc człowiek w starym Zakonie nie wymówiony był od zachowania prawa starozakonnego, człowiek w nowym zakonie nie może być wymówiony od zachowania prawa Ewangelicznego. Ale o pomyślne dla mnie, starego prawa z nowym Ewangelicznym w okoliczności obowiązku porównanie! gdy ia go bowiem rozważam; nowy nie

zwy-

zwyciężony znayduię w nim dowód. Człowiek postanowiony w dawnym prawie był niewymòwnie obowiązany do zachowania starego prawa, dopieroż Chrześciánin tym bardziey tym mocniey iest obowiązany, do zachowania prawa Ewangelicznego. A to z troiakiey przyczyny: bo prawo Ewangeliczne iest daleko łacnieysze do wypełnienia, bo prawo Ewangeliczne większe ma pomocy do wypełnienia swego, bo prawo Ewangeliczne większą ma nadgrodę za wypełnienie swoie, ániżeli práwa starozakonne miały. Łacnieysze naypierwey prawo Ewangeliczne do wykonania swego, á niżeli prawa starozakonne. Praw starozakonnych niezliczona mnogość była; *Abulensis* rachuie sześć set trzynaście przykazań, wielka praca była wszystkie przeczytać, dopieroż pamiętać, dopieroż wykonać. Cóż mówić o tych okolicznościach, ktòre się nierozdzielnie miały do tych sześciu set praw na podobieństwo nieiakich ceremonii czyli obrządkow? pewnie ich było ieden y drugi tysiąc; iakie mozoły pamięci, iaka trudność w wykonaniu? còż mòwić o karze z niezachowania tych praw wynikaiącey? iednych przestępcow kamienowano, drugich ogniem palono; gdy się kto dotknął trupa, broniono mu wstępu do Kościoła. Miarkuycie: iaka surowość, iaka ciężkość była dawnego prawa! Dobrze o nim mówi Piotr Swięty: *jugum grave*
cięż-

ciężkie iarzmo; dobrze ſądzi Paweł: *ſpiritus ſervitutis* że w prawie ſtarozakonnym mięſzkał duch niewolniczy. Nie takie nie takie prawo Ewangeliczne; ſłodkie ieſt, lekkie ieſt, mowię z Chryſtuſem. Nie wzięliśmy w nim ducha niewolniczego w boiaźni, ále wzięliśmy Ducha przyſpoſobienia na ſynoſtwo Boże, mowię z Pawłem; przykazania iego ſą w liczbie małe, w karaniu łaſkawe. Aza bowiem grzeſznika Kapłan na ogień, na ukamienowanie ſkazuie? naznacza pokutę, ále Oycowſką; im tedy prawo Ewangeliczne ieſt łacnieyſze, tym bardziey obowięzuie Chrześciánina do wykonania ſwego, tym bardziey odeymuie mu wſzyſtkie wymowki. Nie może mowić: nie mogłem pamiętać, bo ieſt w liczbie ſzczupłe; nie może mowić; nie mogłem obowiązku znośić, bo ieſt lekkie y ſłodkie; nie może mowić: nie chciałem ſię poddać w niewolą, bo ieſt ſynowſkie: *in ſpiritu adoptionis filiorum.* Powtore według Theologow prawo Ewangeliczne więkſze ma pomocy do wykonania ſwego. Troiaka pomoc ieſt do zachowania prawa Ewangelicznego; iedna zewnętrzna, druga wewnętrzna, trzecia częścią zewnętrzna, częścią wewnętrzna. Zewnętrzna pomoc do zachowania prawa ieſt nauka Chryſtuſa Pana, ktorą ſam opowiadał, y zoſtawił wiecznemi czaſy w Kościele ſwoim; dla tego w Ewangelii

gelii często tych słów zażywa: *ego dico* ia powiadam; ia nie iakikolwiek człowiek, ále Stwòrca wasz, nikt odemnie iaśniey, lepiey, nauki zbawienney wytłómaczyć nie może, nikt was pożyteczniey y skuteczniey nie zachęci do zachowania prawa. Od stron południowych Królowa przyszła, áby słuchała nauki Salomona; czyliż ia nie więcey iak Salomon? Niniwe Miasto usłuchało Jonasza; czyliż ia nie więcey iak Jonasz? słowa są Jezusowe u Łukasza w Ewangelii. Pomoc wewnętrzna do zachowania prawa Ewangelicznego należy na natchnieniach Ducha Nayświętszego, któremi obiaśnia rozum ludzki, zapała wolą; iedne z nich poprzedzaią sprawę zbawienną, drugie z nią towarzyszą, trzecie następuią po niey. Pierwsze do tego dążą, áby Chrześciánin począł wypełniać prawo; drugie do tego dążą, áby dobre początki do dobrego przyprowadził końca; trzecie do tego dążą, áby w zbawiennym dziele nie ustawał, zawsze będąc posłusznym skutecznie Chrystusowi y prawu iego. Pomoc częścią zewnętrzna, częścią wewnętrzna do zachowania prawa Ewangelicznego, należy na Swiętych Sakramentach, ktòre względem uczynków swoich są powierzchowne, względem skutkòw sprawionych są wewnętrzne człowiekowi Chrześciańskiemu; te zaś skutki iak są potrzebne y pożyteczne, trudno mi teraz wyrazić, dosyć się o nich mòwi-

lo.

ło, gdy ſię przez pięć ćwierci roku o Sakramentach Kościelnych Kazania miewały. Te trzy pomocy zewnętrzna, wewnętrzna, y częścią zewnętrzna, częścią wewnętrzna pomnażaią obowiązek w Chrześciáninie, y pokazuią: że Chrześciánin daleko bardziey ieſt obowiązany do pełnienia prawa Ewangelicznego, ániżeli człowiek był w ſtarym zakonie obowiązany do zachowania ſtarego prawa. Nie przeczę ia temu, że ludzie ſtarozakonni mieli nauki zbawienne, ále te nauki dawali im Prorocy, ktòrzy byli ludźmi tylko, w nowym zakonie mamy naukę przez uſta ſamego Boga Wcielonego opowiedzianą, ktòry ieſt Słowem Oyca, á *mowa iego*, iak mòwi Paweł: *do duſzy przenika*, większą więc mamy pomoc. Nie przeczę ia, że mieli ieſzcze ludzie ſtarozakonni łaſki wewnętrzne od Ducha Nayświętſzego, do ſerca im podane, ale nam Chrześciánom Duch Przenayświętſzy obfitſze łaſki daie; ludziom żyiącym w ſtarym zakonie dawane były łaſki z przyczyny zasług Chryſtuſowych przyſzłych, ieſzcze ſię Chryſtus bowiem był nie narodził, tylko był od Boga przewidziany, przeznaczony y przyobiecany w czaſie; nam Chrześciánom żyiącym w nowym zakonie dawane ſą łaſki z przyczyny zasług Chryſtuſowych przeſzłych iuż położonych, y odprawionych; ſtarozakonne łaſki wewnętrzne podobne ſą do owego przed-

ran-

ranku, który poprzedza wſchód ſłońca, nowego zakonu Chrześciáńſkie wewnętrzne łaſki, ſą podobne do owego południa, ktòre ieſt iuż po wſchodzie ſłońca; większą tedy y dzielnieyſzą mamy pomoc wewnętrzną Chrześcianie do pełnienia prawa. Pozwalam y to: że ludzie ſtarozakonni mieli ſwoie Sakramenta, ále ich Sakramenta były próżnemi ſkrzynkami *vacua*, naſze Sakramenta ſą pełnemi zaſług Chryſtuſowych, y męki iego; ich Sakramenta były tylko znakiem łaſki poświęcaiącey tak; iak wieniec zawieſzony ieſt znakiem przedaynego wina, zaś naſze Sakramenta nie tylko ſą znakiem łaſki poświęcaiącey, ale ſą przyczyną działaiącą łaſkę poświęcaiącą tak; iak ſiekiera działa budowanie domu. Większe więc zapomożenie y pomoc w Sakramentach naſzych mamy do pełnienia prawa; á ieżeli większą pomoc mamy, większy mamy obowiązek do zachowania, y wymówki żadney mieć nie możemy. Aza powiemy: nie mogliśmy czynić, co nam roſkazano? zapewneby nam odpowiedziano: iakżeście to nie mogli? zewnątrz prowadziła was nauka Chryſtuſowa do zachowania, wewnątrz łaſki obiaśniaiące y zagrzewaiące dodawały wam przemyſłu y ſerca, zewnątrz y wewnątrz Sakramenta Swięte krzepiły was, y umacniały do zbawiennego dzièła; coż na to odpowiècie? Wreście prawo Ewangeliczne ma nadgrodę obfitſzą

tym

tym zgotowaną y przyobiecaną, którzy go wiernie zachowuią. Dwoiaką ſzczegulnieyſzą przyſługę Abraham uczynił Bogu, y dwoiaką za nię odebrał nadgrodę; iedna zaſługa: że na roſkaz Boſki wyſzedł z domu właſnego, y za to mu Bóg obiecał dać ziemię obiecaną mlèkiem y miodem płynącą, y nieprzerachowanie pomnożyć potomſtwo iego. Druga zaſługa: że na roſkaz Boſki obiecał ofiarować Syna ſwego iedynaka Izaaka, y za to obiecał mu Bóg dać ſamego ſiebie: *ego ero merces tua.* Ja ſam będę nadgrodą twoią. Pierwſza zaſługa Abrahama y nadgroda, znaczy zaſługi y nadgrody ludzi w ſtarym zakonie żyiących, poſpolicie im bowiem Bòg w nadgrodę dawał: zdrowie, doſtatki, potomſtwo, zwycięſtwa, y mieli za błogoſławionego, który to otrzymował: *Beatus, cui hæc ſunt.* Druga zaſługa Abrahama y nadgroda za nię: znaczy zaſługi y nadgrody Chrześciańſkie, bo cnoty Chrześciańſkie Niebo y Stwórcę iego Boga w nadgrodę odbieraią. Rzeczecie: nieprzerachowana moc ludzi, którzy w ſtarym zakonie żyli, y za cnoty ſwoie, za wierne zachowanie prawa ſtarozakonnego niebo otrzymali. Prawda ieſt, nie przèczę temu, ále mòwię: że żaden z nich proſto do nieba nie poſzedł, ieżeli który w pokucie umarł, á nie uczynił doſyć za grzechy ſwoie, ſzedł pierwèy do czyſca, á gdy ſię tam ſprawiedliwości Boſkiey wypłacił, nie do

nieba, ále z czyſca muſiał póyść do othłani, gdzie wſzyſcy nieba dziedzice oczekiwali Pana ſwego, ktòry miał niewolą: *captivam captivitatem* na wolność wyprowadzić. Daleko teraz ſą dziélnieyſze zasługi nas Chrześcian żyiących po Wniebowſtąpieniu Chryſtuſowym, bo po tym ſkończonym życiu prowadzą nas proſto do nieba, chyba żeby ſię nam trzeba było pierwey wypłacić w czyſcu, wſzakże y na czyściec mamy lekarſtwo w odpuſtach różnych y częſtych. A ieżeli obfitſza nadgroda za wykonanie prawa Ewangelicznego, czy to obfitſza w iſtocie, czy z okoliczności, toć muſi być obowiązek dziélnieyſzy do wykonania iego odeymuiący wſzelkie wymówki. Nie może mówić Chrześcianin: coż mam darmo pracować? nie darmo: bo za to nadgroda wiekuiſta, bo za to, bylem tylko chciał, mogę proſto póyść do nieba; nie będę iey długo czekał, iak czekać muſiano w ſtarym zakonie po kilku tyſięcy lat, ále zaraz ią po śmierci oſiągnąć mogę; cóż mi trudnego dla nieba będzie? O Boże ieſtem iuż związany na rozumie, y wyznaię to, że ieſtem mocno obowiązany prawom Ewangelicznym, do których mnie z łaſki twoiey powołałeś! Prawo ſtarozakonne obowiązało ludzi w nim żyiących, iakże mnie nie ma obowiązywać prawo Ewangeliczne, w którym żyię? Prawo ſtarozakonne obowięzywało ſwoich ludzi, dopie-

roż mnie bardziey prawo Ewangeliczne, bo obowiązek prawa tego pomnaża ſię przez łacność zachowania iego, przez pomocy wſzelakie do zachowania iego, przez nadgrody nayobfitſze, wabiące ſerca ludzkie ku zachowaniu iego. Zaprawdę nie wymówiony ieſt, kto tego prawa zachowywać nie chce; zaprawdę nie wnidzie do Króleſtwa niebieſkiego, który tey woli Pana ſwego przez prawo Ewangeliczne ogłoſzoney y wyrażoney nie czyni, *non omnis intrabit in regnum cœlorum, ſed qui facit voluntatem Patris.*

Część II.

DOſyćże na Chrześciánina prawo Ewangeliczne chować? to czynić, czego Bóg po nim chce przez obiawioną prawnie wolą ſwoię? nie doſyć, trzeba chować tak, trzeba czynić tak, áby to chowanie prawa, to czynienie woli Bożey było ſprawiedliwością prawdziwą, każde bowiem prawa zachowanie muſi być ſprawiedliwością: *juſtitia legalis* bo taka ſprawiedliwość od prawa ſię nazywa, ále nie każde prawa zachowanie ieſt prawdziwą ſprawiedliwością. Zbawiciel Jezus przyznał Faryzeuſzom, że oni pełniąc prawo ſtarozakonne czynili ſprawiedliwość, ále też y to pokazał, że Faryzayſka ſprawiedliwość w zachowaniu prawa, nie była prawdziwą ſprawie-

dliwością, gdy nam wszystkim dał to w Ewangelii napomnienie: (*Matth:5. v. 20.*) *nisi abundaverit justitia vestra, plusquàm scribarū & Pharisæorum, non intrabitis in regnū cœlorū.* Jeżeli nie będzie bardziey obfitowała sprawiedliwość wasza, áníżeli sprawiedliwość Doktorów y Faryzeuszów, nie wnidziecie do Królestwa niebieskiego. Nie iakiekolwiek tedy prawa zachowanie ma być u Chrześcianina, ále zachowanie, które iest nierozdzielnie sprawiedliwością prawdziwą. Czekacie y pytacie ciekawie: iakie iest w samey rzeczy zachowanie prawa Ewangelicznego, któreby się mogło nazwać y być prawdziwą sprawiedliwością? odpowiadam: które żadney w sobie nie ma obłudy, które nie iest fałszywym Prorokiem, które nie iest wilkiem skórą owczą pokrytym: *attendite à falsis prophetis, qui veniunt in vestimentis ovium, intrinsecus sunt lupi rapaces.* Wieloraka w zachowaniu y czynieniu prawa Ewangelicznego zachodzić może obłuda. Jedni są, którzy czynią dobre sprawy, zamierzaiąc w tym próżny koniec, to iest: chwałę u ludzi, iak mówi Ewangelia: *faciunt, ut videantur.* czynią, áby ich widziano, chwalono; takie czynienie iest obłudne. Szczèra prawdziwa sprawiedliwość Chrześciańska nie swoiey, ále Boskiey we wszystkim szuka chwały, pogardza próżnością, áby wieczną nadgrodę miała według napomnienia Chrystusowego:

go:

go: *attendite, ne juſtitiam veſtram faciatis coram hominibus*, mièycie baczenie, byście ſprawiedliwości waſzey nie czynili przed ludźmi ku próżney chwale; bo nie będziecie mieli za nię nadgrody od Oyca waſzego, który ieſt w niebie: *alioquin non habebitis mercedem apud Patrem, qui in cœlis eſt.* Inni ieſzcze ſą powierzchownie dobremi, w rożnych cnotach ćwiczą ſię, nie tylko zdaią ſię ludziom wſzyſtkie przykazania, ále tèż rady Ewangeliczne zachowywać, átoli wewnętrznie cále inny ſtan w duſzy ſwoiey maią, rozum ich wſzetecznościami dobrowolnie przypuſzczonemi ſkalany, ſerce napełnione y poddane beſtyalſkim namietnościom, wola gotowa do wſzyſtkiego złego zewnętrznego, byle tylko hamulca od boiaźni ludzkiey nie miała; zgoła prawdzi ſię na nich, co Chryſtus rzekł o Faryzeuſzach *ſepulchra dealbata* groby pobielone; ſą pobielonemi, bo maią pozory cnôt powierzchownie; ſą grobami, bo w duſzy y w ſercu pełno robactwa, zgnilizny, trupòw, grzechòw śmiertelnych maią, *ſepulchra dealbata*, takie czynienia ſą obłudne. Szczèra ſprawiedliwość Chrześciańſka ieſt, iak Arka ſtarozakonna, y zęwnątrz, y węwnątrz wyzłocona; chwałę powierzchowną, którą Bogu oddaie, zaſadza na ſercu y ſumnieniu wolnym od grzechu śmiertelnego według owey chęci Dawida: *Benedic anima mea Domino, & omnia*

quæ

quæ intra me sunt. Wychwalay duſzo moia Pana, y błogoſław Pana to wſzyſtko, co ieſteś we mnie, to ieſt: rozum wola, pamięć, ſerce. Znayduią ſię inſi, którzy ſię grzechów małych ſtrzegą, nawet w oboiętnych ſprawach ſzkrupuły maią, á na wielkie grzechy, na ſprawy, które trudno wymówić od grzechu, ſą odważnemi, y bez żadnego zaſtanowienia ſię czynią ie. Ciż ſami ieſzcze w bliźnich naymnieyſzy wyſtępek uważaią, obgaduią, przegryzaią, á w ſobie ciężkich wyſtępkow nie chcą widzieć. Szkrupuł maią ubogiemu iałmużny nie dać, á nie maią ſzkrupułu cudzą fortunę przez nieſprawiedliwe prawo wydrzeć. Szkrupuł maią w poście ieść z maſłem, acz tak lekarze ſądzą y pozwolenie z tey przyczyny dane, á nie maią ſzkrupułu w poście być naygorſzemi, nayziadliwſzemi. Płochość małą w bliźnich potępiaią, która częſtokroć z nieuwagi pochodzi, á ſwoich namówionych, namyślonych złości nie widzą. Takie zachowania ſą obłudą dawno od Chryſtuſa w Faryzeuſzach potępioną, którzy niechcieli iadać, nie umywſzy pierwey rąk, á te ręce bez ſzkrupułu krwią niewinną, y zdzierſtwem mazali, którzy zdziebła w oku brata ſwego upatrowali, á balkow wielkich w oczach ſwoich poſtrzec niechcieli. Prawdziwa ſprawiedliwość Chrześciańſka, co ieſt grzechem, za grzech ſądzi, y pilnie ſię go ſtrzeże, co nie ieſt

iest grzèchem, nie czyni sobie szkrupułu pròżnego; siebie patrzy, co powinna czynić, á drugiemu daie pokóy, chyba: żeby władza zwierzchności cudze sprawy iey uważać, y źle czynione ganić kazała. Jeszcze y takich wielu iest między Chrześciány, zdaią się sobie y dobrze czynić, y dla dobrego końcá czynić, y tę rzecz, około ktòrey usiłuią, za wielką y sprawiedliwą maią, á nie patrzą na pobudkę, z ktòrey to czynią, á zapewneby obaczyli, że ta pobudka niegodziwa, oszukuiąca. Na przykład: ten chce koniecznie pod władzą swoię poddanego ukarać za iaki postępek, ktòry miałby być w mnieyszey uwadze, y mòwi: *sprawiedliwość tak każe*, á ia mòwię: że iest oszukany, nie sprawiedliwość go do tego pobudza, ále dawna, potaiemna zawziętość; bo gdyby go sprawiedllwość pobudzała, tedyby we wszystkich ròwnie występki karał, á oto ná wykroczenia gorsze w innych, nad ktòremi ma zwierzchność, pobaczone, przez szpary patrzy; czemu? bo nie iest przeciwko nim zaiątrzony na sercu. Ten przedsiębierze wspaniałe umysły, y pracowite, y w czynieniu swoim trudne, á stateczności potrzebuiące; mòwi: tak mi gorliwość dobra pospolitego czy to świeckiego, czy duchownego każe; á ia mòwię: że iest oszukany, bo podobno nie gorliwość, ále zazdrość go pobudza, iaka była w Pawle Swiętym, nim był obiaśniony od Bo-

ga, przeciwko Barnabie Apostołowi, taka iego gorliwość, iaką miało Kapłaństwo Zydowskie przeciwko Chrystusowi: *quid facimus; hic homo multa signa facit.* Czasem Chrześcianie moi, bywa pobudką pycha do spraw chwalebnych, dobrych; czasem bywa łakomstwo, czasem rozgniewanie y przekora. Jakieżkolwiek są te sprawy, aczby się zdawały naywspanialsze, ieżeli z tey pobudki pochodzą, powiadam, że są obłudą. Sprawiedliwość Chrześciańska, ieżeli którey obłudy, tedy obłudy z pobudki pochodzącey ma się wystrzegać; bo pobudka do sprawy iakiey iest drzewem, á sprawa z pobudki pochodząca iest owocem, zaś złe drzewo nie może nigdy dobrego owocu wydać: *non potest arbor mala bonos fructus facere.* To usłyszawszy, nie wątpię Chrześciánie, iużeście zrozumieli, czego z strony waszey potrzebá, ábyście sprawiedliwemi według prawa Ewangelicznego byli. Dwoch rzeczy trzebá: naypierwey zachować prawo, zwłaszcza pod grzèchem śmiertelnym obowiężuiące: *qui facit voluntatem Patris, intrabit.* Powtòre: trzeba się chronić wszelkièy obłudy w pełnieniu prawa, âże ta iest obłuda czworaka: iedna czyniąca dla pròżnego końca, druga na samych zewnętrznych dobrych przestaiąca sprawach, trzecia, niechcąca mieć rozeznania między złym, dobrym, y oboiętnym, czwarta dobre sprawy, z złey pobudki

budki ſprawuiąca, takowey w podziale ſwoim czworakiey obłudy ſtrzec ſię mamy: *attendite à falſis Prophetis, qui ſunt intrinſecus lupi.*

Byśmy zaś do tego zachowania ſkutecznie przyść mogli, taką ſię każdy, wezwawſzy łaſki Ducha Przenayświętſzego, uwagą pobudź: Jeſtem ſtworzeniem, powinienem Stwórcy mego; ieſtem ſługą, powinienem Pana mego; ieſtem dziedzictwem, powinienem dziedzica mego roſkazów ſłuchać. Gdyby mnie Bog ſtworzył za czaſu prawa ſtarozakonnego, powinienbym go był wiernie zachowywać, bo y w ten czas byłby Bòg Stwòrcą moim, Panem moim, dziedzicem moim; powinienbym go był zachowywać, áczby było prawo ſtarozakonne ciężkie, trudne. Dopièroż obowiązany ieſtem nieprzekonanie zachowywać prawo Ewangeliczne, bo w nim Bóg nie tylko Stwòrcą, Panem, dziedzicem moim, ále y Oycem moim ieſt, dla tego mówi Ewangelia: *qui facit voluntatem Patris*; ále ieſzcze Odkupicielem moim ieſt, czego ſię ſpodziewała Synagoga, lecz po ten czas nie miała. Dopièroż ieſzcze obowiązany ieſtem, zachowywać to prawo Ewangeliczne, bo ieſt w wykonaniu ſwoim łacne, maiące wſzelakie pomocy do wykonania, przynoſzące niezmierne nadgrody za wykonanie. Gdybym go nie miał zachowywać, o iakby mnie Synagoga ſtarozakon-

konna na sądzie ostatecznym strofowała! y nie znalazłbym żadney wymówki. Cóżbym bo wiem odpowiedział na te pytania: czemużeś prawa łacnego, słodkiego nie chował? czemuś się pomocy nie chwytał? czemuś nadgrody nieoszacowane odmiatał? nie umiałbym na to odpowiedzieć zamilkłbym, á Izaiasz odezwałby się: *inexcusabilis es o homo*, bez wymówki iesteś.

A ieżeli koniecznie powinienem prawo Ewangeliczne pełnić, czyliż go nie mam tak pełnić, żebym sprawiedliwości Chrześciáńskiey nabył? żebym był prawdziwie policzony między sprawiedliwemi? co mi po obłudzie w czynieniu? chwały próżney szukać będę? álbo ią znaydę, álbo nie? znaydę, rzecz nie pewna; to pewna: że nadgrodę u Boga stracę. Na co mi być dobrym zewnętrznie, á złość w sercu taić? á zatey skrytości nie otworzy Bóg? á za to nie wyiawi się całemu światu? áza teraz Bóg tey obłudy moiey nie widzi, który przenika duszę? na co mi dobrowolnie ślepić się światło mieć za ciemności a ciemności za światło? komory przecedzać, wielbłądy połykać? proszki roztrząsać, upatrować, á iarzma wielkiego, to iest balki nie widzieć? Ah ah! gdy godzina śmierci przyidzie, obaczę wszystko, iak samo w sobie iest, nie iak w namiętności moiey było, y tak przez całą wieczność widzieć będę. Na co sobie mam z pobudki oszukanie

czy-

czynić? áza niebo nie zna ſię dobrze na prawdziwey cnocie? Tam zerwą larwę cnoty, á co było przyiaźnią, pokaże ſię nieczyſtością; á co było ſprawiedliwością, pokaże ſię zemſtą; a co było wielkim uczynkiem, pokaże ſię zazdrością; á co było choynością, pokaże ſię pychą; á co było przyſługą, pokaże ſię łakomſtwem. Zgiń obłudo w czynieniu, trzeba mi prawo Ewangeliczne zachować; á tak zachować, żeby mnie to zachowanie uczyniło ſprawiedliwym; á tak ſprawiedliwym, żeby ta ſprawiedliwość godna była korony ſprawiedliwości. Nayświętſzy Prawodawco! Rozeznawaczu ſerca mego! Jezu, Zbawicielu, Fundatorze prawa Ewangelicznego! day mi do tego ſkuteczną łaſkę. Amen.

KAZANIE III.

O ſprawiedliwości karzącey.

Miane na Niedzielę 10. po Swiątkach.

Dixit Jeſus ad quosdam, qui in ſe confidebant tanquam juſti, & aſpernabantur cæteros. Duo homines aſcenderunt in templum. Lucæ 18.

WEdług porządku zamierzonego przychodzi mi dziſiay mówić o tey ſprawie-

wiedliwości, ktòra ſię nazywa *Vindicativa* ſprawiedliwość karząca wyſtępki przeciwko prawom Boſkim, albo ludzkim popełnione, á mòwiąc słowy ściśleyſzemi, ſprawiedliwość: która oddaie grzechowi, albo raczey grzeſznikowi karę, iaka mu należy, według owego wyroku o ſprawiedliwym Bogu rzeczonego. *Unicuiq; reddet ſecundùm opera ſua*, odda każdemu według uczynkòw iego, co ſię też ma rozumieć o złych uczynkach, którym BOG oddaie karę. Do tego zamyſłu mego podała ſię dobrze dziſieyſza Ewangelia, która ludzi niby ſprawiedliwych (bo ieſt o nich rzeczono: *tanquam juſti*,) oraz cudzych grzechów nienawidzicielów, cudzych nieprawości pogromicielów, (ieden bowiem z nich odezwał ſię: Dziękuię ci Boże, że nie ieſtem iak inni, krzywdziciele, cudzołożnicy, łupiezcy, *non ſum ſicut cæteri*, a wſzyſcy cudzą niedoſkonałością brzydzili ſię *aſpernabantur*) przed oczy naſze ſtawia. Patrząc ia na tych ludzi od Ewangelii wyſtawionych, y pokazanych, dwoiaką mam uwagę; iedna uwaga służy mi ku poznaniu, że ich ſprawiedliwość nieprawdziwa. Poznaię naypierwey, że ci ludzie nie maią ſprawiedliwości prawdziwey, bo mówi Ewangelia: *tanquam juſti* niby ſprawiedliwi, imię ſobie ſprawiedliwych przywłaſzczaią, podobieńſtwo do ſprawiedliwych; iako naprzykład: obraz Kròlewſki ma podobieńſtwo iakieś do

Kró-

Króla, ale nie ieſt Krôlem; Kamiczek iak mòwicie Czeſki ma podobieńſtwo iakieś do Dyamentu, ale nie ieſt prawdziwym Dyamentem; ſyn kmiecia może mieć podobieńſtwo obliczne do Syna Pańſkiego, Senatorſkiego, ále ſyn kmieci nie ieſt krwią Senatorſką ani Synem Pańſkim. Tak mòwić o tych ludziach niby ſprawiedliwych: *tanquam juſti*. Poznaię ieſzcze przyczynę, dla ktòrey ſprawiedliwość ich nie była prawdziwa; bo ta gorliwość, ta nienawiść, to obrzydzenie cudzych grzechow, które mieli, *aſpernabantur*, nie miało dobrey pobudki, ani dążyło do dobrego końca, iaki potrzebny ieſt do czynienia cnoty, ale raczey w pobudce y końcu wielkie o ſobie rozumienie, *in ſe confidebant*, á cudzą pogardę miało *cæteri raptores, adulteri*. Ta dwoiaka uwaga wielkie mi obiaśnienie daie, bym pożyteczne uczynił Kazanie: o nienawiści, ſtrofowaniu, karaniu cudzych grzechow. Przeto proſzę was, mieycie baczenie na rzecz y podział naſtępuiącey mowy.

Wielka ſprawiedliwości cnota, gdy porządna władza cudze grzechy karze: *cæteros aſpernabantur, cæteri raptores, injuſti, adulteri*, Część I. Kazania.

Atoli w tey cnocie ſprawiedliwości, ma ſię Chrześciánin ſtrzec oſzukania, áby cudzych grzechow kara nie była właſną iego winą, á ſprawiedliwość nad innemi czyniona

iego niesprawiedliwym nie uczyniła: *in se confidebant tanquam justi.* Częśc II. Kazania. Ad M.D.G.

Część I.

CZtery są przyczyny, dla których kara grzechu, iest, y ma być zwana cnotą sprawiedliwości. Pierwsza przyczyna: Prawo Boskie y ludzkie, druga: przykład Sędziego Boga y Sędziow Ziemskich, trzecia: zachowanie dobra pospolitego od ruiny, czwarta: zachowanie dobra prywatnego szczegulnych osób od szkody, co się przez karę grzechom, a bardziey przestępcom praw zadaną dzieie. Gdybym ia chciał Chrześciánie moi wszystkie prawa wyliczać, któremi Bóg, albo ludzie ustanowili rozmaite na gwałtowniki praw, za grzechy ich kary, tedy by mi na to dzień ieden y drugi nie wystarczył; pamięć by moia licha zstrudzona ustała, a słuchanie wasze bez pochyby zstęskniłoby sobie. Dosyć niech tedy będzie ieden y drugi z prawa Boskiego przełożyć wyrok. Rozkazuie BOG w księgach *Exodi: Maleficos non patiaris vivere,* nie cierp tego, ażeby ludzie zli, to iest: którzy godne śmierci zbrodnie popełniaią, żyli; ale karż ie śmiercią. Znowu w księgach *Deutoronomii* stanowi: Jeżeli człowiek zrodzi syna zuchwałego y knąbrnego, który niechce Oyca y Matki rozkazow słuchać, á pogróżkami gar-

gardzi, niechże go imaią rodzice, y poprowadzą do ſtarſzych miaſta przed bramę ſądową, y niech mówią: Syn naſz zuchwały y knąbrny ieſt, napomnieniem y groźbą naſzą pogardza, bawi ſię roſpuſtą y nieczyſtością kala. Co uſłyſzawſzy Sędziowie, niech go ſkażą na ukamienowanie: *lapidibus eum obruet populus civitatis* do póty ſłowa Boſkie, a takich praw ieſt bardzo wiele, większe lub mnieyſze karania wyznaczaiących według wielkości lub małości wyſtępku. O prawach świeckich wy lepiey wiecie; wiecie, że iedne złoczyńcow ſkazuią na miecze, inne na ſzubienice, inne na ćwiertowania, w koło wplatania, na pale wbiiania, na ſtòſy; ſkazuią inne na wygnania, na więzienia, na bicia, na opłaty pieniężne. Te wſzyſtkie prawa nazywamy ſprawiedliwemi, bo albo od Boga pochodzą, albo od namieſtniczey władzy przez Boga poſtanowioney według owych ſłòw: *Omnis poteſtas à Deo*, wſzelka władza od Boga; y według ſłòw Chryſtuſowych do Piłata rzeczonych: nie miał byś władzy na mnie, gdyby ci nie była dana z gòry: *niſi tibi datum eſſet deſuper*. Bo ieſzcze te wſzyſtkie prawa dobry wymiar karania naznaczaią względem roztropnym na wielkość lub małość wyſtępku; kara tedy za grzechy od porządney władzy włożona na przeſtępce, muſi być ſprawiedliwością, wykonanie prawa ſprawiedliwego, ieſt ſprawie-

dźiwością: *quod jure fit; justè fit.* Kara grzechowi wyznaczona, iest wykonaniem prawa Boskiego y ludzkiego sprawiedliwego: musi być więc sprawiedliwości cnotą.

Jeżeli ieszcze od prawa idziemy do przykładu, naypierwey Sędziego Boga, ktory iest naypowszechnieyszym Prawodawcą, á chociaż go nie obowięzuie prawo, natura mu wszelką istotnie doskonałość daie, áza on nie karał ciężkich ludzkich grzechow? Przypomnieycie sobie wygnanie Adama z raiu, świata całego zatopienie, Miast pożarami spuszczonemi z obłokow zniszczenie, głody długie, woyny strászliwe, niewole nieprzekonane, powietrza niezbyte, wszystko to było karami za grzechy; iako winien każdy przyznać, który ma choć małą wiadomość Pisma, a o karach doczesnych y wiecznych na tamtym świecie wiara nieomylna naucza. A za ieszcze mało przykładow kary, w dzieiach, ktòre ludzie stosuiący się do Boskiey sprawiedliwości, a potemu władzę maiący, nad złemi wykonywali? Byli ci, którzy znaiomych, ktorzy Przyiaciol, którzy krewnych, którzy własnych synow o zbrodnie iakie doniesionych, na śmierć skazowali, to sobie maiąc za naywiększe prawidło, aby złość bez kary nie była, a prawa publiczne całość swoię miały. Kary więc za grzechy od władzy porządney naznaczone, y wykonane muszą być cnotą

spra-

ſprawiedliwości, temu bowiem przeczyć nie może, chyba ten, który pierwey Boga karżącego y ludzi zacnych u całego świata zachwalonych nieſprawiedliwemi oſądzi.

Toż dopiero karę przeſtępcom naznaczoną uznamy prawdziwą cnotą ſprawiedliwości, ieżeli zważemy te przyczyny, dla których prawa karności ſą poſtanowione, y dla ktorych Sędziowie według praw karności, ſwoie ſądy odprawuią, y wyroki piſzą. Przyczyną iedną ieſt zachowanie dobra poſpolitego. Drugą przyczyną zachowanie dobra prywatnego ſzczegulnych osób, karanie grzechu zachowuie całość dobra poſpolitego. Powiedzcie mi bowiem, iaki zamierzał w tym Bòg koniec, że ſyna Rodzicom nieposłuſznego, na Rodzicow ſię ſwoich porywaiącego za bramę miaſta prowadzić, y kamienować kazał? zamierzał dobro poſpolite, *ut universus populus audiens pertimeſcat* aby wſzyſcy to ſłyſząc, lękali ſię, y ſtrzegli z wſzelką pilnością zbrodni podobnych. Jaki zamierzał ieſzcze Paweł Swięty w tym koniec, że Biſkupowi Timoteuſzowi grzeſznikow publicznie gromić kazał? *peccatores coram omnibus argue*, zamierzał dobro poſpolite, *ut cæteri timorem habeant*, aby ſię inni bali, y złego wſzelką pilnością kaiali; ztąd urosło przysłowie *pœna ad unum, timor ad omnes* na iednego kara, na wſzyſtkich boiaźń, karą bowiem nad iednym

wykonana, innych przeraża, ktòrzy albo do podobnego złego skłonność maią, by go nie popełniali, albo ieżeli podobne złe popełnili, aby się nim brzydzili y pokutowali, á więcey się nań nie odważali. Przeto Salomon mówi na mieyscu iednym w Przysłowiach swoich: *livor vulneris absterget mala* siność rany oddali złe; iak siność oddali złe? iak rana uleczy? siność iednego, rana iednego uleczy wszystkich, zachowa całość dobra pospolitego; a na drugim mieyscu mòwi. *Mulctato pestilente sapientior erit parvulus.* Skarawszy powietrzem zarażaiącego, maluczki będzie mędrszy; iakież porównanie złego, godnego kary człowieka z zapowietrzonym? Jako gdy poczyna się powietrze, ieżeli dom pierwszy, ktòry iest zarażony, zabiią, zagrodzą, inne domy zostaią bespieczne od zarazy, tak gdy złego ukarzą, powietrze złości iego nie może się szèrzyć do innych, bo z karania boiaźń wynikaiąca, iest zabiciem Domu, iest zagrodą broniącą, by się inni złym obyczaiem nie zarazili: *mulctato pestilentè sapientior erit parvulus.* Przeciwnym sposobem daymy to, acz nie pozwalaymy, że żadney na świecie nie masz kary, ktòrąby przestępcy, y grzechy ich gromieni byli; przypuściwszy to mniemanie, ktoż nie obaczy, że świat cały złość grzechowa na podobieństwo potopu zalała, że powietrze grzechowe wszystko zaraziło? Kto

się

ſię nie odezwie z Lukanem? *Pluſquam Civilia bella juſq; datum ſceleri canimus populumq; potentem.* Dopieroby zawzięły ſię nieſnaſki, kłutnie, krzywdy, naiazdy, cudzołóſtwa, zabòyſtwa y inne ſzkaradne zbrodnie; ieżeli bowiem teraz, kiedy ſą rozmaite ſądy: Trybunalſkie, Grodzkie, Ratuſzne, a wſzędzie winowayców karzą albo śmiercią albo inną karą, przecięż wiele ſię złego dzieie; còżby dopiero było, gdyby żadnych ſądow y kary za grzechy nie było? Jeżeli teraz, acz ieſt grobla dobra, przecięż przechodzi ią nieprawości woda, cożby to był za potòp gdyby grobli nie było? Prawdziłoby ſię we wſzyſtkich Króleſtwach, Pańſtwach, Rzeczach poſpolitych, co Auguſtyn napiſał *in lib: de civitt:* rozbòy nie Króleſtwo, gdzie złych nie karzą; całeby zgoła dobro poſpolite, y Duchowne y ziemſkie upadło. Gdy tedy kara grzechom wyznaczona zaſłania to dobro, gdy wſzelkie krzywdy od niego oddala, iakże nie ma być cnotą ſprawiedliwości?

Jeſt cnotą ſprawiedliwości y przeto ieſzcze, że dobra prywatne ſzczegulnych osób, Domów, familii przy całości ſwoiey trzyma, ażeby kwitnęły, nie ginęły, mocno dopomaga. Jeżeli ſpytamy: dla czego wielu osób takich, ktòrzy mieli być nadzieią Oyczyzny, Domu ſwego pociechą, miaſta pomocą, nie zgodnemi y do niczego nie ſpoſobnemi ſtali ſię?

owſzem ſtali ſię zaſmuceniem Oyczyzny, ochydą Domu, upadkiem Miaſt; przyczyna popolita: nie karność, że z młodu nie mieli nad ſobą czuwaiącey karności. Temu łożono na nauki, aby był godnym człowiekiem; nic nie umie, bo nie było karności, ktoraby go pilnym czyniła. Ten w nałogach nieczyſtych leży, bo nie było karności, ktòraby mu wolności z młodu broniła; Ten ſię upiia, bo go za to z początku nie gromiono, y nie ſtrzeżono; Ten ſię cale do Boga nie ma, bo nikt go nie napominał, y grożno do nabożeńſtwa nie napędzał, á za nięcześć Bogu czynioną nie karał; oto zgoła wiele bardzo ieſt, ktorzy ani do Boga, ani do ludzi, a to wſzyſtko dla nie karności, dla pobłażania nierozumnego. *De Patre querentur Filii, quoniã propter illum ſunt in opprobio*, na Rodzicow ſkarzą ſię ſynowie, że dla nich ſą w hańbie, mòwi Eklezyaſtyk. Tak ieſt, wielu narzeka na Rodzicow mòwiąc: o gdyby mię rodzice ſurowo, ſciſło trzymali byli, byłbym lepſzy iak ieſtem, miałbym naukę, ktoraby mię ſzacownym u ludzi, miałbym boiaźń Bożą, ktoraby mię ſzacownym u Boga czyniła; nie było karności, teraz ieſtem pośmiewiſkiem, pomiotłem, ochydą: *querentur, quoniam in opprobrio ſunt.*

A gdyż tak ieſt, toć kara od porządney władzy grzechom wyznaczona ieſt cnotą ſprawiedliwości; cnotą ſprawiedliwości, bo ią

pra-

prawa Boſkie y ludzkie ſprawiedliwe przykazuią; cnotą ſprawiedliwości, bo przykład Boſki y ludzki daie iey świadectwo ſprawiedliwości; cnotą ſprawiedliwości, bo ona wſzyſtkie krzywdy od dobra poſpolitego y prywatnego tak duchownego iako świeckiego oddala. Bierzcie to ſobie w głowę porządne władze, ktorym ieſt zlecone karanie wyſtępkow cudzych, że tey cnoty dzielnością ieſteście obowiązanemi, niech Królowie y Rzeczypoſpolite ſzanuią prawa karności, niech Sędziowie według prawa kary wyznaczaią, niech ci, ktorym zlecona ſtraż publicznego, wewnętrznego pokoiu, maią ſurowe baczenie na przeſtępcow, a niech ſądowi oddaią. Wy Rodzice karzcie złe dziatki, abyście z nich pociechę mieli, wy Goſpodarze, karzcie złe poſtępki domownikow waſzych, wy Panowie nie pozwalaycie grzechowey wolności ſługom waſzym, za wziętą pewną wiadomością o ciężkim ich wykroczeniu, napominaycie, grozcie, y według przyzwoitości karzcie; zgoła wſzyſtkie czy publiczne czy prywatne władze zwierzchności ſtrzeście tego pilnie y groźno, ażeby Bogu y bliźniemu od ludzi pod zwierzchnością waſzą zoſtaiących nigdy: a nigdy nie była krzywda czyniona, tego po was wyciąga ſprawiedliwość.

Część II.

COż rozumiecie Chrześcianie moi, iak pewna rzecz, że kara grzechowi wyznaczona ieſt cnotą ſprawiedliwości, tak równie pewna, że w tey cnocie częſte y łacne może być oſzukanie. Trafia ſię bowiem, że cudzego grzechu kara ieſt włafnym grzèchem, czynienie ſprawiedliwości nad cudzym wyſtępkiem ieſt właſną nieſprawiedliwością. To ſię ſtaie pięciorakim ſpoſobem: gdy ſobie kto przyczytuie fałſzywą władzą karánia, gdy ma złą pobudkę karania, gdy nie ma miary w karaniu, gdy ma zły rozſądek około rzeczy godney karania, gdy nie zachowuie porządku w karaniu. Fałſzywie ſą naypierwey ſprawiedliwemi, ktorzy chcą bliźniego ukarać, a nie maią do tego władzy; takiemi ſą poſpolicie ludzie mściwi, ktorzy urażeni od bliźniego ſwego ſzukaią przyczyny, aby mu mściwie wet za wet oddali. Zamierzaią oni w tym częſtokroć ſprawiedliwy koniec, mówią: trzeba tego uraziciela naſzego zuchwałego nauczyć, trzeba żeby na potym nie był tak zuchwały, zapewne ſię zaś on nie obaczy, ieżeli go ták wet za wet mu oddaiąc nie ukarzemy. Dobry zdaie ſię koniec, ale nieporządnie przedſięwzięty, bo mścić ſię nikomu nie godzi, ponieważ zemſtę y karę ſam Bóg ſobie zachował: *mihi vindicta & ego retribuam.*

Mnie

Mnie zoſtawić zemſtę, á ia za was oddawać będę, ia za was mścić ſię będę, albo przez ſiebie ſamego, albo przez władzę porządkownie odemnie poſtanowioną y namieſtniczą moię. Jako gdyby Król ziemſki, niektore ſprawy do ſądu ſwego zachował, zakazuiąc namieſtnikowi ſwemu ſtanowienia względem ich wyroku, byłby zuchwały namieſtnik Sędzia, gdyby ſię w te ſprawy wdawał, y w ſąd Królewſki wdzierał ſię. Tak ponieważ Bog naſz zakazał człowiekowi mścić ſię za urazy własne, y zachował ſobie tę zemſtę, wielce by był zuchwały człowiek, gdyby ſię miał wdzierać w ſądy Boſkie, y chciał bliźniego karać za krzywdę ſobie uczynioną, nie maiąc do tego władzy: *mihi vindicta.* Ani mowcie: wſzakże *unicuiq; mandatum eſt ad proximum ſuum* każdy ma przykazanie ku naprawie bliźniego ſwego. Prawda: każdy ma przykazanie od Boga, ażeby on bliźniemu ile możność iego nieſie, przeſzkadzał do grzechu, álbo wyprowadzał z grzechu, bo do tego każdy obowiązan ieſt z przykazania miłości bliźniego, ale nie każdy ma przykazanie, aby bliźniego za wyſtępki iego, dopieroż za krywdę własną karał, ale tę władzę ma Bog, y ten, ktoremu od Boga zlecona ieſt *mihi vindicta.* Patrzcież, iak ſię oſzukuią mściciele, gdy chcą niby ſprawiedliwość nad bliźnym ſwoim czynić zamierzaiąc niby naprawę iego, oni w

ten czas czynią Bogu krzywdę, bo się w sprawy, ktore on sam zachował sobie, wdzieraią.

Powtóre: fałszywie są sprawiedliwemi, ktorzy acz maią władzą porządną do karania, iednakże w karaniu zły zamierzaią koniec y pobudkę. Pobudką y końcem karzącey sprawiedliwości iest oswobodzenie dobra pospolitego od wszelkiey iego krzywdy, âby się nie szèrzyła zaraza grzechowa, albo przynaymniey iest dobro, mianowicie duchowne bliźniego szczegulnego. Oni zaś w karaniu nie zamierzaią tego dobra, ale wziąwszy pochop z wykroczenia cudzego, nienawiścią pobudzeni, którą zdawna do tey osoby mieli, karę iey naznaczaią; albo wziąwszy pochop z wykroczenia, karzą, nie dobra pospolitego, ani dobra bliźniego, ale własnego w tym pożytku y zysku szukaiąc. Podobni do owego Absalona, ktory na Pałacu Oyca swego Dawida iuż starego przebywaiąc, wszystkich na sądy przychodzących przyimował mile, oświadczał gorliwość czynienia sprawiedliwości, karania krzywdzicielow; â ta gorliwość nigdy nie była sprawiedliwością, bo nie dobro pospolite, âle własny interes y bunt do strącenia Oyca swego z tronu zamierzała. Albo wziąwszy przyczynę z wykroczenia cudzego, w karze, którą nieodwłócznie sprawuią, zamierzaią udręczenia serca przyiacioł iego, spowinowaconych, krewnych iego, do któ-

których, zawaśnienie mieli y maią. Takie pobudki y końce zaprawdę nie czynią cnoty sprawiedliwości: *Virtus ex fine specificatur.* Cnota ma istotę z końca y pobudki, ponieważ zaś przełożone pobudki y końce nie są pobudkami sprawiedliwości karzącey, bo ta ma za koniec całość dobra pospolitego, ale raczey są pobudkami zawziętości, nienawiści, łakomstwa, kara więc z nich pochodząca, y do nich dążąca, nie iest sprawiedliwością, ale raczey nienawiścią, zawziętością, łakomstwem, *ex fine specificatur.*

Potrzecie: fałszywie są sprawiedliwemi, którzy acz y władzę porządną maią, y koniec w karaniu dobry zamierzaią, iednakowoż miary w karaniu nie zachowuią. Mówi Bóg w księgach Deutoronomii, *pro mensura peccati erit & plagarum modus* według miary wykroczenia niech będzie chłosta, y przyczynę daie: *ne fœdè laceratus ante oculos tuos abeat frater tuus*, ażeby zbity y okrutnie zdrapany przed obliczem twoim nie był brat twóy. Oni się tym nie rządzą, poczynaią coś czynić sprawiedliwie, zamierzaią poprawę bliźniego, ale gdy się przymiesza namiętność złośliwa, tracą uwagę, biią nad zamiar, na ziemię rzucaią, deptaią, zdrowie a czasem y życie odeymuią, albo acz sami tego nie czynią, ale się zaiuszywszy, bić każą bez litości, duszy tylko nadsłuchiwaią. Taka kara nie iest sprawiedli-

dliwością ale okrucieństwem. Poczęła być sprawiedliwością, ale gdy za granice sposobu karania wykroczyła, stała się okrucieństwem *erit plagarum modus.* Ani mówcie: Bóg za grzech momentalny wiecznością karze; bo ia tego nie rozumiem, iak to grzech śmiertelny może być momentalnym; bądź to, że momentem sprawa grzechowa przemiia, ale obraza Boska, która w grzechu iest, wieczna iest; dla tego mówi Augustyn: *Dictum factum, concupitum, æternum est* wyrzeczenie, złe uczynienie, pożądanie złe wiecznym iest. Gdy bowiem człowiek przed śmiercią nie odwoła przez pokutę grzechu swego, w samey rzeczy chce, áby wola iego nieodwołana w nieprzyiaźni z Bogiem na wieki trwała. Bóg więc wolą na wieki w grzechu chcącą trwać na wieki karze, iest tedy wszelkie porównanie wieczney kary z wiecznością winy: *dictum, factum, æternum est.* Mógł by Bóg kary ogniste nieskończonym sposobem natężyć, aby nieskończoność złości grzechowey w piekle karał, atoli tego nie czyni, w samey karze miłosiernym iest, dla tego mówiemy Theologowie: *DEUS punit infra condignum.* Próżna tedy rzecz iest okrucieństwo w karaniu wymawiać sprawiedliwością Boską.

Poczwarte: fałszywie sprawiedliwemi są, którzy acz władzę karania maią, koniec w karaniu

raniu dobry, ſpoſób karania chcą zachować, atoli nie maią dobrego rozſądku, czyli go nie chcą mieć około ſprawy godney karania. Poſzli coś na Faryzeuſzow, którzy komora przecedzali, a wielbłądy połykali; za małe wykroczenie bardzo ſię oburzaią, y na zbyt karzą, a na wielkie przeſtępſtwa przez ſzpary patrzą. Uczyni ſługa ſzkodę iaką w rzeczy domowey, iak wiele gadania, hałaſu; czyni zgorſzenie w domu, y kala go ſproſnością, cyt o tym, acz ſą tego dowody. Nie uczyni kiedy doſyć powinności ſwoiey w uſłudze większey, y za to hałas, kara; nie idzie iuż kilka lat na ſpowiedź, nic mu nie mówią, albo mówią, iakby nie mówili, toż mówić o inſzych okolicznościach; taka ſprawiedliwość ieſt Faryzayſką obłudą.

Wreście fałſzywie ſą ſprawiedliwemi, którzy y władzę, y pobudkę, y ſpoſób, y rozſądek względem rzeczy godney karania maią, ale porządku w karaniu, przez prędkość y poſpieſzność nie zachowuią. Wyſtępny człowiek w zwyczaynych wykroczeniach, ma być pierwey napomniony, toż dopiero, gdyby nie miała naſtąpić poprawa, karany; pierwey zażyć trzeba ſpoſobu łagodnego, toż dopiero ſurowego, co ſię naprawić może ięzykiem, nie potrzeba do tego ręki; po ukaraniu gdy naſtąpi poprawa, trzeba przeſtać ſtrofowania, á wielu takich, którzy nienaſyceni ſą

łaia-

łaianiem, y wyſtępku iuż ukaranego wyrzucaniem na oczy, y zdaie mi ſię, że oni żadnego innego pożytku nie odnoſzą, tylko że uprzykrzywſzy ſobie ukarany w ich uſtawicznych gryzotach; twardnieie, twardnieiąc do złego zuchwalſzym ſię ſtaie, ſtawſzy ſię zuchwalſzym, na złość im czyni; otoż pożytek. Takie karania, gromienia nie ſą ſprawiedliwością, bo cnota prawdziwa ſprawiedliwości ma być roztropna, takowe kary cale nie maią roztropności, ſprawiedliwością tedy chyba fałſzywą być nie mogą. Aby kara grzechowi naznaczona y zadana prawdziwą ſprawiedliwością być y zwać ſię mogła; tych nierozdzielnie potrzebuie rzeczy, władzy porządney do karania, pobudki, y końca dobrego zamierzonego, w karaniu, ſpoſobu y pomiarkowania karania, dobrego rozſądku około ſprawy godney karania, porządku w przyſtępowaniu do karania; gdy ſię te wſzyſtkie rzeczy w iakiey karze zchodzą, kara ieſt cnotą y ſprawiedliwością prawdziwą.

Wnieście ſobie z tego wſzyſtkiego Chrześcianie moi, którym od Boga władza zwierzchności dana, że powinniście bez obłudy wſzelkiey wykonywać ſprawiedliwość nad grzechami bliznich waſzych. Powinniście karać cudze grzechy, bo prawo Boſkie y ludzkie każe, bo macie naśladować przykładu Boſkiego y ludzkiego, bo tego po was dobro

bro pospolite y prywatne Chrześciańskie wyciąga. Nie będziecie karali, będziecie nieposłusznemi prawu, będziecie pogardzicielami przykładu, będziecie nieprzyiaciołami dobra pospolitego, będziecie pomocnikami zatraty bliźnich waszych. Bo gdy bliźni waszey władzy poruczony kary nie ma, oślep leci na karanie wieczne. Nie przeczę ia temu, że kara może być winowaycy odpuszczona, bo y Chrystus białogłowę cudzołożnicę od ukamienowania uwolnił, ale w ten czas, gdy bez kary może być wielkie podobieństwo do poprawy, gdyby ztąd ieszcze nie miało nastąpić zgorszenie, ani inni śmiałości nabierali do obrazy Boskiey, y gwałcenia praw sprawiedliwych. Ale gdzie nie masz łacney nadziei do poprawy, a zgorszenie y śmiałość do złego zaymuie się, karać potrzeba. Jeżeli bowiem karać nie będziecie złych zwierzchności waszey poruczonych, za to was Bóg karać będzie. Wiecie dobrze: nie karał Heli rozwiozłości synow swoich, y świętokractwa, Bóg go nagłą śmiercią przez złamanie szyi ukarał. Ale tocby mnieysza było na ciele być skaranym, to daleko gorsza, co mowi Bóg: *de manu speculatoris animam requiram* z rąk dozorcy dopominać się będę duszy zgubioney, ktora przez niekarność zginęła. Upominać się będzie BOG duszy Synowskiey u rodzi-

E cow

ców, duſzy długi u Panów, duſzy wielu innych u władz publicznych, które przez ich niekarność y pobłażenie, co raz w większe grzechy brnęły y zginęły. Aza nie będzie trzeba cudze y duſzy właſną przypłacić? karzcie więc cudze grzechy, ale ſię w tey karze oſzukania ſtrzeżcie, byście ſzukaiąc ſprawiedliwości, nieſprawiedliwości nie podpadli. Nie przywłaſzczaycie ſobie władzy, którey nie macie do nienawiści y ſzkodzenia nieprzyiacielom waſzym. Strzeżcie ſię w karaniu unoſić ſię nienawiścią ku oſobie złey, ale raczey ku grzechowi iey, iak mówi Bóg: *iniquitatem odio habui* nieprawości nienawidziłem. Nie bądźcie dzikiemi zwierzęty w ślepey namiętności bieżącemi na zgnębienie człowieka; mieycie baczenie, byście mniey winnego bardziey nie karali, iak zaſłużył. Sprawiedliwość miarkuycie miłoſierdziem, na podobieńſtwo zegara, który gdy godzinę biie, na wſzyſtkich wewnętrznych kołach wzruſza ſię; tak wy, gdy wam kogo karać przyidzie, wzruście miłoſierdziem ſerce waſze. Jako-to katowanie, rany, ſiekanie, przypalanie, które barwierz czyni ſkaleczonemu, ma za koniec zdrowie iego, a nie udręczenie iego, tak kara waſza, którą zadaiecie, niech ma za koniec dobro albo poſpolite, albo bliźniego waſzego. Jeżeli to zachowacie, nie będziecie *tanquam juſti* na podobieńſtwo ſprawiedli-

dli-

dliwych ale będziecie w ſamey rzeczy ſprawiedliwemi.

JEZU Zbawicielu! Sędzio Sprawiedliwy y łaſkawy! naucz Chrześcian twoich ſprawiedliwości y łaſkawości; ſprawiedliwości: by nią bliźnich ſwoich od złości odſtraſzali, łaſkawości: by karę czyniąc; ſami na karę nie zarabiali, ſprawiedliwość niech czyni, by inni nie grzeſzyli, łaſkawość niech czyni, by ſię wſzyſcy grzeſznikami znaiąc, okrucieńſtwa y nierządności w karaniu kaiali ſię.

Amen.



KAZANIE IV.

O ſprawiedliwości

Dzielącey, y o obowiązkach z niey pochodzących. Miane na Niedzielę 12. po Swiątkach.

Sacerdos--- viſo illo præteriit, Levita---cùm videret eum pertranſiit, Samaritanus--- videns eum, miſericordia motus eſt; --- quis horum triũ videtur tibi proximus fuiſſe? Luc: 10.

JUż nie mały czas, iak przed ſię wziąłem mówić o powinnościach Chrześciańſkich ſzczegulnieyſzych, które z cnót Theologicznych y Kardynalnych czyli zawiaſiſtych wynikaią, y Chrześcianina obowięzu-

ią; y według przedsięwzięcia mego do tych czas zachowałem się, ostatnie o tey rzeczy w Kościele Swiętey Barbary Kazanie nauczało, co powinien czynić, y do czego obowiązany iest Chrześcianin z przyczyny cnoty sprawiedliwości, ktòrą nazywamy *vindicativam* sprawiedliwością karzącą grzechy albo inne wykroczenia przeciwko prawu; dzisiay stosuiąc się do rosporządzenia przed kilką Niedzielami uczynionego Kazań o sprawiedliwości, przychodzi mi mówić o tey sprawiedliwości, ktòrą nazywamy *distributivam* dzielącą. O tey sprawiedliwości, która dążeniem swoim bawi się około róźnych osób, o tey sprawiedliwości, która w osobach uważa godność y możność, godność do wyświadczenia im iakiego daru, możność do włożenia na nie przyzwoitego ciężaru. O tey sprawiedliwości, ktora iest cnotą Krolów, Xiążąt, Panow, publicznych władz y zwierzchności. Przeto wy iednak, ktòrzy nie iesteście z liczby przerzeczonych, nie traćcie serca do słuchania Kazania o tey cnocie, ani rozpaczaycie o pożytku iego. Często wy z ciekawości badacie o cudzych rzeczach, sprawach, ktore calo do was nie należą, y radzi o nich słuchacie; czemubyście nie mieli serca do słuchania Kazania o cudzey cnocie, która, ile iest częścią nauki Chrześciańskiey, miałaby pobudzić umysł wasz do nabycia chwalebnych wiadomości?

mości? Ale wſzakże ſprawiedliwość dzieląca nie ieſt tak cudzą cnotą, żeby każdemu z was nie miała być poſpolitą, każdy człowiek rozumu używaiący powinien ſzacować ſobie cudzą cnotę y zaſługi, ten zaś ſzacunek y pochwała cnot ieſt dziełem ſprawiedliwości, o którey mowa. Żadnego więc nie maſz człowieka, któryby powinnościom z tey ſprawiedliwości wynikaiącym nie podpadał; á ieżeli tak ieſt, toć wſzyſcy mogą y powinni ſłuchać nauki o tey cnocie. Będę mówił dziſiay o niey, nie ile ona miarkuie możność oſoby do włożenia na nię iakiego ciężaru, o tym podobno dali Bóg w Niedzielę przyſzłą; ále ile uważam godność oſoby do ſzacowania iey lub świadczenia iakiego daru, to mi iedynie trzeba przełożyć, wytłómaczyć, na czym należy ta godność oſoby, która ieſt celem uważania ſprawiedliwego. Zdaie mi ſię, że mi w tey rzeczy obiaśnienie czyni, dziſieyſza Ewangelia y ſłowa z niey założone, Chryſtus Pan w niey trzy oſoby do uwagi podał: Kapłana, Lewitę y Samarytąna, pytał ſię, który był z tych trzech ſzacunku y pochwały godzien, któremu z tych trzech miał być przyznany tytuł prawdziwego bliźniego: *quis horum trium videtur proximus?* Stanęło na tym, że pominąwſzy Kapłana y Lewitę, ſzacunek, pochwałę, y tytuł prawdziwego bliźniego Samarytanowi dano; y nie dziw Chrze-

ścianie moi, bo Samarytan miał to wszystko, coby go uczynić mogło godnym tego szacunku, y bez porównania godnieyszym od Kapłana y Lewity. Kapłan, Lewita przechodząc koło człowieka zranionego, cielesny tylko wzgląd nań mieli, ktory to wzgląd nie ma się nażywać cnotą, ale raczey naturą bydlętom nawet pospolitą, prócz bowiem tego, że na nędznika weyrzeli, nic więcey nie uczynili: *visô illô præteriit, cùm videret, pertransiit.* Samarytan zaś te dwie rzeczy połączył w sobie: dar natury, y łaski; dar natury: bo mile na zranionego weyrzał, *videns eum*, dar łaski: bo się do politowania y miłosierdzia wzbudził, co iest cnotą y zasługą: *misericordiâ motus est.* Miał tedy zupełną godność do szacunku, miał większą godność od innych: *proximus, qui fecit misericordiam.* Tą uwagą Ewangelii obiaśniony mówię: godność, na ktòrą ma patrzyć cnota sprawiedliwości ludzkiey, składa się naypierwey z cnoty, potym z własności przyrodzonych. Z tego samego (proszę was o pilną uwagę) podział następuiącey czynię mowy.

Sprawiedliwość wyciąga tego, ażeby u Chrześcian cnota naypierwey szacowana y obdarzona była: *misericordiâ motus.* Część I. Kazania.

Cnota z własnościami przyrodzonemi złączona większe ma prawo do szacunku swe-

ſwego y odbierania darów: *videns eum miſericordiá motus.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZE według ſprawiedliwości, cnota prawdziwa powinna mieć u wſzyſtkich pierwſzy ſzacunek, y u tych, do których należy, nadgrodę, rzecz zdaie mi ſię być oczywiſta z troiakiego dobra, które cnota w ſobie zamyka. Cnota ieſt dobra w ſamey ſobie y dla ſiebie, ieſt dobra dla tego człowieka, który ſię w niey ćwiczy, ieſt dobra dla Króleſtwa, Prowincyi, Miaſta, zgoła dla tych wſzyſtkich, między któremi cnotliwy człowiek znayduie ſię. O pierwſzym dobru cnoty mówi Pſalmiſta: *fac bonum* czyń dobre. O drugim dobru cnoty piſze Paweł do Timoteuſza: *milita bonam militiam, habens bonam conſcientiam* prowadź dobre życie, maiąc dobre ſumnienie. O trzecim dobru cnoty namienia Paweł do Koloſſensów: *in omni opere bono fructificantes* dobremi ſprawami waſzemi pożytki przynoście; iako bowiem złe ſprawy niepożyteczne, na nic ſię nie przydadzą: *fructus eorum inutiles, & ad nihil apti* tak przeciwnie cnoty, wielkie pożytki ſprawuią. Ta troiaka dobroć cnoty: względem ſiebie, względem cnotliwego, y względem wſzyſtkich, ieſt troiaką przyczyną, dla którey ſprawiedliwość

wyciąga, áby wſzędzie y zawſze pierwſzy ſzacunek miała. Na poznanie tego dobra, ktòrym ieſt cnota dobrą w ſobie y dla ſiebie, doſyć ieſt u dawnych Pogan, Filozofow zdania; ieden z nich (á wielka u potomnych wiekow powaga iego) ieden z nich Seneka w liście 67. mówi: *nulla vis auri & argenti quàm virtus æſtimanda* choćby ſię cała złota y ſrebra fortuna w ieden bałwan naybogatſzy zlała, tedy żadney cnocie acz nayınnieyſzey nie wyròwna, owſzem poròwnania do niey niegodna będzie. Toż ſamo ſądzili y piſali dawnieyſi od Seneki Filozofowie Poganie, á inſi umyſł ſwóy w ſprawach przedziwnych pokazowali; iedni bowiem z domòw bogatſzych wychodzili, inni pieniądze wielkie między ludzi potrzebuiących rozdawali, inni ſzkatuły wſzelkim doſtatkiem napełnione w rzekach zatapiali, aby dalekiemi będąc od wſzelkiey troſkliwości, łacniey cnòt chwalebnych nabywać mogli. O gdyby oni byli mięli wiadomość o cnotach prawdziwych Katolickich, czegoby oni nie byli czynili na oświadczenie ſzacunku ich. Mówi Chryzoſtom o tych Filozofach: *ſcripſerunt ethicam gentium Philoſophi, in qua virtutum membra de corpore bonitatis truncata depinxerunt, membra non viva.* Piſali kſięgi o cnotach rozmaitych, y malowali części cnót od ciała dobroci odcięte, części nie żywe; bo cnoty ich

nie

nie były żywemi, cnoty ich były porządku przyrodzonego, cnoty Chrześciańſkie ſą porządku nadprzyrodzonego; cnoty ich były potomſtwem natury, cnoty Chrześciáńſkie ſą potomſtwem łaſki; cnoty ich nie ważyły do oſiągnienia nadgrody wieczney, y ieżeli patrzył na nie Bóg, patrzył iak ſprawca natury, cnoty Chrześciańſkie ſą zaſługą nieba, y patrzy na nie Bòg iak ſprawca łaſki y chwały. Nie przeczę ia, że cnoty Pogan były dobremi, ále względem cnót Chrześciáńſkich były obrazami nie żywemi, tak właśnie: iak obraz Króla ieſt względem żywego Królá: *truncata bonitatis membra pingebant.* O gdyby tedy oni doſkonałą mieli wiadomość o cnotach Chrześciańſkich, iakby ie oni ſzacowali, iakby ſię o nie ſtarali, iakieyby korony godnemi ſądzili; ieżeli na oſiągnienie cnót prócz przyſtoyności obyczaiu nic więcey nie maiących całe fortuny łożyli, czegożby nie dali za cnoty Chrześciańſkie, y przyſtoyne, y nadprzyrodzone y zaſłużone niebu? Nie czynili tego, bo nie wiedzieli, ale ci którzy wiedzieli, z wiary maiąc obiaśnienie, czynili. Dawid Swięty, (mówi Bernard) chcąc oświadczyć ſzacunek cnoty, chwały iſtotney Bogu nie chciał inaczey opiſować, tylko przez cnotę: *Dominus virtutum ipſe eſt Rex gloriæ*, ieſt Panem cnoty, on ieſt chwały Królem; właśnie iakby przyczynę dawał, czemu Bóg ieſt Królem

chwa-

chwały, bo ieſt Panem, dziedzicem iſtotnym wielkiey cnoty czyli doſkonałości. O iak wielka godność cnoty, w którey ieſt okryślona, opiſana, okazałość chwały Boſkiey. Zaś Oycowie Swięci na fundamencie Piſma Swiętego różne nazwiſka dawali cnocie: iedni ią nazywali ogrodem zamkniętym, drudzy raiem ziemſkim, inni ſkarbem, inni prawdziwemi bogactwy, inni drogiemi ſukniami, inni perłą nieoſzacowaną, na którey nabycie wielu wſzyſtką ſwoię maiętność łożyli, áby ią oſiągnęli; a te wſzyſtkie nazwiſka pokazuią ſzacunek cnoty, y daią znać, że ieżeli te podobieńſtwa, obrazy, te figury, na wyrażenie iey wzięte, tak ſą drogie, rzecz przez nie wyrażona muſi być lepſza, drożſza od ſwoich figur y obrazow.

Chociaż zaś ta dobroć, którą ieſt cnota dobra y w ſobie y dla ſiebie, ieſt naywiękſzą przyczyną, dla którey powinna naybardziey być ſzacowana, trzeba iednak, áby wſzyſcy dobrze ią poznali. Wiem bowiem, że wielu takich ieſt, którzyby tey światłości nie poznawali, którą ieſt ſłońce iaſnym w ſobie y dla ſiebie, gdyby dnia, którym ſłońce świat cały obiaśnia, nie widzieli, przeto áby poznali, iak ieſt dobra cnota w ſamey ſobie, niech patrzą na to, iak ieſt dobra cnota względem tego, który ią ſprawuie, áto poznawſzy, niech ią wſzelako ſzacuią. Cnota ieſt wielkim do-
brem

brem człowieka cnotliwego, ieſt dobrem iego iedynym, ieſt dobrem iemu naypotrzebnieyſzym, ieſt dobrem iego naywłaściwſzym. Jeſt dobrem iego iedynym, bo od ſamey tylko cnoty człowiek ma nazwiſko dobrego; urodzenie dobre daie mu nazwiſko ſpoſobnego do dziedzictw y maiętności obſzernych, ale nie nazywa go dobrym, fortuną daie mu nazwiſko maiętnego, nauka daie mu nazwiſko mądrego, ale nie nazywa go dobrym, owſzem gdyby to było, á nie było cnoty w człowieku, tedyby człowieka to złym nazywało, bo urodzenie godne bez cnoty ieſt ochydą domu, fortuna bez cnoty, ieſt podnietą lubieżności y zbytku, mądrość bez cnoty, ieſt matką pychy y zuchwałości; ſama tylko cnota ieſt, ktòra człowiekowi może dać nazwiſko dobrego; przeto Filozofowie iſtotę iey zakładaią na iakości czyniącey człowieka dobrym. Jeſt ieſzcze cnota dobrem człowiekowi naypotrzebnieyſzym, bo ſłowa Chryſtuſowe do Marty rzeczone: *unum necesſarium* iedno naypotrzebnieyſze, o niey ſię rozumieć maią. Tłómacze Piſma świętego piſząc na te Eklezyaſtyka ſłowa: *comede panem in lætitia* pożyway chleba w radości, cnotę nazywaią chlebem, pokarmem, bez ktòrego człowiekowi żyć nie podobna, bo człowiek bez cnoty áni życia dobrego, Chrześciańſkiego prowadzić ani życia wiecznego, oſiągnąć mo-

może, cnota iest życia dobrego Chrześciańskiego duszą, á życia wiecznego zasługą, bez duszy swoiey życie Chrześcianina trupem, á bez zasługi korona nie może być dana: *unum necessarium*. Wreście cnota iest dobrem człowiekowi naywłaściwszym. Tego wszystkiego, cokolwiek ma na świecie człowiek, raczey się ma nazywać pożyczalnikiem, aniżeli dziedzicem, bo to wszystko albo mu odebrane będzie, albo w wieczności zgaśnie; dostatki, fortunę śmierć mu odbierze, nic bowiem z sobą na tam ten świat nie weźmie. Urodzenie godne w wieczności zgaśnie, która na tych patrzy: *qui non ex sanguinibus, neque ex voluntate carnis, sed ex DEO nati*. Mądrość aczby naywiększa, od światła chwały iak od słońca gwiazda, przytłumiona będzie. Same cnoty póydą za człowiekiem do wieczności: *opera sequuntur* áni tam zgasną, ale raczey sprawią, aby ludzie cnotliwi iaśnieli iak słońce: *fulgebunt justi sicut sol*. Tać to była przyczyna, dla którey Pisarze ksiąg Pisma świętego, gdy chcieli iakiego człowieka zacnego wychwalać, pominąwszy inne własności, cnotę iego tylko wspominali. Tak o Jobie Swiętym napisano: *vir erat simplex & rectus* był mąż szczery y prosty; tak napisano o Zacharyaszu y Annie: *erant ambo justi* byli oboie sprawiedliwi; tak o Jozefie: *vir justus* mąż sprawiedliwy. Nic bowiem

na pochwalenie człowieka, ku zacności krwi iego dzielnieyſzego, ſkutecznieyſzego powiedzieć ſię nie może, iak gdy ſię powie, że dobry, że cnotliwy: *vir rectus, juſtus.*

A ieżeliby tak wytłómaczona dobroć cnoty nie doſyć ieſzcze kogo do ſzacunku ſwoiego pobudzać miała, to trzecia iey dobroć pobudzać powinna. Żadnego nie maſz, któryby nie ſądził, że dobro publiczne ma być więcey ſzacowane, aniżeli dobro ſzczególne, y prywatne iakiego człowieka. Daymyż niech cnota, ile ieſt dobrem iednego człowieka, który ią czyni, nie ma ſzacunku ſwego, ieżeli iednak ia pokażę, że cnota iednego człowieka wielkie pożytki tym wſzyſtkim przynoſi, między któremi znayduie ſię człowiek cnotliwy, to ſamo nieprzekonaną przyczyną będzie do iey ſzacunku. Ludzie cnotliwi cnotą ſwoią zachowuią Króleſtwa, Prowincye, Miaſta od nieſzczęśliwych przypadków. Sodoma opłakana nigdyby ogniem z obłoku zpadłym nie była zginęła, gdyby kilkadzieſiąt, albo przynaymniey kilku ſprawiedliwych była w ſobie miała: iako ſię z Piſma Bożego pokazuie; że nie miała cnotliwych ludzi, nie uſzła zguby. Ludzie cnotliwi prócz tego, że od dobra poſpolitego złe oddalaią, wiele dobrego nań ſprowadzaią. Salomona w tym zdanie nas utwierdza: *juſtitia elevat gentem, miſeros autem facit peccatum:* Sprawiedliwość cnota wywyż-

wywyżſza naród, á grzèch nędznemi czyni; iak bowiem ſprawiedliwym ſądem Pana Boga ſtaie ſię, że iednego grzèch ſprowadza na wielu nędzę; iako to za grzèch Dawida Izràél powietrzem ginął, za grzèch Achana od miecza nieprzyiacielſkiego woyſko niewinne padło; za grzèch Judaſza, iak mòwi Ambroży Swięty, od fali morſkiey kołatani Apoſtołowie, tak przeciwnym ſpoſobem dzieie ſię, że iednego człowieka cnoty, na Kròleſtwo, Miaſto, Dom, wſzelkie błogoſławieńſtwo ſprowadzaią: *juſtitia elevat gentem.* Ale choćbyśmy nie wchodzili w taiemne wyroki Boſkie, z kąd inąd to poznać możemy, iak ludzie cnotliwi wielki pożytek dobru poſpolitemu przynoſzą: bo cnotą ſwoią buduią innych wielu, y do dobrego zapalaią, iako zły człowiek powietrzem zgrzeſzenia całe miaſto zarazić, tak dobry całe miaſto przykładem cnoty zbudować może. Niechże cnota tak pożyteczna z ſiebie dobru poſpolitemu, będzie miała ſzacunek ſwóy y nadgrody, dopieroż ſię ona dzielną ſtanie do publicznych pożytkow: inni bowiem patrząc na ſzacunek y korony cnotliwych ludzi, mocno ſię zachęcaią do naśladowania ich cnoty. Pomyślmy bowiem ſobie, gdyby cnota żadnego ſzacunku nie miała y nadgrody, o iakby rzadkich naśladowników liczyła! wſzyſtkimby upadało ſerce do ćwiczenia ſię w niey. Tak przeciwnie mòwiąc

wiąc: ſzacunek y nadgrody cnocie oddane wieluby do naśladowania zachęciły, á przetoby dobro publiczne wzbogaciły.

Otoż Chrześcianie moi macie trzy przyczyny wielkie, dla ktorych ſprawiedliwość wyciąga, ażeby cnotliwi pierwſzy u nas ſzacunek y nadgrody mieli, bo cnota dobra dla ſiebie y w ſobie, bo dobra dla człowieka cnotliwego, bo dobra dla wſzyſtkich ludzi, między któremi obcuie człowiek cnotliwy. O iak więc z wielką krzywdą ſą dla tey ſprawiedliwości, ktorzy ſą z krzywdą dla cnoty! á takich wierzcie mi, bardzo wiele. Takiemi ſą: ktorzy złym ludziom wielce ſprzyiaią, dobrze im czynią, cnotliwych zaś nienawidzą, pogardzaią niemi. Takiemi ſą: którzy na nierządnice wiele pieniędzy łożą, á gdy Panna uboga, ale cnotliwa proſi o wſpomożenie poſażne do Klaſztoru, powiadaią: że nie maią. Takiemi ſą: ktorzy gdy do nich na rozſądzenie niewinność przyidzie, gotowi ią wydać na wolą złośliwych po Piłatowſku, byle u Ceſarza, czyli u iakiego bałwana przyiaźni nie ſtracili, *non eris amicus*. Takiemi ſą: ktorzy ſprawiedliwość ubogiego deptaią za podarek bogatego; takiemi ſą: którzy w pochlebcach ſerce zatapiaią, á ludzi rozſądnych y prawdę kochaiących odmiataią. O piepiekielna krzywdo! iednym zamachem trzy śmiertelne zadaieſz rany! cnocie: ktorą maſz

za nic, cnotliwemu człowiekowi: którym pogardzaſz, dobru poſpolitemu: o które nie dbaſz, á w tych trzech ſprawiedliwość zabiiaſz.

Część II.

ALe czyliż tylko na ſamę cnotę ſprawiedliwość dżieląca powinna mieć ſwoie baczenie? boię ſię, gdy za cnotą mówię, żebym nie był z krzywdą rozumney naturze; przeto powtarzam to, com na początku mówienia przedſięwziął. Sprawiedliwość wyciąga, aby cnota u Chrześcian naypierwey ſżacowana była, ale taż ſprawiedliwość wyciąga, aby cnota bardziey ſzacowana była, gdy ona ieſt złączona z dobremi właſnościami przyrodzonemi. Oświadczam ſię tu, że nie mówię o ſprawiedliwości Boſkiey niebem nadgradzaiącey cnotę, wiem bowiem dobrze, że żadna właſność, żadna iakość przyrodzona nie może być pobudką y przyczyną Bogu do dania człowiekowi wiecznego ſzczęścia, dopieroż nie może być przyczyną y pobudką Bogu, do dania większey nadgrody w niebie, acz może być do tego daleką okazyą, bowiem ledwo nie za pewną rzecz mam w powſzechności mówiąc, że czyſtość człowieka w roſkoſzach zoſtaiącego większą będzie miała nadgrodę w niebie, á niżeli czyſtość człowieka w niewygodach ciała będącego; większą nadgrodę będzie

dzie miała wſtrzemięźliwość bogatego, aniżeli wſtrzemięźliwość ubogiego; większą nadgrodę będzie miała pokora człowieka mądrego, godnie urodzonego, na wyſokiey godności poſtawionego, u wſzyſtkich wziętego, aniżeli pokora człowieka, który choćby chciał, nie miałby ſię z czego pyſznić; bo człowiek czyſty będący w roſkoſzach, w wygodach wſzelkich, człowiek wſtrzemięźliwy w bogactwach, człowiek pokorny przy wyſokich przymiotach, ma większe pokuſy, pobudki, ſpoſobności do lubieżności, do zbytku, do wynioſłości, á niżeli człowiek w niewygodzie, ubòſtwie, y w niedoſtatku przymiotów przyrodzonych zoſtaiący. Człowiek tedy czyſty w roſkòſzach, wſtrzemięźliwy w bogactwach, pokorny w obfitości przyrodzonych darow, większą ma trudność do czynienia lub zachowania cnoty, ſwoiey, á niżeli człowiek w niewygodzie, w ubòſtwie, w niedoſtatku przyrodzonych darow czyſty, wſtrzemięźliwy, pokorny; gdy więc te trudności zwycięża, heroiczną cnotę czyni, á zatym większą Bóg daie w niebie nadgrodę czyſtemu w roſkoſzach, wſtrzemięźliwemu w bogactwach, pokornemu w obfitości przyrodzonych darów. Uważaycie, co mówię, nie mòwię ia tego, że Bóg większą nadgrodę człowiekowi daie w niebie dla tego, że on delikatnie wychowany, że on bo-

gaty, że on mądry y godnie urodzony, nie mówię tego, choway Boże: *non eſt acceptio perſonarum* ale to raczey mówię, dla tego Bóg większą mu nadgrodę daie w niebie, że on w okoliczności wygód ciała zwyciężał wſzyſtkie pokuſy, y był czyſtym, że w okoliczności bogactw zwyciężał pokuſy wiodące do zbytku, y był wſtrzemięźliwy, że w okoliczności mądrości, urodzenia, wziętości, zwyciężał pokuſy wiodące do pychy. Przyczyną więc y pobudką większey nadgrody w niebie ſama cnota heroiczna, okazyą zaś daleką iako do cnoty, tak y do nadgrody za nię, mogą ſię nazwać bogactwa, talenta, w których okoliczności cnota była ſprawowana.

Oświadczam ſię tedy, że nie ieſt rzecz moia o ſprawiedliwości Boſkiey nadgradzaiącey, ale ieſt rzecz moia o ſprawiedliwości ludzkiey dzielącey ſzacunek y nadgrody, ta ſprawiedliwość na cnotę złączoną z udolnością przyrodzoną powinna mieć większy wzgląd, powinna mieć większy ſzacunek, powinna ſię pobudzać wraz y cnotą y właſnością przyrodzoną zoſtaiącą w iedności tey cnoty. Jak to ieſt? pytacie ſię, łacno ſię w tym uſpokoić możecie; byleście mi na moie odpowiedzieli pytania. Co rozumiecie: kto godnieyſzy większego ſzacunku y nadgrody od Rzeczypoſpolitey, człowiek proſty, który wielką przyſługę iey uczynił, czyli ſyn Królewſki, który podo-

podobnąż przyſługę uczynił? kto godzien większego ſzacunku u władz rozdaiących urzędy głowy potrzebuiące, człowiek cnotliwy y mądry, czyli człowiek maiący cnotę, ale nie maiący mądrości? kto godzien większego ſzacunku u Krola lub Hetmana, żołnierz wierny Oyczyznie, ale nie umieiący ſztuki woienney, y nie maiący doświadczenia, czyli żołnierż cnotliwy, y w ſztuce woienney wſzelako wyćwiczony? odpowiecie, nie wątpię, że większego ſzacunku godny ſyn Królewſki, większego cnotliwy y mądry człowiek, większego żołnierż y cnotę maiący y ſztukę woienną dobrze umieiący; bo ſyn Krolewſki procz uſługi, ktorą uczynił Oyczyznie, ieſt ſynem Krolewſkim, drugi y trzeci procz cnoty, ktorą ma, ieſt mądrym y w ſztuce woienney biegłym. Jeżeli mi tak odpowiadacie, iakoż nie możecie inaczey, iużeście należycie przeniknęli, czego ſprawiedliwość wyciąga, iużeście przeniknęli, że tego wyciąga, aby cnota z przyrodzonemi właſnościami połączona, większy ſzacunek miała. Przyczyna tego ieſt: bo ſprawiedliwość dzieląca dary ſwoie, ponieważ w nadgrodę cnocie daie fortuny, honory, godności, urzędy, władzę rządu, potrzebuie koniecznie, ażeby człowiek biorący nadgrodę, był iey godzien, to ieſt, ażeby miał zupełną ſpoſobność do niey. Zaś ſama cnota przez ſię wzięta częſtokroć nie może uczynić

 ſpoſo-

ſpoſobności do nadgrody; cnota bez urodzenia nie czyni człowieka do purpury, cnota bez umieiętności prawa, nie czyni człowieka ſpoſobnym do urzędu ſęſkiego; cnota bez umieiętności woienney ſztuki y doświadczenia, nie czyni ſpoſobnym do godności Hetmańſkiey albo Generalſkiey; żeby tedy pełna ſpoſobność była w człowieku do odebrania iakiego daru, częſtokroć koniecznie trzeba, ażeby cnota była połączona z niektóremi własnościami przyrodzonemi, które gdy ſię z cnotą zchodzą, ſprawiedliwość wyciąga, ażeby w ten czas cnota badziey ſzacowana y nadgrodzona była. Przeto bardzo dobrze ieden z tłómaczów acz nie literalnie do tey rzeczy Pawła Swiętego przyſtoſował ſłowa: *magnus queſtus eſt pietas cum ſufficientia.* Wielkim zyſkiem y ſzacunkiem ieſt cnota z doſtatecznością przyrodzoną.

Domniewam ſię, co mi na uſpokoienie myśli waſzych zarzucić możecie, rzeczecie podobno: patrzyć na urodzenie, przymioty, y niemi ſię pobudzać, ieſt wziętość osòb zakazana, á proſto cnocie ſprawiedliwości dzielącey ſprzeciwiaiąca ſię według Eklezyaſtika: *non accipias perſonam, ut delinquas,* ſtrzeż ſię wziętości osób, byś nie zgrzeſzył. Na ten zarzut z Swiętym Anielſkim Doktorem odpowiadam: *ſi aliquis conſiderat illam proprietatem perſonæ, propter quam id confertur, quod*

ei

ei debetur, non eſt acceptio perſonæ, ſed cauſæ. Uwaga na te własności przyrodzone, które doſtateczność, ſpoſobność czynią w człowieku do ſzacunku iego, y ſą przyczyną pobudzaiącą do dania nadgrody iemu, nie maią ſię nazwać względem na oſoby od Boga zakazanym; y tak uwaga w człowieku cnotliwym, któremu ma być urząd na przykład Sędziego dany, umieiętność prawa nie ieſt zakazanym względem, bo umieiętność prawa czyni ſpoſobność w człowieku do tego urzędu, y pobudza, aby tak umieiętnym ludziom takie dawane urzędy były; przeciwnym ſpoſobem, uwaga na własności przyrodzone w człowieku, które w nim żadney nie czynią ſpoſobności do nadgrody, żadney nie maią przyzwoitości, należytości do wzięcia nadgrody, ieſt względem zakazanym od Boga: *ſi quis promoveat aliquem ad Magiſtratum, quia dives eſt, eſt acceptio perſonæ*, gdyby kto kogo uczynił Sędzią dla tego iedynie, że on ieſt bogaty, byłby wzgląd na oſoby od Boga zakazany, bo te bogactwa iego, aczby nay większe były, bez umieiętności prawa tak ſię do urzędu ſędziackiego maią, iak pięść do tey ściany. Na tym tedy fundamencie ia mowię; że cnota z własnościami złączona, z własnościami przyrodzonemi ma być bardziey ſzacowana, y bardziey obdarzona, ma większe po ſobie prawo od cnoty ſprawiedliwości dzielącey.

O iak wielu w tym błądzi! á ci ſą w dwoiakim podziale, iedni: ktòrzy na cnocie ſamey doſtateczność całą do wſzelkiego ſzacunku y nadgrody zakładaią; drudzy: ktòrzy na ſame właſności przyrodzone wzgląd maiąc częſtokroć całą nadgrodę dla nich czynią, o cnotę zaś nie dbaią; y ci, y tam ci błądzą. Sprawiedliwość dzieląca powinna ſię pobudzać nierozdzielnie y cnotą, y ſpoſobnością przyrodzoną. Cnota bez ſpoſobności przyrodzoney do nadgrody, łacno a ciężko pobłądzić może, ſpoſobność przyrodzona bez cnoty łacno na złe nadgrody zażyie.

A gdy ſię tak rzeczy maią, wielka nam ieſt zadana potrzeba Chrześcianie moi, abyśmy nayprzòd wſzyſcy ſzacowali cnotę. Cnota między wſzyſtkiemi dobrami doczeſnemi, ieſt dobrem naywiękſzym, a nic z nią tu na ziemi w porównanie iść nie może. Jeżeli iey niechcemy ſzacować, do tych należemy, którzy światło ciemnością, á ciemność światłością ſądzą; ieżeli bowiem cnotę za nic mamy, grzechy ſzacuiemy. Dwie rzeczy ſą w porządku obyczaynym, iedna godna ſzacunku, y ta ieſt cnota, druga godna nienawiści, y ta ieſt grzechem; ieżeli cnoty pogardzamy, coż ſzacować będziemy w porządku obyczaynym, chyba grzechy? albo ieżeli ſię równo mamy względem cnoty y grzechu, ciemność z światłością, światłość z ciemnością mięſzamy y

za

za iedno ſądziemy. Szacuymy cnotę, bo ona ieſt dobrem dla człowieka cnotliwego, ieżeli iey dla tego ſzacować nie chcemy, więc ieſteśmy zazdroſnemi, więc cząſtka naſza ieſt z czartem, ktory przeto ieſt gorſzy, że inni dobrzy. Szacuymy cnotę, bo ona ieſt dobrem dla dobra poſpolitego, chyba żeby kto pragnął zguby tego dobra, ale onby ſam był nieſzczęśliwy; bo czyliż dobro iego prywatne nie upadnie w prędce, gdyby dobro poſpolite iść miało w ruinę? Przeto ludziom cnotliwym, ile możność naſza, pokazuymy dobre ſerce, dobrą chęć, dobroczynność, radą lub innym wſpomożeniem dawaymy im pomoc. Ale bardziey ſzacuymy cnotę złączoną z właſnościami przyrodzonemi, bo taka cnota ieſt dzielnieyſza ku chwale Pana Boga, dzielnieyſza dla bliźniego y dobra poſpolitego. Cnota przez ſię wzięta czyni chwałę Bogu, ile ieſt ſprawcą łaſki; cnota wzięta z właſnościami przyrodzonemi Boga y ſprawcę łaſki, y ſprawcę natury wyſławia. Szacuymyż ią dla Boga tak dawce łaſki, iako Stanowiciela natury wſzelkiey. O Boże! któremu cnota ſprawiedliwości dzielącey ieſt naymilſza, bo y teraz ią ſprawuieſz, y z pobudki iey wſzyſtkich Aniołow, y Swiętych Pańſkich całą wiecznością koronować zaſługi będzieſz! proſiemy cię o łaſki ſkuteczne, ktoremiby rozumy naſze obiaśnione poznawały ſzacunek ludzi cnotli-

 wych

wych, á wola niemi pobudzona ſzacowała ich ſobie, á ieżeli nadgrody dać im nie może, przynaymniey obfitey życzyła korony, áby przez to zasługę ſprawiedliwych teraz, potym chwałę ſprawiedliwych otrzymali.

Amen.

KAZANIE V.

O Sprawiedliwości dzielacey, maiącey wzgląd na ſiły wyſtarczaiące. Miane na Niedzielę 13. po Swiątkach.

Cum ingrederetur Jeſus quoddam Caſtellum, occurrerunt ei decem viri leproſi. Luc: 17.

DO ktòrey cnoty należy obmyślać nadgrodę, do teyże cnoty należy wyznaczać albo podeymować prace nadgrody godne, á tą cnotą ieſt ſprawiedliwość dzieląca, iak mówiemy: *juſtitia diſtributiva.* Ta ſprawiedliwość (iako ſię Niedzieli przeſzłey rzekło) ma za cel uwagi ſwoiey godność oſoby, y możność oſoby; godność, którą chwałą lub inną nadgrodą uwieńcza, możność y ſiłę, którey pewne prace wyznacza. Czego ta cnota, ile ieſt uważaiąca godność oſoby, po Chrześcianach w powſzechności wyciąga, mòwiło ſię tu na przeſzłym Kazaniu; czego

taż ſama cnota, ilę ona ieſt uważaiąca możność y ſiłę oſoby, wyciąga od Chrześcian, teraz ſię mówić będzie. Mówić ſię będzie teraz, że obowiązku tak wziętey ſprawiedliwości nie inny cèl y ſkutek, tylko praca ſtanowi człowieka Chrześciańſkiego przyzwoita, á ta praca nie inaczey, tylko według ſiły wrodzoney, albo według możności moralney, to ieſt z roſtropnym mniemaniem zgadzaiącey ſię, przyimowana lub wyznaczana. Uważaycie, co mòwię; mówię, że ſkutkiem obowiązku Sprawiedliwości dzielącey ieſt praca; nie rorumiem pracy ciężkiey, grubey, ręczney, acz y ta względem niektórych powinna wcząſikę obowiązku ſprawiedliwego wchodzić, ale praca, która zależy na przyſtoyney y pożyteczney zabawie, każdemu ſtanowi ludzkiemu przyzwoitey, ale praca, która że ſię ſprzeciwia pròżnowaniu czyniącemu człowieka niegodnym nadgrody, tym ſamym ſprzyia ſprawiedliwości dzielącey, y pod iey obowiązek podpada. Tak rozumiana praca, praca przyſtoyna y pożyteczna, praca według możności y ſiły, ieſt ſkutkiem y cèlem obowiązku ſprawiedliwego. Tak rozumiana praca, ieſt całą rzeczą naſtępuiącey mowy; uwaga zaś dziſieyſzey Ewangelii czyni mi wſtęp do zamierzonego mówienia. Dwie rzeczy pilnego baczenia godne Chryſtus Pan w przeczytaney Ewangelii uczynił tyczące ludzi w nędzy trądu zoſtaiących.

Pier-

Pierwſza: gdy go proſili o zdrowie, on im bardzo łacne ſprawy naznaczył, za ktòrych wykonaniem ſtaliby ſię zdrowemi; kazał iść do Kapłanów, y im ſię pokazać. Cóż łacnieyſzego? Jeruzalem bliſko, gdzie mięſzkali Kapłani, zaprawdę to wyznaczenie nie tylko ſiły nędznych nie przechodziło, ale bez porównania mnieyſze od ſiły ich było: *Ite, oſtendite vos.* Druga rzecz: że Chryſtus, gdy z dzieſiąciu uzdrowionych ieden ſię tylko na podziękowanie wrócił, pytał ſię z żalu: czemu nie wſzyſcy? gdzie dziewiąciu? wſzakże dzieſiąciu uzdrowiłem? *Decem mundati.* Ten poſtępek Chryſtusów, w naznaczeniu pracy chorym bardzo umiarkowany, o liczbę wſzyſtkich uzdrowionych bardzo troſkliwy pokazuie, do ktòrych ſię obowiązek ſprawiedliwości wyznaczaiącey pracę ma ściągać, y iako ſię ma ściągać; pokazuie, którzy powinni pracować, y iakie podeymować prace, á przynaymniey daie przyczynę do mówienia o tym; dla czego, iuż ſłuchaycie, z okazyi Ewangeliczney rozporządzam mowę.

Sprawiedliwość dzieląca wyciąga od nas wſzyſtkich bez wyięcia, abyśmy mieli przed ſobą pracę ſtanowi naſzemu przyzwoitą, ktòrąbyśmy ſię przyſtoynie y pożytecznie zabawiali: *Decem mundati ſunt, novem ubi ſunt?* Część I. Kazania.

Wielką krzywdę dzielącey ſprawiedliwości

ści czyni, który nad ſiłę y nad możność, albo ſam podeymuie, albo innemu wyznacza prace: *Quos ut vidit, dixit: ite, oſtendite vos Sacerdotibus.* CzęśćI. Kazanie. Ad M. D. G.

Cześć I.

ZE cnota ſprawiedliwości dzielącey, do którey należą nadgrody y prace, tego wyciąga po nas, abyśmy wſzyſcy bez wyięcia mieli prace według przyzwoitości ſtanu, w iakim kto zoſtaie, któremibyśmy ſię przyſtoynie y pożytecznie bawili, to ia wam z dwoiakiey, iak mi ſię zdaie, nie pokonaney pokazuię przyczyny. Wſzyſcy dwoiaki mamy przywiley, ieden mamy od rozumney natury, drugi mamy od łaſki; że ieſteśmy ludźmi, to mamy od natury, że ieſteśmy Chrześcianie, to mamy od łaſki, tak przeto że ieſteśmy ludźmi, iak przeto że ieſteśmy Chrześcianami, konieczną powinność mamy, byśmy ſię iaką pracą przyſtoyną y pożyteczną zabawiali. Jeſteśmy ludźmi, więc powinniśmy mieć przed ſobą przyſtoyną pracę; ieſteśmy Chrześciany, więc tym bardziey powinniśmy pracować. Człowiek, ile człowiekiem ieſt, może być uważany, albo co do iſtoty ſwoiey, albo co do ſtworzenia ſwego, albo co do trwania á zachowania na długie lata, albo co do życia rozumnego przyſtoynego; z iakieykolwiek

przy-

przyczyny ile człowiekiem uważany będzie, z teyże samey przyczyny pokaże się być obowiązanym do pracy przystoyney y pożyteczney. Jeżeli uważamy istotę człowieka? słuchaymy, co mówi o nim Job S. *Homo nascitur ad laborem. & avis ad volandum.* Człowiek rodzi się do pracy, á ptak do latania; to iest: iako ptaka istocie przyrodzone latanie, tak człowka istocie iest przyrodzone pracowanie. Człowieka istota zkłada się z duszy y z ciała; dusza ludzka koniecznie musi być zaprzątniona y zabawna albo myślą rozumu albo przychylnością, tak dalece, że chwili nie masz, któreyby o czym nie myśliła. Ciało ludzkie żyiące, ustawicznie nowe y świeże na ochłodzenie wewnętrzne ciągnie w siebie powietrze; y gdyby tey pracy przestać chciało, pożegnać by się musiało z życiem; á ta praca człowiękowi poniewolna y potrzebna istotnie, daie znać, że człowiek z natury swoiey skierowany do pracy dobrowolney, przystoyney y pożyteczney, ktorą albo sam sobie obiera, albo wyznaczoną przyimuie. Jeżeli uważamy stworzenie człowieka? czytaymy, co w księdze Rodzaiu napisano: *Tulit Deus hominem, & posuit eum in paradyso voluptatis, ut operaretur, & custodiret.* Postawił Bóg człowieka w raiu, aby pracował y strzegł go. Otoż koniec od Stworcy Boga człowiekowi zamierzony, *ut operaretur* aby pracował. Niech mi nikt nie

nie mówi, że praca ieſt ſkutkiem grzechu pierworodnego, bo nim Adam zgrzeſzył, wprowadzony do raiu na pracę: *poſuit eum in paradyſo, ut operaretur.* A ieżeliby kto chciał ſię przy tym uporczywie trzymać, przytaczaiąc słowa Boſkie, do Adama po grzechu rzeczone: *w poćie czoła twego pożywać będzieſz chleba twego*, z tego tak ſię mu wytłómaczam: praca utrudzenia ieſt ſkutkiem grzechu pierworodnego, pozwalam; ale nie pozwalam na to, aby praca przyſtoyney y pożyteczney zabawy miała być ſkutkiem grzechu, bo takowa praca w ſtanie niewinności od Boga zamierzona y naznaczona człowiekowi ſtworzonemu była, *ut operaretur & cuſtodiret.* Takowa więc praca z ſamego ſtworzenia wynika. Jakoż tak oſądził S. Auguſtyn, gdy w Kazaniu 16. do Braci na puſtyni mówił niegdyś: wſzyſtkie rzeczy, które ſtworzone ſą, przez ſtworzenie ſwoie do pracy ſą ſkierowane. Słońce, Xiężyc, gwiazdy y cały firmament biegi ſwoie odprawuią, żywioły wſzyſtkie w uſtawiczney dzielności albo ruchomości, bydlęta, zwierzęta w nieuſtannych zabiegach y ſtaraniu ſię o ſobie; *numquid ea pigreſcere, deficere advertis?* Wſzyſtko zgoła, cokolwiek ieſt ſtworzonego, przez ſtworzenie ſwoie do pracy ieſt ſkierowane. Ponieważ tedy człowiek ieſt ſtworzony, owſzem między widzialnym ſtworzeniem pierwſzeńſtwo trzy-

ma, muſi być do pracy ſkierowanym, różney od innego ſtworzenia, á ſobie właściwey, iaka ieſt praca przyſtoyna y pożyteczna. *Omnia agunt, quod agere debent. Quæ ergo dementia, ut ſolus homo de otio agendo cogitet?* Jeżeli ieſzcze uważamy zachowanie, długość y trwanie życia ludzkiego? powiadam: prace życie ludzkie utrzymuią, prace życie ludzkie przedłużaią; á gdy prac przyzwoitych ſobie człowiek przeſtaie, prędzey od próżnowania, á niżeli od pracy, byłby ſtrawionym. Zelazo, które nie ieſt w używaniu, rdzy nabywa, od którey niknieie; woda ſtoiąca pſuie ſię; tak człowiek, który ſię odiął wſzelkiey pracy, albo nie długo żyie, albo nędznie żyie. Spytaycie ſię ludzi zacnych y dobrego doświadczenia, gdyby im te zabawy przyſtoyne, któremi ſię radzi bawią, te urzędy, które pożytecznie ſprawuią, odięte były, á oni ſamym ſobie zoſtawieni zoſtali, coby oni w tenczas ſądzili, mówili? mówiliby: że im ieſt życie odięte, bo takowym ſpoſobem, alboby ſtało ſię ſkrócone, albo nędzne wielce; bo utęſkniona bardzo. Ta ieſt bowiem między pracuiącemi y próżnuiącemi różność, że próżnuiącemu człowiekowi, acz krótkie ieſt życie iego, zdaie mu ſię długie, y zawſze utęſknione; zaś człowiekowi pracuiącemu, aczby długie było, zdaie ſię krótkie życie, żadnego w nim utęſknienia nie ma, ani poſtrzec może, iak mu

przy

przy pracy przebiega. Jeſzcze próżnuiący ludzie, chociażby byli zdrowemi, łacno ſobie uroią chorobę, y maią ſię za chorych, bo nie maiąc inney zabawy, cały czas łożą na uważenie ſwoich ſłabości, nadſłuchuią, co ich boli, á naymnieyſze nieſpoſobności zdrowia, przez mocne ich mniemania maią za choroby. Przeciwnym ſpoſobem, ludzie pracuiący, chociaż ſą ſłabemi y nadwerężonego zdrowia, zdaią ſię ſobie być zdrowemi, bo pragnienie pracy, y pilność w pracowaniu, odeymuie im względy troſkliwe na ſłabość zdrowia. Zawſze tedy życie pracuiących, czy krótkie czy długie, ieſt miłe, ſzczęśliwe, á próżnuiących nędzne y utęſknione. Jeżeli wreście uważemy przyſtoyność życia rozumnego? poiąć tego nie można, iakby człowiek mógł przyſtoynie prowadzić życie, w iakim ſtanie ludzkim bez pracy, temuż ſtanowi przyzwoitey. Królowie maią ſtaranie o dobro poſpolite, Panowie różne intereſſa, Sędziowie y Prawni czytanie prawa, żołnierze ćwiczenie woienne, Goſpodarze troſkliwość o domowniki, kupcy przywiązanie do ſwoich kramów, Rzemieślnicy warſztaty, wieśniacy role. Niechże tego nie pilnuią, niech ſię tym nie bawią, na pośmiewiſko y pogardę wychodzą; Król bez ſtarania o dobro poſpolite nie pewny Tronu, Pan bez Intereſſu nie ma świadectwa panowania ſwego, żołnierż bez ćwiczenia boiaźli-

wy,

wy, kupiec bez pilnowania zyſku bankrètuie, goſpodarz bez troſkliwości, rzemieślnik bez warſztatu, wieśniak bez pracy roli nędzny, głodny. Więc żeby przyſtoynie żył człowiek w iakimkolwiek ſtanie ludzkim, koniecznie trzeba pracy przyzwoitey do tegoż ſtanu. O-wſzem żaden do żadnego ſtanu ludzkiego; ktòryby go uſzczęśliwił, przyiść nie może bez pracy; fortuny przez pracę trzeba nabywać, mądrości przez pracę, honoru oycowſkiego przez pracę. Natura człowiekowi iſtotę ludzką daie, á praca człowiekiem go czyni. Dla tego Paweł piſał do Teſſalończykow, aby oni pròżniakow robić nie chcących, á dni całe na włòczeniu ſię, na ciekawości trawiących, *ambulantes, nil operantes, curiose agentes*, z pomiędzy ſiebie wyłączali, iako niegodnych obcowania z godnemi ludźmi. Niech tedy każdy zważa, iak między człowiekiem ile człowiekiem, á między pracą przyſtoyną y pożyteczną ieſt wielki związek; iak iednego ku drugiemu wielka należytość, iak należyty ten wnioſek, czyli iak mòwicie konſekwencya: ieſt człowiekiem, więc ieſt obowiązanym do pracy przyſtoyney y przyzwoitey; á iako ta konſekwencya ieſt prawdziwa y niepochybna, tak y ta u mnie ròwnie, y ma być u wſzyſtkich pewna: niechce pracować, więc nie ieſt człowiekiem; nie ieſt człowiekiem, który całe dni y lata ſwoie trawi, á nie wiè

na

na czym; nie ieſt człowiekiem, ktòry nic przyſtoynego, potrzebnego, y pożytecznego nie czyni, albo bardzo rzadko; nie ieſt człowiekiem, który wdaie ſię w ſpra wy ſtanowi ſwemu ani przyzwoite, áni potrzebne, do kogo inſzego cale należące; áni mówcie: wżdy przecie taki człowiek ieſt ſtworzeniem śmiertelnym rozumnym, ma tedy iſtotę człowieka. Ja mówię: nie ieſt ſtworzeniem, bo każde ſtworzenie pracuie, iako ſię wyżey rzekło, on nie chce pracować, mówię ieſzcze raz: nie ieſt ſtworzeniem rozumnym, bo rozum pokazuie, że potrzeba mieć pracę, którą ſię zabawiać może y przyſtoynie, y pożytecznie on tego niechce, więc nie ieſt człowiekiem według końca ſtworzenia ſwego, według rozumu, według przyſtoyności żyiącym; przyznaię mu iſtotę ludzką, y z tym ſię oświadczam, że przyznaię, ale nic więcey; mòwię o nim ſłowy y podobieńſtwy Swiętego Judy Apoſtoła: ieſt obłokiem, ale bez wody, ieſt drzewem, ale w zimie, ieſt gwiazdą, ale błędną. *Nubes ſine aqua, arbores autumnales, ſidera errantia*; bez pracy zgoła tak ieſt człowiekiem, iakby nie był człowiekiem. Uważáycieſż moi Chrześciánie, acz ten obowiązek każdego z nas do pracy przyſtoyney y pożyteczney, wynikaiący z iſtoty człowieka, ieſt tak wielki y oczywiſty, mnieyſzyby mi ſię iednak zdawał, iak go poznaię, gdy-

bym na famey uwadze człowieka ile człowiewieka przeſtawał. Ale gdy ia to rozważam, że my, którzy ieſteśmy ludźmi, wraz ieſteśmy Chrześciany, ten obowiązek niezmiernie pomnaża, y nie przekónana żadną wymówką ieſt nam potrzeba zadana, abyśmy przed ſię brali pracę ſtanowi naſzemu przyzwoitą, ku przyſtoyney y pożyteczney zabawie. Proſzę, powiedzcie mi: do czego ieſt obowiązany Chrześcianin z urzędu y znamienia Chrześcianina? odpowiecie, nie wątpię: urząd Chrześciana należy na tym, ażeby on Chryſtuſa Pana naśladował, á tego wſzyſtkiego, co ieſt przeciwnego Chryſtuſowi (to zaś ieſt ſam grzèch) pilnie ſię wyſtrzegał. Tak ieſt á nie inaczey, ten ieſt zaprawdę urząd y obowiązek Chrześciańſki; ále czyliż podobna, aby człowiek żadney przyſtoyney pożyteczney nie chcący przyimować pracy, temu urzędowi Chrześciańſkiemu doſyć uczynił? niepodobna naypierwey, aby on naśladował Jezuſa; dopièroż nie podobna, aby on tego ſtatecznie ſię uſtrzegł, co ieſt Chryſtuſowi przeciwnego, to ieſt grzechow ciężkich. Całe Chryſtuſa życie, które prowadził na ziemi mieſzkaiąc między nami, było pracą. W domu był poſłuſzny Maryi Matce ſwoiey y Jozefowi, á co mu wyznaczyli, wſzyſtko chętnie y wiernie wykonywał; w Jerozolimie nauczał, wyſzedłſzy z Jerozolimy, różne miaſta, miaſteczka, y

wio-

wioſki obchodził, prawdę Ewangeliczną opowiadaiąc, przykłady cnoty zoſtawuiąc, niepochybność nauki wielkiemi á uſtawicznemi cudami utwierdzaiąc. Gdy ſię oſtatecznie wròcił do Jerozolimy, wiemy co począwſzy od ogrodu Getcemańſkiego aż do Krzyża ponoſił. Zycie Chryſtuſowe było pracą uſtawiczną, było pracą naytrudnieyſzą, było pracą naypożytecznieyſzą; uſtawiczną: bo od pierwſzego poczęcia ſwego, iuż począł dzieło zbawienne; trudną: bo wiele ucierpiał; pożyteczną: bo honor Boſki zelżony naprawił; zbawienie nam wſzyſtkim odzyſkał, chwałę niebieſką powinną ſobie z przyczyny iedynorodzctwa, nowym tytułem, to ieſt tytułem zaſług nieſkończonych przywłaſzczył ſobie. Tegoż życia Chryſtuſowego ieſt naśladownikiem Chrześciánin, który żadney przyſtoyney pożyteczney niechce przed ſię wziąć pracy? iak niebo od ziemi, tak dalekie życie iego od życia Chryſtuſowego. Zycie Chryſtuſowe pracowite, iego pròżniackie; Chryſtus uſtawicznie ciężko y pożytecznie pracował, on albo nigdy, albo ledwo kiedy; on lekkiey, łagodney zabawy niechce podiąć, on nic pożytecznego ani ſobie, ani bliźniemu nie czyni, maż on być prawdziwym Chryſtuſa pracowitego naśladownikiem? żadną miarą być to nie może; á iako za pewną rzecz przyimuiecie, że takowy człowiek nie może być naśladowni-

wnikiem Chrystusowym, tak za prawdę miéy-cie, że albo iuż być poczyna, albo iuż się stał przeciwnikiem Chrystusowym. Ztąd bowiem, że on nic dobrego czynić niechce, idzie to, że on wiele złego czynić musi, y w grzechy ciężkie upada. Mówi Prosper, uczeń Augustyna: gdzie przez próżnowanie zasypiaią, tam nieprzyiaciel kąkol grzechowy podsiewa. Mówi Chryzostom: ziemia dobrym nasieniem nie zasiana, pospolicie chwasty rodzi. Podobne są zdania Bernarda y innych OO. SS; co bowiem napisali, to z doświadczenia wielu innych nieszczęśliwego mieli: Sodoma do pychy y nieczystości przyszła przeto, że w niey żadney pracy nie było. Dawid w ten czas począł złym być, gdy przestał woyny. Bodayby Salomon całe życie swoie budował Kościoł Bogu! iak przestał być Kościoła budownikiem, począł być wszystkich pogorszycielem. Ze pominę inszych, na wam przyczynę tego: bo szatan na ludzi nie maiących zabawy przystoyney, pospolicie ma dzielność zwycięzką. Jeżeli ludzie rożnemi y trudnemi pracami obłożeni; częstokroć maią nagabania od czarta, ktòre ich do złego wiodą, acz się temu złemu odeymuią, (nigdybym nie wierzył, gdyby sam o sobie tego nie powiedział Hieronim S. że w skale Bethleemskiey zamknięty, pracą pisania, y ostrością pokuty obciężony, cierpiał te natarczywości,) cóż się dopie-

dopiero ma dziać z człowiekiem żadney nie maiącym zabawy przyſtoyney? Zapewne ſerce iego ieſt gościńcem myśli nieczyſtych, ieſt przybytkiem pychy y pogardy, ieſt mieſzkaniem zazdrości, ieſt domem zemſty: *multam malitiam docuit otioſitas.* Słowa Salomona z własnego doświadczenia. Nie mamże ia o takim człowieku mówić, że on prócz znamienia Chrześcianina nic nie ma Chrześciańſkiego, bo cnót Chryſtuſowych naśladować nie chce, á grzechy przeciwne Chryſtuſowi popełnia; urząd tedy Chrześciańſki w cale w nim próżny. Chrześcianie! uważcie to ſobie, á ieżeli pragniecie wiernie Panu Chryſtuſowi ſłużyć, nie dawaycie mieyſca w ſercu ſwoim czartu. Mieyſce ſię daie czartu, mòwi Auguſtyn, gdy ſię pracy przeſtaie. Uważcie to y wy, którzy ſię nie wcześnie żalicie. Zali ſię Matka, że ſię iey popſuła còrka; co za dziw? bo ſię czym przyſtoynie y pożytecznie bawić nie miała. Zali ſię goſpodarz, że między domowniki iego kłótnie; co za dziw? gdyby mieli prace wyznaczone, nie mieliby czaſu na kłòtnie. Zali ſię Pan na ſługę, że ſię upiia, że ſię po goſpodach włòczy; próżnowanie go do tego przyprowadziło. Bodayby wſzyſcy, którzy zwierzchność nad niemi maią, te napomnienie Salomona zachowali: *mitte illum in operationem, ne vacet.* Staray ſię Oycze: aby Syn, Matko: aby córka, Goſpodarzu: aby

domownik, Panie: aby sługa, miał się czym przystoynie zabawić; *mitte illum in operationem*, á nie będziecie mieli przyczyny żalu. Otoż iuż macie dwie przyczyny, dla ktorych sprawiedliwość dzieląca uważaiąca możność y siły ludzkie, wyciąga, aby każdy miał pracę, ktòrąby się mògł y przystoynie, y pożytecznie zabawiać, odmietaiąc pròżnowanie, ktòre iest przeszkodą do nadgrody. Przyczyna pierwsza, bo każdy z nas człowiekiem, przyczyna druga, bo każdy z nas Chrześcianinem.

Część II.

OBawiam się iednak, aby kto albo miłością przystoyności ludzkiey, albo gorliwością urzędu Chrześciańskiego uniesiony, nie stał się podobny nędznym drzewom. Są iedne drzewa, które żadnego nie wydaią owocu; są drugie, które zbytecznie przynoszą owoc; y te y tamte nędzne; niepłodne drzewa siekiera wycina, zbytecznie płodne pod własnym owocem upadaią, y łamią się. Obawiam się mòwię, żeby kto unikaiąc od próżnowania, które człowieka przyprawuie o wycięcie z ziemi żyiących, nie podeymował prac takowych, któreby siły iego przewyższały. Obfitość w dobrym nie każda dobra, owszem, co mi trzeba przełożyć, mówię, z wielką krzywdą iest sprawiedliwości dzielącey, któ-

ry albo ſam dobrowolnie podeymuie prace nad ſiły y możność ſwoię, albo który drugiemu wkłada prace lub inny ciężar, nad ſiły y możność iego. Z wielką krzywdą ſprawiedliwości dzielącey, ktòry ſam dobrowolnie podeymuie prace nad ſiły, bo taki człowiek zuchwały; z wielką krzywdą ſprawiedliwości, ktòry na drugich prace wkłada ſiły iego przechodzące, bo taki człowiek okrutny. Kto nie uzna zuchwalſtwa wielkiego w tym człowieku, który nad ſiły ſam ochotnie podeymuie prace? gdybyśmy widzieli takiego, ktòry chce ſam poruſzyć z mieyſca kamień wielki, á ten kamień kilka ludzi mocnych przechodzi ſiły, czylibyśmy go nie oſądzili zuchwałym? á w zuchwalſtwie nieſkutecznym? Otoż podobnemi ſą iemu, którzy nad ſiły przyrodzone, albo nad możność mniemaniem roſtropnym ograniczoną, podeymuią prace. Takiemi ſą, którzy poſty y inne umartwienia zbytecznie czynią, á przez to zdrowie tracą, ſtaiąc ſię nieſpoſobnemi tak do Boga, iako do ludzi; takiemi ſą, ktòrzy wiele rozmaitych ćwiczenia zwłaſzcza rozumnego przed ſię biorą, á wyſtarczyć temu nie mogąc głupieią; takiemi ſą, którzy pragną oſiągnąć tego w kròtkim czaſie, co lat całych potrzebuie do nabycia zupełnego; takiemi ſą, ktòrzy ſię ſtaraią o takowe urzędy y ſprawunki, do których doſtateczności nie maią; takiemi ſą, którzy acz

w przyzwoitych, ale ustawicznych pracach żadney sobie rozrywki nie czynią. Tu rachuycie tych, którzy zachodzą w kontrakty, pożyczaią pieniędzy, á żadney nadziei y możności do oddania ich nie maią. Rachuycie y rzemieślnikow, którzy od wielu różne przyimuią roboty, na czas pewny wszystkim obiecuią, á to siłom ich niepodobna. Ci wszyscy y tym podobni (trudno mi bowiem wszystkich wspomnieć) są zuchwałemi, na to się odważaią, czego dokazać nie mogą. Cząstka ich z zuchwałym Kapłanem, o którym czytamy: *Percussit eum Dominus super temeritate ejus*; wykraczaią przeciwko napomnieniu u Eklezyastyka wyrażonym: *ne temere quid loquaris*, przeciwko napomnieniu Apostolskiemu: *oportet vos nil temere agere*, koniecznie trzeba, byście pilnie zuchwałego czynienia strzegli się; á iako ci zuchwałemi są, którzy samo chcąc podeymuią prace nad siły y możność swoię, tak ci okrutnemi, ktòrzy na innych prace, siły ich przechodzące wkładaią. Potępione iest to okrucieństwo od Chrystusa w Doktorach prawa: *væ vobis, qui oneratis homines oneribus, quæ facere non possunt.* Biada wam, ktòrzy ociążacie lud mòy takiemi ciężarami, iakich oni znieść nie mogą; á daley ich Chrystus w tymże rozdziale przyrównywa do zabòycòw. Niech to przeklęctwo mocno sobie biorą w głowę Panowie, ktòrzy od

pod-

poddanych nad zwyczay, nad prawo, nad litość prac wyciągaią; niech to przeklęctwo maią na pamięci władze nieſprawiedliwe, które ubogim ludziom nad możność ich, podatki wymyślne wkładaią, iakie uciężenie ubogiego ieſt rozboiem iego: *rapere pauperem, dum attrahit eum*; niech to przeklęctwo uważą wſzyſcy, ktorzy wielo-władnie y gwałtownie prawie od bliźnich ſwoich tego ſię napieraią, czego albo nie podobna im uczynić, albo ieżeli uczynić można, tedy krzywdę własną wielką albo na zdrowiu, albo na ſławie, albo na fortunie, albo na przyiazni ponieść ieſt potrzeba: *væ vobis, qui oneratis homines oneribus, quæ facere non poſſunt.* Ponieważ zaś ci wſzyſcy, ktòrzy nad ſiły prace przyimuią, dobrowolnie ſą zuchwałemi, ci znowu, ktòrzy nad ſiły prace innym wkładaią, ſą okrutnemi, tak ci, iak ci ſprawiedliwość dzielącą pſuią, krzywdzą, ranią; ta bowiem ſprawiedliwość ma za cèl uwagi ſwoiey możność człowieka, ażeby praca, ciężar, ieżeli nie ieſt mnieyſzy od ſił, przynaymniey był ſiłom równy, á nigdy ſiły nie przechodził. Nadgrody może dawać ſprawiedliwość nad zaſługi, ale ciężaru, pracy nie może wkładać nad ſiły, bo gdy nad zaſługi nadgradza, ieſt choyną, á gdyby nad ſiły ociężała, byłaby okrutna; y w tym ſprawiedliwość dzieląca, ieſt podobna do ſprawiedliwości karzącey, ktorą nazywaią: *vindi-*

cati-

cativam; iak bowiem ta nigdy nad wykroczenie karać nie powinna, y gdyby karała, okrutnąby była, tak ſprawiedliwość dzieląca nad ſiłę nie powinna w kładać pracy y ciężaru; a gdy to czyni, okrucieńſtwem ſię kazi. Gdy więc wſzyſcy zuchwali w przyimowaniu pracy, okrutni w naznaczeniu, tey miary, tey proporcyi do ſił właſnych lub cudzych nie uważaią, nie zachowuią, przeto z wielką ſą krzywdą ſprawiedliwości dzielącey.

Tak rozważywſzy obowiązek ſprawiedliwości świętey dzielącey uważaiącey ſiły y możność ludzką, wnieśmy ſobie, co czynić mamy. Pracuymy wſzyſcy według przyzwoitości ſtanu, według możności y ſił naſzych. Praca ieſt okraſą iſtoty ludzkiey, ieſt celem ſtworzenia ludzkiego, ieſt utwierdzeniem życia ludzkiego, ieſt ſrzodkiem do nabycia przyſtoyności ludzkiey. Pracuymy, bo ieſteśmy ludźmi, byśmy od nierozumnego ſtworzenia zawſtydzonemi nie byli. Stworzenie z powodu natury to czyni, do czego ſtworzone, my dwoiakim powodem ieſteśmy do pracy pobudzonemi, powodem natury, powodem rozumu; temuż dwoiakiemu popędowi ciągniącemu nas do pracy przyzwoitey nam, przyſtoyney, y pożyteczney ſprzeciwiemy ſię? Jeſteśmy Chrześciany, naśladuymy CHRYSTUSA pracuiącego. Pracował dla nas Pan naſz miłościwy, pracuymy, dla

nie-

niego niegodni ſługy. Praca krótka, ſpoczynek za to będzie wieczny. Praca ſkończona, nadgroda nieſkończona. Czart przeklęty rzuca ſidło ſwoie w próżnowaniu, pracuymy, byśmy te ſidła potargali; ieſteśmy podobnymi do ſkazanych na galery niewolników, otoczeni zewſząd wodą nieprawości; nie przeſtawaymy, pracuymy, byśmy ſię nie zatopili. Pracuymy ile ludzie y Chrześcianie; ile ludzie mamy na ſobie obraz Boſki, ile Chrześcianie, mamy zaſługi Chryſtuſa, róbmy temi ſkarbami ku zyſkowi naſzemu. Pracuymy, ale wedle ſiły naſzey w pracy doczeſney, patrząc na ſpoſobność przyrodzoną; w pracy zbawienney, patrząc na dzielność łaſki; bo ieżeli ten, który bez ſiły przyrodzoney odważa ſię na prace cieleſne, ieſt zuchwały? dopieroż który ſiłom przyrodzonym dufaiąc mniema, że bez łaſki dzieło zbawienne odprawi, ieſt zuchwały. Jezu Zbawicielu, Miłośniku pracy, uwieńczycielu pracy, przykładzie pracy! przez prace twoie, ktore podiołeś żyiąc między nami, proſiemy cię: *Tantus labor non ſit caſſus*, te wielkie ſtarania twoie około nas, niech nie będą próżne w nas, ale niech przez nie mamy łaſki twoie, któreby nas do pracy ludziom y Chrześcianom właściwey prowadziły, w pracy pomoc dawały, po ſkończoney pracy, na wieczny ſpoczynek wyprawiły, Amen.

KAZA-

KAZANIE VI.

O Sprawiedliwości dzielacey, to ieſt o rozporządzeniu codziennych zabaw Chrześciańſkich. Miane na Niedzielę 15. po Swiątkach.

Reſedit, qui erat mortuus. Lucæ 7.

OStatnim Kazaniem o ſprawiedliwości dzielącey nauczałem, że ta cnota wyciąga po każdym Chrześciáninie, aby on miał prace y zabawy ſtanowi ſwoiemu przyzwoite, do ſił ſwoich zgodne, któremiby ſię mógł w życiu ſwoim przyſtoynie y pożytecznie zabawiać. A chociaż ta nauka znalazła u was iako u ludzi roſtropnych y dobrych Chrześcian przyzwolenie, atoli że powſzechną była, zamierzeniu moiemu pożądanego á pełnego ſkutku przynieść nie mogła. Powſzechne bowiem obowiązki maią ſię wykonywać przez ſzczegulne ſpoſoby, á wiadomość powſzechnego obowiązku, bez wiadomości ſzczegulnych do wykonania ſpoſobow, ieſt puſzczeniem ſię w drogę daleką mylną, bez wiadomego tey drogi przewodnika. Przeto pobudzony ieſtem dziſiay, abym mówił o ſpoſobie praktycznym do wykonania tey powinności, którą ſprawiedliwość dzieląca obowiązuie Chrześcianina do prac y zabaw przy-

zwoitych, przystoynych, pożytecznych, á sprzeciwiaiących się prożnowaniu. Czyli pobudzony iestem, abym to pokazał, na czym zależy praca y zabawa, którą sprawiedliwość wyciąga od Chrześcianina, iakim porządkiem od niego ma być sprawowana, iakim sposobem wykonywana; od wiadomości bowiem tych rzeczy, od wiadomości iakości prac y zabaw, od wiadomości porządku w ich czynieniu, od wiadomości sposobu ich czynienia, zrozumienie sposobu tego praktycznego zawisło, owszem na tych rzeczach istota iego zależy. Do tego zaś przedsięwzięcia mego zdaie się być dobrą przyczyną dzisieysza Ewangelia, która zmartwychwstanie y życie powtórnie poczęte umarłego młodziana opisuie: *resedit, qui erat mortuus.* Na sposobie albowiem praktycznym podeymowania prac y zabaw przystoynych, przyzwoitych, życie ludzko-Chrześciańskie zasadza się. Zycie człowieka Chrześciańskiego zasadza się na latach Chrześciańskich, lata na miesiącach, miesiące na tygodniach Chrześciańskich, tygodnie na dniach Chrześciańskich, dni Chrześciańskie na pewnych sprawach, na pewnym ich porządku, na pewnym sposobie ich czynienia. Niech tych spraw, tego porządku, tego sposobu nie będzie, dni Chrześcianina iak dym przemiiaią, tygodnie z nich złożone iak nawa bezśladnie przechodzą, miesiące prożne giną, la-

ta w życie ludzkie nie rachuią się, iak Saulowi trzydzieści y ośm lat nie były liczone w czas panowania iego, bo niegodne były życia Krolewskiego. To mówię z Augustynem. Który więc Chrześcianin prowadzi dni życia swego bez tego sposobu praktycznego podeymowania prac y zabaw, on żyie, iakby nie żył, imię ma że żyie, ale w sobie umarłym iest. Ma on życie przyrodzone, bo ma duszę, ale nie ma życia obyczaynego, bo nie czyni, czego po nim sprawiedliwość dzieląca wyciąga. O iak wielu iest takich ledwo nie w każdym stanie ludzkim żywych trupow! O gdyby z nich przynaymniey ieden dzisiay na głos mόy ożył *resedit mortuus*! a począł życie, y człowieka y Chrześcianina godne, *&* *cœpit loqui*! Łaski trzeba Jezusa Chrystusa, y należytego wytłómaczenia, na czym zależy dzień Chrześciański według dzielącey sprawiedliwości przepędzony. Łaski Jezusa Chrystusa spodziewam się, co odemnie zawisło, czynię; proszę, mieycie pilne baczenie.

Aby człowiek dni życia swego według sprawiedliwości dzielącey, wyznaczaiącey każdemu prace y zabawy przystoyne, siłom iego równe przepędzał, powinien mieć na każdy dzień pewne zabawy stanowi swemu przyzwoite, siłom równe. Część I. Kazania.

Powinien te zabawy pewnym dnia porządkiem rozłożyć. Część II. Kazania.

Po-

Powinien w reszcie porządek spraw y czasu doskonale wykonać. Część III. Kazania. To iest praktyczne dosyć-uczynienie sprawiedliwości dzielącey, to iest życie prawdziwie ludzko-Chrześciańskie, to iest zmartwychwstanie obyczayne pròżnuiących, albo bez porządku zabawnych. *Resedit, qui erat mortuus.* O tym Ad M. D. G.

Część I.

ZAbawy każdo-dzienne Chrześcianina iedne są, które należą do chwały Boskiey y zbawienia duszy, drugie są, które należą do starania się o rzeczy doczesne, trzecie które należą do rozrywki y spocznienia od pracy; każda z tych zabaw ma wielkie prawo do dnia Chrześciańskiego. Zabawy należące do Boga y zbawienia są: modlitwa, Mszy S. słuchanie, przynaymniey krótkie xiążki duchowney czytanie, albo, gdy się trafi, słowa Bożego słuchanie, sumnienia roztrząsanie, y oglądanie się na sprawy swoie, gdy iest nabożeństwa okoliczność, używanie Swiętych Sakramentow. Że te y tym podobne zabawy maią prawo do dnia Chrześciańskiego, nikt przeczyć nie może. Pytam bowiem nayprostszego człowieka: na co ci Bòg dobry dał życie? odpowie mi: abym go chwalił, y iemu służył. A cóż to chwalić Boga y iemu służyć? odpowie: modlić się do Boga, na Mszy S. bywać,

nauki iego ſłuchać, mieć baczenie, ieżeli w ſumnieniu grzechu nie maſz, á Sakramentow dobrze używać. Tak ieſt, tak ieſt, życie więc człowieka Chrześciańſkiego na ten koniec ſporządzone, aby na tych Swiętych zabawach przemiiało; aże niemi dla ułomności ſwoiey, dla rozmaitych przeſzkód, uſtawicznie bawić ſię nie można, przynaymniey cząſtkę dnia każdego temu świętemu ćwiczeniu dawaymy; każdy dzień za całe życie mieymy: *ſingulos dies, ſingulas vitas puto*, mowi *Seneca.* Przeſzłe dni nie naſzym życiem, bo iuż przeminęły; przyſzłe dni nie naſzym życiem, bo nie pewne; ten dzień, w ktorym żyiemy, ieſt życiem naſzym; niechże tedy cząſtka iego dla Boga y zbawienia idzie, ktoremu wſzyſtkie dni powinny ſłużyć. A choćbyśmy zapomnieli o tym końcu, ktory w życiu nam danym Bóg zamierzył, czyliż nie doſyć pobudki do codzienney chwały Pana Boga czynią nam potrzeby codzienne, bez ktorych ſię obeyść nie możemy? Każdy radby co dobrego uczynił każdego dnia: cóż mu ſie powiedzie bez pomocy Boſkiey? o nię więc proſić trzeba; każdy powinien ſię lękać, żeby na niego tego dnia nie napadły pokuſy, to bluźnierſkie, to nieczyſte, to pyſzne, to mściwe; bez łaſki Pana Boga trudno ſię im odiąć; codziennie więc trzeba wołać o zachowanie y obronę: *á ſagitta volante in die, - - ab incurſu & dæmonio*
meri-

meridiano. (*Pſ:90. v. 6.*) Któż zgadnie, ieżeli co dziſiay ciężkiego do utrapienia nań nie przypadnie? może kto włożyć potwarz, może Bóg trefunek nieſzczęśliwy to na ciało, to na fortunę dopuścić; możeſz ſam ſobie uroić melancholią, która cię na ſercu niermiernie dręczyć będzie, iak mówi Chryzoſtom: *à nobis lædimur, & proprii facti carnifices ſumus.* Trzeba proſić Boga, áby utwierdził ſerce do cierpliwego przykrości znoſzenia. Ale daymy, acz nie przyzwalaymy, żebyśmy dnia iakiego żadney potrzeby nie mieli, czyliż by ſama zacność duchownych zabaw nie była ſkuteczną przyczyną, ażeby one każdego dnia naſzego ſwóy czas odbierały? Modlitwa ieſt rozmową z Bogiem; o iakie ſzczęście, codziennie iść do Króla Królów na rozmowę! Mſza ieſt błagalnią za grzechy; codziennie Job za grzechy ſynów ofiarował: *ſic faciebat Job cunctis diebus.* (*Job:1.v.5.*) Czemuż my codziennie grzeſząc, codziennie Boga miłościwym ſobie czynić nie będziem? Czytanie kſiążki duchowney, lub ſłuchanie ſłowa Bożego ieſt pokarmem duſzy, iak mówi Chryſtus; za cóż, gdy codziennie ciało poſilamy, pokarmu duſzy żałować mamy? Roztrząſanie ſumnienia ieſt zwierciadłem, w którym łacno czernidło niewinność każące oglądamy; przeglądaymy ſię w nim codziennie,
H nie,

nie, byśmy iak maſzkary w oczach nieba nie chodzili. Aza nie wiele razy światowa niewiaſta patrzy w zwierciadło, ieżeli nadobnie uſtroiona? Używania Sakramentòw, mianowicie Ciała Jezuſowego kto wyrazi pożytki y owoce? ieżeli nie codziennie, iak pierwſi Chrześcianie, przynaymniey częſto do tych Swiętych Taiemnic przyprawiaymy ſię. O iaka by to ſromota była, dzień cały przepędzić bez żadney zabawy duchowney, bez względu y pamiątki na Boga! ia nie wiem, iakby ſię ten dzień mógł nazwać Chrześciańſki. Aza by ta ściana mogła ſię nazwać biała, gdyby na ſobie bielidła nie miała? tak dzień ten nie może być Chrześciáńſkim, ktòry nic Boſkiego, nic Chryſtuſowego w ſobie nie ma.

Drugie zabawy, które także maią prawo do dnia Chrześciańſkiego, ſą ſtarania o dobro ziemſkie, y o to wſzyſtko, cokolwiek to dobro pomnożyć może. Takowe ſtarania powinny mieć cząſtkę ſwoię we dniu Chrześciańſkim. Odſyła każdego człowieka Salomon do mrówki, (*Prov:6.v.6.*) aby ſię od niey nauczył rozumu: *vade ad formicam ... diſce ſapientiam.* Idź do mrówki, ucz ſię mądrości, á iakiey mądrości od mròwki uczyć ſię mamy? powiada daley Salomon: oto mròwka przez całe lato, kiedykolwiek ma czas pogodny, wychodzi z gniazda ſwego, zbiera, dźwiga, nieſie, co znaydzie zgodnego do pożywie-

żywienia: *disce*, tego się ma uczyć, y to czynić Chrześcianin. Bądź to bowiem, że Chrześcianin dni życia swego prowadzi bez żadnego doczesnego starunku, á iak on się wyżywi? á iak się on przyodzieie? iak się on na zimę usposobi? iak na chorobę opatrzy? Niech on ma żonę, dzieci, czeladkę, zkąd dostateczność przystoyną będzie miała żona, zkąd wychowanie dziatki, zkąd żywność y myto czeladka? nie było by to życie Chrześciańskie, ale gorsze od pogańskiego: *Domesticorum curam non habet... infideli deterior. (1. Timoth. 5. v. 8.)* Trzeba mu się o rzeczy doczesne codziennie starać, dzisieysze staranie iest iutrzeyszą opatrznością, á przestanie starania, iest wracanie się do nędzy y ubóstwa; iako kto przestaie robić, płynąc przeciwko wodzie, wstecz wraca się z czółnem swoim. *Vade ad formicam... & disce.* Rzeczecie podobno, że Salomon samych tych ludzi odsyła do mrówki, y namawia do starania się o dobro ziemskie, którzy pracą rąk swoich dorabiaią się kawałka chleba; iacy są kupcy, u których czas traci, czas płaci, á pilności wielkiey trzeba; iacy ieszcze rzemieślnicy, robotnicy, oracze, y inni, którzy na siebie robią; nie mówi zaś Salomon o ludziach zacnych, godnych, na których inni pracuią. Tą mową waszą daiecie znać, że nie wiecie, co się dzieie w księgach Salomona. Ten sam Król naymędrszy,

który odsyła po naukę ludzi do mrówki, ten mówię sam Krol w inney księdze swoiey niezmiernie wychwala pewną białogłowę; mówi o niey, (*Prov: 31.*) że rownego szacunku nie ma: *procul, & de ultimis finibus pretium ejus.* Cóż przecie za przyczyna takowego szacowania? bo ona arcy dobrą gospodynią była: *confidit in ea cor viri sui;* potrzeby domu wcześnie opatrywała, *quæsivit lanam & linum;* gdy się zatrudnienia pomnożyły, nie dosypiała, *de nocte surrexit;* pytała, co się w roli dzieie: *consideravit agrum;* kazała mieć staranie o winnicach: *plantavit vineam;* pytała o zyski z przedaży, *vidit, quia bona est negotiatio ejus;* troskliwa, aby domownicy mieli co ieść, *dedit cibaria;* w czym chodzić: *Domestici ejus vestiti;* co iey czasu zbyło od nabożeństwa y rozporządzenia gospodarskiego, żeby nie prożnowała, wzięła przed się kądziel: *digiti ejus apprehenderunt fusum.* Wiecież wy, co za iedna była? czy podłego, czyli godnego rodzaiu Białogłowa? Była Białogłowa krwi wysoce szlachetney, godności Senatorskiey: *nobilis vir ejus, cum Senatoribus terræ.* Prożna tedy rzecz naukę Salomona do samych tylko ludzi ściągać, ktorzy pracą rąk swoich dorabiaią się fortuny; staranie o rzeczy ziemskie wszystkim świeckim ma być właściwe. Ci zaś, o których się inni staraią, chociaż są wolnemi

od

od troſkliwości goſpodarſkiey, ale powinni mieć prace, czyli ćwiczenie rozumne, albo ręczne, przyzwoite ſobie y pożyteczne, á przeciwne próżnowaniu. O iak ta białogłowa zacna zawſtydza wiele białychgłów, które będąc niżſzego ſtanu od niey, całe dni trawią na próżnowaniu! będąc za mężem, o goſpodarſkiey rzeczy ani pomyślą; grubiańſtwem ſądzą ſzyć, albo wziąć ſię do kądzieli. Mąż pracuie, one próżnuią; mąż ſiły łoży, one ſię tylko ſtroią. Miałyby patzyć na tę w piśmie wyrażoną Senatorkę z wrzecionem y kądzielą: *digiti ejus apprehenderunt fuſum, vir ejus cum Senatoribus.*

Trzecie zabawy maiące prawo do dnia Chrześciańſkiego ſą te, które ſłużą do rozrywki, y do wytchnienia: naprzykład: pocieſzne rozmowy, żarty nie rażące, gry nie kłótliwe, miłe przechodzenia ſię, y inne tym podobne. Sądzę że takie zabawki powinny być w używaniu u Chrześcianina, bo takowe zabawki znoſzą tęſkność w potrzebnych pracach tak duchownych, iako ziemſkich, y rzeźwość ſprawuią do poſtępku w pracowaniu. Takie było zdanie Sokrateſa, Platona, Ariſtoteleſa; á nad wſzyſtkie, zdanie Chryſtuſa ſzacownieyſze, który, gdy obaczył Apoſtołów ſwoich ſpracowanych, iak czytam u Marka S. (*cap: 6. v. 31.*) kazał im ſobie wypocząć, wytchnąć, *venite,---& requieſcite puſillùm.* A chociażby

iaki Cato melancholik wesołemu Ciceronowi przymówił: *ridiculum habemus consulem*, śmiesznego między nami Senatora mamy; temu przełożyć słowa Teodorika Króla, iako pisze Cassiodorus: *sint pro Republica, quæ ludere videmur: nam ideo voluptuosa quærimus, ut per ipsa seria compleamus.* Żarty nasze są przysługą Rzeczypospolitey; bo gdy się wesoło rozrywamy, sposobiemy się do chętnieyszego służenia dobru pospolitemu. Te są zabawy, które nierozdzielnie dzień świeckiego Chrześcianina maią składać: Nabożeństwo, staranie o dobro ziemskie y rozrywka. Bez nabożeństwa: dzień nienabożny, bez starania: dzień niepożyteczny, bez rozrywki: dzień nie wesoły. A że nierozdzielnie iesteśmy y ludźmi, y Chrześciány, y wesoło chcemy Bogu służyć, niechże dni nasze nierozdzielnie będą na zabawie duchowney, na zabawie ziemskiey, y na zabawie pocieszney przepędzane. Znamię Chrześciánina; wyciąga codziennego nabożeństwa, Istota rozumnego człowieka; wyciąga codziennego starania, imię Chrześciańskiego człowieka; wyciąga wesołości. *Lætamini justi.*

Część II.

DOsyćże rozumięcie, powiedziałem na wytłumaczenie powinności przedsięwziętey? nie dosyć Chrześcianie; rzecz całą, czyli iak

mó-

mòwią Aſcetowie: *ſubſtantiam* iſtotę dzienney zabawy Ludzko-Chrześciańſkiey powiedziałem: ale ta rzecz, ta iſtota, bez tego, o czym mi należy mówić, wierzcie mi, ieſt ciałem na pozòr kſztałtnym, ale nie żywym, przeto trupem. Domniewacie ſię, co mam mòwic, ktòrzy wiècie: że *ordo anima rerum*, porządek ieſt duſzą rzeczy. Tak ieſt, á nie inaczey. Porządek w mieście, duſzą miaſta, porządek domu, duſzą domu; Króleſtwo, miaſto, dom bez porządku, podobnemi do lochu grobowego, o ktòrym mòwi Job: (*cap: 10. v. 22.*) *ubi nullus ordo.* A co ſię o innych rzeczach mówi, ma ſię mówić o zabawach dziennych Ludzko-Chrześciańſkich, że y te dobrym porządkiem żyią, *ordo anima.* Porządek ten iſtotnie należy na tych dwóch rzeczach: naypierwey, aby każda z trzech wyliczonych zabawa we dniu Chrześciańſkim ſwóy czas pewny wyznaczony miała; áby ſwòy czas miało nabożeńſtwo, ſwòy czas ſtaranie o rzeczy ziemſkie, ſwòy czas rozrywka y weſołość; tak naucza Salomon: (*Ecclæ: 3. v. 1.*) *omnia tempus habent, & ſuis ſpatiis tranſeunt*, wſzyſtkie ſprawy maią ſwóy czas, według ktòrego przemiiaią. Powtòre aby zabawy przednieyſze, potrzebnieyſze, według zacności y potrzeby pierwſzeńſtwo w czaſie dziennym miały, według nauki Joba: (*cap: 38. v. 33.*) *noſti ordinem cœli, pones rationem ejus*

in terra. Wiesz iaki porządek iest na niebie, dowód iego day na ziemi. A iako na niebie pierwèy słońce chodzi, toż za nim księżyc następuie; tak we dniu Chrześciańskim powinny mieć czas pierwszy zabawy duchowne słońcem wyznaczone, toż dopièro po nich następować maią zabawy stárania ziemskiego, księżycem wyznaczone: *nôsti ordinem cœli.* Ten á nie inny porządek iest duszą dnia Chrześciańskiego y całego życia, o ten porządek powinien się starać Chrześcianin. Naypierwey: powinien nabożeństwu, staraniu y rozrywce we dniu czas osobny, pewny wyznaczyć, powtòre powinien zabawom duchownym pierwszy, staraniom ziemskim drugi, toż dopiero rozrywkom trzeci czas dawać. A że te dwie powinności są wielce sprawiedliwe, z następuiących poznaycie przyczyn. Jeżeli nabożeństwo, staranie y rozrywka, nie będą miały swoich wyznaczonych pewnych we dniu Chrześciańskim czasów y godzin, tedy Chrześcianin dzień każdy ślepo poczynać będzie, nie będzie wiedział, od czego poczynać, (podobny do owego mówcy, który stanął iuż na mieyscu mowy, y nie wiè, o czym ma mówić, że nie wyznaczył sobie celu mówienia,) Tedy Chrześcianin na każdy dzień wiele czasu pròżno zgubi, nim się namyśli, co ma robić, czy się modlić, czy interessa odprawiać, pòł dnia

mu

mu zginie; to pocznie, y porzuci znowu tamto, y do pierwszego się wròci; takich ludzi przywara, że się skarzą, iakby nie mieli czasu, á oni go nad zamiar wiele przez nieporządek tracą. Tedy Chrześcianin wiele spraw dobrych y potrzebnych opuści, bo nie łacno się przez nieporządek do tey lub owey sprawy przyprawuiąc; od czasu do czasu odkładać będzie potrzebne działanie, sam nie postrzeże, iak mu na niczym czas zbieży, y dopiero na schyłku dnia obaczy się, á musi koniecznie albo wiele dobrego czynienia opuścić, albo wiele dobrego czynienia źle odprawić. Tedy ieszcze Chrześcianin wiele spraw ròżnych razem odprawiać zechce; będzie się òn modlił? pod czas modlitwy będzie rozporządzał; usłyszy co śmiesznego? odezwie się, y żartować pocznie; á tak u niego będzie wraz y nabożeństwo, y gospodarstwo, y rozrywka. Co za pomieszanie! co za Babilonia! Tedy w reszcie Chrześcianin wdawszy się ślepo w iednę zabawę, z wielką krzywdą drugiey zabawy, cały czas na niey strawi. Naprzykład: Gospodyni białogłowa pòydzie do Kościoła rano, y siedzi w nim do południa albo dalèy; w domu rozporządzenia gospodarskiego nie masz, mąż zły, dzieci obiadu czekaią, nabożeństwo nierostropne, bo nie określone pewnym czasem. Gospodarz wdawszy się rano w staranie około rzeczy

ziem-

ziemſkich, cały dzień o Bogu ſobie nie wſpomni, dopieroż żeby ſię miał modlić, albo Mſzy Swiętèy ſłuchać; nierozumne ſtaranie. Bez Boga nic mieć nie może, á nie daie cząſtki chwale Boſkiey we dniu ſwoim. Trafia ſię y to, że drugi od ſamego wſtania ſwego w da ſię w żarty, śmiechy, rozrywki, y w tym cały dzień trwać będzie, zwłaſzcza, że mu ſię z czaſem większe do tego podadzą przyczyny. Ani nabożeńſtwa odprawi, ani do Kościoła pòydzie, ani wda ſię w ſprawy, na które od kilku dni czekaią pragnący uſpokoienia ſwego ludzie, y przeto krzywdę máią. Niechże będzie tak dzień, drugi, y trzeci, y daley, czyliż nie mówić z Seneką? *vita per tædia agitur.* Nie przeczę ia, że mogą być cało-dzienne rozrywki y, ale nie zawſze, ale bez opuſzczenia chwał Bożey, ale bez krzywdy bliźniego. A ieżeli ſię tak dzieie, coż może być ſprawiedliwſzego nad tę powinność, która prowadzi Chrześcianina do tego, ażeby on ſprawom dziennym czas pewny, oſobny, wyznaczył; ponieważ to nie tylko obyczaiu, ale y zbawienia tycze? Przeto Auguſtyn napomina: *deputentur tempora, diſtribuantur horæ pro ſalute animæ.* Wyznaczaycie czaſy zabawom waſzym, podzielaycie godziny, bo tego częſtokroć zbawienie duſzy waſzey potrzebuie. Nie mniey ſprawiedliwa druga porządku Chrześciańſkiego powinność ieſt, ażeby ſprawom

wom dziennym według ich zacności y potrzeby pierwſzeńſtwo dawane było. Pierwſzy czas dnia Chrześciańſkiego ma być poświęcony nabożeńſtwu, drugi czas zaprzątniony ſtaraniem, lub inną zabawą ziemſką, trzeci na rozrywce przepędzony, oſtatek przednocny Bogu oddany. Powinien być pierwſzy czas dnia Bogu poświęcony, bo mówi Mędrzec (*Sap.16. v. 28.*) *Oportet prævenire ſolem ad benedictionem tuam, & ad ortum lucis te adorare.* Boże! potrzeba ieſt, abyśmy ſię tobie przy wſchodzie kłaniali, to ieſt: abyśmy rano nabożeńſtwo do ciebie czynili; y Chryſtus rozkazuie: *quærite primùm Regnum Dei*, ſzukaycie naypierwey Króleſtwa Bożego. To słowa według wykładu literalnego, nie tylko to rozumienie maią: szacuycie ſobie bardziey rzeczy wieczne, a niżeli doczeſne, ale też y to: czyńcie pierwey ſtaranie Boſkie, duchowne, a niżeli ſtaranie doczeſne. Od zabaw duchownych, zawiſły ſtarania ziemſkiego powodzenia, boć: *incertæ providentiæ noſtræ*, a iak Ignacy S. mówi: im ſię kto bardziey do Boga przywiąże, tym ku ſobie choynieyſzym Maieſtat iego we wſzyſtkim uznaie. Ma tedy nabożeńſtwo poprzedzać ſprawy ziemſkie. Drugi czas dnia ma być oddawany ſtaraniom y zabawom ziemſkim; ziemſkie intereſſa ſą sługami intereſſów Boſkich y zbawiennych; dla tego bowiem ſą rzeczy doczeſne, ażeby

nam służyły do rzeczy wiecznych: *ferrum, sal, panis, mel, uvæ, oleum, vestimentum, hæc omnia sanctis in bona -- convertentur.* (*Eccli. 39. v. 31.*) A iako śludzy za Panem idą, tak starania doczesne we dniu Chrześciańskim iść maią za duchownemi zabawami. Ani mowcie: ale kiedy to nagły interes przypadnie człowiekowi, ledwo się obudzi, zaprzątnie, y całe rano weźmie, iakże się w ten czas modlić, iak na Mszą S. iść do Kościoła? Bądź to, ia odpowiadam, bądź to, że nagłość interessu wymawia cię od długiego nabożeństwa, od słuchania Mszy Swiętey, ale nie wymawia od tego, żebyś wstawszy, krótko serce do Boga podniósł westchnieniem, abyś krótką uczynił intencyą, abyś zmówił pacierz y zdrowaś Marya, bo to być może przy naywiększych zatrudnieniach. Trzeci czas dnia Chrześciańskiego ma być dawany rozrywce; á ten nayzgodnieyszy po obiedzie, lub wieczerzy; aby kiedy ciało posiłek swóy bierze, umysł rozrywką się posilał do dalszey pracy, albo sposobił do spoczynku. Ostatni czas dnia Chrześciańskiego, powinien się skończyć na zabawie zbawienney. Że Bóg iest początkiem wszystkiego, początki dnia poświęcać czci iego mamy, iako się rzekło; tak też, ponieważ Bóg iest końcem wszystkiego: *Ego sum Principium & finis* (*Apoc. 1. v. 8.*) Koniec dnia iemu ma być oddawany. Przeto radzę wam

Chrześćianie moi, abyśćie to naypotrzebniey-ſze (wſzakże innego nie odradzam) to naypotrzebnieyſze, zabieraiąc ſię ku ſpoczynkowi, nabożeńſtwo mieli: podziękuyćie krotko Bogu waſzemu za łaſki od niego odebrane, á za grzechy wſzyſtkie żal doſkonały uczyńćie. Daymy bowiem Chrześćianinie, żeś w grzech ciężki tego dnia upadł, álbo trochę dawniey, ieſzcześ ſię go nie ſpowiadał, y nie żałował zań; ieżeli bez żalu za niego ſpać poydzieſz, kto wie, ieżeli w nocy nie umrzeſz? bo któż wie, ieżeli w wyrokach Boſkich nie ieſt do ciebie rzeczono: (*Luc. 12. v. 20.*) *ſtulte hac nocte animam tuam repetunt a te?* Jeżeli ſię to choway Boże ſtanie? iuż nieſzczęśliwym na wieki będzieſz; żebyś nie był, idąc ſpać, żałuy, á nie odwłocznie ſpowiaday ſię. Na tákowym rozporządzeniu czaſu wedle zabaw, zabaw wedle czaſu, dzień Chrześćianina zależy. Nabożeńſtwo, ſtaranie, rozrywka, powinny mieć czaſy wyznaczone oſobne. Czas pierwſzy ma być dany nabożeńſtwu, drugi zabawom, trzeci rozrywce; Bóg dzień poczyna y kończy.

Część III.

TO iuż doſyć, mniemaćie, ná tym będzie; będzieli to zachowane, doſyć ſię ſtanie ſprawiedliwości dzielącey, dzienne każdemu Chrześćianinowi wyznaczaiącey zabawy. Po-

znacie wnet, czego do pełności nauki, y całkowitości dosyć uczynienia sprawiedliwego potrzeba, byleście słowa Salomona (*Prov: 4. v. 18.*) uważali: *Justorum semita procedit, & crescit usque ad perfectam diem.* Oto trzeba, żeby dzień Chrześciański był doskonały w rozporządzeniu swoim. Pragnieciesz wiedzieć, na czym zależy ta dnia Chrześciańskiego w rozporządzeniu swoim doskonałość? na tych trzech rzeczach; mieycie to za pewne. Na dobroci zabaw dziennych, na dobrey intencyi czyli zamierzeniu zabaw oboiętnych, y na stateczným zachowaniu rozporządzonych. Doskonałość mówię na dobroci zabaw dziennych, áby sprawa, którą przed się bierzemy, nie miała złości przymieszaney. Będzie złość przymieszana do nabożeństwa, ieżeli nabożeństwo będzie bez uwagi, bez poszanowania, z roztargnieniem dobrowolnie przypuszczonym. Będzie złość przymieszana do starania doczesnego, ieżeli się do niego wkradnie krzywda cudza, zdrada, oszukanie, zazdrość, niecierpliwość z niepowodzenia, y mruczenie przeciwko Boskiey Opatrzności. Będzie złość przymieszana do zabawek rozrywaiących, pocieszuych, ieżeli w rozmowach będą nieczyste słowa, sprośne allegoryki, żarty szczypiące, kłamstwa, powieści cudzey nie przyiazne sławie, á podobno ią szarpiące; ieżeli będą gry kłótliwe, lub inne iakie sprawy

bli-

bliſkim niebeſpieczeńſtwem ciężkiego, lub powſzedniego grzechu ſkażone. Doſkonałość dnia Chrześciańſkiego na intencyi dobrey zależąca, nie tylko ſą ſprawy proſto y iſtotnie do Boga dążące, iako to modlitwa y inne nabożeńſtwa, ale też ſprawy oboiętne, iakie ſą: ſtarania ſię o rzeczy doczeſne, iakie ſą: poſilanie ciała y rozrywki należytą intencyą ku Panu Bogu ſkierowane, czyniąc ie, iak mówi Paweł S. w Imię Jezuſowe, álbo, iak mówi Tomaſz S. z pobudki przykazania miłoſnego; albo iak Aſcetowie radzą, w iedności zaſług Chryſtuſa Pana; albo iak Ignacy czynił, na więkſzą Boga chwałę; albo iak Kościoł naucza: ku doſyć uczynieniu za grzechy; zwłaſzcza, gdy ſą zabawy przykre y pracowite. Doſkonałość dnia Chrześciańſkiego w reſzcie należy na ſtatecznym zachowaniu ſię w porządku zabaw przerzeczonych. Jako Niebo, że ieſt dziełem wielce doſkonałym, przeto zachowuie porządek po dziś dzień w biegach ſwoich, iaki mu ieſt przepiſany od Boga przy ſtworzeniu, *nôſti ordinem cœli*, y to ſamo zachowanie porządku ieſt dowodem doſkonałości iego. Jako, że życie Chryſtuſa Pana ieſt naydoſkonalſze, przeto wſzyſtko według czaſu wyznaczonego czynił Chryſtus Pan, y wielokrotnie z tym ſię dał ſłyſzeć, *nondum venit hora mea*, ieſzcze nie przyſzła godzina moia: y w tym porządku trwał aż do śmierci ſwoiey; ſłowa

ſą

ſą bowiem iego przed śmiercią: (*Joan: 17. v. 4.*) *Opus conſummavi, quod dediſti mihi, ut faciam.* Oycze, dzièło wykonałem, które mi rozporządziłeś; y przy śmierci: *conſummatum eſt*, ſpełniło ſię. Tak doſkonałe życie Chrześcianina będzie, ieżeli on dni życia ſwego na zabawach dobrze rozporządzonych, ſtatecznie aż do końca przepędzać będzie: *juſtorum ſemita creſcit ad perfectam diem.* Doſkonały Chrześcianin, ktòry wſzyſtkie zabawy ſwoie w ſzczèrey dobroci ſprawuie; doſkonalſzy, ktòry naymnieyſzey oboiętney ſprawie nie da ginąć, ale ią zaſięga zbawienną intencyą; naydoſkonalſzy, ktòry w tym porządku trwa aż do końca. Dobroć ſpraw ieſt zaſługą, intencya pomnaża zaſługi, á wytrwanie zaſług koronę odbiera: *creſcit ad perfectam diem.* Jużem ſkończył, co mòwić dziſiay przedſięwziąłem, owſzem ſkończyłem powinności z cnoty ſprawiedliwości wynikaiące, á wſzyſtkim poſpolite, odtąd dali Bòg mòwić będę o ſprawiedliwości, ktòra ſię nazywa: *Commutativa:* to ieſt: ròwnaiąca prawo z prawem.

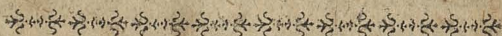
Chrześcianie moi! uważcie teraz z przyczyny dziſieyſzy mowy, uważcie przeſzłe dni y lata waſze, abyście ie opłakali, á na przyſzłe iak ſobie poſtępować macie, poſtanowili. Powiedz mi mòy Chrześcianinie, iakie twoie przeſzłych dni y lat zabawy były? Ja nie wiem

ty wieſz, y Bóg wie, który cię ſądzić będzie. Jeżeli chceſz wyznać prawdę, powiedzieć muſiſz, że wſzyſtkie dni życia przeſzłego na grzechach ciężkich przepędziłeś; mieſiąca, tygodnia, dnia nie było, któregobyś ciężkim grzèchem nie obrażał Boga twego; a chociaż przeſtałeś grzechu, iednakże popełnionych nie odwołałeś, y nie zgładziłeś przez pokutę. Stan twòy był naynieſzczęśliwſzy, zabawą twoią zawziętość z tym przedſięwzięciem, że do zgonu odpuścić urazy bliźniemu nie miałeś, krzywdy, zaciętość do wròcenia cudzego, bardzo częſte ſproſności, piiańſtwa, zgorſzenia. Próżne były przyiacioł rady, Kaznodzieiow pioruny, ſpowiednikow napomnienia. Toż życie twoie miało być czcią Boga? O słowo daremne czci! nie było czcią Boga, ale obrazą Boga, pogardą Boga, z deptaniem Boga, ukrzyżowaniem Boga, zabiciem iak mòwi Bernard, y z niſzczeniem Boga. Powiedz mi ieſzcze, iaki był porządek zabaw twoich w codziennym życiu? Jakim porządkiem w łańcuchu ogniwo za ogniwem idzie, takim porządkiem ſzedł grzèch po grzechu; bo nieprzyiaciel trzymał wolą twoię, z którey ci łańcuch czynił na wieczną niewolą: *velle meum tenebat inimicus, unde catenam texuit*, mòwi Auguſtyn. Porządek twòy był, iaki bogacza potępionego: *ede, bibe, epulare;* iedz, piy, roſko-

roſkoſzy używay; aza ludzki, czyliż nie beſtyalſki ten porządek? Powiedz mi ieſzcze, iaka była doſkonałość w zachowaniu porządku zabaw twoich? ach! iak miała być doſkonałość, kędy iſtotna była niedoſkonałość! iak miała być dobroć, kiedy iſtotna była złość! iak miało być zamierzenie do Bogá, kiedy było odwrócenie od Boga! iak miało być wytrwanie w dobrym, kiedy był upor w złym! iak miała być tam ścieſzka ſprawiedliwego, gdzie był gościniec bity zguby! iak miał być dzień doſkonały, gdzie były ciemności z potępiaiącym grzmotem! Móy Chrześcianinie, á gdy ty dziſiay, albo za tydzień, albo za mieſiąc do Pana ſtraſzliwego zawołanym będzieſz, z czym do niego pòydzieſz? Z temiż dniami pòydzieſz, które z dymem piekielnym przeſzły? z temi tygodniami y mieſiącami próżnemi, ba złości pełnemi? z temi laty, ktòre ſzarańcza pożarła? wżdyć by ci takie dni, tygodnie, mieſiące, lata były początkiem wieczności nieſzczęśliwey. Mów z Dawidem dziſiay: *dixi, nunc cœpi.* Ach żałuię Boże dni ſtraconych! Jakbym wiele miał pożytku, gdybym był przed ſię brał zabawy człowieka y Chrześciánina godne! gdybym ie był porządnie ſprawował gdybym był porządek doſkonale zachowywał. Już to minęło, iuż ſię to nie wróci. Żałuię mòy Boże, nie tak dla ſzkody moiey, iak dla obrażoney godności y do-

bro-

broci twoiey. *Dixi, nunc cœpi*, teraz ſtanowię żyć po Chrześciańſku, żyć porządnie, żyć doſkonale, codziennie cię wychwalać, ſtaranie ziemſkie z chwałą twoią połączać, grzechu ſię wſzelkiego chronić, á we wſzyſtkich ſprawach dawać miłości dowód ku tobie. Niech na tym dni życia mego przechodzę, aż tam przyidę, gdzie tyſiąc lat dniem iednym, á cała zabawa widzenie y miłość Twoia, Amen.



KAZANIE VII.

O Sprawiedliwości zamieniaiacey, albo rownaiącey prawo z prawem. Miane na Niedzielę 16. po Swiątkach.

Sanavit eum, --- ac dixit: cujus veſtrûm aſinus, aut bos -- cadet, & non continuò extrahet illum die ſabbathi? Luc: 14.

O Sprawiedliwości równaiącey prawo z prawem, nazwaney: *Juſtitia Commutativa* poczynam mówić Chrześcianie; iako bowiem ta cnota między innemi podziałami ſprawiedliwości, owſzem między wſzyſtkiemi cnotami, które ſię nazywaią *Cardinales*, zawiaſiſte, ma pierwſzeńſtwo ſzacunkowne, tak nauka o niey, y z niey o wynikaiących

powinnościach ieſt wielce potrzebna. Przeto y odemnie z urzędu mego Kaznodzieyſkiego wiernie powinna być dawana. Powinna być y od was z obowiązku miłości zbawienia własnego pilnie y pożytecznie ſłuchana. W prawdzieć to moie przedſiewzięcie nie ieſt iednego tygodnia pracą, dopièroż iednego dnia dzièłem; dla tego, byście ſię zbytecznego mówienia długości w tey rzeczy, álbo niedokładney krótkości nie obawiali, lub też rożnemi przyſzłey rzeczy domyſłami nie błąkali, według zwyczaiu mego przepowiadam całą teyto nauki wielce zbawienney oſnowę, czyli rozporządzenie. Naypierwey mówić będę o *definicyi*, czyli iſtotnym tey cnoty opiſaniu, przez co zachwalić ią zechcę. Mòwić daley będę o krzywdach rozmaitych, iſtotnie przeciwnych tey cnocie. Daley o tych oſobach, ktòre ſą krzywdy ſprawcami, to ieſt, cudzego prawa właſności krzywdzicielami; daley o nieprzekonanym obowiązku tych osòb do *reſtitucyi*, czyli ucalenia prawa przez nadgrodę krzywdy; w reſzcie: o niektòrych kontraktach za ſprawiedliwe mianych. Daymi Boże obiaśnienie y pomoc, bym tę rzecz ku pożytkowi duſz krwią Jezuſa Chryſtuſa odkupionych pożytecznie odprawił. Dziſiay mòwić przed ſię biorę o iſtocie cnoty ſprawiedliwości nazwaney *Commutativa*, ktòra nie tylko patrzy w powſzechności na dobro

poſpo-

pospolite, iak czyni *justitia legalis*, ale patrzy na dobro każdego w szczegulności człowieka; która nie ma za cèl swóy porównanie rzeczy iakiey z osobą, do czego dąży *justitia distributiva*, sprawiedliwość dzieląca, ale ma za cèl porównanie rzeczy z rzeczą, porównanie prawa z prawem, aby każdego to tylko było, co iego iest, á nie było to iego, co cudzego iest. Gdy zaś to rozpoczynam, przychodzi mi na pamięć ofiara starozakonna, nazwana zapokoyna: *hostia pacificorum*, która się na trzy części dzieliła; iedna iey część Bogu oddawana była, druga ofiaruiącemu, á trzecia dostawała się Kapłanowi. Ta ofiara iest prawdziwym obrazem sprawiedliwości, o którey mowa; nie tylko tak sądzi Hugo Kardynał, ale też y Dawid S. zdaie się przyzwalać, gdy sprawiedliwość z ofiarą porównywa: *sacrificate sacrificium justitiæ*. Ale ieszcze y samo w rzeczy podobieństwo to ukazuie; iako bowiem człowiek oddaiący tę ofiarę, między Boga, Kapłana, y siebie ią dzielił, każdy miał swoią część, tak człowiek sprawiedliwy z obowiązku istotnego sprawiedliwości, powinien, co Boskiego, Bogu oddawać, sobie co swego zatrzymywać, bliźniemu, co iego iest, nie zabierać. O iak mi się pomyślnie ta ofiara, ten obraz sprawiedliwości przypomniał. Weyrzawszy bowiem na niego, wnet obaczyłem, iak mam rozporządzać

dzać mowę; zwłaszcza, że mi do tego porządku, y Ewangelia dzisieysza dopomaga. Naypierwey wspomina Boga, y pokazuie, że dni iego własne, iemu poświęcone, maią być zachowane; *si licet Sabbatho curare?* Powtórnie, przyznaie niektórym własności prawo nad rzeczami swoiemi, y staranie o całość iego pochwala: *cujus vestrûm asinus aut bos cadet in puteum, & non continuò extrahet illum?* Potrzecie naucza, że bliźniego dobru nie potrzeba szkodzić, áni mu do niego przeszkadzać; dla tego mówi: człowieka opuchłego Chrystus uzdrowił, aby tych zchańbił, którzy przeszkadzali do uzdrowienia iego; *& ipsi observabant eum, .. ipse verò apprehensum sanavit.* Według tych uwag tak słów Ewangelicznych, iako też ofiary starozakonney następuiącą dzielę mowę, ku należytemu wytłumaczeniu sprawiedliwości, która się nazywa *commutativa.*

Sprawiedliwość przerzeczona iest obroną Chrześcianinowi wszelkiego dobra iego od wszelkiey krzywdy; taż sprawiedliwość iest skuteczną tamą Chrześcianinowi, áby on dobru bliźniego swego w niczym nie szkòdził; taż sprawiedliwość iest zupełnym ukontentowaniem prawa y serca Boskiego. Sprawiedliwość, ile ma przez nię Chrześcianin obronę dobra własnego, iest przyczyną ubespieczenia w szczęściu. Część I. Kazania.

Spra-

Sprawiedliwość, ile tamuie Chrześcianina od krzywdy dobra cudzego, ieſt matką miłego pokoiu. Cześć II. Kazania.

Sprawiedliwość, ile kontentuie prawo y ſerce Boſkie, ieſt źrzodłem wſzelkiego Błogoſławieńſtwa Boſkiego. Część III. Kazania.

Niech to będzie Bogu na chwałę, bliźniemu na pociechę, Chrześcianinowi na zachęcenie do tey cnoty, za twoim błogoſławieńſtwem przedziwna Matko niepokalanie poczęta Panno.

Część I.

POwiedziałem naypierwey, że ſprawiedliwość święta ubeſpiecza każdego z was w ſzczęściu ſwoim, przeto że dobra waſzego broni; y ta mowa zaprawdę żadney wątpliwości nie podpada. Jeżeli bowiem iaśnie to pokażę, że ſprawiedliwość każdego z oſobna dobra waſzego broni, że ieſzcze razem wſzyſtkiego waſzego dobra ieſt obroną, że ieſzcze ieſt wſzelkiego dobra waſzego obroną między wſzyſtkiemi obronami naymocnieyſzą, naypewnieyſzą; nayproſtſzy człowiek wyznać będzie winien, że ſprawiedliwość ubeſpiecza każdego z was w ſzczęściu ſwoim. Zaś iak z miłą chęcią, tak z wielką łacnością przychodzi mi pokazać, że ſprawiedliwość naypierwey, każdego poiedyńczo wziętego dobra waſzego ieſt obroną; powtore, że ieſt

obroną nierozdzielną wſzyſtkich dóbr waſzych; potrzecie, że ieſt obroną naymocnieyſzą między wſzyſtkiemi obronami dobra waſzego. Dobra ludzkie w pięciorakim ſą podziale. Zdrowie y życie, ſława y honor, przyiaciel y potomſtwo, fortuna, á naywiękſze dobro, które ſię odnoſi do duſzy, ieſt zbawienie. Każdego z tych poiedyńczo wziętego dobra waſzego ieſt ſtrażniczką y obronicielką ſprawiedliwość. Miłe wam zdrowie y życie ieſt gruntem wſzelkiego ſzczęścia. Życia nie maſz? wſzyſtko upadło; zdrowia nie maſz? choćby wſzyſtko było, wſzyſtko nię miłe, gorzkię: *dulcedo animæ, ſanitas oſſium. (Prov: 16. v. 24.)* Bo cóż zewnętrznego kontentować będzie, kiedy ieſt to wewnątrz, co uſtawicznie dręczy? Tego dobra waſzego ſprawiedliwość broni, gdy kładzie prawo; *non occides. (Exod: 20. v. 13.)* Nie zabiiay, â przez nie, nie tylko zabòyſtwa, ale też rany, ale też iakieykolwiek krzywdy, któraby ſię ſtać mogła zdrowiu waſzemu, zakazuie. Miła wam ſława y honor, ſzacuiecie ſobie dobre imię bardziey iak wſzyſtkie ſkarby, przeſtaiąc na Salomona zdaniu: *Melius eſt bonum nomen, quam divitiæ multæ. (Prov: 22. v. 1.)* owſzem wielu takich ieſt, którzy punkt honoru nad życie przenoſzą; obieraią raczey umierać, á niżeli żyć nieſławnemi; wychodzą (trudno wyrazić, iak z wielkim popę-

dem

dem y ſercem) na poiedynki, niebeſpieczeńſtwo utraty życia pełne; á ſpytać ich: dla czego to czynią? odpowiadaią: tym ſpoſobem zadoſyć-czynienia naſzemu honorowi ſzukamy. Y tego dobra ſprawiedliwość broni, gdy kładzie u Mędrca prawo: *Cuſtodite ergo vos à murmuratione,.... à detractione, parcite linguæ. (Sap: 1. v. 11.)* Strzeżcie ſię ſzemrania, ſławy ſzarpania; przez co ſurowo zakazuie wſzelkiey potwarzy, obmowy, poſądzania, obelgi, y tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſławie y honorowi ſzkodzić może. Szacuiecie ſobie dobro, które należy na przyiacielu dożywotnim, y na pociechach waſzych, á tego ſię niezmiernie obawiacie, ażeby w poprzyſiężoney wierności nie było zdrady, y owoce waſze pod barwą y kolorem prawołożności, nie były iabłkami ſodomſkiemi. Tego dobra waſzego ſprawiedliwość ſtrzeże, ſzóſtym przykazaniem tey krzywdy domu y łoża waſzego zakazuiąc: *non mœchaberis.* Szacuiecie ſobie dobro fortuny, która was od boiaźni nędzy uwalnia, która was mocnemi y możnemi u świata czyni; bo ktoż ſię maiętnemu oprze? kogo pieniądze nie zwyciężą? Przeto Piſmo S. maiętność bogatego człowieka do fortecy woienney przyrównywa: *ſubſtantia divitis urbs fortitudinis ejus. (Prov: 10. v. 15.)* Tego dobra, tey fortecy ſprawiedliwość broni, ſtanowiąc prawo: *non fur-*

tum

tum facies. A w tym prawie wſzelkiey cudzego dobra fortunnego zakazuie krzywdy. Naypierwſze zaś, y naywiękſze dobro waſze y każdego człowieka ieſt zbawienie duſzy; bo mówi Chryſtus: *quid prodeſt?* á na coż ſię przyda człowiekowi, choćby on cały świat, ze wſzyſtkim znikomym dobrem iego ogarnął, ieżeli duſza iego krzywdę cierpieć będzie? *ſi anima detrimentum patiatur?* Sprawiedliwość y tego naywiękſzego dobra mocno ſtrzeże, gdy ſurowo zakazuie, ażeby w nim nikt nie był przyczyną y powodem do grzechu iakiego, mianowicie śmiertelnego: *nemini dantes ullam offenſionem (2. Cor: 6. v. 3.) ſine offenſione eſtote (1. Cor: 10. v. 32.) væ.. per quem ſcandalum venit. (Math: 18. v. 7.)* Nie dawaycie przyczyny do wzgorſzenia; biada temu, przez kogo wzgorſzenie przychodzi. Kroż tę ſtraż y pieczołowitość uważaiąc, nie przyzna: że ſprawiedliwość ieſt obronicielką dobra ludzkiego? chyba ten, któryby nie wierzył, że prawa odemnie przywiedzione, prawa zakazuiące krzywdy życia y zdrowia, krzywdy ſławy y honoru, krzywdy małżeńſkiey wierności, krzywdy fortuny, krzywdy w reſzcie zbawienia; że mówię, te prawa ſą prawami uknowanemi od ſprawiedliwości, że ſą iey właſnym dziełem. Ale taki człowiek łacno ieſt przekonany; do którey bowiem cnoty należy uważać wſzelkie właſności y prawa, y

też prawa utrzymywać wiernie, aby iedno nie wpadało za granice drugiego, do tey samey cnoty należy zakazywać wszelkiey krzywdy, która by się mogła stać dobru ludzkiemu. Zaś sama iest taka sprawiedliwość nazwana: *commutativa*, która uważa wszelkie własności, utrzymuie w równości wszelkie prawa ludzkie; iey samey więc urząd iest y władza, aby zakazywała krzywdy wszelkiey, y groźne na przeciwniki tym zakazom stanowiła kary. Obronicielką więc sprawiedliwość święta dobra waszego. Wszakże ta obrona iest przeto dzielnieysza y bardziey ubespieczaiąca, że sprawiedliwość nie tylko mocna iest każdego z wyliczonych dobra waszego poiedyńczo y osobno wziętego bronić, ale też iest obronicielką wszystkiego dobra razem wziętego. Tak iednego dobra waszego broni, że nierozdzielnie wszystkiego innego broni; tak iedno dobro utrzymuie, że wszystkie inne zachowuie od szkody. A któregoż możecie mieć strażnika, żeby razem wszystkiego dobra waszego, bez-szkodnie upilnował? Bądź to, że macie kogo, który was od naiazdu nieprzyiacielskiego broni, od rany y śmierci zastania; ale czyliż on skutecznie będzie mógł bronić sławy waszey? czyliż zamknie usta potwarcom, obmówcom, którzy wszędzie y zawsze poczciwość waszę szarpać będą? czyliż ieszcze on, skutecznie

obro-

obroni fortuny waſzey, na wielu dalekich mieyſcach rozłożoney, wielą intereſſami zaplątaney, róznym oſobom do ſprawowania powierzoney, aby żadney nie miała krzywdy? Czyliż on ieſzcze obroni duſzy waſzey od zatraty, ſumnienia waſzego od wzgorſzenia, od przyczyny y niebeſpieczeńſtwa grzechowego, które ſię wſzędzie podaie? Takiego ſtrażnika powſzechnego y obrońcę wſzelkiego dobra waſzego między ludźmi mieć zaprawdę nie możecie. Obrócenie ſię ku obronie do iednego dobra, ieſt zoſtawieniem, porzuceniem bez obrony drugiego dobra. Jako woyſko na wiele części rozerwane ſłabieie, iako rzeka na wiele odnóg rozkopana niſzczeie, tak naypilnieyſzego obronicicla baczność na wiele względow y ſtarania podzielona, dzielność ſwoię traci, y ſtaie ſię niepodobną do ſkutku. Ztąd ci ieſt przyſłowie: *pluribus intentus minor eſt ad ſingula ſenſus.* Ba y wyrok Ducha Nayświętſzego u Eklezyaſtyka (*cap: 33. v. 15.) contra malum bonum eſt.* .. *unum contra unum.* Przeciwko złemu dobre, iedno przeciwko iednemu. Strzec wſzyſtkiego od ſzkody trudno, dopieroż trudniey iednemu ſtrzec wſzyſtkiego przeciwko wielu chcących w każdym dobru uczynić ſzkodę: *unum contra unum.* Jakiego obrońcy między ludźmi znaleść nie można, taką obronicielkę między cnotami wſzelkiego dobra waſzego

Chrze-

Chrześcianie razem wziętego mądrość Pana Boga opatrzyła. Tą obronicielką ieſt ſprawiedliwość, ona wſzyſtkiego waſzego razem ſtrzeże; iak bowiem to ma z iſtoty ſwoiey, aby nigdy żadnego dobra waſzego krzywdy nie cierpiała, nie pozwalała, tak to ma z iſtoty, aby wſzelkiego dobra waſzego y poiedyńczo, y razem wziętego, przeciwko wſzyſtkim, krzywdzicielom ſtrzegła. Zadnego czaſu, żadnego mieyſca nie maſz, gdzieby, y kiedy, wſzyſtkich ludzi zamyślaiących wam uczynić krzywdę, czy to na dobru życia, czy na dobru ſławy y honoru, czy na dobru przyiażni, czy na dobru fortuny, czy na dobru duſzy, nie gromiła, nie wiązała prawem ſwoim mocnieyſzym od łańcucha. Jey tedy przyznać mamy, co Mędrzec mowi: (*Sap: 7. v. 22. & 23.*) *eſt enim in illa Spiritus... Sanctus, unicus, multiplex... ſecurus... omnia proſpiciens.* W tey cnocie ſprawiedliwości ieſt Duch Swięty, ieden w iſtocie, wieloraki w ubeſpieczeniu y baczeniu obronnym na wiele rzeczy: *ſecurus omnia proſpiciens.* Przy tak powſzechnym ſtrażniku dobra waſzego, nie macież być ubeſpieczeni w ſzczęściu waſzym Chrześcianie? Domniewam ſię, co mi powiedzieć na to możecie. Rzeczecie podobno: iuż to oſtatnia, ſpuſzczać ſię na ſamą ſtraż y warunek ſprawiedliwości; aza mało ieſt zawziętych mścicielów, potwarców, łakomców, y złodzie-
iow,

iow, pogorſzycielow? gdybyśmy innego ſtarania y pilności około dobra naſzego nie mieli, czyliżby nas przeciwko nim ſama ſprawiedliwości cnota obroniła? Ta mylna mowa waſza daie mi przyczynę, abym to powiedział, co naybardziey ſprawiedliwość zaleca, y co naybardziey ubeſpieczenie czyni umyſłu waſzego. Sprawiedliwość ieſt obroną dobra waſzego, między wſzyſtkiemi warunkami, które wy przez ſtaranie waſze około niego czynić możecie, naymocnieyſzą, nayſkutecznieyſzą. Pozwalam ia: że temi czaſy ieſt wiele zbóyców, potwarców, cudzołożników, łupiezców, pogorſzycielow, pozwalam: że ieſt wiele; ále pytam: czemuż nie więcey? ieſt naprzykład tyſiąc, czemuż nie dwa tyſiące? czemuż nie dzieſięć? czemu nie ſto tyſięcy? Wſzakże liczba ludzi wyſtarczyłaby na tę mnogość złości? Radzi nie radzi odpowiedzieć mi muſicie: acz mogłoby być krzywdzicielow więcey, aniżeli ſię znayduie teraz, iednakowoż ich więcey nie maſz, bo niezliczoną liczbę ludzi przyſtoyność cnoty ſprawiedliwości, y prawa iey ſkutecznie od tego złego zachowuią, ta bowiem á nie inſza ieſt przyczyna. A ieżeli ta ieſt? toć widzicie: iak dzielną, iak mocną obroną ſprawiedliwość. Gdyby nie było ſprawiedliwości, ktora przyſtoynością y prawem ſwoim niezliczoną mnogość ludzi od krzywdy y bezprawney ſzkody

dy waſzey tamuie, o iakoy wielkie, iak niezliczone woyſko było krzywdzicielow, ktòrzyby na waſze dobro bili! Jedniby wam życie odeymowali, drudzy honor łżyli, inni gwałcili wierność, inni fortunę wydzierali; azabyście ſię nędznym ſtaraniem waſzym y pilnością temu woyſku obronić mogli? Że tedy teraz, iak mòwicie, dobra waſzego uſtrzèc y obronić ſkutecznie możecie, macie to przypiſać ſprawiedliwości. Ale y teraz miazernie ſkuteczna ieſt waſza obrona ſobie ſamey zoſtawiona, mòwię bowiem z Pſalmiſtą: (*Pſal 126. v. 1.*) *niſi Dominus cuſtodierit civitatem, fruſtra vigilat, qui cuſtodit eam.* Jeżeli Pan nie będzie ſam ſtrzegł miaſta, próżno czuie, ktòry go ſtrzeże. W pilności waſzey, ktòrey ku zachowaniu dobra waſzego używacie, ſą tylko ſiły ludzkie, ſłabe, bo waſze; może ie krzywdziciel albo gwałtem przekonać, albo zdradą, albo ſztuką zwyciężyć, y tym bardziey was utrata dobra ſtrapić może, im pilniey od was dobro było ſtrzeżone. Zaś w ſprawie, przez ktòrą Bòg dobra waſzego ſtrzeże, ſą ſiły Boſkie, ſprawiedliwość na wſzyſtkie krzywdziciele wkłada prawo zakazuiące krzywdy; a Bòg, gdy oni zamyślaią odważyć ſię na iaką krzywdę, łaſkami wewnętrznemi mocno naſtaie, ażeby prawa ſprawiedliwości nie przeſtępowali, tak dalece, że podczas zamyſłu złego trwogę w ſobie czuią,

pomie-

pomieszanie wielkie, uwagę zguby wieczney żywą, y tym zwyciężeni, złego zamysłu odstępuią. Takie siły Boskie na łaskach wewnętrznych zależące daleko są dzielnieysze do zatamowania złego, á niżeli siły ludzkie. Jako każdy choć powierzchownie rozumieiący, co to iest łaska Boska, przyznać musi, y przestać na Augustyna zdaniu, zwłaszcza, gdy dzieie oświadczaią: że wielu takich dzikich ludzi było, których od naiazdow y rozboiow żadne sądowne karania odwieść nie mogły; aż gdy tam opowiadanie prawa Chrześciańskiego, przez sługi Boże do nich posłane zawitało, wnet złość ustała, á dzikość wilkow zamieniła się w cichość barankow. Czemuż to? bo w karach sądownych była siła ludzka, á w opowiadaniu prawa Chrześciańskiego była siła Boska. Kaznodzieia mówił, á Duch Przenayświętszy słowa iego przez łaski swoie do serca słuchaiących spuszczał, słowa są S. Augustyna. Ale niech tak będzie, wszakże być może? niech tak będzie, że krzywdziciel zuchwały, łaskę Boską, która go prowadzi do zachowania prawa sprawiedliwości, odrzuci, y krzywdę iakiemu dobru waszemu wyrządzi? niech tak będzie; iużże przeto sprawiedliwości mało ufać, y obronę iey lekce ważyć macie? choway Boże! y w tey okoliczności sprawiedliwość między wszystkiemi obronami dobra waszego, iest naywiększą obroną.

Day-

Daymy bowiem, że wam złodziey pieniądze wykradł y zniknął z niemi, iuż tu waſza pilność nic nie poradzi; nie wie, gdzie krzywdziciela ſzukać; nie wie, od kogo upominać ſię ſzkody; á ſprawiedliwość y w tym razie wielce dzièlna, ściga krzywdziciela prawem ſwoim, choćby na kray świata zaſzedł; wſzędzie go obowiązuie, wſzędzie nań woła: odday, co cudzego; á ieżeli ſię on wewnętrznemu ſprawiedliwości wołaniu ſprzeciwia, grozi mu zgubą wieczną: *non remittitur peccatum, donec reſtituatur ablatum*, nie będzie ci grzèch odpuſzczony, póki nie nadgrodziſz ſzkody; y do pòty mu pokoiu nie daie, do pòki nie wróci cudzego, do póki iey nie uſłucha. A czyliż nie wielka obronicielka dobra waſzego ſprawiedliwość? Obronicielka: bo każdego w oſobności ſtrzeże dobra waſzego; Obronicielka: bo wſzyſtkich dóbr waſzych razem wziętych zawſze ſtrzeże; Obronicielka: bo ſtraż ſprawiedliwości ieſt ſtrażą naydzielnieyſzą, nayſkutecznieyſzą. Dziękuycie Chrześcianie mądrości Boga waſzego, że wam tak ſkuteczną obronę w tey świętey cnocie opatrzyć raczyła. Na coby ſię bowiem przydało być wſzego dobra dziedzicami, mieć życie, honor, fortunę; gdyby lada komu (ktoby tylko chciał, albo gwałtem, albo zdradą) wolno było na tym wſzyſtkim wam ſzkodzić?

K byli-

bylibyście winnicą nieogrodzoną, miastem bez murów. Dziękuycie Bogu, że was rozmaitym dobrem obdarzył, á co iest dopełnieniem szczęścia waszego, że was w tym dobru ubespieczył przez sprawiedliwość; ona bowiem iest murem waszym, wszystkich krzywdzicielów tamuiącym, by do was szkodliwie przystąpić nie mogli.

Część II.

Cieszycie się, nie wątpię, tym ubespieczeniem waszym, ále żeby was ta pociecha daremnie nie oszukała, czego się lękał Kaznodzieia Pański: (*Ecclæ:* 2. *v.* 2.) *gaudio dixi: quid frustra deciperis*; przeto wiedźcie o tym, że ta sama sprawiedliwość, która przeciwko wszystkim krzywdzicielom dobra waszego wszelkiego strzeże, która was w szczęściu waszym ubespiecza; taż sama was obowiązuie mocno, abyście względem bliźnich waszych, względem cudzego dobra z żadną á żadną nie byli krzywdą. Nie tylko miłości, ale też iest prawem sprawiedliwości, co u Matheusza S. napisano: (*cap:* 7. *v.* 12.) *omnia ergo, quæcumque vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis.* Co tylko chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie też y wy to samo ludziom; także y owe u Tobiasza słowa: (*cap:* 4. *v.* 16.) *Quod ab alio oderis fieri*

tibi,

ſibi, vide, ne tu aliquando alteri facias. Czego nienawidziſz, aby ci wyrządzano było od bliźniego, nie czyń tego bliźniemu, należą do ſprawiedliwości prawa. Chcecież, aby życie y zdrowie waſze, ſława y honor, wierność przyiacielſka y fortuna, całość y ubeſpieczenie ſwoie u innych miała; niechże życie, zdrowie, ſława, honor, wierność przyiacielſka, fortuna bliźnich waſzych, ma u was całość ſwoię y ubeſpieczenie. Nie nawidzicie tego, który wam na zdrowiu ſzkodzi, który na was potwarzy kładzie, który honorowi waſzemu obelgi czyni, który kazi łoże waſze, który krzywdzi fortunę; tak y wy iak naypilniey ſtrzeżcie ſię, byście nie ſzkodzili zdrowiu cudzemu, ſtrzeżcie ſię potwarzy, obmowy, cudzołóſtwa, y ſzkody cudzey fortuny. Jak bowiem ſprawiedliwość broni wſzyſtkim innym, aby waſzemu dobru nie ſzkodzili, tak wam zakazuie wſzelkiey krzywdy cudzego dobra. Przykazania albowiem ſprawiedliwości wyżey wſpomnione ſą powſzechne, na wſzyſtkich ſię ludzi rozciągaią; á przeto y was obowiązuią zakazem wſzelkiey krzywdy. Tenci bowiem ieſt iedyny ſposób do zachowania pokoiu y zgody między ludźmi; bo gdyby iednych prawa ſprawiedliwości wiązały, á innym do ſzkodzenia cudzemu dobru wolność zoſtawowały, o iakieby ztąd zamieſzanie, iak wielkie naiazdy, rozboie powſta-

ły! dopierożby to zimne słowo: *meum & tuum, frigidum illud verbum.* Moie, twoie, niezliczone urodziło woyny! Zabieżała temu sprawiedliwość, gdy waszemu dobru tak iest obroną od wszelkiey krzywdy waszey; że oraz wam iest tamą do wszelkiey krzywdy cudzey. Tym bowiem sposobem możecie mieć pokóy pożądany y miłość u wszystkich. Uważa Augustyn S. te Psalmisty słowa: *(Ps: 84 v. 11.) Justitia & pax obviaverunt sibi, osculatæ sunt.* Sprawiedliwość y pokóy zeszły się na drodze, y dały sobie pocałowanie; uważaiąc te słowa: *obviaverunt sibi*, sprawiedliwość y pokóy zeszły się; mówi: *fac justitiam, & habebis pacem* Czyń sprawiedliwość, á będziesz miał pokóy; nie czyń nic szkodliwego bliźniemu, nie mów nic szkodliwego bliźniemu, oddaway to wszystko, coś bliźniemu winien: *habebis pacem.* Uważaiąc ieszcze te słowa: *osculatæ sunt*, mówi: *fac justitiam* czyń sprawiedliwość, á będziesz miał u wszystkich miłość. Widząc bliźni sprawiedliwość twoię, szacować cię będą; widząc: że nikomu szkodzić niechcesz, dobrze ci życzyć będą; zdrowie twoie iak swoie, honor twóy iak swóy piastować będą. Czego tylko od nich zapragniesz, z całego serca we wszystkim ci służyć zechcą: *si non amaveris justitiam, pax te non amabit.* Jeżeli zaś nie będziesz kochał sprawiedliwości: ani pokoiu, a-

ni miłośći mieć nie będzieſz: *pax te non amabit.* Wſzyſcy patrząc na ciebie, albo ſłyſząc o tobie, wytykać cię palcem będą, y mòwić: oto mśćiciel, oto potwarca, oto obmówca, oto cudzo łożnik, oto zdzierca y potłumiciel ubogich, oto pogorſzyciel. A nie tylko ci to mówić będą, ktòrzy od ciebie odnieśli krzywdę, ale y ci, ktòrzy o tym ſłyſzeli; á ztąd pòydzie y pokoiu y miłośći u wſzyſtkich utrata: *ſi non amaveris juſtitiam, pax te non amabit.* Bo iak pokòy tego kochać będzie, który nie kocha ſprawiedliwośći? Pokòy ieſt braciſzkiem ſprawiedliwośći; mòwi więc do krzywdziciela: ty nie kochaſz ſioſtry moiey, przyiaciołki moiey, ia ciebie kochać nie będę: *inimicus es amicæ meæ*, ieſteś nieprzyiacielem moim, bo ieſteś nieprzyiacielem ſioſtry y przyiaciołki moiey.

Część III.

ALe o iak bym nędzne dał zalecenie teyto ſprawiedliwośći, o ktòrey mowa! gdybym na tym tylko miał przeſtać, że człowiek ſprawiedliwy, żadney bliźniemu ſwemu niechcący czynić krzywdy, pokòy ma z ludźmi, y ſerca ich dla ſiebie pozyſkał. Mówię: co ieſt naywyżſzą ſprawiedliwośći pochwałą, co ma być was wſzyſtkich zachęceniem do tey cnoty; że ſprawiedliwość, y prawo, ktòre ma Bòg do człowieka, y ſerce Boſkie zupełnie

nie kontentuie y nasyca. Prawo Boskie kontentuie; bo człowiek sprawiedliwy oddaie to chętnie, co iest Boskiego, Bogu. Bliźniego ukrzywdzić niechce, dopieroż Boga. A czyniąc dosyć prawu Boskiemu y bliźniego, oddaiąc to, co Bogu y co ludziom należy, niezmiernie rozwesela serce Boskie. Cieszy Boga ile iest Stworcą, cieszy ile prawodawcę przyrodzonego prawa, cieszy ile Odkupiciela, cieszy ile Pana wszelkiego stworzenia. Cieszy ile Sędziego sprawiedliwego, obfitą nadgrodę cnotom gotuiącego. Cieszy Boga ile Stworcę; bo Bòg stworzył człowieka w prostości statury, iak uważa Salomon: (*Ecclæ: 7. v. 30.*) *inveni, quod fecerit Deus hominem rectum.* Bernard S. mówi: *Rectus fecit rectum* prosty, to iest sprawiedliwy Bòg chciał mieć człowieka prostym, to iest sprawiedliwym, áby ta prosta linia statury iego napominała go, żeby się nie skłaniał do cudzego dobra, ta bowiem skłonność iużby chybiała sznuru prawości Boskiey. Cieszy Boga ile Prawodawcę Prawa przyrodzonego; prawo bowiem sprawiedliwości iest człowiekowi przyrodzone, iest na duszy iego wyryte, iest na sercu iego zapisane, tak dalece (słowa są Augustyna) że go żadna nieprawość zgładzić y wykorzenić z serca nie może: *ne ipsa iniquitas delet.* Pytacie złodzieia: czyli on dobrze czyni, że kradnie? wyzna złość swoię, y innych podobnych

bnych

bnych ſobie potępi; bo ma przeciwne prawo uczynkowi ſwemu na ſercu zapiſane, dopòty Auguſtyn. Cieſzy Boga ile Odkupiciela; ktòraż bowiem cnota Bogu pobudką była, aby naturę ludzką przyiął na ſiebie y grzechy całego narodu ludzkiego zgładził? pewnie ſprawiedliwość, która ſię nazywa: *Commutativa*, bo przez nię uczynił doſyć obrażonemu Maieſtatowi, y ukrzywdzony honor Boſki ucalił. Dla tego męka y śmierć Chryſtuſowa od tey ſprawiedliwości w Piśmie S. nazywa ſię *Commutativa*, iak uważał Abſalon Theolog w Traktacie: *de Incarnatione*, przywodząc Pſalmiſty ſłowa: (*Pſ: 88. v. 52.*) *exprobraverunt inimici tui.... commutationem Chriſti tui.* Cieſzy Boga ile ieſt naywyżſzym Panem; bo milſze ieſt Bogu panowania iego poſzanowanie przez zachowanie ſprawiedliwości, á niżeli przez ofiar oddawanie, iak mówi Salomon: *Initium viæ bonæ, facere juſtitiam: accepta eſt autem apud Deum magis, quàm immolare victimas.* (*Prov: 16. v. 5.*) Początkiem dobrey drogi ieſt ſprawiedliwość, á milſza ieſt Bogu niżeli ofiary. Wreſzcie cieſzy Boga ile ieſt Sędzią nadgradzaiącym cnoty y zaſługi. Któż bowiem ieſt cnót wſzyſtkich, nie mòwię Matką, ale rozrządzicielką, ieżeli nie ſprawiedliwość? ona rozporządza, ażeby Bogu miłość, Swiętym iego pokłon, Rodzicom wdzięczność, ſtarſzym poſzanowanie, ubogim użalenie,

lenie, wſzyſtkim powinności należyte oddawane były. Wſzyſtkie prawie cnoty, albo z rozporządzenia ſprawiedliwości pochodzą, albo z niey ſię rodzą. Czyliż ſądzić nie mam, że Bóg muſi mieć ſerdeczne w tey cnocie upodobanie? A ieżeli ma, bo inaczey ſądzić nie mogę; mówię śmiało z Salomonem: (*Prov: 10. v. 6.*) *Benedictio Domini ſuper caput juſti.* Błogoſławieńſtwo Pana nad głową ſprawiedliwego. Mówię toż ſamo w ſzczególności: Błogoſławieńſtwo Pana nad dziećmi ſprawiedliwego. Nie widziałem (ſłowa ſą Dawida) opuſzczonego ſprawiedliwego, albo żeby naſienie iego chleba żebrać miało. Błogoſławieńſtwo nad pokrewieńſtwem iego: *nomen eorum vivit in generationem & generationem.* (*Eccli: 44. v. 14.*) Imię iego żyć będzie z pokolenia na pokolenie. Błogoſławieńſtwo nad ſławą iego: *Memoria juſti cum laudibus.* (*Prov: 10. v. 7.*) Pamiątka iego chwalebna; błogoſławieńſtwo nad fortuną iego: *juſti autem hæreditabunt terram.* (*Pſ: 36. v. 29.*) Sprawiedliwych dziedzictwo ziemia. Oto zgoła ſprawiedliwość zrzódłem wſzelkiego Błogoſławieńſtwa Boſkiego. Słyſzycież wy to Chrześcianie? czyież ſię do zamiłowania w tey cnocie nie zapali ſerce? Broni dobra waſzego, was zachowuie od krzywdy dobra cudzego, Boſkie y prawo y ſerce kontentuie! ile nas broni, ieſt ubeſpieczeniem

ſzczę-

ſzczęścia naſzego, ile nas od krzywdy cudzey tamuie, ieſt Matką pokoiu; ile kontentuie Boga, ieſt zrzódłem wſzelkiego błogoſławieńſtwa. O iaki by ta cnota powinna mieć u wſzyſtkich ſzacunek y naśladowanie ſwoie!

Przypomniycie ſobie y uważaycie to wſzyſtko w krótkości, co ſię do tych czas mówiło. Mówiło ſię naypierwey, że ſprawiedliwość dobra wąſzego ſtrzeże. Doznałżeś Chrześcianinię tey obrony w dobru twoim? Skarżyſz ſię podobno, że poniòſłeś na ſławie y na fortunie wielką ſzkodę, á nie obroniła ćię od niey ſprawiedliwość. Nie uwłócz ſprawiedliwości. Ze bowiem nie dał Bóg ſkutku do obrony twoiey, uczynił to podobno dla wielkich przyczyn; podobno cię chciał tak doświadczyć, iak doświadczał Joba Swiętego; podobno cię chciał uwolnić od większey kary, na którą zaſłużyłeś przez grzechy twoie, dopuſzczaiąc mnieyſze ukarania, iak ſię obſzedł z Dawidem po grzechu; podobno miałeś powtarzać złości twoie, y iuż w ſercu potaiemnie mòwiłeś z owym zuchwalcem: zgrzeſzyłem, y cóż mi ſię złego ſtało? Bòg ci do tego nieſzczęśliwego powtórzenia, dopuſzczonym przeſzkodził utrapieniem; podobno ieſzcze chciał cię Bóg uſpoſobić do wyſokich, mianowicie zbawiennych końców, których ty nie dochodziſz, bo ſą zakryte w wyrokach Boſkich; tak iak ſpoſobił Jozefa

Pa-

Patryarchę do godności wyſokich w Egipcie. Dlatego nie narzekay na ſprawiedliwość, przeſtaway na rozporządzeniu Boſkim; ſprawiedliwość nie opuſzcza ſprawiedliwego: *Juſtum non dereliquit...donec afferret illi... potentiam adverſus eos, qui eum deprimebant: & mendaces oſtendit, qui maculaverunt eum. (Sap: 10. v. 13. & 14.)* Bądź cierpliwy, áto wſzyſtko wynidzie ci na lepſze. Mówiło ſię, że ſprawiedliwość ile cię tamuie od krzywdy bliźniego twoiego, ieſt Matką pokoiu twego z ludźmi; doświadczyłżeś tego pokoiu? wyznaieſz: że ieſteś w kłótniach, nienawiściach; czemuż? boś ſię nie dał utrzymać ſprawiewiedliwości od krzywdy cudzey; wziąłeś ſławę, uczyniłeś w fortunie krzywdę; do póty nie uznaſz pokoiu, do póki nie oddaſz, co cudzego: *non eſt pax impiis.* A ieżeli powiadaſz, że maſz od wſzyſtkich pokóy, boię ſię, żebyś nie był oſzukanym, mocni bowiem y bogaci ludzie, acz ſą wielkiemi krzywdzicielami, iednak pokóy maią, bo ludzie uciemiężeni od nich, á ſiłą ich przeſtraſzeni nic im mówić, dopieroż ſię kłócić z niemi nie śmieią; ále taki pokóy gorſzy nad wſzyſtkie niepokoie: *Pax, Pax, & non eſt pax.* Chrześcianinie chceſzli być ſpokoynym prawdziwie? bądź ſprawiedliwym. Mówiło ſię w reſzcie, że ſprawiedliwość ile prawo y ſerce Boſkie naſyca, ieſt zrzódłem błogoſławień-

wieństwa wszelkiego; uważ: czyli doświadczyłeś tego skutku? mówisz: że ci się nic nie powodzi, z dziatek pociechy nie masz, fortuna ustawiczne szkody, sława obelgi cierpi; któż wie, ieżeli temu nie winna krzywda? znać Bogu nie oddaiesz, co iest Boskiego, Stwórcę, Prawodawcę, Odkupiciela, Pana, Sędziego zasmucasz; iako bowiem sprawiedliwi błogosławieństwo maią, tak mogę mówić: ná niesprawiedliwych przeklęctwo pada, wszystkie im rady y zamysły Bóg mięsza: *Reprobat consilia, dissipat cogitationes.* Kto tedy pragniesz, a każdy pragnąć powinieneś; kto pragniesz ubespieczenia w szczęściu, pokoiu w obcowaniu z ludźmi, á w tym oboygu błogosławieństwa Boskiego; bądź sprawiedliwym, staray się o sprawiedliwość. JEZU Zbawicielu! któryś nadgrody wieczne troiaką własnością zbogacić raczył: ubespieczeniem Swiętych twoich o nieustannym trwaniu szczęścia ich; pokoiem, który oddala od Swiętych twoich wszelkie zamieszania; błogosławieństwem wszelakim, które z widzenia Istoty Boskiey y kochania, na Swiętych twoich niezmiernie spływa; racz sprawić, ażeby wszyscy Chrześcianie przez to ubespieczenie, które czyni sprawiedliwość, przez ten pokóy, który rodzi sprawiedliwość, przez to Błogosławieństwo, ktore sprowadza sprawiedliwość, zasłużyli sobie na nadgrody y własności ich wieczne, Amen.

KAZANIE VIII.

O Sprawiedliwości

O krzywdzie uczyniony dobru honoru.
Miane na Niedzielę 21. po Swiątkach.

Procidens conservus ejus, rogabat eum, dicens: Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi, ille autem noluit; sed abiit, & misit eum in carcerem. Math: 18.

POczynam mówić o szkodach, które ludzkiemu dobru zaprawdę niepośledniemu wyrządzane bywaią, á tym dobrem iest honor ludzki. Myliłby się, któryby mniemał, że sława y honor iest iednym człowieka dobrem; wielka iest zaiste między niemi różność; sława zależy na dobrym mniemaniu o człowieku, honor zależy na zewnętrznym znaku okazuiącym ten szacunek, który ma kto o człowieku z przyczyny zacności iego. Sława ludzka iest cale wewnętrzna, iako zdanie ludzkie iest wewnętrzne, bo iest dziełem rozumu y woli; honor ludzki iest cale zewnętrzny, bo iest zewnętrznym znakiem wewnętrznego affektu. Krzywda, która się dzieie sławie, iak mówią Theologowie, iest na podobieństwo kradzieży; kto bowiem obmawia, potwarza, posądza bliźniego, czyni to po za oczy, potaiemnie: *cum ab eis recef-*

wscessissem, detrahebant mihi, żali się Job: (*cap: 9. v. 18.*) á Psalmista obmówcę taiemnym krzywdzicielem zowie: *Detrahentem secretò proximo suo.* (*Ps: 100. v. 5.*) Krzywda zaś, która się dzieie honorowi, iest na podobieństwo łotra, rozbóynika; iako bowiem łotr na przytomnego napada, y albo wydziera dobro iego, albo wraz nabawia go wielkiego złego, tak który wyrządza krzywdę honorowi, albo nie oddaie mu w obec zewnętrznego oświadczenia, albo zamiast oświadczenia czyli słowem, czyli uczynkiem przeciwnym zniewagę osobie iego czyni. O tych krzywdach honoru ludzkiego dwoie lub troie Kazań, dali Bóg mieć będę, iako mi się lepiey ku pożytkowi waszemu będzie zdało. Dzisiay rzecz moia o honorze w powszechności, y o krzywdzie iego w powszechności. Do którego zamierzenia wielce mi służy przeczytana Ewangelia. Naypierwey powiada: że sługa dłużnik do nóg Pańskich upadł, prosząc o cierpliwość; otóż honor sługi względem Pana, to iest zewnętrzny ukłon; powiada znowu: że Pan zważywszy pokorę y prożbę sługi, darował go wolnością od długu y więzienia; otoż honor Pana względem sługi, to iest zewnętrzne łaskawego serca oświadczenie. Daley taż sama opisuie Ewangelia: że sługa dłużnik wspól-słudze swemu upada do nóg, prosząc o cierpliwość; otoż znowu honor:

bo

bo zewnętrzne oświadczenie uniżoności; ale wſpółſługa odmiata ten ukłon, nie przyimuie prożby, owſzem do więzienia dłużnika oddaie; otoż zepſucie honoru, y obelga przeciwko honorowi. *Procidens conſervus rogabat: habe patientiam in me, & omnia reddam tibi; ille noluit, & miſit eum in carcerem.* Te założone ſłowa opiſuiące z iedney ſtrony honor, z drugiey ſtrony zniewagę przeciwną honorowi, podzielą mi naſtępuiącą mówę. Maią one w ſobie troiaki podział: w pierwſzym podziale ſą: *procidens conſervus rogabat: habe patientiam in me, & omnia reddam tibi*; upadſzy do nóg, proſił: miey cierpliwość, á ia ci oddam wſzyſtko; y te wyznaczaią dług honoru, ktòry każdy winien bliźniemu ſwemu. W drugim podziale ſą: *ille autem noluit:* on zaś niechciał; y te ſłowa wyznaczaią krzywdę przez nieoddanie winnego honoru. W trzecim podziale ſą: *miſit eum in carcerem*; oddał go do więzienia; á te znaczą krzywdę przez czynienie ſpraw zniewagę honorowi przynoſzących; według tych uwag niech będzie podział naſtępuiącey mowy.

Każdy człowiek ma wielkie po ſobie prawa, ażeby mu był przyzwoity oddawany honor: *procidens, rogabat: habe patientiam, & omnia reddam tibi.* Część I. Kazania.

Z wielką krzywdą względem tego prawa ieſt,

ieſt, ktòry bliźniemu niechce przyzwoitego oddawać honoru: *ille autem noluit.* Część II Kazania.

Z większą ieſzcze daleko krzywdą tegoż prawa ieſt, ktòry bliźniemu nie tylko nie oddaie honoru, ale czyli słowem, czyli ſprawą iaką przeciwną honorowi iego, zniewagę mu czyni: *& miſit eum in carcerem.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZDaie ſię to podobno założenie śmiałe, które każdemu człowiekowi do honoru przyzwoitego daie prawo. Przypuściwſzy to bowiem, wyznać trzeba, że każdy każdemu bliźniemu ſwemu powinien oddawać honor; á ieżeli każdy każdemu bliźniemu ſwemu winien oddawać honor; idzie daley: że rodzice dziatkom ſwoim, Panowie ſługom, dziedzice poddanym, powinni honor świadczyć; co ſię bardzo trudną y prawie niepodobną do roſtropnego przyzwolenia rzeczą zdaie. Ta trudność ieſt tylko mniemaną trudnością: ani ſię może nazwać trudnością względem rozumu obyczayną y Chrześciańſką nauką obiaśnionego. Czyli bowiem iſtotę honoru, czyli fundamenta, to ieſt przyczyny, na których ſię zaſadza prawo do odbierania honoru, uważamy, koniecznie potrzebną rzeczą ieſt, abyśmy uznali, że ſię na wſzyſtkie ludzie roz-

cią-

ciąga honor, że każdy z ludzi ma gruntownie prawo do honoru przyzwoitego sobie. Swięty Piotr Apostół w pierwszym liście swoim rozmaite w słodkości ducha sobie właściwey, nauki daiąc ku prowadzeniu życia Chrześciańskiego; istotę honoru temi wykłada słowy w Rozdziale 2. *subjecti estote regi*., *ducibus* ... *omnes honorate*: *fraternitatem diligite*: bądźcie poddanemi Królom, Xiążętom, wszystkich czciycie, braterstwo miłuycie. Do czegoż ta nauka Apostolska zmierza? uważa Korneliusz *à Lapide*: oto wykłada istotę honoru, wszystkich bez wyięcia czcić każe: *omnes honorate*, á wnętey czci rożność wyznacza: Króle, Xiążęta czcić każe, przez poddanie się im, przez uniżoność przed ich godnością: *estote subjecti regi*. Braci zaś, to iest, innych wszystkich Chrześcian czcić każe przez miłośne oświadczenie: *fraternitatem diligite*. Tak iest á nie inaczey; honor iest sprawą iaką zewnętrzną oświadczaiącą wewnętrzną iaką skłonność ku bliźniemu; á ta sprawa zewnętrzna dwoiaka iest, iedna: która daie świadectwo o wewnętrzney uniżoności y poddaniu woli swoiey pod rozkazy cudze, druga sprawa: która daie świadectwo o dobrey chęci y miłości ku bliźniemu. Tak opisany y podzielony honor, rozciąga się na wszystkie ludzie, wyciąga tego po wszystkich, aby się wzaiem czcili: *omnes honorate*; owszem, iak mówi Paweł S

(*Rom*:

(*Rom: 12. v. 10.*) abyście się wzaiem czcią y honorem poprzedzali: *honore invicem praevenientes.* Wszakże nie iednakowym honorem: synowie Rodziców swoich, słudzy Panow swoich, poddani dziedziców swoich, maią czcić: oświadczaiąc im zewnętrznie podległość, posłuszeństwo, uniżoność, *estote subjecti.* Rodzice dziatkom swoim, Panowie sługom-Dziedzice y inne zwierzchności poddanym swoim, winni honor, ale ten, który należy na zewnętrznym oświadczeniu dobrego serca y miłości ku nim: *honorate, id est charitatis officiis omnes prosequimini:* słowa Korneliusza. Tego dwoiakiego honoru przykład mamy w dzisieyszey Ewangelii, iakom iuż namienił. Sługa dłużny Panu swoiemu upada do nóg iego, o cierpliwość prosi; otoż honor, podległość, uniżoność y posłuszeństwo, *estote subjecti.* Pan łaskawy zważaiąc to upokorzenie y prożbę sługi swego, łagodnie do niego mówi, nie odmiata prożby iego, nie odrzuca go od nóg swoich, daruie go wolnością od długu y więzienia; otoż honor przez oświadczenie miłości: *fraternitatem diligite.* Przypuściwszy to więc, że istota honoru zależy tak na oświadczeniach wewnętrznego posłuszeństwa, poddania się y uniżoności, iako też na oświadczeniach dobrego serca y chęci, trudność wyżey wspomniona, mniemaną tyl- L ko

ko ieſt trudnością, ani względem rozumu obiaśnionego trudnością zwana być nie ma. Nie mòwię bowiem: że Rodzice dziatkom ſwoim, Panowie ſługom powinni oddawać honor podległości y uniżoności, ale mòwię: że powinni według potrzeby y okoliczności oświadczenie dobrey chęci, dobrego ſerca; co ſobie oni za wielki honor poczytuią. Okazuie ſię ieſzcze to iaśnie, że na wſzyſtkie bez żadnego wyięcia ludzie, rozciąga ſię honor, zwłaſzcza: ile on należy na zewnętrznych oświadczeniach dobrego ſerca; iako bowiem każdego bliźniego powinien każdy kochać; tak każdemu bliźniemu powinien przyzwoity iemu honor świadczyć. Jako ieſzcze każdy bliźni ma do tego prawo, aby mu wewnętrzną miłość zewnętrznie oświadczano, od którego prawa nawet nieprzyiacioł zawiſnych odſądzić nie można, bo y tym znaki poſpolitey przyiaźni w podanych okazyach winien każdy okazować; tak każdy bliźni ma prawo do tego, aby go oświadczeniem dobrey chęci ſzanowano. Y to to ieſt, co mòwi Apoſtoł Piotr: *Omnes honorate*, wſzyſtkich czciycie, wſzyſtkim honor świadczcie. A ieżeli uwaga iſtoty honoru wedle ſamey ſiebie wziętey pokazuie, że każdy ma prawo do honoru przyzwoitego ſobie; dopieroż to prawo utwierdza ſię, ieżeli na fundamenta czyli przyczyny, na ktòrych ſię honor zaſadza, uważemy.

my. W tymże liście y rozdziale, w ktòrym o iſtocie honoru mówi Piotr S. *Apoſtół*, mówi też o fundamencie y przyczynie honoru: *chariſſimi ſubjecti igitur eſtote omni humanæ creaturæ propter Deum*. Naymilſi moi bądźcie podległemi wſzelkiemu ludzkiemu ſtworzeniu dla Boga. Bardzo pilne baczenie tłumacze Piſma na to ſłowo maią: *Eſtote ſubjecti omni creaturæ*. Bądźcie podległemi wſzyſtkim ludziom; y pytaią: iaka ta ma być podległość y poddańſtwo? Podoba mi ſię Tłumacza Syryiſkiego wykład: *Eſtote humiles, ut facilè honoretis omnes*. Bądźcie pokornemi w ſercu, abyście z łacnością wſzyſtkim winny oddawali honor, który to wykład y S. Paweł zdaie ſię utwierdzać, napomnieniem ſwoim: *(Phil: 2. v. 3.) in humilitate ſuperiores ſibi invicem arbitrantes*. Miéycie ſię wzaiem za ſtarſzych, á z pokory wzaiem ſię czciycie, iakbyście ieden drugiemu ſtarſzemi byli. Ale mnieyſza ieſt o wyrozumienie tego ſłowa, ktòrym ieſt wyrażona iſtota honoru, ráczey teraz mamy uważyć to ſłowo, którym ieſt wyrażona przyczyna y fundament honoru: *eſtote ſubjecti propter Deum*, czciycie, oddawaycie honor dla Boga. Alboż to honor iakiżkolwiek on ieſt, gdy bywa oddawany człowiekowi, dla Boga ma być oddawany? tak ieſt, á nie inaczey; każdy honor człowiekowi oddawany, przyczynę y fundament

 ſwóy

ſwóy ma w Panu Bogu. Łacno tę rzecz przenikniecie, ale pierwey muſzę wam naukę Theologiczną, tey okoliczności tyczącą przełożyć. Pytaią Theologowie: co ieſt prawdziwy honor? wſzyſcy, acz nie słowy, ale rzeczą z Tomaſzem Swiętym odpowiadaią: *teſtificatio excellentiæ alicujus*, ieſt wyświadczenie zewnętrzną ſprawą alboli słowy zacności w człowieku iakim pobaczoney. Pytaią daley: co to ieſt, y na czym zależy ta zacność, która czyni prawo do odbierania honoru? że pominę inne, acz do iednego, ále zawikłanym ſpoſobem zmierzaiące odpowiedzi, przedśię biorę odpowiedź Alexandra *de Ales*, y za nim idących wielu. Zacność daiąca prawo do honoru, ieſt uczeſtnictwo przez podobieńſtwo nieiakie w niektórych Boſkich doſkonałościach. Trzy ſą doſkonałości Boſkie, które iak ſię do nas wſzyſtkich odnoſzą, tak od nas nieprzekonanie honoru dla Boga wyciągaią. Pierwſza doſkonałość: Wſzechmocność Boſka, dla którey Bòg nazywa ſię początkiem wſzyſtkich rzeczy; druga doſkonałość: Mądrość Boſka, dla którey Bóg nazywa ſię naymędrſzym Rządzcą wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych; trzecia doſkonałość: Dobroć Boſka, dla którey nazywa ſię nayhoynieyſzym Panem w dary przyrodzone y nadprzyrodzone. Mamy ſzanować Boga: bo ieſt początkiem naſzym, bo ieſt rządzcą naſzym, bo ieſt naychoynieyſzym-

ſzym Panem naſzym. Jeżeli tedy kto z ludzi w tych doſkonałościach Boſkich, ma przez nieiakie podobieńſtwo uczeſtnictwo, ieżeli przez podobieńſtwo wyraża godność początku tego, którym ieſt Bóg; ieżeli wyraża mądrość rządu Boſkiego, ieżeli wyraża y daie świadectwo Dobroci Boſkiey; to uczęſtnictwo, to podobieńſtwo ieſt: *excellentia*, ieſt zacność ta w człowieku, która mu daie prawo do odbierania honoru przyzwoitego. Ponieważ zaś wſzyſcy ludzie tych własności, tych doſkonałości Boſkich ſą uczeſtnikami; więc wſzyſcy maią do honoru przyzwoitego ſobie prawo. Naypierwey pokazuię wam ludzi, ktòrzy przez podobieńſtwo ten początek wyrażaią w ſobie, ktòrym ieſt Bóg Stworca wſzyſtkich rzeczy, á przeto prawo do honoru maią. Takiemi ſą ludźmi Rodzice wſzyſcy, bo oni ſą początkiem potomſtwa ſwego w porządku przyrodzonym; iak mòwi *Gloſſa* na liſt Pawła do Efezow: *ſicut Deus principium eſt hominis primariò, ſic & pater ſecundariò.* Bóg pierwſzym początkiem człowieka, Rodzice drugim. Dla tego ieſt przykazanie oſobne o ſzanowaniu rodzicow, ktòre Eklezyaſtyk obſzèrnemi wyraża słowy: *(Eccli: 7. v. 30.)* Czciy Oyca twego, á nie zapominay ięczenia Matki twoiey; pamiętay bowiem na to, że gdyby ich nie było, tedyby ciebie nie było na świecie: *memento, quia niſi per illos, natus non*
 fuiſ-

fuiſſes. Takiemi ieſzcze ludźmi ſą Kapłani według podziału godności Kościelnych rozmaici; bo y ci ſą początkiem w ludziach Chrześciańſkich życia zbawiennego, życia wiecznego. Przeto Papież nazywa ſię Oycem powſzechnym; Biſkupów Zbory Swięte Oycami nazywaią; każdy Kapłan ſprawuiący dla Chrześcian Swięte Sakramenta, mówić może z Pawłem: *Synowie moi, których ia powtórnie rodzę, aż w nas Chryſtus wyobrażony będzie.* Każd y Kapłan z powierzenia prawego urząd nauki Pana Chryſtuſowey czyniący, może mówić także z Pawłem Swiętym: (1. *Cor:* 4. *v.* 15.) *Per Evangelium ego vos genui.* Przez Ewangelią zrozdiłem was. A że takowe początku, którymieſt Bóg, wyrażenie ieſt wyżſzego porządku, bo nie przyrodzonego, ale nadprzyrodzonego, dla tego też napiſał Paweł w liście do Timotheuſza: (1. *Tim:* 5. *v.* 17.) *Presbyteri duplici honore digni habeantur.* Kapłani maią być dwoiakim honorem ſzanowani. Takowemi ieſzcze ludźmi ſą: Królowie, Xiążęta, Panowie, wielowładni Rządzcy; bo y ci ſą początkiem w porządku doczeſnym, pierwſzeńſtwo między ludźmi maią, ſą głową innych, inni ſię do nich odnoſzą, á od nich rozporządzenie ſwoie biorą. Dla tego Piotr S. każe ich wyraźnie ſzanować uniżoności y podległości honorem: *Regem honorificate. Servi ſubditi eſtote .... Dominis.* (1.
Petr:

Petr: 2. v. 18.) Szanuycie Krόla, á ſłudzy bądźcie podległemi, poddanemi rozkazom Panòw waſzych. Zgoła ci wſzyſcy, ktòrzy nazwać ſię mogą początkiem iakim w porządku, czy to przyrodzonym, czy nadprzyrodzonym, czy doczeſnym policyi ziemſkiey, wyrażaią w ſobie początek ten, ktorym ieſt Bòg, á zatym powinni mieć honor. Wſzakże ci ludzie nie ſą wſzyſtkiemi ludźmi, áni wſzyſcy ludzie ſą temi ludźmi? Dla tego ieſzcze pokazuię tych ludzi, w których ſię wydaie mądrość naywyżſzego Rządzcy Boga, y że przeto ſamo maią do honoru przyzwoitego ſobie prawo. Takiemi ludźmi ſą nauczyciele rozmaitych nauk; także ci wſzyſcy, ktòrzy darem rady ſłyną; bo mądrość Boſka wſzyſtko rozporządzaiąca w nich wydaie ſię: *omnis ſapientia à Domino; (Eccli: 1. v. 1.)* dla tego nie tylko mieć, ale dziedziczyć powinni wſzędzie cześć y honor: *ſapiens in populo hæreditabit honorem. (Ibid: 37. v. 29.)* Do nich należą ludzie wieku ſędziwego, bo ſamo ich doświadczenie przez długie lata w różnych okolicznościach zbierane, ſtanie za wielką mądrość. *In antiquis eſt ſapientia, & in multo tempore prudentia. (Job: 12. v. 12.)* W ludziach podeſzłych wiadomość, á w wielkim czaſie roſtropność; dla tego też: *(Levitici 19. v. 32.)* przykazano: *Coram cano capite conſurge: & honora perſonam ſenis*, przed ſiwą głową powſtaway, á

osobę starca szanuy. Takiemi ludźmi są ei wszyscy, ktorzy w rozmaitych sztukach doskonale są ćwiczeni; w sztuce Rycerskiey, w sztuce Lekarskiey, w sztuce Ekonomiczney, Gospodarskiey; w tych bowiem sztukach wielka część Opatrzności Pana Boga naszego okazuie się. Umieiętność woyny broni całkowitości dobra pospolitego, umieiętność lekarskiey sztuki utrzymuie upadaiące zdrowie, umieiętność Ekonomiczna pożywia wszystkich. Dla tego Rycerskich Mężòw Pismo S. wysławia, y żeby im rozmaite honory świadczono, opowiada. Dla tego Salomon, gospodarną białogłowę wielbi, á Lekarzów szanować każe Eklezyastik: (*cap:38. v. 1.*) *honora medicum.* Takiemi wreszcie ludźmi są maiętni; dla tego bowiem maią od Boga daną sobie fortunę; aby z niey nędznych bliźnich swoich wspomagali, á Boskie rozporządzenie około wszystkich wsławiali, o czym Paweł obszernie do Koryntow; dla tego wszyscy maiętni powinni mieć honor, nie dla tego, że są maiętnemi, mówi Tomasz S.; ále że na dobro bliźniego od Boga sporządzeni: (*honorem acquiret, qui dat munera*, słowa Salomona (*Prov: 22. v. 9.*) Zgoła ci wszyscy, którzy albo mądrością udzielaią się, álbo wiadomością różnych sztuk są pożytecznemi, álbo dostatecznością ku zapomożeniu innych iaśnieią, wyrażaią na sobie naymędrsze rządy Pana Bogá,

á tym

á tym ſamym maią do honoru prawo. Wſzakże wyznać muſzę, że y ci nie ſą wſzyſtkiemi ludźmi, ani wſzyſcy ludzie niemi. Otoż ieſzcze pokażę ludzi, którzy uczeſtnictwo maią w trzeciey doſkonałości Boſkiey honoru nayględbſzego godney. Ta doſkonałość ieſt Dobrocią Boſką. A gdy tych ludzi pokażę, tym ſamym pokażę: że wſzyſcy ludzie ſą uczeſtnikami doſkonałości Boſkich, y że wſzyſcy ludzie maią prawo do przyzwoitego ſobie honoru. Ten ieſt uczeſtnikow Dobroci Pana Boga naſzego podział, ktory ieſt wſzyſtkich ludzi. Jedni ſą dobrzy, cnotliwi; drudzy źli y niecnotliwi. Są uczeſtnikami Dobroci Boſkiey dobrzy, cnotliwi, bo przez Dobroć Boſką ſą okraſzonemi namaſzczeniem Ducha Przenayświętſzego, poświęcaiącym człowieka. Są uczeſtnikami zli, bo przez Dobroć Pana Boga mogą być dobremi; ba y w ten czas, gdy ſą złemi, za przewidzeniem oſtateczney pokuty podobno ſą przeznaczonemi. Dla tego naypierwey dobrzy cnotliwi powinni mieć honor; w tym rozumieniu mowi Paweł: *(1. Tim: 5. v. 3.) viduas honora, quæ verè viduæ ſunt.* Y źli maią prawo do przyzwoitego ſobie honoru; iáko bowiem maią prawo do ſerca naſzego, ábyśmy ich kochali, poki ſą bliżniemi naſzemi; bliźniemi zaś naſzemi (aczby byli naygorſzemi) do póty ſą, póki mogą być zbawionemi; tak też maią prawo

do honoru przyzwoitego, póki mogą być dobremi; dobremi zaś być mogą, póki żyią. Toć to iest, co mówi przypowieść Ewangeliczna: (*Math: 22. v. 10.*) Że Król na gody Małżeńskie Syna swego zaprosił y złych y dobrych: *ad nuptias... congregaverunt malos & bonos.* A bez allegoryi naucza Piotr S: sludzy szanuycie Panów waszych, nie tylko dobrych, skromnych, ale też złych y rozwiozłych: *subditi estote... Dominis, non tantùm bonis & modestis, sed etiam discolis.* (*1. Petr: 2. v. 18.*) Otoż macie rozumienie rzetelne słów Apostolskich: *estote subjecti omni humanæ creaturæ propter Deum.* Szanuycie wszystkich ludzi dla Boga; bo wszyscy ludzie maią uczestnictwo przez nieiakie podobieństwo z doskonałościami Boskiemi, funduiącemi Boski y ludzki honor; a na tym fundamencie każdy ma do honoru przyzwoitego sobie prawo: *omnes honorate.*

Część II.

Wielka prawda Chrześciánie moi, że każdy iest dłużnikiem honoru bliźniego swoiego, bo to naypierwey z istoty honoru, potym z przyczyn dáiących prawo do honoru pokazuie się. Ale iak ta pewna iest rzecz, tak równie pewna wraz y oczywista, że się temu prawu ustawicznie zaiste nie lekkie dzieią krzywdy. Krzywda honorowi wyrządzana

w po-

w powſzechności ſwoiey dwoiaka ieſt: iedna wielka, druga ieſzcze większa; mnieyſza dobrze temi Ewangelicznemi słowy wyrażona: *ille autem noluit, ſed abiit.* A należy na opuſzczeniu powinnego oświadczenia czy to uniżoności, czy uprzeymości, lub łaſkawey chęci. Dzieie ſię zaś to w ten czas, gdy kto niechce oddać powinnego ſtarſzemu poſzanowania; względem równego: przyiacielſkiego, względem niżſzego: dobrotliwego oświadczenia. Cóż nad tę krzywdę między ludźmi częſtſzego? Co częſtſzego iak to, że dzieci rodzicow ſwoich, światem ſkażeni ludzie Kapłanow y duchowieńſtwa, słudzy Panow, inaczey pod zwierzchnością zoſtaiący tych, ktorych dał Bog za rządzicielow, nie ſzanuią? rozkazy ich, napomnienia, lub inne (zwłaſzcza do zbawiennego końca dążące) rozporządzenia, bez żadnego wykonania mimo ſiebie puſzczaią? Co częſtſzego iak to, że mądrzy umieiętności ſwoiey ſzacunku, ćwiczeni w rozmaitych pożytecznych ſztukach wziętości, hoyni Dobrodzieie częſto wdzięczności od obowiązanych nie maią? Co częſtſzego ieſzcze iak to, że cnota powinney uwagi na ſiebie nie ma? na inne próżne właſności aż nadto baczenia; á cnota, ktoraby powinna pierwey mieć honor, w nieuwadze lub opuſzczeniu? Y cóż o takiey krzywdzie rozumieć mamy? zaiſte ieſt krzywdą prawdziwą, á przy tym

ieſt

ieſt krzywdą ślepą. Prawdziwą ieſt krzywdą: bo mowi Paweł do Rzymian: (*Cap: 13. v. 7.*) *reddite.. omnibus debita; cui tributum, tributum: cui vectigal, vectigal... cui honorem, honorem*, oddawaycie wſzyſtkim, coście powinni; komu podatek, podatek: komu cło, temu cło: komu boiaźń, temu boiaźń: komu cześć, honor, temu cześć, honor. Z ktorych ia słow wnoſzę: więc nieoddanie honoru bliźniemu w tym czaſie, w tey okoliczności, w ktorey należy, ieſt krzywdą iego. Jako nieoddanie podatkow lub cła ieſt krzywdą publicznego ſkarbu, tak nieoddanie honoru w ten czas, gdy ma być oddany, ieſt krzywdą człowieka godnego honoru. Owſzem mowię: nieoddanie honoru ieſt większą daleko krzywdą, á niżeli nieoddanie iakiego pieniężnego długu. Im bowiem ieſt większey wagi to dobro, ktoremu ſię krzywda dzieie, tym ieſt większa krzywda; zaś dobro honoru między innemi dobrami ziemſkiemi zdaie ſię być nayważniejszym. Wiecie dobrze, że światownicy ku utrzymaniu punktu honoru, w iawne śmierci niebeſpieczeńſtwo życie ſwoie rzucaią, idąc na poiedynki. Jeżeli tedy honor nad życie przenoſzą, á nad iakież go dobra nie przenioią? Rzecze kto: ſława ieſt lepſza iak życie. Niechcę o to czynić ſprzeczki; ále mowię: ſława niezdaie ſię być większym dobrem od dobra honoru, to dla tego, że honor ieſt świad-

świadkiem ſławy, nędzne by bowiem prawo ſława miała, gdyby go ten świadek nie utwierdzał; to dla tego: że honor ieſt dobrem powſzechnym, bowiem źli iawnieludzie ſtracili prawo do ſławy ſwoiey, ále nieſtracili prawa do honoru im winnego, iak wyrok wſpomniony wyżey Piotra opiewa: *eſtote ſubditi Dominis etiam diſcolis;* to dla tego: że wielu ieſt, którzy o ſławę niedbaią, byle tylko honor mieli; iakiemi ſą okrutnicy czyli potłumiciele ludu; nie uważaią bowiem, co o nich mówią ludzie, tego tylko patrzą, aby ſię im kłaniano, czy dobrowolnie, czy poniewolnie oświadczano uſługi. Nieoddawanie tedy honoru, ieſt prawdziwą krzywdą, y zdaie ſię większą krzywdą, á niżeli nieoddawanie innego długu. Lecz nie tylko ieſt prawdziwą, ále powiedziałem, że ieſt ślepą krzywdą. Bo ten człowiek, ktory nie oddaie honoru przyzwoitego bliźniemu ſwemu, zdaie ſię nie poznać tych przyczyn, dla których przynależy bliźniemu honor. Nie ſzanuiący Syn Oyca ſwego, Swiecki Duchownego, ſługa Pana, nie poznaie, że oni ſą obrazem y wyrażeniem tego początku, ktòrym ieſt Bóg. Nie ſzanuiący mądrych, poradnych, ſtarych, maiących w ſztukach pożytecznych ćwiczenie, Dobrodzieiow w łaſki hoynych, nie uznaie tego, że oni dobroć Boſką okazuią w ſobie. Gdyby oni bowiem poznawali pra-

wo honoru cudzego zaſadzone na Bogu, iak wyżey z Piotrem S. ſię rzekło, á niechcieli oddawać honoru, tedyby oni, iak ſądzę u ſiebie, niechcieli ſamego Pana Boga ſzanować. Jako gdy kto niechce bliźniego kochać, ſądzę o nim, że on niechce Pana Boga kochać, bo miłość bliźniego ieſt zaſadzona na Dobroci Boſkiey; tak gdy kto niechce bliźniemu czci oddawać, ſądzę, że on niechce Boga ſzanować, bo prawo do tego honoru ieſt na Bogu zaſadzone: *propter Deum:* ſłowa ſą Piotra. Dla tego ſprawiedliwie żal Boſki u Malachiaſza wyrażony, do takich nieczcicielow mógłby ſię obrocić y przyſłoſować: *ſi ergo Pater ego ſum, ubi eſt honor meus? & ſi Dominus ego ſum, ubi eſt timor meus? (Mal: 1. v. 6.)* Jeżeli ieſtem Oycem, gdzież ieſt honor móy? ieżeli Panem, gdzież ieſt boiaźń moia? takby mòwił Bóg w rodzicach waſzych, w Kapłanach, w Panach: ieſtem Oycem waſzym, Panem waſzym, czemuż mnie w nich nie ſzanuiecie? W mądrych, poradnych, ſtarych, dobrze czyniących, ieſtem naymędrſzym Rządzcą, czemuż mnie w nich nie ſzanuiecie? w dobrych, cnotliwych, y w złych, ieſtem dobrym, miłościwym, czemuż mię w nich nie ſzanuiecie? *Pater ſum: ubi honor? Dominus ſum: ubi timor meus?*

Część

Część III.

ALe bodayby między ludźmi na tey przynaymniey krzywdzie honoru, ktora się dzieie przez opuſzczenie powinnego oświadczenia, y ktora temi wyrażona słowy: *ille autem noluit*, przestało się! ale pewien ieſtem, że daley nieſprawiedliwość postępuie. Idzie do tey krzywdy honoru, ktora temi słowy wyrażona: *miſit eum in carcerem*; to ieſt: ktora zależy na zewnętrzney zniewadze, z istoty ſwoiey pſuiącey honor. Zniewaga troiako się dziać może: słowem, piſmem, uczynkiem; słowem: gdy kto słowami uſt poczciwych niegodnemi, człowieka kochaiącego dobre imię naieżdza, grzechy iego w oblicze wyrzuca, potwarzy zmyśla, naygrawa. Piſmem: gdy kto piſze co ku obeldze bliźniego, aby to przed oczy iego przyſzło, y ſerce iego przeraziło. Uczynkiem: gdy kto, albo gestami pogardę wyraża bliźniemu, albo miece się nań, biie, kaleczy, zabiia. Czyliż na tak podzielonych honoru obelgach między ludźmi zbywa? Mòy Boże! co nie czynią zuchwali ſynowie rodzicom ſwoim? zapieraią się ich, przeklinaią, fukaią, potrącaią, od ſiebie wypędzaią! Czego nie czynią niektorzy świeccy Kapłanom y Duchowieńſtwu, zwłaſzcza ci, ktorych kacerſka pſeudopolicya ſkaziła? iak niemi pogardzaią, iak ie lżą w obec, iakie potwa-

twarzy wkładaią na nie, ba podobno odgrażaią! czego nie czynią złośliwi słudzy y służebnice Panom y Paniom swoim? do tey zuchwałości przyszli, że się z niemi ząb do ząb wadzą, y powierzchownie, gestami głowy y rąk pogardę tym okazuią, ktorych według Apostoła bać się powinni. Mądrość gruntowna bywa nazwana głupstwem, rada zdrowa wyśmiana, starość wyszydzona, biegłość w rozmaitych sztukach odrzucona, hoynośc dobrodzieiow niewdzięcznością oddawana, cnota zdeptana. Ta krzywda honoru na zewnętrzney zniewadze należąca, daleko iest większa, ániżeli krzywda na opuszczeniu powinnego oświadczenia; bo ta krzywda iest bardziey w sobie złośliwa, iest bardziey Boga obrażaiąca. Powiedzcie mi, ktory iest gorszy, czy ten, ktory powinien starać się o zdrowie chorego bliźniego, á nie stara się; czy ten, ktory powinien się starać o zdrowie chorego bliźniego, y nie tylko nie stara się, ále też puginałem rani chorego, aby prędzey umierał? osądzicie zapewne: że ten drugi iest bez porównania od pierwszego gorszy. Toż samo sądźcie o tym, ktory powinien bliźniemu oddawać honor, y niechce go oddawać; y o tym, który nie tylko powinnego niechce oddawać honoru, ale też go ieszcze zewnętrzną zniewagą, gdyby obosiecznym mieczem, rani, zabiia; że on bez porównania iest gor-

gorſzy od pierwſzego. Złość iego oſobli wſza pokazuie ſię y z tych kar, ktoremi Bóg zwykł chłoſtać zniewaźycielow Rodzicow ſwoich, Kapłanow, ſtarych, także cnotliwych ludzi; umierali oni naynieſzczęśliwſzemi przypadkami, na ręku ſwoich trętwieli, na rozumie ſzaleli, na ięzyku niemieli. Czytać o tym u Baroniuſza. Ale gdy uważam Pawła ſłowa: *(Rom: 13. v. 5.) ſubditi eſtote non ſolum propter iram, ſed etiam propter conſcientiam.* Bądźcie poddanemi zwierzchnościom waſzym, nietylko dla kary, ale y dla ſumnienia. Straſznieyſza mi ieſt w tey krzywdzie obraza Boga, niżeli kara zniewaźycielów honoru: *qui reſiſtit poteſtati, Dei ordinationi reſiſtit.* (*Ibid. v.* 2.) Kto zuchwale, zniewaźnie ſprzeciwia ſię władzy, ktorą winien ſzanować, znieważa tym ſamym Boga y rozporządzenie iego. Wſtydząc ſię Rodzicow, wſtydzi ſię Boga; pogardzaiąc Kapłany, pogardza Boga; wadząc ſię y na przekorę czyniąc Panom, na przekorę czyni Bogu; ſzydząc z ſtarych, ſzydzi z Boga; za nic maiąc mądrych, ćwiczonych, cnotliwych, za nic ma Boga. *Dei ordinationi reſiſtit.* A na drugim mieyſcu: *(Luc: 10. v. 16.) qui vos ſpernit, me ſpernit*, kto was pogardza, mną pogardza. Obelga bliźniego obelgą Boſką. O iak wielka obelga! tak ieſt wielka, iak ieſt godny ten, ktory ią cierpi. O

M iak

iak wielka obelga! ktora tak ieſt wielka, iak Bòg ieſt godny. *Dei reſiſtit ordinationi, me ſpernit.*

A gdyż ſię tak rzeczy maią Chrześciánie moi, mówię z Piotrem S. do wſzyſtkich: *honorate omnes*, wſzyſcy wſzyſtkich czciycie. Mówię z Pawłem: *honore invicem prævenientes.* Wſzyſcy wſzyſtkich wzaiem czcią poprzedzaycie. Szanuycie ſtarych oświadczeniem podległości, poſłuſzeńſtwa; ſzanuycie równych oświadczeniem przyiazni; ſzanuycie niżſzych oświadczeniem dobrey chęci; ſzanuycie wſzyſtkich oświadczeniem pokory: *omnes honorate.* To oddawanie honoru bliżnim niezmiernie pocieſzy ſerce Boſkie, bo ta ieſt wola, to pragnienie Boſkie, ábу wſzyſcy wſzyſtkich czcili. *Sic eſt voluntas Dei* mówi Piotr S. (*1 Petr. 2. v. 15.*) To oddawanie honoru bliżnim wielce ozdobi wiarę naſzą; miłość y cześć wzaiemna a tey miłości y czci zewnętrzne oświadczenia ſą ozdoby wielce zalecaiące wiarę naſzą. To oddawanie honoru was ſamych chwalebnemi y godnemi poſzanowania uczyni, bo każdy was będzie mienił pokornemi, y przeto was ſzanować będzie; ieżeli zaś bliźnich waſzych przyzwoicie czcić nie będziecie, każdy poczyta was za pyſzne, y pogardzi wami: *honorate omnes* ſzanuycie wſzyſtkich prawdziwie bez obłudy; ábyście nie byli z liczby tych, ktorzy ſię uſty

oświad-

oświadczaią, ſkłonność powierzchowną okazuią: *labiis honorant* á ſercem dalecy ſą; bo podobno w ſercu nieprzyiaciele, pogardziciele: *cor eorum longè. Math.15. v.8.*) Chrońcie, ſtrzeżcie ſię, abyście żadnego á żadnego czyli ſłowem, czyli piſmem, czyli uczynkiem nie znieważyli; bo podobno Bóg tego uczci wieczną chwałą, ktorego wy zelżycie zniewagą. Ale nadewſzyſtko byśmy prawu honoru bliźnich naſzych żadney á żadney nie czynili krzywdy, á to oddawali, co należy, niech nas do tego ta przyczyna pobudza, że to prawo funduie ſię na Bogu, na wſzechmocności, na mądrości, na dobroći Boſkiey: *honorate propter Deum.* Czyliż nie mam oddawać winnego honoru ſtarſzym odemnie dla ciebie Wſzechmocności Boſka! ktoraś mi wſzyſtko dała, y do tych czas zachowuieſz? Czyliż nie mam oddawać honoru mądrym, poradnym, ſtarym, Dobrodzieiom, dla ciebie Mądrości Boſka! ktora mnie karmiſz y rozporządzaſz do błogosławionego końca? Czyliż nie mam oddawać winnego honoru dobrym, cnotliwym y złym ludziom dla ciebie Dobroci Boſka! ktoraś mnie złego dobrym nie raz czyniła, y ieſzcze miłoſierdzie obiecuieſz? Ale ſtanowię, ſtanowię w ſercu moim powinny bliźniemu oddawać honor. Ciebie zaś Jezu Chryſte proſzę przez te obelgi, które raczyłeś podiąć; ábyś honor Boſki grzechami

moiemi zelżony naprawił; y o łaskę skuteczną do wykonania przedsięwzięcia, Amen.

KAZANIE IX.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie honoru, ktora się dzieie przez naśmiewisko z bliźniego. Miane na Niedzielę 22. po Swiątkach.

Cognitâ autem Jesus nequitiâ eorum, ait: quid me tentatis hypocritæ? Matt: 22.

NIedziele przeszłey mówiłem, o krzywdzie honoru w rodzaiu swoim, czyli w powszechności wziętey, albo przez nieoddanie powinnego zawdzięczenia oswiadczenia, albo przez zniewagę iaką zewnętrzną wyrządzoney. Zdało mi się w Panu, abym nieco pomówił o krzywdzie honoru w szczegulności wziętey, nazwaney: *contumelia* czyli zniewaga zewnętrzna; á że ta iest w przednieyszym podziale swoim dwoiaka, iedna *facti*, druga *dicti*, iedna się dzieie przez mówienie, druga przez rażące czynienie; zniewagę uczynku, iaka iest policzkowanie, uderzenie, zranienie, z popędu złośliwego pochodzące, przedsięwzięciem moim nie zasięgam; bo ona dostatecznie się wytłumaczy

y o

y ochydzi, gdy się dali Bòg o krzywdzie ciała według siebie wziętego mówić będzie. Ninieysza rzecz moia o tey zniewadze krzywdzącey honor, która się dzieie słowami albo gestami rażącemi bliźniego; á ta sama znowu dwoiaka iest: iedna się nazywa *scommatica*, druga *probrosa*, iedna się dzieie przez naigrawania, szydzenia z bliźniego, czyli słowy czyli gestami, druga się dzieie przez nieporządne łaiania słowami, czasem iak naturze ludzkiey, czasem iak obyczaiowi ludzkiemu, zawsze iednak honorowi przeciwnemi. Jedna iest podobna do iawnego nieprzyiaciela żwawie naieżdzaiącego, druga podobna do Judasza, przez pocałowanie na śmierć wydaiącego; iedna zdaie się być còrą otwartego gniewu, druga potomkiem chytrey nienawiści. Ponieważ oboiey iednym Kazaniem obiąć nie mogę, á sądzę bardzo potrzebne oboiey przełożenie; iednę więc dzisiay przed się biorę, á drugą zniewagę na niedzielę przyszłą odkładam. Przed się biorę tę zniewagę, tę krzywdę honoru, ktora przez szydzenia przez naigrawania bliźniego wyrządzona bywa; tę bowiem krzywdę honoru mamy odmalowaną w dzisieyszey Ewangelii. Faryzeuszowie posyłaią namieśniki swoie z żołnierzami Heroda. Przyszedłszy oni do Jezusa, pokornie się stawiaią, chwalą go, wyznaią: *prawdę kochasz, względami się nie uwodzisz, drogę*

zbawienia pokazuieſz; proſiemy ſię więc: naucz nas: czyliśmy powinni dań Ceſarzowi wypłacić, czyli nie? Któż na tych poſłańców patrżąc nie rzecze: że oni prawdziwy honor Jezuſowi daią? á zważywſzy okoliczności iuż poprzedzaiące, iuż towarzyſzące, iuż naſtępuiące, inaczey trzeba ſądzić; ſądzić trzeba, że naigrawania y ſzyderſtwo z Jezuſa czynią. Poprzedziła przyście ich obrada naſtępuiąca na honor Jezuſa *conſilium inierunt*. Towarzyſzyli z niemi żołnierze Heroda, ktorzyby byli świadkami, ieżeliby co Jezus przeciwko prawu Ceſarſkiemu wymówił; naſtąpić miało, ktorego czekali z upragnieniem, zawikłanie Jezuſa; czyliby bowiem Chryſtus odpowiedział za prawem Ceſarſkim? iuż ſię gotowali na obelgi iego Faryzeuſzowie; czyliby odpowiedział za Faryzeuſzami niechcącemi poboru płacić Ceſarzom? iuż ſię gotowali na obelgę iego przytomni Heroda żołnierze, ktory był pobórcą Ceſarſkim. Powiada Ewangelia: że Jezus złość Faryzeuſzow pod pokrywką ſzyderſkiego honoru obaczył: *cognitá eorum nequitiá*, á obłudne ich honoru oświadczenie zchańbił mówiąc: *Quid me tentatis hypocritæ?* Ten mówię poſtępek Faryzeyſki z Jezuſem, ieſt dowodem tey krzywdy honoru, ktòra ſię przez ſzydzenia y naigrawania dzieie; á iako Chryſtus z Faryzeuſzami, tak ia ſobie poſtąpię z ſzydercami, krzy-

wdzi-

wdzicielami honoru. Gromić, strofować ich będę; to zaś strofowanie nie inne będzie, tylko złości ich pokazanie ku publiczney wiadomości: *cognitâ nequitiâ*. Bym zaś to porządnie y pożytecznie wykonał, naznaczam troiaką przyczynę, ktòra może być do szydzenia z człowieka. Jedne szydzenie być może y bywa z przyczyny upadku grzechowego; drugie szydzenie być może y bywa z przyczyny ułomności, albo raczey z niedostatku przyrodzonego; trzecie szydzenie być może y bywa z przyczyny cnòt y dobrego życia. Pierwsza przyczyna zła: bo grzech iest zły, druga przyczyna oboiętna do dobrego lub złego, bo niedostatek fortuny alboli kalectwo y niedołęstwo ciała, ile z siebie ani złe ani dobre. Trzecia przyczyna iest dobra, bo cnota iest dobra. Z tych trzech przyczyn pochodzącego szyderstwa y naigrawania (proszę was o pilne baczenie) pokażę wam złość y niesprawiedliwość.

Szyderstwo z człowieka maiące przyczynę z winy iego, iest wielką złością y niesprawiedliwością przeciwko honorowi. Część I. Kazania.

Szyderstwo człowieka maiące przyczynę z niedostatku przyrodzonego, iest większą złością y niesprawiedliwością przeciwko honorowi. Część II. Kazania.

Szyderstwo z człowieka z przyczyny cno-

ty y dobrego życia iego ieſt naywiękſzą złością y nieſprawiedliwością przeciwko honorowi. Część III. Kazania.

Ta to ieſt złość ſzydercow, ktorą do wiadomości waſzey podać, y ſtrofować zamyśliłem: *cognitâ nequitiâ eorum, ait: quid me tentatis?* Ad M.D.G.

Część I.

GDy ia mowię, że naigrawanie człowieka, z przyczyny grzechowego upadku ieſt złością y nieſprawiedliwością przeciwko honorowi, niechcę, aby to założenie moie inaczey było rozumiane, tylko według nauki Swiętego Anielſkiego Doktora, ktory o słowach zniewagę y zawſtydzenie czyniących mowi: *Ex affectu proferentis ſpectanda & judicanda ſunt.* Z chęci y zamierzenia ſzydzącego naigrawanie ma być ſądzone; ieżeli bowiem z dobrey pobudki, na dobry koniec przyzwoicie godziwemi ſrzodkami wykonane będzie? nie można takowego naigrawania potępiać. Szanuię ten pośmiech y zniewagę, o ktorym w Pſalmie czytam: *Qui habitat in cœlis, irridebit eos, & Dominus ſubſannabit eos.* Ktory mieſzka w niebie, naśmiewać ſię z nich będzie, á Pan naigrawać ſię z nich będzie. Mowa o grzeſznikach, bo to naigrawanie godne Boga, bo to

naigrawanie iest skutkiem sprawiedliwości Boskiey, bo to naigrawanie iest karą niewdzięczności, według owego: *wołałem was do pokuty, do poprawy życia, (renuistis) niechcieliście, pogardziliście mną, otòż w zatracie waszey śmiać się będę (in interitu ridebo.)* Chwalę y te naigrawania, ktore Rodzice z dzieci swoich, *P*anowie z sług, zwierzchności z poddanych swoich częstokroć czynią, aby ich przez ochydzenie występku popełnionego do lepszego na potym obyczaiu wyprostowali; takie bowiem zchańbienie, zamierza prowadzenie do Boga według owego wyroku: *imple faciem eorum ignominiâ, & quærent nomen tuum Domine.* Takie zawstydzenie przynosi cześć y chwałę, według owego: *confusio adducit gloriam.* Zastawiam się y za tym szydzeniem, ktorego Kaznodzieie na grzesznikow y zbrodnie ich w powszechności używaią, pokazuiąc nad niemi oszukanie panuiące czarta przeklętego, bo to szydzenie, naśmiewanie iest z gorliwości Apostolskiey. Używali go Prorocy, iako czytać w rozdziale 18. księgi trzeciey Królewskiey; używali go y Apostołowie Chrystusowi. Oto zgoła ia nie ganię naigrawania z przyczyny grzechu wziętego, ktòre iest z dobrey pobudki, dla dobrego końca, y przez porządne srzodki; cała usilność moia przeciwko temu naigrawaniu, szydzeniu z cu-

dzych

dzych grzechow, ktore ieſt w zamierzeniu ſwoim nieporządne, y w pobudce ſkażone. A takie naigrawanie dwoiakie ieſt, iedno: ktore ſię rodzi z pychy pogardzaiącey grzeſznikiem; drugie: ktore ſię rodzi z nieporządney pociechy nad cudzym upadkiem; o tym mówię ſzyderſtwie: że ieſt złe, o tym mówię: że ieſt wielką nieſprawiedliwością przeciwko honorowi.

Pierwſzego naigrawania mamy przykład w Ewangelii Swiętey. Przyſzli dway do Kościoła: Faryzeuſz ieden, á drugi iawno-grzeſznik. Faryzeuſz począł modlitwę, á bardziey naigrawanie z Publikana: *Dziękuię ci Boże, że nie ieſtem, iak inni cudzołożnicy, krzywdziciele*, y inni zbrodnie; á mówiąc to, wytykał iawno-grzeſznika: *iako y ten (velut etiam hic publicanus)* A za mało y teraz podobnych Faryzeuſzow, ktorzy iakieś mniemanie maiąc o ſwoim życiu y cnotach ſwoich, byle tylko zaſłyſzeli o cudzych grzechach, gotowi zaraz bliźniego obgadywać, y porównanie iego czyniąc z ſobą; pszenoſić ſię nad innego? á gdy ſię im trafi oraz znaydować ſię z nim na iednym mieyſcu, tedy oni po Faryzeyſku odwracaią ſię od niego; słowem, ſzyderſtwem kſztałtie go przegryzaią; á ieżeli nie słowy, tedy geſtem y ułożeniem twarzy rożnić ſię chcą od niego, y okazuią: *non ſum velut hic*, nie ieſteśmy takiemi, iak ten. Takowy poſtępek

ſtępek nie ma być złym w ſobie? Odetniymy wſzytkie inne przyczyny, z ktorychby złość naigrawania tego wywiedziona być mogła; zważywſzy to ſamo zrzódło, z ktorego przerzeczone naigrawanie wynika, (á tym zrzòdłem pycha ieſt) czyliż nie obfity dowòd złości? Pycha ieſt matką grzechow, ieſt charakterem beſtyi, ieſt cechą Lucypera, ieſt piątnem niewolnika piekła, ieſt znakiem hołdownikow czartowſkich. Lepſzy grzeſznik pokorny, á niżeli ſprawiedliwy pyſzny; bo ſprawiedliwy pyſzny ieſt zmyślenie ſprawiedliwy, á grzeſznik pokorny ſpoſobi ſię, by był prawdziwie ſprawiedliwym. Sprawiedliwy pyſzny prędko ſię ſtanie iawno-grzeſznikiem, á Publikan pokorny wynidzie uſprawiedliwiony; pycha bowiem ſerce czyni nieſpoſobnym do pobożności, twardym do ſkruchy, roſy łaſki Boſkiey nie przyimuiącym. Jakże nie ma być złe naigrawanie z tey pychy pochodzące? iak nie ma być truiący ſtrumyk z zrzódła trucizną zarażonego wypływaiący? Zaprawdę ten ſkutek ma przyczyny ſwoiey naturę y zarazę. Rzecze kto ufaiący ſobie: iak nie mam mòwić z Faryzeuſzem: *non ſum velut hic*, nie ieſtem ia takowym, iak ten, gdy ia wiem, że on mściwie zabił nieprzyiaciela ſwego, á ia nigdy tego nie uczyniłem, y nie uczynię? Już dawno odpowiedziano na to: *in vitis Patrum.* Przyſzedł ieden Puſtelnik do drugiego Oyca

ſwo-

swoiego w duchu; pytał się go: coby znaczyły tę słowa *Pawła* Apostoła w liście do Tytusa: *omnia munda mundis*, wszystko iest czyste, dobre, czystym y dobrym; odpowie starzec: *qui hoc intelligit, videt se inferiorem omni creatura.* Kto tu rozumi, uznaie się nędznieyszym od wszystkiego stworzenia. Rzecze: á iak się mam sądzić zaprawdę gorszym od tego, ktory człowieka zabił, kiedym ia tak szkaradney nigdy nie popełnił złości? odpowie starzec: *ille semel occidit hominem, ego animam quotidie.* To on raz człowieka zabił, á ia codziennie duszę moię, krwią Jezusową oblaną zabiiam. Otóż odpowiedź, ktorąby każdy miał mieć w pamięci, ażeby się z bliźniego przez grzèch upadłego nie naigrawał. Bądź to Chrześcianie, że widzisz grzeszącego, ależ ty podobnie grzeszył; bądź to, że podobne nie grzeszyłeś, aleś zapewne w ten czas y w ten czas zgrzeszył daleko gorzey. Daymy: że ten, ktorego widzisz, grzeszy od ciebie gorzey, cięźey *quoad objectum*, co do rzeczy grzechu, ále złość grzechu iego umnieysza *subjectum*, bo nie iest tak obiaśniony na rozumie iak ty, nie ma takiey rozwagi, nie ma tak iasnych y gorących łask, á ieszcze z okolicznościami zewnętrznemi złączonych od złego odciągaiącemi, iak ty miałeś, á przecię w tym południu dałeś się zwyciężyć czartostwu, w tym dniu postrzał nieprzyiacielski zabił duszę

two-

twoię. Tyż więc nayigrawać się będziesz z upadku cudzego? chybabyś sobie życzył, áżeby cząstka twoia była z złośliwym Faryzeuszem. *Ille occidit semel, ego quotidie animam.*

Drugiego naigrawania złość, ktore nie pochodzi z pychy, ale się rodzi z nieporządney nad cudzym upadkiem pociechy, Grzegórz S. Papież pokazuie w czarcie nieprzyiacielu naszym. Szatan bowiem gdy przyprowadzi do cięszkiego grzechu człowieka, cieszy się, pląsa y szydzi z niego; bo iak Aniołom właściwa, nad pokutą grzesznika weselić się, tak czartu, gdy człowiek w grzèch upada, radować się. Otoż tę szatana własność wielu sobie przywłaszcza ludzi; będąc oni złemi, gdy usłyszą o grzechu cudzym, cieszą się po czartowsku, pląsaią, y za podaną okazyą szydzą z człowieka upadłego. Ich są słowa: my rozumieliśmy, że sami iesteśmy złemi, ále mamy ciebie kompana; my ludzie ułomni, ale y wy: *Et vos similes hominibus* y wy podobni do ludzi; widziemy: że takiesteś piiak, iak y my; tak nieczysty, iak y my; tak krzywdziciel, iak y my; nie mamy sobie czego zazdrościć: *jam sumus ergo pares.* Ale o iak nieporządna pociecha! Z cudzego grzechu, nad cudzemi grzechami płakać, ubolewać trzeba. Przeto Paweł takich Biskupami obierać każe, ktorzyby ubolewali nad grzechami: *qui condolere possit.* Cóż ma za sprawę w tey okoliczności żart y uciecha? cieszyć się z

grze-

grzechu y leżących w nim towarzyszów, coż iest inszego, ieżeli nie cieszyć się przeto, że wielu przybywa do piekła? ieżeli nie cieszyć się przeto, że wielu staie się wygnańcami z Oyczyzny wiekuistey? ieżeli nie cieszyć się przeto, że krew Jezusowa bez pożytku iest przelana? Izali takowa pociecha nie iest diabelska? Któż złości iey nie pozna? chyba ten, który w szatanie dobroć miłości godną poznaie. Zaprawdę Chrześcianie moi naigrawanie, szydzenie z przyczyny cudzego upadku iest grzechem; czy to pochodzi z pychy, czy to pochodzi z nieporządney nad cudzym grzechem uciechy, iest złością niewymowną, á przytym niesprawiedliwością krzywdzącą honor.

Słyszeliście niedzieli przeszłey, że naywięksi grzesznicy maią prawo zasadzone na dobroci Boskiey, wyciągaiące tego, aby się honorowi ich bezprawnie nie działa krzywda; niezmierna bowiem dobroć Boska y naygorszego nie porzuca. O iak wiele ona łask swoich posyła do serca, aby się na grzech nie odważyło! á ieżeli pożądliwość przemoże, y z pogardą łask Boskich człowiek w grzech upadnie; o iak wiele znowu w sercu złośliwym łask swoich wzbudza prowadzących do powstania z grzechu y do pokuty! wyznaycie grzesznicy: aza wy po grzechu popełnionym zgryzot, niepokoiow, gorzkości serdeczney nie uznaiecie? wiedcież o tym, że te zgryzoty, niepokoie, gorz-

gorzkości, ſą łaſkami oſobliwſzemi dobroci Pana Boga; ſą łaſkami na podobieńſtwo Fenixą z przeiętego ogniem piekielnym ſerca ludzkiego wylatuiącemi ku odnowieniu życia; ſą łaſkami zepſuciem ſerca ludzkiego rodzącemi; á że ſą nadprzyrodzonemi, przeto wielce dzielnemi ſą łaſkami, podobieńſtwo maiącemi do męczarni; ſtraſzą bowiem, ſmucą, pokoiu nie daią; á tym ſą dzielnieyſzemi do zwyciężenia ſerca, by to od grzechu oderwane, á do Boga obrócone było.

To tak wielkie ſtaranie dobroci Pana Boga naſzego około grzeſznika, broni prawa honoru iego, áżeby nie było naśmiewiſkami, ſzyderſtwy pyſznemi ruinowane. Wiedząc bowiem o tey dobroci Pana Boga około grzeſznika, ktoż będzie śmiał ſzydzić z grzeſznika? Trafić ſię to może, że on w ten czas naigrawać ſię będzie z grzeſznika, gdy go Bòg w honorze mieć będzie; że on w ten czas naśmiewać ſię będzie z grzeſznika, gdy ſię niebo z nawròcenia iego będzie cieſzyło; że on w ten czas ſzydzić będzie z Syna marnotrawnego, gdy go Ociec pierścieniem y godową ſzatą przyozdobi, á do Domu ſwego z radością wprowadzi; w ten czas naigrawać ſię będzie z grzeſznika z Faryzeuſzem, gdy z Publikanem z Kościoła do domu uſprawiedliwionym wracać ſię będzie; w ten czas grzeſznikowi przez zdanie ſwoie pogrzeb w piekle z Bogaczem uczyni, gdy on z

Łaza-

Łazarzem na łonie Abraama chwalebnie zasię-dzie. Także z Łazarzem uszanowanemu, uwielbionemu od Boga, honoru nie oddawać? naigrawać się z tego y szydzić, nie będzie krzywdą? Miałby krzywdę honoru swego Król Egiptu, gdyby uszanowanego od siebie Jozefa nie szanowano, gdyby z niego szydzono; dopieroż wielkaby była krzywda honoru na dobroć Boską zasadzonego, gdyby grzesznik, o ktorego się tak dobroć Boska stara, którego tak wielka dobroć Boska uwielbia, miał być pysznie naigrawany, wyszydzony, y pośmiewany.

Część II.

WSzakże Chrześcianie moi, gdy ia myśl nie tak przenoszę od tey złości y niesprawiedliwości, ktora iest w naigrawaniu czynionym z przyczyny grzechu cudzego, iak raczey rozciągam do naigrawania y szydzenia z przyczyny niedostatku przyrodzonego, żadney niemaiącego w sobie człowieka winy, tedy to naigrawanie zdaie mi się być złością większą y większą krzywdą honoru, áníżeli naigrawanie czynione z przyczyny cudzego upadku czyli grzechu. Niedostatki przyrodzone rozmaite są, iedne odnoszą się do ciała ludzkiego; takim niedostatkiem są: nadzwyczayna szpetność twarzy, niedołęstwo, kalectwo, choroby. Inne odnoszą się bardziey do duszy; takim niedostatkiem iest niepoię-

poiętość, nierozeznanie, prętko - wierność. Inne odnoſzą ſię do fortuny y innego nabytego dobra, takim niedoſtatkiem ieſt przez iaki poniewolny przypadek utrata wſzyſtkiego. Z tych niedoſtatków przyrodzonych źli ludzie zwykli częſtokroć brać przyczynę do ſzydzenia y naigrawania z bliźnich ſwoich, tak Olbrzym Filiſtyn obaczywſzy Dawida wzroſtem małego, pogardził nim, y z kiia iego, z którym wychodził na poiedynek, żartował y ſzydził: *deſpexit eum;* tak ieſzcze głupie dziecka uyrzawſzy łyſego Elizeuſza, wołały ſzydząc: *aſcende calve.* Tak krewni Tobiaſza, gdy z przypadku wzrok ſtracił, natrząſali ſię z niego: *ubi eſt ſpes tua*, á gdzie nadzieia twoia? Tak ieſzcze zuchwali młokoſowie ſzydząc wytykali palcem Joba Swiętego, gdy go z naywiękſzego Pana naywiękſzym nędznikiem oglądali, iako ſam Job z wielkim żalem o ſobie powiada: *Nunc derident me juniores tempore, quorum non dignabar Patres ponere cum canibus gregis mei. cap: 30. v.1.* Oto ſię teraz naśmiewaią ze mnie ſwywolni młokoſi, których Oycowie nie mieli mieyſca między pſami owiec moich.

A co ſię tak dawnemi działo czaſy, za pewnę mieycie, że ſię to ſamo dzieię ninieyſzych wieków, á ieſzcze ſię częściey dzieie;

bo teraz świat ieſt bardziey ſwawolą y chytrością ſkażony. Aza mało tych, którzy, gdy im ſię trafi oglądać człowieka pocieſzney ciała kibici y ułożenia, pogardzaią go w ſercu ſwoim, nazywaią go ułomnikiem, wyrodkiem, ſtraſzydłem? Aza mało takich, którzy niepoiętnego oſłem y bez-zmyślnym człowiekiem zowią? prędko-wiernemu niepodobne rzeczy powiadaią, by na nie przyzwolił; zbytecznie, á nie roztropnie boiaźliwego, przeſzłemi od kilku ſet lat rzeczami ſtraſzą; co części y tym, którzy od ſtarości zdziecinieli, wyrządzaią; áza niedoſyć tych ieſzcze, którzy cieſzą ſię, gdy uſłyſzą, że kto przedtym ſzczęśliwy, przez rozmaite poniewolne przypadki ſtał ſię nędznym? zwłaſzcza, ieżeli do niego w ten czas, gdy był ieſzcze w ſzczęściu, zawaśnienie mieli, y ztąd pochop biorą do przymówek trapiących. Zaprawdę powiadam wam Chrześcianie, że takowe ſzyderſtwa z ludzi gorſzemi ſą, y większą honorowi krzywdę czynią, á niżeli naigrawania z przyczyny upadku grzechowego. Szyderſtwo, którym naigrawany bywa grzeſznik, ma przyczynę z grzechu, ſzyderſtwo zaś z przyczyny niedoſtatku, niedołęſtwa przyrodzonego ma przyczynę z rzeczy oboiętney, áni złey áni dobrey; kalectwo bowiem niedołęſtwo nic nie ſzkodzi ſumieniowi, ani też ſamo z ſie-

bie

bie nie pomaga. Grzech ten, ktòry ieſt przyczyną do naigrawania, nie ieſt dziełem Boſkim, Bóg go nie uczynił; niedołęſtwo y niedoſtatek przyrodzony, z ktòrego bierze ſzyderca pochop do pośmiechów, ieſt dziełem Boſkim; Bóg ieſt przyczyną iego, według owego wyroku: *ipſe fecit nos, & non ipſi nos*, on nas uczynił, á nie uczyniliśmy ſamych ſiebie. Sądzcież: co ieſt gorſzego, czyli naigrawanie z grzechu iſtotnie złego, czyli naigrawanie z niedoſtatku przyrodzonego, żadney złości nie maiącego w ſobie? czyli z tego, co ieſt dziełem ále ludzkim, czyli z tego, co ieſt dziełem właściwie Boſkim?

A ieżeli rzecz głębiey bierzemy, kalectwa, niedołęſtwa, y inne niedoſkonałości przyrodzone Opatrzność Pana Boga naſzego wſzyſtko przewidzaiąca, dla wyſokich honorow, z przyczyny wielkich cnot y zbawienia zamierzonego, dopuſzcza na ludzi álbo ſprawuie w ludziach. Przewidział Bòg: że gdyby ten był okazały w ciele, gdyby był wyſoki y hardy w umyśle; gdyby ten był piękny na twarzy, byłby ſzpetny na duſzy; gdyby ten był wielkiey ſiły, byłby więkſzey zuchwałości; gdyby ten był dowcipu, przezoru dobrego, innychby za nic nie miał, á miłości właſney dałby ſię ślepić; gdyby ten był w fortunie, w ſzczę-

ściu, niedbałby o Niebo, o duszę, byłby iednego z Bogaczem umysłu mówiąc: duszo moia masz wiele dóbr, iedz, piy, używay. To Bóg przewidziawszy, postanowił miłościwie, áby ten był nikczemny w sobie, ten na twarzy szpetny, ten kaleka, ten niepoiętny y mało roztropny, ten ubogi, zamierzaiąc: áby te niedołęstwa, te niedostatki przyrodzone, były przyczyną do cnoty y osiągnienia zbawienia, iako całkowitość y obfitość przyrodzona miała być przyczyną do grzechu y potępienia. Dla tego Ewangelia mówi: lepiey ci iest człowiecze z iedną ręką, z iedną nogą być w niebie, á niżeli obiema być rzuconym na ogień piekielny. Dowód zaś dochodzenia takowych wyroków Boskich mamy z słów Salomona: (*Sap: 4. v. 10.*) *vivens inter peccatores, translatus est: raptus est, ne malitia mutaret intellectum ejus, aut ne fictio deciperet animam illius.* Żył między grzesznikami, y wcześnie przeniesiony na tam ten świat, porwan w prędce, aby złość nie odmieniła umysłu iego, álbo obłuda nie oszukała duszy iego. A ieżeli kalectwa, niedołęstwa, niesposobności y niedostatki przyrodzone są częstokroć przez wyrok Opatrzności Pana Boga naszego sporządzone, áby przyczyną y srzodkiem były do wielkich cnót y otrzymania zbawienia, któż przyczynę cnoty y zbawienia będzie zamie-
niał

niał w przyczynę ſzyderſtwa, naigrawania, pośmiewiſka? y więc to nie ma być złość większa, iak brać przyczynę ſzydzenia z cudzego grzechu, który nie do nieba, ale do piekła przodkuie?

Ale może kto powiedzieć: niepewne te ſą y zakryte wyroki Boſkie względem ſzczegulnych oſób; bo śmiechby z ſiebie czynił, któryby uporczywie twierdził, że ten, naprzykład: Piotr garbaty, kulawy, dla tego iedynie tak ieſt ſtworzony, aby był w niebie. Pozwalam, że twierdzić tak albo przeciwnie, ieſt rzecz cale nieroſtropna, bo to ieſt w ſkryte ſądy Pana Boga wdawać ſię; ale też ſzydzić z kalectw, niedoſtatków przyrodzonych, ieſt cale zuchwała, bo ieſt złączona z odwagą na ſzydzenie z Opatrzności Boſkiey, rozporządzaiącey wſzyſtko do dobrych końców. Zła tedy rzecz ſzydzenie, naigrawanie z człowieka dla przyczyny niedoſtatku przyrodzonego, gorſza, niżeli z przyczyny grzechu iego, a iako gorſza, tak też nieſprawiedliwſza, to ieſt, większą krzywdę czyniąca honorowi.

Teologowie, gdy idzie o poznanie krzywdy, czyli ieſt iaka krzywda, czyli nie maſz; czyli ieſt większa, czyli mnieyſza; maią bacznosć częſtokroć, acz nie zawſze, na to prawne przyſłowie: *volenti non fit injuria* chcącemu ſzkody nie dzieie ſię krzywda.

Gdy ia też uważam to przysłowie, dobrze służące do tych okoliczności, sądzę z niego, że daleko większą krzywdę honorowi czyni szydzenie człowieka z przyczyny niedostatku przyrodzonego, á niżeli szydzenie człowieka z przyczyny grzechowego upadku iego. Kto bowiem iest naigrawany z przyczyny grzechu swego, chciał tey szkody honoru swęgo, acz niechciał wyraźnie, átoli chciał potaiemnie w przyczynie, z którey póyść naigrawanie miało, bo się rozmyślnie, dobrowolnie na grzèch odważył przeciwko rozkazom Boskim, lub Kościelnym; gdyby był grzechu nie popełnił, nie byłoby przyczyny do naigrawania, á zatym, nie byłoby naygrawania y szkody honoru. Przeciwnym sposobem mòwić o tym, który naigrawany iest z przyczyny niedostatku przyrodzonego, bo to naigrawanie cale mu iest poniewolne, bo przyczyna tego iest niedostatek przyrodzony, który mu iest cale poniewolny. Mówmy bowiem do takowego człowieka: czemu ty iesteś niedołęga, kaleka, iak poczwara? czemu iesteś tępego rozumu? czemu przez wodę, przez ogień fortunę straciłeś? oto się z ciebie naigrawaią, szydzą? odpowie zapewne: cóż ia temu winien? Bóg mnie tak stworzył, Bòg tak około mnie rozporządził, niech za to pochwalon będzie. Sądź-

cież:

cież: któż ma ſzkodować bardziey y boleśniey na honorze, czyli ten, który poniewolnie krzywdę cierpi, który żadney przyczyny do niey nie daie; czyli ten, który daie okazyą dobrowolnie, niegodziwie, do krzywdy honoru ſwego? zaprawdę większa złość y nieſprawiedliwość ſzyderſtwo z przyczyny cudzego niedoſtatku przyrodzonego, á niżeli złość y nieſprawiedliwość ſzyderſtwa z przyczyny cudzego grzechowego upadku. Rzecze kto: á gdy ia z dobrego ſerca, y z poufałości żart ſobie czynię, wziąwſzy pochop z niedoſkonałości iemu przyrodzoney, iuż to ma być złością y nieſprawiedliwością? Próżna rzecz pytać mnie ſię oto teraz, bo iuż oświadczyłem ſię na początku, że według nauki Swiętego Tomaſza mówię: *iſta ex affectu proferentis penſanda.* Że mówię o ſzyderſtwach z złey pochodzących pobudki, álbo do złego końca zmierzaiących; á nie dręczcie dobrego ſerca. Wſzakże przydaię napomnienie: że częſtokroć żart z dobrey chęci, y niby z affektu pochodzący może cięſzko ſtrapić, zwłaſzcza ieżeli trafi na melancholicznych, przegryzaiących ſłowa. To to ieſt zdami ſię, co powiedział Dawid: *in pace amaritudo amariſſima* w pokoiu przyiacielſkim może być gorzkość. Takich żartów weſołości Chrześciańſkiey ſtrzec ſię potrzeba, bo należeć będą do nieſprawiedliwego ſzyderſtwa.

Część III.

ALe to przypadkowym ſpoſobem ſię rzekło. Dopełniam iuż przedſięwzięcia moiego, mowię: naigrawanie, ſzydzenie z człowieka z przyczyny cnoty iego, dobrego życia iego, ieſt naywiękſzą złością y nieſprawiedliwością. Mamy tey złości w Piśmie Swiętym przykłady: ſzydzono z proſtoty Swiętego Joba, aż z żalem zawołał: *irridetur juſti ſimplicitas.* Oto cnota na pośmiewiſko! ſzydziła Michol z Dawida nabożeńſtwa, (*2. Reg. 6. 20.*) *quàm glorioſus fuit hodie Rex* ſzydziła złośnica Jezabel z Achaba Króla męża ſwoiego, że nie śmiał uczynić krzywdy poddanemu. *Grandis authoritatis es!* (*3. Reg. 21.*) Zbawiciel naſz Jezus, o iak wiele razy był naigrawany! *& deridebant eum.* Mamy y teraz tego nieſzczęśliwego przykładu naśladowców wielu! niech będzie kto zwłaſzcza z młodych dobrego cnotliwego życia, niech ſię nie wdaie w niebeſpieczne kompanie, niech pogardza rozrywkami światowemi, częſto z obrazą Boſką złocząnemi, niech będzie trzèżwy, wſtrzemięźliwy w ſłowach, ſkromny w uczynkach, moy Boże! czego naniego nie gadaią! iak go nie prześladuią! Inni mówią o nim: *contrarius eſt operibus noſtris,* przeciwny ieſt obyczaiom naſzym;

oto-

otoczą go, złożą się po słówku: ten go nazwie szkrupulatem, ten hypokondrykiem, ten świątoszkiem, ten ziawiennikiem, wszyscy odludkiem, do ludzi wcale nie ważącym. Któż wyłoży te ugryski, szydzenia, które cnota ponosić musi? Mówię z Tomaszem Swiętym przeciwko takim szydercom: *gravissimum est irridere Deum, & ea, quæ Dei sunt.* Nic gorszego, iak naigrawać się z Boga y z rzeczy, które iego są; naigrawanie zaś z przyczyny cudzey cnoty, z dobrego życia, iest naigrawaniem z Boga y rzeczy Boskich; nic bowiem nie iest Bogu właściwszego, iak człowiek łaską iego poświęcony, naigrawanie tedy z przyczyny cnoty naygorsze iest. Złe iest naigrawanie z przyczyny cudzego grzechu, ale grzech nie iest rzeczą Boską; złe naigrawanie z przyczyny cudzego nie dostatku przyrodzonego, ale ten niedostatek nie iest rzeczą świętą; cnota iest rzeczą Boską, iest rzeczą świętą, naigrawanie tedy z przyczyny cnoty naygorszym iest, *gravissimum irridere ea, quæ sunt Dei.*

Przełóżmy iaśniey tę naukę Doktora Anielskiego: naigrawanie z przyczyny cnoty y dobrego życia, iest ponowieniem prześladowania Chrześciańskiego, które Chrześciany od Boga od nieba do czarta y piekła odrywało. Julian, który z dopuszczenia

Boże-

Bożego zostal Cesarzem, á z Cesarza od wiary Apostatą, przestał prześladowania krwawego na Chrześciany, ále z podusrzenia czartowskiego przedsięwziął prześladowanie bezkrewne: iuż do wszelkiey godności niesposobność na nie wkładaiąc, iuż na publiczne pośmiewiska, iak owi Amonitowie posłów Dawida podaiąc. O zaiste wielkie to prześladowanie było y szkodliwe Kościołowi! Ci, którzy z przyczyny cnoty, dobrego życia, szyderstwa czynią, temi są Julianami, mówi ieden z Oyców: aza ten, który wyrzuca Krzyż z Kościoła, nie iest odstępcą? á ten, który z dobrego życia szydzi; wyrzuca Krzyż pokuty z tego Kościoła, którym my iesteśmy; y nie iestże prześladowcą? *Irrisor crucem pœnitentiæ non sinit esse in templo spirituali.* Przyczyna tego iest: bo takie naśmiewiska, wielką ochydę czynią cnocie, á wstyd nierozeznany zadaią Chrześcianinowi do naśladowania cnoty. Co z własnego doświadczenia mówi Augustyn: acz chciałem być dobrym, wstydliwym, ále między niewstydliwemi wstyd mnie było być wstydliwym: *Puduit me fuisse pudentem inter impudentes.* Idzie za tym, że takie naigrawania gdyby Tyranni okrutni wielu odrywaią od Chrystusa, od nieba, od zbawienia, á oddaią czartu y potępieniu. Cóż może być gorszego nad takie szyderstwo? Z kąd

Zkąd poznacie potęgę złości iego, że Chryſtus Pan przeciwko temu oſobny poſtanowił Sakrament, ktòry ieſt bierzmowanie. Gdy go Biſkup ſprawuie, namaſzczenie daie na czele Chrześciańſkim, gdzie ieſt ſtolica wſtydu ludzkiego; daie oraz y policzek twarzy Chrześciańſkiey, co ieſt ceremonią tego Sakramentu, ábyśmy: *faciem ut adamantem.* Oblicze dyamentowe, to ieſt uzbroione mieli przeciwko temu wſtydowi nieporządnemu, ktòrym ſzydercy, naigrawacze cnoty, zwyciężyćby nas mogli, y oderwać od nieba. A iako nay większa złość tego ſzyderſtwa, tak nay większa nieſprawiedliwość. Wielka nieſprawiedliwość z uſt ſzydziciela z przyczyny cudzego grzechu, bo honor grzeſznika na dobroci, to ieſt na miłoſierdziu Boſkim ufundowany obala. Większa nieſprawiedliwość ieſt ſzydzenie z przyczyny ułomności, czyli niedoſtatku przyrodzonego, bo przez to honor człowieka zaſadzony na mądrości y wſzechmocności Boſkiey ruinuie, y tę ruinę gwałtownie, poniewolnie, bez dania żadney przyczyny dobrowolney do niey wyrządza. Nay większą nieſprawiedliwością ſzydzenie z przyczyny cnoty wzięte, bo to ſzydzenie honor człowieka cnotliwego ugruntowany na nayprzednieyſzey doſkonałości Boſkiey, to ieſt, na dobroci iego niewzględo-

wey

wey, ále iſtotney, czyniącey Boga dobrym w ſobie y dla ſiebie, wniwecz obraca, á to czyni gwałtownym, przyniewolnym ſpoſobem. Rozumiecie, co mówię? grzeſznik ieſt obrazem Dobroci względowey Boſkiey, y na tym ieſt zaſadzony honor grzeſznika; człowiek niedoſtateczny, niedołężny, ieſt obrazem wſzechmocności y Opatrzności Boſkiey, á na tey ſię zaſadza honor iego; człowiek cnotliwy, dobry, ieſt obrazem dobroci Boſkiey abſolutney, y na tey dobroci zaſadza ſię honor iego. Krzywda każda y przez pierwſze, y przez drugie ſzydzenie wielka, ále naywiękſza krzywda honoru przez trzecie ſzydzenie z przyczyny cnoty, y dobrego życia wzięte.

Bodayby złość y nieſprawiedliwość takowego ſzyderſtwa z bliźniego nigdy nie była od nas znana, dopieroż czyniona. Strzeżmy ſię wſzelką uſilnością naigrawania z przyczyny cudzego grzechu; bo ieżeli z pychy ſzydzić będziemy? ſami upadniemy, bo ta ieſt pyſznych kara; ba iuż przez pychę wpadliśmy w niewolą Oyca pychy Lucypera. Jeżeli ſzydzić będziem z pociechy nad cudzym upadkiem? pociecha ta nayopłakańſza, śmiech taki błędem, á pociecha uſidleniem, śmiech taki prowadzi tam, gdzie ieſt płacz y zgrzytanie zębów. Strzeżmy ſię naigrawania z przyczyny cudzego

niedoſtatku przyrodzonego; wiedzmy bowiem, że ślepych, chromych, niedołężnych na gody wiekuiſte wprowadzić kazano. Pamiętaymy na to, że Bóg okazałego Saula odrzucił *projeci eum*, á Dawida niepozornego do korony obrał. Nie patrzmy na naſze przyrodzone właſności, ieżeli iakie mamy, bo te ſię z czaſem odmieniaią y giną, á przyść możemy na gorſze ſzyderſtwo. Dopieroż ſtrzeżmy ſię naigrawania z przyczyny cnoty; nie bądźmy okrutnikami, nie bądźmy wilkami w owczym odzieniu, nie rozpłaſzaymy trzòdy Chryſtuſowey, nie prowadźmy powtòre Chryſtuſa do Heroda, nie zaſłaniaymy mu twarzy, ſzyderſko mu ſię kłaniaiąc, nie wołaymy na niego ukrzyżowanego: *deſcende de cruce*, zniydź z krzyża, á to czyniemy, gdy ſzydziemy z cudzego dobrego życia. Weźmy to ſobie w głowę, co oni nieſzczęśliwi naigrawacze całą wiecznością mòwią. (*Sap:* 5. 3.) *Hi ſunt, quos habuimus aliquando in deriſum, & in ſimilitudinem improperii; nos inſenſati! vitam illorum æſtimabamus inſaniam, & finem illorum ſine honore; ecce quomodo computati ſunt inter filios Dei, & inter ſanctos ſors illorum eſt.* Strzeżmy ſię, żeby nie była cząſtka naſza z temi nieſzczęśliwemi. Mòy Boże! ſtraſzy mnie złość ſzyderſtwa z bliźnich moich, ſtraſzy mnie oraz

nie-

nieſprawiedliwość tego ſzyderſtwa. Gdy ſzydzę z przyczyny cudzego grzechu, ruinuię honor zaſadzony na miłoſierdziu twoim, które ia uſilnie mieć pragnę; gdy ſzydzę z przyczyny cudzego niedoſtatku przyrodzonego, ruinuię honor zaſadzony na Wſzechmocności y Opatrzności twoiey, którey ia ſię poruczam y zawſze oddaię; gdy ſzydzę z przyczyny cnoty, ruinuię honor zaſadzony na dobroci twoiey abſolutney, dla którey ia ciebie kochać, y nadewſzyſtko przenoſić powinienem. Krzywda honorowi, krzywda doſkonałościom twoim naywſpanialſzym! Ale Swięty Panie! zachoway mnie ſkutecznie, od wſzelkiego ſzydzenia z bliźniego mego, by to ſzydzenie nie zagrodziło mi drogi do miłoſierdzia twoiego, do Opatrzności twoiey, do Miłości dobroci twoiey. Niech płaczę nad ſobą, iak kazałeś. *flete ſupra vos*, á nie będę ſię śmiał z bliźniego, y nie zaſmucę Ducha pocieſzyciela, Amen.



KAZANIE X.

O Sprawiedliwości

O krzywdzie honoru, ktora ſię dzieie

ie przez nieporządne łaiania bliźniego. Miane w Niedziele 23. po Swiątkach.

Cum veniſſet Jeſus in domum principis, & vidiſſet turbam... turbam tumultuantem, dicebat: Recedite: non eſt mortua puella... & deridebant eum. Et cum ejecta eſſet turba.... Surrexit puella. Et exiit fama hæc in univerſam terram. Matth: 9.

Niedzieli trzeciey po Swiątkach począłem mówić o czwartey cnocie zawiaſiſtey, iak mówiemy Kardynalney, a ta cnota ieſt ſprawiedliwością. Przełożywſzy obowiązki Chrześciańſkie wynikaiące z ſprawiedliwości, tak tey, ktora ſię nazywa *legalis*; to ieſt ſtrzegąca dobra poſpolitego; tak tey, która ſię nazywa *vindicativa*, to ieſt, naznaczaiąca wyſtępkom kary; tak tey, ktòra ſię nazywa *diſtributiva*, to ieſt: oddaiąca pracom poniesionym nadgrodę, a pracować mogącym wyznaczaiąca równe ich ſiłom prace. Od ſiedmiu iuż niedziel, Kazania miewam o ſprawiedliwości, ktòra ſię nazywa *Commutativa*, to ieſt: równaiąca prawo z prawem. Naypierwey o iſtocie tey cnoty naukę dałem. Mówić daley począłem, y do tych czas mówię o krzywdach przeciwnych tey ſprawiedliwości. Jakie ſą krzywdy

wdy honoru, y o tych się mówi; iakie są krzywdy innego ludziom własnego dobra, y o tych się mówić dali Bóg będzie. Słyszeliście mnie Niedzieli przeszłey mówiącego o krzywdzie honoru, ktora się dzieie przez zniewagę nazwaną *scommatica*, czyli przez naigrawania, szyderstwa, pośmiewiska z bliźniego. Dzisiay rzecz moia, iako się oświadczyłem, o krzywdzie honoru, która się dzieie przez zniewagę, nazwaną *probrosa*, która zależy na hałaśliwym, á hańbiącym bliźniego łaianiu. Do tego więc przedsięwzięcia przeczytaną uważam Ewangelią. Przyszedł Pan y Zbawiciel nasz do domu Xiążęcego, z dwoiakim prawem, z prawem do honoru swego, z prawem do sławy swoiey. Z Prawem do honoru, który powinien mu był być oddawany z przyczyny godności iego; y temu prawu dosyć uczynił Xiążę, gdy przystąpiwszy do Jezusa, niski mu oddał pokłon: *Princeps accessit, & adoravit eum.* Przyszedł z prawem do sławy swoiey, którą mieć był powinien u wszystkich z przyczyny dzièł nayw spanialszych, iakim było dzièłem y to cudowne wskrzeszenie córki Xiążęcey; z tego bowiem wskrzeszenia wyniknęła, á całą onę ziemię napełniła sława Chrystusa: *surrexit puella, & exiit fama in universam terram.* Tłum ludzi zgiełk czyniący temu dwoiakiemu prawu Chrystu-

sowe-

ſowemu, prawu do honoru, prawu do ſławy, był arcy przeciwny. Był przeciwny prawu do ſławy: w przytomności bowiem iego niechciał Chryſtus Jezus uczynić wſkrzeſzenia Xiężniczki, które miało mu tak wielką przynieść ſławę: *cum vidiſſet turbam tumultuantem, dicebat: Recedite:* y dopiero po odeyściu iego raczył ſprawić wielkie dzieło: *cum ejecta eſſet turba, ſurrexit puella.* Był ieſzcze przeciwny ten gmin prawu honoru Chryſtuſowego; honor bowiem Chryſtuſow lżył zniewagą naigrawania, ſzydzenia, naśmiewiſka *& deridebant eum.* Naſz wam ieden tłum, zgiełk czyniący z dwoiaką Jezuſa krzywdą; z krzywdą honoru, y z krzywdą ſławy; z krzywdą ſławy, do którey przeſzkodził; z krzywdą honoru, który lżył y kaził. Proſzę co ten gmin, zgiełk czyniący znaczy? czyliż nie znaczy tey zniewagi, o którey dziſiay mówić przedſięwziąłem? czyli nie znaczy tey zniewagi, która zależy na hałaśliwym, á nieporządnym łaianiu, á bez zgiełku prawie nigdy być nie może? zaprawdę ten gmin Ewangeliczny, ieſt prawdziwym, żywym obrazem zniewagi przedſięwziętey, nie tylko z tey przyczyny, że ta zniewaga podobna do zgiełku hałaſow ſwarliwych; ále bardziey z tey przyczyny, że ta zniewaga też ſame czyni, O któ-

które zgiełk Ewangeliczny uczynił krzywdy. Częstokroć ona sam honor bliźniego ruinuie, częstokroć nie tylko prawu honoru, ále też prawu sławy wielką czyni krzywdę. Tego rodzaiu zniewagę z domów ia Chrześciańskich dzisiay, iak Chrystus gmin zgiełk czyniący z domu Xiążęcego, wypędzać będę. Będę z Chrystusem wołał: *Recedite* idźcie precz znieważyciele, kłótliwi hałaśnicy; á ieżeli z pomiędzy Chrześcian wychodzić niechcecie, przestańcie złego obyczaiu: *Recedite.* Na pobudkę znieważycielom, by oni ten obyczay od siebie oddalili; na obiaśnienie wszystkim, by się oni tą zniewagą zawsze brzydzili; dwoiaką krzywdę przełożę, którą ona czyni. Krzywdę honoru, którą zawsze czyni; krzywdę honoru wraz y sławy, którą często czyni. Proszę daycie mi pilne baczenie.

Trzeba się wystrzegać zniewagi nieporządnego łaiania, bo ona zawsze czyni krzywdę honorowi bliźniego naszego: *cum vidisset turbam tumultuantem, dicebat: Recedite; & illi irridebant eum.* Część I. Kazania.

Trzeba się wystrzegać zniewagi nieporządnego łaiania przeto bardziey, bo ona częstokroć, nie tylko honorowi, ále też sławie bliźniego naszego czyni krzywdę: *cum ejecta esset turba, surrexit puella, & exiit fama.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

WSzyſtkie nieporządnego łaiania obelgi ſamemu ſzkodzące honorowi, Chryſtus Pan Zbawiciel naſz temi dwiema zamknął słowy: (*Matth: 5. v. 22.*) *qui autem dixerit fratri ſuo Raca, qui autem dixerit fatue*; ieżeli kto rzecze bratu ſwemu: Raca, ieżeli kto rzecze bratu ſzalony. Tak ieſt Chrześcianie moi, cokolwiek być może słownych krzywd honoru, do tych słów odnosi ſię; álbo w tym słowie *Raca*, albo w tym *fatue* zamyka ſię; słowa lżące bliźniego honor w dwoiakim ſą podziale; iedne takie, które porównywaią człowieka do tego, czym nie ieſt, y czym być nie może; á to porównanie ieſt mu ſromotne. Drugie słowa ſą, które przeczą temu, czym człowiek ieſt, y czym być powinien, nie uznaiąc w nim przymiotów, czy to nadprzyrodzonych, czy to przyrodzonych. A ten dwoiaki słowny obelgi podział zamyka ſię w tych słowach: *Raca, fatue*. To słowo *Raca*, ieſt porównaniem człowieka z tą rzeczą, ktòra do człowieka ſtoſować ſię nie może, á wielką mu ſromotę czyni takowe podobieńſtwo; to bowiem słowo *Raca* ieſt Syryiſkie, á znaczy rzuconą ślinę; przeto Syryiczyk rozgniewany, gdy mòwi *raca*, w ſamey rzeczy wyraża, iak wykłada Korneliuſz: *Tu inſtar*

ſputi es apud me, ty ieſteś u mnie tą śliną; którą wyrzuciłem z uſt, y zdeptałem. Albo tak cię ważę, iak tę naypogardzeńſzą ślinę; *inſtar ſputi.* To znowu drugie od Chryſtuſa wytknięte ſłowo *fatue*, ieſt uięciem zaprzeniem w człowieku tego, czym człowiek być, y co mieć powinien, to ieſt nieprzyznaniem rozumu człowiekowi właściwego. Z łacińſkiego bowiem na polſkie wykładaiąc *fatuus*, iedno co ſzalony, y nie mogący używać rozumu. A iako zniewagi hałaśliwe, tak y zniewazyciele według ſłów przerzeczonych dzielą ſię. Jednych charakterem y haſłem ieſt to ſłowo *Raca;* drugich zniewazycielów charakterem y haſłem ieſt to ſłowo *fatue.* Nie możecie mi tego przeczyć; iakbyście bowiem mogli ſprzeciwić ſię temu, czemu ſłyſzalne doświadczenie niepochybne świadectwo daie? nie możecie przeczyć temu, że ieſt bardzo wielu takich ludzi, którzy przez nierząd wewnętrznego popędu rozmaite bliźnim ſwoim nazwiſka daią; y haniebnemi podobieńſtwy chydzą ich honor. Jedni bliźniego nazywaią beſtyą w powſzechności, drudzy w ſzczegulności, pſem, oſłem, bydlęciem, pniem, ſłupem, kamieniem; inni czartem, dyabłem, takich ludzi haſłem ieſt to ſłowo *Raca*, bo bliźniego ſwego do tych rzeczy porównywaią haniebnie, któremi on

nie ieſt, y być nie może. Przyznać muſicie, bo y to ma za prawdziwego świadka uſtawiczne doświadczenie; przyznać muſicie, że ieſzcze ieſt wielu takich ludzi, którzy z nierządu popędliwego, zapieraią w bliźnich to, co przyznać im winni. Jedni prawołożnie urodzonym nieſławny wyrzucaią początek; drudzy głupiemi, z rozumu obranemi, inni zbrodniami, przeklętemi, potępieńcami, Antychryſtami, bliźnich ſwoich nazywaią. Takich ludzi haſłem ieſt to ſłowo *fatue*; przez takie bowiem ſłowa y nazwiſka odeymuią oni bliźniemu albo dary nadprzyrodzone, álbo własności przyrodzone. Przeciwko tak podzielonym znieważycielom y zniewagom mówić poczynam. Abym zaś ten ſzkaradny obyczay wſzyſtkim ochydził, á złych naśladowców iego od niego odprowadził, tę krzywdę honoru, którą nieporządne łaianie bliźniemu wyrządza, wſzyſtkim okazuię.

Abyśmy wielkość krzywdy honoru bliźniego naſzego dobrze zrozumieli, trzy rzeczy w nim uważać mamy: naturę iego, wiarę, y obcowanie. Przypuściwſzy to, że bliźni naſz ieſt co do natury człowiekiem; muſi mieć według światła rozumowi przyrodzonego wiarę iaką, á podług wiary muſi mieć przyzwoite obcowanie. U nas Chrześcian te trzy rzeczy ſą prawdziwe. Prawdzi-

wa natura ludzka, Wiara prawdziwa, obcowanie prawdziwe. Z przyczyny więc tych trzech rzeczy, powinien mieć każdy Chrześcianin honor, z przyczyny natury, z przyczyny wiary, z przyczyny obcowania. Na pierwszym o honorze Kazaniu nauczałem: że wszelki honor zlewa się na człowieka, albo od Wszechmocności Boskiey, która Boga czyni początkiem wszystkiego; álbo od Mądrości Boskiey, która Boga czyni Rządzcą nayopatrznieyszym; álbo od Dobroci Boskiey, która Boga czyni Panem nayłaskawszym. Natura zaś człowieka ma wzgląd do Wszechmocności Boskiey, Wiara Chrześcianina, ma wzgląd do niewymowney Dobroci Boskiey, obcowanie Chrześcianina ma wzgląd do Mądrości Boskiey nayopatrznieyszey. Dla tych tedy względow Chrześcianin powinien mieć honor; iuż z przyczyny istoty, iuż z przyczyny wiary, iuż z przyczyny obcowania swego. Otoż macie honor ten troiako wspaniały, który znieważycie ele przez nieporządne łaiania w bliźnich swoich z wielką ich szkodą obalaią.

Proszę, powiedzcie mi: co wy uważacie w człowieku, ile człowiekiem iest? Odpowiadacie: nie potrzeba o tym wiele myślić; gdyż iest oczywista rzecz; w człowieku, ile człowiekiem iest, to uważamy, że on iest

na

na obraz Boſki ſtworzony, y że krwią Jezuſa Chryſtuſa odkupiony. Dobrze uważacie, tak ieſt á nie inaczey, którzykolwiek byli, ſą, y będą, wſzyſcy ſą na obraz Boſki ſtworzonemi, y krwią Chryſtuſową odkupionemi. Dobrze uważacie, przez to bowiem człowiek, że ieſt na obraz Boſki ſtworzony, różni ſię od wſzyſtkiego ſtworzenia tak nierozumnego, iako nieżywego, które obrazu Boſkiego nie ma w ſobie. Przez to ieſzcze człowiek, że ieſt krwią Chryſtuſową odkupiony, różni ſię od ſzatana; który (iak mówi ieden Opat S.) bez żadnego zewnętrznego kuſiciela, z ſamey woli ſwoiey upadſzy, ſtał ſię niegodnym Odkupiciela. Tak ieſt á nie inaczey, człowiek ile człowiekiem, ieſt y na Obraz Boſki ſtworzony, y krwią Chryſtuſa odkupiony. Dobrzeście uważyli, dobrzeście powiedzieli. Sądzcież teraz, czyli ia źle mówię; mówię: znieważyciel przez nieporządne łaianie chce człowiekowi odiąć obraz Boſki, na który ſtworzony ieſt, y odkupienie Pana Chryſtuſowe, które iemu zgotowane ieſt. Gdy znieważyciel bliźniego ſwego nazywa popędliwie beſtyą, cóż to ieſt w ſamey rzeczy? oto ile z ſiebie, chciałby w bliźnim obraz Boſki zgładzić, á na mieyſce iego obraz pſa, wieprza, oſła, lub inney beſtyi odmalować. Gdy ieſzcze bliźniego nazywa ſłupem, kamieniem,

twierdzi w ſamey rzeczy: nie ieſteś obrazem Tróycy Przenayswiętſzey, ale kamiennego lub drewnianego niemego bałwana. Obraz bowiem przyrodzony Boſki w człowieku należy na rozumie, nieśmiertelności, y owym podobieńſtwie ſpoſobności duſzy, którą ma do błogoſławionego końca. Znieważyciel, ile z ſiebie, ten obraz znoſi, á maluie obraz rzeczy, która rozumu nie ma; która życia nie ma, która żadney á żadney ſpoſobności nie ma do oſiągnienia błogoſławionego końca. Co ieſzcze w ſamey rzeczy ieſt, gdy znieważyciel popędliwy, mówi bliźniemu: czarcie, dyable? oto twierdzi acz niewyraźnie, ale potaiemnie, że bliźni iego tak odkupienia nie ma, y tak niegodny ieſt odkupienia, iak nie miał y niegodnym był czart przeklęty. Znieważyciel tedy te dwie właſności człowieka oſobliwſze, przez które różni ſię człowiek od tego wſzyſtkiego, co nie ieſt człowiekiem, ile z ſiebie znoſi, y chce zepſuć, zruinować. O iak wielka honoru krzywda!

Pomyślmy ſobie ſłuchacze moi, że iaki człowiek, nieugłaſkanym zapalony gniewem, w chodzi tu do Kościoła, á przyſzedſzy do Obrazu malowanego Tròycy Przenayświętſzey, w obliczu was wſzyſtkich, mòwi do tego obrazu z wielkim obruſzeniem: beſtya, pſie, czarcie, dyable. Powiedz-

wiedzcie mi: iakiegobyście w takiey okoliczności umyſłu byli? O iakiby ſię natychmiaſt w tym Kościele zgiełk uczynił, ia bym przeſtał Kazania, á zoſtałbym w podziwieniu; iedniby wołali: zabiy bluźniercę; drudzyby wołali: chwytay świętokradzcę; inni zapaleni gorliwością, porwaliby go między ſiebie y z gniewem iemu złorzeczącym, wyprowadziliby go za Kościoł, álbo na zamordowanie, álboli na rzucenie go do więzienia, ku dalſzym karom. Sprawiedliwieź by ſię to działo z tym zuchwalcem? odpowiadacie: ſprawiedliwie. Pytam: czemu ſprawiedliwie? odpowiadacie: bo Obraz Tròycy Przenayświętſzey bardzo zelżył. Obraz Tróycy Przenayświętſzey znieważył? iaki obraz? odpowiadacie: malowany na płutnie. Mieycież teraz proſzę baczenie: tak wielka honoru byłaby krzywda; gdyby Obraz Tróycy Przenayświętſzey nie żywy malowany był znieważony: iakaż ieſt krzywda honoru, gdy Obraz Tróycy Przenayświętſzey prawdziwy żywy podobnie ieſt znieważony? Tak wielkaby była krzywda, gdyby był znieważony obraz od Malarza człowieka malowany, iakaż ieſt krzywda, gdy podobnie znieważony bywa Obraz od ſamey Tróycy Przenayświętſzey wypracowany? *faciamus hominem ad imaginem... noſtram. (Gen. 1. v. 26.)* Takaby była krzywda,

wda, gdyby był znieważony obraz, który iako nie żywy, nie czuie krzywdy swoiey, ále tylko w nim Bòg zniewagę cierpi; iakaż iest krzywda, gdy podobnie znieważony bywa Obraz Tròycy Przenayświętszey, żywy, czuły? w którym nie tylko Bóg zniewagę cierpi, ále y on sam uznaie krzywdę honoru swego, y cięszko na nię boleie? Nie sądźcie mię, proszę: iakobym ia takowym mówieniem chciał pokazywać podobieństwo świętokradztwa y bluźnierstwa, między obelgą obrazu malowanego, y między zniewagą człowieka, álboli zniewagę człowieka większym ieszcze nazywał świętokradztwem. Nie myślę o tym, z łaski Pana moiego wiem, iak rzeczy Teologiczne, á według nich zdania iść maią. Ale tego szukam, do tego dążę, to zamierzam z upragnieniem, abyście przeciwko zniewadze człowieka takie obrzydzenie y wyrzeczenie mieli, iakiebyście w okoliczności Obrazu Tróycy Przenayświętszey zelżonego w sercach waszych poczuli.

Jężeli ciężka przez zniewagę na honorze dzieie się krzywda człowiekowi, ile człowiekiem iest, zdaie mi się, iż daleko większa na honorze przez zniewagę dzieie się mu krzywda, ile on iest postawiony w prawdziwey Chrześciáńskiey Wierze. Posag od Boga dany Chrześciańskiey duszy na tym należy, że ona ma dwoiaki Obraz Boski w sobie,

bie, y przyrodzony, y nadprzyrodzony, że ona ma przystosowane sobie przez Chrzest odkupienie Pańskie, że ona ma nadprzyrodzone wyznanie wszystkich prawd Wiary świętey; że ona ma prawo do używania taiemnic Sakramentalnych ku nabyciu zbawienia, y pomnożeniu niebieskich darów. Otoż macie cztèry różności człowieka pogańskiego, od człowieka prawdziwie Chrześciańskiego. Człowiek poganin ma na sobie obraz przyrodzony, bo ma duszę rozumną nieśmiertelną, do błogosławionego końca zgodną, na tych zaś przymiotach duszných należy Obraz Boski przyrodzony. Ten zgładzonym y zgluzowanym w duszy ludzkiey być nigdy nie może, bo iest istotnym duszy. Ale nie ma Obrazu Boskiego nadprzyrodzonego, który należy według nauki Oyców Swiętych, mianowicie Augustyna (*libró retractationum*) na łasce poświęcaiącey. Ona bowiem iest właściwym podobieństwem człowieka z Bogiem, iest uczestnictwem natury Boskiey, iest Synostwem przysposobionym Boskim; y tento obraz może być stràcony przez grzèch śmiertelny, może być odzyskany przez pokutę; iako nauczamy przeciw heretykom. Chrześcianin zaś ma w duszy swoiey dwa Obrazy Boskie, ieden przyrodzony, należący na rozumie y nieśmiertelności duszy, drugi nad-
przy-

przyrodzony, należący na łaſce poświęcaiącey; gdy bowiem Chrzeſt przyimował, dzielnością tego Sakramentu w duſzę iego była wlana łaſka poświęcaiąca, która Obraz Boſki przyrodzony w człowieku okraſiła, á iego uczyniła Synem Boſkim przyſpoſobionym. Druga różność: człowiek poganin w prawdzie ieſt odkupiony krwią Chryſtuſową, ále ta krew nie ieſt mu ieſzcze przyſtoſowana na zbawienie, bo nie przyiął ieſzcze Chrztu, ktòry ieſt człowiekowi pierwſzym odkupienia Chryſtuſowego przyſtoſowaniem. Ma poganin bogątą ſzatę, ále ſię ieſzcze w nię nie przyodział. Ma wielkie dobra, ále ieſzcze nie przyſzedł do ich dzierzawy, Ma złota wiele, ále w kopalniach, á ieſzcze góry nie otworzył; nie uczynił tego, czego męce Chryſtuſowey z ſtrony człowieka, nie doſtaie, iak mòwi Paweł: (*Coloſs 1. v. 24.*) *adimpleo ea, quæ deſunt Paſſionum Chriſti.* Zaś prawdziwy Chrześcianin iuż ſię przyoblókł w Chryſtuſa, iuż krwią iego oblany, iuż oſiągnął dobra nieſkończonego ſzacunku zaſług Jezuſowych, iuż ſkarby ma dla ſiebie otwarte, zgoła, iuż odkupienie nie tylko ma od Chryſtuſa zgotowane, ale też za pośrzodkuiącym Chrztem przyſtoſowane. Trzecia ròżność: Poganin ani poznaie rzeczy wiecznych, ani wierzy prawd Katolickich; Chrześcianin ieſt

obia-

obiaśniony w rzeczach wiecznych; á ma przyzwolenie, nadprzyrodzone na wſzyſtkie prawdy Katolickie. Czwarta różność: człowiek poganin do używania innych Swiętych Sakramentów prawa nie ma, ponieważ nie ma Chrztu, który ieſt bramą do innych Sakramentów; Chrześcianin prawdziwy ma to prawo we Chrzcie S. wzięte: ma prawo używać Sakramentów SS., ktòre ſą przyczyną poświęcenia, które ſą ſpoſobem ſkutecznym oczyſzczenia duſzy od grzechu, iaka mianowicie pokuta; które ſą oſobliwſzym duſzy ziednoczeniem y zkliienien z Zbawicielem Jezuſem, iakie mianowicie pożywanie Ciała Jezuſowego.

Otoż cztery różności człowieka ile człowieka, od człowieka ile prawdziwie Chrześcianina; á te ſame ſą czterema przyczynami pokazuiącemi, że ſię przez zniewagę nieporządnego łaiania wielka krzywda dzieie człowiekowi ile ieſt Chrześcianinem; owſzem daleko więkſza przez zniewagę honoru krzywda dzieie ſię człowiekowi ilę ieſt Chrześcianinem, ániżeli człowiekowi, ile ieſt człowiekiem. Sądźcie: á za nie wielka krzywda honoru, Synowi Boſkiemu przyſpoſobionemu podłość rodzaiu wymiatać na oczy czyniąc to z pogardy, álbo hańbić go niepewnością początku rodzaynego? á za nie wielka honoru krzywda, człowieka w Chryſtuſa

ſtuſa przyobleczonego, krwią iego oblanego, nazwać pſem, beſtyą? á za nie wielka krzywda człowieka obiaśnionego w prawdach wiary, y przez wiarę ſpoſobiącego rozum ſwóy do poznawania wiecznego Taiemnic Mądrości nieſtworzoney, nazywać głupim, ſzalonym, z rozumu obranym? Aza nie wielka krzywda człowieka, który ſię karmi ciałem Jezuſa Chryſtuſa, wſpółſtołownika Anielſkiego, nazywać czartem, Antychryſtem, przeklętnikiem, potępieńcem, łatawcem? Wielka zaprawdę krzywda! owſzem daleko większa od tey, która ſię przez zniewagę dzieie człowiekowi, ile człowiekiem ieſt, naprzykład Poganinowi. W Poganinie, nie ma czci Obraz Bo̒ſki przyrodzony, w Chrześciánie ieſt znieważony przyrodzony y nadprzyrodzony. W poganinie nie ma czci odkupienie, ále ieſzcze mu nie przyſtoſowane; w Chrześcianinie krew Jezuſowa znieważona, którą ieſt oblany, która do duſzy iego przylgnęła y przyroſła. W poganinie nie ma czci rozum, światłem tylko przyrodzonym błyſzczący ſię, w Chrześciáninie ieſt znieważony rozum łaſkami obiaśniaiącemi nadprzyrodzonemi, y aktem wiary nadprzyrodzonym z nich wynikaiącym wzbogacony. W Poganinie nie ma czci ſpoſobność daleka do Taiemnic świętych, w Chrześciáninie ieſt znieważo-

ne

ne ſamo używanie Taiemnic Sakramentalnych, y iednoczenie ſię miłośne całą duſzą z Zbawicielem utaionym. Zaprawdę iako zacnieyſzy ieſt Obraz Boſki nadprzyrodzony od przyrodzonego, iako pożytecznieyſze ieſt odkupienie Chryſtuſowe przyſtoſowane do duſzy, á niżeli nieprzyſtoſowane; iako dzielnieyſzy ieſt rozum przy świetle wiary, á niżeli przy świetle natury; iako pożądańſze ieſt ſamo Taiemnic Sakramentalnych, Niebieſkich ſkarbnic używanie, á niżeli daleka bardzo do nich ſpoſobność, tak daleko ieſt większa krzywda, ktòra ſię przez zniewagę dzieie człowiekowi, ile Chrześcianinem ieſt, á niżeli człowiekowi, ile człowiekiem ieſt.

Taż ſama krzywda honoru Chrześciańſkiego, przez zniewagę nieporządnego łaiania bardziey ſię ieſzcze pomnaża, ieżeli uważamy Chrześciánina, ile on ma Chrześciáńſkie przyzwoite wiary ſwoiey obcowanie. Obcowanie Chrześciánina prawdziwego, iak wiecie z Katechizmu, należy na tym, że Chrześcianin żyiący, z całym Kościołem Chryſtuſowym woiuiącym ma ſpołeczność w ofiarach, modlitwach, uczynkach miłoſiernych y pobożnych, w poſtach y innych umartwieniach; że Chrześciánin żyiący ma przyczynę y opiekę od całego Kościoła Chryſtuſowego Tryumfuiącego; że Chrze-

ścianin żyiący może cały Kościół Chrystusow cierpiący, to iest, Dusze Swięte ratować iedne wybawiaiąc, drugim umnieyszaiąc kary, á za to od nich wieczną wdzięczność odbieraiąc. To iest, to iest Chrześciánina ile Chrześciánina obcowanie; zaprawdę wielce wspaniałe! á tym samym, że wspaniałe, równą wspaniałości swoiey od zneważycielow ponosi krzywdę. Do rozsądku waszego znowu uciekam się: czyliż ten człowiek, który nieporządną na bliźniego swego zniewagę miece, czyliż on oraz tego troiakiego Kościoła Chrystusowego woiuiącego, tryumfuiącego, cierpiącego nie hańbi? Gdyby kto powiedział zuchwale: że dyabeł, Antychryst, bestya, pies, ma uczestnictwo w ofiarach, modlitwach, dobrych rozmaitych uczynkach Kościoła woiuiącego, że ieszcze ma szczegulną opiekę Aniołów y Swiętych Pańskich około siebie, y ustawiczną za sobą przyczynę do naywyższego Maiestatu, áby też on był swego czasu cząstką Kościoła tryumfuiącego; że ieszcze dyabeł, Antychryst, bestya, ratować może dusze czyscowe, y od nich mieć za to wieczną wdzięczność; ázaby ta mowa iego nie była wielką ohelgą, wielkim bluźnierstwem, wielką krzywdą honoru trzech Kościołów przerzeczonych? mówcie, zapewneby była; ále nie podobna, żeby się tak zuchwały znalazł człowiek,

wiek, którýby to śmiał twierdzić. Nie mówcie: nie podobna; bo taki iest znieważyciel bliźniego swego przez nieporządne łaianie. On to mówi, on tak zuchwale twierdzi. Y żebym w tym ani siebie wielością słów nie zabawiał, áni was w czekaniu prawdy nie wytrzymował; takie tey rzeczy kładę dowodzenie, które iak krótkość, tak oczywistość rzeczy nierozdzielnie pokazuie. Ten Katolik, naprzykład Piotr, ma społkowanie z całym Kościołem woiuiącym, tryumfuiącym y cierpiącym: ále ten Katolik według znieważyciela, iest Antychrystem, dyabłem, czartem, bestyą, psem; więc według znieważyciela antychryst, czart, bestya spółkuie z Kościołem woiuiącym, tryumfuiącym, cierpiącym; to iest: według znieważyciela antychryst, czart ma uczestnictwo w modlitwach Kościoła woiuiącego, ma opiekę miłośną około siebie Kościoła tryumfuiącego, ma wdzięczność y miłość Kościoła cierpiącego. Zadziwuy się wszelkie rozumne stworzenie na ten wniosek, iak niepochybny według prawideł Filozofii, tak y Chrześcianina y Kościołow wszystkich, pomiędzy któremi znayduie się Chrześciánin, honorowi wielce szkodliwy. Co za zuchwalstwo! co za nierozum znieważyciela! Teć to są przyczyny, któremi ia usiłuię spra-

wić w fercach wafzych, obrzydzenie znie-
wagi nieporządnego łaiania. A tak iestem o ich wadze przekonany, że wielkie zdaie-mi się niepodobieństwo, áby mi kto iakokolwiek ważący przeciwko nim mógł uczynić zarzut. Jedno prawda być może, czego się podobno na wymówkę swoię znieważyciele chwytać mogą, álbo zwykli; mówią oni: gdyby tak wielką krzywdą honoru, zniewaga nieporządnego łaiania była, czyliżby Chrystus Apostołow swoich nazywał głupiemi? czyliżby Piotra nazywał szatanem? czyliby Jan Żydow plemieniem iaszczurczym, á Psalmista złych ludzi koniem y mułem rozumu nie maiącym nazywali? á przecię się to z Pisma pokazuie; więc musi być inaczey, iak nauczasz. O przewrotny narodzie! o znieważyciele! *quis ostendit vobis fugere (Lucæ 3. v. 7.)* Kto was nauczył, ábyście takie od prawdy zbawienney wycieczki czynili? To wy o wyrokach pisma, ktòre was prowadzą do pokuty, do postępku w cnocie, zdaiecie się nie wiedzieć, á te Pisma S. słowa, z ktòrych na pozòr możecie mieć grzechow waszych wymówkę, na pamięć umiecie? ále na mało na mało się wam przydadzą, iako źle zrozumiane, á gorzey przystosowane. Pozwalam: że Chrystus Apostołow swoich głupiemi, Piotra szatanem nazywał; pozwalam: że Jan Żydow
ple-

plemieniem iaſzczurczym, á Pſalmiſta złych końmi y mułami mienił. Ale o iak te nazwiſka różne ſą od waſzych nazwiſk, które bliźnim daiecie. Te nazwiſka, ſą lekarſtwem honoru, waſze nazwiſka znieważaiące ſą trucizną honoru. Tamte nazwiſka były od należytey władzy, która, iak mówi S. Tomaſz: iako biiąc winnego, nie rani honoru, tak łaiąc za przeſtępſtwa, nie truie honoru. Waſzej nazwiſka bez żadney należytey nad bliźnim władzy; chyba z tą władzą, która ieſt, *poteſtas tenebrarum*, z pokuſy ſzatańſkiey pochodzącą. Tamte nazwiſka były bez żadnego nierządu wewnętrznego, ani Chryſtus, áni Jan, áni Pſalmiſta, nie mieli w ten czas umyſłu namiętnośćią nad rozumem panuiącą zaślepionego; wypadały pioruny, ále z pogodnego nieba. Waſze nazwiſka, które bliźnim daiecie, z gniewu, z zamięſzania, z zapalczywośći pſuiącey rozum y uwagę, pochodzą. Tamte nazwiſka miały w ſobie taiemnice nauki zbawienney; bo gdy Chryſtus mòwił Piotrowi: idź ſzatanie, te ſłowa to rozumienie miały: Pietrze nie bądź ſzatanem, ktòry od dobrego odprowadza, á święte pſuie przedſięwzięcia. Gdy Jan Zydow nazwał iaſzczurczym plemieniem; te ſłowa to rozumienie miały: ieſteśćie Bogu niewdzięcznemi, á iako rodząca ſię iaſzczurka zabiia matkę ſwoię, tak wy

porywacie ſię na Oyca waſzego Boga. Gdy Pſalmiſta równa złych ludzi z końmi y z mułami, te ſłowa to rozumienie maią: że iak koń y muł niema myśli o Bogu y mieć nie może, tak, który ſię nieporządnie w zniskomości zatopi. Wſzakże tak Pſalmiſty ſłowa wykłada Paweł S. człowiek bydlęcy nie poznaie tego, co ieſt duchowne. Zaś waſze nazwiſka, które daiecie bliźnim waſzym, nie maią taiemnicy nauki zbawienney, ále wyrażaią gniew w ſercu warzący ſię, pychę, zazdrość, nienawiść, zapalczywość. Tamte więc nazwiſka nie ſą zniewagą, ále ſą dziełem ſprawiedliwości gorliwey; ſą lekarſtwem honoru. Waſze nazwiſka, ſą prawdziwą zniewagą, ſą krzywdą honoru. Nie mówię ia tu przeciwko łaianiom takowym, które ſą od należytey władzy, y z roſtropnym używaniem namiętności, y z zamierzeniem nauki zbawienney lub obyczayney bywaią; ále mówię o zniewadze ślepey, nieporządney, nie z rozumu, ále z woli mściwey y pogardzaiącey, pochodzącey; że ona ieſt ciężko krzywdząca honor bliźniego. Ona ieſt, na którą napiſany w Ewangelii wyrok: *qui dixerit fratri ſuo fatue: reus erit gehennæ ignis.* Kto rzecze bratu ſwemu ſzalony, winien ieſt piekła ogniſtego.

Część

Część II.

Y Już mię czas upłynął na mowieniu o krzywdzie przez zniewagę ſamego honoru, pozwolcie mi momentu, abym kilka przynaymniey słow powiedział, á w nich myśli moiey treść wyraził, o zniewadze, ktora przez nieporządne łaianie, wraz y honor y sławę ruinuie. Często ſię bardzo trafia, że rozgniewani Chrześcianie, nie tylko słowami, o ktorych ſię w pierwſzey części mowiło, znieważaią honor bliźniego, ále też z roziuſzenia gniewliwego, cokolwiek wiedzieli o nim ſkrytego, á sławie iego bardzo ſzkodzącego, bądź to z ułomności przyrodzonych, bądź z obyczaynych, w ten czas wygadaią, wołaią w przytomności innych wielu, ktorzy usłyſzawſzy o bliźnim, czego nie wiedzieli przedtym, poczynaią dobre mniemanie o nim tracić; á tak nie tylko świadkami krzywdy honoru, ale też wſpoł działaczami krzywdy sławy cudzey staią ſię. Powiadam o takowey zniewadze, że daleko ona gorſza ieſt, ániżeli zniewaga, o ktorey mowiło ſię w pierwſzey części. Tamta zniewaga ieſt tylko iedną krzywdą honoru, ta zniewaga ieſt dwoiaką krzywdą, iedną krzywdą honoru, drugą krzywdą sławy; dwoiakie nayzacnieyſze y naydroższe między dobry ziemſkiemi ruinuie

człowieka dobro; á zatym ieſt gorſzą od pierwſzey. Jeżeli ieſzcze człowieka takowym ſpoſobem znieważonego uważamy? zapewne on bardziey boleie na wyiawienie ułomności ſwoich, á niżeli na ſłowo iakie lżące honor; gdy bowiem ſłyſzy ſłowo honor lżące, może go zbyć śmiechem, dziwuiąc ſię nierozumowi człowieka rozgniewanego, który go nigdy do prawdy niepodobnemi nazwiſkami razi; gdy zaś uſłyſzy prawdziwy ſwoy wyſtępek wyiawiony, y ieſzcze przyſięgą prawie potwierdzony, á przez potwarz rozprzeſtrzeniony; trudno ten żartem, śmiechem, y podziwieniem zwyciężać; bo natychmiaſt wſtyd opanuie ſerce poczuwaiące ſię do złego, á ze wſtydu wynika nienawiść długo trwaiąca y nieprzebłagana: *Mittens lapidem in volatilia, dejiciet illa: ſic & qui convitiatur amico, diſſolvit amicitiam.* (*Eccli: 22. v. 25.*) iak kamień rzucony między mnogość ptaſtwa rozpędza go na wſzyſtkie ſtrony, tak zniewąga, mianowicie oſławiaiąca, rozrywa przyiaźń; á przychylności przeſzłe, wzaciętę przemienia odwrócenia. Jeżeli bowiem gdzie, *veritas odium parit*, prawda wyiawiona na zepſucie ſławy nienawiść rodzi. Czyli wreſzcie uważemy ludzi przytomnych zniewadze oſławiaiącey? daleko ona gorſza, á niżeli zniewaga ſamego honoru. Ci,
któ-

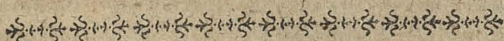
którzy widzą zelżony honor bliźniego, poſpolicie ubolewaią nad krzywdą; zaś gdy ſłyſzą obelgę z osławieniem, nie ubolewaią, lecz naigrawaią ſię, ſzydzą, mówiąc: dobrze mu tak, nie godzien honoru, ponieważ tak nieſławny człowiek. Krzywda ſamego honoru podobna do zabóyſtwa iedney oſoby, które iedney tylko oſobie ſzkodzi; zaś zniewaga krzywdząca honor y ſławę ieſt na podobieńſtwo powietrza, które ſię na wiele osób rozciągnąć może, á wſzyſtkie zaraża, y zabiia. To zaś czyni osławienie: Gorſza tedy zniewaga osławiaiąca, áניżeli zniewaga ſamego honoru. Gorſza z ſtrony znieważyciela, który dwoiako ieſt krzywdzicielem, gorſza z ſtrony znieważonego, bo on bardziey na nię boleie. Gorſza z przytomnych, bo ich zaraża, á litość nad nędzą bliźniego ſercom ich odeymuie.

A gdyż ſię tak rzeczy maią, proſzę was Chrześciánie moi, tego złego ięzycznego wſzelką uſilnością wyſtrzygaycie ſię, nie bądźcie krzywdzicielami honoru, dopieroż nie bądźcie krzywdzicielami przez zniewagę honoru y ſławy bliźnich waſzych. Mieycie baczenie, z kim waſza rzecz; rzecz waſza z człowiekiem na obraz Boſki ſtworzonym, y odkupionym; rzecz waſza z człowiekiem łaſką Synoſtwa Boſkiego okraſzonym, krwią Jezuſową oblanym, wiarą obie-

śnionym, Sakramentami Swiętemi wykarmionym; rzecz wafza z człowiekiem mającym fpółkowanie z całym Kościołem woiującym, tryumfuiącym y cierpiącym. Rzecz wafza z człowiekiem, z którym macie na wieki w niebie królować, ktòrego macie na wieki w Bogu kochać. Tegoż nazywać będziecie beftyą, czartem, antychryftem? Z czartemże to na wieki królować, czartaż to na wieki kochać macie? Nie możecie mi fię wymawiać od winy pierwfzemi popędami; być może wymówka na kilka, kilkanaście razy, ále gdy widzicie, że te pierwfze popędy iuż nałóg y zwyczay czynią, obowiązanemi iefteście, ten nałòg koniecznie przekonać, y uczynić to pilnym ftaraniem, ážeby namiętność rozumu nie poprzedzała, lecz áby rozum namiętnością rządził. Jeżeli bowiem tego ftarania zaniedbacie, póydzie za tym, że fię nigdy nie poprawicie, á wielką krzywdę dufzy wafzey uczynić możecie: *aſſuetus in verbis improperii, in omnibus diebus ſuis non erudietur.* (*Eccli: 23. v. 20.*) Póydzie daley, że fię podobno te wfzyftkie obelgę czyniące nazwifka, ktòreście na bliźniego kładli, na was fię fprawdzą; będziecie wściekłemi od rofpaczy iak beftye; będziecie głód cierpieli iak pfi; z czartem mieszkanie wafze, z antychryftem fpółkowanie. Wfzyftkie przymio-

mioty przyrodzone odięte wam będą, y wſzyſtkie dary nadprzyrodzone, wyiąwſzy charaktery Sakramentalne, które wieczney zguby wyrok zapiſzą, á hańba á nieſława nieporównana, wieczna: *qui dixerit fratri ſuo fatue, reus erit gehennæ ignis.*

O JEZU tyle kroć dla miłości Zbawienia naſzego, na honorze oraz y na ſławie wielu zniewagi ſpoſobami zelżony! przez te krzywdy naydelikatnieyſzego Dobra twoiego chętliwie dla nas poniesione, proſiemy cię, *pone cuſtodiam ori*: połóż ſtraż uſtom naſzym z łaſk ſkutecznych twoich, áby ſię nigdy przez nieporządne łaiania na krzywdę honoru oraz y ſławy bliźniego nieotwierały! raczey móy Panie! niech zaniemieią, ániżeliby ſię tak kiedy otworzyć miały, Amen.



KAZANIE XI.

O Sprawiedliwośći,

O oddaniu zepſutey przez podſiane niezgody przyiaźni. Miane w Niedzielę I. po trzech Królach.

Quid feciſti nobis ſic? Ecce Pater tuus & ego dolentes quærebamus te. Et ait ad illos:... neſciebatis, quia in his, quæ Patris mei ſunt, opor-

oportet me esse? Lucæ 2.

PO kilku Kazaniach, na których wykładałem Prawdy Katolickie w powszechności, wróćmy się do nauk szczegulnieyszych Katolickich, bez których wiernego wykładu małoby w nas pożytkowały prawdy powszechne. Dzisiay rok, iako się mówiło o tey krzywdzie, która się przez podsianie między Przyiaciołmi niezgody stawa; na ochydzenie icy ukazało się, iak wiele praw ona gwałci, iak wielu niesprawiedliwością swoią tycze. Dzisiay przed się biorę mówić o oddaniu, naprawieniu zepsutey przez podsiane niezgody przyiaźni; mówić przed się biorę o tey sprawiedliwey powinności, którą obowiązany iest podsiewacz niezgody między przyiaciołmi, áżeby ón co skaził, naprawił; co rozerwał, ziednoczył. Y zdaie mi się, że to przedsięwzięcie moie iest przyzwoite czasowi z tey przyczyny, którą czytam u Chryzostoma Swiętego w Kazaniu tych samych dni mianym, gdy się on w Konstantynopolu z Seweryanem do posłuszeństwa Kościelnego przystępuiącym godził y iednoczył: *Hodie Rex pacis fugavit omne dissidium, dissensiones depulit, discordiam perturbavit, compleatur itaque sermo propheticus, erit consilium pacificum inter utrosque.* Dzisiay

Król

Król pokoiu Zbawiciel narodzony, odmiata niezgody, wypędza rozterki, potłumia zawaśnienia y walki, niechże ſię dziſiay prawdzi na nas przepowieść Prorocka: rada pokoiu będzie między oboygiem. Tak też ia wielką przyzwoitością ſądzę, áżebym, gdy Król pokoiu pokóy nam nieſie, gdy go Królowie świata cudowną zgodą za Pana uznaią, o oddaniu, o naprawie przyiaźni przez podſiane niezgody zepſutey dziſiay mówił. Niechcę zaś inaczey wniść do przedſięwziętey mowy, tylko z okoliczności słów założonych, w których te dwie rzeczy uważam. Pierwſzą rzeczą, ieſt żal MARYI y Jozefa nad zgubieniem Jezuſa Chryſtuſa. Drúgą rzeczą bawienie ſię Jezuſa Chryſtuſa w Kościele między Doktorami. Zal MARYI y Jozefa pochodził z przyczyny ludzkiey przyrodzoney, dla tego Nayświętſza Marya znalazſzy Chryſtuſa w Kościele, na wyrażenie żalu ſwego to tylko do niego rzekła: *Ego & Pater tuus quærebamus* ia Matka twoia, y Oćiec twóy ſzukaliśmy cię, ztąd poznay, iakośmy muſieli boleć, *dolentes*. Bawienie ſię zaś Jezuſa Chryſtuſa w Kościele między Doktory Piſma pochodziło z przyczyny Boſkiey, dla tego Chryſtus od Rodziców ſwoich znaleziony, tę tylko dał przyczynę oddalenia ſwoiego od nich, iż powinien był być przytomnym na rzeczach Boſkich: *in his,*

quæ

quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe. Te dwoiakie przyczyny ludzkie z ſtrony Maryi y Jozefa, Boſkie z ſtrony Jezuſa Chryſtuſa zbieram, oboiemi pobudzać, przynaglać będę podſiewacza niezgody między przyiacIołami, áżeby on ſkażoną między niemi naprawił przyiaźń. Proſzę was o pilną uwagę.

Z przyczyn ludzkich obowiązany ieſt podſiewacz niezgody, áżeby on między przyiaciołmi ſkażoną naprawił przyiaźń. *Quid feciſti nobis ſic? ego & Pater dolentes quærebamus te.* Część I. Kazania.

Przyczyny Boſkie ten obowiązek podſiewacza niezgody pomnażaią y naglą, áżeby on ſzukał pogodzenia przyiacioł rozróżnionych y zawaśnionych: *Quid eſt, quod me quærebatis? neſciebatis, quia in his, quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe?* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

STarodawny Prawodawca y ſtatyſta Grecki Solon wiele zaprawdę uwag miał około przyiaźni ludzkiey, atoli zbiór wſzyſtkich myśli ſwoich około przyiaźni w tych napiſanych od ſiebie zamknął y zoſtawił ſłowiech: *amicos citò ne compares, quos acquiſiveris, ne rejicias.* Nie nabyway prętko przyiacioł, á których iuż nabyłeś, nie odrzucay. Uważaycie, ten Mędrzec troiakim

wzglę-

względem na przyiaźń ludzką patrzy; na iey ſzukanie, na znalezioney zachowanie, na mianey y chowaney utratę. Szukanie przyiaźni rozporządza: *ne cito compares*, znalezienie chwali, *quos acquiſiveris*, mianey utraty zakazuie: *ne rejicias*. Z tychci álbowiem względów ſzacunek dobra przyiaźni ludzkiey poznawać mamy. Z ſzukania przyiaźni, gdyż bardzo trudno prawdziwego przyiaciela znaleść; z znalezienia przyiaźni, gdyż ieſzcze trudniey przyiaciela dochować; z utraty przyiaźni, gdyż naytrudniey ſtraconego przyiaciela odzyſkać. Te ſą przyczyny ludzkie, które ſzacunek dobra przyiaźni pokazuią; te ſame przyczyny ludzkie, które podſiewacza niezgody do naprawy między przyiaciołmi ſkażoney przyiaźni mocno obowiązuią. Obaczmy tę rzecz iaśniey y rozłożyściey. Trudno naypierwey prawdziwego przyiaciela znaleść. Swięty Auguſtyn w iednym Kazaniu pyta: co to ieſt przyiaźń ludzka ile ludzka? mamże (mówi) nazwać tych przyiaciołmi, ktòrzy ſpółkę y iedność w grzechach y złych obyczaiach między ſobą trzymaią, na podobieńſtwo owych u Mędrca opiſanych, ktòrzy ſobie wzaiemne piiańſtwa y nierządne roſkoſze przyrzekli? tacy zapewne nie maią między ſobą ludzkiey przyiaźni, bo ich nie rozumne ſerce wiąże, ale ślepe namiętności iednoczą. *Malâ con-*

ſcien-

ſcientiâ ligati *ſunt.* Mamże nazwáć tych przyiacołmi, którzy po kilkudniowym widzeniu ſię, y nieiakim do ſiebie przywyknieniu na rozrywkach, na ſchadzkach, na bieſiadach, radziby z ſobą zawſze byli? radziby ſobie zawſze rozrywek dopomagali? y tacy zapewne prawdziwey ludzkiey nie maią przyiaźni: *eſt amicitia conſuetudinis, non rationis, honeſta quidem*, ta przyiaźń acz ieſt przyſtoyna, ale nie tak z rozumu, iak z przywyknienia pochodzi; ma ſwoie podobieńſtwo między bydlęty, które też do ſiebie tęſknią, y rade, gdy ſię wraz znayduią. Cóż tedy, pyta Auguſtyn S. przyiaźń ludzka ile ludzka będzie? *amicitia rationis, qua diligimus hominem, propter mutuam benevolentiam in hac vita mortali.* Przyiaźń ludzka ieſt, którą ſprzyiamy, kochamy bliźniego naſzego pobudzeni dobrą y ſerdeczną wolą iego względem nas. Tegoż ſamego y Hieronim Swięty naucza w liście do Demetryady; *eadem velle & nolle firma amicitia*, gruntowna przyiaźń ludzka zależy na zobopólnym życzeniu ſobie dobrego, y na owey zgodzie z przyczyny, którey dway álbo więcy ludzi iednegoż porządnie chcą, iednegoż porządnie niechcą. Słuchaycie, iak takową przyiaźń, y takowych przyiacioł na wielu mieyſcach kſiąg ſwoich zachwala Eklezyaſtyk *(Cap: 6.)* Przyiaciel takowy ieſt ſkarbem.

bem. *Theſaurus eſt*, żadnego porównania, żadnego równego ſzacunku ſwoiego w złocie y ſrèbrze nie znayduie: *non eſt condigna ponderatio auri & argenti.* Kto takowego przyiaciela znayduie, ma ſerdeczny kordyał orzèźwiaiący życie ſwoie: *medicamentum vitæ.* Ma radę ſłodycz ſprawuiącą w duſzy ſwoiey: *amici conſiliis anima dulcoratur.* Ma obronę ſwoię wſzędzie, gdziekolwiek ſię znayduie przyiaciel: *amicus fidelis protectio fortis.* Ma wſpomożenie intereſſow ſwoich: *Habet æmolumentum ſocietatis ſuæ.* Ma zaratowanie w upadku ſzczęścia fortuny: *ſi unus ceciderit, ab altero fulcietur.* Oto zgoła ma ziemſkie błogoſławieńſtwo z przyiaciela takiego: *Beatus, qui invenit amicum verum.* Bo to wſzyſtko wynika z przywiązaney ſercem, z iednoczoney umyſłem woli. Ta ieſt w iſtocie ſwoiey, ta w ſkutkach ſwoich przyiaźń ludzka, ile ludzka: *amicitia rationis.* Ale o iak trudno takowego przyiaciela znaleść! O iak trudno, gdzie takowy ſkarb zakryty, poznać! Valerius Maximus pięknie do tey rzeczy mówi: że mam tego Brata mego, że tę ſioſtrę moię zaſtałem na świecie, dar to ieſt natury, áni rozumu, áni woli moiey tyczący ſię; ſzukanie y znalezienie prawdziwego przyiaciela, to pracą ieſt rozumu mego, to dziełem rozumney woli moiey. Tu trzeba iaſnego przezoru, trzeba

wia-

wiadomości, doświadczenia, rostropności wielkiey. Jeżeli bowiem gdzie, tedy w szukaniu y obieraniu przyiacioł naywiększe zachodzą oszukania. *omnis amicus dicet ego,... & est amicus solo nomine.* (*Eccli 37. v. 1.*) Każdy się oświadcza z przyiaźnią, ále istoty przyiaźni nie ma. Nazwisko ma, ále dobrey woli względem bliźniego nie ma. Słowa Ekklezyastyka. Wielu iest takich, którzy żadney życzliwości względem bliźniego swego nie maią; że átoli iest im potrzebny do zamyślonych interessow skutku, oświadczáią mu dobrą chęć łudzącemi wyrażeniami, dobroczynności obietnicami, aż gdy czas potrzeby minie, gdy się bez niego obeyść mogą, iawnie to wydaią, że nigdy do niego serca nie mieli; y o takichto Ekklezyastyk mówi: (*Cap. 6. v. 8.*) *Est amicus secundùm tempus suum, & non permanebit.* Wielu iest, którzy nie maią żadney życzliwości względem bliźniego, ále tylko szukaią własnego pożytku, wygody swoiey. Cieszą się z dobra bliźniego, nie żeby go kochali, ále że widzą, że im dobrze będzie: *amicus socius mensæ;* smucą się z nieszczęścia bliźniego, iż ztąd widzą złe swoie: *sodalis amico condolet causâ ventris*: słowa Eklezyastyka (*cap: 37. v. 5.*) Wielu iest, którzy chytrość y oszukanie pod przyiaźni larwą taią, y takiego z nich iednego wytyka Salomon: (*Prov: 29. v. 5.*) *blan-*

dis fictiſque ſermonibus loquitur amico. Wielu, którzy pod larwą przyiaźni, nieprzyiaźń ſzkodzącą bliźniemu udaią, po Judaſzowſku poſtępuią: *quem oſculatus fuero, ipſe eſt, tenete eum*, któremu dam pocałowanie, imaycie go na męki. Ponieważ tedy prawda y ſzczerość przyiaźni ludzkiey tak zakrytą ieſt, y trudne tey pſzenicy od kąkolu rozeznanie, wielkiego tedy rozſądku y arcy roſtropnego baczenia potrzeba, áby kto ſobie znalazł y obrał prawego przyiaciela. Owſzem to dzieło zdaie mi ſię przechodzić ſiły zwyczayney roſtropności, gdyż, iak mówi Eklezyaſtyk, dopiero w ten czas około niego roſtropność beſpiecznie czynić może, gdy ſię połączy z cnotą y z dobrym życiem, za tym bowiem życiem dobrym, przyſtąpi łaſka Boſka wſpomagaiąca do znalezienia prawdziwego przyiaciela: *amicus fidelis eſt medicamentum vitæ... qui metuunt Dominum invenient illum. (Eccli 6. v. 16)* Przyiaciel ieſt zdrowiem y życiem przyiaciela, á którzy ſię Boga boią, znayduią go. Trudno ieſt przyiaciela prawdziwego znaleść, któryby miał dobrą wolą wzaiemnie y ſerdeczną życzliwość.

Wſzakże iako ſię wyżey rzekło, znalazſzy takowego przyiaciela, trudniey go ieſzcze dotrzymać y dochować. Mówią nie-

ktòrzy, iż śię wszechmocność y mądrość Pana Boga okazalszą wydaie w zachowaniu świata, ániżeli w stworzeniu. Ja śię w to nie mam czasu wdawać, ále z przyczyny tego mówię, iż okazalszym iest dziełem rozumney ludzkiey woli zachowanie znalezionego przyiaciela, á niżeli samo znalezienie. Można znaleść prawdziwego przyiaciela, człowieka szczerze życzliwego, ále ten przyiaciel może ustać w przyiaźni swoiey, y zamienić śię w nieprzyiaciela, iak przestrzega Eklezyastyk (*cap. 6. v. 9.*) *est amicus, qui convertitur ad inimicitiam.* Wielu albowiem iest takich, ktòrzy y szczerze kochaią, y niezmyślenie sprzyiaią, gotowi we wszystkim przyiacielowi swemu służyć; wszakże, iż oni tak są dobrey woli, że oraz są złey konstytucyi, bo álbo maią potaiemną melancholią, z przyczyny ktòrey za lada przyczyną roią sobie urazę, y podeyrzenie iakieś o sercu wzaiemnym; álbo maią namiętności (iakie nazywamy ognistemi) nieumiarkowane, prętko śię porywaiące, y za granice rozumu wybiegaiące. Za pośrzodkowaniem tych namiętności łacno śię przyiaźń odmienić może w nieprzyiaźń. Sądźcie tedy, takiey konstytucyi maiąc przyiacioły, iak mocno pracować trzeba, ázeby oni śię w stanie przyiaźni utrzymali? iakiey trzeba rostropności, do uśmierzenia ich namiętności? iakiey rady

dy do zwątlenia zdań uroionych? iakiey cierpliwości, do ponoszenia tych ciężarow, o których mówi Paweł: *alter alterius onera portate?* Wielkaż to zaprawdę filozofia, sztuka nayprzednieyszym nie ustępuiąca, zachowanie przyiacielskiego serca. Poznawaycie to z owych Swiętego Chryzostoma słów w księdze 3. do Polichroniusza: *inter hostes vivendum tanquam inter amicos, ac inter amicos, ac si in mediis hostibus viveretur.* Chceszli żyć bespiecznie między ludźmi, z nieprzyiaciołmi tak się obchodź, iakby byli przyiaciołmi twoiemi; z przyiaciołmi tak sobie postępuy, iakby byli nieprzyiaciołmi twoiemi. Godne to zaprawdę Chryzostoma zdanie! każe Chryzostom żyć między nieprzyiaciołmi tak, iak z przyiaciołmi, świadcząc się im chętnie we wszystkim, bo tym obyczaiem, z nieprzyiacioł staną się przyiaciółmi. Każe tak sobie postępować z przyiaciołmi, iakby nieprzyiaciołmi byli, iako bowiem gdy między nieprzyiaciołmi znayduiemy się, staramy się o to, byśmy naymnieyszey im przyczyny do rozżarzenia gniewu nie dali, zwłaszcza, ieżeli są mocnieyszemi, á łacno pokonać nas mogą; tak obcuiąc między przyiaciołmi naypierwey wiarować się mamy, byśmy naymnieyszym słowem przyiaciela nie urazili, tym obyczaiem przyiaźni nienadwerężenie dochowamy. Któż nie

widzi, iakiey tu roſtropności, iakiey oſtrożności potrzeba? *vivendum inter amicos, ac ſi in mediis hoſtibus viveretur.*

Ciężko przyiaciela prawego znaleść, cięży daleko dochować, ále nayciężey naytrudniey ſtraconego odzyſkać. Słuchaycie, co w tey okoliczności ſądzi Eklezyaſtyk, ſłowa ſą iego: (*cap:* 22. *v.* 25.) *mittens lapidem in volatilia, dejiciet illa, ſic... diſſolvit amicitiam.* Jako gdy kto rzuci kamień między ptaſtwo, roſproſzy ie, tak ten, który przyiaźń rozerwał. Coż to za porównanie? Jako rozproſzone kamieniem ptaſtwo, trudno y prawie niepodobno zgromadzić, zwabić na to mieyſce, z którego uleciało, tak rozdwoione, rozdzielone ſerca trudno ziednoczyć; łacniey daleko, áby ci, którzy ſobie nigdy nie ſprzyiali, nayściśley ſię potym kochali, iak aby ci, którzy ſię nayściśley kochali, gdy ſię poróżnią, potym ſobie ſprzyiać prawdziwie mieli. Wiedzieć bowiem trzeba, iż gdy ſię przyiaźń w nieprzyiaźń obraca, im więkſzą przyiaźnią była, tym więkſzą nienawiścią ſię ſtaie. Jak gdy wino ſkwaśnieie, im lepſze było, tym mocnieyſzy z niego ocet. Jako im człowiek był ſilnieyſzy, gdy znagła zachoruie, tym żwawſza y niebeſpiecznieyſza w nim choroba, iak mówi Ariſtoteles: *robuſtorum morbi acuti.* Zdaie mi ſię zaś, iż to dla tego ſię dzieie, bo naypierwey urazy nieſpodziewa-

ney

ney od przyiaciela ieſt większa uwaga. Co poznać z owych słów Dawida: gdyby to nieprzyiaciel był uczynił, znośnieyſza by mi to było: *ſuſtinuiſſem utiquè* aleź, bo ten mi to wyrządził, który był wſpòłſtołownikiem moim: *qui dulces mecum capiebas cibos.* Bo powtóre ci, którzy przyiaciołmi byli, gdy ſię znieprzyiaźnią, wſzyſtkie nayſkrytſze taiemnice, które ſobie powierzyli, zaślepieni na rozumie y woli, wygadaią na ſiebie, ku wzaiemnemu zaſzkodzeniu: *Revelat myſteria, ambulat fraudulenter, dilatat labia,* słowa Salomona: (*Prov: 20. v. 19.*) á przeto nieprzyiaźń wkorzenia ſię y twardnieie. Bo po trzecie, łacnieyſza ieſt zgoda z nieprzyiacielem iawnym, ániżeli z przyiacielem poróżnionym, gdyż nieprzyiaciel iawny nie ma wſtydu, któryby go hamował od zgody, á przyiaciel rozróżniony ma wſtyd, iż przyiacielem ſię udaiąc, nie po przyiacielſku poſtąpił ſobie; przez co dał przyczynę do odwròcenia. Ztąd ieſt, że przyiaciela utraconego naytrudniey odzyſkać. Otoż przyczyny macie, dla których Solon dał zdanie ſwoie, które ieſt treścią wſzyſtkich zdań o przyiaźni: *amicos citò ne compares, quos acquiſiveris, ne rejicias,* bo przyiaciela trudno znaleść, trudniey dochować, á naytrudniey odzyſkać. Te ſame przyczyny ſą nieiakieś oręźa, ábym niemi pobudzał, przekonał, przynaglał

głał podsiewacza niezgody między przyiaciołmi, do przywrócenia, do naprawy skażoney między niemi przyiaźni. Do was mówię podsiewacze, którzyście przez osławienie, przez kalumnią, przez plotki, przez lekkomyślne domniewania, posądzania, przyiacielskie rozróżnili, rozerwali serca. Do was mówię, którzyście niezgody podsiali, álbo z nienawiści, álbo z zazdrości, albo z pychy, álbo z łakomstwa, chcąc *in turbido piscari*. Do was mówię, was pobudzam, was napominam, ábyście krzywdę nadgrodzili, zepsutą przyiaźń naprawili. Gdyby przyiaciela łacno znaleść można, znośnieyszaby była szkoda; áleż bo przyiaciela prawego znaleść trudno. Gdyby przynaymniey z trudnością znalezionego dochować łacno można; áleż bo trudniey dochować niżeli znaleść. Gdyby przynaymniey straconego (innego nie szukaiąc) łacno odzyskać można; áleż bo naytrudniey straconego odzyskać. Do was tedy podsiewacze niezgody mówię, was pobudzam, was napominam, ábyście przyiaźń skażoną przywrócili, ábyście dobro w nabyciu y w dochowaniu trudne á wodzyskaniu naytrudnieysze oddali, ábyście oddali dobro droższe nad złoto, dobro wszelkiego dobra zbiór krótki. Gdybym was bowiem nie miał obowiązywać do oddania dobra tego, do któregoż-
bym

bym oddania dobra was obowięzywał? mówię tedy do was, napominam was, obowiązuię was, ábyście ſkażoną między przyiacioł-mi naprawili przyiaźń, ábyście to oſławienie, ktore było przyczyną, nieſnaſek, odwołali; ábyście wyznali, żeście potwarz ku ochydzeniu przyiaciela włożyli; ábyście wiernie opowiedzieli, że te powieści waſze, ktòre roztrzygnęły ſerca, były baśniami, bez żadnego fundamentu domniewaniami, y iedyną lekkomyślnoścą! Inaczey albowiem nie może być naprawą przyiaźni, tylko przez was wynalezcow kłòtni, tylko przez odwołanie potwarzy, oſławienia, baiek, ktòre były przyczyną kłótni. Ani mòwcie: nie taka była między niemi przyiaźń, aby ſię prawdziwą nazwać mogła. Bo ia mówię: acz nie była doſkonała, iednakże z czaſem doſkonałą by ſię ſtała; á wyscie ią w pierwſzey iſkierce zgaſili, w złomanym młodocianym drzewku przeſzkodziliście do pewnych owocòw. Ani mòwcie: ieżeli ten y òw iednego przez nas ſtracił przyiaciela, może mieć drugiego y trzeciego na to mieyſce; bo mówię, iż tym więkſze ieſt człowieka ſzczęście, im więcey ma prawdziwych przyiacioł. Gdy ma kto ſto przyiaciół (ieſt uwaga Chryzoſtoma) ma ſto rozumów, ſto ſerc, ſto języków, dwieście rąk; bo on ieſt przez iedność chęci we wſzyſtkich, á wſzyſcy w

nim. Ani ieſzcze mówcie: choćbyśmy nie naprawiali przyiaźni między rozróżnionemi, ſami ſię oni pogodzą. Zkądże wam ta nadzieia, zkąd pewność? pewny obowiązek do oddania przyiaźni chcecie zamienić w niepewne poiednanie. Poſialiście kąkól, y mówicie: że ſię ſam wykorzeni. Nie, nie, ále ſię raczey bardziey rozmnoży. Daycieſz iuż pokóy tym wſzyſtkim wymyſłom, mówię do was, pobudzam was, napominam was, obowiązuię was, ábyście uczynioną ſzkodę przez podſianie niezgody, w dobru przyiaźni, nadgrodzili, naprawili; tego albowiem przyczyny ludzkie, nieprzekonane wymówkami waſzemi wyciągaią po was.

Część II.

WSzakże, ieżeli który podſiewaczu niezgody uporem twoim niewoliſz mię do tego, ábym na ciebie mocnieyſzym natarł orężem, niechceſz ſię dać zwyciężyć, ile ieſteś człowiekiem, muſiſz ſię dać zwyciężyć, ile ieſteś Chrześciáninem. Nie ſą ſkuteczne na przekonanie woli twoiey przyczyny ludzkie, á czyże tryumfować będą nad rozumem twoim y wolą twoią przyczyny Boſkie? Swięty Auguſtyn w teyże mowie, z którey wyżey położoną naukę wziąłem, mówi: iż przyiaźń ludzka: *amicitia rationis*, ieſt dwoiaka,

iaka, iedna *inferior* druga *ſuperior*, niżſza y wyżſza. Przyiaźń ludzka niżſza, która ſię zaſadza na przyczynach ludzkich, y na ſamo ſerce dobre w przyiacielu patrzy: *propter benevolentiam.* Przyiaźń wyżſza, która ſię ma nazwać Chrześciańſka, nie na ſamo ſerce przyiaciela patrzy, ále w ſercu coś wyżſzego ogląda, to ieſt Boſkiego: *Qua diligimus propter ſuperius aliud, id eſt divinum.* Cóż to ieſt takowego Boſkiego? co ieſt przyczyną kochania przyiacioł: *ſuperius divinum?* Boſkie ſą przykazania, Boſki Kościoł, Boſkie Sakramenta, Boſki ſkarb w Kościele, Boſka ſprawiedliwość y kary. Te to ſą przyczyny Boſkie, które przyiaźń na ludzkich przyczynach zaſadzoną utwierdzaią, które przyiaźń tylko ludzką czynią przyiaźnią Chrześciańſką. Te ſame ſą przyczyny podſiewaczu niezgody między przyiaciółmi, które cię nieprzekonanie obowiązuią, przynaglaią do naprawy oddania ſkażoney przyiaźni. Wyciągaią naypierwey przykazánia Boſkie po tobie podſiewaczu niezgody, ábyś zepſutą naprawił przyiaźń. Jedno ieſt przykazanie miłości, drugie przykazanie ſprawiedliwości; póki niezgoda przyiaźni trwa między ſtrony, póty tam nie maſz áni miłości Boſkiey, áni miłości bliźniego, gdyż iedna bez drugiey być nie może; póty ieſt nieprzyiaźń między Bogiem, ſtronami zawaśnionemi

mi, y tobą tychże ſtron poróżnicielem. Obowiązan ieſteś tedy przykazaniem miłości, ábyś rozróżnionych poiednał, áby wróciła ſię miłość Boſka do nich, y do ciebie. Obowiązan ieſteś, przykazaniem ſprawiedliwości, ábyś dobro odięte, dobro naycelnieyſze przyiaźni Chrześciańſkiey oddał. Odday ſkarb, ktòry wykradłeś, odday ſkarb, który wydarłeś bliźnim twoim. Niechby to uważyli lekkomyślni ludzie, którzy będąc ięzyka nieobrzezanego, prawią to śmiało przed iednym, co go zniechęcić może ku drugiemu: y maią to ſobie za fraſzkę, za bagatelę, za nic. Niech wiedzą, że to ieſt grzechem przeciwko przykazaniu miłości, która ieſt Matką cnòt wſzyſtkich; przeciwko przykazaniu ſprawiedliwości, która ieſt fundamentem cnòt wſzyſtkich. Niech wiedzą, że w niektórych Zakonach rozſiewanie niezgód tak ieſt oboſtrzone, że gdyby kto powiedział to, coby między Bracią niechęć uczynić miało, tedyby nie tylko grzèch śmiertelny popełnił, ále ten grzèch byłby *caſus reſervatus*, to ieſt, nie mógłby go znieść ſpowiednik zwyczayny, ále ſam ſtarſzy zgromadzenia muſiałby nań dawać rozgrzeſzenie; á chociaſz między świeckiemi ludźmi takiey ściſłości zachowania nie maſz, atoli podſianie niezgody ieſt grzèchem z rodzaiu ſwoiego śmiertelnym, y Paweł Swięty, gdy o tym grze-
chu

chu mòwi, tak mówi właśnie, iak gdyby do niego przywiązane było wyklęcie; przeto od podſiewaczów niezgody tak uciekać każe, iak gdyby w klątwie byli, słowa ſą iego: *(Rom.16.v.17.) Rogo vos, ut obſervetis eos, qui diſſenſiones faciunt. & declinate ab illis.* Wyciąga tegoż po tobie Kościoł Chryſtuſow. Wieſzże, dla czego ſię Chryſtus zowie u Izaiaſza Xiążęciem pokoiu? *Princeps pacis.* Oto, iż ieſt Głową Kościoła ſwoiego, w którym ma być pokòy y iedność, iaka w nim z początku bywała: *multitudinis credentium erat cor unum.* W mnogości wiernych było iedno ſerce: Ty podſiewaczu niezgody, pod głową pokoiu ſkoiarzyłeś walki, w domu pokoiu zrodziłeś rozterki; ſprawiłeś, że iednego ciała miſtycznego części przeciwko ſobie biią, rozdarłeś niepodzielną Chryſtuſa Jezuſa ſzatę. Cierpiećże długo będzieſz, áby Kościoł Chryſtuſow był iaſkinią łotrów? áby Ciało Jezuſowe tak ranione y kaleczone było? áby ſzata Chryſtuſowa w teyto ſzarpaninie zoſtawała, ktòrey, acz wielkie okrucieńſtwo Zydowſkie przepuściło? Odday, odday pokóy między ſtrony rozróżnionemi. Wyciągaią po tobie tego oddania Sakramenta, ábyſię ci wſzyſcy zgadzali, którzy w nich ſpòł kuią, którzy ſię w Chrzeſney wodzie na żywot rodzą, którzy u ſtołu Anielſkiego

poſi-

posiłek biorą, którzy się w pokucie z Bogiem iednoią, á podobno szczegulniey wyciąga po tobie tego wszystkiego Sakrament Małżeństwa. O świętokradzki naieżdzco! rozdzieliłeś serca Małżeńskie! serca, które sobie przysięgły miłość z obopólną! serca, które iednością swoią okazuią iedność między Chrystusem y Kościołem, iak mówi Paweł, á iak naucza Augustyn, które iednością swoią złączenie hypostatyczne Syna Boskiego z naturą ludzką wyznaczaią! Powiedziałeś fałsz mężowi na żonę, żonie na męża, włożyłeś potwarz; oto dwoie patrzyć teraz na siebie nie mogą, którzy się szczerze kochali. Milczą przez tygodnie, którzy miłe z sobą rozmawiali. Nie iedzą u iednego stołu, którzy wraz na wyżywienie robili; którzy sobie wszędzie wzaiem dobre imię dawali, teraz się złośliwie potwarzaią. O świętokradzki naieżdco! Cożeś mógł uczynić więcey na pociechę czarta? co na zasmucenie serca Pańskiego Jezusowego? co na obelgę Sakramentu? co na ochydzenie wiary? Wróć ray, któryś w Małżeństwie uczynił piekło, bo wyciąga tego wszystkiego po tobie skarb Kościelny. Pewna iest, że Chrystus Pan, prócz owego skarbu, który złożył w Kościele swoim, skarbu mówię zasług swoich, do szafowania na zaratowanie wiernych, złożył ieszcze inny skarb, któ-

rego

rego tykać nie kazał, ale go naypilnieyſzey wſzyſtkich poruczył ſtraży; á ten ſkarb ieſt pokoiem y zgodą, według owego wyroku: *Pacem meam do vobis, pacem meam relinquo vobis.* Pokóy móy daię wam, pokóy móy zoſtawuię wam. Dwa razy, mó *wi meam* móy, á tym ſamym ſzczegulniey warunek czyni, áby naymnieyſzego ten drogi ſkarb uſzczerbku nie miał. Ty podſtewáczu ten ſkarb po więkſzey części roztrwoniłeś, podſiawſzy niezgody. Upomina ſię Chryſtus ó w Kościoł: wróć, odday, napraw przyiaźni. A ieżeli tego nie uſłuchaſz, dopomina ſię ſprawiedliwość Boſka Sądy y wyroki wrócenia iego. Wieſże albowiem, iaki przeciwko tobie zapiſany Dekret? Ten á nie inſzy, na ukaranie tego rozdziału, ktory złośliwie uczyniłeś między ſercy przyiacielſkiemi, ieżeli go nie poprawiſz, będzieſz oddzielony od Boga na wieki. Wſzakże u Salomona mòwi Duch Swięty: iż ten, ktòry ſieie niezgody między przyiaciołmi, ieſt apoſtatą. *Apoſtata... jurgia ſeminat (Prov: 6. v. 12. & 14.)* Mòwiſz: Aza on odſtępuie Boga? aza tym grzechem zapiera ſię Boga? ále Bóg zaprze ſię go na wieki, na wieki odpadnie od Boga. A iaśniey mòwi Swięty Paweł; wyliczywſzy grzechy pſuiące przyiaźń: *Inimicitiæ, contentiones, æmulationes, rixæ, diſſenſiones.* Nieprzyiaźni, ſwary, zawiści, nie-

fnafki, rozterki, wnetki przydał: *Qui talia agunt, regnum Dei non consequentur.* (*Gal. 5. v. 20.*) Którzy to czynią, Króleftwa Bożego nie ofiągną. Temiż dowodami tak mocno tyczącemi nie dafz fię nakłonić podfiewaczu niezgody do przeiednania fię z Bogiem, przez poiednanie ftron rozróżnionych? Mafz przyczyny ludzkie, mafz przyczyny Bofkie. Naglą cię przyczyny ludzkie ile człowieka, naglą cię przyczyny Bofkie ile człowieka Chrześcianina. Powinieneś naprawić fkażoną między przyiaciołmi miłość dla przyczyn ludzkich, gdyż przyiaźń ieft dobrem do znalezienia trudnym, do zachowania trudnieyfzym, do odzyfkania naytrudnieyfzym. Powinieneś ieszcze bardziey to uczynić dla przyczyn Bofkich, bo wyciągaią tego po tobie przykazania, które fą ku zafłudze zbawienia dane; Kościoł, w którym zbawienie twoie; Sakramenta, przez które zbawienie twoie; fkarb Kościelny, za którego pomocą zbawienie twoie; kary, na pogardzicielów zbawienia fwego. Toż cię wfzyftko nie pobudzi, ábyś, coś odiął, oddał? coś zepfuł, naprawił? coś fkaził, ucalił? ábyś rozdzielone ziednoczył ferca? Byłby to oftátni nierozum. Lepiey trzymam o tobie, bo cię mam za rozumnego człowieka, bo fię fpodziewam mieć ciebie za dobrego Chrześcianina. Dla czego oświadcz słowy, co iuż poczynafz w fercu.

O

O JEZU móy! Panie móy! wraz Boże y Człowiecze! gdy ia na Ciebie patrzę, doświadczam, iż te dwoiakie przyczyny ludzkie y Boſkie dzièlnieyſzemi, mocnieyſzemi na przekonanie rozumu y woli moiey ſtaią ſię. Przyſzedłeś w ludzkiey naturze Boże, ábyś ludzi w pokoiu tym utwierdził, który Aniołowie za przyiściem twoim zwiaſtowali: *Et in terra pax hominibus.* Uznaię dzièlność przyczyn ludzkich prowadzących mię do czynienia pokoiu, ále gdy te przyczyny ludzkie z naturą twoią ludzką łączę, oprzeć ſię im nie mogę. O śliczny Panie! iedynie dla miłości twoiey oddaię miłość z ſerc przyiacielſkich złośliwie wykradzioną; ále ty mnie kochay, iednoczę przyiacielſkie ſerca, ále ty mnie od ſerca twego nie odmiatay. Dopieroż uznaię wagę y dzièlność przyczyn duchownych Boſkich, ciągnących mnie do czynienia pokoiu, ále oprzec ſię im nie mogę, gdy te przyczyny z Bòſtwem twoim wcielonym łączę. Tam mnie pobudzaią przykazania twoie, Kościoł twòy, Sakramenta twoie, ſkarb y wyroki. Zaś gdy na Ciebie patrzę wcielony Boże! ty mnie ſam pobudzaſz do iednoczenia ſerc rozdzielonych, ktòryś przyſzedł pokòy czynić, między Bogiem y narodem ludzkim, y między ludźmi miłość ſzczepić. Zapomniawſzy tedy wſzyſtkich innych pobudek, oddam wziętą

zgo-

zgodę, ucalę rozerwaną przyiaźń iedynie dla tego, że się to podoba tobie, że ty to sam czynisz, że ia tym miłość serca moiego mogę oświadczyć ku tobie, Amen.



KAZANIE XII.

O Sprawiedliwości

O przywròceniu pokoiu zepsutego przez podsiane niezgody. Miane na Niedzielę 2. po trzech Kròlach.

Vocatus est Jesus...ad nuptias. Et deficiente vino, dicit Mater Jesu ad eum: vinum non habent. Et dicit ei Jesus ...nondum venit hora mea. Joan: 2.

Niedzieli przeszłey mówiłem o powinności podsiewacza niezgody między przyiaciołmi, obowiązuiącey go do naprawy skażoney przyiaźni. Dziśiay przed się biorę o nadgrodżie tey krzywdy mòwić, która publicznieyszemu pokoiowi, zgodzie, przyiaźni przez zawaśnienie stała się, y przez zaciętość trwa między rozróżnionemi stronami. To mi albowiem z porządku zamierzonego przed rokiem mówić przypada. Wszakże do mówienia o tey rze-

czy

czy wielce mi pomagaią nabożeńſtwa, które ſię dziſiay w tym Kościele zeſzły. Jedno nabożeńſtwo Bractwa Opatrzności Boſkiey, drugie nabożeńſtwo Bractwa dobrey śmierci. Jedno nabożeńſtwo ma za cel potrzeby docześne, drugie nabożeńſtwo ma za cel łaſki do ſzczęśliwego zgonu potrzebne. Rzeczy zaprawdę nayprzednieyſze: czegoż bowiem więcey Chrześciáninowi trzeba, iak w doſtateczności przyzwoitey ſobie żyć, y dobrze umierać? Tych rzeczy że wy pragniecie wſzyſcy, iawno ieſt; we dni poświęcone honorowi Opatrzności Boſkiey, liczniey nad inne czaſy ſchodzicie ſię do Kościoła, Sakramentów świętey pokuty y ſtołu Ołtarzowego używacie, á to ieſt dowodem, iż pragniecie, ſzukacie, by wam Bóg błogoſławił w potrzebach życia tego. We dni poświęcone nabożeńſtwu Bractwa dobrey Smierci, acz nie tak liczno, ſchodzicie ſię do Kościoła. Co mi podeyrzenie czyni, iż rzeczy ſzczerze duchownych żywey nie macie uwagi, átoli dobrey śmierci ſzczèrze pragniecie, y w ſzczegulności ſpytani: chcecieli umierać dobrze? zaraz odpowiadacie: nic nam nie może być pożądańſzego. Te ſame dwie rzeczy, których iedynie ſzukacie y pragniecie, wielką mi daią pomoc, ábym ia was dziſiay ſkutecznie zachęcił do od-

R rzu-

rzucenia wſzelkich niezgòd, kłótni, odwròcenia, zawziętości, iakiekolwiek znayduią ſię między wami, á przywròcenia pokoiu przyiacielſkiego y miłośney zgody, iaka ſię między wami przedtym znaydowała. Tak ia bowiem z wami poſtąpić ſobie umyśliłem: iak niegdyś poſtąpił ſobie Swięty Paweł. Przyſzedłſzy do Aten Miaſta ſławnego w Grecyi y Stolicy wſzelkiey mądrości, obaczywſzy on tam różne Ołtarze rozmaitym Bałwanom wyſtawione, á ieden Ołtarz próżny, tęn tylko napis maiący: *ara ignoto Deo.* Ołtarz Bogu nieznaiomemu, z tego Ołtarza rozumny Apoſtoł wziął ſobie pochop do opowiadania nauki Jezuſa Chryſtuſa. Stanąwſzy w pośrzòd Areopagu, między naygodnieyſzemi y naymędrſzemi ludźmi, tak do nich począł Kazanie: Mężowie Ateńſcy we wſzyſtkim was widzę zabobonnieyſzemi, álbowiem chodząc y patrząc na bałwany waſze, nalazłem Ołtarz wyznaczony od was Bogu nieznaiomemu, otoż: *quem ignorantes colitis, hunc ego annuntio vobis.* Którego wy w niewiadomości ſzanuiecie Boga, tego ia wam zwiaſtuię, opowiadam w niepochybney wierności; y tu iuż począł zamierzoną w umyśle naukę wiary opowiadać; podobnie ia ſobię poſtępuię: miałem w przedſięwzięciu y zamierzeniu dziſiay was zachęcać, abyście ſkażoną rozter-

kami

kami między wami zgodę y przyiaźń naprawili, przywròcili pokòy przyiacielſki; y że w tym Kościele znalazłem dwoiakie nabożeńſtwo, iedno Opatrzności Boſkiey, drugie dobrey śmierci, niby dwa Ołtarze, z tych ſamych nabożeńſtw idąc torem Pawła, nie tylko przyczynę, ále pobudkę biorę, ktòrąbym was zachęcił do przedſięwziętey zgody. Uważaycie, co mòwię: oto byście ſię poiednali z ſobą, byście zobopolną miłość między ſobą przywrócili, pobudzać was będę Opatrznością Boſką, y dobrą śmiercią. Wſzakże nie inaczey to uczynię, tylko za pośrzodkowaniem ſłó w założonych: Chryſtus Jezus tam y w ten czas pierwſze Opatrzności ſwoiey czyniący dziéło, gdzie y kiedy Małżeńſka para w dożywotnią wchodziłá przyiaźń, gdzie y kiedy nowożeńcow przyiaciele zgromadzili ſię na weſele, daie znać: iż wielką ma należytość iedność ſerc do Opatrzności Boſkiey w rzeczach doczeſnych. Chryſtus Pan w przyiacielſkim zgromadzeniu przytomny, mòwiący te ſłowa: ieſzcze godzina moia nie przyſzła, daie przyczynę do myślenia o owey godzinie oſtateczney, śmiertelney, ktòra przyiść ma, á nazywać ſię powinna właściwie godziną Chryſtuſową według owego: *Domini Domini exitus mortis.* Y okazuie, że przyiaźń, ziednoczenie ſerc, ma należytość do dobrey

śmierci. Z tey dwoiakiey uwagi Chrystusa na Małżeńskich godach przytemnego, niech iuż będzie podział następuiącey mowy. Proszę, mieycie nań baczenie.

Chrześciánie, którzy chcą mieć Opatrzność Boską w doczesnych rzeczach, niech się pièrwey staraią o przywrócenie zgody y pokoiu przyiacielskiego między sobą: *vocatus est Jesus ad nuptias, & deficiente vino, dicit Mater Jesu ad eum: vinum non habent.* Część I. Kazania.

Chrześciánie, którzy chcą pozyskać miłosierdzie Pana na godzinę śmierci, dopieroż oni maią się starać o przywrócenie zgody y pokoiu przyiacielskiego między sobą. *Dixit Jesus: nondum venit hora mea.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZE potrzebny iest pokóy przyiacielski y miłośna zgoda między Chrześciány, aby Pan Bóg nasz dobrami ziemskiemi dostatecznie lub obsicie opatrywać ie raczył, rzecz ta z pisma S. wyrokow zdaie mi się być iawna. Słuchaycie bowiem, co napisał w liście swoim Piotr Swięty: *Sint omnes unanimes fraternitatis amatores, nec reddentes malum pro malo, qui enim vult vitam diligere, & dies videre bonos, inquirat pacem &*

sequa-

ſequatur eam, quia oculi Domini ſuper juſtos, & aures ejus in preces eorum. (*1. Petr. 3. v. 8.*) Niech będą wſzyſcy życzliwi ſobie, braterſtwa miłośnicy, za złe niech nie oddaią złym; ktokolwiek bowiem chce życie ſwoie kochać, á widzieć dni dobre, niech ſzuka pokoiu, y niech idzie za nim; bo na tak zgodliwych ludzi opatrznie Bóg pogląda, á gdy o co proſzą, rad na ich prożby uſzy nakłania. Czyliż w tych ſłowiech nie dosyć iaśnie Swięty Apoſtoł okazuie, iż z poiednania, z darowania uraz, z zgody, y przyiaźni, idzie y wiek długi, y dni dobre, to ieſt pomyślne y dobrodzieyſtwa Boga opatrznego uſtawiczne? Toż ſamo z kſiąg ſtarego Teſtamentu poznać ſię daie; Swięty Chryzoſtom wykładaiąc Pſalm 132. nad temi słowami: (*Quoniam illic mandavit Dominus benedictionem.* Ponieważ Bóg poſtanowił, áby tam było błogosławieńſtwo iego.) Zaſtanawia ſię y pyta: gdzie to ieſt mieyſce? gdzie dom, w którym naznaczone mieyſce błogosławieńſtwu Bożemu? Y na odpowiedź przywodzi Pſalmiſty słowa w tymże Pſalmie położone: *o quàm bonum, & quàm jucundum habitare fratres in unum!* O iak dobrze, o iak miło! gdzie wielu co do liczby, co do pożycia do życzliwości, iakby iedno z ſobą byli, bo tam oni wſzelakie błogosławieńſtwo Boſkie maią: *illic mandavit*

davit Dominus benedictionem. Pyta daley: iakiż to błogosławieństwo, przez które staie się dobry y miły pokóy? oto błogosławieństwo mówi takie, iakie Patryarchowie Synom swoim dawali; błogosławieństwo z tłuszczu ziemi, błogosławieństwo z rosy niebieskiey: *bonum jucundum sicut unguentum in capite, sicut ros in Hermon.* Dwie rzeczy połącza Dawid: namaszczenie y rosę: namaszczenie wonne, rosa orzyźwiaiąca ziemię spragnioną. Otoż dobro, dobro przyiemne, otoż dobro pożyteczne; tak to, iak tamto będzie, ieżeli pokóy y zgoda będzie; *illic mandavit Benedictionem* dopóty Jan Złotousty. Pewna więc z wyroków Pisma, iż do pozyskania Opatrzności Boskiey w rzeczach doczesnych koniecznie potrzebna iest zgoda miłość y poiednanie. Ale żebyście tę rzecz przeniknęli, y lepiey zrozumieli, należy mi przełożyć, iak to potrzebna iest zgoda y poiednanie się z bliźniemi, ku osiągnieniu Opatrzności Boskiey w rzeczach ziemskich. Zważywszy nie pomału tę rzecz, osądziłem u siebie, iż zgoda, iedność przyiacielska tak iest potrzebna do osięgnienia Opatrzności Boskiey, iak iest potrzebne wypełnienie zakładu czyli kondycyi do otrzymania iakiego skutku od kondycyi zawisłego. Tak potrzebna, iak potrzebna do otrzymania nadgrody zasługa. Tak potrzebna, iak pomoc

do iakiego dzieła wspaniałego, które bez pomocnika w pełni y doskonałości swoiey odprawione być nie może. Nie będzie wykonania zakładu, kondycyi, czyż ma być skutek zamierzony? Nie będzie zasługi, czyż ma bydź nadgroda? Nie będzie pomocy, czyż ma bydź doskonałe dzieło? Tak, ieżeli nie będzie pokoiu y zgody między Chrześciany, nie maią się oni spodziewać Opatrzności Pana Boga hoynie obdarzaiącey. Sądźcie naymilsi Chrześciánie, niech będzie obietnica pod zakładem iakim umówiona, gdy ten, któremu obiecano, zakładu nie wypełni, czyliż ten, który obiecał, obietnicę wykona? Albo podźmy od zakładow kontraktowych do kondycyi Fizycznych. Mogęż ia tę ścianę białą, bez żadnego światła w grubey naprzykład nocy oglądać? nie mogę, bo do widzenia iest kondycyą potrzebną, światło dzienne álbo ogniowe, któreby rzecz widzialną obiaśniło. Możesz ogień z daleka położone drwa zapalić? Nie może; bo zbliżenie drew do ognia, ognia do drew iest kondycyą Fizyczną, by dzielność ognia miała działanie swoie. Możesz (iest to pytanie Augustyna) możesz: ludzka dusza przez mózg poznawać, przez oczy widzieć, przez uszy słyszeć, przez ięzyk mówić, przez serce kochać, ieżeli ona będzie oddzielona od ciała, ieżeli ona nie będzie złączona z ciałem ludzkim?

dzkim? Nie może; bo to złączenie iest kondycyą Fizyczną względem duszy, áby oná życia w ciele sprawowała skutki: *nunquam vivificat nisi unita*, słowa Augustyna. Cóż to iest Bóg nasz? iest obiecownik nay-wiernieyszy, iak mówi Augustyn: *habemus fidelissimum promissorem*. Uczynił z ludźmi umówę na wszelką pomyślność pod zakładem zgody y pokoiu, iak mówi u Ezechiela: (*Cap:34. v.25.*) *faciam cum eis pactum pacis*; ieżeli z strony ludzi nie będzie zachowania pokoiu, przywrócenia zgody? Bóg nie da pomyślności umówioney. Co ieszcze Bóg nasz? Jest: *totus oculus* cały okiem wszystko widzącym; to oko nie będzie opatrowało ludzi, ieżeli światło zgody ich iaśnieć nie będzie, áby wszyscy patrzali nań, y wychwalali Boga. Co ieszcze Bóg nasz? Jest: ogień *ignis consumens*. Ale ten ogień nie zagrzeie ludzi dobrodzieystwy swemi, ieżeli będą oddaleni od siebie sercem, ieżeli się zgodą nie zbliżą ku sobie. Co ieszcze Bóg nasz? Jest ożywieniem naszym, tchnieniem iego żyiemy, *in ipso vivimus, movemur & sumus*. Atoli, ieżeli złączenia iedności umysłów y skłonności między ludźmi nie będzie, nie będzie Bóg opatrywał obficie wyżywieniem y potrzebami życia tego śmiertelnego. By ludzie mieli Opatrzność Boską hoyną, kondycya do tego iest:

po-

pokóy, zgoda, poiednanie. Mówię to ſadząc ſię na ſłowach S. Jakóba w Rozdziale 3. liſtu iego; napomniawſzy on Chrześciany, áby ſię pilnie wiarowali niezgód, kłótni, ſwarów, zawziętości, tak kończy Rozdział: *Fructus...in pace ſeminatur facientibus pacem.* Zyczycie ſobie owocow, pożytkòw? wiedzieſz, że ta ſieyba ma być w pokoiu, á ci ie zbieraią, którzy pokòy kochaią. Cóż to za podobieńſtwo tych pożytkòw, które Opatrzność Boſka ſprawuie, do ſieyby ziarna? Wielka zaiſte, iako bowiem goſpodarze do ſieyby dobrey upatruią czaſu cichego powietrza niewichrowatego, pokòy ten za kondycya dobrey ſieyby kładąc, tak Goſpodarz niebieſki, aby poſiał Dobrodzieyſtwa ſwoie między ludzie, *diſperſit, dedit*, potrzebuie do tego, ażeby była zgoda, pokòy między ludźmi, áby nie było zawichrzenia kłótni, nieſnaſek, *in pace ſeminatur fructus.* A iak daleko przed Jakóbem S. napiſał Job: (*Cap: 22. v. 21.*) *habeto pacem,& per hæc habebis fructus optimos.* Mieyçie pokóy z bliźniemi, á przeto wielkie naylepſze będziecie zbierać pożytki.

Nie tylko zaś pokòy y zgoda do oſiągnienia Opatrzności Boſkiey pomocna ieſt, ile zakład y kondycya, ále potrzebna ieſzcze, iak zaſługa do odebrania nadgrody. Przepowiedział Izaiaſz w Rozdziale 32. *Erit opus*

pus justitiæ, pax. Sprawą sprawiedliwości będzie pokóy. Jak to sprawą sprawiedliwości? każda zasługa iest sprawą sprawiedliwości, bo według sprawiedliwości należy się iey nadgroda. Tak pokóy y zgoda zowie się sprawą sprawiedliwości, iż zasługuie w nadgrodę dary Opatrzności Boskiey. Tak iest á nie inaczey, kto chce zasłużyć sobie u Boga, âby miał błogosławieństwo iego w rzeczach doczesnych, niech zachowuie pokóy, niech się iedna, z którémi się poróżnił, tak bowiem daley mówi Izaiasz: *sedebit populus in pulchritudine pacis... & in requie opulenta.* Jeżeli będą siedzieli w piękney cichości y zgodzie, pokóy ich będzie bogaty, we wszystko opływaiący. Y Dawid razem połączył pokóy z obfitością *fiat pax & abundantia,* tak álbowiem według sprawiedliwości, zasługa ma się łączyć z nadgrodą, á nadgroda z zasługą. A na drugim mieyscu powiedział: *justitia & pax osculatæ sunt.* Sprawiedliwość y pokóy zszedłszy się, dały sobie pocałowanie, bo sprawiedliwość iest przyiaciołką pokoiu y zgody, sprawiedliwość nazwana: *Commutativa.* Strzegąca cudzego prawa, strzeże pokoiu, by mu się nie działa krzywda. Sprawiedliwość nazwana *distributiva,* zacność pokoiu y zgody darami Opatrzności Boskiey wieńczy y koronuie. Obaczmy to samo według rady Chryzo-
stoma,

ſtoma z przeciwnych rzeczy: niezgody, kłótnie, zawaśnienia, odwrócenia, zaſługuią na to, by Pan Bòg ſwoie od ludzi odeymował dobrodzieyſtwa; dla tego rzeczono ieſt u Proroka: (*Oseæ* 10. *v.* 2.) *Divisum cor eorum, nunc interibunt*, rozdzielone ſerce ich, więc zginą, więc wniwecz ſię obròcą. Dla tego Chryſtus w Ewangelii u Matteuſza mówi: (*Cap*: 12. *v*. 25.) *Omne regnum divisum contra se, desolabitur: & omnis civitas vel domus divisa contra se.* Jeżeli w Królestwie będą ſię działy rozdziały kłótliwe, Króleſtwo ſpuſtoſzeie; ieżeli w Mieście zawaśnienia, emulacye, prawa ſtanu z ſtanem, Miaſto przyidzie do tego, że podobnym ſię do wſi ſtanie. Jeżeli w Familiach, w Domach woyny domowe, w prędce upadną. Dla tego ieſzcze Paweł napomina Galatow: (*cap*: 5. *v*. 15.) *si invicem mordetis, ... invicem consumamini*, ieżeli ſię wzaiem gryziecie, otoż ſię wzaiemnie pożrzecie, zagryziecie. Z tych wyrokow okazuie ſię, iż niezgoda zaſługuie na to, áby od ludzi odięte było błogoſławieńſtwo Boſkie; á ia ztąd wnoſzę: ieżeli niezgoda ieſt zaſługą tey kary, ktòra ieſt utratą dobrodzieyſtw Boſkich, toć zgoda, pokóy, ieſt zaſługą błogoſławieńſtw Boſkich y pomyślności wſzelkiey; przeciwna bowiem rzeczy przeciwnych przyczyna: *exit opus justitiæ pax.*

Pròcz

Prócz tego, że pokóy, zgoda, poiednanie, ieſt tak potrzebne do oſiągnienia Opatrzności Boſkiey, iak kondycya, zakład względem iakiego ſkutku, iak zaſługa względem otrzymania nadgrody, ieſzcze potrzebne ieſt iak przyczyna weſpół działaiąca, iak pomoc ſpólna do iakiego dzieła. Jako w porządku nadprzyrodzonym dla oſiągnienia wiecznego ſzczęścia, trzeba, ażeby człowiek razem z łaſką Boſką daną ſobie od Boga pracował, według owych ſłów S. Pawła: *non ego, ſed gratia Dei mecum.* Nie ia, ale łaſka Boſka ze mną. Na co Auguſtyn: áni łaſka Boſka ſama, áni ſam Paweł, ále wraz łaſka Boſka z Pawłem, á Paweł z łaſką Boſką, pomagaiąc ſobie, robili dzieło godne wiecznych roſkoſzy. Tak w porządku przyrodzonym, áby człowiek oſiągnął docześne ſzczęście, powodzenie, potrzeba ieſt, áby ſię chwytał Opatrzności Boſkiey, weſpół z nią robił, y nieiako pomagał iey, to álbowiem wyrokiem owym ſprawiedliwym poſtanowiono ieſt; *in ſudore vultûs tui veſceris pane. (Gen: 3. v. 19.)* W pocie czoła twoiego pożywać będzieſz chleba; á do tego, gdyby bez prace obfitość ziemſka ludziom przychodzić miała, tedyby ſię do większego próżnowania otworzyła droga, á w próżnowaniu (które ieſt, iak mówią Oycowie: *Pulvinar Diaboli*) okazya do wſzyſtkich zbrodni, poſzłoby

da-

daley, że ledwieby kto osiągnął niebo; iako z tysiącow Izraela bez starania swego maiących manne z nieba, ledwo dwoch weszło do ziemi obiecaney. Potrzeba tedy człowiekowi, áby z Opatrznością Boską wraz robił, áby się do niey przez prace przykładał. Już proszę, sądźcie, czyli też bez pokoiu y zgody może kto być zgodnym do tego przykładania się do tey spólney roboty ku osiągnieniu darow Opatrzności Boskiey? Nie może, nie może zaprawdę. Bóg chciałby ile z siebie dać człowiekowi zdrowie y siły, w niezgodzie on do tego nie sposobny, bo zgryzota, która się z niezgody rodzi, psuie mu zdrowie. Chciałby Bóg ile z siebie dać człowiekowi honor y sławę, w niezgodzie on do tego nie sposobny, bo niezgoda tysiąc affrontow przeciwnych honorowi wyrządza, á sławę przez obmowy y potwarzy kazi. Chciałby Bóg dać człowiekowi godność iaką, on do tego w niezgodzie nie sposobny; bo maiąc nieprzyiacioły, ma do osiągnienia godności przeszkodzicielow. Chciałby Bóg pomnożyć człowiekowi fortunę, on do tego w niezgodzie nie sposobny, bo niezgoda wiele pieniędzy na prawo, na kosztowne sposoby szkodzenia bliźniemu utraca y pożera. Chciałby Bóg ile z siebie, áby to Królestwo było u świata w szacunku, to Miasto było y porządne y bogate,

gate, te Domy by kwitnęły; ále w niezgodzie nic z tego nie będzie, bo te wszystkie budynki, wewnętrzne trzęsienie ziemi, to jest, wewnętrzne niezgody obalą, zruinuią: *desolabitur*. Oto zgoła, ieżeli zgody, poiednania y pokoiu nie będzie, nie będzie tego przykładu, tey pracy, która potrzebna iest z strony człowieka, áby on Opatrzność stosował sobie na uszczęśliwienie doczesne. Na wam to wszystko, com do tych czas mówił, na wam w krótkości iawnie wiążącey rozum. Uważaycie: bez wypełnienia potrzebney do skutku iakiego kondycyi, nie może być skutku; bez zasługi położoney nie może być nadgrody, bez pomocy koniecznie potrzebney do iakiego dzieła, nie może być dzieła, rzecz wszystkim iawna; ále zgoda, naprawa przyiaźni, y miłości zobopólney, iest kondycyą, iest zasługą, iest pomocą do otrzymania Opatrzności Boskiey w rzeczach doczesnych, iako się pokazało, więc bez zgody, naprawy przyiaźni, poiednania, próżna rzecz spodziewać się Opatrzności Boskiey w rzeczach doczesnych. O iak wielka zadana wam iest potrzeba Chrześciánie moi, ábyście, którzy pragniecie tu być na ziemi szczęśliwemi, o iedność, zgodę, miłość z... opólną starali się! ábyście te nienawiści, które względem bliźnich macie, zamienili w miłość, te odwrócenia zamienili w chętne oświad-

świadczenia, te zawziętości zamienili w życzliwości! ktoż bowiem wie, ieżeli te nieszczęścia, te przygody trapiące was, te przeciwne wszystkim waszym zamysłom skutki, nie przeto się staią, iż niezgodą, zawaśnieniem, odwróceniem serca, przeszkadzacie Opatrzności Boskiey do tego, by wam na wszelkim dobru ziemskim błogosławiła? Chcecieli, więc tego błogosławieństwa? wróćcie się do zgody y poiednania; inaszey wielceby nierostropne usiłowanie wasze było o dobre mienie; bo czyliż to rostropność, usiłować o osiągnienie końca, á niechcieć zażyć śrzodków do końca? Czyliż rostropność iest, nie wypełniwszy kondycyi założoney, dopominać się skutku obiecanego? nie położywszy zasługi, dopominać się nadgrody? dopominać całego dzieła, nie dawszy do niego potrzebney pomocy? *Obsecro itaque vos* mowię z Pawłem (*Ephes: 4. v.1.2.*) *Obsecro itaque vos ego vinctus in Domino, ut dignè ambuletis.. cum omni humilitate in mansuetudine..supportantes invicem in charitate.* Proszę was więc ia więzień Chrystusow, y sługa wasz w Chrystusie, ábyście sobie dobrze postępowali, w pokorze, w łagodności, kochaycie się, á w miłości znoście wszystko, co się wam przykrego od bliżnich trafić może. Zebyście zaś nie ślepo starali się o tę potrzebną do szczęścia wasze-

ſzego iedność, mieycie pilne baczenie na zrzódła, z ktòrych te między wami niezgody, nieſnaſki, odwrócenia, zawziętości wynikaią. Zrzódłem podobno niezgody y odwrócenia, u iednych ieſt pycha, wielkie o ſobie rozumienie; u drugich zrzòdłem niezgody y odwròcenia, zazdrość, że ſię innym ſzczęści; u innych zrzódłem niezgody łakomſtwo, iż roſzczą ſobie prawo, chrą wydrzeć dobro bliźniemu właściwe. U innych zrzòdłem niezgody, nieumiarkowane popędy, panuiące y wyuzdane namiętności. Zebyście tedy pokòy y przyiaźń naprawili, te zrzódła zawalcie; żebyście chorobę uleczyli, początkom, z których ona pochodzi, zabiegaycie; dla tego Paweł przeciwko niezgodzie daie lekarſtwo pokorę, która tłumi pychę, łagodność, ktòra tłumi zazdrość, miłość, która tłumi łakomſtwo: *ambulate in humilitate, benignitate, charitate.* Poſłuchacieli rady moiey, á bardziey rady Pawła? á ia wam przyrzekę z Prorokiem Królem: *Benedicet Dominus populo ſuo in pace.* Błogoſławieńſtwo Pana Jezuſa Chryſtuſa nad wami, nad zdrowiem, życiem, dziećmi, fortuną, honorem, ſławą waſzą będzie: *Benedicet Dominus.*

Część

Część II.

WSzakże gdy odemnie ſłyſzycie, nie rozumiycie, żem ia wam tę dał pobudkę ku ziednoczeniu ſerc waſzych, ktorą naywiękſzą, naymocnieyſzą rozumiałem u ſiebie; wierzcie mi: ta pobudka, ktorąście ſłyſzeli, ieſt iedynym cieniem, proſzkiem, kroplą, względem ſłońca, gòry, morza, to ieſt, względem tey pobudki, którą iuż wam w krótkości przekładam. Ta pobudka, którąście ſłyſzeli; ieſt śrzodkiem znikomym tu człowiekowi na ziemi od Boga danym. Ta pobudka, którą wam teraz przekładam, ieſt śmierć dobra człowieka Chrześciańſkiego. O pobudko! zaiſte wſzyſtkie pobudki ziemſkie nieograniczenie przechodząca! na coby mi ſię przydało, choćbym miał wieki Matuzala, ſiły Samſona, choćbym dziedziczył całego świata fortuny, wſzyſtkich Monarchow honory, zwycięzcow naypowſzechnieyſzych ſławę, mądrość Salomona, Auguſtyna, Tomaſza; dzielność wymowy Pawła y Chryzoſtoma; gdybym nie miął dobrey śmierci, czyliżbym nie był naynieſzczęśliwſzym? Imbyście mnie tu bardziey mieli za ſzczęśliwego, tym bardziey byłbym nieſzczęśliwym; bo ta ſama znikoma pomyślność ſkończywſzy ſię na złey śmierci, więkſzego nieſzczęścia w

wieczności ſtałaby ſię podnietą. Chrześciánie mci! wſzyſtko ieſt próżność! próżność, cokolwiek oczy waſze y chęci okazałością ſwoią łudzi! wſzyſtko ieſt próżność, próżność, á wielka próżność. Kochać BOGA Stwórcę y Syna iego iednorodzonego Jezuſa Chryſtuſa Zbawiciela naſzego, á w tey miłości trwać, to ſzczęście gruntowne, to ſzczęście naywiękſze, to ſzczęście iedyne. *Vanitas vanitatum omnia, præter amorem Dei*: ſłowa Tomaſza de Kempis.

Y iuż wiecie, ieżeli pomnicie, co ſię wyżey rzekło, iuż wiecie, iaki ſposób ieſt do oſiągnienia tego naywiękſzego ſzczęścia, to ieſt dobrey śmierci; oto powiedziałem wam, iż ſposób ſkuteczny do pozyſkania dobrey śmierci: pokóy, zgoda, poiednanie ſię z bliźniemi ſwoiemi. Do okazania teyto rzeczy nic ſkuteczńieyſzego uczynić nie mogę, iak gdy naukę S. Pawła przełożę; a przynaymniey wykład dwóch Oyców wielkich, iednego na Wſchodzie, drugiego na Zachodzie, Auguſtyna y Chryzoſtoma, za któremi idzie też S. Tomaſz z Aquinu. Piſze Paweł S. do Zydów. (*Hebr*: 12. *v*. 14.) *Pacem ſequimini cum omnibus,... ſine qua nemo videbit Deum, contemplantes: ne quis deſit gratiæ Dei, ne qua radix amaritudinis ſurſum germinans impediat.* Pokoiu, zgody ze wſzyſtkiemi naśladuycie, bez którego żaden

nie

nie będzie oglądał Boga; upatruiąc, áby kto nie odſtąpił od łaſki Bożey, i żeby mu do tego gorzkość wzraſtaiąca wzgórę nie przeſzkodziła. Rozdzielny wyrok Apoſtolſki, á wnet prawdę oglądamy. Mówi Paweł: naśladuycie pokoiu, bez którego nikt Boga w niebie widzieć nie może. Bez pokoiu, zgody, nikt Boga widzieć nie może, więc bez pokoiu, zgody, nikt śmierci dobrey mieć nie może, ktora ſama oſtatecznie człowieka wyprowadza na oglądanie Boga. Y iuż mi doſyćby było na tey wnieſioney z wyroku Apoſtolſkiego prawdzie. Ale czyli ieno Apoſtól to ściśle, iak mówiem w ſzkole: *ſtrictè rigorosè* to napiſał, iż bez pokoiu y zgody z bliźniemi, nikt Boga nie ogląda? nie wątpię o tym; w nayściśleyſzey Theologiczney wziętości te ſłowa Apoſtolſkie ſą napiſane. Tak ieſt, tak ieſt koniecznie, iak Paweł mówi: bez pokoiu y zgody nikt Boga nie będzie widział. Zeby kto Boga widział, trzeba: ážeby miał grzechy odpuſzczone; bo do nieba nic nie wnidzie, co ieſt pokalanego. Zaś ten, ktory pokoiu y zgody nie ma, trwa w zawaśnieniu, odpuſzczenia grzechow nie ma, bo nie czyni doſyć tey umowie, ktorą nam Chryſtus w codziennym pacierzu mawiać kazał, *y odpuść nam naſze winy, iako y my odpuſzczamy winowaycom naſzym*; gdy tedy on ſię z bliźnim

S 2 nie

nie iedna, Bòg się z nim nie poiedna; á iakże ma widzieć Boga? áby kto widział Boga w niebie, powinien mieć podobieństwo obyczayne z Jezusem Chrystusem Synem Boskim; tak álbowiem mówi o przeznaczonych do nieba Paweł S. (*Rom: 8. v. 29.*) *quos ... prædestinavit cõformes fieri imaginis filii sui.* Ze Bóg przeznaczonych podobnemi czynił do Syna swego. Zaś człowiek w niezgodzie, w nienawiści, w zawaśnieniu trwaiący, nie ma podobieństwa obyczaynego z Jezusem Chrystusem. Chrystus przyszedł z pokoiem na świat; nauczył pokoiu, w męce swoiey pogodził Heroda z Piłatem, w śmierci swoiey pogodził Boga z ludźmi. Po Zmartwychwstaniu kilkakrotnie pokòy nam dawał, *Pax vobis*, iest istotnie Bogiem pokoiu á nieprzyiacielem niezgody, iak mòwi Paweł do Koryntyan: (*1. Cor: 14. v. 33.*) *non enim est dissensionis Deus sed pacis.* Przeciwnym sposobem: człowiek niechcący pokoiu, y zgody, iest rozrywaczem iedności serc, iest potłumicielem zgody, iest dziedzictwem nienawiści, iest nieprzyiacielem pokoiu. O iakie niepodobieństwo! á iakże on ma widzieć Boga w niebie? Dopełniy przyczyny wielki Augustynie tym, coś napisał, wykładaiąc słowa Apostolskie w Rozdziale 158. *Pax vinculum amoris, qui in eo non erat inventus, a Patre abdicatur, a Filio exhæreditatur,*

tatur, a Spiritu Sancto eſt alienus, ergo ad hæreditatem non poterit pervenire, qui teſtimonium pacis noluerit obſervare. Pokóy ieſt łańcuchem ſerca wiążącym, ktory w nim naleziou nie będzie, tego ſię wyrzecze Bóg Ociec, ktory zrodził Syna pokoiu, tego wydziedziczy Syn Boſki, áby nigdy nie był wſpół-dziedzicem iego, (gdyż dziedzictwo niebieſkie ieſt dziedzictwem pokoiu, á nazywa ſię *Pax æterna*, Pokóy wieczny) tem ſtanie ſię obcym względem Ducha Swiętego; ludzie bowiem, ktorych Duch Swięty ludem Bożym, ludem wybranym, przeznaczonym czyni łaſkami ſwoiemi: za znak maią pokóy y zgodę, iak mówi Izaiaſz Imieniem Boſkim: *populus meus in pulchritudine pacis*, lud mòy właſny w pięknośći pokoiu. A on ponieważ nie ma znaku tego, dla tego mu imię, iak owey Proroekiey córce: *non populus meus.* Niech ſię więc nie ſpodziewa dziedzictwa w niebie, ktory na ziemi nie ma świadectwa pokoiu. W nayściśleyſzey tedy wziętości Teologiczney mówi Paweł, że bez pokoiu, bez zgody nikt Boga widzieć nie będzie. A ieżeli ta ieſt ściſła prawda, więc y ta, niepochybna, że bez zgody, bez pokoiu nikt śmierci dobrey nie oſiągnie, ktora iedyna y ſama do widzenia Boga przyprowadza. Mówi w drugiey części wyroku ſwego S. Paweł: *contemplantes, ne*

quis desit gratiae Dei, ne qua radix amaritudinis impediat. Upatruycie, áby kto z was nie odstąpił łaski Bożey, áby mu wzrastaiąca gorzkość nie przeszkodziła. Jaka to iest łaska Boska, o ktorey tu Paweł? nie o inszey tu łasce Boskiey tylko o tey mòwi, ktora człowiekowi dana bywa w życiu, áżeby on prowadził życie sposobne do śmierci dobrey. O tey tu łasce Boskiey mowa, ktora człwiekowi dawana bywa przy śmierci, áby go w poświęceniu duszy iego zachowała, áby mu pomogła do zwyciężenia ostatnich naiazdów szatańskich. A gorzkość wzrastaiąca iaka to iest, ktora do tych nayprzednieyszych skutkow łaski Boskiey przeszkadza? *ne radix amaritudinis impediat.* Niechcę ia tu wykładu czynić, bo małoby ważył, ále niech czyni wykład S. Chryzostom, ktoremu, gdy kazanie swoie pisał na listy S. Pawła, sam Swięty Paweł widzialnie przytomny bywał, á trudnieysze mieysca listow swoich, ktorych iest bardzo wiele, tłumaczył, mówiąc tak: Pisz Chryzostomie, tagnoia myśl y przyczyna była. Słuchaycież Chryzostoma, iak on wytłumaczył ten korzeń gorzkości wzrastaiący, przeszkadzaiący do skutku łasce ostateczney, a za tym przeszkadzaiący do osiągnienia nieba; słuchaycie mówię: *Radix amaritudinis, quod proximos exacerbat.* Korzeń gorzkości wzrastaiący,

łący, á przeſzkadzaiący łaſce oſtateczney do działania zbawiennego, á zatym do oſiągnienia nieba, ieſt to wſzyſtko, cokolwiek ſerce bliźniego rani, gniewa, zaſmuca. Takie ſą niezgody, zawziętości: oto zgoła to wſzyſtko ieſt, cokolwiek iedność rozrywa, y miłość z bliźniemi pſuie: *quod proximos exacerbat.* O iaka więc znowu Chrześcianie moi naymilſi zadana wam ieſt potrzeba, ábyście wſzelkie niezgody, nieſnaſki między ſobą porzuciwſzy, nayuſilniey brali ſię do zgody, iedności, miłości przyiacielſkiey. Mnieyſzaby oto, gdyby tylko o ſzczęście doczeſne wam chodziło, áleż bo tu chodzi o ſzczęście wieczne. Szczęście wieczne zawiſło od dobrey śmierci, śmierć dobra od pokoiu y zgody, iakoście iawnie oglądali z nauki Apoſtolſkiey, y Chryzoſtoma S. Ktorzy więc pragniecie Pana miłościwego Jezuſa Chryſtuſa oglądać w niebie, á wſczyſcy tego pragniecie, wſzyſcy więc dziſiay wróćcie ſię do pokoiu do iedności do przyiaźni, w iakiey przedtym zoſtawaliście. Niechce kto zgody z bliźniemi? więc on niechce, áby oſtatnie rozgrzeſzenie działało w nim poświęcenie duſzy; więc niechcę, aby Ciało Jezuſowe ku oſtatecznemu poſiłkowi dane, ſłużyło mu na drogę wieczności ſzczęśliwey; więc niechce, áby oſtatnie namaſzczenie utwierdziło duſzę iego ku ſkutecznemu otrzy-

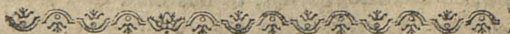
maniu zwycięſtwa nád nieprzyiaciołmi. Niechce kto zgody y poiednania? więc chce, aby miał zagniewanego Sędziego, więc chce, aby go ogarnął wyrok wygnania wiecznego od Oyczyzny, wyrok ſkazania na męczarnie ogniſte wiekuiſte. Niechce kto pokoiu y zgody? więc przeto ſamo nie będzie miał pokoiu z Bogiem, więc nie ſprawdzą ſię na nim te ſłowa: *wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, niech odpoczywa w pokoiu.* Będą ci to Kapłani mówić, będą y śpiewać, ále ieżeli on Synem pokoiu nie będzie, pokóy ſię wróci do nich ſamych, á u niego nie zoſtanie, iak rzeczono ieſt: (*Luc:10. v, 6.*) *Dicite pax... & ſi ibi fuerit filius pacis, requieſcet ſuper illum pax veſtra: ſin autem, ad vos revertetur*. Proſzę was więc Chrześciánie moi przez miłość zbawienia waſzego, uſiłuycie o zgodę prawdziwą y poiednanie, żadnych mi nie czyńcie wymówek, bo od tey powinności, ktora wam każe bliźnim dobrze życzyć, dobrze ſię im okazować, urazy darować, nieprzyiacioły kochać, zgodę naprawiać, żadney wymówki mieć nie możecie, ktoraby was przed Chryſtuſem Panem wymówić mogła. Proſzę was, uſiłuycie o zgodę prawdziwą y poiednanie. Mówię o zgodę prawdziwą, ábym was przeſtrzegł o tym oſzukaniu, ktore ſię w zgodzie trafia. Jedni bliźniemu ſię pięknie zewnę-

wnętrznie ſtawiaią, á wewnątrz ſą nieprzyiaciołmi. Drudzy przeſtali źle życzyć tym, z ktoremi ſię zwaśnili, owſzem iuż dobrze życzą, ále tego zewnętrznie pokazać niechcą, nie mòwię ſzczegulnieyſzey przyiaźni poufałością, ále nawet powſzechnemi poſpolitey przyiaźni znakami; y tych y tamtych czart oſzukuie. Ja was proſzę y napominam, ábyście uſiłowali o zgodę prawdziwą, abyście y w ſercu bliźniemu dobrze życzyli, y toż ſamo przynaymniey powſzechnemi poſpolitey przyiaźni znakami oświadczyli, inaczey áni Opatrzności Pana Boga w tym życiu, áni łaſk iego przy śmierci nie mielibyście.

JEZU Chryſte Zbawicielu naſz! ktoryś nam dał dwie pobudki do naśladowania zgody y przyiacielſkiego pokoiu, iednę doczeſnego, drugą wiecznego ſzczęścia; wſpomóż nas łaſką twoią, byśmy żywą tych pobudek uwagę mieli, mianowicie dobrey śmierci, od ktorey zawiſła wieczność błogoſławiona naſza, bo ieſteśmy ludźmi bydlęcemi, co ziemſkiego ieſt, to nas chwyta, á duchownych rzeczy nie mamy przeniknienia, radzi na to patrzym, co ninie w oczach naſzych ieſt, á niechcemy mieć baczności na ſtraſzne oſtatki. Miłościwy Panie! obiaśniyże ciemności naſze, niech światło Twarzy twoiey zaiaśnieie nad nami, á niech ſię ſta-

nei

nie pokóy w sercach naszych; bo tego pokoiu świat dać nam nie może, ále ty sam, ktory wedle Proroka iesteś Xiążęciem pokoiu. Wspomoż nas Panie Swięty łaską twoią, ábyśmy to skutecznie w obliczu twoim teraz wyrzekli; co iuż w duszy naszey poczynamy. Oto Panie miłościwy daruiemy wszystkie urazy nieprzyiaciołom y przeciwnikom naszym, â daruiemy iedynie dla miłości twoiey: będziemy odtąd żyli tak, iak dzieci iednego Oyca y Matki, iak czeladka iednegoż Gospodarza, bo ty iesteś Oycem y Panem naszym, á my iesteśmy Syny y ludkami twoiemi, czyniemy to iedynie dla miłości twoiey; á ty Panie wedle woli twoiey opatruy nas w tymto śmiertelnym życiu, á gdy godzina śmierci przyidzie, uczyń nad nami miłosierdzie. Y do ciebie wołamy przedziwna Jezusa Chrystusa Matko, ktoraś się wsławić raczyła w Kanie Galileyskiey do Syna twoiego, áby ubòstwo zaratował; módl się za nami grzesznemi teraz y w godzinę śmierci naszey, Amen.



KAZANIE XIII.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie pokoiu Chrześciańskiego

ſkiego, ktora ſię dzieie przeż kłótnie prawne. Miane na Niedzielę Starozapuſtną.

Amice,... nonne ex denario convenisti mecum? Tolle quod tuum est; ... volo autem & huic dare, sicut & tibi. Aut non licet mihi, quod volo, facere? Matth: 20.

POcząwſzy mówić o krzywdach pokoiu przyiacielſkiego Chrześciańſkiego, y przyiaźni ſpokoyney Chrześciańſkiey, iedno uczyniłem Kazanie o rozſiewaniu między przyiaciołmi niezgód; uczyniłem drugie o publicznych zawaśnieniach, zatarczkach między roziątrzonemi przeciwko ſobie ſtrony, zdawna uporczywie trwaiących. Zdaie mi ſię w Chryſtuſie Panu, potrzebną rzeczą, ábym dziſiay nieco pomówił o kłótni prawney, boć y ona poſpolicie bywa Matką niezgody, nieprzyiaciółką ziednoczenia woli, a ruiną pokoiu Chrześciańſkiego, na miłości Teologiczney bliźnich zaſadzonego. Rozprawa ſądowna czyli prawowanie ſię dwoiakie ieſt: iedno prawowanie ſię ieſt nieſłuſzne, nieſprawiedliwe; drugie prawowanie ſię ſłuſzne, ſprawiedliwe. Prawowanie ſię nieſprawiedliwe z iſtoty ſwoiey ieſt kłótnią, ieſt ruiną pokoiu na miłości bliźnich zaſadzonego.) Prawowanie

wanie się słuszne, sprawiedliwe, aczby mogło nie ubliżać pokoiowi miłośnemu, átoli z nieporządku złey woli ubliżać może, y być iawnymli potaiemnymli nieprzyiaźni skutkiem lub znakiem. Do mówienia o tym dwoiakim prawowaniu się, to niesprawiedliwym, to sprawiedliwym, przyczynę daie nam przeczytana Ewangelia, ktora z iedney strony opisuie robotnikow, niesłusznie sobie roszczących prawo przeciwko gospodarzowi, ku wzięciu większey od niego zapłaty: z drugiey strony opisuie gospodarza, przeciwko niesłusznym wymagaczom broniącego się, oraz dowodzącego, że rozporządzenie iego było prawne, ważne y godziwe. Niesłuszne robotnikow prawo z tych słów pokazuie się: *amice nonne ex denario convenisti?* Przyiacielu, aza między mną y tobą nie stanęła umowa na ieden grosz, ktory miał iść w całą dzienną zapłatę? oddałem ci ten grosz, wziąłeś, co ci należało, nie masz żadney krzywdy, nie kłóć się zemną, weźmiy co twego, y pòdź odemnie: *tolle, quod tuum est, & vade.* Słuszność, ważność, godziwość rozporządzenie gospodarskiego z tych słów daie się pòznać: *volo huic dare, quod tibi, aut non licet mihi, quod volo, facere?* Mam prawo własności do tych pieniędzy, ktore wam rozdaie, według woli moiey rozporządzam ię, á w tym, że temu tyleż daię iak tobie, ża-

dnego

dnego grzechu, żadney niegodziwości być nie może, bo czyliż mi ſię nie godzi właſney rzeczy na dobry koniec bez krzywdy żadney trzeciego używać? *aut non licet mihi?* Z przyczyny więc tych uwag Ewangelicznych mówić będę o ſporach prawnych. Z przyczyny naiemnikow, nieſłuſzne roſzczących ſobie prawo, mòwić będę o tych Chrześcianach, ktorzy bliźniego ſwego nieſłuſznie do ſądu pociągaią; z przyczyny Goſpodarza pokazuiącego ſłuſzność, godziwość, ważność rozporządzenia ſwego, mówić będę o Chrześciánach ſłuſznie, ſprawiedliwie wiodących prawo. Proſzę o pilne baczenie, rzecz naſtępuiącą przekładam. Nieſłuſzne zanieſprawiedliwe z bliźnim prawo ieſt zawſze ruiną y krzywdą wielką Chrześciańſkiego pokoiu, y przyiaźni na miłości bliźniego zaſadzoney: *amice nonne ex denario convenisti mecum?* Część I. Kazania.

Słuſzne ſprawiedliwo z bliźnim prawo, áżeby było godziwe, ma ſię wſzelako chronić krzywdy miłości bliźniego, na ktòrey pokóy y przyiaźń Chrześciańſka zaſadzona: *aut non licet mihi facere, quod volo?* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

Wielkiey maią być uwagi ſłowa S. Pawła Apoſtoła w liście pierwſzym do Koryncz-

rynczykow w rozdziale ſzoſtym, wierſzu ſiodmym położone: *Jam quidem omnino delictum eſt in vobis, quod judicia habetis inter vos.* Już zapewne ieſt grzech u was, iż ſądy macie między wami. Jakiż to wnioſek iedney z drugiey rzeczy. Sądy macie między wami, więc grzech macie. Wiem, że władza Sędziacka ieſt od Boga, iak mówi tenże Paweł w liście do Rzymian w Rozdziale 13. wierſzu 1. *non eſt poteſtas niſi à Deo.* Wiem, że prawa, ktoremi ſię rządzą Sądy, z Boga początek maią: *per me... legum conditores juſta decernunt*: *Prov: 8. v. 15.* Przezemnie Zakonodawce ſprawiedliwie ſkazuią, iakaż należytość y związek prawa z grzechem, iaki ten wnioſek, iaka przyczyna Apoſtoła: ieſt grzech u was, iż ſądy ſą między wami. Łacno taiemnicę zrozumieć możem, ieżeli ſię obeyrzem na złość woli ludzkiey. Nie z ſądow, ktore ſą władzą namieſtniczą Boſką, nie z prawa, ktore ieſt dowodem Mądrości Boſkiey, grzech wynika, ale z woli złych ludzi, ktorzy maiąc między ſobą ſądy, y przeto bardzo łacny do nich przyſtęp, z nieutrzymanych namiętności ſwoich tychże ſądow źle używaią, á przeto grzeſzą: *delictum in vobis, quod judicia inter vos.* Ale proſzę: na czym zależy to złe używanie ſądow? Na tymże mieyſcu naucza Paweł: złe używanie ſądow ieſt, gdy

kto

kto przez nieſłuſzne, nieſprawiedliwe prawo pociąga do ſądow bliźniego ſwego: *Quare non magìs injuriam accipitis? quare non magìs fraudem patimini? ſed vos injuriam facitis & fraudatis & hoc fratribus.* Czemu wy raczey tey krzywdy nie ponoſicie? czemu raczey tey urazy, nieſzczerości, cierpliwością nie zwyciężacie? ále wy ſami krzywdę czynicie, czynicie zdrady, áto wyrządzacie Braci waſzym, to ieſt bliźnim waſzym. Chrześciánie moi wiedzieć potrzeba, że iſtota nie ſłuſznego, niè ſprawiedliwego prawowania ſię zależy na tych dwòch rzeczach: na przyczynie niedoſtateczney, ktoraby pobudza do prawa, na zdradzie, iakaż iara pobudza do prawa, na zdradzie, iakaż ona ieſt, ktora wkracza, czyli przymięſzywa ſię do prawa. Nie ſłuſznie, niè ſprawiedliwie pociąga bliźniego do prawa, kto to czyni bez żadney przyczyny, á ieżeli ma iaką przyczynę, tedy ta ieſt mała, nikczemna, nigdy niegodna tego, áby ſię o nie publicznie rozſądzano y kłòcono. Nie ſłuſznie, nie ſprawiedliwie prowadzi prawo z bliźnim, ktory podłość, niedoſtateczność przyczyny prawowania ſię różnemi zdradámi y chytrościami popiera, aby ſię ważnieyſzą zdała. Z tey niedoſtateczności przyczyny y z oſzukania do niey przydanego wynika grzèch, ktory ieſt wielką ruiną przyiaźni y pokoiu Chrześciańſkiego. Ten ieſt rzetelny

wy-

wykład słów Pawła; niedostateczność y podłość przyczyny wzniecaiącey niesprawiedliwe prawo temi wyraził słowy Paweł: *Quare non magis injuriam accipitis?* Słusznaż rzecz ieft, ábyście się o tę małą krzywdę kłócili? ábyście z nią do publicznych sądow udawali się? czyliżby przez wszelki rozum nie należało, abyście o nię cale niedbali? czyliżby nie należało, ábyście to raczey cierpliwie znieśli? *quare non magis patimini?* Zdradę, ktora się zawsze mięsza do niesprawiedliwego prawowania się, by niedostáteczność złych dowodów popierała, temi wyraził słowy: *sed vos injuriam facitis, & fraudatis.* Ale wy oszukania czynicie, to iest, bez żadnych słusznych przyczyn, bliźniego do sądu pociągnionego, co iest z wielką krzywdą iego, samemi fałszami y zdradami gnębicie. Grzech zaś, ktory z tego dwoyga wynika ku ruinie miłośnego braterskiego pokoiu, wyraził temi słowy: *injuriam facitis, & hoc fratribus.* Krzywdę czynicie, á tę krzywdę braci waszym czynicie, z ktoremi miłość, pokóy, przyiaźń, zgoda według rozkazu Chrystusowego ma być zachowana: *& hoc fratribus.* Tak iest, tak iest Chrześcianie moi, niesprawiedliwe, niesłuszne prawowanie się ruinuie zawsze pokóy y zgodę Chrześciańską z tych dwóch przyczyn, bo naypierwey nie ma słuszney

przy-

przyczyny do kłócenia bliźniego: *quare non magìs patimini.* Powtóre na przekonanie bliźniego poſpolicie różney używa zdrady: *fraudatis.*

Gdy ia uważam nieſłuſzne nieſprawiedliwe w ſądach kłótnie, gdy pytam: dla czego ten y ów tak żwawo przeciwko bliźniemu ſwemu następuie? dowiaduię ſię, że ten za iedne ſłowo mniey uważnie od bliźniego wyrzeczone, ktore ku własney obeldze przyſłoſował ſobie, pociągnął do ſądu bliźniego. Ten ſię prawuie z bliźnim za to, że mu bliźni powinnego przez niebaczność nie oddał honoru; że mu nie napiſał tytułu, iaki on ſobie przywłaſzcza, więkſzą kniemu pychą, á niżeli do niego prawem. Ten ſię rozprawia przed Sędzią z bliźnim, że w ſpółce zyſkowney w podziale coś więcey bliźniemu ſię doſtało; ále to więcey ieſt takie, iakie u ludzi rozſądnych nie powinnoby wchodzić w uwagę, dopieroż żwawe wzniecać ſpory. Ten ſię kłóci z bliźnim z przyczyny ſamych plotek, domniemania lekkomyślnego, poſądzania podobnegoż. Ten iuż przez kilka lat pokoiu nie daie bliźniemu, acz ma iawnie nie ſprawiedliwą ſprawę, ſzuka átoli wſzelkiemi ſpoſobami tego, áby bliźniego ſądownie przekonał, mówiąc: na tym punkt honoru, ábym wygrał.

grał. Ten pochwyciwſzy ieden termin obojętny, naprzykład w kontrakcie, żadnych ſzkodliwych nie prowadzący za ſobą ſkutkow, człowieka rzetelnego, pokóy kochającego pienia, y na koſzta wyciąga. U tego pobudka do prawa zemſta y zamierzone zubożenie bliźniego, u tego pobudka łakomſtwo; wie: że ieſt dzierżawcą cudzego, chce wygrać nieſprawiedliwie, áby ſię ſumnieniowi ſtrofuiącemu o krzywdę ſkładał prawem. Ktoż przeliczy inne y tym podobne przyczyny? ále czyliż te y tym podobne przyczyny godne ſą tego, áby ſię dla nich ſpòr, ſprzeczka przed Sędziego publicznie wytaczała? *Quare non magìs accipitis injuriam? quare non magìs patimini?* Azażby nie lepiey było, ázażby przez wſzelki rozum y przyſtoyność nie należało, roſtropnością y cierpliwością to pokryć y ponieść, á niżeli ſię kłòcić? Słowo móy Chrześciánnie, ktore nieoſtrożnie wyrzekł twóy bliźni, pobudza cię do kłótni ſądowych, ále on niechciał cię nim urazić, ſameś go ſobie przyſtoſował. Jeżeli cię boli prywatnie wyrzeczone, czegoż chceſz, áby przed Sędzią publicznie było powtarzane, y znowu ci za każdym przypomnieniem ſerdeczną roziątrzało ranę? *quare non magìs patimini?* Honoru ci zwykłego piſmemli obyczaiemli nie oświadczył bliźni; iuż ſię z nim przeto kłócić?

cić? álboś godzien według mniemania wſzyſtkich tego honoru, álboś nie godzien? ieżeliś nie godzien? czegóż ſię dopominaſz? ieżeliś godzien? według mniemania wſzyſtkich ma zadoſyć iuż twòy bliżni; wielką bowiem człowieka ieſt nieſława y nierozum, ieżeli on ſam tego nie ſzanuie, álbo tym pogardza, o ktorym wſzyſcy ſądzą, że ieſt godzien honoru y ſzacunku: *quare non magìs patimini?* Więcey nie co w podziale lub ſpółce bliżni twóy zyſkał, iuż ſię przeto kłócić? Ależ to więcey ieſt bardzo mało w mniemaniu roſtropnych? áleż to więcey, choćbyś go oſiągnął, nie wiele ci przyda, owſzem więcey koſztować będzie odzyſkanie iego, á niżeli ſamo warte? áleż to więcey ieſt tym płaſzczem, o ktorym Chryſtus mòwi u Mateuſza S: ktoby cię ciągnął do Sędziego na rozprawę, zoſtaw w ręku iego płaſzcz, ábyś ſię nie wdawał w kłotnię: *quare non magìs patimini?* Słyſzałeś plotki, uroiłeś ſobie domyſły, iuż ſię przeto kłòcić? nie lepieyże tym pogardzić, ániżeli ſię publicznie wſtydzić, lekkomyślnym y ſwarliwym pokazać? *quare non magìs patimini.* Punkt honoru zakładaſz ſobie w nieſprawiedliwey wygrany; iuż ſię przeto kłòcić? gdzie ten punkt honoru? nie u Sędziego, ktory nieſprawiedliwość widzi; nie u tego, z ktorym ſię pieniaſz, bo on cię przeklina;

nie u innych ludzi, bo cię za złego y nieſprawiedliwego maią; nie u Boga, bo ten cię potępia. O iak chimeryczny ten punkt honoru! *quare non magis patimini?* Maſz terminek ieden oboiętny w kontrakcie, iuż ſię przeto kłócić? Wſzakże ta oboiętność iednego słowa nie prowadzi za ſobą złych ſkutkow? wſzakże z ſzczerym rzetelnym człowiekiem umowa? niepewność ſobie roiſz? ále temu nie kontrakt doſyć beſpieczny, ále nieſtatek wykrętnego domysłu twego winien: *quare non magis patimini?* Zemſty ſzukaſz, y iuż ſię przeto kłócić? áza niewieſz, że ſądy na to ſą poſtanowione od Boga, áby całości dobra cudzego broniły, á ty ich chceſz zażyć na wyniſzczenie bliźniego? á iak ci ſię z wyroku Boſkiego nie poſzykuią zamierzenia? o w iakiey hańbie zoſtanieſz: *quare non magis patimini?* Chceſz przez nieſprawiedliwą wygraną do cudzey rzeczy ugruntować ſobie prawo; przeto ſię więc kłócić? choćbyś million wyrokow nie ſprawiedliwych miał po ſobie, niesłuſznie nabytey rzeczy nie możeſz być Panem; trzeba ią oddać, albo ieżeli niechceſz oddać, duſzą trzeba przypłacić: *quare non magis injuriam ſuſtinetis, quare non magis patimini?* Takoweż y tym podobne przyczyny maią być godne tego, áby ſię dla nich rozprawa przed Sędziego wytaczała? niegodne ſą, nie

doſta-

doſtateczne, nie roſtropne, całe niegodziwe. A im ieſt większa takowych przyczyn niegodność, nieſprawiedliwość, tym większa y boleśnieyſza ieſt krzywda y ruina przyiaźni Chrześciańſkiey y pokoiu na miłości bliźnich zaſadzonego; á to z dwoiakiey przyczyny. Przyczyna tego pierwſza: bo bliźni cierpiąc kłótnią prawną, bez żadney álbo z nieſłuſzney przyczyny, bardziey na ſercu boleie, á niżeli gdy cierpi kłótnią prawną z ſłuſzney przyczyny; będąc ſłuſznie pociągniony do prawa, winnie, ſprawiedliwie cierpi; bez ſłuſzney przyczyny będąc pociągnionym do prawa niewinnie cierpi; ſłuſznie pociągniony do prawa, podobnym do Łotra dobrego winnie ukrzyżowanego, nieſłuſznie pociągniony do prawa, podobny do Jezuſa bez winy umieraiącego. Przyczyna druga: że przez kłótnie prawne, nie maiące ſłuſzney przyczyny, niezmierną zniewagę y pogardę pokóy Chrześciańſki y miłość bliźniego ponoſi. Takowy bowiem kłótnik, pieniacz, w większey ma uwadze ſłowo nieoſtrożnie wyrzeczone, opuſzczenie oświadczenia honoru, bagatelną nierówność w podziale zachodzącą, punkt himerycznego honoru, oboiętność iednego ſłówka, á niżeli pokóy Chryſtuſow nam zoſtawiony, zalecony, áníżeli miłość bliźniego przykazaną, áníżeli zgodę, ktora równego

ſzacunku nie ma; *Nil æquale concordiæ*, iak mówi Chryzoſtom. Gdyby o prawdziwy honor, ſławę, o fortúnę, o zdrowie, o życie chodziło, znośnieyſza by była krzywda pokoiu, aleź gdy dla fraſzki marnie ginie, nieznośna pogarda iego! á tego ſię częściey obawiać trzeba, że o nieſłuſzną przyczynę kłótni nie ieſt trudno, owſzem uſtawicznie z poduſzczenia ſzatańſkiego nawiia ſię. Ten to ieſt grzech od Pawła S. wytknięty, ten to grzèch ieſt pokoiu, przyiaźni, miłości krzywda, przez kłótnie prawne bez ſłuſzney przyczyny wyrządzona, o którey mówi Paweł: *delictum eſt in vobis, quod judicia habetis inter vos.* Tego grzechu uczeſtnikami y wſpòłdziałaczami ſą niepochybnie *Juris defenſores*, ktorych gdy ſię radzą prawo poczynaiący ludzie, oni acz uznaią nieſłuſzność, nieważność przyczyny do ſądzenia ſię, iednakże pochwalaią zamyſł, pobudzaią, zachęcaią do kłótni, wygraną obiecuią, á to dla zyſku ſwego, zapomniawſzy o tym, czym pogroził Jakòb Apoſtół: (*Cap: 4. v. 2.*) *Litigatis*... *& non habetis*. Nieſzczeſny taki zyſk, ktory pokóy y zgodę wniwecz obraca, á ſumnienie cięſzko kazi. Wſzakże nie tylko dla tego prawowanie ſię nieſprawiedliwe pokóy y miłość bliźnich pſuie, że bez ſłuſzney przyczyny kłótnie czyni, âle też dla tego, że różne zdrady y oſzukania bliźnich

zawie-

zawiera w ſobie; iako wyżey przywiodło ſię z Pawła: *injuriam facitis, & fraudatis.* Ponieważ bowiem nieſłuſzny pieniacz ſprawiedliwey przyczyny nie ma, tę niedoſtateczność przyczyny chcę oſzukaniem, y zdradą pokryć, by iakikolwiek pozòr prawdy y ſłuſzności miała. Ztąd ieſt, że w kłótni prawney dowody zmyślaią, falſzuią, świadki przekupuią, krzywo przyſięgaią; na przeciwną ſtronę potwarzy y rozmaite kłamſtwa wkładaią: *æquivoca*, to ieſt ſłòw różne maiących znaczenie używaią; Konſtytucye, Prawa, *truncatim*, to ieſt nie całkowicie, y nie w tym znaczeniu iak należy, przyprowadzaią. Już przez przyiacioł, iuż przez ſiebie ſamych Sędziego ſkłaniaią ku nieſprawiedliwości. A gdy to nic nie pomaga, różnemi ſpoſobami czynią odwłoki kilko, ba kilkonaſto-letnie. Takowyż poſtępek nie ma byó z cięſzką krzywdę pokoiu y przyiaźni Chrześciańſkiey na miłości bliźniego zaſadzoney? kłócić bliźniego prawem bez ſłuſzney przyczyny, ieſt wykraczać przeciwko miłości, dopieroż kłócić bliźniego prawem y bez przyczyny ſłuſzney, y z oſzukaniem z zdradą, ieſt wykraczać przeciwko miłości bliźniego, dopieroż ieſt ruinować pokòy: *injuriam facitis, & fraudatis.* Przeto Dawid Swięty w Pſal: 42. oſobliwiey Pana BOGĄ proſił, áby od takich nieſprawiedliwych y

chytrych ludzi był uwolniony; słowa są iego: Ty sam Boże sądź mię, rozeznaway sprawy moie, á od człowieka złego y zdradliwego zachoway mię: *ab homine ... doloso erue me.* Bodayże by takie kłótnie z pomiędzy Chrześcian zginęły! takie kłótnie niesprawiedliwe, takie kłótnie z grzechem: *delictum in vobis*, to dla tego, że bez przyczyny słuszney pokóy psuią, *quare non magis patimini?* to że przez zdradę, oszukanie, pokòy psuią, *injuriam facitis, & fraudatis.* Bodayżeby z pomiędzy Chrześcian zginęły, bodayby ci, ktorzy ie iakimkolwiek sposobem niegodziwym na zgubę miłości bliźniego wzniecaią, od nas wszystkich odciętemi, oddalonemi całym światem byli: *utinam & abscindantur, qui vos conturbant. ad Gal: 5. ver: 12.*

Część II.

WSzakże gdy ia to mówię, gdy mówię przeciwko prawowaniu się niesprawiedliwemu, że pokóy obala, miłość bliźniego kazi przez to kłócenie bliźnich: nie mniemaycie, żebym ia prawowanie się sprawiedliwe bez żadnego dodatku przestrzegaiącego miał pochwalać, bo y to z okoliczności, to iest przez nieporządek złey woli może być z krzywdą przyiaźni, y pokoiu na miłości bliźniego zasadzonego. Pewna iest rzecz,

że

że godzi ſię ſprawiedliwe prowadzić prawo, á ſprawiedliwość prawowania ſię Chrześciańſkiego zależy naypierwey na ſłuſzney przyczynie pobudzaiącey do wkroczenia w ſądy. Y tak ſprawiedliwie idzie do ſądu z bliźnim, ktory wielkiey ſzkody w dobru doczeſnym ſwoim, inaczeyby nie oddalił od ſiebie. Sprawiedliwie idzie, ktory właſnośći ſwoiey od nieſprawiedliwego dzierzawcy, álbo chytrego dłużnika inaczey odebrać nie może; ſprawiedliwie idzie, gdy innego ſpoſobu nie maſz, áby przekonał zuchwalſtwo człowieka, z ktorego śmiałey wolnośći zapewneby wiele złego wyniknęło na dobro tak poſpolite iako prywatne; ſą ieſzcze inne podobnęż przyczyny. Powtóre ſprawiedliwość prawowania ſię Chrześciańſkiego zależy na tym, áby ſię do ſłuſzney przyczyny nie przymięſzała zła wola, przez nieporządek namiętnośći ſwoich pſuiąca poſtępek prawowania ſię Chrześciańſkiego. Choćby bowiem była przyczyna ſłuſzna prawowania ſię, ieżeli nie będzie drugiego, to ieſt ieżeli nierządność złey woli przymięſza ſię; prawowanie ſię takowe będzie z krzywdą przyiaźni na miłośći bliźniego zaſadzoney. Rzecz ieſt nie małey uwagi, o ktorey *Lucæ 12. v. 13.* czytamy. Przyſzedł człowiek do Chryſtuſa maiący brata, y począł proſić: *Magiſter, dic fratri meo, ut*

divi-

dividat mecum hæreditatem. Nauczycielu, racz się wdać, aby brat mòy, ktory całą Oycowską fortunę trzyma, ze mną uczynił podział, gdyż y ia do tey fortuny zarówno należę. Cóż na to Chrystus: *quis me constituit judicem aut divisorem super vos?* Któż mię postanowił na to, ábym was sądził y fortunę waszą dzielił? Rzecz dziwna, ten człowiek miał wielce sprawiedliwą sprawę, Chrystus miał Sędziacką władzę; iak mòwi Paweł: *(1. Cor: 6. v. 3.) Angelos judicabimus? quanto magis sæcularia?* Aniołów był Sędzią y całego świata, czemuż nie mógł dwòch braci rozsądzić y podzielić? Prawda; byłać sprawiedliwa sprawa, była y w Chrystusie władza: ale z strony oskarzyciela przymięszała się nieporządność woli. Prosił bowiem Chrystusa o rozsądzenie z Bratem, y z wielkim łakomstwem to czynił, z wielką ku bratu nienawiścią. Dla tego Chrystus skoro mu odpowiedział, mówił do wszystkich: *cavete ab omni avaritia.* Strzeszcie się łakomstwa; potym zaś zalecał wszystkim zgodę miłośną, ktorzy się maią przez prawo do Sędziego prowadzić: *da operam liberari, ne fortè trahat te ad judicem. (Luc: 12. v. 58.)* Nieporządność tedy woli ochydziła tego człowieka maiącego sprawiedliwą sprawę Jezusowi Panu, ktory nie chcąc się w sądy wdawać, okazał, że Chrze-

ścia-

ścianie, ieżeliby im kiedy przyſzło ſię prawować, maią to czynić y ſprawiedliwie y wſzelako porządnie. Nieporządek woli w ſprawiedliwey ſprawie dzieie ſię naypierwey przez to, kiedy kto mogąc łacno za pośrzodkowaniem przyiacioł ugodzić ſię z bliźnim ſwoim, niechce czynić tego, ále go proſto do Sędziego ciągnie, y przez to ruinuie miłość bliźniego y przyiaźń, bo na cóż prawney kłótni, kiedy ſię rzecz ſpokoynie y po przyiacielſku ugodzić może? toć ieſt bowiem allegorycznie u Pſalmiſty wyrażono: *miſericordia & veritas obviaverunt ſibi (Pſal: 84. v. 11.)* Zeſzły ſię na drodze prawda y miłoſierdzie. To ieſt: kto ma prawdziwie ſprawiedliwą ſprawę, nim przyidzie do Sędziego, ma ſię pierwey znieść z miłoſierdziem; iak to z miłoſierdziem? oto powinien to uczynić miłoſierdzie, ażeby nie zaraz ciągnął bliźniego do Sądu, ale przyiacielſkich ku ugodzie używał ſpoſobów. Cóż daley idzie? *Juſtitia & pax oſculatæ ſunt.* Pokóy y ſprawiedliwość dały ſobie pocałowanie; to ieſt: ſtanęła ugoda przyiacielſka; y ſprawiedliwość wcale y pokóy wcale. Cóż daley? *Dominus dabit benignitatem... Juſtitia ante eum ambulabit:* Pan pokaże ſię łagodnym, á ſprawiedliwość do niego przyidzie; to ieſt: ſprawiedliwość przyidzie do ſądu, opowie przyiacielſką ugodę. Sąd

Chrze-

Chrześciańſki rozweſeli ſię, y chętnie wyrok pokoiu, wyrok przyiacielſki, (iak go, ieżeli ſię nie mylę, nazywacie: *kondyktowy*) uczyni, zapiſze. Dzieie ſię ieſzcze nieporządek woli w ſprawiedliwey ſprawie przeto, kiedy kto wkracza w prawo z nienawiścią przeciwko bliźniemu, z gniewem, z złym życzeniem iemu, ba ieſzcze oſławia go, potwarza go; ku prędſzey wygrany oſzukania iakiego używa; cieſzy ſię z kary iemu naznaczoney, á chociaſz mògłby ią umnieyſzyć bliźniemu, niechce tego przez mściwość czynić, ále do oſtatniey krty wyciąga, áby była wykonana. Ta nieporządność złey woli uſtawicznie prawie naysprawiedliwſze kazi ſprawy, tak dalece: że Salezy wielce mądry y Swięty Biſkup śmiał mòwić: gdybym wiedział o takim człowieku, ktory ſię prawuie bez żadney nieporządności woli ſwoiey, ſądziłbym, że ten poſtępek iego ieſt zaſługą do Kanonizacyi iego. Dla czego Auguſtyn S. chciałby, aby między Chrześciany nie było nigdy kłótni prawnych. Ale że to pragnienie ſwoie nieſkutecznym ſądzi dla liczby y zuchwałości rożnych krzywdzicielow; przeto tych wſzyſtkich, ktorzy muſzą wchodzić w ſprawiedliwe prawo, dziwnie mądrze napomina: *Litigare vis cum fratre? prius litiga cum corde tuo.* Nim przypozwieſz bra-

ta przed Sędziego, przypozwiy ſerce twoie przed rozum twóy; nim wywiedzenie będzie na ſprawę twoię, wypytay ſerca twego: czyli chce zachować między hałaſem ratuſznym pokóy y miłość? nim wyrok ſtanie na ſprawę, uczyń wyrok w ſercu, byś naymniey przeciwko miłości bliźniego nie wykroczył: *dic cordi tuo: noli odiſſe.* Prawda: będzieſz miał w proceſie prawnym różne podniety do nienawiści przeciwney ſtrony: będą ci wiadome mowy i poſtępki ciebie rażące, czynione od przeciwney ſtrony; pamiętay ſię być Chrześcianinem. Zoſtaw nienawiść w Sądzie Poganow, iak mówi Paweł: *frater cum fratre judiciò contendit: & hoc apud infideles?* Sam zaś dotrzymuy tego wyroku, ktory w ſercu twoim uczyniłeś, miłości y przyiaźni zachowania: *dic cordi: noli odiſſe.* Jeżeli bowiem tego porządku nie będzie miała wola, w nayſprawiedliwſzey ſprawie krzywdę uczyni pokoiowi na miłości bliźniego zaſadzonemu.

A gdyż tak ieſt Chrześcianie moi! pobudzeni miłością pokoiu danego nam od Chryſtuſa, potępiaymy prawowania ſię nieſprawiedliwe, przeſzkadzaymy do nich ile możność naſza; powiadaymy dzieſiątemu: że ſą ruiną pokoiu, y miłości Chrześciańſkiey. Przyczyny, na ktorych ſię ſpieraią, nie wy-

mò-

mówią ich od grzechu przed Bogiem, bo nic nie wazą y przed ludźmi. Zdrady, oszukania, ktore się w nich pospolicie zawieraią, otworzą się na Sądzie Boskim ku wiecznemu shańbieniu niesprawiedliwych kłótników. Wszakże gdy nam przyidzie wchodzić koniecznie w prawo sprawiedliwe, tak szukaymy sprawiedliwości, żebyśmy nie stracili Chrześciańskiey miłości, bo otrzymana sprawiedliwość z utratą miłości, iest zarobkiem karzącey wiecznie sprawiedliwości.

BOZE Pokoiu, y Sędzio kłótni sądownych! od Ciebie naysprawiedliwszego, uciekamy się do ciebie miłosiernego; przez miłosierdzie twoie, od ktorego iest przewyższona sprawiedliwość, prosiemy, tak rozporządzay wszystkie Chrześciany, ażeby oni prawuiąc się o ziemię, nie przegrali Oyczyzny wiekuistey; ażeby tu wygraiąc, nie popadli wyroku wieczney zguby. Lecz niech w prawowaniu potrzebnym pokóy y miłość zachowaią: aby z sądu twoiego wyszli na pokóy wieczny y na miłość błogosławioną, Amen.

KAZANIE XIV.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie pokoiu Chrześciańskiego, ktora się dzieie przez złe przyiaźni. Miane na Niedzielę Zapustną albo Sześćdziesiątnicę.

Cecidit inter spinas, & simul exortæ spinæ suffocaverunt illud. Lucæ 8.

Wiecie Chrześcianie moi, że temi czasy Kazania miewam o krzywdach pokoiu y przyiaźni Chrześciańskiey. Mówiło się o krzywdzie przyiaźni, ktora się dzieie przez rozsiewacze niezgody; mówiło się o krzywdzie, ktora się dzieie przez publiczne zawaśnionych stron rozróżnienie; mówiło się Niedzieli przeszłey o krzywdzie tey, ktora się dzieie przez prawne spory, y rozprawy przed Sędzią nieporządnie czynione. Dziśiay mam w zamyśle iednę krzywdę przyiaźni Chrześciańskiey, ktora acz tak iest szkodliwa iak wzwyż przerzeczone, átoli na pierwsze weyrzenie ma tak udatny pozór, że nie tylko nie zdaie się być krzywdą przyiaźni, ále się raczey okazuie być znakiem ziednoczenia woli. Co to za krzywda ciekawie wiedzieć pragniecie? nie

trudz-

trudzcie domniewaniem głowy, przez należyty rozmyśl doszedłem iey, á na to mieysce przeto stawiłem się, abym opowiedział wam o niey. Jest pewna przyiaźń, (tak nazwana u świata) ktora przyiaźń Chrześciańską psuie; iest pewna iedność serc, ktora serca rozstrzyga; iest pewna zgoda wszelkiey niezgody Matką. Ta rzecz zaiste przeciwna się wam zdaie; mówicie bowiem, iak być może, aby słońce ciemności rodziło, áby ogień zimno sprawował, á woda w lody obrócona izbę nagrzewała? Jak być może, áby przyiaźń, iedność, zgoda, nieprzyiaźni rozróżnienia niezgody czyniła? niech to wam dziwno będzie. Ale zapewne wiedzcie o tym, że prawdą iest. Niechcę, byście patrzyli na imię samo, ále na rzecz imienia; imię iest życia: *nomen habet, quod vivit*, ále iest rzecz śmierci *mortuus est*; imię larwą cnoty, rzecz pod imieniem, straszydłem nieprawości. Oto Chrześcianie moi wyiawię wam to, czemu się dziwuiecie; á nie wątpię, że iedno zemną sądzić będziecie. Przyiaźń, iedność zgoda ta, ktora iest nieprzyiaciołką, kazicielką przyiaźni, iedności, zgody Chrześciańskiey, iest w samey rzeczy przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa, przyiaźń, iedność, zgoda w złym, czyli uczestnictwo zmówione wielu w iednym grzechu. Ta przyiaźń, iedność, zgoda zła, iest

ieſt całą rzeczą dziſieyſzego Kazania; o ktorey bym mówił, czynią mi wſtęp słowa założone, wſpominaiące o cierniach razem z ſobą powſtaiących, *ſimul exortæ*, á dobre ziarno, ktore między nie upadło, potłumiaiących. Wiem ia, że to ciernie z wykładu ſamego Chryſtuſa bogactwa wyznacza, á ziarno dobre między nie rzucone znaczy Słowo Boże. Wſzakże nie ieſt mi zabroniono, bym tychże słów inne allegoryczne na fundamencie powagi cudzey á wielkiey położył tłumaczenie. Tak bowiem na to mieyſce mówi S. Grzegórz Papież: *Dominus dignatus eſt exponere, quod dicebat, ut ſciamus rerum ſignificationes quærere etiam in his, quæ per ſe ipſum voluit explanare.* Pan naſz raczył uczynić wykład słów ſwoich, ábyśmy umieli w tym ſamym pożytecznego ſzukać tłumaczenia, co on ſam ku obiaśnieniu naſzemu chciał przełożyć. Przeto ia przez ciernie Ewangeliczne, razem powſtaiące ku przytłumieniu ziarna rozumiem dwóch, więcey albo wielu ludzi z ſobą trzymaiących iedność, ſpołeczność, zgodę niegodziwą maiących. Rozumienie to moie zaſadzam na słowach Proroka Nahum o takowych ludziach w rozdziale pierwſzym wierſzu 10. mówiącego: *ſicut ſpinæ ſe invicem complectuntur, ſic convivium eorum pa-*

riter potantium. Jako ciernie razem z sobą są ziednoczone splątane, tak są ci, ktorzy w obżarstwach, piiaństwach iedność, zmowę, uczestnictwo maią z sobą: *pariter potantium.* Z okoliczności tedy ciernia Ewangelicznego razem na zatłumienie ziarna powstaiącego, mówić będę o przyiaźni, iedności, zgodzie niegodziwey. A iako ciernie Ewangeliczne tłumi ziarno dobre; tak przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa, tłumi psuie przyiaźń, iedność, zgodę, pokóy Chrześciańskie: *cecidit inter spinas, & simul exortæ suffocaverunt illud.* Proszę o pilną uwagę.

Przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa niektorych ludzi z niektoremi iest ruiną przyiaźni, iedności, zgody zbawienney z innemi wszystkiemi. Część I. Kazania.

Przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa niektorych ludzi z niektoremi, między temiż samemi zamienia się w nieprzyiaźń, niezgodę, y doczesną y wieczną: *cecidit inter spinas & suffocaverunt illud.* Część II. Kazania. A. M. D. G.

Część I.

NA podobieństwo przyiaźni, iedności, zgody w dobrym, ma się rozumieć y opisywać przyiaźń, iedność, zgoda w złym. Przyiaźń, zgoda, iedność w dobrym raz należy do rozumu, kiedy wielu iednegoż są

chwa-

chwalebnego zdania, iedneż zdanie dobre wſzyſcy utrzymuią, tak iego, iako ſiebie w nim odſtąpié niechcą; o takiey iedności y zgodzie mówi Paweł: *idem ſapite*, iedno rozumiycie, á wykład tych słów: iedno rozumieycie w nauce wiary. Drugi raz przyiaźń, iedność, zgoda dobra należy do ſerca, kiedy między wielu zobopólna, porządna, od Chryſtuſa przykazana znayduie ſię miłość, taka, iaka była między pierwiaſtkowemi Chrześciany, według świadectwa dzieiów Apoſtolſkich: *multitudinis credentium erat cor unum*, w wielości wiernych było iedno ſerce. Jak to iedno ſerce? przez miłość zobopólną. Po trzecie przyiaźń, iedność, zgoda dobra należy do obyczaiu, kiedy wielu przychylnych ſobie, w dobrych świętych obyczaiach, przez chwalebne wzaiem naśladowanie y pełnienie wſzelkich zbawiennych obowiązków, podobieńſtwo y iedność z ſobą maią. Y o tey iedności mówi Dawid S. (*Pſal:67. v. 7.*) *Deus, qui inhabitare facit unius moris in domo.* Bóg, ktory czyni, aby mieſzkańcy w domu iego byli iednegoż obyczaiu. Podobnież o przyiaźni, iedności, zgodzie wzłym mòwié mamy. Wielu złych ludzi maią przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą rozumu, to ieſt, iednegoż ſą zdania idąc za prawidłami naprzykład heretyckiemi, albo pſeudopolitycznemi, czyli

bliſkiemi kacerſtwa; albo iednež zamyſły maiąc, zamachy knuięc ſzkodliwe dobru pospolitemu y ſzczegulnemu bliżnich: taka zła iedność y przyiaźń była w Jerozolimie przeciwko nauce Chryſtuſowey, y przeciwko niemu: *Pharisæi convenerunt in unum;* na iedno ſię zgodzili. Wielu ieſzcze złych ludzi przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą ſerca maią, á ta ſię dzieie przez miłość zobopólną nieporządną, bądź że ta miłość ieſt nie czyſta, bądź, że do innego iakiego grzechu pobudzaiąca, iako bowiem mówi Paweł S: kto kocha Boga, ten ſtaie ſię iedno z nim: *unus ſpiritus cum eo.* Tak ſerce nieporządną chucią lgnące do osób złych, iednoczy ie zmyślnym ſpoſobem. Wielu w reſzcie złych ludzi przyiaźń, iedność, zgodę maią niegodziwego obyczaiu, iednychże grzechów ſtaiąc ſię uczeſtnikami, poradnikami, zmówcami, pomocnikami, iakie grzechy ſą piiańſtwa, nieczyſtości, publiczne krzywdy, y tym podobne. O takiey iedności wſpomina Salomon, gdy przeſtrzega każdego: *Prov: 1. v. 10. &c. ſi te Lactaverint peccatores, non acquieſcas eis; ſi dixerint: veni nobiſcum... marſupium unum ſit omnium noſtrûm; ne ambules cum eis.* Jeżeli cię nęcić do ſiebie będą grzeſznicy; ieżeli rzekną do ciebie: pódż z nami, iednoż czyńmy, á trzos, z ktoregobyśmy doſtateczność do złego mieli,

li, niech ieden wſzyſtkich będzie; nie chodź z niemi.

Taka dwoiaka zgoda, iedna zgoda w dobrym, druga zgoda w złym, te dwoiakie zgody, czyli to rozumu, czyli ſerca, czyli obyczaiu, ſą arcy ſobie przeciwne, iedna zgoda ieſt przykazana; wielokrotnie od Chryſtuſa Pana, ieſt zgoda dobra. Druga zgoda zła, ieſt mocno od Chryſtuſa Pana zakazana. Gdy bowiem mówi Chryſtus: (*Matth: 10. v. 34.*) *nolite arbitrari, quia pacem venerim mittere in terram: non veni pacem mittere, ſed gladium.* Nie mniemaycie, ábym przyſzedł puſzczać pokóy na ziemię, nie przyſzedłem puſzczać pokoiu, ále miecz. Temi ſłowy zakazuie przyiaźni, iedności, zgody niegodziwey, na ktorych ſię gruntuie zły pokóy. Aza bowiem nie wiecie, że Chryſtus pokóy ſwôy, pokòy dobry zoſtawił nam, y przykazał, byśmy go nienadwerężenie ſtrzegli? *pacem meam relinquo vobis, pacem meam do vobis.* (*Joan: 14. v. 27.*) Gdy więc tu mòwi: nie przyſzedłem na ziemię puſzczać pokoiu, gdy takiemu pokoiowi mieczem grozi, mowa ieſt o pokoiu niezbożnych, ktory ſię nazywa pokoiem, á nie ieſt pokoiem: *dicentes: pax, pax: & non erat pax. Jerem: 6. v. 14.* Môwili pokóy, pokóy, á pokoiu nie maſz. Mowa o pokoiu, ktory ſię gruntuie, albo na złey zgodzie rozumów

przez niegodziwe zdania, álbo na złey zgodzie serca przez niegodziwe miłości, álbo na złey zgodzie obyczaiow. przez niegodziwe podobne sprawy. Takiego pokoiu Chrystus zakazuie, przeciwko takiey zgodzie z mieczem przychodzi, áby ią psuł, rozcinał: *veni mittere gladium.*

Tey tedy iedności, zgody zakazaney, iakaż iąkaż ona iest, czyli rozumu, czyli serca, czyli, obyczaiu, ábym dzisiay złość pokazał, y wam słuchacze moi ochydził ią skutecznie; pominąwszy inne przyczyny wielce do tego służące, iednę przed się biorę, ktora iest rzeczą całą pierwszey części Kazania: ze ta przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa niektorych z niektoremi iest ruiną zgody przyiaźni y zbawiennego pokoiu z innemi wszystkiemi. Ktorzy ludzie maią z sobą we złym zgodę, oni pokoy y zgodę zatracaią z Bogiem y z bliźniemi swoiemi; staią się oni nieprzyiaciołmi Bożemi, staią się nieprzyiaciołmi sług Boskich, to iest Chrześcian, dobre wedle Boga prowadzących życie; staią się nieprzyiaciołmi wszystkich innych bliźnich swoich: y ta to iest przyczyna pokazuiąca, że przyiaźni, iedności, zgody w złym maią złość wewnętrzną, gdyż są przeciwne miłości Boskiey y bliźniego. Obaczmy to w szczegulności. Naypierwey twierdzę, że przyiaźń, zgoda, iedność niegodziwa niektorych

rych z niektoremi, ieſt wyniſzczeniem zepſuciem przyiaźni z Bogiem. Co bowiem ieſt takowa iedność, ieſt w ſamey rzeczy ſpiſkiem, zmową przeciwko Bogu Człowiek zły poiedyńczo wzięty ieſt nieprzyiacielem Boſkim, lecz że tak rzekę, ſłabym nieprzyiacielem; ále wzięty w iednośći z drugiemi podobnie złemi ieſt nieprzyiacielem Boſkim mocnym, jak mówi Pſalmiſta: *Potens in iniquitate Pſal: 51. v. 3.* Jak ſię różni ieden żołnierz nieprzyiacielſki od Woyſka nieprzyiacielſkiego, tak ſię rożni człowiek zły poiedynczo wzięty od człowieka w iedności z drugiemi podobnie złemi wziętego; bo takowa iedność, zgoda niegodziwa ieſt woyſkiem na Boga biiącym, á wielce nieprzyiaznym iemu; o każdym w niey zoſtaiącym może ſię mówić: *tetendit manum ſuam adverſus Deum, & contra omnipotentem roboratus eſt*, wyciągnął rękę ſwą przeciwko Bogu, á na przeciw wſzechmogącemu zmocnił ſię. Podobnaż ażeby w okoliczności takowego buntu y ſpiſku miał być pokóy y przyiaźń między Bogiem y człowiekiem? ſłuchaycie co w tey rzeczy mówi Zbawiciel Jezus: *veni enim ſeparare hominem adverſus Patrē ſuum, & filiam adverſus matrem ſuam. Matth: 10. v. 35.* Przyſzedłem rozdział czynić, aby Syn był przeciwko Oycu ſwemu, áżeby córka była prze-

ciwko Matce swoiey. Cóż to ten rozdział znaczy, y dokąd zmierza? z następuiących to słów poznać: *qui amat Patrem aut Matrem plus quàm me, non est me dignus, qui amat filium aut filiam super me, non est me dignus. Ibid: v. 37.* Kto kocha Oyca albo Matkę, więcey iak mnie, nie iest mnie godzien, kto kocha Syna albo córkę, więcey jak mnie, nie iest mnie godzien. Oto ż tu Chrystus niechce niegodziwey iedności między ludźmi, niechce nieporządney miłości iednoczącey serca. Mówi: Jeżeli Rodzice dzieci swoie, dzieci Rodzicow swoich (toż mówić o innych ludziach względem siebie) nieporządnie kochaią, niegodnemi są przyiaźni moiey, nieprzyiaciołmi się staią Bożemi. Ociec y Matka iezeli kochaią dzieci swoie daiąc im wolność psuiącą, nie karząc ich zuchwałości, nie karząc wykroczenia, zbieraiąc przez niesprawiedliwe wynalazki y sposoby fortunę dla nich, niegodnemi są miłości Boskiey, nieprzyiaciołmi są Boskiemi. Synowie y Córy ieżeli kochaią Rodziców swoich, roskazy ich złe do wykonania przyprowadzaiąc, idąc za ich złym przykładem, nienawiści tey, którą oni przeciwko bliźnim swoim mieli, naśladuiąc, wiary ich złey, po tylukroć wziętym obiaśnieniu Ducha przenayświętszego nie odstępuiąc; niegodnemi są miłości Boskiey, nieprzyia-
ciołmi

ciołmi są Boskiemi. Toż mówić o innych ludziach, ktorzy maią z sobą przyiaźń, kiedy ta przyiaźń iest im pobudką, by przykazania Boskie, Kościelne, powinności stanu, urzędu, ciężko na sumnieniu obowiązuiące przestępowali, że oni niegodnemi są miłości Boskiey, nieprzyiaciołmi są Boskiemi; bo taka iedność y zgoda niegodziwa, bo taka miłość nieporządna, bo taka przyiaźń więcey sobie stworzenie waży niżeli Boga. Niegodna tedy Boga, sprzeciwia się miłości Boskiey. Całe staranie Jezusowe iest o to, aby takowa miłość między rodzicami y dziećmi, między krewnemi, między przyiaciołmi nie postała. *Veni separare hominem*;... *qui amat Patrem plus quàm me, non est me dignus.*

Twierdzę daley, że ludzie maiący przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą z sobą, iako są nieprzyiaciołmi Boskiemi, tak są nieprzyiaciołmi sług Boskich, to iest Chrześcian według Boga prowadzących życie; ta tylko iest różność, że Boskiemi nieprzyiaciołmi są nie iako potaiemnie, w miłości swoiey nieporządney nienawiść przeciwko Bogu zawieraią; á sług Boskich iawnie wyraźnie prześladuią. Rzecz tę z doświadczenia opisał, z przewidzenia przepowiedział Salomon. Powiada on *Sapientiæ* 2. *v.* 7. o iakiś swawolney kompanii. Zebrało się wielu, y przyrzekli sobie wszelkiey nieforemności, || mianowicie

wicie piiaństwa y nieczystości zuchwałe wyrządzanie: *vinô... nos impleamus... nemo nostrum exors sit luxuriæ.* Upiiaymy się winem, á niech żaden z nas nie będzie, ktoryby nie był skalany nieczystością; tak się stało. Ale cóż z tey iedności, z tey przyiaźni y zgody niegodziwey poszło? Oto poszło, co napisano iest daley: *circumveniamus ergo justum,* podeydźmy więc sprawiedliwego, ábyśmy go zgubili. Niecnotowie! cóż to za wniosek? iesteście spólnie złemi, przeto więc macie prześladować dobrego? tak iest, tak iest, odpowiadaią. Ale cóż iest za przyczyna, iaka iednego do drugiego należytość? Daią przyczynę wniosku swoiego: *quoniam...contrarius est operibus nostris, & improperat nobis peccata legis (ibid. v. 12.)* Bo sprawiedliwy iest przeciwny sprawom naszym, á wyrzuca nam grzechy przeciwko prawu od nas popełnione. Zaprawdę Chrześciánie moi, gdzie iest iedność niegodziwa álbo umysłow, albo chuci, álbo obyczaiow, tam iest niepochybne prześladowanie sprawiedliwych; áto nie z inszey przyczyny, tylko, że sprawiedliwi przeciwnemi są tey niegodziwey iedności: *quoniam contrarius est.* Powiedzcie: dla czego Poganie pierwszych Chrześcian, dla czego Arianie Katolikow długo y krwawo prześladowali? dla czego przeszli y ninieysi he-

niż-

retycy wielu ſług Boſkich nienawidzili, nie nawidzą, potwarzaią, gdzie mogą, ſzkodzą? Przyczyna: bo Katolicy przeciwnemi ſą ich zdaniom y prawidłom: *quoniam contrarius*. Powiedzcie: dla czego Chryzoſtom przez Eudoxią na wygnanie ſkazany? dla czego Tomaſz Kantuaryiſki od Henryka y pochlebców iego, Stanisław Krakowſki od Bolesława y uczeſtników złości iego zabici? bo miłości nieporządne ku rzeczom ziemſkim y nieczyſte ku oſobom gromili: *quoniam contrarius*. Ale niech milczy ſprawiedliwy, nie przeto wolnym od prześladowania ludzi w złości ziednoczonych będzie. Sama bowiem cnota, ſame obyczaie ſprawiedliwego, nieznośne im będą. Będą ſię im zdawały, że wołaią na nie; tak ſię zdawało Herodowi, że odcięta Jana głowa nań woła: *tacet & adhuc timetur* słowa Ambrożego. Ztąd ieſt, że tacy ludzie przeciwko ſprawiedliwym, dobrym: biy zabiy, nienawidzą ich, gadaią przeciwko nim, ſzydzą z nich, znieść ich zcierpieć ich nie mogą: *quoniam contrarius eſt*.

Ale nie tu granica złey iedności. Twierdzę: że ludzie niegodziwie zgodni nie tylko dobrych cnotliwych Chrześcian, ále wſzyſtkich innych bliźnich ſwoich ſą nieprzyiaciołmi. S. Grzegòrz Papież w tey rzeczy tak mówi: *ſicut noxium eſſe ſolet, ſi unitas*

deſit

deſit bonis, ita noxium eſt, ſi non deſit malis, perverſos quippe corroborat, dum unit. Jako wielce ſzkodliwa ieſt dobru poſpolitemu, gdy między dobremi iedności nie maſz, tacy bowiem ſłabemi ſię ſtaią, áby co ku publicznemu wſzyſtkich pożytkowi działać mogli: tak wielce ſzkodliwa ieſt, gdy między złemi znayduie ſię iedność, bo tacy mocnemi ſię ſtaią y zuchwałemi do ſzkodzenia bliźnim ſwoim y zruinowania dobra poſpolitego: *unitas perverſos corroborat.* Jakoż, że tak ieſt, pokaże ſię to z przyczyn w ſpowiedziach Auguſtyna położonych: złych mówi on, dwie tamy utrzymuią, aby oni publicznie z złością ſwoią nie wylewali ſię przeciwko bliźnim, iedną tamą ieſt wſtyd, drugą tamą boiaźń; przeto wielu będąc wewnętrznie wielkiemi złośnikami, zewnętrznie na oko ſkromnie ſą złemi. Zaś w iedności, w przyiaźni w zgodzie niegodziwey niektorych z niektoremi, te dwie tamy giną. Ginie wſtyd: gdzie bowiem wielu ieſt nie wſtydliwych, tam wſtydu nie maſz; ginie boiaźń: bo wielość zuchwałych dodaie ſobie ſerca. Ztąd ſię rodzi ruina dobra poſpolitego y prywatnego, ztąd ſię rodzą publiczne rozboie, ztąd miaſteczek, wſi, Dworów, domów bezprawne naiazdy y rabunki, ztąd wściekłe poddanych przeciwko Panom ſwoim bunty, ztąd w miaſtach między

niż-

niżſzym y wyżſzym ſtanem zawzięte y długo trwaiące kłótnie. Czyliż można wſzyſtkie wyliczyć ſkutki? *Perverſos unitas corroborat, dum concordant.* Sądźcież teraz Chrześciánie moi, czyli nie prawdę powiedziałem, że iedność niegodziwa niektorych z niektoremi ieſt ruiną pokoiu z innemi wſzyſtkiemi? nie ma pokiu z Bogiem, nie ma pokoiu z ſługami iego, nie ma pokoiu z innemi wſzyſtkiemi bliźniemi, bo ieſt nieprzyiaciołką wſzyſtkim. Przeciwko tey zgodzie iedności Jezus z mieczem przyſzedł: *veni mittere gladium.* Dopomagaycie Chrześcianie Jezuſowi wykorzeniać tego złego. Jeżeli obaczycie w bliźnich waſzych iedność złych zdań y zamyſłow? nieodwłócznie rozrywaycie; ieżeli obaczycie iedność niegodziwych chuci? takowych osób czyńcie iak nayprędſze roztrzygnienie; ieżeli obaczycie iedność złych obyczaiow? wnet naprawiaycie; á ktorego ſkutecznie naprawić chcecie, naypierwey mu złego zabrońcie towarzyſtwa. Zwłaſzcza mówię do was, ktorzy nad innemi publiczną álbo prywatną zwierzchność macie; bo ten miecz, z ktorym Jezus przyſzedł na świat, u was ieſt zoſtawiony: *non veni pacem mittere, ſed gladium.*

Część II.

WSzakże bądź pochwalona ſprawiedliwo-

ści Boga moiego! Przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa niektorych z niektoremi, mogłaby w mniemaniu swoim szalenie tryumfować, gdyby z innemi wszystkiemi, iedność y zgodę chwalebną psuiąc, na ktorey się zasadza pokóy Chrześciański, sama w sobie nienadwerężenie trwać miała; ále sprawiedliwym sądem Boskim dzieie się, że niegodziwe przyiaźni, iedności, zgody niektorych z niektoremi długo stać nie mogą, y między temiż tak w doczesne, iako też w wieczne zamieniaią się nieprzyiaźni, nienawiści. Naypierwey, pewna rzecz, że ludzie w niegodziwey przyiaźni i iedności żyiący, wielkiemi są nieprzyiaciołmi dusz swoich; ieżeli bowiem ieden drugiemu iest skuteczną przeszkodą do Chrześciańskiego życia, á za tym do zbawienia, do osiągnienia nieba, ieżeli ieden drugiemu iest skuteczną przyczyną y pomocą, áby on był niewolnikiem czarta, aby on po nieskończone wieki gorzał w piekle; iawna rzecz, że są wielkiemi nieprzyiaciołmi dusz swoich; bo czyliż większa być może nieprzyiaźń? á zapewne się to dzieie, gdzie iest między wielu przyiaźń, iedność, zgoda niegodziwa. W tym ich wielka ślepota, że acz w takiey z sobą zostaią nieprzyiaźni, tey nieprzyiaźni nie poznaią; przyiaciołmi się mienią, przyiaciołmi, iak mówi Paweł: zmyślnemi, cielesne-

leśnemi, *carnales estis* y na tey przyiaźni, iak gdyby na ostatecznym końcu swoim przestaią. Otoż ia mówię, że przyiaźń między niemi zmyślna długo trwać nie może, zamienia się y w doczesną y w wieczną nienawiść. Mówię z Ambrożym S: *non potest esse amicus homo homini, qui est inimicus Dei.* Nie może bydź przyiacielem człowiek człowiekowi, ktory iest nieprzyiacielem Bogu. Proszę was, czyliż można, áby długo kamienica stała, ktora iest wymurowana bez fundamentu, na wierzchu ziemnym? czyliż dom może stać długo na piasku ruchomym zbudowany? mówicie o kamienicy: takowa kamienica wprędce się zrysuie, y upadnie; mówicie o domu z Chrystusem, *Matth:* 7. *v.* 27. *descendit pluvia, & venerunt flumina, & flaverunt venti... & cecidit, & fuit ruina illius magna.* Spadła nawalnica, wezbrały rzeki, uderzyły wichry, upadł dom, á ruina iego wielka. Przyiaźń zmyślna iest tą kamienicą, tym domem; przyiaźń z Bogiem, y w Bogu z bliźnim iest fundamentem wszelkiey struktury obyczaynego budowania, gdy tego fundamentu nie ma, za lada okazyiką, za lada wichrem przeciwnym wszystko upadnie: *magna illius ruina.* Przebieżcie myślą wszystkie kacerstwa; iedne iuż przepadły, drugie się mocno porysowały, na wiele się podziałów rozrywaiąc,

iąc, y nadzieia w Bogu, że upadną; czemu? bo były bez fundamentu przyiaźni z Bogiem. Przebieżcie myślą Amanów, Seianów, Styllionów, Belilariuszów, poźnieyszych Wolseuszów, Kromwelów, y innych, o ktorych mówić się mogło, że iedno serce z Panami swoiemi mieli, ta iedność zamieniła się im w okrutne nienawiści, bo była bez fundamentu przyiaźni z Bogiem. Przebieżcie myślą owych szalenie á nieporządnie się kochaiących, czyliż te ich miłości nie stały się wściekłym przeciwko sobie iadem? Wiecie o Henryku Angielskim y Bolenie, wiecie o innych dawnieyszych, napatrzyć się możecie ninieyszych podobnych odmian. Czemu? bo te iedności były y są bez fundamentu przyiaźni Boskiey. Przypomniyeie sobie owych przyiaciół niegodziwych, ktorych to trzos był ieden, ieden stół, iedna kompania, iedno bywanie, iedneż niepoczciwe obyczaie; ktorzy to sobie przyrzekli, prawie przysięgli, wszędzie y zawsze trzymać z sobą; teraz większych nieprzyiaciół niemasz, iak oni sobie. Czemuż? bo ta przyiaźń ich była bez fundamentu przyiaźni z Bogiem. Tak być, tak być koniecznie musi w takowych iednościach, to dla tego, że w iednościach zdania każdy chce przodkować, y iużci przeto daie się przyczyna do zepsucia iedności; to dla tego, że w iednych ser-
cach

cach ſproſne zbrzydnieią chuci: *carnales deliciæ dum habentur, in faſtidio ſunt*, mówi Auguſtyn. Y iużci przeto daie ſię przyczyna do zepſucia iedności; to dla tego, że w iednościach zmówionego obyczaiu poufałość iednego ku drugiemu czaſem ſobie śmiało poſtąpi, á na zły humor drugiemu trafi; ztąd zwada, wymówki im ſekretnieyſze tym boleśnieyſze, ztąd zawziętość, poiedynki, zepſucie iedności: *non poteſt homo homini eſſe amicus, qui eſt inimicus Dei.* Nie może być człowiek człowiekowi przyiacielem, ieżeli ieſt nieprzyiacielem Boſkim.

Ale to mnieyſza, że przyiaźń niegodziwa, zamienia ſię w nienawiść doczeſną: to gorſza owſzem naygorſza, że takowe przyiaźni y iedności ſtaią ſię nienawiścią wieczną, nieſkończoną. Jako ci, ktorzy ſię kochaią zobopólnie w Bogu, w nadgrodę tey miłości odbieraią miłość błogoſławionych, ktorą Boga y ſiebie w Bogu kochaią; tak ci, ktorzy tu ſobie niegodziwie ſprzyiaią, na ukaranie tey przyiaźni, w piekle wzaiem wściekłą nienawiść ku ſobie będą mieli. Wiemy, że grzechy zmyślne, przeciwne lubości ſwoiey w piekle będą miały kary; zmyſł widzenia za grzechy ſwoie będzie ſtraſzydłami przerażony, zmyſł ſłuchu za grzechy ſwoie wycia potępieńców ſłuchać będzie, zmyſł po-

wonienia za grzechy swoie smród niezno-śny ponosić będzie, *erit pro odore fœtor*, słowa Pisma S. Zmysł smaku za grzechy swoie żołcią smoczą karmić się musi: *fel draconum vinum eorum.* Zmysł tkliwości, za rozkoszy swoie ogniste męki cierpieć musi według wymiaru niegodziwych rozkoszy, *quantum ... in deliciis fuit.* Tak serce za nieporządne miłości, za niegodziwe iedności z drugiemi, będzie ukarane wściekłością, nienawiścią zobopólną; á im tu była większa nieporządna miłość, tym będzie większa w piekle nienawiść; im tu była ściśleysza iedność, tym w piekle będzie większe rozerwanie, rozróżnienie, odwrócenie, roziątrzenie. Pomyślcie sobie o dwóch ludziach złością zaślepionych, biiących przeciw sobie, niczego nie szukaiących, tylko wzaiemney zguby; cieniem iest ta nienawiść względem nienawiści piekielney, między temi ludźmi, ktorzy się nieporządnie kochali. Pomyślcie sobie o dwóch bestyach dzikich przeciwko sobie wypuszczonych, wzaiem się rozdzieraiących, ten wściekły popęd bestyi ieszcze iest niedostatecznym wyrażeniem nienawiści tych ludzi w piekle, ktorzy się nieporządnie kochali na ziemi. Mamże mówić? tak ci ludzie, ktorzy na ziemi mieli między sobą przyiaźń, iedność, zgodę niegodziwą, nienawidzieć się w pie-

kle

kle wzaiem będą, iák Swięci w niebie kochać ſię wzaiem w Bogu będą. O niewypowiedziana miłości! o niewyrażona nienawiści! o wiecznie nieprzerwana miłości! o wiecznie nieprzerwana nienawiści! Patrzcie, na co zła przyiaźń wychodzi! ieſt nieprzyiaciołką pokoiu z Bogiem, ieſt nieprzyiaciołką pokoiu z ſługami Boſkiemi, ieſt nieprzyiaciołką bliźnich wſzyſtkich! innym ieſt nieprzyiaciołką, wreſzcie ſwoią! zgoła gdy wſzyſtkim ſzkodzi, ſama ginie!

A gdyż tak ieſt, proſzę was Chrześciánie przez miłość Jezuſa Chryſtuſa, przez miłość zbawienia waſzego: takowych przyiaźni odſtępuycie, takowe iedności rozrywaycie; nie bądźcie uczeſtnikami takowey zgody. Jeżeli nie odſtąpicie takowey przyiaźni, ſtaniecie ſię nieprzyiaciołmi Jezuſowemi; ieżeli nie rozerwiecie takowey iedności, odpadniecie od Serca Jezuſowego; ieżeli nie wynidziecie z takowey zgody, y z Bogiem y z ludźmi zoſtaniecie w niezgodzie. Patrzcie na Jezuſa ukrzyżowanego! oto Duſza iego dzieli ſię od ciała iego nayświętſzego! á ta was niech zachęci do roztrzygnienia iedności niegodziwey. Oto Serce iego włócznią rozdzielone! á to niech was zachęci do roztrzygnienia iedności niegodziwey. Oto całe ciało iego poſzarpane! á to niech was zachęci do roztrzygnienia iedności niegodzi-

wey; boć te podziały ſtały ſię dla waſzey iedności. Uważaycie, z kim ſię iednoczycie? od kogo odpadacie? Jednoczycie ſię z niektoremi złemi, odpadacie od wſzyſtkich; od Boga, od ſług Boſkich, od bliźnich waſzych innych; ten rozdział czyliż ieſt rozumny? to obranie iedney z pomiędzy oboiey ſtrony czyliż nie ſzalone? od tych nawet odpadacie, z ktoremi ſię niegodziwie iednoczycie; odpadacie docześnie przez zaiętą między wami nienawiść; á choćby do zgonu zmyślna trwała przyiaźń, na pierwſzym wſtępie do wieczności ſtaniecie ſię wściekłemi brytanami, y gryść, pożerać ſię na wieki będziecie. Przez miłość zbawienia waſzego proſzę, niech zginą te niegodziwe między wami iedności. JEZU miłoſierny! rozetniy ie łaſką twoią, ktorą nazwałeś mieczem: *veni mittere gladium*, tak bowiem rozdzieleni ziednoczą ſię z tobą; tak ziednoczeni oddzielą ſię od ciebie. Niech tak przez łaſkę twoię będą rozdzieleni, áby nie pod wyrok wiecznego od ciebie rozdziału (*diſcedite à me*, idźcie odemnie) podpadali, ále wyrok wiecznego z tobą ziednoczenia uſłyſzeli: *venite*, podźcie do mnie.

Amen.

KAZA-

KAZANIE XV.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie fortuny w powſzechności y o złości iey. Miane na Niedzielę pierwſzą w Poſt.

Oſtendit ei omnia regna mundi,... & dixit: hæc omnia tibi dabo, ſi cadens adoraveris me. Tunc dicit ei Jeſus: vade ſatana. Matth: 4.

DO tych czas mówiło ſię o krzywdach troiakiego dobra ludzkiego, ktorego ſprawiedliwość święta ſtrzeże. O krzywdach dobra ſławy, dobra honoru, dobra pokoiu y przyiaźni Chrześciańſkiey. Zoſtało mi ſię ieſzcze troiakie dobro ludzkie, ktorego także przerzeczona ſprawiedliwość pilnuie; iedno dobro fortuny, drugie dobro iſtotne ciała, trzecie dobro nadprzyrodzone duſzy Chrześciańſkiey. O krzywdach tego troiakiego dobra przeciwnych świętey ſprawiedliwości mówić mi potrzeba. Jak bowiem z tey nauki zdaie mi ſię w Chryſtuſie Panu może bydź wielki pożytek, tak wielki uznaię obowiązek z urzędu mego wynikaiący, ábym tę naukę wiernie przełożył. Przedſiębiorę więc na kilka niedziel

mówić o krzywdach dobra fortuny, ktore ile cudze prawo własności nie porządnie gwałcą, tym samym sprawiedliwości świętey równaiącey prawo z prawem sprzeciwiaią się. Nim się przyidzie do wykładu krzywd szczegulnych, dzisiay Kazanie powiem o krzywdzie fortuny cudzey w rodzaiu czyli w powszechności, iakaż iakaż ona iest. Pokażę, co rzeczą kazania mego będzie, że ta krzywda wewnętrznie z istoty swoiey iest zła, á przeto między ludźmi, dopieroż między Chrześciany, nigdy á nigdy znaydować się nie powinna. Daią mi przyczynę do mówienia o tey rzeczy słowa założone: czyni sobie szatan do Królestw całego świata iakieś prawo; chce niemi rozporządzać, iakby iego były. Nie wiedział bowiem, że Chrystus był Bogiem, y tak sobie chciał z nim postąpić, iak z człowiekiem zdradzie y oszukaniu podległym: *Hæc omnia tibi dabo, si cadens adoraveris me.* Ale Chrystus na zhańbienie przywłaszczyciela niesprawiedliwego, rzekł: *vade satana*, idź precz szatanie; nie masz do tego prawa z pychy, co iest niezbytym dziedzictwem Stwórcy twego, nie tobie ale Bogu należy pokłon, idźże mi precz, *vade.* Coś podobnego szatan czyni z ludźmi, kusząc ich do krzywdy; daie im w ten czas, co nie iego iest; obiecuie wzbogacić ich z cudzego. Cóż bo-

bowiem innego napiſanemi w liście 1. do Timoteuſza chciał Paweł S. wyrazić ſłowy? *qui volunt divites fieri, incidunt in tentationem... diaboli.* (1. Tim: 6. v. 9.) Ktorzy chcą być bogatemi, upadaią w pokuſę ſzatana. W iaką pokuſę? wykładaią Ambroży y Auguſtyn: w pokuſę łakomego oſiągnienia cudzych rzeczy. Bodayby ci ludzie patrzyli na to, iak Jezus nieſprawiedliwego ſzatana odmiata od ſiebie, iak pokuſę iego zwycięża: *Habemus... tentatum... pro ſimilitudine abſque peccato.* Oto mamy Chryſtuſa, mówi Paweł w liście do Zydow: *Cap:* 4. *v.* 15. Oto mamy Chryſtuſa, ktory był kuſzony, na podobieńſtwo z nami, ale bez grzechu. Bodayby więc patrzyli ci ludzie na Chryſtuſa Pana, wzór wſzelkiey prawości ſwoiey, á wſpomożeni łaſką iego, tym ſercem, tym umyſłem, iak on, ſzatana nieſprawiedliwego y pokuſę iego odrzucali odpędzali od ſiebie, *vade ſatana,* idź precz ſzatanie. Zachęcę do takowego poſtępku wſzyſtkich, gdy złość krzywdy cudzey fortunie czyli maiętności wyrządzoney, do ktorey pokuſą ſwoią wiedzie ſzatan, za darem Ducha Przenayświętſzego przełożę. Ta krzywda ma być troiako uważana: względem tego dobra, ktoremu uſzczerbek czyni; względem wielkości lub małości tego uſzczerbku, przez ktory ſię dzieie; względem tych pobudek,

ktoremi ſzatan do niey pobudza, y tych ſkutkow, ktore ſzatan w niey zamierza. Ten troiaki wzgląd ieſt troiakim dowodem okazuiącym, że krzywda przerzeczona arcy zła. Ten troiaki wzgląd ieſt troiaką przyczyną, dla ktorey każdy Chrześcianin pokuſę ſzatańſką wiodącą do krzywdy ma odrzucać y zwyciężać. Mieycie baczenie pilne Chrześcianie moi, podział czynię naſtępuiącey mowy.

Krzywda fortuny cudzey ieſt zła iſtotnie z przyczyny tego dobra, ktoremu uſzczèrbek czyni; więc Chrześcianin ſzatańſką do niey pokuſę ma odmiatać: *vade ſatana.* Część I. Kazania.

Złość iſtotna przerzeczoney krzywdy, tym ſię większą ſtaie, im ſię większy przez nię cudzemu dobru uſzczèrbek dzieie; więc Chrześcianin pokuſę ſzatańſką do niey wiodącą ma odmiatać: *vade ſatana.* Część II. Kazania.

Pobudki, ktoremi ſzatan do tey krzywdy pobudza; ſkutki, ktore ſzatan w tey krzywdzie zamierza; złość iſtotną właſną krzywdy przez złość obcą przypadkową często kroć pomnażaią; więc Chrześcianin pokuſę wiodącą do krzywdy ma odmiatać: *vade ſatana.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

PRzez fortunę, około ktorey przez kilka niedziel rozmawiać zamyślam, rozumiem dobro zmyſłom podpadłe, do ktorego człowiek ma własności prawo. Czyli to dobro będzie nieruchome, iakie ſą wſie, kamienice; czyli ruchome, iakie ſą domowe ſprzęty; czyli żywe nierozumne, iakim dobrem ieſt bydło, konie, ryby; czyli to dobro będzie pieniędzmi, czyli rzeczami ſzacunek pieniężny maiącemi w ſobie, iakie rzeczy ſą owoce ziemne, drzewne, y rozmaite towary. To wſzyſtko fortuną nazywam, to wſzyſtko w imieniu maiętności zamykam. Jakaż, iakaż ona ieſt, bądź wielka, bądź mała, bądź wyſtarczaiąca, bądź niedoſtateczna względem dziedzica ſwoiego; mòwię: iakiemużkolwiek z wyliczonych y tym podobnych dobru, od nieſprawiedliwego krzywdziciela dzieie ſię ſzkoda, ta ſzkoda ieſt krzywdą nie tylko powierzchownie z ſamego tylko zakazu złą; iak naprzykład ieſt złe iedzenie mięſa w poście, ktore ſię innych czasów godzi, ále ieſt złą wewnętrznie, iſtotnie, iak naprzykład bluźnierſtwo, ktore ſię nigdy nie godzi. Tę iſtotną złość krzywdy cudzey fortuny, iuż roſnącą, iuż pomnożoną, z trzech względow, czyli przyczyn pokazać wam obiecałem, á przeto ſamo ohydzić ią Chrze-

ścian-

ściańſkiemu ſercu. Co iuż ku zamierzonemu końcu rozpoczynam. Krzywda cudzey fortuny naypierwey ieſt zła iſtotnie z przyczyny tego ſamego dobra, ktore kazi, czyli ktoremu uſzczèrbek czyni. Jeżeli bowiem ia to wam iaśnie pokażę, że fortuna każdego człowieka ſtanowi przyzwoita, ieſt dobrem iego koniecznie potrzebnym, dobrem iemu pożytecznym, dobrem iego właſnym potrzebnym ciału, pożytecznym duſzy, oboygu właſnym, żadnego między wami zaprawdę nie będzie, ktoryby nie uznał, y nie wyznał, że krzywda dobru fortuny wyrządzona ma w ſobie złość wewnętrzną: á ia to wam z miłą chęcią y wielką łacnością pokazuię.

Dobro fortuny koniecznie potrzebne człowiekowi, ile on ieſt złożony z ciała; iak mòwi Jakòb S: *quæ neceſſaria ſunt corpori. Cap: 2. v. 16.* Bo to wſzyſtko, bez czego żyć y przyzwoicie żyć co do ciała człowiek nie może, zawiſło od dobra fortuny. Potrzebá człowiekowi przyzwoitego wyżywienia, to od dobra fortuny zawiſło; potrzeba przyzwoitego ſtanowi odzienia, to od dobra fortuny zawiſło. Rodzicom zadana potrzeba, áby oni dziatki ſwoie karmili, przyodziewali, należyte Chrześciańſkie dali im wychowanie; Panom y Paniom zadana potrzeba, áby oni ſługom, ſłużebnicom, bez ktorych ſię obeyść nie mogą, nadgrodę za-

ſług

ſług według umowy oddawali, żądana ieſzcze potrzeba Goſpodarzom, aby oni o domowniki ſwoie ſtaranie mieli, robotnikom naiętym zarobek dzienny wypłacali; á to wſzyſtko zawiſło od dobra fortuny. Niechay obfitości, álbo przynaymniey doſtateczności fortunney nie będzie, nie będzie czym ſię żywić, w co przyodziewać, nie będzie dziatek wychowania, ſłużącym nadgrody, o koło domowników ſtarania; nie będzie koniecznych potrzeb, będzie nędza. Bo gdy nie będzie zrzódła, z ktorego wſzyſtko wypływa, á zkądże wodę czerpać? á co ſię mówi o niżſzych ſtanach, toż mòwić o Naywyżſzych władzach y Panowaniach świata. Gdzie ſkarb, tam wſzyſtko być może; tam o radę nie trudno, tam zgodne do wſzyſtkich intereſſów ſprawy; tam w ròżnych naukach y ſztukach ćwiczeni ludzie. Bo wſzyſtko ma płacę, inni obdarzenia, inni nadgrody, inni zaſługi: *omnia pecuniæ obediunt.* A bez tego niczego nie maſz. Dla czego dobrze Piſmo Swięte fortunę do miaſta mocnego przyrównywa: *ſubſtantia divitis, urbs fortitudinis. Prov: 10. v. 15.* Bo póki nienadwerężona Forteca, póty, ktorzy w niey zoſtaią, tryumfuią; niechże nieprzyiaciel obronę murowaną złamie, Obywatele nieſzczęśliwi. Tak, póki przyzwoita ſtanowi czy to publicznemu, czy ſzczegulnemu

trwa nienadwerężenie fortuna, póty ludzi w tym ſtanie zoſtaiących ſzczęście. Niech ona w ruinę póydzie, ludzie nieſzczęśliwemi, bo za utratą fortecy nie mogą być opatrzeni potrzebami tyczącemi ciała, á bez opatrzenia ich być muſi nędza: *ſubſtantia eſt urbs fortitudinis.*

Ale mnieyby to dzielne było do zamyſłu mego, gdyby dobro fortuny ſamemu tylko potrzebne być miało ciału: mocnieyſzy ztąd oręż biorę przeciwko krzywdzicielom, że dobro fortuny nie tylko ieſt potrzebne ciału, ale też wielce pożyteczne duſzy dziedzica ſwoiego. Wielki był błąd Pelagiuſza y hołdowników iego nauczaiących, iakoby pieniądze y bogactwa złą iſtotnie rzeczą były, nie tylko człowiekowi niepożyteczną, ále też mu zbawienie y niebo odeymuiącą. Ale ten błąd Wielki Auguſtyn mocno zhańbił, á Kościoł S. potępił. Prawda, że Bogacz Ewangeliczny w piekle pogrzebiony, ále nie dla tego, że bogactwa miał, lecz że bogactw źle zażywał. Prawda ieſt, co mówi Ewangelia, że łacniey wielbłądowi przeſunąć ſię przez igielne ucho, á niżeli bogaczowi wniść do nieba. Ale też mowa nie o tym bogaczu, ktory ma pieniądze; lecz o tym, ktorego maią pieniądze. Niech to wam nie zdaie ſię rzeczą nową, co mówię; mówię według nauki S. Grzegorza Papieża. Co in-

ſzego

ſzego mieć pieniądze, co innego być mianym od pieniędzy, ludzie poſpolicie ſię mylą, gdy o łakomym Bogaczu mówią, że on ma pieniądze. Łakomy nie ma pieniędzy, ále pieniądze iego maią. Jako gdy o kim, ktory na febrę chory, mowią: ten człowiek ma febrę; ta mowa nie ieſt właściwa, nie on ma febrę, ále raczey iego ma febra, bo co chce, to z nim czyni, iuż go pali, iuż mrozi, iuż ſmak, iuż łaknienie, iuż ſiły odeymuie, á on ſię iey żadną miarą odiąć nie może. Gdyby on miał febrę, uczyniłby z nią według woli ſwoiey, oddaliłby ią od ſiebie iak złego ſługę, odpędziłby iak napaśnika. Raczey Lekarz doſkonały ma pacienta, iak mówicie, febrę; bo ią może uſkromić, przytępić, y odpędzić, wolnym go uczynić od niey. To Swięty Ociec o chorym; á ia podobnie o łakomym mowię, że nie on pieniądze, ále iego pieniądze maią, on niewolnikiem pieniędzy, bo (że tak rzekę) dokąd chcą, pociągną go; ciągną go do piekła, on nie idzie, ále leci za niemi; niedba na żadne Boſkie zakazy, byle on pieniądze oſiągnął; y nie dziw, bo ma przywiązane zbytecznie y przykowane do nich ſerce. Takiemu bogaczowi, bogaczowi mianemu odziedziczonemu od pieniędzy, zaprawde trudno wniść do nieba; tak właśnie mu trudno, iak trudno wielbłądowi przeyść przez igielne ucho. Ale temu
boga-

bogaczowi, ktory ma pieniądze, to iest, ktory nie ma do nich przywiązania, ktory gotów z Jobem Swiętym w okoliczności ich utraty mówić: *Bog dał, Bog odebrał, niech będzie pochwalony.* Ktory iest bogaty w szkatule, ále ubogi w duchu, ktory używa ich, zbiera ie według rozumu, według nauki Pana Chrystusowey, zapewne temu nie iest trudno wniść do nieba, bo chociaszby miał nieiaką ponętę do złego, patrząc na obfitość swoię, ále ią zwycięża odważnie, y przeto ułacnia sobie do zbawienia drogę, zasługuie niebo. Fortuna tedy w istocie swoiey nie iest zła, nie iest przeszkodą skuteczną do nieba, owszem może być wielką pomocą do osiągnienia zbawienia. Co bowiem to napomnienie nam od Chrystusa Pana dane znaczy? *facite vobis amicos de mammona iniquitatis. Luc: 16. v. 9.* Czyńcie sobie przyiacioł z mammony nieprawości, áby gdy być przestaniecie, przyięli was do przybytków swoich wiecznych: oto Chrystus w samey rzeczy mówi: Dobra doczesnego, ziemskiego, maiętności, pieniędzy, ktorych inni zażywaią na grzechy, y przeto fortunę swoię czynią: *mammonam iniquitatis,* wy używaycie na dobre, niech fortuna wam dana od Boga będzie srzodkiem skutecznym do zbawienia. Czyńcie sobie z niey przyiacioł. Dawaycie iałmużny nędznym,

dznym, oni przyiaciołmi waſzemi nie tylko miłością, ale wzaiemnością obowiązanemi będą przed Bogiem. Buduycie, naprawiaycie, ozdabiaycie Kościoły; ſtawiaycie Ołtarze Aniołom y Swiętym Pańſkim. Bądźcie pamiętnemi na duſze w czyſcu zoſtaiące, á co tydzień, co mieſiąc przynaymniey złoty, dwa, lub więcey według przemożenia waſzego, na Mſze Swięte ku ich ratunkowi poſyłaycie do Kościoła, á niezawiedzionych będziecie mieli przyiacioł w naypotrzebnieyſzym czaſie, to ieſt, na godzinę śmierci waſzey. Gdy bowiem Kapłan przy wyiściu duſzy waſzey z ciała mòwić pocznie: *ſubvenite Sancti Dei, occurrite Angeli Domini.* Przybywaycie Swięci Pańſcy, zachodźcie drogę Aniołowie Boſcy, oni w ten czas iak przyiaciele zmòwieni, ziednani, przybędą, á duſzę waſzą wychodzącą z ciała do przybytkòw wiecznych zaprowadzą, gdzie ſami mięſzkaią: *Facite vobis amicos de mammona iniquitatis, ut cum defeceritis, recipiant vos in æterna tabernacula. Lucæ: 16. v. 9.* Zapewne więc fortuna ile z ſiebie nie ieſt przeſzkodą do zbawienia, ktora ieſt pomocą do wielu dobrych ſpraw zaſługuiących niebo. Wſzakże nie przeto źle czynią, ktorzy z miłości Chryſtuſowey fortunę porzucaią tak pomocną do dobrego. Ci bowiem doſkonalſzemi ſą od dobrych á bogatych Chrześcian.

Chrze-

Chrześcianin maiętny, dobrze używaiący fortuny iest podobny do Jezusa Chrystusa, maiącego pieniądze od wiernych sobie dane; iak czytamy w Ewangelii, áby z nich, y swoich Apostołow potrzeby, y obcych nędze opatrywał: *suorum necessitatibus alisque indigentibus tribuens*, mówi Beda. Chrześcianin porzucaiący z miłości Boskiey fortunę, iest podobny do Jezusa na Krzyżu wiszącego, dla miłości zbawienia ludzkiego ze wszystkiego wyzutego. Chrześcianin maiętny dobrze używaiący fortuny, oddaie Bogu owoc z drzewa, ále drzewo to iest wolą panuiącą nad dobrem ziemskim sobie zostawuie. Chrześcianin porzucaiący fortunę dla miłości Jezusowey, nie tylko owoce drzewne, ále drzewo same Bogu oddaie, bo się wyzuwa z władzy panowania nad rzeczą. Doskonalszy ten zaprawdę, ále też Chrześcianin, dobrze używaiący fortuny, dobry, chwalebny; pieniędzmi, fortuną ziemską może wzbogacić duszę, może sobie kupić niebo: *facite vobis amicos de mammona ... ut ... recipiant vos in æterna tabernacula.*

Cóż rozumiecie słuchacze moi? acz fortuna przyzwoita człowiekowi iest tak potrzebnym dobrem ciału iego, iest tak pożytecznym dobrem duszy iego: gdyby iednak nie była dobrem człowieka własnym, nie

mogła-

mogłaby być gruntownym dowodem złości tey krzywdy, ktora ſię maiętności człowieka dzieie. Ależ bo fortuna prócz tego, że ieſt człowiekowi potrzebna, że ieſt duſzy iego pożyteczna, prócz tego mówię, ieſt człowieka własnością. Byli Heretycy, ktorzy twierdzili, że nie może Chrześcianin mieć prawa własności do fortuny ziemſkiey, ále ten błąd dawno ſtarty y wyśmiany. Prawda, że Chryſtus rzekł do młodziana Ewangelicznego: *vade, vende omnia*, idź, przeday wſzyſtko, day ubogim. Ale te ſłowa Chryſtuſowe nie były przykazaniem, ale radą: co ſię pokazuie z tego przydatku: *ſi vis perfectus eſſe*, ieżeli chceſz być doſkonałym. Prawda y to, że cokolwiek ludzie z dobra ziemſkiego maią, Boſkie ieſt, według owych ſłów: *tuæ divitiæ, tua omnia*; ále Bòg będąc wſzyſtkiego naywyżſzym Panem, chciał mieć ludzi podległych ſobie Panami, y gdyby ſię tak mogło mówić, Hołdownikami ſwemi według owego wyroku: *Dominus pauperem facit, & ditat, humiliat & ſublevat*: 1. *Reg*: 2. *v*. 7. Y nie iakokolwiek ludzi chciał mieć Panami, ále Panami z prawem własności do tey maiętności, ktorą z opatrzności ſwoiey im poruczyć raczył; z takim prawem, ktoreby wſzyſtkich innych obowiązywało, aby im w dobru danym od Boga

nie czynili szkody. Ztąd iest, że wszelkiey krzywdy, łakomstwa mocno zakazał; á chcąc to przykazanie mocnieyszym uczynić, drugim przykazaniem zakazał wewnętrzney serdeczney żądzy cudzego dobra, z ktorey-to żądzy zewnątrz wszelka krzywda wynika. Znowu, by do ściśleyszego zachowania tych oboygu przykazań ludzi wszystkich przyprawił, na rozmaitych mieyscach Pisma Swiętego, surowe pozasadzał pioruny, grożąc strasźliwie tych obowiązkow sprawiedliwych przestępnikom. A prócz tego utwierdzenia prawa własności ludzkiey, każe Bóg używać człowiekowi fortuny, iak dobra swego, á używać na dobre: *szanuy Boga z maiętności twoiey*, á na drugim mieyscu: *daway iałmużnę z maiętności twoiey: de tua substantia.* Fortuna więc człowiekowi od Boga dana iest dobrem ciału iego potrzebnym, duszy pożytecznym, oboygu własnym. A ieżeli tak zaprawdę iest, któż nie wyzna, że krzywda cudzey fortunie uczyniona iest istotnie zła? ile ona czyni uszczèrbek dobru potrzebnemu względem ciała, iest wykroczeniem przeciwko miłości bliźniego: ieżeli bowiem według S. Jakóba, ten miłości bliźniego nie ma, ktory niechce opatrzyć w nędzy potrzeb iego z dobra swego; dopièroż ten miłości bliźniego nie ma, ktory czyni uszczèrbek w dobru cu-

cudzym, aby on potrzeb ſwoich nie miał. Ile ona czyni uſzczèrbek dobru pożytecznemu duſzy, ieſt wykroczeniem wyżſzego ſtopnia przeciwko miłości bliźniego, zamierza bowiem, áby człowiek zaſługi ſobie nie poſpieſzał, á większey nadgrody w niebie, iakąby mógł mieć, nie miał. Ile ona czyni uſzczèrbek dobru właſnemu człowieka, nie tylko ieſt wykroczeniem przeciwko miłości bliźniego tyczącey ciała y duſzy iego, ále też ieſt wykroczeniem przeciwko Opatrzności Boſkiey rozporządzaiącey. Krzywdziciel bowiem, acz nie ſłowy ále ſamą rzeczą gani rozporządzenie Boſkie; mówi ſamą rzeczą: Boże źle rozporządziłeś, żeś temu dał te pieniądze, tę maiętność; nie temu należy, ále mnie, dla tego poprawiam rządy twoie; co iemu dałeś, ſobie przywłaſzczam. Jeſt ieſzcze wykroczeniem przeciwko ſprawiedliwości, tak ſtrzegącey dobra poſpolitego iak ſzczegulnego: gdyby bowiem wſzyſcy, co cudzego ieſt, brali; świat byłby iednym rozboiem y piekielną wrzawą. Jeſt wreſzcie wykroczeniem przeciwko naturze ſamey, to ieſt przeciwko światłu przyrodzonemu; przeto dobre ieſt w prawie przyſłowie: *natura æquitatis eſt, neminem cum detrimento alterius locupletiorem fieri.* Natura rozumna zakazuie, by ſię z cudzego nie bogacić; taki bowiem poſtępek dwoiaki prawidło

światła przyrodzonego, na ktorym się zasadza (iak mówi Augustyn) miłość bliźniego y sprawiedliwość, kazi y psuie; iedno prawidło: *czego sobie nie życzysz, drugiemu nie czyń.* Drugie: *iakbyś życzył sobie, aby się z tobą inni obchodzili, tak z innemi się obchódź.* Wnośmyż sobie ztąd, co wnosić mamy. Co się sprzeciwia miłości bliźniego tak ciała iak duszy iego tyczącey, co się sprzeciwia Opatrzności Boskiey przez zdeptanie iey rozporządzenia, co się sprzeciwia sprawiedliwości strzegącey cudzego dobra y równaiącey prawo z prawem, co się wreszcie sprzeciwia światłu przyrodzonemu rozumu porządnego; to koniecznie musi mieć złość wewnętrzną istotną. Ta iest nauka wszystkich Oycòw Swiętych y Nauczycielow szkolnych; krzywda cudzey fortunie uczyniona y przeciw miłości bliźniego, y przeciw Opatrzności Boskiey, y przeciw sprawiedliwości, y przeciw światłu przyrodzonemu iest wykroczeniem, ile dobru cudzemu potrzebnemu ciału, pożytecznemu duszy, własnemu oboygu szkodzi, iako się pokazało; krzywda więc cudzey fortunie uczyniona iest zła wewnętrznie istotnie. Zgiń szatanie, ktorey do niey pokusą swoią wiedziesz.

Część

Część II.

TAk ieſt, tak ieſt Chrześcianie; krzywda fortuny ieſt zła, á iſtotnie zła. Ale żebyśmy tę rzecz nie powierzchownie tylko, bo nie na wieleby ſię nam zdało, ále z gruntu brali, trzeba nam wiedzieć, iaka to w iſtocie krzywdy fortuny złość ſię zawiera. Złość iſtotna dwojaka być może, iedna wielka, druga mała; iedna wielka, ktora ieſt właściwa grzechowi śmiertelnemu, á godna wiecznego piekła; druga mała, ktora ieſt właściwa grzechowi powſzedniemu, á godna ieſt ognia czyſcowego. Jakaż z tych w iſtocie krzywdy fortuny złość ſię zawiera? Pewna naypierwey, że ſię częſtokroć w krzywdzie fortuny złość wielka, złość grzechu śmiertelnego znayduie. Piſze bowiem Paweł w liście do Koryntow że áni złodzieie, áni zdziercy, áni krzywdziciele oſiągną nieba.. Jakób Apoſtół w liście ſwoim napómina tychże: *theſaurizatis vobis iram in noviſſimis diebus. (Cap: 5. v. 3.)* Na oſtatni czas, to ieſt na godzinę śmierci ſkarbicie ſobie gniew ſprawiedliwego Sędziego. Auguſtyn zaś uważaiąc słowa Apoſtolſkie, mówi: *lucrum in arca, damnum in conſcientia; acquirit pecuniam, perdit juſtitiam.* Zyſk w ſkrzyni, ſzkoda w ſumnieniu; nabywa pieniądze, á łaſkę poświęcaiącą

iącą traci. Tenże na innym mieyscu iaśnieyszemi słowy: *o lucrum damnosum! vide quod perdit, quid invenit; rapit pecuniam, perdit animam.* O zysku nayszkodliwszy! Patrzay człowiecze co gubisz, co zyskuiesz; zyskuiesz pieniądze, á gubisz duszę. Z tych wyrokow Pisma y Augustyna S. pokazuie się, że krzywda cudzey fortuny częstokroć ma w sobie złość grzechu śmiertelnego: bo ta sama złość człowieka wygnańcem czyni z nieba, á ieńcem piekła; ta sama złość w ostatnim śmiertelnym czasie zagniewanego czyni Boga; ta sama złość, sprawiedliwość czyli łaskę poświęcaiącą wydziera duszy; ta sama złość gubi duszę. Powtóre pewna rzecz, że częstokroć w krzywdzie cudzey fortunie uczynioney złość tylko mała, złość grzechu powszedniego bywa. Co poznać z słów Tobiasza powszechnie rzeczonych: *non licet nobis aut edere ex furto aliquid aut contingere.* (*Tob:* 2. *v.* 21.) Żadney á żadney rzeczy cudzey służącey do pożywienia nie godzi się nam pożywać, áni iey brać. Ztąd się wnosi, że wziąć bułkę groszową maiącemu dostateczność chleba, y zieść, iest niegodziwą rzeczą, *non licet.* A że przez rostropność Kaznodzieyską y szkolną nie można mòwić, żeby to wzięcie miało złość wielką, złość grzechu śmiertelnego, ma więc tylko złość mnieyszą, złość grzechu powszednie-
go,

go, złość godną ognia czyscowego. Pragniecie, nie wątpię; bo do tego przystąpić trzeba; pragniecie wiedzieć, po czym to poznać, że krzywda fortuny, ma w sobie złość wielką, złość grzechu śmiertelnego? znowu: po czym poznać w krzywdzie złość mnieyszą, złość grzechu powszedniego? Nic sprawiedliwszego, iak żebym to wam do wiadomości podał. Wszakże iuż sami poniekąd domyślać się możecie, ieżeli pómnicie na słowa, ktoremi rzecz drugiey części Kazania ułożyłem. Powiedziałem, iakoście słyszeli, że istotna złość krzywdy według wielkości uszczèrbku cudzego dobra rośnie; ieżeli tedy ûszczèrbek wielki cudzego dobra będzie, áni wątpić trzeba, że krzywda uczyniona ma w sobie złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Ale to samo do przeniknienia waszego iest podobno ciemną mową; bo roić się wam może dalsze pytanie: naczym to zależy ten uszczerbek wielki? Słuchaycież mnie teraz: troiaka iest u Teologów nauka, ktorą się praktycznie sumienne Trybunały rządzą. Jedni nauczaią, że krzywda na kilkanaście złotych polskich, bądź ona będzie uczyniona Królowi, bądź naymaiętnieyszemu Panu, bądź naywiększemu bogaczowi, ma złość wielką, ma złość grzechu śmiertelnego. Drudzy nauczaią ściśley: że krzywda na kilka złotych Polskich, naprzy-

kład ośm wynoſząca, komużkolwiek uczyniona, acz naybogatſzemu, ma złość wielką, ma złość grzechu śmiertelnego. Trzecia nauka nayściśleyſza y naybeſpiecznieyſza ieſt, że krzywda na dwa złote Polſkie wynoſząca komużkolwiek, acz Krolowi y naybogatſzemu uczyniona, ma złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Ta trzecia nauka ieſt Leonarda, Leſſiuſza, przyiaźnią z Swiętym y mądrym Biſkupem Franciſzkiem Salezym ſławnego, wielką mądrością y świątobliwością życia zachwalonego; kſięga iego *de jure & juſtitia* zachwalona, á iak czytam w Bibliotece Houdrego, też ſame ma od uczonych wielu pochwały, ktore miały kſięgi Hilarego od S. Hieronima dane. Idzie za nim Antoine także wzięty w Akademiach Teolog, y wielu innych, acz nie tak ſławnych, ale wielce mądrych Nauczycielow. Rzeczeſz: coż to ieſt dwa złote Polſkie względem Krola albo li Pana maiętnego? odpowiadam z Leſſyuſzem: dwa złote małą ſą rzeczą patrząc na Krola, godne Krolewſkiey hoyności podarunki czyniącego; ále nie małą ſą rzeczą patrząc na Krola, potrzeby dworu y Kroleſtwa ſwego opatruiącego. Za dwa złote może kilka dni żywić żołnierza, ktory takową płacę biorąc, y za zdrowie Krolewſkie y całość Kroleſtwa życie ſwoie łoży. Rzeczeſz: ieżeli ukrzywdżenie Pana maiętnego

we dwu złotych ieſt wielką ſzkodą fortuny iego, cóż będzie wielką ſzkodą, względem człowieka pośrzedniey álbo bardzo ſzczupłey fortuny? Odpowiadam: trzeba uważać w tym na okoliczności mieyſca, czaſu, oſoby, więkſzey potrzeby, niemożności, w ktorych okolicznościach czaſem złoty wzięty może być grzechem cięſzkim czaſem pół złotego, na ktory całodziennie robotnik pracował, y nie miał na pożywienie ſwoie tylko ten połzłotek; czáſem kilku groſzy wzięcie ma wielką złość w ſobie; naprzykład ubogiemu krawcowi, ktory za te groſze miał ſobie kupić igieł i niemi zarabiać na kawałek chleba, á ſtraciwſzy groſze, nie ma narzędzia ſwego, y nędze ponośić muſi. Rzeczeſz: cóżkolwiek bądź o człowieku tak nędznym y ubogim; rozum pokazuie, że y groſzowa krzywda ieſt wielka względem niego. Ale czyliż ukrzywdzenie człowieka maiętnego bogatego w kilku groſzach, w ſześciu, w dziewięciu, ma być złością wielką? nie mowię ia tego, bardzobym przeciwko roſtropności błądził; pięć naprzykład groſzy maiącemu obfitą álboli doſtateczną fortunę, áni z uſzczerbku, áni z okoliczności ſą wielką rzeczą, wielkiey tedy nie mogą czynić krzywdy, zatym wielkiey w ſobie nie mogą mieć złości; maią złość ále grzechu powſzedniego, złość go dną tylko o-

gria

gnia czyſcowego. Wſzakże gdy to mówię Chrześcienie moi, lękać ſię poczynam wzgorſzenia. Wiem bowiem, że ſynowie ciemności roztropnieyſzemi ſą od Synów światłości! boię ſię tedy, żeby mówienia prawdy nie wzięli ſobie za przyczynę wzgorſzenia. Wielu ſię znayduie takich, ktorym poſpolicie dawane bywaią pieniądze na różne wydatki od Panow ich, od Pań, álbo też od kogo innego, oni z codziennych wydatkow, po dwa, po trzy á czaſem y więcey groſzy, według wielkości ſprawunku uymuią, zachowuią ſobie, zamierzywſzy pierwey, przez takowe częſte acz małe uymowanie, y ich ſkrytą ſkładkę wzbogacenie ſię, á pomału nieznacznie Panu, Pani, alboli komu innemu wielką uczynić krzywdę. Powiadam: tacy ludzie ſiebie ſami zwodzą; wielka zaprawdę ieſt ich złość, bo te małe uſzczèrbki ile pochodzą z intencyi zamierzenia wielkiey krzywdy y wzbogacenia ſwego acz nierazem, ále częſtemi razami, iuż maią złość wielką, złość grzechu śmiertelnego. Co innego ieſt o wzięciu trzech, czterech groſzy, wzięciu przypadkowym, wzięciu bez żadnego ciężko ſzkodliwego zamierzenia, takowe wzięcie ma tylko złość grzechu powſzedniego, należy do tych ſłów Tobiaſza *non licet*, á nie do tych Pawła: *regnum Cœlorum non poſſidebunt.* Uważaycie

tu

tu ſobie Chrześcianie moi, iakieście bliźnim waſzym kiedy czynili krzywdy; wy ſłudzy Panom, wy Panowie ſługom; wy potłumiciele poddanym, wy poddani dziedzicom waſzym; wy kupuiący kupcom, wy kupcy kupuiącym; wy rzemieślnicy zmówcom waſzym, wy zmówcy rzemieślnikom. Uważaycie, ieżeli w krzywdzeniu dwu złotych ieſt złość wielka śmiertelna, o iak uroſła nieſprawiedliwość waſza! ále bądź to, że wielka złość krzywdy, uſzkodzenia w kilkunaſtu złotych potrzebuie, iak wielu naucza; áza y za te granice nieſprawiedliwość waſza nie wybiegła? Móy Boże! czyliż to za czerwony złoty kupiona duſza, żeby ſię za czerwony złoty przedawać miała? á na co ſię przyda człowiekowi, choćby świat cały zyſkał, ieżeli duſza iego nędznie zginie? *Quid prodeſt.. ſi mundum univerſum lucretur, animæ veró ſuæ detrimentum patiatur? Math: 16. v. 26.* Subſtancya wielka y naylepſza ieſt ſumnienie niezawiedzione, iak mówi Eklezyaſtyk: *Bona eſt ſubſtantia, cui non eſt peccatum in conſcientia. Eccli: 13. v. 30.*

Cześć III.

TA złość krzywdy cudzey fortuny, o ktorey do tych czas mòwiło ſię, ieſt właſna iſtotna krzywdzie: prócz tey częſtokroć

kroć krzywda ma inną obcą przypadkową, przez ktorą pomnaża się. Jakaż to obca, przypadkowa? nie insza, tylko ta, ktora z pobudek od czarta podanych, á do uszczèrbku cudzego dobra prowadzących zlewa się na krzywdę. Jedni czynią bliźniemu krzywdę z pychy, inni czynią krzywdę z zazdrości, inni czynią krzywdę z zawziętości, inni czynią krzywdę z łakomstwa, inni czynią krzywdę z lenistwa, niechcąc pracować, krzywdzą; inni czynią krzywdę z zbytku roskoszy, uciążaiąc poddanych, áby zbytek ich dosyć miał. Takowe krzywdy prócz złości własney istotney, ktora się nazywa niesprawiedliwością, mąią w sobie złość pychy, zazdrości, zawziętości, łakomstwa, lenistwa, zbytku. Przyczyna iest: iako bowiem dobra pobudka do iakiey dobrey sprawy dobroć swoię zlewa na tęż sprawę, ktora z niey pochodzi, tak zła pobudka do złey sprawy wiodąca na tęż sprawę zlewa złość swoię, według owey nauki Chrystusowey: *dobre drzewo dobre owoce, a złe drzewo złe owoce rodzi.* Pobudka drzewem, krzywda tego drzewa owocem; to drzewo owocowi swemu złość swoią daie. Ale nie tylko pobudki, ktoremi czart pobudza do krzywdy, ále też skutki złe, ktore szatan zamierza w krzywdzie, złość swoię zlewaią na krzywdę. O iak wiele częstokroć złego z krzywdy się rodzi! Posądzania rożnych,

prze-

przeklęctwa, okrucieńſtwa, zwady, ruina pokoiu domowego. Komuż to złe na grzech y winę ma być przypiſane? krzywdzicielowi, ktory dał przyczynę do tego przez uczynioną krzywdę: to wſzyſtko iego ieſt grzechem, to wſzyſtko iego ieſt dziełem, jak mówią: *quod eſt cauſa cauſæ, eſt cauſa cauſati.* Co ieſt przyczyną przyczyny, ieſt przyczyną ſkutkow z niey wynikaiących. Sprawiedliwie, ſprawiedliwie ſię tak dzieie, áby ten, ktory ieſt krzywdzicielem dobra cudzego, ſtawał ſię dziedzicem cudzey złości y grzechu.

A gdyż ſię tak rzeczy maią, proſzę was Chrześcianie moi! patrzcie z pilnością na Jezuſa Chryſtuſa wyſtawionego nam w dziſieyſzey Ewangelii, á iak on gromi ſzatana, tak wy pokuſę iego prowadzącą was do krzywdy odmiataycie; mówcie w takowey okoliczności *vade ſatana*; idź precz ſzatanie pyſzny, zazdroſny, łakomy, zawzięty; niech ma bliźni móy, co ma, ia kontent z tego, co mi Bóg dać raczył ku opatrowaniu potrzeb ciała mego; niech ma bliźni fortunę, ktorą by ſobie zarobił na niebo, ia z mey doſtateczności będę czynił chwałę Bogu, á bliźniemu nędznemu wſpomożenie. Niech ma bliźni ſwoie, ia przeſtanę na ſwoim. A ieżeli bliźni ma, á ia nic nie mam, wzdyć mię Bóg nie opuści, ktory ptaſtwo powietrzne żywi, á lilie polne przyodziewa? Co mnie cudze

złoto,

złoto, cudze śrebro? aza moia duſza nie ieſt droższa? Duſza moia tyle waży ile krew Jezuſowa, á krew Jezuſowa ieſt ſkarbem nieſkończonego ſzacunku. Także tanią iedynaczkę moię, duſzę moię krwią Jezuſową oblaną mam przedawać? Ah móy Panie! co mi po cudzym dobru, gdy ſwego z ſobą na tamtenświat nie wezmę? Ledwo co ſkonam, trupa mego, w cztery deſki zamkniętego przygotuią do ziemi, bo ziemia ma do niego prawo; wſzakże ziemią ieſtem: duſza póydzie na tamten świat z ſamemi tylko, ieżeli ma iakie, cnotami, á wſzyſtko zoſtanie. Ja tedy mam zbierać cudze, ktory ſwoiego wziąć z ſobą nie będę mógł? Zgiń krzywdo, przepadniy do niey wiodący ſzatanie. Ty, ty, mòy Chryſte Jezu! w oczach mòich ſtoiſz, y gdy ciebie uważam na krzyżu przybitego, á ze wſzyſtkiego wyzutego, utrzymać ſię nie mogę, ábym cię nie pytał: Tyżeś to ieſt, ktory ieſteś wſzyſtkiego Panem? Tyżeś to ieſt, ktory wſzyſtkich przyodziewaſz, á ſam ieſteś z ſukni złupiony? Ty to maſz tak twarde łoże, gdy poddani twoi maią bogate łóżka? Ty to na wezgłowku cierniowym ſkładaſz głowę, gdy poddani twoi zamorſkich puchów używaią? Mòy Swięty Panie! dla czegożeś ſię ſtał tak wielkim ubogim? Zdaie mi ſię, że głos z uſt twoich wynikaiący ſłyſzę: ſtałem

ſię

ſię ubogim dla tego, ábyś ty z cudzego nie był bogatym. Ah Panie! ieżeli tak ieſt, otoż ia miłością twoią pobudzony obieram ſobie raczey wſzelką ciała ponośić nędzę, á niżeli z krzwdy być ſzczęśliwym; bo tym ſpoſobem ſtanę ſię prawdziwie bogatym: *dives ſum ſatis*, Amen.



KAZANIE XVI.

O Sprawiedliwości.

O krzywdzie fortuny nazwaney wydzierſtwem. Miane na Niedźielę drugą w Poſt.

Petrus dixit ad Jeſum:... bonum eſt nos hic eſſe. Mat: 17. Non enim ſciebat, quid diceret. Marci 9. v. 5.

PRzeſzłey Niedzieli krzywdę fortuny w powſzechności wziętą, złość iey tak iſtotną iako przypadkową opiſałem, ſądzę rzeczą potrzebną, ábyśmy do wykładu krzywd niektorych ſzczegulnie y poiedynczo wziętych przyſtąpili. Dla czego rzecz moia dziſiay będzie do was o tey krzywdzie fortuny, ktora ſię nazywa *Rapina* wydzierſtwo. Według nauki S. Tomaſza wy-

dzierſtwo różni ſię od kradzieży tym, że kradzież gdy krzywdę czyni, z tym ſię przed wiadomością zwłaſzcza tego, ktoremu krzywdę czyni, tai; zaś wydzierſtwo, gdy krzywdzi, z tym ſię nie tai, lecz iawnie w obec, w oczy popełnia krzywdę. Niechcę ia, byście rozumieli, że to wydzierſtwo, o ktorym mówić zamyślam, na ſamych tylko zależy gwałtownych łupieztwach, iakie publiczni rozbóynicy, bezprawni naieżdzcy, zuchwali przez napaść domow y osób nachodziciele czynić zwykli. Bądźcie pewnemi, że w tym nazwiſku *Rapina* wydzierſtwo zamyka ſię wſzelkie nieſprawiedliwego datku wyciąganie, iak mówicie: exakcya, albo przyſiłowanie bliźniego iakimkolwiek ſpoſobem, aby on dał, zapłacił, nadgrodził nad ſłuſzność y nad ſprawiedliwość; takowe bowiem wyciąganie y przyſiłowanie Dawid S. ma za wydzierſtwo: *rapere pauperem, dum attrahit eum. Pſ. 10. v. 9.* Zdziera ten potrzebuiącego, niedoſtatecznego, ktory go pociąga do nieſprawiedliwego datku, naddatku wydatku. Przyſtałoby podobno takowe wydzierſtwa ſzczegulnie wam okazać y przełożyć; wſzakże niechcę ſię w to wdawać, częścią dla tego, bym na początku mowy nie był ſzeroki; częścią dla tego, ze wy ſami łacno domyślić ſię możecie; dobrą bowiem przezornością y ro-

y rozłożytością myśli darowanemi od Boga ieſteście; częścią dla tego, że choćbym chciał wyliczyć ſpoſoby ſkromnieyſzego wydzierſtwa, tedybym dla ich wielości nie dokazał tego. *Rapiendi nullus modus, ubi concupiſcendi nulla menſura*, liczby nie może mieć wydzierſtwo, gdy namiętność łakoma, z którey ſię wydzierſtwo rodzi, miary ſwoiey nie ma: mówi Ambroży. Doſyć powiedzieć, że mówić zamyślam o krzywdzie cudzey fortuny, która ſię iawnie zuchwale dzieie, iakimkolwiek nieſprawiedliwym ſpoſobem ona ſię dzieie. Do mòwienia o tey rzeczy wſtęp mi czynią ſłowa założone. *Bonum eſt nos hìc eſſe. Non enim ſciebat, quid diceret.* S. Piotr Apoſtół przed wzięciem Ducha nayświętſzego błądzący, ieſt co do niektorych okoliczności wyrażeniem wydziercow, krzywdę cudzey fortunie czyniących. Ten S. Apoſtòł rozumiał, że tam znaydzie dobro ſwoie właſne y wſpòł-Apoſtołów ſwoich Jakóba y Jana. *Bonum eſt nos hìc eſſe*, gdzie tego dobra nie było; gdyby bowiem Apoſtołowie Swięci na górze Tabor zoſtali, tedyby ani Apoſtołami byli, áni świat miałby nauki y zbawienia. Przeto Marek S. uważaiąc tę błędliwą mowę S. Piotra ieſzcze Duchem Boſkim nieobiaśnionego, do ſłów Mateuſza przydaie: *non enim ſciebat,* Y *quid*

quid diceret, gdy to Piotr mòwił, sam wiedział, co mòwił. Uważaiąc ia wydzierców krzywdzących cudzą fortunę, gdy dam o przyczynę, dla czego oni to bezprawie czynią bliźnim swoim? inney dopytać się, ani dóyść nie mogę, tylko tę, że oni w tym wydzierstwie albo swoie, álbo swoich obiecuią sobie dobro. Mówią ieden: *Bonum est*, gdy tak zdzierać będziemy, dobrze nam będzie: będziemy mieli wszystkiego dostateczność y obfitość. Mówią drudzy: *bonum est*; gdy tak zdzierać będziemy, nie tylko nam dobrze będzie, ále też dzieciom naszym, krewnym naszym, następcom naszym zostawiemy dobrą fortunę, áby się dobrze mieli. Oni tak mówią na podobieństwo Piotra chcącego zostać na górze Tabor, á ia mówię przeciwko nim, że bardzo błądzą, że sami nie wiedzą, co gadaią: tam dobro sobie obiecuią, gdzie dobra żadną miarą być nie może: *non enim sciebat, quid diceret*. To ia oszukanie, ktorym się wydziercy bardzo zawodzą, ku pożytkowi waszemu dzisiay przełożę; pokażę: że ich obietnice są wielkim fałszem; pokażę, że koniec od nich zamierzony wzbogacenia siebie y swoich, iest mniemanym hymerycznym szczęściem. Proszę mieycie iuż uwagę na rzecz następuiącey mowy.

Wydzierca wzięciem niesprawiedliwym cudze-

cudzego dobra nigdy się nie zbogaci. *Bonum est nos hìc esse, non enim sciebat, quid diceret,* pierwsza przyczyna oszukania y część Kazania.

Wydzierca wzięciem niesprawiedliwym cudzego dobra tych wszystkich uczyni nędznemi, dla ktorych zbiera, y ktorzy przez następstwo zbiór iego niesprawiedliwy osiągną: *Bonum est nos hìc esse non enim sciebat, quid diceret.* Druga przyczyna oszukania y część Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

ZEby wydzierca przez wzięcie niesprawiedliwe cudzego dobra stał się bogatszym, á niżeli był przed wzięciem iego, samo światło rozumu pokazuie, że koniecznie dwóch do tego potrzeba rzeczy; pierwsza: áżeby fortuna ta stanowi iego przyzwoita, iakaz iakaż iest, którą miał przed ukrzywdzeniem bliźniego, trwała po ukrzywdzeniu. Druga: áżeby wziątek niesprawiedliwy z cudzego dobra, przydany do własney fortuny nie ginął. Jeżeli po ukrzywdzeniu dobra cudzego własna fortuna nie będzie trwała? álbo też wziątek niesprawiedliwy do własney fortuny przydany zginie? pomnożenia fortunnego nie będzie. Pomnożenie bądź zgromadzone, bądź wzrastaiące, z istoty swoiey iest: iedney rzeczy do dru-

giey przydanie, y oboiey razem albo w iedności Fizyczney albo w iedności zgromadzenia zachowanie. Otoż ia wam Chrześcianie moi zaprawdę powiadam; wziątek niesprawiedliwy cudzego dobra żadną miarą nie może pomnożyć fortuny właśney; ta bowiem iest natura iego, że gdy go zdzierca do właśney fortuny przyłoży, fortuna iego właśna trwać nie może, á wziątek niesprawiedliwy ginąć koniecznie musi. Nie wątpię, że tę rzecz zaiste uznacie y wyznacie, ieżeli słowa Ducha Przenayświętszego, ktore wypisał Salomon w Przysłowiach, uważycie: *Alii dividunt propria, & ditiores fiunt: alii rapiunt non sua, & semper in egestate sunt.* (*Prov: 11. v. 24.*) Jedni udzielaią z swoiego właśnego dobra, daią innym, y przez tę utratę dobrowolną bogatszemi się staią; inni bliźnim wydzieraią dobro, áby do swego przydali, y zawsze są w ubóstwie, w niedostatku. Te słowa Ducha Nayświętszego przez naymędrszego Króla ogłoszone, zdaią mi się podobnemi do owey gwiazdy dèszcz przyszły skazuiącey. Patrzy na nię chłop prosty; patrzy Astronom w swoiey sztuce doskonały. Chłop prostak mówi z doświadczenia gospodarskiego: ponieważ ta gwiazda okazała się, będzie dèszcz; Astronom zoczywszy gwiazdę, nie tylko dèszcz przepowiada, ále też, czego nie prze-

nika

nika proſtak, przyczynę dèſzczu y związek obrotów niebieſkich poznaie. Podobnemi do tey gwiazdy ſą słowa przerzeczone. Jeżeli ie uważy człowiek acz nayproſtſzego rozumu, z nich iawnie dochodzi, że wydzierca wzięciem cudzego dobra zbogacić ſię nie może; bo cóż iaśnieyſzego, acz nayproſtſzemu rozumowi, nad te słowa: *rapiunt non ſua, & ſemper in egeſtate ſunt.* Ci, ktorzy bliźniemu dobro wydzieraią, zawſze ſą w nędzy y ubóſtwie. Jeżeli zaś uważy ie człowiek, *Ethicus*, to ieſt nauką obyczaiów Chrześciańſkich obiaśniony, nie tylko z nich poznaie niepochybną nędzę wydzierców, ále też przenika przyczynę czyli taiemnicę nędzy, w tychże słowach zamkniętą. Gdy bowiem Duch S. mówi: ſą iedni, ktorzy utracaiąc po części dobro fortuny włáſney, przeto ſię ſtaią bogatemi; y znowu ſą drudzy, ktorzy do fortuny właſney przydaiąc wziątek nieſprawiedliwy, ſtaią ſię ubogiemi; daie znać o tym, że w porządku cnòt Chrześciańſkich ieſt taka cnota, ktora przez wydatek ſprawiedliwy dobra właſnego zachowuie w całości, y pomnaża fortunę, á ta cnota ieſt Miłoſierdzie; *alii dividunt propria*, á w porządku grzechów Chrześciańſkich ieſt grzèch taki, który przęz przydatek nieſprawiedliwy dobra cudzego do właſnego, nie tylko nie pomnaża fortuny,

ále ią gubi, ruinuie; á ten grzech ieſt wydzierſtwo: *alii rapiunt non ſua.* Tak ieſt á nie inaczey: cnota miłoſierdzia Chrześciáńſkiego tę fortunę, z ktorey czyniona bywa, w całości zachowuie y wſzelako pomnaża. Ze miłoſierdzie w całości fortunę zachowuie, z której czynione ieſt, pokazuie ſię to z oczywiſtych obietnic Boſkich. Czytamy w Ewangelii: *daycie, a dano wam będzie.* Czytamy w Rozdziale 9. u Pawła liſtu drugiego do Koryntów w wierſzu 8. Day każdy, coś poſtanowił w ſercu twoim; możny ieſt Pan na to; iż wam darów ſwoich udzieli, y zawſze potrzeby waſze mieć będziecie: *ut in omnibus..ſufficientiam habentes, abundetis.* Czytamy u Pſalmiſty: Błogoſławiony, ktory ma baczenie na potrzebnego y na ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan, ożywi go, y na ziemi ubłogoſławi go: *conſervet eum,& vivificet eum, & beatum faciat eum in terra. Pſ: 40. v. 1. & 3.* Otoż obietnice niepochybne, bo ſamego Pana Boga, że przez wydatki miłoſierne áni ſię nadweręża, ani ginie, ále w całości zachowuie ſię fortuna. Ze ieſzcze przez wydatki miłoſierne pomnaża ſię fortuna, na wam y na to obietnice Pańſkie. Jeſt napiſano *Prov; 3. v. 10. Z pierwiaſtek zboża twego daway ubogim, a napełnią ſię gumna twoie obſitością, a praſy twe winem opływać będą.* Y na innym

nym mieyſcu napiſano: na lichwę daie Panu Bogu, ktory ubogiego zapomaga. Jak to na lichwę? Bo fortuna iego przeto bardzo rośnie. Aże te wyroki Boſkie áni omylone być nie mogą, áni omylić kogo, ztąd ieſt, że ludzie miłoſierni tych ſkutkow zawſze na fortunach ſwoich doświadczali. Tyberiuſz miłoſierny, wiecie, iak wielkie znalazł ſkarby. Muſieliście ſłyſzeć, co Chryzoſtom na Kazaniu iednym powiedział: oto ten Kościoł z dochodów ſwoich nie bardzo obfitych kilka tyſięcy ludzi żywi, á z wielkim podziwieniem moim oglądam, że nic z doſtatku Kościelnego nie ubywa. *Et tamen Eccleſiæ opes non ſunt imminutæ.* Nie tayne wam Adryana, tym imieniem drugiego Papieża doświadczenie, że mu w ſzkatule, z którey dawał na ubogie, złota przyraſtało. Doświadczenie Epifaniuſza Biſkupa Cyru, że nie mógł przebrać pieniędzy z kieſzeni, z ktorey iałmużnę dawał. Doświadczenie Swiętych Jana Gwalberta, Bonifaciuſza, Terencyuſza; ieden wyznaie, że ſzpiżarni, drugi że ſtodoły, trzeci że winnicy wypróżnić nie mogli, ktore na miłoſierne uczynki otworzyli. A S. Jan Jałmużnik mawiał: im więcey daie, tym mi więcey ſtarczy. Tak ieſt á nie inaczey; tak ieſt niepochybnie, że cnota miłoſierdzia, tę fortunę nieſkażoną zachowuie y pomnaża, z ktorey

się dzieie, aczby na święte wydatki naywięcey dawała: *alii dividunt propria & ditiores fiunt.* A co się mówi o miłosierdziu w porządku cnót Chrześciańskich, toż przeciwnym sposobem ma się mówić o wydzierstwie w porządku grzechów Chrześciańskich: że wydzierstwo aczby naywięcey dobra cudzego zaymowało, nie tylko nie pomnoży fortuny, ále też tę, którą ma człowiek, zruinuie, wniwecz obraca: *alii rapiunt non sua, & semper in egestate sunt.* Ani rostropnie o tym powątpiewać możecie, ieżeli porównanie miłosierdzia z wydzierstwem, iak należy, uważycie. Dla tego iedynie uczynki, wydatki miłosierne y zachowuią w całości swoiey y pomnażaią fortunę, z którey czynione bywaią, że o tym mamy wyraźne, iasne wyroki Boskie, to ludziom miłosiernym obiecuiące; iako się pokazało y z Pisma y przykładów. Otoż ia wam pokażę równie iasne, wyraźne wyroki Boskie w księgach Pisma Swiętego, równie nieomylne, któremi Bóg stanowi, áby wziątek niesprawiedliwy, nie tylko nie przymnażał fortuny, ale też tę fortunę, do którey przychodzi, ruinował y wniwecz obracał. Słuchaycież: pokazuię naypierwey, że wziątek niesprawiedliwy, aczby był naywiększy, nigdy nie pomnoży fortuny, do którey go wydzierca wnosi. Różne zaiste

wzią-

wziątku nieſprawiedliwego ſą w piśmie S. podobieńſtwa, á te wſzyſtkie pokazuią, że takowy wziątek w prędce zginąć muſi. Na iednym mieyſcu ieſt porównany do dzikiego ptaka: *facient ſibi pennas quaſi aquilæ, & volabunt.* (*Prov:* 23. *v.* 5.) Na drugim mieyſcu porównany do rzeki płynącey: *divitiæ ſi affluant. Pſal:* 61. *v.* 11. Na innym mieyſcu do potrawy nieſtrawney, którey żołądek zatrzymać nie może: *tu comedes & non ſaturaberis. Mich:* 6. *v.* 14. Na innym mieyſcu do ziarna, które w ziemię rzucone zginęło, i żadnego pożytku nie przynioſło: *tu ſeminabis, & non metes. Ibid: v.* 15. Cóż innego z tych podobieńſtw wnoſić, ieżeli nie to, że wydzierſtwa y wziątki nieſprawiedliwe nie mogą pomnożyć fortuny? Jak ptak dziki nie co ſtanąwſzy na domie precz z niego odlatuie, iako gdy obcych rzek wody do rzeczki iakiey wpadną na nieiaki czas czynią ią ſzumną, lecz w kilka godzin albo w kilka dni rozbiegaią ſię, á ſzumiąca okazałość opada, iako potrawa nie dogotowana nie utuczy; á ieżeli kto chce przy zdrowiu zoſtać ſię, trzeba ią przez gwałtowne pozbyć krztuſzenia; iako ziarno rzucone w ziemię y zgniłe żadnego nie wyda z ſiebie pożytku; tak nieſprawiedliwy, wydarty wziątek nie uchowa ſię w domu, wnet iak dziki ptak odleci *volabunt,*

iak obce wody upłynie, iak ziarno w ziemi zgniie, iak potrawa truiąca nie da śię utrzymać: *divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet eas Deus. Job: 20. v. 15.* A prócz podobieństw iaśnemi słowy to rzeczono iest: *non inveniet fraudulentus lucrum. Prov: 12. v. 27.* Ten, ktòry albo przez zdradę, albo innym niesprawiedliwym sposobem chce co cúdzego pozyskać, choćby to on nayuśilniey naypilniey zachowywał, zginie mu, nie znaydzie tego u siebie: *non inveniet.* Słuchaycie daley, pokazuię z wyrokow pisma, że niesprawiedliwy wziątek nie tylko nie przymnaża fortuny, ale własną wydziercy fortunę, do ktorey przychodzi, gubi, traci, pożèra. Dobrym to podobieństwem, wyrażono u Proroka Micheasza: w Rozd: 6. w: 10. *Ignis in domo impii thesauri iniquitatis.* Ogień w domu bezbożnego, skarby, pieniądze, sprzęty niesprawiedliwości. Byście to żywo przeniknęli, pomyślcie sobie o pałacu drewnianym, zewnątrz pięknie, wewnątrz bardzo bogato ozdobionym. Zły człowiek przyszedł, y potaiemnie pod dachy iego założył szczepy smolne zapalone, wnet śię zaięły dachy, wybuchnął ogień, posłużył wiatr ogniowi, czas do tego nocny, oto w krótkim czaśie pożar całe ośiągnął mieszkanie, ledwo z niego mieszkańcy wydobyli śię, y nie wiem,
ieże-

ieżeli wſzyſcy, to zaś wiem, że nic nie wyratowano, bo do tego ſpoſobności y podobieńſtwa nie było. Cóż rozumicie, iaki koniec będzie tego nieſzczęśliwego przypadku? Cóż ma być za koniec? oto wſzyſtko obróci ſię w płomień, á wreſzcie ſam ogień, który wſzyſtko pożarł, zgaśnie. Dobrze mówicie: á co w tey rzeczy ſądzicie, toż ſamo do nieſprawiedliwego przez zdzierſtwo wziątku przyſtoſuycie. Gdy wchodzi do domu wydziercy, ſtaie ſię ogniem; wnet zniego ſtanie ſię pożar, którym cała fortuna zginie, y on ſam zginie, iako ogień ſtrawiwſzy wſzyſtko gaśnie. Boſkie to ieſt podobieńſtwo: *ignis in domo impii theſauri iniquitatis.* Chcecie ieſzcze wyroku piſma, któryby bez allegorii rzecz wyraził? przywiodę wam słowa Habakuka Proroka w Rozd: 2. wier: 6. y 7. *væ ei, qui multiplicat non ſua!.... Numquid non repente conſurgent, qui mordeant te: & ſuſcitabuntur lacerantes te, & eris in rapinam eis?* Biada temu, który gromadzi nie ſwoie! aza nieſpodzianie ci nie powſtaną, którzy go zgryzą, a nie zbudzą ſię ci, którzy go rozedrą: y który innych zdzierał, ſam zdartym będzie? uważaycie, mowi Prorok *væ ei*, to ieſt nieſzczęśliwym ſię ſtanie zdzierca: dla czegoż to? *repentè conſurgent, qui mordeant.* Nagle nieſpodzianie powſtaną, którzy go zgryzą;

zą; tu ſię maią rozumieć przypadki rozmaite, któremi ſię on zgryzie, zważaiąc uſtawną ruinę ſzczęścia ſwego. Przepuści na niego Bóg ogień, wódę, złodzieia, domowe zdrady, w różnych zamyſłach y okolicznościach przypadaiące á wielkie ſzkody *ſuſcitabuntur lacerantes*. Powſtaną rozdzieraiący: tu ſię ma rozumieć, że powſtaną nań prawni kłótnicy, pieniacze roſzczący ſobie do niego czy to ſprawiedliwe czy wymyślone przyczyny; wyrokami, naiazdami rozedrą dziedzictwo y maiętność iego; *lacerantes*, wſzyſtko ſię ſkończy ubóſtwem, nędzą, *eris in rapinam eis*. Tak ieſt á nie inaczey; tak było, tak ieſt, tak będzie. Pominę w tey rzeczy mniey wiadomych świata osób przykłady: przypomniycie ſobie ubóſtwo ſkarbu Juſtyniana Ceſarza, do ktòrego przyczyną była Teodora żona iego zdzierſtwem ſwoim, iak świadczy Zonaras. Przypomniycie ſobie nędzę Hetmana, pierwey wziętego u Teofila Ceſarza, á potym złupionego ze wſzyſtkiego dobra wygnańca; cała tego przyczyna, że on wydarł żołnierzowi ſwemu konia, iak świadczy Cedronus. Przypomniycie ſobie nayWiękſzy niedoſtatek Królów Angielſkich, ktory był w ten czas, gdy za Henryka oſmego nayWiękſze tam zdzierſtwa panowały, iak świadczy Sanderus. Pytaycie własnego doświad-

cze-

czenia, prawdy widzianey świadka; podobno pokaże wam wielu, którzy nie dawnych lat, álbo ninieyszych czasów do wielkiego niedostatku przyszli, przez różne przypadki, kłótnie, choroby; á bez posądzania lekkomyślnego mogło się o nich mówić, że byli iawnemi krzywdzicielami: *non inveniet lucrum. Ignis in domo impii.* A gdyż tak iest w prawdzie, iak się mówi: naż wam iawne rozumu waszego zwyciężenie z porównania cnoty miłosierdzia z grzechem wydzierstwa wzięte. Dla tego cnota miłosierdzia wydatkiem swoim fortunę utrzymuię y pomnaża, z którey się dzieie, że Bóg nie omylnemi obietnicami to postanowił miłosiernym ludziom w nadgrodę doczesną prócz wieczney. Ale też Bóg postanowił nieomylnemi wyrokami, iako się pokazało, na ukaranie wydzierców, aby niesprawiedliwy wziątek, nie tylko nie pomnażał, ále też psuł ruinował ich fortunę; ieżeli tedy miłosierny wydatek pomnaża y utrzymuie fortuny, z ktòrych się dzieie; niesprawiedliwy wziątek nie pomnoży, owszem ruinuie fortunę, do ktorey przychodzi: *alii dividunt propria, & ditiores fiunt: alii rapiunt non sua, & semper in egestate sunt.* Toż samo rozumu waszego zwyciężenie biorę za srzodek, z ktoregobym ułożenie pierwszey części moiey w

sło-

słowiech y terminach ku oczywistości prawdy wyprowadził. Jeżeli wziątek niesprawiedliwy iest taki, który y sumnienie y fortunę gubi, do którey wchodzi; toć przez niego wydzierca bogatszym się stać nie może; wziątek zaś niesprawiedliwy iest taki, który y sam ginie, y fortunę gubi, do którey wchodzi: y to się pokazało z porównania miłosierdzia z zdzierstwem; więc przez wziątek niesprawiedliwy wydzierca nigdy się nie zbogaci. Ten wniosek niezwyciężony. Bierzcie to sobie w głowę Chrześcianie moi, uważaycie pilnie, iak wielkie oszukanie iest tych, którzy zamierzaią przez iawne krzywdy wzbogacić się. Mówią bowiem: dobrze się będziemy mieli przez takowe przydatki; á ia mówię: cel ich iest kłamstwem, zamysł zdradą, nie wiedzą, co gadaią. Błądzisz, błądzisz Ekonomie, który przez niesprawiedliwe wynalazki dochodu pomnażasz, bo do Domu Pańskiego ogień puszczasz. Błądzisz Dziedzicu; wygrałeś niesprawiedliwie wioskę, sumkę, summę, y wiesz o tey niesprawiedliwości, bo cię sumnienie przeświadcza, żeś zfałszował prawne dowody, á sąd oszukałeś; masz ogień w domu twoim. Błądzisz Gospodarzu; miałeś naiemnika ubogiego w domu twoim, przyszedł czas zapłaty, czynszu, przez ubóstwo swoie nie miał czym zapła-

płacić, prosił o poczekanie, obiecuiąc wiernię oddać; ty nie ſłuchałeś ięczenia, wytrąciłeś z domu, zrabowałeś go; co ci ſię zdało, wziąłeś, á podobno narzędzie, którym ſię on dorabia kawałka chleba; podobno ſuknie, w które ſię przyodziewa, áby ſzedł do Kościoła. Ogień ieſt w domu twoim. Błądzicie wy wſzyſcy, do ktorych: *Levit: 19. v. 35.* rzeczono: *nolite facere iniquum aliquid in judicio, in regula, in pondere, in menſura.* Nie czyńcie nic przewrotnego w ſądzie, w prawidle, w wadze, y w mierze. W ſądzie: do was mowa Patronowie, ábyście chytrością rozumu do wygraney nieſprawiedliwey nie pomagali: ubogim zaś pragnącym ſprawiedliwości, á nie maiącym doſtateczności, bardziey z miłoſierdzia ſłużyli: *in regula.* W prawidle: do was mowa, którym zlecona nieiaka taxa ludzi ku wybieraniu iakiego podatku od nich, abyście bogatſzym folguiąc, nie zwalali na ubogie ciężaru: *in pondere & menſura.* W wadze y mierze: do was mowa kupcy, abyście ſię zyſków lichwiarſkich ſtrzegli, á w wadze, w mierze y w towarze oſzukania wiarowali ſię: ieżeli tego nie zachowuiecie, błądzicie, ogień do domu waſzego wnoſicie, wſzyſtko ſpłonie. Wy ieſzcze nie zniydziecie z tego świata, á fortuna was odbieży; tak bowiem ſkazuią wyroki Boſkie.

Część

Część II.

WSzakże bym idąc za gorliwością naymniey nie uchybił prawdy, wyznać muszę: trafia się czasem, że fortuna z niesprawiedliwych wziątków zebrana trwa nie nadwerężenie przez całe życie zdziercy, á po śmierci iego, do dzieci iego, do krewnych iego przenosi się. Jużże przeto wydzierca ma tryumfować? Jużże mówić będzie? dosyć się stanie pragnieniu, zamierzeniu memu; dzieci moich, dom móy zbogacę. Niech tak będzie, że się dosyć stanie zamierzeniu twemu; niech tak będzie, że tysiące ba choćby milliony, według równości prawney między dzieci twoie, między krewnych twoich, rozdzielą się; niech tak będzie. Wieszże, co ia ci powiem? Nie wspominam tego umysłu, który ty będziesz miał blisko przed śmiercią w okoliczności gwałtownego natchnienia Ducha Przenayświętszego, które na serce twoie tym dręczeniem nacierać będzie: odday, co cudzego, bo inaczey nie możesz być zbawion. Nie wspominam po wzgardzonym natchnieniu, iakie twoie skonanie będzie, iaki twóy pierwszy wstęp do wieczności, iaka męka całą wieczność ią z tey uwagi: Com ia z rozumu obrany uczynił! obrałem sobie być nędznym wiecznie, aby się dzieci

moie

moie dobrze miały doczeſnie! cożem uczynił? duſzę moię za cudze pieniądze zaprzedałem w ogniſtą niewolą na wieki! Ale ia tego wſzyſtkiego nie wſpominam, bo przedſięwziąłem zdzierſtwo chydzić iedynie pokazaniem tego oſzukania, które zamyka w zamierzeniu ſwoim. Mòwię tedy: bądź pewien wydzierco, aczby fortuna po śmierci twoiey do dzieci twoich, lub krewnych całkowicie przyſzła, nie uczyni ich ſzczęśliwemi ale raczey uczyni nieſzczęśliwemi. Daię ci tego dwie przyczyny, żebym iuż w krótkości rzecz odprawił; pierwſza: bo ta fortuna wkrótce muſi zginąć; druga: bo ta fortuna przez ubóſtwo wſzelkie inne nieſzczęście ſprowadzi na dzieci twoie. Że ta fortuna zginie w ręku dzieci twoich, z kſiąg Joba wyimuię na to wyrok Boſki: (*Cap: 27. v. 13. &c*) *Hæc eſt pars hominis impii.. & hæreditas violentorum... ſi multiplicati fuerint filii ejus, in gladio erunt, & nepotes ejus non ſaturabuntur pane. Qui reliqui fuerint ex eo, ſepelientur in interitu.* Ta ieſt cząſtka niezbożnego, y dziedzictwo potłumiciela; ieżeli ſynowie iego pomnożeni będą, pod mieczem będą. Wnukowie iego nie będą mieli chleba; reſztę potomków iego nędza pożrze y pognębi, aczby naywiękſza y nayobfitſza fortuna im zoſtawiona była: *ſi comportaverit quaſi terram*

argentum, & ſicut lutum præparaverit veſtimenta. Uważaycie pilnie: *Hæc eſt hæreditas violentorum.* To ieſt dziedzictwo, ta pociecha gwałtowników, wydzierców, potłumicielów. Jakaż pociecha? *Filii eorum erunt in gladio.* Synowie ich, którym wielką ale nieſprawiedliwą zoſtawili fortunę, będą pod mieczem. Jak to pod mieczem? Oto, że iuż w drugim pokoleniu fortuna obfita ginąć pocznie. Pocznie ią Bòg mocno obcinać, to ſtanowiąc ſzkodliwe przypadki, to dopuſzczaiąc zawiſnych krzywdzicielów; álbo nieſtatek ſamych ſynòw na zbytki, na nieporządne miłości, o iak wiele roztrwoni! *nepotes ejus non ſaturabuntur pane.* Wnukowie iego nie będą mieli chleba, Tu ſię znać daie, że w trzecim pokoleniu, iuż fortuna zginie, iak mawiacie na fundamencie przyſłowia *non gaudet tertius hæres.* Reſzta potomków nędzna, zagrzebana, nigdzie nie będzie miała wziętości, ale raczey pogardę; *reliqui ex eo ſepelientur.* Y to ieſt niepochybna prawda; bo mieycie baczenie, że ia nie moie słowa, ale Boſkie opowiadam. Ztąd ieſt większe naſtępników zdziercy nieſzczęście, że fortuna zoſtawiona nie tylko ſama niknie, ale na nich obcą rozmaitą á wielką ſprowadza nędzę. Achan z łupów Jerychońſkich porwał złoto znalezione, za to cała familia iego ogniem zgo-

rzała.

rzała. Giezy chytrze bogate od Naamana wyciągnął podarunki, za to całe pokolenie iego trądem od Boga uderzone. Saul zabrał Amalecytów zbiory, za to Synowie iego odrzuceni od tronu. Achab Nabotowi wydarł winnicę, za to ſiedmdzieśiąt potomków iego aż do oſtatniego zginęli: *percuſſit igitur..omnes...de domo Achab... donec non remanerent ex eo reliquiæ 4. Reg: 10. v. 11.* Rzecze kto: cóż dzieci winny? áby za grzechy rodziców karę ponośili? wſzakże ieſt Boſkie prawo? *filius non portabit iniquitatem Patris*, Syn nie będzie dziedziczył nieprawośći Oyca ſwego. Słuchaycie: dwóch Oyców Swiętych na to położę odpowiedzi, á oboygu do ſwoiey rzeczy przyſtoſuię naukę. Odpowiada Auguſtyn: Syn za Oyca może być od Boga karany; ále na ſamym ciele, które wziął z Oyca, lecz nie na duſzy; ſam bowiem grzèch pierworodny Oycowſki ſpływa na ſyny, ále nie ſpadaią grzechy uczynkowe, chyba żeby złego przykładu rodzicielſkiego ſynowie naśladowali. Odpowiada S. Tomaſz: być to może, y częſto ieſt, że ſynowie niewinni, cnotliwi, za grzechy rodziców wiele złego cierpią, ále te ich nieſzczęśćia nie mogą śię nazwać karą, bo niewinność kary nie ma, lecz karą ſą rodziców ich, á ich ſamych doświadczeniem, przeſtrogą, y przy cierpliwośći zaſługą nie-

ba: *Haec flagella poenae sunt Parentum, & medicina praeservativa filiorum*, słowa Tomasza. Obiaśniony nauką Oyców Swiętych, do rzeczy moiey odpowiedź daię: synowie zdziercy, Dziedzice niesprawiedliwey Fortuny, álbo wiedzą pewnie y iawnie, że ta fortuna, którą maią, iest niesprawiedliwa, albo nie wiedzą, y cále żadney o tym pewności nie maią; ieżeli wiedzą zapewne? á mogąc ią oddać ukrzywdzonemu, oddać niechcą? mówię z Augustynem: słusznie ponoszą karę, bo są uczestnikami grzechu Oycowskiego, są wydziercami. Jeżeli zaś nie wiedzą cale, y sądzą się być sprawiedliwemi dziedzicami? mówię z Tomaszem: będzie ich Bóg chłostał różnie, aby się sprawdziły wyroki iego przeciwko niesprawiedliwie zebraney fortunie uknowane; ále te chłosty nie będą ich karą, lecz lekarstwem y niewinności doświadczeniem: *poenae parentum medicina filiorum*. Cóżkolwiek bądź, dosyć na tym iest, że fortuna niesprawiedliwa ani wydziercy zbogaci, ani potomków iego szczęśliwemi uczyni.

A gdyż się tak rzeczy maią, gdy się tak iawnie w końcach od zdzierców zamierzonych oszukanie szatańskie ukazuie, proszę was Chrześcianie moi, wszelkiey usilności przykładaycie do tego, abyście od iawney krzywdy, iakaż iakaż ona iest, unikali. Wy

zaś

zaś rodzice Chrześciańſcy mieycie zwyczay dziatki waſze, dla których podobno ſzczupłą maiętność macie, temi pocieſzać y nauczać słowy, iakiemi niegdyś Tobiaſz ſtary Tobiaſza młodego Syna ſwego cieſzył: *noli timere fili mi: pauperem quidem vitam gerimus, ſed multą bona habebimus, ſi timuerimus Deum. Cap: 4. v. 23.* Synu móy! nie lękay ſię, iuż mało mamy, ale wiele mieć dobra będziemy, ieżeli ſię będziemy bali Boga, to ieſt: ieżeli w naymnieyſzey rzeczy nie będziemy krzywdzili bliźniego. Tych słòw używaycie do dziatek waſzych, mòwcie: *Fili mi!* Synu w iakimkolwiek ſtanie y urzędzie będzieſz, ſtrzeſz ſię krzywdy. Będzieſzli Panem nad ziemią y nad poddanemi? ludków twoich nie uciążay. Będzieſzli miał władzę wyznaczania podatków? nie wyciągay wiele z ubogich. Będzieſzli Synu móy żołnierzem? áni ſam wydzieray, áni, żeby ſię to działo od tobie poruczonych pozwalay. Będzieſzli Prawa rozeznawaczem y obrońcą? wiedz o tym, że cèl twòy ieſt, áby co cudzego, oddane było, niech ſię nie dzieie przez ciebie krzywda, ani bądź przyczyną większych nad potrzebę nakładów ſtronom rozprawę czyniącym. Będzieſzli kupcem? ſtrzeſz ſię nieſprawiedliwości w zyſku, w towarze, w mierze, w wadze. Będzieſzli rzemieślnikiem? nie oſzukuy w

robocie, z umysłu źle nie gruntownie dzieło twoie robiąc, ábyś po nie długim zepsuciu iego częstszą miał robotę. Będzieszli komukolwiek służącym? w iednym szelągu Pana, Pani twoiey nie ukrzywdzay. Jeżeli tak Synu mòy będziesz się zachowywał? Bóg z tobą będzie, nie wydziwisz się, iak się do rąk twoich cisnąć będzie przyzwoita fortuna, y tu będziesz miał obfitość y w niebie wieczne szczęście: *noli timere; multa habebimus, si timuerimus Deum.* Naśladuycie w tym rodzice Tobiasza sprawiedliwego; tym bowiem sposobem dziatki wasze szczęśliwemi uczynicie; czego nigdy nie dokaże zdzierca pieniędzmi zostawionemi. Boże, u ktòrego bogactwa y chwała w ręku! to Kazanie moie, iedynie z wyroków twoich wyprowadzone niechay nie będzie bez pożytku, nie patrz na ięzyk mòy grzeszny, który nie ma dzielności do serca; ale patrz na prawdę słów twoich, usty niegodnemi moiemi wypowiedzianych, á tą pobudzony miłościwie, day łaskę skuteczną do ich zrozumienia, z którego by poszło wszelkiey iawney krzywdy wyrzeczenie się y obrzydzenie.

Amen.

KAZA-

KAZANIE XVII.

O Sprawiedliwośći.

O kradzieży od domownikow popełnioney. Miane na Niedzielę trzecią w Poſt.

Cum fortis armatus cuſtodit atrium ſuum, in pace ſunt omnia, quæ poſſidet. Lucæ 11.

MOwiło ſię niedzieli przeſzłey o krzywdzie fortuny, ktora ſię iawnie dzieie, á nazywa ſię wydzierſtwem, iakowego krzywdziciela dobrze wyraża mocarz Ewangeliczny, cudzy Dom nachodzący, o którym czytamy: naſzedłſzy, odeymie wſzyſtkę broń, y korzyści cudze rozda, iakby właſne były: *ſpolia dividet.* Dziſiay mówić będę o krzywdzie fortuny, która ſię dzieie potaiemnie, á nazywa ſię kradzieżą. Ale iak to mi do mówienia o tey rzeczy wſtęp czyni dom tak oſtrożny, y goſpodarz tak mocno pilnuiący dobra ſwego, áby nie podpadło ſzkody? *fortis armatus cuſtodit atrium ſuum.* Wſzakże widzę, że tego goſpodarza cała uſilność, ażeby przyſtępu zabronił do domu ſwego wydzercy y obcemu złodzieiowi. Broni zewnątrz domu, á nie patrzy, co ſię dziać może wewnątrz; cało-

le baczenie ma na obcego krzywdziciela, á nie wie, że od domowego bardziey ukrzywdzonym być może; strzeże atrium przysionku swego, á tym czasem poniesie szkodę izba, pokóy, y w pokoiu szkatuła. Co za nowina, że w obwarowaney y zamknięţey dobrze skrzyni mieszkaiące w futrze móle drogiego mogą ściąć sobola? Nie będę ia mówił o złodzieiach obcych, przychodzących umyślnie do cudzego domu, áby w nim co potaiemnie a nieporządnie zyskali; zostawuię to sobie na czas inny, ieżeli mi do tego przyidzie, y łaska Jezusowa będzie, ábym kiedy wykładał przykazania Boskie y Kościelne, bom ieszcze tego przez Kaznodzieystwo moie nie uczynił, pierwey te nauki z umysłu odprawuiąc, które mniey są wiadome, á wielce potrzebne Chrześciánom. Rzecz moia dzisiay o kradzieży subtelnieyszey, o kradzieży maiącey iakieś swoie pozory, kształty, pokrywki, wymówki; o kradzieży domowey rzecz moia, o krzywdzicielach, którzy złość kradzieży popełniaią, ále się do niey żadną miarą czy to dla ślepey nieuwagi, czy dla chytrości, którą innych y samych siebie zawodzą, nie przyznaią się, owszem gotowemi są złości swoiey bronić, á wymówki iey dawać. Bym nie ćmił rzeczy długim intencyi czyli zamierzenia moiego oświadczeniem, rzecz moia

o tych

o tych krzywdzicielach; o których Eklezyaſtyk w rozdziale 32. w. 26. namienia, Rodzicow y Panow przeſtrzegaiąc: *á filiis tuis cave, & á domeſticis tuis attende.* Rzecz moia o tych dzieciach złych, które potaiemnie uſzczerbek fortunie Rodzicielſkiey czynią; o tych ſługach złych, które potaiemnie fortunie Panow y Pań ſwoich ſzkodzą. Bo gdy ich tak Synow iako ſług Piſmo w iednym wyroku połączyło, ia ich w mowie rozdźielać nie mogę, o oboygu rzecz moia. Gdy częſtokroć ieſt mocna w domu oſtrożność na obcą krzywdę: *fortis cuſtodit atrium ſuum*; od tych domowych złośnikow, krzywdzicielow fortuna Rodzicielſka y Pańſka pokoiu nie ma; ani ſię z przyczyny ich mówić może: *omnia ſunt in pace, quæ poſſidet.* Prawda, tak ci iak tamci wymawiaią poſpolicie ten ſwóy zuchwały poſtępek, niechcąc tego cierpieć, aby uſzczerbkowi temu, który fortunie Rodzicielſkiey lub Pańſkiey czynią, dawane było nazwiſko kradzieży, dopieroż złość kradzieży przypiſowana była, ale że te ich uſiłowania ſą próżne, na tym to Kazaniu pokaże ſię. Proſzę iuż was Chrześcianie moi o pilną uwagę na rzecz naſtępuiącą.

Dzieci złe potaiemnie krzywdzące fortunę Rodzicow ſwoich, nie mogą być wymówione od złości czyli grzechu kradzie-

żу:

ży: *custodit atrium suum. A filiis cave.* Część I. Kazania.

Dopieroż sługi złe potaiemnie krzywdzące fortunę Panów swoich, nie będą wymówionemi od złości czyli grzechu kradzieży. *Custodit atrium suum. Attende à domesticis tuis.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

JEst ieden wyrok Ducha Przenayświętszego przez naymędrszego Króla Salomona ogłoszony, *Proverb: Cap: 28. v. 24.* napisany, który całą rzecz pierwszey części Kazania mego zawiera w sobie, nic tedy sprawiedliwszego być nie może, iak żebym wiernie go wam przełożył, tym bowiem sposobem rozum wasz łaknący y szukaiący zawsze prawdy, ku przyzwoleniu iey naywiększą Ducha Przenayświętszego powagą koniecznie zwyciężonym będzie, á przez tęż powagę przedsiewzięta odemnie prawda niezwyciężoną pokaże się. Słuchaycież proszę, mówić poczynam słowa Ducha Przenayświętszego, słuchaycie pilnie: *Qui subtrahit aliquid à Patre suo, & à matre, & dicit hoc non esse peccatum, particeps homicidæ est.* Który czyni uszczerbek iaki dobru Oyca swoiego y Matki swoiey, á powiada, że w tym żadnego grzechu nie

masz.

maſz, ten ma uczeſtnictwo z zabòycą człowieka, te Ducha Przenayświętſzego słowa na troiaką część dzielą ſię, a każda ma być wielce uważana. Pierwſzą cześcią ſwoią mówią o tych uſzczèrbkach fortuny Rodzicielſkiey, które uſzczèrbki zuchwale dzieci potaiemnie Rodzicom ſwoim wyrządzaią, *qui ſubtrahit aliquid à Patre ſuo, & à Matre ſua.* Drugą częścią ſwoią daią znać, że Synowie takowi krzywdziciele, krzywdy fortunie Rodzicielſkiey uczynioney za nic ſobie maią; nie maią iey za grzèch, nie ſądzą, ażeby ona miała złość kradzieży, lub ſię kradzieżą nazywać mogła: *& dicit hoc non eſſe peccatum.* Trzecią ſwoią częścią pokazuią, że przerzeczeni krzywdziciele nie tylko złość y grzèch kradzieży popełniaią, àle ſię też uczeſtnikami grzechu mężobóyſtwa ſtaią: *particeps homicidæ eſt.* Nic mi więc nie zoſtaie, ponieważ cała rzecz pierwſzey części Kazania w tych słowach wyrażona ieſt, nic mi nie zoſtaie, tylko ie obſzerniey przełożyć, á krótkość ich ku poznaniu przedſiewziętey prawdy iaśnie wytłòmaczyć. Uczyńmyż to porządnie. Mòwi Duch Swięty: *Qui ſubtrahit aliquid à Patre ſuo aut à Matre ſua.* Kto czyni iaki uſzczèrbek dobru fortuny Oyca y Matki ſwoiey. Byli tacy Tłómacze piſma świętego, którzy z okoliczności tych słów: *qui ſubtra-*

trahit à Patre, niemiłoſierdzie Synow niewdzięcznych gromili, Rodzicom ſwoim w oſtatniey lub wielkiey potrzebie zoſtaiącym umykaiących pomocy y zaratowania potrzeb ich; nazywali takowych niewdzięczników zabóycami: *particeps homicidæ*, á to na fundamencie ſłów Ambrożego, który mówi: *non paviſti*, *occidiſti*, nie karmiłeś, nie ratowałeś, tym ſamym zabiłeś. W prawdzie tych tłómaczow piſma świętego ſprawiedliwa ieſt gorliwość przeciwko dzieciom, tak dzikiego y okrutnego na rodzice ſwoie ſerca; ále mali ſię prawda mówić, z ſłów przerzeczonych prawda nie ze wſzyſtkim dobrze wyprowadzona, bo w tych ſłowach: *qui ſubtrahit à Patre*. Nie ieſt mowa o niemiłoſierdziu Synowſkim względem ubogich rodzicòw, ale mowa o uſzczerbku fortuny względem maiętnych według ſtanu ſwego rodzicòw: ieżeli bowiem czytamy piſmo pierworodnie po Hebrayſku napiſane, na mieyſcu tych ſłów *ſubtrahit à Patre* ieſt napiſano *rapit, deprædatur* porywa, wydziera, zabiera, ato znaczy nie uniknienie powinney dobroczynności, lecz zuchwałe działanie krzywdy. Dla tego mieycie za pewną rzecz, że ten wyrok Ducha Bożego literalnie rzetelnie ieſt powiedziany o uſzczerbku tym, który ſię przez dzieci złe fortunie rodzicielſkiey dzie-
ie.

ie. Tego uszczèrbku rozmaite są sposoby. A za mało iest takich dzieci to Synów, to Córek, ktòrym gdy się poda okazya, aby co z pieniędzy rodzicielskich zostawionych na bespieczne, albo nie zamkniętych wzięli, śmiało to czynią, kryią się z tym przed wiadomością rodzicielską, á wziątek wielki mnieyszyli nie wiedzieć na co obracaią? czyliż nie mówić o nich: *subtrahit à Patre & Matre?* Aza mało takich ieszcze Synów, ktorym Rodzice dali pieniądze, áżeby z nich dostateczność mieli, na sprawunek interessow Rodzicielskich, oni ie wziąwszy, na niepotrzebne y niepożyteczne rzeczy obrócili, roztrwonili, á Rodziców przeto do drugiego wydatku przymusili? czyliż nie mówić o nich: *subtrahit à Patre & Matre?* Aza mało y takich ieszcze Synów, którym od Rodziców dawane bywaią pieniądze w pewney liczbie według wymiaru, do wolnego ich rozporządzenia? wszakże na same tylko wydatki przystoyne? iakie są na przykład: danie iałmużny, nadgroda iakiey cudzey przysługi, przysposobienie książek do ćwiczenia duchownego albo politycznego służących, okoliczność przystoyney iakiey pomiarkowaney zabawki á żadney z okoliczności mieysca, czasu, osób, nie maiącey przygany, y inne tym podobne? Oni zaś te pieniądze na piiaństwo, na kości, na

ludzi

ludzi lekkich, z ktòremi poznanie się niebespieczne, á przyiaźń y poufałość szkodliwa, zarażaiąca obyczaie, sławę, honor y duszę psuiąca, łożą trwonią, kryią się z tym przed swemi Rodzicami; czyliż nie mówić o takich *subtrahit à Patre & Matre?* Aza y takich ieszcze mało Synów, którzy pod rządem rodzicielskim zostaiąc, śmieią bez żadney potrzeby z lubości tylko, z swobody, na zbytek, na swywole, na to, co napisano iest w Ewangelii: *Luc: 15. v. 30.* o synu marnotrawnym: *filius tuus... devoravit substantiam suam cum meretricibus.* Smieią mówię zaciągać długi, dłuszki, które potym o z iaką boleścią muszą wypłacać Rodzice? czyliż o nich nie mówić: *subtrahit à Patre & Matre?* Aza ieszcze takich Synòw nie iest wiele, których rodzice pięknym przystoynym opatrzywszy porządkiem, y dostatecznością przyzwoitą, posyłaią do Palestr, do Dworòw, oni tam się źle sprawiwszy, wszystko lekkomyślnie utraciwszy, nędzą przynagleni, wracaią się do rodziców swoich radzi nie radzi, to wyznaiąc, co przeciwko woli rodzicielskiey poczynili, z owym odartusem pokutuiącym? *Pater peccavi in cœlum & coram te; non sum dignus vocari filius tuus.* Czyliż o nich nie mówić: *subtrahit à Patre & Matre?* Jest ieszcze wiele wykroczenia, które dzieci przeciwko fortunie

tunie rodzicielskiey czynią, wszystkiego wyliczyć mi nie podobna, ále na wszystkich takich złośnikòw serdecznie boleć trzeba, że tak się obchodzą z rodzicami swemi. A ieszcze przeto sprawiedliwsza przyczyna do boleści iest, że gdy to oni czynią, zuchwale sobie mówią, iak Duch Swięty przepowiedział: *& dicit hoc non esse peccatum.* Nie masz w tym żadnego grzechu, nie masz w tym krzywdy. Zkądże to macie dzieci krzywdziciele taką rezolucyą czyli prawidło sumienne, ktòreby wam na tę nieprawość dawało pozwolenie?

Rzeczesz podobno ktòry złośliwy synu: iak to ia mam krzywdę czynić fortunie rodzicielskiey? dobro Rodzicielskie iest dobro moie własne, iest moia fortuna, á zaż ten ma być krzywdzicielem, który z własnego bierze? zkądże to wyniknęły te nowe szkrupuły? O młodości niewiadoma rzeczy! wieszże czyie te są słowa? *Hæres...nil differt à servo,...usque ad præfinitum tempus à Patre.* Dziedzic niczym się nie różni od sługi, aż do wyznaczenia czasu przez Oyca. Wieszże, czyie te słowa? nię iakiegokolwiek człowieka, ále wielkiego, ále mądrego, ále Duchem Bożym pełnego, mnieybym mówił, gdybym więcey mówił, naywięcey powiem, gdy powiem; te słowa są Apostoła Pawła: *ad Gal: 4. v.1.& 2.* Ale iakże to

ten

ten naywſpanialſzy nauczyciel mówi? Dziedzic nic ſię nie rożni od ſługi. Ociec Syna rodzi, ſługę przyimuie; Syn Oycowſkiego dobra Dziedzicem przez naſtępſtwo, ſługa tegoż dobra naywięcey dozorcą y rozrządzicielem; Ociec Syna odrzucić nie może, bo ieſt Oycem; ſługę odprawić może, bo iego tylko Panem; á iakże tedy Dziedzic nie rożni ſię od ſługi aż do czaſu wyznaczonego? To prawda, że Syn od ſługi Oyca ſwego wielorako ſię rożni w innych okolicznościach, ale w tey okoliczności, którey ſłowami ſwemi dotyka Paweł, żadney rożnicy nie maſz. Jako bowiem ſługa żadnego prawa nie ma do tego, aby w czym uſzczèrbek fortunie Pana ſwego czynił, tak Syn pod władzą Oycowſką zoſtaiący nie ma prawa do tego, aby bez woli Oycowſkiey umnieyſzył dobra fortunnego; *nil differt à ſervo.* Pozwalam ia Synowie rodziców Chrześciańſkich, że wy będziecie Dziedzicami, będziecie Panami, będziecie wſzelkiego dobra Rodzicielſkiego naſtępcami, ale teraz ieſzcze nie ieſteście Panami, Dziedzicami. Ociec waſz teraz ieſt Panem, Dziedzicem, którému áni śmierci życzyć dla prędſzego fortuny oſiągnienia pod grzechèm śmiertelnym nie godzi ſię, áni gdy umrze, cieſzyć ſię z śmierci iego, że iuż do was przychodzić będzie fortuna, także pod grze-
chem

chem śmiertelnym nie godzi ſię. *Hæres nil differt à ſervo ad præfinitum tempus.* Jakże tedy Synowie Chrześciańſcy rościcie ſobie od nikogo nie zawiſłe na dobro rodzicielſkie prawo? iakim rozumem powiadacie, że uſzczèrbek rodzicielſkiey fortunie uczyniony nie ieſt grzechem? *dicit non eſſe peccatum.*

Rzeczeſz Synu Chrześciański: ieżeli ia co z pieniędzy naprzykład, bez wiedzy Rodziców wezmę, tedy ia tego nie na złe ale na dobre użyię. Powiedz mi proſzę, iakie te dobre używania twoie? rozumiem, że lepieybyś używać nie mógł, iak gdybyś z uſzczèrbku dobra rodzicielſkiego iałmużny czynił, na Mſze dawał, y inne świątobliwe uczynki ſprawował; á choćbyś to czynił, tedyby to było źle. Czyliż bowiem nie wyraźnie piſmo święte mówi, że brzydzi ſię Bóg tą ofiarą, która ma w ſobie cudzą krzywdę? *odio habens rapinam in holocauſto. Iſai. 61. v. 8.* Co rozumieſz, czyli miły był widok rodzicom, gdy za czaſu Heroda okrutnika z rozkazu iego rozeſłani żołnierze dziatki malenkie z rąk rodzicom wydzierali, á wydarſzy przed obliczem kochaiącym, płatali mieczem? Co rozumieſz, czyli też miły był tento widok oczom Rodzicielſkim? odpowieſz: iak miał być miły, gdy tragiczny,

krwawy? iak miał być miły oczom, ktory przenikał y ranił ſerce? dobrze mówiſz: otoż wiedz, że iak nie miły ten widok był Matkom, gdy z rozkazu Heroda w oczach ich zabiiano Synów, tak nie miła Bogu iałmużna, miłoſierdzie, y inne pobożne uczynki, z krzywdy cudzey ſprawowane; wſzak tak Eklezyaſtyk z Ducha Bożego mówi: *Cap: 34. v. 24. Qui offert ſacrificium ex ſubſtantia pauperum.* Który ofiarę czyni Bogu z cudzego, z krzywdy, z wydzierſtwa: *quaſi qui victimat filium in conſpectu Patris ſui*, podobny ieſt do owego, który w oczach Oycowſkich zabiia Syna; lepiey daleko, owſzem koniecznie potrzeba nie czynić dobrego, ktorego czynić nie możeſz, tylko źle pierwey czyniąc; á źle czyniſz, gdy rodzicielſkiey fortunie uſzczèrbek czyniſz, ábyś z niego dobrze czynił. Próżno ſię tedy od grzechu wymawiaſz, źle mówiſz, gdy mòwiſz: uſzczèrbek fortuny rodzicielſkiey nie ieſt grzechem: *dicit hoc non eſſe peccatum.*

Rzeczeſz ieſzcze Synu rodzicòw Chrześciańſkich: ſam Ociec dał mi pieniędzy do wolnego ich używania; gdy ich tedy według woli y upodobania mego używać będę, iak przeto mam czynić rodzicielſkiey fortunie uſzczèrbek y przeto grzeſzyć? Pozwalam, że maſz dane ſobie od Oyca pienią-

niądze; ále powiedz mi: na iaki koniec, na iakie używanie dali ci Rodzice te pieniądze? Dla tegoż ci oni dali te pieniądze, ábyś ie na piiańſtwa, na kości tracił? Dla tegoż, ábyś ie łożył na przyiaźni, poufałości z ludźmi lekkiemi, zuchwałemi, gorſzącemi? Dla tegoż, abyś nieczyſtości z niemi płodził, álbo inne grzechy za nie kupował? Toż zamierzenie, ta intencya Oycowſka, tenże koniec był danych tobie pienięd zy? nigdy, nigdy; gdyby wiedzieli to zapewne rodzice twoi, álbo przynaymniey, gdyby ſię tego roſtropnie kiedy obawiali, że tak miałeś ſobie poſtępować, nigdyby ci pieniędzy nie pozwalali, nie dawali; bo iakiżby był rodziców rozum, áby na to łożyli pieniądze, żeby ſobie hańbę y wſtyd przez ciebie kupowali? bo tak ieſt rzeczono w piśmie Swiętym: *filius...qui comeſſatores paſcit, confundit Patrem ſuum. Prov: 28. v. 7.* Ponieważ tedy zażyłeś danych ſobie pieniędzy od rodziców twoich przeciwko ich pragnieniu, przeciwko ich woli, na ich hańbę, na ich ſtrapienie ſerca, nie możeſz ſię wymówić od grzechu; kłamliwie mówiſz, gdy mówiſz: *non eſt peccatum.*

Rzeczeſz wreście ſynu rodzicow Chrześciańſkich ieſzcze pod rządem ich zoſtaiący: Potrzeba mię przynagliła, ábym niektóre pozaciągał długi. W takieyże to ſodległo-

ści od ciebie rodzice twoi byli, że w czasie potrzebom twoim, że w czasie potrzeby niedostatkowi twemu dopomoc nie mogli? Powiedz mi ieno szczèrze: iaka to ta potrzeba twoia była? czy to schodziło ci na wyżywieniu przyzwoitym? czy ci nie starczyło odzienia przystoynego? czy tego nie miałeś, bez czego żadną miarą według stanu twego, według kondycyi twoiey, obeyść się nie mógłeś? Jeżeli taka nagląca potrzeba była, á łacney być nie mogło w tey okoliczności do rodziców ucieczki? ieżeli rostropnością bardzo ostrożnie umiarkowaną potrzebom twoim zabieżałeś? nie mogę cię potępiać, bo nie od tego kochaiący, á maiętni byliby rodzice. A ieżeli (szczerze się przyznay) miałeś to wszystko nie tylko dostatecznie ale podobno obficie? toć rozrutność twoią niepomiarkowaną, wykłamanym iakimsiś potrzeby pokrywasz płaszczykiem. A iaka potrzeba była, abyś był kupował dosyć nie tanie podarunki dla tey lub tey białogłowy, á białogłowy takiey, ktora do ciebie żadney nie może mieć polityczney należytości, á dopieroż sumnienney? A iaka potrzeba była te y te rzeczy kupować, bez których się cale obeyść mogłeś, á żaden rostropny nie sądził, áby ci álbo potrzebne, álbo pożyteczne, albo ku przyzwoitości iakiey służące były? Co za potrzeba

była

była w te y w te intereſſa ſię wdawać całe ciebie nie tyczące, na których utrzymanie przez próżność chwały, muſiałeś nie mało ſtracić? Co za potrzeba była z tym y z tym ſię publicznie w gniewie ranić, á potym kontentuiąc go, ſowicie mu ſię opłacać? Co za potrzeba była być nieſkromnym, niepomiarkowanym, zbytkuiącym, pyſznym, łakomym? á te nazwiſka ſą okazaniem przyczyn prawdziwych zaciągnionego długu przeciwko woli rodzicielſkiey? Mòw tyſiąc razy z Saułem: *necesſitate compulſus obtuli. 1. Reg: 13. v. 12.* á ia mówię słowy Samuela: *ſtultè egiſti, (ibid:)* głupieś uczynił; mówię słowy Ducha Nayświętſzego. *peccatum eſt*, grzèch ieſt niewymowny.

Ponieważ tedy uſzczèrbek fortunie rodzicielſkiey od dzieci uczyniony ieſt grzèchem, proſzę: iakim ieſt grzechem? iakiego grzechu ma w ſobie złość? Ja gdy go uważam, inaczey mówić nie mogę, tylko że ieſt grzechem kradzieży; iſtotne bowiem kradzieży opiſanie iemu służy. Swięty Tomaſz z Akwinu tak opiſuie kradzież: *ſublatio in clam invito rationabiliter Domino.* Kradzież ieſt uſzkodzeniem potaiemnym dobru cudzemu uczynionym przeciwko woli roſtropney dziedzica. To opiſanie słowo w słowo służy uſzczèrbkowi dobra rodzicielſkiego od ſyna uczynionemu. Prze-

rzeczony ufzczèrbek ieft ufzkodzeniem cudzego dobra: bo fortuna rodzicielfka nie ieft ieszcze fortuną fynowfką, iako fię z Pawła pokazało; przerzeczony ufzczèrbek ieft ufzkodzeniem potaiemnym: bo fię pospolicie dzieci kryią z tym, gdy álbo rodzicom fzkodę czynią, albo danych pieniędzy wyżey wyliczonemi fpofobami używaią; ieft wrefzcie ufzkodzeniem przeciwko roftropney woli rodzicow: bo nigdy na to rodzice roftropnie pozwolić nie mogą. Niechayby bowiem na to powfzechne pozwolenie było, á któryżby tym nie fkaził fię? á któreżby acz naylepfze dziècię rofpuście nie podpadało? Cała tedy iftota grzechu kradzieży znayduie fię w ufzczèrbku tym fortuny rodzicielfkiey, który fię od złych dzieci dzieie; takowy tedy ufzczèrbek ma w fobie niepochybnie złość kradzieży. Spytacie: á za cóż Duch Swięty fynówi krzywdzącemu rodziców fwoich złość grzechu mężobóyftwa przypifuie? *qui fubtrahit à Patre fuo & Matre fua, particeps homicidæ eft.* Kto ufzczèrbek czyni Oycu y Matce w dobru ich fortuny, ma uczeftnictwo z mężobóycą. Zaprawdę Chrześcianie moi nie ieft to bez taiemnicy. Że pominę innych wfzyftkich na to mieyfce wykłady, trzymam fię wulgaty, to ieft powfzechnego w Kościele Chryftufowym tłumaczenia: *quia talis filius paren-*

parentes exhaurit; itaquè eos inopia & mœrore conſicit & occidit. Sprawiedliwie ſyn krzywdzący fortuny rodziców ſwoich ieſt uczeſtnikiem mężobóycy; bo on powoli z dobra potrzebnego do życia, rodziców ſwoich wyzuwa. Ztąd pochodzącym ſmutkiem trapi ich ſerce, y zabiia; bo tacy rodzice, którzy ſię z dzieci ſpodziewali pociechy, dowiedziawſzy ſię o ich złych obyczaiach, niezmiernie ſię trapią, y przychodzi do tego, że z gryzoty umierać muſzą, á ta śmierć ieſt za grzèch złym ſynom przypiſana, iako przyczynie śmierci; bo rodzice dłużeyby żyli, gdyby przez ich złe poſtępki na ſercu udręczeni y zamordowani nie byli: *qui ſubtrahit à Patre ſuo & Matre ſua, particeps homicidæ eſt.* Otoż macie iuż iednych, dla których acz nayoſtrożnieyſza baczność od obcey krzywdy pokoiu nie ma, dla których nie mogą ſię prawdzić Ewangelii słowa: *omnia ſunt in pace, quæ poſſidet*, ſtrzeże domu ſwego, á w pokoiu ſą wſzyſtkie maiętności iego. Otoż mówię macie iednych, na których wielce pilne każe mieć rodzicom baczenie Eklezyaſtyk, áby ieżeli ſą dobremi, nie ſkazili ſię; ieżeli złemi, naprawić ſię mogli. Macie ſynow krzywdzicielow: *à filiis tuis cave.* Poſtąpmy iuż do drugich: *à domeſticis attende.*

Część II.

JEżeli to się dzieie na zielonym, cóż się Chrześcianie moi nie dzieie na wyschłym? ieżeli synowie krzywdząc fortunę rodzicòw swoich, złość grzechu kradzieży na sumnienie swoie zaciągaią, iakże maią być wymówionemi służący, kiedy oni krzywdę dobru Pańskiemu czynią? Jeżeli ci krzywdzicielmi, którzy maią być dziedzicami tey fortuny; ieżeli ci krzywdzicielmi, których rodzice urodzili y oddalić od siebie nie mogą; iakże ci nie będą krzywdzicielmi, którzy żadnego á żadnego nie maią, y mieć nie będą do Pańskiey fortuny prawa? którzy są obcy, przychodniowie do Domu Pańskiego, á wyniść z niego mogą za lada daną okazyą bez swego powrotu? Zaprawdę, zaprawdę, uszczèrbek dobru Pańskiemu od służących uczyniony daleko większą okolicznością ma się nazywać y być krzywdą, á niżeli uszczèrbek od dzieci rodzicom uczyniony; á ieżeli uszczèrbek synowski dobra rodzicielskiego, dopieroż uszczèrbek służących dobra Pańskiego, od złości kradzieży nie wymówiony.

Swięty Paweł Apostoł pisząc do Tytusa Biskupa: *Cap: 2.* Napominał go, ażeby też Kazanie, czyli naukę zbawienną do sług Chrześciańskich czynił, á te im dwie mianowicie rzeczy do pamiętney wiadomości

y wier-

y wiernego naśladowania podawał: *loquere, quæ decent ſanam doctrinam,... ſervos... non fraudantes, ſed in omnibus fidem bonam oſtendentes, ut doctrinam ſalvatoris noſtri Dei ornent in omnibus.* Tytuſie mów to wſzyſtko, co przyſtoi zdrowey nauce, á gdy ſług Chrześciańſkich nauczać będzieſz, mów to ſzczegulnie, aby oni nie oſzukiwali Panów ſwoich, ale raczey we wſzyſtkim dobrą wierność pokazywali, by z nich nauka Pana Chryſtuſowa nie miała zakału, ále raczey ozdobę. Dochodzę z tych słów Pawła Apoſtoła, że on dwoiaki grzèch przeyrzał w ſługach Chrześciańſkich względem fortuny Pańſkiey: iedni mieli być niewiernemi Panom ſwoim, dobro ich potaiemnie krzywdząc, dla tego napomina Tytuſa Biſkupa, áby tę wierność przekładał na Kazaniu: *fidem bonam oſtendentes.* Drudzy zaś mieli być nie tylko niewiernemi krzywdzicielami, ále w krzywdzie uczynioney chytremi, oſzukuiącemi, kłamcami, dla tego napomina wſpomnionego Biſkupa, áby im to na Kazaniach ſwoich ochydził: *loquere... ſervos ...non fraudantes;* iakoż tak ſię zapewne działo, y tak ſię podobno dzieie. Wielu ſłużących tak niewiernych znayduie ſię, że byle ſię im podała okazya pogodna do ukrzywdzenia dobra Pańſkiego, za poduſzczeniem łakomey namiętności idąc, nigdy

iey

iey nie opuſzczą. Wielu ieſt ieſzcze ſłużących, ktòrzy maiąc poruczone dobro Pańſkie do ſprawowania, alboli do ſzafunku, rozumieią: że im darowane, bo tak go właſno-wolnie używaią, iakby iego Panami byli od nikogo nie zawiſłemi; innych karmią, przyodziewaią, daią, daruią, ſwobodnie á podobno rozpuſnie z niego żyią, y ſtaie ſię, że na to częſtokroć ſumki ba y ſummy znacznieyſze utracaią, tak ſą hoynemi z Pańſkiego, iak ledwo Panowie z ſwego; oto zgoła, iak mòwi Paweł, cale ſą niewiernemi, á tak wiele bezprawnie poczyniwſzy, áby iakokolwiek złość ſwoię pokryli, używaią chytrości, oſzukania, zdrady; poſtępuią ſobie podobnie, iak òw włòdarz nieſprawiedliwy, od Chryſtuſa w Ewangelii opiſany. Dowiedziawſzy ſię on, że go do Pana doniesiono o marnotrawſtwo y nieſprawiedliwość, bardzo ſię pomięſzał, przeczuwaiąc, że cięſzka rozprawa z Panem będzie; wnet dodawſzy ſobie ſerca, rzekł: *ſcio, quid faciam*: Wiem ia, wiem, co uczynię. Còż przecię wymyślił, co uczynił? czy podobna, aby w takowey okoliczności był wymyſł ſprawiedliwy? Oto wymyślił, aby pofałſzował karty czyli regeſtra; gdzie było ſto, tam napiſał pięćdzieſiąt; gdzie więcey, tam ośmdzieſiąt; *ſcribe quinquaginta, octoginta*. Wiedzcie zaś, że w tey przypowieści

ści o włódarzu fałſzuiącym karty, regeſtra, chciał Chryſtus wyrazić wſzyſtkie chytrości, oſzukania, zdrady, którychkolwiek używaią ſłużący, albo przeto, żeby dobru Pańſkiemu uczynili krzywdę, álbo żeby po uczynioney krzywdzie iakokolwiek złość ſwoię zaſłonili, wymówili. Tacyż fortuny Pańſkiey krzywdziciele maią być wymówionemi od grzechu, á od grzechu nieſprawiedliwości y niezbożności wielkiey? á co proſzę Paweł chciał wyrazić, gdy napominaiąc ſług wſzyſtkich do wierności y ſtrzeżenia ſię wſzelkiey chytrości, przydał: *ut ornent Doctrinam Chriſti*, aby oni zdobili naukę Chryſtuſową? przez ten zaiſte przydatek dał znać, że ſłudzy niewierni w dobru Pańſkim nie tylko ſą nieſprawiedliwemi, ále bezbożnemi; naukę bowiem Chryſtuſową kalaią, na pośmiewiſko poganom wydaią, gdy poganie przeto tylko Panom ſwoim ſą wiernemi, krzywdy dobru ich ſtrzegącemi ſię, że im o poczciwość idzie. Zaś Chrześciáńſcy ſłudzy, którzy y poczciwość ſwoię powinni kochać, y nauki Pana Chryſtuſowey o wierności ſłuchać, na to oboie nic niedbaiąc, lżą Chryſtuſa y prawo iego, ohydę imieniowi Chrześciańſkiemu czynią: *loquere... ſervos... non fraudantes, ...ut ornent doctrinam Chriſti.* Ale bądź to, żeby oni złość ſwoię, gorſzącą przed wſzyſtkiemi

kiemi zataili; bądź to, że tak chytrze ſię udadzą, wyrachuią ſię, że y Pan zdrady ich, á krzywdy ſwoiey nie poſtrzeże; czyliż oni będą wymòwionemi przed Bogiem? czyliż wolnemi na ſumnieniu od nieprzekonanego obowiązku nadgrody krzywdy? Ale o tym potym, gdzie ſię będzie mówiło w powſzechności y wſzczegulności o wróceniu cudzego. Wſzakże ſubtelnieyſi (że tak rzekę) między ſłużącemi dobra Pańſkiego krzywdziciele śmieią ſię z tego, co mówię; z tym ſię odzywaią: nic to nas nie tycze, ani my grubey niewierności, áni żadney chytrości przeciwko Panom nie popełniamy. Prawda, gdy ſię okazya poda, czy to z pieniędzy, czy z rzeczy Pańſkich, urywamy nie co, lecz ſprawiedliwie. Mamy na ſłużbie wielką pracę, fatygę, á zapłatę małą bierzem, Panowie y Panie niechcą poſtąpić myta, czyli zapłatę obfitſzą uczynić, ſami tedy potaiemnie według ſzacunku pracy nadgradzamy ſobie, co nam należy. Patrzcież: azanie maią roſtropności wężowey ſynowie ciemności? Ale łacno tę roſtropność shańbić. Powiedz mi, kto tak mówiſz: czyli ci oddana bywa ta zapłata zaſługi twoiey, na iaką ſię z Panem twoim alboli z Panią zmòwileś? Jeżeli ci zawſze oddawana bywa według czaſu, według roku? ieżeli ci płacą według umowy? á czegoż chceſz więcey?

Mó-

Mówiſz: prace moie większe, á niżeli płaca; aza przed tobą podobnych prac nie podeymowali inni? á przecię takąż nadgrodę ich brali. Któż to oſądził, że prace twoie większe nad zapłatę? Sądzili ludzie iacy rostropni y ſprawiedliwi? nie, ty ſam tak ſądziſz; ále czyli w włáſnym intereſie, do ktòrego maſz przywiązanie, dobrym Sędzią być możeſz? miłość właſna, która poſpolicie panuie w ſercach ludzkich, á wielkie iey ieſt panowanie, ſkaziła rozum twóy; inaczey tedy ſądziſz, iak należy; miłość właſna ieſt iak owo ſzkło, ktòre przed oczy wzięte, muchę pokazuie w wielkości wołu; prace zaś twoie muchy nie warte, a że patrzyſz na nie miłością właſną zaślepiony, zdaią ci ſię wołem. Mòw co chceſz, ia mòwię, że ſamego ſiebie oſzukuieſz, á ciężko krzywdziſz Pana; á mówię to nie z ſamego ſiebie, ale z nauki Innocentego XI. Biſkupa Rzymſkiego, który to mniemanie ſzkodliwe potępił: *famuli & famulæ domeſticæ poſſunt occultè heris ſuis ſurripere ad compenſandam operam, quam majorē putarunt ſalariis.* Fałſz wielki ieſt, niegodziwe wielce rozumienie, iakoby ſłużący, uroiwſzy ſobie, że prace ich większe ſą nad umówioną zapłatę, mogli przez potaiemne uſzczerbki fortuny Pańſkiey też prace nadgradzać. Kto tak czyni, źle czyni, zabiia duſzę ſwoię. Patrzay-

że

że, iaka to ieſt nauka naywyżſzego Biſkupa ?
Rzeczeſz: áleż bo mi nie oddaią tego, com wysłużył; iużem prosił kilka razy Pani, Pana, aby mi zasługi wypłacono; fukiem mię tylko y gniewem zbywaią. Gdy ia tedy albo pieniądze ſobie należyte, albo rzecz iaką Panu lub Pani wezmę, w tymże mam grzèch nieſprawiedliwości popełniać? ſwoie tylko biorę; cóż to ieſt za nieſprawiedliwość? Krótkiego widzę Chrześcianinie tak mówiący widzenia rozumnego ieſteś, nie daleko patrzyſz, nie daleko zasiągaſz. Bierzeſz rzecz iaką w nadgrodę zatrzymanych zasług; á gdy ty rzecz droższą weźmieſz, á niżeli zasługi twoie warte, á iakże nie nadweręzyſz ſprawiedliwości? Ale bądź to, że tylko tyle weźmieſz; bądź to, że mniey weźmieſz; bądź to, że nie grzeſzyſz tym grzechem, który ſię nazywa nieſprawiedliwością, krzywdą fortuny cudzey; ale patrzay ieno, w iaką łapkę ſzatańſką wpadaſz? w iakie cię ciaſności ſzatan wprawia? y w iak wiele grzechow, nie lekkich zaiſte niebeſpieczeńſtw? A gdy Pan po ukrzywdzeniu wziętey y iuż ſtraconey rzeczy zawoła cię, y rzecze: sługo móy, maſz u mnie zatrzymaną zapłatę zasług twóich; co ſię odwlekło, nie uciekło; weźmiyże teraz, co ci należy. Powiedzże mi: weźmieſzże tę zapłatę daną od Pana, albo nie weźmieſz? Jeżeli
we-

weźmieſz? weźmieſz na ſumnienie grzèch, bo iuż ſam ſobie nadgrodziłeś, o czym Pan nie wie, á ty wieſz; ieżeli nie zechceſz brać? czyliż to wielkiego podziwienia y podeyrzenia o tobie nie uczyni? Będzieſz mówił: darmo chcę ſłużyć; zkądże ci ta dobrowolność, który nie dawno tak przykro, tak zuchwale ſwoiey od Pana dopominałeś ſię nadgrody? Otoż łapka ſzatańſka, w którą wpadaſz. Prócz tego, gdy poſtrzegą, że rzecz zginęła, á nie maiąc na ciebie podeyrzenia, mocno innego niewinnego prześladować poczną; ezyiże to grzèch będzie, ieżeli nie twóy? á gdy dòydą, że ty to uczyniłeś, gdzie poczciwość twoia? Czyliż nie więcey warta poczciwość twoia, á niżeli nadgroda tobie należąca? A gdy wſzyſtkim przyſięgać każą, ieżeli który nie wziął, albo nie wie, gdzie ſię rzecz podziała: iak ty przyſięgać będzieſz? Albo ſię muſiſz wydać, coś uczynił, albo krzywo przyſiąc. Otoż druga łapka ſzatańſka, w którą upaść muſiſz. Naylepiey tak: niech ſię każdemu godzi czynić ſobie zadoſyć; á co po ſądach, co po wyżſzych władzach, co po przykazaniu będzie? Patrzayże, patrzay, iakie to za twoim odważeniem ſię idą niebeſpieczeńſtwa. Rzeczeſz: cóż ia czynić będę, gdy mi należy od nich? Nie baw mnię teraz; ſwego czaſu uczynię ia za tobą ſzczère

Kaza-

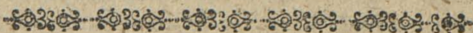
Kazanie, á teraz to uznay, żeś nie wymówiony.

A gdy się tak rzeczy Chrześciánie moi maią, proszę was, brzydźcie się wszyscy wszelaką krzywdą. Wy zaś, na ktòrych naukę mówiłem dziśiay, wy dzieci rodziców, wy sludzy Panów Chrześciańskich weźmiycie to sobie na uwagę: ieżeli komu obcemu nie godzi się krzywdzić rodziców y Panów waszych, iakże dopiero wam nie godzi się? bo wy rodzicom y Panom waszym prócz powinności sprawiedliwey iesteście obowiązani posłuszeństwem, miłością y poszanowaniem. Jeżeli krzywdzicie rodziców y Panów waszych na fortunie, á iakież posłuszeństwo wasze? czyliż raczey nie iawne woli rodzicielskiey y Pańskiey zdeptanie? Która zakazuie y chce tego, áby się żadna fortunie nie działa krzywda. Jaka ieszcze miłość wasza względem nich? Jeżeli mówicie, że ich kochacie; ia powiem: to też łotrowie kochaią tego, któremu wszystko wydzieraią. Jakie poszanowanie? podobnemi być chcecie do owych żydow Jerozolimskich, ktòrzy na kolana przed Jezusem padali, á tym czasem tysiąc krzywd mu uczynili. Patrzcież, iak w iednym sprawiedliwości przestępstwie, wszystkie powinności wasze względem rodzicow y Panów waszych zuchwale depcecie. Uważcie sobie

bie w ſzczegulności dzieci: dla tegoż to wam rodzice fortunę zbieraią, ábyście ią potaiemnie rozpraſzali? dla tego was wypielęgnowali, ábyście ich wydziercami byli? Toż wy, czegoby ſię nie godziło żydowi wzgardzonemu wyrządzać, wy rodzicom waſzym zuchwale będziecie czynili? O iaka niewdzięczność! o iakie rodzicielſkiego ſerca ściśnienie! czyliż za to ſprawiedliwey od Boga nie macie ſię lękać kary? Patrzcie na Abſalona, który że ſię pokuſił Dawida Oyca ſwego z Króleſtwa wyzuć, haniebnym wiſielcem zoſtał. Uważcie ſobie w ſzczegulności ſłudzy, co czynicie; wiem ia o zamyśle waſzym, że przez ſłużbę chcecie ſię dorobić kawałka chleba; á za przez krzywdy Pańſkie ſtaniecie ſię ſzczęśliwemi? áza nie ſłyſzeliście niedzieli przeſzłey, że wziątek nieſprawiedliwy, nie tylko nie bogaci, ále też fortuny właſne, do których przydawany bywa, gubi y pożera. Uważcie znowu wraz Synowie y ſłudzy Chrześciańſcy; aza rozumna rzecz za pieniądze, za rzecz iaką nieſprawiedliwie wziętą gubić duſzę? á zapewne, ieżeli wielką czynicie krzywdę fortunie rodzicielſkiey y Pańſkiey, przez śmiertelny grzèch duſzę gubicie. Na tożto fortuna rodzicielſka ieſt, abyście przez nię czartu duſzę przedawali? na tożeście ſłudzy ſłużbę przy-

ięli, ábyście śię przez nię niewolnikami piekła ſtali?

O naymiłościwſzy Oycze! o Panie nayłaſkawſzy! Boże naſz! day ſkuteczną dzieciom y ſługom Chrześciańſkim łaſkę, ażeby oni wiernie śię względem rodzicow y Panow ſwoich według opiſu twoiego zachowali, á zaſłużyli tam przyiść, gdźie wſzyſcy ſą ſynami twoiemi y ſługami, á ty wſzyſtkich Oycem y Panem nadgrodę daiącym y kochaiącym na wieki, Amen.



KAZANIE XVIII.

O Sprawiedliwości.

O rzeczach znalezionych y nieporządnie zatrzymanych, y o wziętych rzeczach przedażnych bez zapłaty ſłuſzney. Miane na Niedzielę czwartą w Poſt.

Dixit ad Philippum: unde ememus panes, ut manducent hi? Joan: 6.

GDy ia uważam z iedney ſtrony ſłowa założone, oglądam w nich, że Chryſtus Pan Filipowi Apoſtołowi ſwemu, prócz ſpoſobności Apoſtolſkiey, któ-

rą

rą miał innym równą, nad innych dzielnemu y ważącemu do ſprawunkow doczeſnych ſzukać każe chleba dla rzeſzy zgłodniałey, á znaleziony zapłacić: *unde ememus*. Gdy z drugiey ſtrony uważam nabożeńſtwo Bractwa pod tytułem Opatrzności Boſkiey, które dziſiay z rozporządzenia Rzymſkiego z nadaniem ku temu odpuſtów przypada, poznaię, że między innemi wielu ſpoſobami, ktoremi Opatrzność Pana Boga potrzeby ciała ludzkiego tyczące ratować zwykła, ieſt znalezienie rzeczy pożytecznych. To znalezienie dwoiakie ieſt: iedno cale treſunkowe, gdy rzecz iaką na drodze naprzykład znayduiemy, którey ſzukać nigdyśmy nie myśleli, ani znaleść ſpodziewaliśmy ſię. Drugie znalezienie ſzukane y ſpodziewane, gdy rzeczy iakiey potrzebuiąc, pytamy ſię, o nię, abyśmy iey doſtać mogli; á gdy nam uczynią nadzieię, że doſtać możemy, idziemy tam, gdzie ſię ona znayduie. Znalezienie rzeczy treſunkowe cale nie wyciąga zapłaty; y tak znaydzie kto leżącą na drodze kſiążkę, weźmie ią, nie płacąc za nię: bo komuż płacić będzie, gdy iey nikt nie przedaie? Znalezienie rzeczy potrzebney umyślnie ſzukaney, poſpolicie zapłaty wyciąga: y tak gdy kto w publiczney przedayney kſięgarni ſzuka potrzebney ſobie kſięgi, znalaźſzy ią, chceli wziąć iak ſwoią,

 powi-

powinien zapłacić za nię, ile warta; takie było znalezienie ſzukanego chleba, iak czytamy: *unde ememus panes.* W oboim tym znalezieniu, tak cale trefunkowym, iako namyślonym, ſzukanym, wydaie ſię Opatrzność Pana Boga naſzego. Gdy bowiem kto znayduie rzecz iaką ſzacunku dobrego, á nie może dowiedzieć ſię o Panu iey, tę rzecz iemu Opatrzność Boſka, áni wątpić, wyznaczyła. Gdy ieſzcze wſzyſtkiego doſtać można za pieniądze; gdy to wſzyſtko znayduie ſię łacno, czego kto potrzebować może, bez pochyby ieſt w tym dowód wielkiey Opatrzności Boſkiey. Pieniądze bowiem acz naywiękſze, człowieka w takim czaſie, na takowym mieyſcu zoſtaiącego, gdzie żadnych potrzeb ſwoich nie ma, á choćby chciał ie przepłacić, doſtać nie może, ſzczęśliwym nie uczynią; bo czyliż on ſię przyodzieie w pieniądze? czy będzie iadł y pił pieniądze? W tenczas prawdziwie ſzczęśliwy, gdy za pieniądze wſzyſtko ku potrzebom y wygodom ſwoim znayduie. W oboim mówię tym znalezieniu, tak trefunkowym, iako namyślnym, ták niepłatnym iako wyciągaiącym zapłaty, wydaie ſię Opatrzność Boga naſzego. Ale o przewrotne złych ludzi zwyczaie! Tego dwoiakiego znalezienia, ktore Bóg dla nich rozporządza, źle bardzo używaią. Wielu ieſt takich, któ-

rzy

rzy znalezione trefunkiem rzeczy, bez porządnego w tey okoliczności obeyścia ſię przywłaſzczaią ſobie, mówiąc: Bóg mię opatrzył. Wielu ieſt, ktòrzy znayduią to wſzyſtko, czego potrzebuią, na mieyſcach od publicznego porządku do przedaży wyznaczonych; biorą według potrzeb ſwoich, á za wzięte rzeczy ſamą tylko obietnicą płacą, bo do ſkutku, iak doświadczenie pokazuie, nigdy nie przychodzi. Powiadam wam: tak ci, iak tamci y przeciwko ſprawiedliwości, która ſtrzeże fortun cudzych, y przeciwko Opatrzności Pana Boga, która łaſkawie opatruie fortunną doſtateczność, wykraczaią. Przeciwko tym oboygu nieporządnym znalezcom, rzecz moia dziſiay będzie, á tak y Opatrzności Boſkiey, którey rozpamiętywanie w tę niedzielę obchodziemy, y ſprawiedliwości, o którey przekładaiąc krzywdy fortunne, temi czaſy Kazania miewam, ile zemnie zadoſyć ſię ſtanie. Mieycieſz proſzę uwagę na rzecz naſtępuiącą:

Znalezca przypadkowy cudzey rzeczy, ieżeli ią przywłaſzcza ſobie bez porządnego w tey okoliczności obeyścia ſię; bliźniego krzywdzi na maiętności iego, a Boga potwarza, mòwiąc: Bóg mię opatrzył. Część I. Kazania.

Znalezca tych wſzyſtkich rzeczy, które mu ſą potrzebne, naprzykład na mieyſcach

od publicznego porządku do przedaży wyznaczonych, ieżeli ie bierze, á nie płaci za nie; álbo nie tyle płaci, iak ſprawiedliwa umowa była, krzywdzi bliźniego na maiętności iego, á hoyność Opatrzności Boſkiey niewdzięcznie tamuie y odwraca. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

JEſt ieden wyrok Ducha Przenayświętſzego od Eklezyaſtyka wypiſany, całkowitą rzecz pierwſzey części Kazania dziſieyſzego wyrażaiący. Słuchaycie go z pilnością: *eſt proceſſio in malis... & eſt inventio in detrimentum. Eſt datum, quod non eſt utile.* (*Eccli:* 20. *v.* 9. *&* 10.) Jeſt poſtępowanie w złości, y ieſt znalezienie na ſzkodę, ieſt dar, ktòry nie ieſt pożyteczny. W tych mòwię ſłowach całkowicie prawda pierwſzey części Kazania ieſt pokazana. Co bowiem znaczą te ſłowa: *proceſſio in malis, inventio ad detrimentum.* Jeſt poſtępowanie w złości nalezienie na ſzkodę? Nie co innego zapewne, tylko to, że gdy kto znaydzie cudzą rzecz, á nie obſzedſzy ſię w tey okoliczności, iakby mu ſię należało; przywłaſzczy ią ſobie. Taki człowiek poſtępuie w złości, nieſprawiedliwości, bo ſzkodę y krzywdę czyni bliźniemu ſwemu przez takowe znalezienie.

zienie. Co ieſzcze znaczą te słowa: *eſt datum, quod non eſt utile.* Jeſt datek ale nie pożyteczny? Nie co innego zaprawdę, tylko że człowiek znayduiący rzecz cudzą, y nieporządnie przywłaſzczaiący ią ſobie, kłamie y potwarza Opatrzność Boſką, gdy mówi: Bòg przez to znalezienie chciał mię opatrzyć y pomnożyć w dobru doczeſnym: *inventio in detrimentum, datùm inutile.* Nic mi tu więcey nie potrzeba czynić, tylko te krótkie y nieco zawiłe Piſma S. słowa w iaſney obſzerności przełożyć; á wnet przedſięwziętą będziemy mieli przed oczyma prawdę. Dlaczego to iuż ſprawować poczynam: *eſt proceſſio in malis, inventio ad detrimentum.* Jeſt poſtępek w złości, znalezienie na ſzkodę. Aby rzecz iaka znaleziona, mianowicie koſztownieyſza, kilkanaście, kilkadzieſiąt, kilka ſet złotych, álbo y więcey ważąca, bądź by y ſame tegoż ſzacunku znalezione były pièniądze, áby mówię ta rzecz lub pièniądze cudze znalezione mogły być przywłaſzczone ſobie od nalezcy, á do maiętności iego ważnie y godziwie przyłączone, trzech do tego nierozdzielnie potrzeba warunkow. Pierwſzy, aby znalezca nie wiedział, czyia ta ieſt rzecz, którą znalazł. Drugi, ażeby pilne około niey czynił badanie, ſzczérze niezmyślenie ſzukaiąc, dowiaduiąc ſię o właſnym iey Panu, by iemu oddana

była. Trzeci warunek, ażeby po należytym wypytywaniu się nie mogąc dòyść właſnego Pana rzeczy znalezioney, używał iey dobrze, uſilnie się tego waruiąc, by nie zażył ſey na obrazę Pana Boga. Jeżeli na iakim z tych warunkow będzie ſchodziło, wiedzcie zapewne, że się prawdzić w ten czas będą przerzeczone piſma świętego słowa: *proceſſio in malis, inventio in detrimentum.* Znalezienie będzie z grzèchem, znalezienie będzie z krzywdą bliźniego. Powiedziałem naypierwey, aby znalezca cudzey iakiey, mianowicie koſztownieyſzey rzeczy, mógł ſobie ią ważnie y godziwie przywłaſzczyć, potrzeba, áby nie wiedział, czyia ieſt? ieżeli bowiem wiedzieć będzie o iey Panu, nie może iey dla ſiebie zatrzymywać, ma koniecznie ią oddać właſnemu iey Panu. Przeto bowiem tylko rzeczy znalezione przenoſzą się w cudzą właſność y panowanie, iż o takich rzeczach roſtropnie sądzić można, że nie maią właſnego Pana, á ten do nich funduie ſobie prawo, który ie znayduie. Gdyby zaś znalezca rzeczy iakiey wiedział dowodnie, czyia ona ieſt, tedyby on nie mógł roſtropnie sądzić o tey rzeczy, że ona Pana nie ma, boby sądził kłamliwie, przeciwko pewney wiadomości; idzie za tym, iż nie mógłby ią godziwie, ważnie przenieść pod ſwoie panowanie, przyłączyć do ſwoiey

wła-

własności. Daymy bowiem, żeby kto wiedząc, czyia ieſt ta rzecz, którą znalazł, niechciał iey oddawać, zatrzymywał ią ſobie; proſzę: czymby ſię taki znalezca różnił od wydziercy, od złodzieia? Rzeczecie: wydzierca czyni nieiaki gwałt bliźniemu ſwemu, któremu rzecz iego wydziera. Ja mówię, że y znalezca taki czyni gwałt prawu cudzemu y rzeczy u ſiebie zatrzymaney, niechcąc ią oddać tam, dokąd ona z natury własności ieſt ſkierowana. Rzeczecie: złodzièy umyślnie idzie, áby rzecz cudzą potaiemnie porwał. Ja mówię: znalezca taki umyślnie rzecz znalezioną zachowuie, aby ſię własny iey Pan nie dowiedział, y iak ſwoię nie odebrał; niczym więc znalezca wiedzący o Panu znalezioney rzeczy, przecież niechcący iey oddać, niczym ſię nie różni od wydziercy y złodzieia. Co tym śmieley mówię, że iedno mówię z Auguſtynem. Piſząc on na te Pawła S. słowa: *neque fures...neque rapaces regnum Dei poſſidebunt. 1. Cor: 6. v. 10.* Ani złodzieie, ani wydziercy oſiągną Króleſtwa niebieſkiego; do nieſprawiedliwego cudzey rzeczy znalezcy temi słowy mówi: *inveniſti,& non reddidiſti, rapuiſti; quantum potuiſti, feciſti; quia plus non potuiſti, ideo plus non .feciſti.* Znalazłeś, á wiedząc czyia rzecz była, nie oddałeś, wydarłeś, ukradłeś; iakoś mógł uczynić krzy-

wdę,

wdę, uczyniłeś; nie mógłeś większey uczynić, bo rzecz znaleziona nie była więcey warta, przeto więc tylko nie uczyniłeś większego łupiestwa, że nie mógłeś uczynić większego. Uważaycie to służący, y służebnice, którym się trafia w izbie, w pokoiu, gdzie nadsługuiecie, pieniądz iaki znaleść; ieżeli go sobie zatrzymuiecie? kradzież iest, łupiestwo iest: *non reddidisti, rapuisti*, bo wiecie, y rostropnie domyślić się możecie, czyi iest, że iest pieniądzem gospodarza. Uważaycie wy idący przez ulice: poprzedza was kto inny idący, á przez nieostrożność swoię upuści rzecz iaką, upadnie mu fant iaki z zawinienia nie dobrze ściśnionego; wy to widzicie, milczycie, nie przestrzegacie, ábyście rzecz wypadłą pochwycili: *invenisti, rapuisti*. Kradzież iest, łupiestwo iest: bo wiecie czyia rzecz iest, ktorą chwytacie. Uważaycie iesżcze wy, ktorzy acz postrzeżecie, że kto w Kościele nie daleko was siedzący, odchodząc, rzecz iaką zostawuie, wy nic nie mowicie, radzi z takowego zapomnienia, á zostawioną rzecz przywłaszczacie sobie: *invenisti, rapuisti*, łupiestwo, kradzież iest, bo wiecie czyia rzecz. Uważcie wreszcie wy, którzy rzecz cudzą znalezioną u siebie macie, á gdy, dowiedziawszy się o niey, ten, który ią zgubił, przychodzi do was, upomina się o oddanie, wy oddać niechcecie, dopomina-

minaiąc ſię znaleźnego, á ieſzcze wielkiego, wyznaczaiąc uporczywie, áby wam tyle y tyle koniecznie za znalezienie zapłacił. Zkądże wam to prawo, do wyciągania takowego datku? Wiem, że w prawie duchownym takiey uſtawy nie maſz; byłem ciekawy względem świeckiego prawa, ále y tam ſię nie znayduie; uważałem, y żadnego tytułu nie znalazłem, z ktòregoby według ſprawiedliwości ten datek wam przynależał, zwłaſzcza, że bez żadney waſzey pracy, bez żadnego utrudzenia waſzego, bez umyślnego ſzukania, ta rzecz natraſiła ſię oczom waſzym; cała praca waſza, żeście ſię ku ziemi ſchylili, y rzecz cudzą podnieśli. Dla tegoż więc wyciągacie tak wielkiey y konieczney zapłaty? Nie macie, nie macie po ſobie w tey okoliczności ſkazuiącey ſprawiedliwości. Nie przeczę ia temu, że ieſt dobry zwyczay tych, którzy rzecz znalezioną oddaią, czym ukontentować; ále ten zwyczay nie ieſt zaſadzony na ſprawiedliwości, ále tylko na hoyności: którey wolny ieſt iaki álbo żaden, więkſzy álbo mnieyſzy datek. Ten, ktòry odbieraiąc rzecz znalezioną nie kontentuie znalezcy, nie grzecznym ieſt; ten, który rzeczy znalezioney Panu iey włáſnemu, o którym wie, oddać niechce, nieſprawiedliwym ieſt, wydziercą ieſt: *invenisti, & non reddidisti, rapuisti.*

Bo-

Boie fię, gdy to mówię: żeby rzecz znaleziona właśnością znalezcy fię ftała, trzeba, áby znalezca nie wiedział, czyia ieft; gdy to mówię, obawiam fię, áby znalezcy cudzych rzeczy umyślnie fię nie badali, nie pytali, nie fzukali Pana zguby, áby tak dobrowolnie o nim nie wiedząc, y pochlèbnie fobie mówiąc: nie wiemy, czyia zguba; rzeczy cudzey fobie nie przywłaszczali. Dla tego wyraźnie to przepowiadam, y pragnę, byście uważnie ftuchali. Znalezca rzeczy cudzey, gdy nie wie, kto ieft tey rzeczy Panem, powinien o to pilnie fię pytać, áby fię o nim dowiedziawfzy, oddał ią temu, czyia ieft. Gdyby bowiem niechciał tego wypytywania fię czynić, niewiadomość iego nie wymówiłaby go od grzechu niefprawiedliwości. Słuchaycie bowiem, co mówi Paweł S. w liście 1. do Korynczyków: *Cap. 14. v. 38. qui ignorat, ignorabitur.* Ten, ktòry nie wie, zafługuie na to, áby o nim nie wiedziano. Co to ieft: *ktòry nie wie?* Oto: ktòry nie wie umyślnie o tym, co wiedzieć powinien. Coż to ieft: *aby o nim nie wiedziano?* Oto zafługuie, aby był odrzucony od Boga, od nieba. W piśmie bowiem świętym ieft ten fposób mówienia, że odrzucenie od nieba tym ftowem: *nefcio, ignoro,* wyraża fię, y tak gdy do Panien głupich rzekł oblubieniec: *nefcio vos,* nie znam was,

ta niewiadomość znaczyła odrzucenie: *qui ignorat, ignorabitur.* Przyczyna zaś, że takowa niewiadomość ieſt grzèchem: bo takowa niewiadomość ieſt dobrowolna, namyślona; iako tedy nie wymawia człowieka przed Bogiem od złości, tak nie wymawia od kary y potępienia. Co zgubiło owych nędznych u Joba S. opiſanych? to, że oni z umyſłu od wiadomości potrzebney uciekali: *de induſtria receſſerunt... & intelligere noluerunt. (Job: 34. v. 27.)* Co zgubiło opiſanych u Jeremiaſza? to, że chytrze unikali od powinney wiadomości: *in dolo renuerunt ſcire. (Jerem: 9. v. 6.)* Ci zaś ludzie, którzy znalazſzy cudzą rzecz zwłaſzcza ſzacownieyſzą, á z umyſłu nie pytaią: czyia ieſt, aby nie wiedząc o Panu iey, ſobie ią zatrzymać mogli; ci mówię, podobnemi ſą do ludzi od Joba S. y Jeremiaſza opiſanych; z umyſłu bowiem y z chytrości od wiadomości potrzebney uciekaią: *de induſtria in dolo.* Nie mogą tedy być od grzechu wymówionemi przez niewiadomość.

Znalezca Chrześciánin cudzey rzeczy ma ſię badać, czyia rzecz. Co ſię dzieć może rozmaicie: álbo przez Kaznodzieiow w Kościołach, albo przez nauczycielow w ſzkołach, przez urzędnikow między żołnierzami, przez obwoływanie w Miaſtach, y innym roſtropnym ſpoſobem. Jeżeli tego nie uczyni,

ni, nie może dobrym sumnieniem iey przywłaszczać sobie. Piękny tey rzeczy przykład S. Augustyn: *sermo 50. in verba Pauli Apostoli* przywodzi. Gdy ia (mówi) w Medyolanie mieszkałem za czasu Ambrożego Biskupa, trafiło się tam, że pewny ubogi znalazł worek z pieniędzmi. Ubogi w majętność ale bogaty w cnotę: całą usilnością począł pytać, szukać tego, któryby szkodował. Gdy ogłoszono w mieście znalezioną zgubę, ziawił się prawdziwy Pan pieniędzy, y dał iawne dowody, że iego. Trudno wyrazić, z iaką wesołością ubogi znalezca oddawał mu w obliczu zgromadzonych ludzi, gdzie y ia przytomny byłem, pieniądze. Zdziwił się Pan tak wielce ubogiemu, y tak usilnie pieniądze od siebie odmiataiącemu; rzecze do niego: weźmiy z tego złota dziesięcinę, niechce ubogi. Daie mu dwadzieścia pieniędzy, niechce; daie mu dziesięć, niechce; daie mu pięć, to przynaymniey przyimiy, niechce; rozgniewany rzuci worek, y rzecze: ieżeli ty niechcesz tego odemnie przyiąć, weźmiy wszystko, nie moie pieniądze. Przelęknie się święty ubogi, żeby nie był przyczyną wielkiey szkody, przyiął pięć pieniędzy, ále ie wnet przytomnym ubogim rozdał, by się za dawcę ich modlili. To na Kazaniu swoim Augustyn, á przydaiąc, tych słów użył do słuchacza: *quale certamen!*

tamen! quale certamen! fratres mei! qualis pugna! qualis conflictus! Theatrum mundus, ſpectator Deus, victus tandem ille, quod offerebatur, accipit, & continuò in pauperes erogat. Uważaycie to Chrześcianie, ktòrzy znalazſzy rzecz iaką znacznieyſzą, nie pytacie ſię o ſzkoduiącego, owſzem aby was nie pytano, uciekacie. Ten nędzarz znalazł pieniądze, y nieodwłocznie to ſamo ogłoſił, áby ie ſzkoduiącemu oddał. Uważaycie y wy, do których wyżey mòwiłem; wy którzy niechcecie znalezioney rzeczy oddawać, póki ſię wam ſzkoduiący dobrze nie opłaci. Ten święty ubogi znalazł, znalażſzy pytał, dowiedziawſzy ſię oddał, oddaiąc nic á nic znaleźnego przyimować niechciał. O wſtydzie! o łakomſtwo ludzi teraznieyſzych!

Ale dáymy Chrześcianie moi, że kto znalazł rzecz cudzą koſztowną, pytał ſię kilkakrotnie iuż publicznie iuż prywatnie o Pana iey właſnego, przez niemały czas zatrzymał ią u ſiebie, aby za ziawieniem ſzkoduiącego oddana mu była; niczego ſię w tey okoliczności dowiedzieć nie mógł, owſzem áby znalazł Pana rzeczy, roſtropnie nadzieię ſtracił. Jużże ſię własność rzeczy nalezioney przenoſi do niego? Jużże ſię ſtaie iey Panem? iużże może około niey rozporządzać tak, iak około własności ſwoiey? Może zapewne; ale wiecie iak? tak, iak ubogi

od

od Augustyna opisany rozporządził pięcią pieniędzmi danemi sobie od Pana. Obrócił ie na święty wydatek, rozdał ie ubogim, áby się modlili za dawcę. Nie iest to moie zdanie, co mówię, ale iest nauka S. Tomasza z Aquinu: który twierdził, ażeby rzeczy lub pieniądze znalezione, po uczynionym pilnym y rostropnym wypytywaniu się nie maiące Pana, od znalezcy ich na pobożne y miłosierne uczynki obrócone były. Ta mówię nauka, prócz tey powagi, którą ma w sobie, że iest nauką Tomasza, ma ieszcze prawdy swoiey inne przyczyny, bo iest u nauczycielow szkolnych pospolita, bo iest pobożna, bo wszyscy ludzie święci nią się rządzili; bo iest (iak mówi Lessiusz:) *consentanea juri communi*, zgadzaiąca się z pospolitym prawem. Jest bowiem postanowienie świeckiego Prawa: ażeby, gdy Pielgrzym maiętny umrze u iakiego gospodarza, á nie ma następcy na maiętność swoią, cała ma być na uczynki pobożne y miłosierne wydana: *si intestatus &c. Omnia bona ejus in causas pias erogantur.* Bo ieszcze według myśli szkoduiącego dzieie się, aby rzeczy y pieniądze zgubione od niego na chwałę Pana Boga poszły; bo gdy nie mogą służyć potrzebom cielesnym Pana swego, chce, aby służyły za rozporządzeniem znalezcy duszy iego. Ta tedy nauka Toma-

sza

ſza S. bardzo mi ſię zdaie prawdziwą.

Wſzakże idąc ſerdecznie za Tomaſzem S. niechcę ſię innym narażać Nauczycielom ſzkolnym, których ieſt y nie tak wiele, y nie tak poważnych. Mòwię z niemi, bądź to, że znaleziona rzecz po należytym wypytywaniu ſię nie maiąca Pana, bądź to, że na potrzeby właſne znalezcy może być obròcona, tak iak inne rzeczy iego dziedziczne y właſne, nigdy iednak na to nie pozwolę, ażeby znalezcy takowey rzeczy wolno było używać na obrazę Pana Boga. Prawda to, że żadney rzeczy, nie tylko znalezioney, ále też ſwoiey właſney nie ma człowiek używać na obrazę Boſką; bo cokolwiek człowiekowi dano ieſt, to ma wſzyſtko zmierzać ku chwale Pana Boga: *omnia in gloriam Dei*, iak mówi Paweł. Ale ſzczegulniey obowiązany ieſt, aby znalezioney rzeczy nie używał na obrazę Boſką; y gdyby to czynił, nie wiem, iak go wymòwić od grzechu, á nie iakiegokolwiek grzechu, ale maiącego złość nieſprawiedliwości. Bo chociaż on ma w rzeczy znalezioney: *jus in re, dominium utile*, panowanie pożytkuiące, ále ten, który ią zgubił, ma *jus ad rem*, *dominium directum*, panowanie dziedziczące; y gdyby ſię ziawił, odebrałby ią iak ſwoię. Znalezca tedy, który ieſt Panem pożytkuią-

cym rzeczy znalezioney, tak iey ma używać, iakby iey używał *Dominus Directus* Pan własny: á że o Panu ma się rostropnie sądzić, żeby on rzeczy własney używał dobrze na przystoyne potrzeby, á nie na obrazę Boską; teyże rzeczy ma koniecznie używać znalezca, ieżeli nie na pobożne y miłosierne uczynki, przynaymniey na przystoyne potrzeby; inaczey złość grzechu przeciwko Bogu, y grzechu przeciwko bliźniemu popełnia. Uważcie sobie znalezcy cudzych rzeczy albo pieniędzy, ktorzy dobrze poczynacie, ále źle kończycie; nie mogąc się dowiedzieć o szkoduiącym, przywłaszczacie sobie rzeczy znalezione, y do póty dobrze. Ale to źle bardzo, że tę rzecz obracacie na obrazę Boską, na piiaństwo, na lubieżności, na podarunki do grzechu wiodące. Nie macie na to prawa; nie macie na to prawa od Boga; nie macie na to prawa od szkoduiącego. Owszem, gdyby on wiedział, że na niegodziwe, Boga obrażaiące używanie rzecz albo pieniądze iego zgubione przychodzą; o iakby na was narzekał, o iakby płakał: że za te pieniądze, któreby on na iałmużny rozdał, któremiby sobie kupił niebo, z ktorychby ofiarę oddał Bogu, wy bezprawnie grzechy płacicie, piekło kupuiecie, ofiarę czartu oddaiecie!

Już się teraz wam Chrześcianie moi, rzetelne tych słów Ducha Przenayświętszego

rozu-

rozumienie iaśnie pokazało: *eſt proceſſio in malis, & eſt inventio in detrimentum.* Jeſt poſtępek w złośći, znalezienie na ſzkodę. Tak ieſt zaprawdę; złe ieſt y częſtokroć z krzywdą bliźniego znalęzienie: bo wielu ſię znayduie, którzy wiedzą, czyia ieſt rzecz znaleziona, á przecięż iey nie oddaią; bo wielu ieſt, którzy mogliby ſię dowiedzieć, czyia ieſt rzecz znaleziona, przecież dowiadywać ſię niechcą, áby ią slepo zatrzymali dla ſiebie; bo wielu ieſt, którzy po uczynionym wypytywaniu ſię około rzeczy zgubioney, nie na dobre, pobożne, przyſtoyne potrzeby, ále raczey na obrazę Pana Boga y na ciężkie grzechy iey zażywaią: *proceſſio in malis, inventio in detrimentum,* Sądźcieſz ztąd daley, czyli takowi znalezcy, tak źle przywłaſzczaiący ſobie rzecz znalezioną, y tak źle iey używaiący, dobrze mówią: Bóg nas opatrzył, Bóg nas chciał zbogacić. Kłamſtwo wielkie, bluźnierſtwo Opatrzności Boſkiey wielkie; á to z tych ſłów tegoż Piſma pokazuie ſię: *Datum, quod non eſt utile:* rzecz znaleziona tak przywłaſzczona y używana, ieſt darem niepożytecznym, *non utile,* toż to ma być dowodem Opatrzności Boſkiey? Cokolwiek Bóg daie człowiekowi, to muſi być pożyteczno álbo duſzy álbo ciału iego. Opatrzność bowiem Boſka te dwa pożytki ma za ſwóy cèl y zamierzenie; zaś

rzecz znaleziona, nieporządnie zatrzymana, nieporządnie używana, áni ieſt pożyteczna ciału áni pożyteczna duſzy znaleźcy, owſzem oboygu ſzkodliwa, bo ieſt wydzierſtwem y kradzieżą; iakże rzecz znaleziona, w takowey okoliczności wzięta, ma być dowodem Opatrzności Boſkiey? Prawda Chrześciáninie, gdyś rzecz znalazł, Opatrzność Boſka ſtawiła ci ią przed oczy, abyś ią wziął, á dopytawſzy ſię oddał Panu właſnemu; coby było z pożytkiem duſzy twoiey: ále nigdy Opatrzność Boſka tego nie pozwala, abyś tę rzecz nieporządnie przywłaſzczył ſobie, y nieporządnie iey używał; y gdybyś to uczynił, nie Opatrzność Boſka, aleby chytrość diabelſka to ſprawiła, bo to ſzkodliwo ieſt, y ciału y duſzy twoiey. Kłamieſz więc, potwarzaſz Opatrzność Boſką, gdy mòwiſz, że cię przez znalezioną rzecz nieporządnie zatrzymaną y używaną Bòg chciał zbogacić: *eſt proceſſio in malis, & eſt inventio in detrimentum, eſt datum, quod non eſt utile..*

Część II.

BEz wątpienia, że ci nalezcy ſą złemi; á o drugich co trzymać? Jedni nie ſzukaiąc znayduią, á znalaźſzy nieporządnie zachowuią: y o tych ſię mówiło. Drudzy ſzukaią, áby na mieyſcach przedaży wyzna-

czo-

czonych znaleźli potrzeby ſwoie, á znalezione biorą, obiecuiąc płacić, nie płacą. Zli ſą pierwſi, bo y przeciwko ſprawiedliwośći y przeciwko Opatrzności Boſkiey wykraczaią. Obaczmy, iak ſię też ci maią względem ſprawiedliwości, y Boſkiey Opatrzności. Zaprawdę wielu ieſt takich ludzi różnego ſtanu y gatunku, którzy gdy potrzebę maią w doſtateczności odzienia, wyżywienia domu, y domowych tyczącey ſię, nieodwłócznie tam ſię uciekaią, gdzie to wſzyſtko znaleść mogą, to ieſt na mieyſca od publicznego porządku ku przedaży wyſtawione; znayduią, biorą, od bławatników materye, od ſukienników ſukna, z korzennic korzenia, z piwnic trunki rozmaite, z piekarni chleby, z iatek mięſo; toż mówić o innych rzeczach przedaynych á potrzebnych, to ku naprawie domu, to ku wyżywieniu bydła, koni, biorą to wſzyſtko, płacić według umowy obiecuią; cała rzecz kończy ſię na ſamey obietnicy ſłowney, albo piſaney; á ieżeli obietnica iaki ſkutek weźmie, tedy nie zupełny; bo ledwo przez połowę płacą, albo wiele nie dodaią. Tacyż ludzie nie maią przeciwko ſprawiedliwości y przeciwko Opatrzności Boſkiey wykraczać? zapewne wykraczaią. Bliźniemu piekielną krzywdę, Opatrzności Boſkiey wſtręt wielki czynią, áby ſię łaſkawie nie udzielała.

Jakośmy mówiąc o pierwszych znaleźcach, rzecz całą pierwszey części w wyroku Pisma S. położonym u Eklezyastyka pokazali, tak tey drugiey części Kazania rzecz całą w wyroku Pisma u tegoż Eklezyastyka w Rozdziale 27. położonym wyrażoną pokażemy: mowi Eklezyastyk z Ducha Bożego: *sicut in medio compaginis lapidum palus figitur, sic & inter medium venditionis & emptionis angustiabitur peccatum. Conteretur cum delinquente delictum.... sicut in percussura cribri remanebit pulvis. Cap: 27. v 2.3. & 5.* Jako w pośrzód kamieni wbity pal mocno się trzyma, tak między przedaniem y kupowaniem iest uciśniony czyli umocniony grzech. Ktory nim grzeszy, starty będzie wraz z grzechem. A iak w przesiewaniu zostanie się sam proch y plewa. Pierwsza cząstka tego wyroku pokazuie krzywdę bliźniego, którą biorący rzeczy potrzebne á nie płacący czynią; druga cząstka tego wyroku pokazuie gniew y umknięcie się Opatrzności Boskiey. Przedziwne mi się zdaie porównanie tey krzywdy, ktòrą kupuiący, á nie płacący przedaiącym czynią, do pala wbitego między kamienie. Zapewne nie bez wielkiey przyczyny to podobieństwo od Ducha nayświętszego położone. Dwie tego mogą być przyczyny. Pierwsza: że ludzie takowi częstokroć za

nic ſobie maią, gdy za rzeczy wzięte, albo nie płacą, álbo nie dopłacą; źdźbłem to iedynym ſądzą; otoż im Duch S. pokazuie, że takowa krzywda nie ieſt źdźbłem ale palem, bo takowa krzywda częſtokroć trabalnym bywa grzechem. Bo czyliż ona w iſtocie ſwoiey nie ieſt wydzierſtwem? Rzecze kto; wydzierſtwo gwałtowne bywa, á tu przedaiący towary y inne rzeczy dobrowolnie daie; ſam ie nieſie, áby wzięte od niego były. Prawda, daie, nieſie, ale ſpodziewaiąc ſię pieniędzy według umowy: nigdy by ich nie dawał, gdyby wiedział, że albo nic za nie nie weźmie, albo nie wſzyſtko weźmie. Brać tedy cudze, á nie płacić, ieſt wydzierać: *ſicut palus figitur.*

Druga przyczyna podobieńſtwa, że iako pal wbity między kamienie ieſt okolicznie od tych kamieni uciśniony, tak przez krzywdę uczynioną ſobie od kupuiącego á nie płacącego ieſt uciśniony przedaiący. Poznaie bowiem być ſię oſzukanym; dał rzecz właſną z nadzieią zyſku, á oto nie tylko zyſku nie wziął, ale rzecz y koſzt właſny ſtracił. Wiele on razy ięknie? wiele razy, gdy ſobie ciężki zawod uważy, zaleie ſię łzami. Jeżeli obaczy krzywdziciela ſwego, acz nie uſty, ale ſercem zapewne mówi: oto krwawą pracą moią przyodział ſię, krew moię pożywa, krew moię piie; á mówi to prawdziwie, bo tako-

wy krzywdziciel nie może mòwić z owym Ewangelicznym: *Matth: 22. ver. 4. Prandium meum... tauri mei, & altilia occisa.* Nie może mówić: fukniá moia, potrawy moie, napoie moie; ieżeli za nie według umowy zapłacić niechce, to wfzyftko ieft krwawą cudzą pracą. A to ieszcze bardziey ucifka ferce przedaiącego, że przez takowy poftępek kupuiącego wypada z ftanu fortuny fwoiey. Cała iego fortuna ieft na zyfkowney przedaży; dla tego fię pilnie ftaraią, áby fię u nich to wfzyftko znaydowało, cokolwiek ku potrzebom kupuiących flużyć może; á tę fortunę obala, który bierze, á nie płaci. Niechby tak każdy czynił, czyliżby nie pewna ruina przedaiących była? Wfzakże widziemy, znaliśmy niektórych przedtym maiętnych kupców, á potym nędznikow wielkich; ich nędzy nie inna była przyczyna, tylko cięfzkie zawody w wziętych á nie zapłaconych towarach. Zaprawdę: *Angustiabitur, peccatum,* taki grzech ieft uciśniony, tak przeto nazwany, że wielkie uciśnienie przedaiącemu czyni.

Rzeczefz: ia mało nie dopłaciłem. Ale komu? ieżeli ubogiemu mało? to iuż ieft wiele; mało: á za nie wiefz, że Bofkiey fprawiedliwości do krty: *ad ultimum quadrantem* wypłacać fię trzeba? Rzeczefz: ta rzecz, którey nie zapłaciłem, ieft bardzo ma-

ley

ley uwagi. Jakaż przecie? mówiſz: oto nie zapłaciłem w tey y w tey karczmie za ſiano, za obrok, za piwo. Toto u ciebie mało? bądź że u ciebie mało, bo ślepo poznaieſz, ale u gościnnego goſpodarza wiele; bo na tym ieſt ſzczęście iego, á Bóg przykazuie: (*Exod. 22. v. 5.*) *ſi jumentum ... depaſcatur aliena .... pro damni æſtimatione reſtituet.* Bydle ile cudzego ſpaſie, według ſzacunku niech to nadgrodzono będzie. Rzeczeſz: áleż bo ſię przedaiący bardzo drożą; ieżeli ſię bardzo drożą y lichwiarſkie zyſki biorą, odpowiedzą za to Bogu, y w niwecz ſię obrócą. Przełożę ia to im wiernie, gdy o kupcach ſwego czaſu mówić będę. A teraz tobie mówię: ieżeli ty według umowy y targu nię zapłaciſz, uczyniſz krzywdę. Jak bowiem Ewangeliczny Goſpodarz przeto był wolny od krzywdy, że według umowy płacił: (*Matth. 20. v. 13.*) *non facio tibi injuriam: nonne ex denario conveniſti?* tak przeto ten przedaiącemu krzywdę czyni, że mu według umowy y targu płacić niechce. Jawna tedy ieſt krzywda bliźniemu od tego człowieka, który ſzuka rzeczy potrzebnych, znalezione bierze, á według umowy nie płaci.

Patrzmy ieſzcze na to, że takowy człowiek wſtręt czyni Boſkiey Opatrzności, aby ſię hoynie nie udzielała, á to z naſtępuią-

cych słów przerzeczonego wyroku poznać: *conteretur cum delinquente delictum.* Starty będzie z grzechem swoim; to iest, grzech krzywdy będzie pobudką Bogu, áby opatrzność swoię od niego umykał. Opatrzność Boska na tych trzech własnościach Boskich zależy: na mądrości Boskiey obmyślaiącey dobro. Na dobroci Boskiey chcącey dać dobro, na Wszechmocności Boskiey, pomagaiącey skutecznie do osiągnienia dobra. Mądrość Boska od takiego człowieka umknie radę; Dobroć Boska nie udzieli darów; Wszechmocność Boska nie dopomoże mu ku pomyślności. Cała Opatrzność błogosławiaiąca umknie się, á nędza go za grzech iego pozrze; áby sam w niwecz się obrócił, który chciał być skuteczną przyczyną do nędzy cudzey. Mnieyby zaś to było, gdyby na samego krzywdziciela nieszczęście to padło; częstokroć takich niesprawiedliwych ludzi grzechy od publicznego dobra Opatrzność Boską odwracaią; o czym daią znać te słowa: *ficut in percussura cribri remanebit pulvis*, iako w przesiewaniu zostanie się sam proch y plewa. Doświadczenie uczy, że gdy przesiewaią starte ziarno, mąka przez sito przepada, á same się w nim prochy y otręby zostaią; tak grzechy krzywdzicielów nie płacących za rzeczy wzięte sprawuią, áby, co iest do pożywienia, przyodzienia,

nia,

nia, ginęło; ſame ſię tylko prochy, to ieſt głód y nędza, zoſtawały: *ſicut in percuſſura cribri remanebit pulvis.* Sprawiedliwa bowiem ieſt ta kara, ażeby tam odięta była doſtateczność zapobiegaiąca wſzelkim potrzebom ludzkim, gdzie tey doſtateczności źle używaią; y żeby poſpolita wſzyſtkim nędza krzywdziciela pożerała, potępiała: *remanebit pulvis.*

A ieżeli tak ſię rzeczy maią; znalezienia, które ieſt policzone między dowodami Opatrzności Boſkiey, potrzeby naſze wſpomagaiącey, dobrze używaymy. Nie pragniymy cudzego, á ieżeli trafunkiem rzecz iaka daie ſię nam znaleść, ſzukaymy tego, czyia ieſt, byśmy mu ią oddali; a ieżeli znaleść nie możem tego, oddawaymy Bogu ku większey chwale; Bóg bowiem Panem wſzyſtkiego. Nalezienie naſze nie ieſt ſkierowane do rzeczy znikomych, ále do tego, o którym Duſza święta mówi w Pieniach Salomonowych: *invеni eum, nec dimittam.* Znalazłam go, y nigdy nie utracę. Bòg naſz ieſt pierwſzym celem ſzukania y znalezienia. Mamy Boga przez łaſkę iego? lękaymy ſię, byśmy go nie zgubili. Zgubiliśmy go? lękaymy ſię, byśmy go znaleźli. Znaleźliśmy go? lękaymy ſię, byśmy znowu na odzyſkanym nie ſzkodowali. Kto zaś rzecz cudzą znalezioną nieporządnie zatrzymuie,

ten gubi Boga y łaſkę iego. O Boże dobry! odeymiy od chrześcian ducha Judaſzowſkiego, aby więcey ſobie ważyli ciebie y łaſkę twoię, a niżeli znikomość przemiiaiącą. Zażywaymy ieſzcze dobrze tey Opatrzności Boſkiey, która nam pozwala znaleść to wſzyſtko, co ieſt nam potrzebnego; a ieżeli to od przedaiących bierzem, wiernie im wypłacaymy. pamiętaymy na to, ze króleſtwo niebieſkie podobne ieſt kupcowi, ktòry znalażſzy perłę drogą dał wſzyſtko ſwoie, á kupił ią. Ten ci iedyny handel naſz, ten zyſk naſz, niebo; na którego oſiągnienie powinniśmy wſzyſtko naſze łożyć. Jeżeli kto rzecz przedayną bierze, á niechce za nię płacić, ten niechce kupić ſobie Nieba: ale raczey kupuie piekło; gdyby kilka złotych oddał, ktore powinien, byłby dziedzicem Nieba; że nie oddaie, kupuie piekło. O handlu nieſzczęśliwy!

Opatrzności Boga moiego! ktora tak rzeczy doczeſne rozporządzaſz, a zebyś przez nie do wiecznego ſzczęścia prowadziła wſzyſtkich, day tak ſzukać, znaydować, używać, kupować dobro doczeſne, abyśmy znaleźli dobro wieczne, y używali go na wieki wieków Amen

KAZA-

KAZANIE XIX.

O ſprawiedliwości.

O pomagaiących do ukrzywdzenia cudzey fortuny. Miane na niedźiclę piątą w Poſt.

Quis.. arguet me de peccato? Joan: 8.

CZtery Kazań powiedziałem o krzywdach fortuny, ktore, iakoście (nie wątpię) uważali, na wzięciu nieſprawiedliwym cudzey rzeczy alboli pieniędzy zależały, iakożkolwiek to wzięcie nazwane ieſt, czyto wydzierſtwem iezeli iawnie, czyto kradzieżą iezeli potaiemnie dzieie ſię. Wyſłuchawſzy tych kazań, niewiem kto, zdaie mi ſię, iż ieden z liczby tych Ewangelicznych, *qui in ſe confidebant*, ktorzy coś o ſobie rozumieli, nie znaiąc ſię do grzechu, zdaie mi ſię podobny do owego, ktory pogardzaiąc publikanem, zuchwale mówił: *non ſum ſicut cæteri.* Nie ieſtem iak inni, na pierwſze weyrzenie, iż ia na to mieyſce nauki zbawienney przychodzę, całe ſobie ufaiący, dobrze o ſobie rozumieiący, ſłów Chryſtuſowych nie przyzwoicie ba zuchwale używa, niemi ſię odzywaiąc; *quis arguet me de peccato?* Ktoż dowiedzie na mnie grzechu?

chu?

chu? O człowiecze pyszny! zkądże ci ta śmiałość, abyś słowa oświadczaiące Nayświętszego naszego Pana niewinność, sobie przyspofabiał, y przywłaszczał? Aza nie wiesz, co powiada Jan święty: iezeli twierdziemy, że bez grzechu iesteśmy, samych siebie zwodziemy, á prawdy w nas nie masz *ipsi nos seducimus, et veritas in nobis non est* 1. *Joan.* 1. *v.* 8. Aza nie wiesz, co mówi o sobie Apostoł Chrystusów Paweł: nie przeto iestem usprawiedliwiony u samego siebie, że od sumnienia nie przeświadczony: *nihil mihi conscius sum, sed non in hoc justificatus sum.* 1. *Cor.* 4. *v.* 4. O człowiecze! mowa twoia wydaie cię, czym iesteś; w czym się wymawiasz, w tym samym zdaiesz się obwiniać; mówisz bowiem zuchwale, co Chrystus mówi o sobie prawdziwie: á kto mi dowiedzie grzechu? iest to iawnie w sercu ukrytą pokazywać pychę, iest mieszkaiącego w duszy własney dowodzić grzechu. Chcąc podobno to strofowanie moie odwrócić od siebie, rzeczesz; wyznaię się być grzesznikiem w innym rodzaiu grzechów, ále śmiem mówić, że się do grzechu niesprawiedliwości krzywdzącey cudzą fortunę cale nie znam. Jeżeli tak mówisz, wprawdzie strofowanie moie odwracasz od siebie; być to bowiem może, że iesteś naśladownikiem sprawiedliwego Tobiasza,

biaſza, który y w iednym kąſku bliźniego ſwego ukrzywdzić niechciał: *non licet nobis aut edere ex furto aliquid, aut contingere Tob: 2. 21.* Ale powiedz mi, iaką tego ubeſpieczenia ſumniennego maſz przyczynę czyli dowód? pewnie rzeczeſz: krzywda fortuny ieſt, gdy kto cudzą rzecz alboli pieniądze wydziera lub kradnie, boć to z czterech Kazań, które ſłyſzałem, miarkuię, ponieważ zaś ia ani z cudzych rzeczy, ani z pieniędzy, nic á nic nie wziąłem, niczym ſię z cudzego nie pomnożyłem, nie zbogaciłem, y o tym ſamym wielką mam pewność, śmiem tedy twierdzić, że ieſtem bez grzechu nieſprawiedliwości, śmiem mówić: *quis me arguet de peccato?* że nikt mi nie dowiedzie tego grzechu. Tenże to ieſt fundament, ten dowód ubeſpieczenia ſumnienia twego? o fundamencie wiotki! o podporo trzciniana! Daymy, że cudzey rzeczy żadney á żadney nie wziąłeś áni przez wydzierſtwo, áni przez kradzież; daymy, że z cudzego w niczym pomnożony, áni maiętnieyſzy ſtałeś ſię; więcże iuż przeto ieſteś wolny od grzechu nieſprawiedliwości? Cóż to bowiem za ślepy iednego z drugiego wniosek? nie wziąłem; nie ſtałem ſię z cudzego bogatſzym, więc ieſtem wolny od grzechu nieſprawiedliwości krzywdzącey. Niechci to, co mówię do ciebie, nie czyni po-

dziwie-

dziwienia, gdy bowiem to pokażę, że wielu ieſt takich, którzy acz nic nie biorą, áni ſię z cudzego bogatſzemi ſtaią, przecięż ſamemi myślami, ſamemi ſłowy, ſamemi uczynkami cale różnemi od wziątku y przywłaſzczania cudzych rzeczy, grzech nieſprawiedliwości krzywdzącey popełniaią; iuż ten twóy wniosek, ta twoia wymówka nic nie będzie ważyła: nie wziąłem, nie zbogaciłem ſię z cudzego, więc ieſtem wolny od grzechu nieſprawiedliwości? To twoie ſumnienia ubeſpieczenie błędem ſię ukaże, ta twoia śmiałość ſłów Chryſtuſowych używaiąca: *quis me arguet?* zawſtydzona będzie. Otòż ci to łacno teraz y iawnie pokazuię, napominam cię oraz, miey pilność w baczeniu. Proſzę y was Chrześciánie moi, ſłuchaycie z uwagą, bo to mówię, co ieſt rzecz naſtępuiącey mowy: myśli, ſłowa, y uczynki różne od przywłaſzczania cudzych rzeczy częſtokroć ſą dowodem grzechu nieſprawiedliwości krzywdzącey, ſłuchaycie mówię.

Krzywda fortuny na ſamych myślach zaſadzona bez zyſku myślącego, ieſt pierwſzą częścią Kazania.

Krzywda fortuny cudzey na ſamych ſłowach zaſadzona bez zyſku mówiącego, ieſt drugą częścią Kazania.

Krzywda fortuny cudzey na ſamych uczynkach różnych od wzięcia y przywła-

ſzcze-

ſzczenia cudzych rzeczy, ieſt trzecią częścią Kazania.

Napominam cię człowiecze, który ze mną rozmawiałeś do tych czas, uważay, że możeſz być nieſprawiedliwym, winnym grzechu krzywdy, aczbyś z cudzego nie był bogatym, a gdy na tym ſamym ubeſpieczenie ſprawiedliwości twoiey zaſadzaſz, że nie wziąłeś cudzego, że nie ſtałeś ſię bogatſzym z cudzego, zuchwale mówiſz; *quis me arguet de peccato?* Obiaśniy ſumnienie krzywdziciela, mnie dopomoż Duchu Przenayświętſzy mówiącemu. Ad M. D. G.

Część I.

PEwna ieſt rzecz, że na myślach rozumu ludzkiego iako dobroć, tak złość obyczaiów zaſadza ſię. Mówi Paweł do Rzymian: (*Cap: 8. v. 6.*) *Prudentia carnis mors eſt, prudentia autem ſpiritûs vita.* Mądrość ciała śmierć ieſt, á mądrość ducha żywot. A przez roſtropność ducha rozumie myśli dobrowolne, które ſą rozmaitych cnót zewnętrznych naſieniem y zaſługą życia wiecznego; przez roſtropność ciała rozumie myśli od ciała, świata y czarta podane, do ſerca przypuſzczone, á takowe myśli ſą śmiercią duſzy, to ieſt maią w ſobie złość grze-

grzechu częſtokroć śmiertelnego. Tegoż ſamego Paweł daie przyczynę w naſtępuiących słowach: *quoniam ſapientia carnis inimica eſt Deo.* Bo takowe przemysły, takowa mądrość ieſt nie przyiazna Bogu, to ieſt, pſuiąca łaſkę poświęcaią, która ieſt iedynym charakterem przyiaźni trwaiącey między Bogiem y ludźmi. Toż ſamo dalſza przyczyna w naſtępuiących słowach wyrażona utwierdza: *legi enim Dei non eſt ſubjecta.* Bo takowa roſtropność, mądrość czyni przeciwko prawu Bożemu, maiąc za koniec od ſiebie zamierzony zdeptanie y przeſtąpienie iego: *legi non ſubjecta.* Złość myśli ludzkich rozmaite ma nazwiſka, iedne ſię myśli nazywaią pychą, ktòre do pogardy dążą bliźniego, *drugie* zazdrością, inne nieczyſtością, inne zabòyſtwem według zamierzenia ſwego, do ktòrego ſię odnoſzą, álbo według ſkłonności, którą w ſercu ludzkim czynią. Są też myśli złe ludzkie, które maią nazwiſko nieſprawiedliwości, łupieztwa, kradzieży, á to dla tego, że ich celem ieſt krzywda cudzey fortuny. To co mówię, ieſt nauka Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa wypiſana u Mateuſza w rozdziale 15. w. 19. *De corde... exeunt cogitationes malæ: homicidia, adulteria, fornicationes, furta.* Z ſerca ludzkiego złe wychodzą myśli, mężobòyſtwa, cudzołóſtwa, nieczyſtości, kradzieży, któ-

któremi słowy Chryſtus Pan pokazał, że myśli ludzkie maią złość ſwoię: *cogitationes malæ*, y że ta złość różne ma nazwiſka ſwoie: *homicidia, fornicationes, furta.* Miiam inne złe myśli ludzkie, te ſame myśli, ktòre maią w ſobie złość nieſprawiedliwości krzywdzącey cudze fortuny, przedſięblorę, á gdy ie, iako powinienem, rozważam, dwoiaki podział w nich znayduię, iedne myśli nieſprawiędliwe ſą, ktòre człowieka do tego prowadzą, áżeby on fortunie bliźniego ſwego uczynił iaki uſzczèrbek, y przez nieſprawiedliwy wziątek ſamego ſiebie zbogacił; takowe myśli ſtawiaią za cel zyſk nieſprawiedliwy człowiekowi krzywdę zamyślaiącemu. Drugie myśli nieſprawiedliwe ſą, ktòremi człowiek zamyśla o krzywdzie cudzey fortuny, ále tey krzywdy przez ſamego ſiebie nie czyni, ani też z tey krzywdy ſżuka zyſku y zbogacenia właſnego, takowe myśli maią za cèl krzywdę fortuny cudzey bez zyſku myślącego, y o takich tu myślach rzecz pierwſzey częśći Kazania. Mòwię: iako człowiek myślący cudzey fortunie czynić uſzczèrbek y przezeń zbogacić ſię, ma na ſumnieniu grzèch nieſprawiedliwości y krzywdy, tak człowiek myślący o krzywdzie cudzey fortuny, acz nie czyni tey krzywdy przez ſamego ſiebie, acz nic cudzego nie zyſka, acz w niczym z cudzego bogatſzym

ſię nie ſtaie, ieſt on atoli nieſprawiedliwym, ieſt winnym grzechu krzywdy.

Zdaie mi ſię, że tę całkowitą rzecz do zrozumienia przyiemnieyſzą, Swięty Paweł Apoſtoł w liście do Rzymian: *(Cap. 1. v. 32.)* dobrze obiaśnił y przełożył: *digni ſunt morte, non ſolum qui ea faciunt, ſed etiam qui conſentiunt facientibus.* Nie tylko ci, którzy krzywdę ſami czynią ku nieſprawiedliwemu zyſkowi y bezprawnemu ſamych ſiebie zbogaceniu godni śmierci, to ieſt, złość śmiertelną nieſprawiedliwości na duſzę ſami zaciągaią, ále też ci, którzy to czyniącym rozumem ſwoim przyzwalaią teyże śmiertelney złości podpadaią: *etiam qui conſentiunt facientibus.* Wielki Nauczycielu Pawle! cóż to chciałeś wyrażić przez to: *qui conſentiunt,* ktòrzy przyzwalaią? zapewne nie co innego, tylko co naymilſi tobie tłómacze liſtów twoich wykładaią. Przyzwolenie rozumu ludzkiego czyli rozumney woli na grzèch cudzy, które tym dwoiakim dzieie ſię ſpoſobem: *per judiciū approbativū facti, per conſilium faciendi.* Przyzwala na grzèch cudzy, który grzèch uczyniony albo dzieiący ſię pochwala; przyzwala na grzèch cudzy, ktòry do czynienia grzechu radę daie; otoż rzecz na iawie, którzy pozwalaią na krzywdę przez pochwalenie iey albo przez radę do niey daną, tak nieſprawiedliwości złość

na

na ſiebie zaciągaią, iak ci, którzy ią czynią: *non ſolùm qui faciunt, ſed etiam qui conſentiunt facientibus.* O iak wielu przez ſamę pochwałę krzywdy znayduie ſię krzywdzicielòw! kto przeliczy od tylu wieków ſądowe wyroki z pewnym poznaniem nieſłuſzności dla ludzkich tylko przyczyn napiſane y ogłoſzone, á fortunę ſprawiedliwym naſtępnikom odeymuiące! takowe wyroki pochwalaią krzywdę; á którzy tak na ſądach ſkazuią, ci ſą: *qui conſentiunt facientibus.* Kto przeliczy owych, od których większey liczby w krèſkowaniu ſprawiedliwa zawiſła wygrana? Nieſprawiedliwy oſkarżyciel przeciągnął kilku na ſwoię ſtronę, ci innych, ieden drugiemu przyzwala, wynika z ſądu krzywda: *conſentiunt facientibus.* Kto przeliczy owych mocnych, duſaiących potędze y wziętości ſwoiey? do których gdy ſię krzywdziciele uciekaią, áby przeciwko karzącey władzy obronę znaleźli, oni krzywdy poczynione pochwalaią, powinność odpowiedzi na ſiebie biorą. Dokąd takowi należeć będą? Należą zapewne do tych, *qui conſentiunt facientibus.* Kto przeliczy owych, ktòrzy maią władzą nad innemi taką naprzykład, iak òw Ewangeliczny: *(Matth: 8. v. 9.) ego homo...habens ſub me milites, dico huic vade& vadit,* ia człowiek mam pod ſobą żołnierzów, á rzekę temu:

 idź,

idź, y wnet idzie. Wiedzą oni, że rozmaite od poddanych rządowi ich, dzieią się krzywdy ludziom, nie przeszkadzaią do tego, albo umarłym iakimsiś sposobem y cale nieskutecznym zapobiegaią, y ci: *consentiunt facientibus*. Kto przeliczy ieszcze owych, do których przychodzą poufali, zwierzaią się przed niemi co czynić maią; że temu y temu zamyślaią odiąć dochód pewny przez niesprawiedliwe wdarcie się na urząd iego; że tego y tego zamyślaią oszukać w kupnie, przedaniu; oni zaś przeciwko tam temu człowiekowi maiąc zdawna nienawiść cieszą się z podaney do ukrzywdzenia ich okoliczności, pochwalaią zamysły: *consentiunt facientibus*.

Ale ci wszyscy, y ieszcze inni im podobni, którychby się wiele wyliczyć mogło, są, którzy na uczynioną álbo zamyśloną krzywdę przyzwalaią przez iey pochwalenie: *per judicium approbativum facti*. Czyliż ieszcze mało takich, którzy daną do czynienia krzywdy radą na krzywdę pozwalaią: *per consilium faciendi?* Swięty Paweł w tymże rozdziale o takowych rady dawcach mówi: *inventores malorum* wynalezcy złego. Tak iest á nie inaczey, wymyślaią oni rozmaite wynalazki iawnie do krzywdy dążące, wymyślone innym do wiadomości podaią, oni zaś ich chwyciwszy się krzywdę

fortunie cudzey czynią. Niech będzie przebiegły Ekonom, wymyśli ſposób pomnożenia fortuny Pańſkiey ale z krzywdą poddanych; przełoży go Panu, uda za ſprawiedliwy, albo nie rzetelnie wſzyſtko przełoży, przyprowadzi do ſkutku, y zwyczay krzywdy uczyni. Otòż wynalezca, otoż przyzwalaiący na krzywdę przez radę: *inventores malorum.* Drugi ſię zawziął nieſprawiedliwą ſprawę koniecznie wygrać; coż czyni? idzie do człowieka w prawie biegłego, radzi ſię go, obowięzuie y ſłowy y podarunkiem; odbiera radę, którey nigdy dawać ſię nie godziło; odbiera radę iak ſkuteczną do krzywdy, tak ſzkodzącą ſprawiedliwości. Otoż wynalezca przyzwalaiący na krzywdę przez radę: *inventores malorum.* Inny poda ſposób kupcowi, aby on towary zleżałe, nadpſute, rozwiiał y tak kraſił, żeby iak nie dawne, nowo ſprowadzone zdawały ſię, á to ku oſzukaniu kupuiącego y drogo płacącego. Otoż wynalezca przyzwalaiący na krzywdę przez radę: *inventores malorum.* A o tych co mówić, którzy iak Faryzeuſzowie na radę przeciwko bliźniemu ſię ſchodzą: *conſilium inierunt?* A bywa to częſtokroć między zawaśnionemi ſtrony; cóż z obrady wyniknie? to ich ieſt przedſięwzięcie, áby przeciwnikom lub przeciwnikowi ſwemu we wſzyſtkim ſzkodzili,

prawem go niſzczyli, intereſom iego przeſzkadzali, w urzędzie iemu, albo przyiaciołóm iego zadawali to, co y honor ruinuie y fortunę odbiera. Otoż wynalezcy, otoż przyzwalaiący na krzywdę przez radę: *inventores malorum*, Pragniecie wiedzieć czyli więcey tey drogi mężów czyli białych głów? ia nie mam czaſu wam wyſtawiać wſzyſtkich, ale rozłożyſtość głowy waſzey, y nie małego doświadczenia rozſądek dóyść ich może, á łacniey policzyć wſzyſtkie, á niżeli mnie o nich mówić przychodzi. Y o tych y o tamtych zapewne mieycie z nauki Swiętego Pawła: że oni ſą uczeſtnikami grzechu nieſprawiedliwości, że oni ſą uczeſtnikami krzywdy; bo albo oni przyzwalaią na krzywdę przez pochwalenie uczynioney lub zamyślоney krzywdy; álbo oni przyzwalaią przez daną radę do czynienia krzywdy? cożkolwiek bądź, ſkazuie ich Paweł Swięty na śmierć grzechową: *digni ſunt morte, non ſolùm qui ea faciunt, ſed etiam qui conſentiunt facientibus.*

Ani mówcie: á kiedy ten, który pochwala krzywdę uczynioną, albo daie radę do czynienia krzywdy, nic á nic z cudzey krzywdy nie wziął, w niczym ſię z cudzego nie zbogacił, iak on ma być krzywdzicielem? ci tylko ſami cudze dobro wzięli, których pochwalał; ci wzięli, którym dawał

wał radę; oni tedy ſą krzywdzicielami ſami, on nie ieſt krzywdzicielem, on ieſt wolny od grzechu nieſprawiedliwości krzywdzącey. Próżna ieſt rzecz tak mówić; bądź to, że nic z cudzego nie wziął, ale przyzwolił, áby kto inny brał, y pochwalił to, że kto inny brał; bądź to, że nic nie zyſkał, ale dał radę, áby kto inny nieſprawiedliwie zyſkał; bądź to, że nie był przyczyną działaiącą krzywdę, ále był przyczyną potwierdzaiącą krzywdę, pobudzaiącą do krzywdy. Próżna rzecz czynić go wolnym od nieſprawiedliwości, gdy go Paweł potępia o grzèch krzywdy: *digni morte, non ſolùm qui faciunt, ſed etiam qui conſentiunt facientibus.* Rzeczecie: ieżeli ten, który pochwala lub radzi krzywdę cudzey fortuny, popełnia grzèch nieſprawiedliwości krzywdzącey, toć on obowiązany będzie do nagrodzenia ſzkody? na to odpowiadam: *cooperator ſequitur naturam operationis.* Ten, ktòry pomaga do krzywdy, w powinnościach ſwoich ma ſię na podobieńſtwo tego, który działa krzywdę; á iako naprzykład wydzierca, gdy zamyśla co komu wydrzeć; złodziey, gdy zamyśla co komu ukraść; y tych zamyſłów ſwoich do ſkutku nie przywodzi, bądź dla niemożności, bądź dla rozmyſłu, zgrzeſzył on zaprawdę grzèchem nieſprawiedliwości krzywdzącey cudzą for-
tunę,

tunę, ale nie ieſt obowiązany do nagrody, bo zamyſłu do ſkutku nie przyprowadził; przeciwnym zaś ſpoſobem byłby obowiązany, gdyby zamyſł do ſkutku przyprowadził; tak ten, który pochwala krzywdę albo dał do krzywdy radę, ieżeliby o tym zapewne wiedział, że z iego pochwały y rady poſzła krzywda, nie ieſt wymówiony od nagrody, przeciwnie zaś mówię: ieżeli rada y pochwała iego ſkutku ſwego nie miała. Ale to tu przypadkiem ſię teraz mówi; mówić ſię będzie obſzerniey ſwego dali Bóg czaſu. Raczey to mówię teraz, co ku pokazaniu przedſięwziąłem, mówię to: że choćby kto nic z cudzego nie brał, w niczym ſię bogatſzym z cudzego nie ſtawał, ſam go rozum iego, ſame myśli uczynią krzywdzicielem, uczyni go krzywdzicielem przyzwolenie chwalące krzywdę, uczyni go krzywdzicielem rada ku krzywdzie dana, boć tak przyzwolenie iako rada ſą w liczbie dzieł rozumu, maią ſię liczyć między przemyſłami rozumu; ieżeli ſą złe, ieżeli do krzywdy bliźniego zmierzaią, czynią człowieka iednym z tych, o których mówi Salomon: (*Sap: 2. v. 21.*) *cogitaverunt & erraverunt.* Myślili y pobłądzili; iednym z tych, o których mówi Dawid: (*Pſal: 32. v. 10.*) że zamyſły ich Bóg roſpraſza, á rady potępia, *diſſipat conſilia reprobat cogitationes*, iednym z tych,

z tych, o których mówi Jeremiaſz: (*Cap:* 4. *v.* 22.) *ſapientes ſunt, ut faciant mala*, mądremi ſą, aby złe czynili; iednym z tych, którzy maią roſtropność ciała *prudentia carnis*, ktòrzy maią mądrość tego świata, á ta mądrość niepoſłuſzeńſtwem, nieſprawiedliwością, głupſtwem ieſt: *ſapientia carnis non eſt ſubjecta legi Divinæ.*

Część II.

JAko zaś widzicie Chrześcianie moi, że ſame myśli nieſprawiedliwe, bez żadnego zyſku myślącego człowieka, mogą uczynić go krzywdzicielem cudzey fortuny, tak zapewne rozumieycie to ſamo o słowach ludzkich, że te człowieka nieſprawiedliwym, á fortunie cudzey krzywdę uczynić mogą. Słyſzeliście przed kilku mieſiącami, że ięzyk nayprzednieyſze dobro ludzkie (iakie ieſt sława y honor) ruinuie, rozumieycie o nim, że względem dobra fortuny ludzkiey z równą może być krzywdą. Nie darmo bowiem Swięty Jakòb w liście ſwoim ięzyk ludzki do ognia przyrównał, iak bowiem ogień dobro fortuny częſtokroć pożera, tak ięzyk przez krzywdę fortunę ludzką álbo cale wniwecz, albo po wielkiey obraca części. Jak ſię te rzeczy maią, łacno poymiecie, iawnie obaczycie, byleście ſię tylko na cztery oſoby różnego ſtanu y kondycyi obeyrzeli.

Na pierwſzym mieyſcu ſtawiam przed oczy waſze Pana roſkazuiącego, na drugim mieyſcu (bo ſam ſię na to wdziera) pochlebcę Pańſkiego, na trzecim mieyſcu mówcę prawnego przed obliczem Trybunału alboli ſądu, wymownie, dowcipnie rozprawę czyniącego, na czwartym mieyſcu ſługę lub urzędnika obowiązanego do ſtraży fortuny cudzey, á milczącego, y na podobieńſtwo kamienney ſtoiącego ſtatuy. Jeżeli tym oſobom dobrze ſię przypatrzycie, oczywiſtość przedſięwziętey będziecie mieli prawdy.

Patrzcie proſzę naypierwey na Pana roſkazuiącego; wſzyſcy go z oświadczeniem wielkiey do wykonania chęci ſłuchaią. Słuchaią ſłużący, ſłuchaią reſpektowi, ſłuchaią inni, którym o łaſkę o wywyżſzenie idzie, á obronę Pańſką niezawiedzionym ſądzą do tego być ſrzódkiem, wſzyſcy zgoła mówią iak owi Ewangeliczni: *vis, imus, colligimus*; chceſz? idziemy, zbieramy. Pan roſkazuie rzecz cale nieſprawiedliwą; iednym wyraźnie mówi, áby te naiazdy, bezprawne łupieſtwa, rabunki uczynili, naznaczaiąc w nadgrodę nieprawości krzywdę; innym acz niewyraźnie mówi, átoli pragnienie ſwoie do krzywdy mściwey ſkłonne doſtatecznie wyraża; ci zaś domyślni chcąc myśl Pana ſwego wypełnić, ſzkodzą bliźniemu, na podobień-

dobieństwo owych Henryka drugiego Angielskiego dworzanów, którzy, że usłyszeli Króla mówiącego przeciwko Swiętemu Tomaszowi Kantuaryiskiemu: *nie mam pokoiu w Królestwie z iednym Kapłanem*, domniewaiąc się okrutnego zamysłu Królewskiego, Biskupa zamordowali. Roskazuie Pan mówię rzecz cale niesprawiedliwą, nie dla swego zbogacenia, bo iest maiętny, ale dla pokazania, że komu chce, zaszkodzić może. Roskazuie, á do wypełnienia roskazu iednych groźbą napędza, drugich obiernicą, innych nadzieią względu y pomocy zachęca, innych szydzeniem nagli nie dyskretnym, iak nagliła Jezabel Achaba do wydzierstwa winnicy Nabotowi: *(3. Reg: 21. v. 7.) grandis authoritatis es*, o iaka powaga twoia, gdy nie dokażesz tego? Daymyż, daymyż, że się stanie krzywda, że się działa z przykazów szkoda, ta niesprawiedliwość komu ma być przypisana? Jużci zaprawdę wykonywaczów rozkazów od winy wyimować niechcę; bo co iest iawnie złego, tegoby czynić na żadne roskazy nie powinniśmy według napomnienia Pawła: *(ad Tit: 1. v. 14.) sint... non intendentes ... mandatis hominum aversantium se á veritate*, niech się nie bawią rozkazami ludzi, ktòrzy się od prawdy odwracaią. Wszakże mówię, że nayprędzey ma być krzywda przyznana roskazowi, mówię:

wię, bardziey ma być ta krzywda przypiſana roſkazuiącemu, á niżeli czyniącemu. W prawdzie Joab Hetman wyſtawił Uryaſza na raz śmiertelny, zabóyſtwo iednak Uryaſzowe przypiſuie Piſmo nie tak Joabowi, iak Dawidowi; czemu? bo Joab uczynił to z roſkazu Dawida, á nie czyniłby tego z ſamego ſiebie. Wſzakże Kościół Jerozolimſki rzemieślnicy zewſząd ſprowadzeni z podziwieniem całego świata wyſtawili, zbudowali; iednak nie rzemieślnikom to budowanie, ále Salomonowi przypiſuie piſmo, bo rzemieślnicy z roſkazu y nakładu Salomona budowali, á nigdyby tego nie działali ſami z ſiebie. Co ſię mówi w okoliczności mężobóyſtwa y budowania, toż ſamo mówić ſię ma w okoliczności krzywdy przykazaney, że ona bardziey ſię ma przypiſować roſkazuiącemu, á niżeli czyniącemu krzywdę, y z niey ſię bogacącemu.

Od Pana przenieście oczy na pochlèbcę Pańſkiego. Słyſzy on o zamyſłach nieſprawiedliwych, widzi przedſięwzięte ſzkodzące bliźniemu wynalazki, czyli (iak mówicie) induſtrye, ſądzi, że koniecznie w tey y w tey okoliczności potrzeba uczynić nagrodę, że iednak miarkuie przeciwne w Panu zdanie, chcąc ſię do niego ſtoſować, pochwala zamyſły, wynalazki; mówi: nie potrzeba w tey okoliczności nagrody; y aby ſobie uiął

bar-

bardziey ſerce, daie przyczyny kłamliwe, nieſprawiedliwy poſtępek utwierdzaiąc, iak mòwi Prorok: *in malitia ſua lætificaverunt Regem, & in mendaciis ſuis Principes (Oſeæ 7. v. 3.)* Czyliż takowemu pochlèbſtwu nie ma być przypiſana krzywda na grzèch nieſprawiedliwości? *Væ qui dicitis bonum malum*, biada tym, którzy mòwią: że złe ieſt dobrym; bo takiego złego, iakie chwalą, zalecaią, uczeſtnikami ſię ſtaią.

Patrźcie ieſzcze na Mówcę prawnego, á bardziey ſłuchaycie go przed obliczem ſądu mówiącego. Uwiedziony on obrotem dowcipu, biegłością w prawie, przyiął ku konieczney wygrany nieſprawiedliwą ſprawę, iuż przyczyny z okoliczności domniemanych bierze, iuż kſztałtnym ułożeniem niepewność dowodu pokrywa, iuż łapeczki czyni z przywiedzionego prawa, ale nic na koniec z okazania terminów nieoſtrożnie napiſanych, z położenia dokumentow podobno wykłamanych nie zyſkuie. Krótko mówiąc, wygraie. Krzywda przeciwney ſtrony komuż będzie przypiſana? izali nie iemu? Do niego ieſt napiſano, co czytam w liście Auguſtyna piſanym do Macedoniuſza: *juſtè dicitur advocato; redde; contra veritatem ſtetiſti, iniquitati adfuiſti, judicem fefelliſti, juſtam cauſam oppreſſiſti, de falſitate viciſti.*

Patrz-

Patrzcie wreszcie na milczącego, á maiącego obowiązek do straży cudzego dobra; bądź, że ten obowiązek z urzędu, bądź że z namowy, bądź, że z zapłaty y nadgrody pochodzi. Widzi on, że się dzieie krzywda dobru powierzonemu sobie, milczy, nie dba, nie donosi; sługa nie donosi Panu, że się krzywda fortunie iego dzieie; opiekun o dobro nie dba sierót; lasów, ogrodów pilnuiący milczą, acz słyszą, widzą, że się od nachodzicielów szkoda dzieie. *Væ vobis canes muti* (*Isai:56. v. 10.*) biada wam psi niemi! biada wam krzywdziciele! cząstka wasza z onym, o którym czytamy w Ewangelii: *at ille obmutuit*, zamilknął y w ciemności rzucony *mittite eum in tenebras*. Otòż macie Chrześcianie moi krzywdę na samym ięzyku zasadzoną. Aczby kto nic cudzego nie zyskał, w niczym z cudzego bogatszym się nie stał, ięzyk go sam krzywdzicielem uczyni; uczyni go krzywdzicielem przez roskazanie, przez podchlèbstwo, przez mowną niesprawiedliwości obronę, przez milczenie na krzywdę przyzwalaiące! bo w tey okoliczności: *qui tacet, consentire videtur.* Lepieyby ci nieszczęśliwy ięzyku było, żebyś usechł, iak mòwił Dawid: *adhæreat lingua faucibus*, á niżeli, żebyś niesprawiedliwie mówił, álbo niesprawiedliwie milczał! bo byś na sąd strasżny nie przyszedł, na który

przyi-

przyidą ci, o których Dawid: *linguis ſuis dolosè agebant, judica illos Deus.*

Część III.

PRócz tey krzywdy cudzey fortuny, która zależy na ſamych myślach, na ſamych słowach nieſprawiedliwych, ieſt ieſzcze krzywda, która zależy na uczynkach nieſprawiedliwych; ále całe różnych od wziątku, uſzczèrbku y ukrzywdzenia cudzego dobra. Pomyślmy ſobie o złodzieiu; przyniòſł on rzeczy kradzione do goſpodarza poufałego ſobie, oddał mu ie; goſpodarz nie tak dla zyſku, iako dla przyiaźni z nieſprawiedliwym człowiekiem, bierze od niego te rzeczy, zanoſi do komory, zakrywa, zamyka. Pomyślmy ieſzcze o sluſarzu: robi on klucz, á wie na iaki koniec robi, bo robi z umowy, y ma porozumienie przyiacielſkie z złodzieiem, áby tym kluczem otworzył, álbo izbę, álbo ſkrzynię, y zabrał cudze rzeczy, y pieniądze. Pomyślmy ieſzcze o człowieku; nieſie on drabinę, ſtawia przy oknie, na którą wchodzi złodziey, on zaś nie odſzedłſzy ſtoi na drodze, uważaiąc, czyli kto nie nadchodzi z daleka. Pomyślmy o człowieku, który od złodzieia wiadomie kupuie kradzione rzeczy. Ci wſzyſcy zdaią ſię z cudzego dobra

nie ſtawać bogatſzemi. Goſpodarz, acz przyimie kradzione rzeczy, ale nie dla ſiebie; sluſarz robi klucz, ále ſam go nie użyie do kradzieży, y nic nie weźmie, prócz nadgrody za robotę; przyſtawiaiący drabinę y ſtoiący dla przeſtrogi, na drodze, daymy że nic nie weźmie z rzeczy wykradzionych, ále inſzą nagrodę będzie miał; kupuie rzecz kradzioną, pieniądze ſwoie daie. Ci mówię wſzyſcy zdaią ſię z cudzego nie ſtawać bogatſzemi, á przecię y według świeckiego prawa, y według Teologii rozſądku, gdy z wiadomością to czynią, ſą krzywdzicielami, ſą nieſprawiedliwemi, przechowanie rzeczy kradzionych, robienie klucza, przyſtawianie drabiny, pilnowanie, kupowanie z wiadomością rzeczy kradzionych, ſą grzechami nieſprawiedliwości; wſzakże tak mòwi Duch Swięty w Piśmie: (*Prov: 29. v. 24.*) *qui cum fure participat, odit animam ſuam*, ktòry ma uczeſtnictwo z złodzieiem, ten nienawidzi duſzy ſwoiey; ci zaś wſzyſcy maią uczeſtnictwo z złodzieiem, iedni bowiem bronią go, drudzy pomagaią mu do kradzieży, więc nieſprawiedliwości grzechem zabiiaią duſzę ſwoię: *qui cum fure participat, odit animam.* Jako gdy kto przechowuie w domu ſwoim nierządnicę, o czym dobrze wie, ten ieſt uczeſtnikiem nieczyſtości, aczby ſię tym grzechem nie kalał;
iako

iako gdy kto wiedząc o zamyśle krwawego mężobóyſtwa, daie oręża, ten ieſt uczeſtnikiem zabóyſtwa, aczby nie zabiiał; iako Paweł ſtrzegący ſukien tych, ktòrzy Szczepana kamienowali, acz kamieni nie miotał na niego, za prześladowcę Szczepana był poczytany, y modlitwą iego, którą za prześladowcòw czynił, ieſt pozyſkany; tak ten, który przechowuie kradzione rzeczy, ktòry daie narzędzie, pomoc, pilność ſłużącą do kradzieży, ieſt uczeſtnikiem grzechu nieſprawiedliwości, y kradzieży, aczby z niey nie pożytkował, aczby nic nie zyſkał: *qui cum fure participat, odit animam ſuam.* To wſzyſtko zważywſzy, mów teraz, któryś ſię na początku Kazania odezwał, mów: *quis me arguet de peccato?* á kto mi dowiedzie grzechu nieſprawiedliwości? mòw: nic cudzego nie wziąłem, w niczym z cudzego nie ſtałem ſię bogatſzym, więc ieſtem wolny od grzechu nieſprawiedliwości; nie idzie za tym, bo acz nic cudzego nie wziąłeś, ále mògłeś być przyzwoleniem przez pochwałę lub radę, ále mógłeś ſłowy roſkazuiącemi, pochlebnemi, nieſprawiedliwości nie broniącemi, alboli ſamym milczeniem; ále mògłeś ſprawami obronę y pomoc krzywdzicielom czyniącemi, mògłeś być mówię przyczyną ſkuteczną, áby ſię od innych krzywda działa cudzemu dobru, á ta krzywda ma być

tobie przypiſana na grzèch nieſprawiedliwości.

A gdyż ſię tak rzeczy maią Chrześciánie, kończę ſłowy Pawła Apoſtoła: *(ad Epheſ: 4. v. 1. & 27.) obſecro itaq; vos ... nolite locum dare diabolo; qui furabatur, jam non furetur: (Ibid: cap: 5. v. 3.) avaritia nec nominetur in vobis, ſicut decet Sanctos.* Proſzę was, nie dawaycie mieyſca czartu; który był krzywdzicielem, niech nie bedzie krzywdzicielem; łakomſtwo wiodące was do krzywdy, niech w was nie poſtoi. Nie dawaymy czartu mieyſca ani w myślach naſzych, áni w ſłowach naſzych, áni w uczynkach naſzych. Móy Stwórco na iakiż koniec dałeś mi rozum? wſzakże na ten, abym rozkazy twoie rozumiał y zachował; tegoże rozumu przez przyzwolenie nieſprawiedliwe zażywać będę na przeſtępſtwo przykazania twego, o miłości bliźniego? która ſię mianowicie gwałci przez nieſprawiedliwość; wſzakże ieſzcze dałeś mi rozum, abym ia ciebie w króleſtwie wiekuiſtym tym rozumem oſiągnął y odziedziczył? bo według nauki Tomaſza z Aquinu, *poſſeſſio ſummi boni*, oſiągnienie odziedziczenie naywiękſzego dobra y cała władza używania iego, należy na iaſnym poznawaniu ciebie Boga moiego; á ieżeli ia użyię tegoż rozumu moiego na krzywdę dobra cudzego, to ia ciebie rozu-

mem

mem w niebie nie odziedziczę dobra naywyżſzego; bo mòwi Paweł: (*1. Cor: 6. v. 10.*) *neq; fures...neq; rapaces regnum Dei poſſidebunt.* Zgińcie odemnie przyzwolenia, pochwalenia, rady ſzkodliwe fortunie bliźniego.

Mòy Stwórco! á na iakiż koniec dałeś mi ięzyk y ſłowa? nie na to, ábym fortunę bliźniego obcinał nim, niby mieczem iakim; ále na to, ábym ciebie wychwalał, á miłość na tobie zaſadzoną ku bliźniemu oświadczał; iakże mam zażyć tego ięzyka na krzywdę? á gdy uważam, że ty Jezu Zbawicielu ciało twoie Przenayświętſze (które ſzacownieyſze bez porównania nad wſzyſtkie ſkarby, nad ſamo niebo) na ięzyk mòy częſto ſkładaſz, iakże mam, biorąc na zyſk ſkarb nieoſzacowany, ten ięzyk obracać na zruinowanie cudzey fortuny? Zgińcie odemnie ſłowa, zgińcie roſkazy, pochlèbſtwa, obrony mowne á nieſprawiedliwe, y ſzkodliwe bliźniemu. Móy Stwórco! na iakiż koniec dałeś mi wolność w czynieniu? pewnie na to, ábym ſię zaſługiwał y przed tobą y przed ludźmi, dążąc do nadgrody wiekuiſtey; teyże wolności zażyię do grzechu, ſtaiąc ſię uczeſtnikiem nieſprawiedliwości? Wiedząc, że co inſzego wolność, co inſzego rozwiozłość y zuchwałość. Zgińcie odemnie wſzelkie do krzywdy pomocy, wſzelkie ú-

czeſtnictwa zabiiaiące duſzę. Tobie tobie poświęcam rozum Boże móy! ze wſzyſtkiemi myślami, ięzyk ze wſzyſtkiemi ſłowami, wolność ze wſzyſtkiemi ſprawami. Zachoway mnie łaſką twoią áby ani w rozumie, áni w ięzyku, áni w wolności nie miał czart przeklęty mieyſca ſwego, ale ty ſam nayſprawiedliwſzy Panie bądź rozumu mego, uſt moich, ſpraw moich iedynym dziedzicem, Amen.



KAZANIE XX.

O ſprawiedliwości.

O umowie albo kontrakcie nazwanym: *Obietnica.* **Miane na Niedzielę 1. po Wielkiey nocy.**

Inſufflavit & dixit eis: accipite Spiritum Sanctum: quorum remiſeritis peccata, remittuntur eis. Joan: 20.

ABysmy pełnieyſzą wiadomość mieli tey ſprawiedliwości, która cudzego dobra ſtrzeże, á krzywd iéy przeciwnych, o których dotychczas mówiło ſię, ſkuteczniey ſię wiarowali, kontrakty tak ſprawiedliwe iako nie ſprawiedliwe, czyli pe-

pewne oznaczenia woli ludzkiey iednego ku drugiemu ſkierowane, y od niego przyięte alboli między dwoma lub więcey ludźmi umówione wykładać mi przychodzi; ten bowiem zdaiemi ſię być przyzwoity mówienia porządek od powſzechney do ſzczegulney zſtępować nauki, ten ieſzcze obyczay Teologów Katolickich, po wytłumaczeniu krzywd mianowicie dobra fortuny, o kontraktach tyczących ſię ſprawiedliwośći piſać y nauczać; o tych tedy kontraktach o tych umowach z daru Ducha Nayświętſzego mówić poczynam. Dziſieyſzym Kazaniem powſzechny kontrakt nazwany *promiſſio* czyli obietnicą, co ſą y iakie maią być obietnice między Chrześciany, przełożę, mówię powſzechny kontrakt, bo żaden á żaden kontrakt czyli umówa bądź ſprawiedliwa, bądź nieſprawiedliwa, bez obietnicy być nie może, áleią w ſobie koniecznie iſtotnie zamykać muſi. Do mówienia o tey rzeczy czynią mi wſtęp ſłowa założone, które wielce dla nas pożyteczną obietnicę, Apoſtołom Swiętym od Chryſtuſa uczynioną zawieraią w ſobie, o to Chryſtus daie Apoſtołom Ducha Swiętego, y przyobiecuie, że tym wſzyſtkim ludziom odpuſzczone grzechy będą w niebie, ktòrym oni odpuſzczą na ziemi: *accipite Spiritum Sanctum: quorum remiſeritis peccata, remittuntur eis.*

Wiem ia, że Chrześcianie dwoiakie zwykli czynić obietnice; Jedne obietnice są czynione Bogu, y nazywaią się ślubami, á o tych nic ia mówić nie będę, bo się o nich obszèrnie nauczało, kiedy się o powinnościach z cnoty wiary wynikaiących Kazania miewały: o drugich obietnicach Chrześciańskich rzecz moia, które od człowieka człowiekowi czynione bywaią. Cóż ia o tak wziętych obietnicach mówić będę? oto powiem: áby się te obietnice dobrze zgadzały z sprawiedliwością, potrzeba: ażeby podobnemi były obietnicy Pana Chrystusowey, temi słowy oznaczone: *quorum remiseritis peccata, remittuntur eis.*

Z trzech miar Dobroć y sprawiedliwość każdey obietnicy ma być miarkowana: z tey rzeczy, która obiecana; z osoby tego, który obiecuie; z osoby ieszcze tego, któremu obiecuią; z tych trzech miar obietnica wspomniona Pana Chrystusowa iest naydoskonalsza. Jeżeli uważamy w niey rzecz obiecaną? tą rzeczą iest łaska poświęcaiąca, y szafunek iey ku odpuszczeniu grzechow; ieżeli uważamy osobę obiecuiącego? tą osobą iest Jezus Chrystus, wszechmocność, prawda y wierność istotna; ieżeli uważamy osoby, którym szafunek łaski poświęcaiącey obiecany iest? temi osobami są Apostołowie Swięci, którzy Ducha Nayświętszego przy-

ięli,

ięli, á z nim obietnicę Pana Chryſtuſową. Zaprawdę obietnica Pana Chryſtuſowa ſłowami założonemi oznaczona ieſt ze wſzyſtkich miar ſprawiedliwa, doſkonała; á iako ſprawiedliwa y doſkonała, tak wſzyſtkich obietnic, ktòre Chrześciánie między ſobą czynią, ma być wzorem. Troiaka miara doſkonałośći obietnicy Pana Chryſtuſowey ieſt tym względem troiakim, w którym maią mieć podobieńſtwo obietnice Chrześciańſkie do obietnicy Pana Chryſtuſowey. Proſzę iuż was o pilną uwagę, podział naſtępuiącey czynię mowy.

Łaſka poświęcaiąca obiecana ku ſzafunkowi Apoſtołom na odpuſzczenie grzechów pokazuie, iakie maią być rzeczy alboli ſprawy od Chrześcianina obiecane Chrześciáninowi: *quorum remiſeritis peccata, remittuntur eis.* Część I. Kazania.

Chryſtus Pan obiecuiący Apoſtołom ſzafúnek łaſki poświęcaiącey pokazuie, iakich ma być właſności Chrześcianin, ktòry rzecz iaką drugiemu obiecuie: *inſufflavit, & dixit eis.* Część II. Kazania.

Apoſtołowie Swięci otrzymuiący Ducha Bożego rázem z obietnicą Pana Chryſtuſową pokazuią, iakie ma prawo do rzeczy obiecaney ten, któremu obiecuią: *accipite Spiritum Sanctum.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część

Część I.

CO to iest łaska poświęcaiąca, mniemam, że żadnemu z was nie tayno; iest iedynym poświęceniem człowieka, iest uczestnictwem natury Boskiey, iest Synostwem przysposobionym, przez które się stworzenie rozumne Synem Boskim staie, iest duszą wszystkich zasług y znakiem godnych Nieba ludzi; iest istotnym przeciwieństwem grzechowi mianowicie śmiertelnemu, bo gdziekolwiek ona iest, tam grzechu śmiertelnego nie masz; á dokąd grzech śmiertelny przychodzi, tam zaraz ona ginie; á chociaż nie ma takiey przeciwności do grzechu powszedniego, (człowiek bowiem powszednie grzeszący nie traci łaski poświęcaiącey,) átoli przez grzechy powszednie powoli sposobi się do tego, áby z łaski wypadł, to iest: przez grzechy powszednie powoli sposobi się do tego, aby się na grzech śmiertelny odważył, według owego wyroku: *qui modica spernit, paulatim decidit.* A ieżeli to sądzicie o łasce poświęcaiącey, iakoż niepochybnie sądzić powinniście; ieżeli to sądzicie, że ona iest istotnym przystosowaniem zbawienia człowiekowi, że ona z istoty swoiey temu wszystkiemu się sprzeciwia, cokolwiek zbawieniu ludzkiemu szkodzić może; iuż poznać możecie łacno y iaśnie, iaka ma być ta

rzecz

rzecz alboli ſprawa, którą ieden Chrześcianin drugiemu obiecywać może; że ma być miarkowana właſnościami łaſki poświęcaiącey. Rzecz obiecana ieżeli nie ieſt wyraźnie pomocna do zbawienia, przynaymniey być nie ma ſzkodząca zbawieniu. Sprawa obiecana ieżeli nie ieſt zaſługą Nieba, przynaymniey nie ma być grzèchem; á ieżeli ſzkodzi zbawieniu, y grzechem ieſt, obietnicę Chrześciańſką kazi, złą y nieważną czyni. Wytyka niektórych Salomon ku ſtroſowaniu: *eſt qui promittit, & quaſi gladio pungitur conſcientiæ. Prov: 12. v. 18.* Są ludzie ktorzy obietnice czynią, á gdyby mieczem ſumnienie ſwoie ranią, duſzę zabiiaią. Które to ſą tak okrutne obietnice? Idąc za Bedą, odpowiada Korneliuſz *á lapide*: *pungitur gladio conſcientiæ, qui rem illicitam aut indecentem promittit*; ten obietnicą iak mieczem rani ſumnienie, zabiia duſzę ſwoię, który rzecz niegodziwą nieprzyſtoyną przyobiecuie. Tak ieſt zaprawdę á nie inaczey. Aza nie zabił duſzy ſwoiey Herod, gdy obietnicę przyſiężoną uczynił Herodyadzie y wykonał ią przez ścięcie Jana Chrzciciela. Aza nie zranili ſumnienia Zydzi owi, którzy przyrzekli ſobie zgubę Pawła Apoſtoła pod warownym zakładem, że do póty ieść y pić nie mieli, pókiby krwawego zamyſłu nie wypełnili? Aza nie zabiiaią duſzy ſwoiey,

iey, nie ranią sumnienia ninieyszych czasow ludzie? Oto ten obiecuie się być w tey schadce, w ktorey ile razy iest, ma z doświadczenia że ciężko obraża Boga? Oto ten obiecuie przez namowę bliźniemu swoiemu szkodzić, iuż na sławie potwarzami, iuż na honorze zniewagą, iuż na fortunie przeszkodą do dobrego mienia, iuż na zdrowiu zadaną mu raną. Oto niebaczny młodzian przyrzeka, że na to mieysce y na ten czas przyidzie do wykonania wszeteczney umowy. Oto skażony świata ślepotą kawaler, przyimuie poiedynek, na placu w godzinę wyznaczoną krwawey rozprawie stawa; oto ow zamyślaiącemu o wielkiey iakiey zbrodni obiecuie pomoc, dodaie serca y zuchwalstwa ku wypełnieniu niecnoty. Czyliż ci wszyscy y tym podobni takowemi obietnicami nie zabiiaią duszy? nie zadaią śmiertelney sumieniowi swemu rany? *promittit, & quasi gladio pungitur conscientiæ.* Takoweż więc obietnice maią być obietnicami? maią być obietnicami ludzkiemi, obietnicami Chrześciańskiemi, obietnicami ważnemi y obowiązuiącemi? Nie są obietnice, bo obietnica dąży ku przystoynemu drugiego pożytkowi, iak uważa *Cicero de officiis*; że zaś obietnice grzechu nie dążą ku takowemu pożytkowi, więc obietnicami nie są. Obietnica ile ludzka, iest oświadczeniem

niem dobrego ſerca y przyſtoyney chęci obiecuiącego człowieka ku drugiemu; zaś obietnice grzechu nie mogą być takim oświadczeniem, więc obietnicami ludzkiemi nie ſą. Obietnica ile Chrześciańſka ma być bez obrazy Pana Boga, ma być według prawideł Chryſtuſa Pana; te zaś obietnice ſą z iawną obrazą Pana Boga, iawnie ſię ſprzeciwiaią prawu Chryſtuſowemu, nie ſą więc obietnicami Chrześciańſkiemi; á iakże maią być ważnemi, obowiązuiącemi? Będzież iaki obowiązek do grzechu, którego wſzelkie zakazuie prawo? potrzebneż będzie tego wykonanie, za co nie pochybne potępienie? próżneż te ſą ſłowa Bonifacego ósmego w Kanonie Kościelnym: *impia promiſſio, quæ ſcelere adimpletur*, bezbożna obietnica, którey ſprawdzenie ieſt grzechu popełnienie? czyliżby nie lepiey był uczynił Heród, gdyby poprzyſiężoney obietnicy na zabicie Jana Chrzciciela nie był dochował? źle arcy uczynił, że obiecał; nic gorſzego uczynić nie mógł, iak gdy przyſięgę y obietnicę krwawą do ſkutku przyprowadził: *impia promiſſio eſt.*

Rzecze kto: iużci to prawda oczywiſta, ani rozumnie przeczyć temu nie można, że obietnica, która proſto do grzechu dąży, to ieſt: którą człowiek pełnienie grzechu obiecuie (naprzykład tym mówienia kſztałtem:

ia obiecuię, przyrzekam, przyſięgam, że tego zabiię,) że ieſt ani Chrześciańſka ani ważna, ani obowiązuiąca, gdyż ieſt wyraźną y ſzczerą wolą grzechu. Lecz gdy kto drugiemu obiecuie rzecz iaką naprzykład pieniądze, ále pod zakładem tym, ażeby on grzèch popełnił (naprzykład tym mòwienia kſztałtem: obiecuię ci tyle y tyle pieniędzy dać, ieżeli ty nieprzyiaciela mego truiązną z tego świata zgładziſz) taż obietnica ma być nieſprawiedliwa, nieważna? wſzakże ona nie obiecuie grzechu, ale pieniądze, albo rzecz iaką inſzą, która nie ieſt grzechem? Czyliż nie mógłbym cię okrzyknąć z Pſalmiſtą, ktòry tak mowiſz? *Pone cuſtodiam ori,....non declines cor meum... ad excuſandas excuſationes in peccatis. Pſal: 140. v. 3.* Zamilkniy, á nie wynayduy próżnych wymòwek iawnego grzechu. Bądź to, że pieniądze wedle ſamych ſiebie wzięte nie ſą grzechem, ſą rzeczą obciętną ku złemu lub dobremu ich używaniu: atoli pieniądze obiecane pod umową grzechu, obiecane tym ſpoſobem: ia tobie dam pieniądze ieżeli nieprzyiaciela mego ſtruieſz? ieżeli ſię na tę ſproſność odważyſz? ieżeli na tego włożyſz potwarż, abyś mu zaſzkodził, y do pomyślności ſpodziewaney przeſzkodził? tak obiecane pieniądze, iedność, związek, nierozdzielną należytość do grzechu, y z grzechem

maią, ſą do grzechu pobudką, grzechu ponętą, zdaią ſię być nieprawości nadgrodą. Dla tego obietnica tákich ani Chrześciańſka, áni ważąca, áni obowiązuiąca, nie tylko według Boſkiego ale y według ludzkiego prawa. Grzegorza Papieża Kanon ieſt: *Pactiones factæ nullius momenti ſunt, quæ vergunt in animæ detrimentum.* Zmowy, ugody działane żadney wagi nie maią, które do zguby duſzy dążą; á obietnica pieniędzy pod zakładem grzechu, taka ieſt. Reguła ieſzcze świeckiego prawa: *Generaliter novimus turpes ſtipulationes nullius eſſe momenti.* Powſzechnie mówiąc wſzyſtkie umowy przeciwne prawu Boſkiemu, ludzkim obyczaiom y przyſtoyności, żadney wagi nie maią; ale obietnica pieniędzy pod umową grzechu taka ieſt, ani tedy Chrześciańſka, áni ważąca ieſt.

Wiem, co mi mówić możeſz, ale ia na to cale niedbam; mówić możeſz: iakże obietnica pieniędzy pod umową grzechu nie ma obowięzywać, kiedy iuż umowa y zakład wypełniony: oto zabóyca, oto nierządnica mówią: wykonaliśmy to co kazałeś, oddayże nam, co przyobiecałeś, odday te pieniądze, o które zmòwiłeś ſię z nami. Mów, co chceſz, á ia mówię: niepoczciwa umowa, niepoczciwa obietnica, czy przed wypełnieniem, czy po wypełnieniu zakładu,

żadney

żadney wagi nie ma, żadnego obowiązku nie czyni. Okazuię to z prawa Duchownego: iedna reguła tego prawa mówi: *Quæ contra jus fiunt, debent pro infectis haberi*; co się dzieie, álbo stało przeciwko prawu, tak ma być poczytane do ważności kontraktu, iak gdyby nie było uczynione: zaś wypełnienie umowy założoney od nieprawey obietnicy działo się przeciwko prawu Bożemu y ludzkiemu; tak ma tedy być poczytane względem kontraktu, iak gdyby go nie było; nic nie waży, nie czyni obowiązku. Druga reguła tegoż prawa iest: *in malis promissis fidem expedit non servare*. W złych obietnicach należy wiary nie dochowywać. Kiedyż się wierność obietnicy pod zakładem iakim uczynioney zachowuie? o to po wypełnioney umowie. O toż po wypełnioney grzechowey umowie *expedit fidem non servare* należy nie dochować wierności? Tak iest, á nie inaczey. Te prawa, słowa, *expedit fidem non servare*: maią się brać względem wypełnioney umowy; bo gdy prawo mówi o kontrakcie złym przed wypełnioną umową, inszego sposobu mówienia używa, iako się to pokazuie z Kanonu dawnego Bonifacyusza ósmego: *in malis promissis rescinde fidem* złe obietnice odwołay, y oznaymiy, że nie dochowasz wierności. *Rescinde*. Nie poczciwa tedy umo-

umowa y obietnica pod kondycyą grzechu, czy przed, czy po wypełnieniu złey kondycyi, nic nie waży, żadnego obowiązku nie czyni.

Przepadniy, przepadniy taka wierności, taki obowiązku, który maſz otwierać do wſzelkiey nieprawości drogę, który maſz być ponętą bliſką do wſzelkiego grzechu. Aza, gdyby według ſprawiedliwości należały pieniądze umowionym wykonywaniem złości, nie byłoby wielu takich złośliwych ludzi, którzyby z ſamego tylko grzechowego zyſku ſzukali odzienia y wyżywienia? czyliżby ſię co żywo nie ciſnęły na handel ſproſny lekkomyślne białogłowy? czyliżby ſię nie zawzięła między niezliczoną zgraią niedbaiących o Boga śmiałość obrażania naywyżſzego Maieſtatu? Przepadniy, przepadniy taka ważności, taki obowiązku! dawać pieniądze obiecane pod kondycyą grzechu przed wypełnieniem tey kondycyi, ieſt rzecz zła, niegodziwa, bo iak wſzyſcy mówią, ieſt ponętą do przyſporzenia grzechu, albo utwierdzenia ſię w zamierzeniu iego; tak też ia mówię, dawać pieniądze obiecane iuż za popełnienie grzechu, zdaie ſię być utwierdzeniem, pochwaleniem popełnionego grzechu; przeto Auguſtyn Swięty w Kanonie: *Qui venatoribus*, mówi: *non poſſe meretri-*

retricibus pecuniam rependi sine peccato, cum nempe tribuitur in pretium perpetrati criminis; płacić za grzèch ieſt nowym grzechem. Gloſſa na Auguſtyna mówi: *dicunt quidam, poſſe rependi causâ remunerandi, quod non credo, quia ſemper peccatum eſt.* Gdy bowiem kto pieniądze daie w nadgrodę grzechu, y z pobudki grzechu, trudno bardzo oczyścić taką intencyą, ażeby ona przynaymniy potaiemnego nie miała pochwalenia grzechu. Zgiń, przepadniy więc taka ważności y obowiązku od grzechu nierozdzielny.

Rzeczeſz w reſzcie: ieżeli obietnica pod umową grzechu uczyniona nawet po wypełnieniu teyże umowy nie obowięzuie, y nie należy, aby w niey wierność zachowana była, á za cóż białogłowa obietnicą Małżeńſtwa zwiedziona, to utraciwſzy, czego łacna ruina y niepowetowana ſzkoda, gdy ſię do ſądu uda, ſąd może, y częſtokroć powinien rozkazać zwodzcy nieczyſtemu, áby zwiedzioną poiął? Odpowiadam: dzieie ſię to nie w nadgrodę grzechu, ale na ukaranie złości; dzieie ſię to nie przeto, áby obietnica wiernie zachowana była, ale przeto, aby inni cudzą karą przeſtraſzeni podobnych obietnic wiarowali ſię; dzieie ſię dla ſprawiedliwości wyroku karzącego, á nie dla ſprawiedliwości kontraktu w obietnicy uczynio-

czynionego, bo tam kontrakt był y ieſt zawſze nieſprawiedliwy. Tym obyczaiem zagradza ſię droga do podobnych obietnic czynienia, albo przyimowania; iedni bowiem wiedząc, że żadnego obowiązku ſprawiedliwego nie maſz do uiſzczenia złey obietnicy, nie będą chcieli pełnić kondycyi grzechowych; drudzy boiąc ſię ſądu, do którego pozwani być mogą, aby ſię z oſzukania ſprawili, będą ſię kaić uſilnie w takowe kontrakty y obietnice wchodzić. Z tego poznaway każdy, że aby obietnica Chrześciańſką y ważącą była, ma być miarkowana własnościami łaſki poświęcaiącey. Rzecz obiecana ieżeli nie ieſt wyraźną pomocą do zbawienia, przynaymniey nie ma być przeſzkodą; ieżeli nie ieſt zaſługą nieba, nie ma być grzèchem, ani mieć związku nierozdzielnego z grzechem; inaczey ieſt złą, niegodziwą, nieważną obietnicą, owſzem áni ieſt obietnicą, áni obietnicą ludzką, áni obietnicą Chrześciańſką.

Część II.

ALe daymy, że kto obiecał rzecz naymnieyſzego podeyrzenia grzechu y nieprzyſtoyności nie maiącą, iużże iego obietnica prawdziwie Chrześciańſka y ważna? Prócz tego, że rzecz obiecana ma być nie zła, obiecuiący Chrześcianin powinien mieć

pewne własności, bez których obietnica y prawdziwa, y Chrześciańska nie iest. Te własności w Chrystusie Panu obiecuiącym Apostołom swoim szafunek łaski poświęcaiącey na odpuszczenie grzechów, iako w przykładzie obietnic sprawiedliwych oglądać się daią. Mógł dać Chrystus Apostołom swoim szafunek łaski, chciał dać szczerze, y że to miał zawsze iszczyć, obietnicą nie pochybną obowiązał wolą swoię; z przyczyny tey obietnicy Sakrament pokuty nazywa się znakiem nieomylnym: *signum infallibile gratiæ*. Mógł dać szafunek łaski, bo Wszechmogący; chciał dać, bo dobrotliwie hoyny; obowiązał się ochotnie dać, bo istotnie wierny: *fidelis Deus*. Teć są własności, które Chrześcianin rzecz dobrą bliźniemu obiecuiący, ma w Chrystusie Panu naśladować; trzeba, aby to mógł uczynić, co obiecuie; trzeba, aby chciał to uczynić, co obiecuie; trzeba, áby się obowiązał obietnicą to uczynić, co obiecuie. Niech iedney z tych własności nie będzie, niech nie będzie możności, albo woli, albo obowiązku wierności, obietnica, prawdziwą nie iest, albo ieżeli iest obietnica tedy iest nieostropną, nie ważną, Bogu się cale nie podobaiącą, iak mówi Salomon: *Displicet Deo infidelis & stulta promissio Eccl: 5. v. 3.* Nie podoba się Bogu niewierna á głupia obietnica.

Wie-

Wielu ieſt takowych ludzi, którzy obyczaiem ślepym nie rozważaiąc pierwey: mogąli co uczynić álbo nie? coś bliźniemu obiecuią; obiecuią to, co ich ſiły przyrodzone cale przewyżſza; obiecuią to, co ich możność obyczayną przechodzi, to ieſt, na co nie maią władzy; obiecuią to, czego bez wielkiey bardzo trudności, bez wielkiey krzywdy ſwoiey wykonać nie mogą, na podobieńſtwo Jefftego. Ten wracaiąc z woyny, obiecał na ofiarę zabić, coby mu zaſzło drogę; aż tu zaſzła mu drogę córka iego, żałował ślepo uczynioney obietnicy, álo nie wcześnie. Takowe obietnice nieroſtropne Bogu ſię nie podobaią: *diſplicet ſtulta promiſſio.* Wielu ieſzcze takich, którzy obiecuią to, co roſtropnie uczynić mogą, ale ſzczerey czynienia y świadczenia nie maią woli. Przypomniycie ſobie owego Heroda chytrego, á rzecz ſię wam obiaśni. Przyiął on w Jerozolimie Swiętych trzech Królów, przyobiecał im za wzięciem od nich wiadomości, że miał iść do Chryſtuſa narodzonego, á iako Królowi pokłonić ſię; mógł to uczynić, bo co w tym za niepodobieńſtwo, co za trudność była? ále że w ten czas, gdy to obiecywał, nie miał ſzczerey woli czynienia tego, owſzem przeciwne zamierzenie, obietnica iego chytrością była, przeto Herod nazwany ieſt w Ewangelii chytrym

liſem. Zaś o innych wielu, ktòrych y temi czaſy podobno niezliczona mnogość, mówi Eklezyaſtyk: *Cap: 29. v. 5. Multi... donec accipiant, oſculantur manus dantis, & in promiſſionibus humiliant vocem ſuam.* Wielu ieſt, którzy ſię niewiedzieć iak oświadczaią, nadſkakuią, całuią ręce, obietnice prawie poprzyſiężone czynią; á wnet ſię pokazuie, co oni podczas tych oświadczenia, podczas tych obietnic myślili; nigdy nię mięli woli prąwey, ale patrzyli iedynie intereſſu ſwego, fałſzywemi przyiaciołmi, kłamcami byli, co innego mówili, á czego innego chcieli; takowe obietnice roſtropności nie maią, ale raczey ſą zdradą, kłamſtwem y obłudą, podobać ſię więc Bogu nie mogą: *Diſplicet infidelis promiſſio.*

Czyliż ieſzcze y takich trudno znaleść, którzy roſtropnie co obięcuią, y wyświadczyć to mogą; gdy obiecuią, w tenczas niezmyśloną maią wolą świadczenia, też ſamę wolą pod wierności obowiązek poddaią, mówiąc: zapewne to wykonamy, pod punktem honoru, pod poczciwością ſławiemy ſię w ſłowie; aż z lada przyczyny odmieniaią ſię, odwołuią oświadczenia, wierności ubliżaią. Czyliż oni nie ſą podobnemi do owey chmury, ktòra dèſzcz pożądany obiecuie, y patrząc na nię, zdaie ſię, że ſię w niey zanoſi na dèſzcz; cieſzą ſię ziemianię

upra-

upragnieni; podczas tey ſamey nadziei, powſtaną wiatry, chmurę rozerwą, rozbiią, á ktòrzy czekali dèſzczu, na nadziei oſchną. Otóż do tey chmury podobni, ktòrzy obiecuią y obiecuią ſzczèrze, á za lada okazyę odmieniaią ſię. Nie odemnie ieſt to podobieńſtwo wymyślone, ále w piśmie świętym napiſane (*Prov: 25. v. 14.*) *nubes & ventus & pluviæ non ſequentes,...vir promiſſa non complens*. Zapewne y takie obietnice obrzydłe ſą Bogu: *Diſplicet Deo infidelis promiſſio*. Żeby więc Chrześcianin obiecuiący rzecz dobrą bliźniemu ſwemu, miał własności Chryſtuſa obiecuiącego ſzafunek łaſki poświęcaiącey Apoſtołom ſwoim, powinien miarkować w ſobie możność wykonania uczynioney obietnicy, powinien mieć wolą wykonania, powinien tę wolą zewnętrznie oświadczyć ſłowami do wierności obowiązuiącemi. Z przyczyny uważoney możności obietnica iego będzie roſtropna, z przyczyny woli mianey obietnica iego będzie prawdziwa, z przyczyny oświadczoney wierności obietnica iego będzie wierna; inaczey: *diſplicet Deo infidelis & ſtulta promiſſio*.

Część III.

ALe daymy, że obiecuiący rzecz dobrą y godziwą Chrześcianin ma te wſzyſtkie

własności: możność, prawdę y wierność, iuż-że iego obietnica zupełnie ważna? iedney ieszcze rzeczy trzeba, trzeba ieszcze, aby ten, któremu rzecz obiecuią, był podobny do Swiętych Apostołów, którym szafunek łaski poświęcaiącey obiecany na odpuszczenie grzechów. Gdy im Chrystus szafunek przerzeczony obiecywał, rzekł pierwey: *accipite Spiritum Sanctum*, bierzcie Ducha Swiętego, bierzcie władzę; gdyby oni niechcieli przyiąć tey władzy, gdyby się sprzeciwili y rzekli: niechcemy; zapewneby im poniewolnie nie była dana, aniby ta obietnica: *komu odpuścicie grzechy, odpuszczone będą*, ważyła; gdyż obietnica Wcielenia Chrystusowego w wnętrznościach niepokalanych Panny Maryi nie inaczey się wykonała, tylko po danym zezwoleniu od przeczystey Panny: *Ecce Ancilla....fiat mihi secundùm verbum*. W tymci ten, któremu rzecz iaką obiecuią, naśladować Swiętych Apostołów powinien; chceli mieć prawo do rzeczy obiecaney, powinien obietnicę przyiąć; obietnica bowiem nie przyięta, odmówiona, nie ma ważności obowiązku. Przeciwnym sposobem obietnica przyięta, ieżeli ma wszystkie tak z strony rzeczy obiecaney, iako z strony osoby obiecuiącey wyżey przełożone warunki, obowięzuie. Obowięzuie częstokroć sprawiedliwością a to w ten czas, gdy

obie-

obietnica ieſt uczyniona pod kondycyą; za wykonaniem tedy kondycyi dobrey godziwey ſprawiedliwość każe być wiernym w wykonaniu obietnicy. Każe ieſzcze ſprawiedliwość wiernie wykonać obietnicę, gdyby bowiem z niedotrzymaney bliźni zawiedziony znaczną miał na fortunie albo na innym dobru ponośić ſzkodę, niedotrzymania takowe uczynioney obietnicy ſą krzywdą y grzechem przeciwko ſprawiedliwości. Ale to częſtokroć ſprawiedliwością obietnica nie obowięzuie, zawſze zaś obowięzuie prawdą y wiernością; przeto niedochowuiący obietnicy ludzie grzeſzą przeciwko prawdzie y przeciwko wierności. Y toto ieſt, co poſpolite przyſłowie nieśie: *promiſſum cadit in debitum.* Obietnica ſtaie śię długiem, bo obietnica daie temu, prawo, któremu obiecuią, do rzeczy obiecaney. Nie zawſze dług y prawo zaſadzone na ſprawiedliwości; ále czaſem na ſprawiedliwości: gdzie zachodzi *onerosa conditio*, obowięzuiący warunek; czaſem na ſamey wierności: gdzie zachodzi *gratuita promiſſio* dobrowolna obietnica.

Gdy to mówię, nie przeczę temu, że obietnice acz porządnie uczynione, czaſem śię odmienić y odwołać mogą; gdyż wiem, że y Paweł Swięty bytność ſwoię Koryńczykom przyobiecał, á przecie śię według obietnicy nie ſtawił; przeto śię wymawia liſtownie:

2. Cor.

2. *Cor:* 1. *v.* 17. *cum ergo hoc voluissem, numquid levitate usus sum?* Czyliż rozumieć będziecie, że ia z niestateczności woli moiey niedochowałem wam uczynioney obietnicy? á Swięty Tomasz na te słowa: *ex justa causa prætermisit, quod promiserat.* Godzi się y należy dla zachodzącey słuszney przyczyny nie dochować, odwołać obietnice. Taką przyczyną iest: gdy rzecz obiecana temu, któremu obiecana iest, iuż niepotrzebną y nie pożyteczną do końca zamięrzonego staie się. Obiecał kto przyiacielowi koni w drogę, á ten odmienił wolą, obietnica nie obowięzuie. Taką przyczyną iest omyłka przed obietnicą nie postrzeżona. Obiecał kto ubogiemu zapomożenie, rozumiał bowiem, że iest ubogi, y on się za takiego udawał, ałeć się dowiaduie o nim, że ma dostateczność swoię, y że iest oszust; obietnica nie wiąże. Taką ieszcze przyczyną odmiana znaczna okoliczności, którą gdyby był przewidział człowiek obiecuiący, rostropnie mniemać można, iż nigdyby nie był obiecał. Naprzykład: obiecał kto tego y tego czasu służyć w pewnym interesie sąsiadowi; w tym zachorowała mu żona z Synem, á choroba przytomności iego w domu potrzebuie. Obiecał kto pożyczyć pieniędzy, tym czasem pogorzał znacznie, á nakład wielki czynić musi. Obiecał kto komu pożyczyć pisto-

piſtoletów, ſzpady, lub innego oręża ku iakiemu popiſowi y okazaniu ſię; tym czaſem on ſam w drógę wyieżdża, y tey broni ſwoiey przeciwko napaśnikowi potrzebuie. W takowych odmianach nieſpodzianych, w ktòrych ſię albo ſtan obiecuiącego mieni, álbo godziwe przedtym wykonanie obietnicy zamienia ſię w niegodziwe, obietnice nie obowięzuią, gdyby álbowiem takowe odmiany przewidziane były, nigdyby obietnice nie były czynione. Przeciwnym ſpoſobem mówię: ieżeli obietnica ma wſzyſtkie kondycye dobroci y ważności ſwoiey, ieżeli, iak mówi Tomaſz Swięty: *omnia immutata permanent*, żadney odmiany znaczney w okolicznościach, áni też inney ſprawiedliwey przyczyny, któraby y przed Bogiem y przed ludźmi ważyć mogła, niemaſz, obiecuiący powinien obietnicę ſwoię ſprawdzić, wykonać, bo do tego choćby go cnota ſprawiedliwości nie obowięzywała, ale obowięzuie cnota prawdy, cnota wierności, y cnota przyſtoyności Chrześciańſkiey; y taki nie może wymawiać ſię z Pawłem S: *numquid levitate uſus ſum?* áza ia to lekkomyślnie czynię, gdy wolą odmieniam? zapewne lekkomyślnie, gdyż żadney po ſobie niemaſz ſprawiedliwey przyczyny.

Tak ia wam naymilſi Chrześcianie moi przełożyłem naukę obietnicy prawey ku

obia-

obiaśnieniu rozumu waſzego; Niech ieſzcze trochę pomówię, ile ieſt przemożność moia, w tey materyi ku wzbudzeniu woli waſzey. Uważ Chrześcíáninie, który niegodziwą ſprawę alboli rzecz iaką bliſką z grzechem związaną obiecuieſz, czyli ta twoia obietnica ieſt podobna do obietnicy Pana Chryſtuſowey? o iaka między niemi różność! obietnica Chryſtuſowa ieſt poświęceniem duſzy, obietnica twoia ieſt zatratą duſzy. Gdy grzech obiecuieſz, cóż innego czyniſz? oto iawnie wyznaieſz ſię być nieprzyiacielem Boſkim, ściągaſz rękę twoię przeciwko Wſzechmogącemu, drugiego gorſzyſz, drugiego do buntu przeciwko Bogu twemu pociągaſz, nęciſz, tą rzeczą, temi pieniądzmi, które ci Bóg dał na chwałę ſwoię. Jeżeli mówiſz: nie nęcę, ále według umowy grzech popełniony płacę; iakże nie nęciſz, kiedy obiecuieſz? bądź to, że nie nęciſz do grzechu iuż popełnionego, ále nęciſz do powtórzenia grzechu; bądź że nie nęciſz do powtórzenia, ále grzech popełniony potwierdzaſz, pochwalaſz płacąc za niego: nędzniku takowemi kontraktami y umowami przedaieſz z Judaſzem Chryſtuſa, á nie naśladuieſz obietnice iego.

Uważ ieſzcze Chrześcianinie iaka roſtropność, iaka prawda, y wierność w obietnicach twoich. Nie częſtſzego u ciebie, iak obie-

bietnica z lada okazyiki bez rozwagi, bez rozmyſłu; ieſtże to roſtropność? zaprawdę nie ieſt. Człowiek roſtropny v wſpaniały mniey obiecuie. á więcey czyni. Nic częſtſzego u ciebie, iak obietnica bez ſzczèrey woli, á takowa obietnica ieſt kłamſtwem, przeto ieſt przyſłowie o takich ludziach: *centum promiſſa, mille mendacia*, ieſtże to przyſtoyność twoia, áby tak o tobie gadano? Nic częſtſzego u ciebie iak obietnica, á rzadko bardzo w niey wierne ſprawienie ſię. Mówiſz: wolno mi to zachować albo nie, com obiecał, bo ieſtem Panem ſłowa mego. Otòż racya śmiechu godna; nie ieſteś Panem wierności, ale wierność ieſt Panią twoią, wierność Pana Panów Boga ſamego obowięzuie, y dłużnikiem iego nieiakim ſtworzenia czyni, iak mówi Auguſtyn: *habemus Deum debitorem, quia habemus fideliſſimum promiſſorem*, á ty nędzniku mieniſz ſię być od wierności nie obowiązanym? á ty nędzniku chceſz bezprawnie panować nad ſłowem twoim? Wſtydź ſię, nie wiem iak mówić, wſtydź: czy pychy, czy nierozumu twego.

Uważcie ieſzcze wy Chrześcianie, ktòrzy maiąc obietnicę, á nie maiąc ſkutku obietnicy, przeciwko tym, którzy wam obiecali, ſzemrzecie, gadacie, ſzkaluiecie, potwarzacie; ieſtże to ſprawiedliwie? á gdy ci, któ-

rzy

rzy wam obiecali, słuszną przyczynę maią dla odmiany iakiey okoliczności, w którey nie są obowiązani, áby się sprawdzili? toż ich szpocić, toż się na nich gniewać? Dobrzeżby czynili Koryńczykowie, gdyby się tak względem Pawła byli obchodzili przeto, że nie przybył do nich, iak obiecał? O iakaby się działa krzywda Apostołowi Swiętemu. Uważcie samych siebie, iak wiele Bogu obiecuiecie, á ledwo się w czym prawdziecie; wstydźcie się nieumiarkowanych namiętności waszych.

JEZU Chryste! któryś się stał dzisiay przykładem obietnic Chrześciańskich, day nam wszystkim łaskę ku naśladowaniu przykładu twego, byśmy dobrze, rostropnie, prawdziwie, wiernie obiecuiąc, przez obietnice doczesne zasłużyli sobie na obietnicę twoię wieczną, Amen.

KAZANIE XXI.

O Sprawiedliwości.

O testamencie Chrześciańskim. Miane na Niedzielę 2. po Wielkieynocy.

Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis. Mercenarius autem... cujus non sunt oves

 240

ves propriæ, ... dimittit oves & fugit. Joann: 10.

NIedzieli przeſzłey mówiłem o powſzechnym obietnicy kontrakcie; co ieſt, y iaka ma być obietnica Chrześciańſka. Dziſiay mówić przychodzi o Teſtamencie Chrześciańſkim, który według Swiętego Tomaſza z Akwinu ieſt ſprawą czyli dziełem obietnicy Chrześciańſkiey, á według Leſſyuſza, między innemi kontraktami na obietnicy załadzonemi, pierwſzą ma uwagę y mieyſce. Teſtament ieſt prawnym rozporządzeniem, którym człowiek ſtanowi to, czego chce, áby po śmierci iego wiernie wykonane było. Dla tego według prawa nazywa ſię *ultima ſententia, ultima voluntas*, oſtatnim wyrokiem, oſtatnią wolą; nie dla tego oſtatnim wyrokiem, oſtatnią wolą, że ſię ma dziać przed ſamą człowieka śmiercią; ále dla tego oſtatnim wyrokiem, oſtatnią wolą, że ſię śmiercią człowieka w ważności ſwoiey oſtatecznie dopełnia, iak mòwi Paweł w liście do Zydow: *Cap: 9. v. 17. Teſtamentum enim in mortuis confirmatum eſt, alioquin nondum valet.* Teſtament śmiercią ſię utwierdza tego, ktory go czyni, á przed śmiercią ważności zupełney nie ma. Do mòwienia o tey rzeczy dziſiay nie z iedney okoliczności

mam

mam przyzwoitość; ieżeli uważam okoliczność mieyfca? na tym tu mieyfcu, w tym Kościele odprawuie fię dziśiay nabożeńftwo Bractwa dobrey śmierci, do ktòrey otrzymania między innym przygotowaniem ieft teftament. Jeżeli uważam okoliczności czafu? dzień niuieyfzy w całym Krolestwie Polfkim ieft poświęcony pamiątce y pofzanowaniu Nayświętfzego grobu Chryftufowego, w ktòrym umarłe ciało Chryftufowe fpoczywało, áby za pośrzodkowaniem śmierci ftwierdził fię Taftament nowy, á ci, ktòrzy fą wezwanemi do wiekuiftego dziedzictwa, otrzymali obietnice Pana Chryftufowe: *Et ideo novi teftamenti mediator eft, ut morte intercedente....repromiffionem accipiant, qui vocati funt, æternæ hæreditatis;* słowa fą Swiętego Pawła w liście wyżey wfpomnionym v. 15. Jeżeli wrefzcie uważam Ewangelią, którą z wyznaczenia Kościelnego na dzifieyfzą czytamy niedzielę? Ewangelia przeczytana o tey śmierci Pana Chryftufowey wfpomina, która utwierdziła Teftament Ewangeliczny, abyśmy wfzyfcy w owczarni Kościoła woiuiącego żyiący, ftawfzy fię Synami Bożemi, dziedzictwo zgotowane w niebie ofiągnęli: *Bonus Paftor animam fuam dat pro ovibus fuis.* Patrząc więc na przedfięwzięty porządek mówienia, patrząc y na okoliczności podane,

rozu-

rozumiem, że przyzwoicie mòwić dziſiay będę o Teſtamencie, ktòry Chrześcianie czynić zwykli, y częſtokroć czynić powinni. Wſzakże inaczey mòwić niechcę, tylko za przewodem ſłów założonych. Słowa założone czynią wzmiankę dwoiakiey ſprawiedliwości; o ſprawiedliwości, która własnego dobra ſtrzeże, y o ſprawiedliwości, ktòra ſtrzeże cudzego dobra. Sprawiedliwość ſtrzegąca właſnego dobra temi oświadczona ſłowy: *animam dat pro ovibus ſuis;* daie życie na obronę owiec ſwoich właſnych; ſprawiedliwość ſtrzegąca cudzego dobra temi ſłowy oznaczona: *mercennarius autem... cujus non ſunt oves propriæ.* Naiemnik, którego nie ſą owce właſne. Tę ia ſprawiedliwość dwoiaką dziſiay przedſiębiorę z przyſtòſowaniem oboiey do Teſtamentu Chrześciańſkiego, który przed śmiercią ſię dzieie, przez śmierć ſię utwierdza, á po śmierci ma mieć pełne wykonanie. Z przyczyny tey dwoiakiey ſprawiedliwości ſłowy Ewangelicznemi oznaczoney, uważaycie proſzę, na dwie części dzielę Kazanie.

Sprawiedliwość ſtrzegąca dobra właſnego wyciąga po Chrześcianinie, ażeby on wcześnie przed śmiercią czynił Teſtament: *animam ſuam dat pro ovibus ſuis.* Część I. Kazania.

Sprawiedliwość ſtrzegąca dobra cudzego wyciąga po Chrześcianach, do których to z wyznaczenia Teſtamentu tego należy, áżeby oni nieodwłócznie po śmierci wykonali Teſtament. *Mercenarius autem...cujus non ſunt oves propriæ.* Część II. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

JEdno ieſt człowieka nayprzednieyſze dobro, które duſzy iego tycze, á drugie z którego ciało iego ma potrzeby ſwoie. Nie tylko z miłości porządney ku ſobie, ále też z ſprawiedliwości powinien mieć każdy baczenie, ażeby on nie czynił ſobie krzywdy w dobru duchownym, ba y w dobru cieleſnym, ile to potrzebną ieſt pomocą do utrzymania dobra duſzy właſney. Taż ſama ſprawiedliwość, która przerzeczonego pilnuie dobra, ieſt mocną pobudką Chrześcianom zwłaſzcza maiętnieyſzym, áżeby oni wcześnie przed śmiercią czynili Teſtament. Będziecie mieli wnet tę rzecz iaſną y oczywiſtą, byleście troiaki wzgląd przedſięwzięli, wzgląd na artykuł śmierci, wzgląd na iſtotę Teſtamentu, wzgląd na obowiązek każdego człowieka żyiącego. Skoro tylko te względy zwykłą wam roztropnością roztrząśniecie, natychmiaſt w rozumach waſzych uczuiecie ſiłę iakąś nieprzekonaną naglącą

was do przyzwolenia tey prawdzie, że Chrześcianin wcześnie przed śmiercią powinien czynić testament, á ta siła (mieycie o tym pewność) nie zkąd inąd pochodzi, tylko od tryumfuiącey w tey rzeczy sprawiedliwości.

Artykuł śmierci iest czasem ostatnim życia ludzkiego. Przenikaycieśz co to iest czas ostatni? nie wątpię o tym, bo pewien iestem, iakem się oświadczył, o wszelkiey rostropności waszey; á ieżeli (iakoż tak iest) przenikacie? iuż rozum wasz światłem rostropności obiaśniony wnosi sobie: artykuł śmierci iest czasem ostatnim człowieka, więc ma być oddany przygotowaniu się bliskiemu na śmierć, więc ma być całkowicie oddany, więc ma być z wszelką heroiczną usilnością oddany bliskiemu przygotowaniu się na śmierć. Tak iest á nie inaczey. Tak iest, iak wnosicie; wnosicie dobrze, gruntownie, doskonale; ártykuł śmierci iest czasem ostatnim człowieka, ma więc być oddany przygotowaniu się bliskiemu na śmierć. Jeżeli kiedy to w tenczas starać się trzeba, áby sumnienie wolne było od grzechu mianowicie śmiertelnego, áby spowiedź była należycie uczyniona, ieżeli przedtym nie ważyła, áby była naprawiona, dla pokoiu wewnętrznego powtórzona, áby wszystkie wątpliwości sumnienne troskliwość czyniące ukoiły się, á dusza w pewności oswobodzo-

nego sumnienia zostawała. Jeżeli kiedy to w tenczas naybardziey starać się trzeba o cnoty naypożytecznieysze, ieżeli nie ustawicznie, przynaymniey bardzo często różne ich akty wzbudzaiąc w sobie, iuż żywey wiary, iuż mocney nadziei, iuż gorącey miłości Boskiey, iuż żalu za grzechy z pobudki nadprzyrodzoney á wysokiey, iuż przedsięwzięcia stateczne go, iuż pragnienia osiągnienia końca ostatecznego, iuż zgadzania się szczerego z wolą Boską, iuż upokorzenia się głębokiego, iuż poddawania się sprawiedliwości Boskiey w osobie winowaycy, pod wyrok śmierci z pragnieniem iey podięcia na dosyć uczynienie za grzechy swoie, iuż darowania serdecznego wszystkich uraz nieprzyiaciołom, á ich dla samego Pana Boga zamiłowania prawdziwego. Trzeba ieszcze starać się w ten czas o pożyteczne do przyięcia ostatecznych Sakramentów przysposobienie się, o czystą intencyą ku dostąpieniu odpustu zupełnego na godzinę śmierci od Stolicy Apostolskiey, wszystkim wiernym za pośrzodkowaniem Kapłańskiego przystosowania, pozwolonego. Trzeba koniecznie się o to starać w ten czas; bo artykuł śmierci iest czasem ostatnim człowieka, á inrego czasu człowiek mieć nie będzie: *tempus non erit amplius.*

Dobrze, dobrze wnosicie; artykuł śmierci

iest

ieſt czáſem oſtatnim człowieka, więc ma być oddawany przygotowaniu ſię bliſkiemu na śmierć; á nie iakokolwiek oddawany ale całkowicie. Aczby bowiem artykuł śmierci był czaſem oſtatnim człowieka, gdyby iednak miał w ſobie pewną długość y trwanie, mogłoby w nim przygotowanie na śmierć z inſzym intereſem z inſzą zabawą towarzyſzyć; áleż bo artykuł śmierci ieſt czaſem oſtatnim człowieka y czaſem bardzo krótkim: *tempus enim breve eſt*, ledwo przygotowaniu ſię bliſkiemu na śmierć wyſtarczaiącym, całkowicie tedy iemu ſamemu ma być oddanym. Wſzakże gdy poczta odchodzi, dłużey zatrzymać ſię nie mogąc, á ma kto pilny interes piſania, mianowicie interes taki, od ktòrego nieodwłocznie zawiſło ſzczęście iego, wtedy wſzyſtkie inne zabawy od ſiebie odmiata, á ten krótki czas, za którym ma odchodzić nieutrzymanie poczta, piſaniu liſtu przerzeczonego oddaie cały. Artykuł śmierci ieſt tym krótkim czaſem, po którym nieutrzymanie od wſzelkiey poczty prędzey ſpieſząc, wyprawa w drogę wieczności naſtępuie, iak mówi Job: *Cap: 9. v. 25. dies mei velociores.. curſore.* Ten tedy krótki czas, całkowicie nierozdzielnie ma być oddany intereſowi zbawienia, od którego nieodwłocznie zawiſło wieczne człowieka ſzczęście.

Dobrze doſkonale wnoſicie, że czas przed śmiercią nie tylko powinien być oddawany, nie tylko całkowicie powinien być oddawany, ále powinien, być oddawany z uſilnością zwycięſką heroiczną, przygotowaniu ſię na śmierć: bo artykuł śmierci, prócz tego, że ieſt oſtatnim człowieka czaſem, że ieſt krótkim czaſem, ieſzcze ieſt czaſem rozmaitą trudnością zaprzątnionym, przeſzkodą roztargnionym. Aza mała trudność ieſt od choroby, od boleści ciała? Mówi ieden z Ojców S.: cała przytomność myśli niknieie w ſtolicy rozumney, á tam ſię obraca, gdzie boleść ſiłę ſwoię wywiera. Aza mała trudność od nieprzyiaciela duſzy ſzatana, który ſię w ten czas naybardziey ſroży? *diabolus habens iram magnam. Apoc: 12. v. 12.* A przy wściekłey ſrogości wſzelkich obrotów używa, áby duſzę zdradził y pochłonął: *tanquam Leo rugiens circuit quærens quem devoret. 1. Petr: 5. v. 8* Aza mała trudność z namiętności, które poprzedzaiąc iak zwykły chcenie rozumney woli, odnawiaią wielą ſpoſobami przywiązanie do życia, á tym ſamym rozerwać uſiłuią zgodę y ziednoczenie z wolą Boſką? Jakiey tu uſilności y natężenia ſerca potrzeba, aby boleści cierpliwie poniosło, á myśl przy Bogu utrzymało? iakiey uſilności, áby natarczywemu nieprzyiacielowi odpór w mocney wierze dało?

iakiey

iakiey uſilności, áby porywczym namiętnoſciom przez pilne baczenie krótko trzymaiąc cugle, ſzkodliwey nie pozwoliło wolności? Dobrze gruntownie doſkonale wnoſicie, że artykuł śmierci, iż ieſt czaſem oſtatnim, krótkim y zatrudnionym, ma być przygotowaniu ſię na śmierć oddawany, ma być całkowicie oddawany, ma być z wſzelką zwycięzką uſilnością oddawany.

A ieżeli Chrześcianie moi artykuł śmierci ieſt takowym człowieka czaſem, na takowyż czas Chrześcianin ma odkładać czynienie Teſtamentu? Jeżeli artykuł śmierci ieſt czaſem, który ma być oddawany rozporządzeniu wewnętrznemu duſzy właſney, na tenże czas odkładać teſtament, który ieſt rozporządzeniem rzeczy doczeſnych? Jeżeli artykuł śmierci ieſt czaſem krótkim, ledwo w yſtarczaiącym przygotowaniu ſię na śmierć wewnętrznemu, na tenże czas odkładać teſtament, który y rozmyſłu y czaſu długiego potrzebuie? Jeżeli artykuł śmierci ieſt czaſem zatrudnionym y zaprzątnionym, na tenże czas odkładać teſtament, który ma w ſobie wiele trudności zakłócenia, roztargnienia? czyliż nie doſyć na tych trudnościach, które od boleści ciała od zdrady czarta, od buntu właſnych namiętności pochodzić zwykły? Sprawiedliwość wyciąga Chrześcianie, áby co ieſt właſnego duſzy, duſzy

 odda-

oddawane było; coż ieſt bardziey właſnego duſzy, iak czas oſtatni życia ludzkiego? od niego bowiem zawiſło życie wieczne; ten więc czas duſzy ma być oddawany całkowicie y uſilnie. Teſtamenta zaś, które chwalebnie czynią Chrześcianie, żeby nie były przeſzkodą naypilnieyſzemu przygotowaniu ſię, maią być wcześnie czynione, iak mówi Auguſtyn: *Fac teſtamentum, dum ſanus es, dum ſapiens, dum tuus es.* Czyń Teſtament, gdy czèrſtwy ieſteś, gdy roſtropny, gdy ſwòy ieſteś. Ani wątpię, y owſzem pewien ieſtem, że wſzyſcy iedno z Auguſtynem będziecie trzymali y ſądzili, ieżeli zważywſzy z iedney ſtrony, iakości Artykułu śmierci, z drugiey ſtrony iſtotę Teſtamentu rozmyślicie, który ieſt rozporządzeniem tego, czego chce człowiek, áby po śmierci iego wykonane było.

Wſzyſcy z nauki prawa tak duchownego iako świeckiego wiedzą, że pierwſzym celem y kreſem Teſtamentu Chrześciańſkiego ieſt wyznaczenie wolne y roſtropne przyſzłego dziedzica: *Directa inſtitutio hæredis.* Ale czyliż na tym ſamym celu Teſtament Chrześciáńſki przeſtaie? Prócz tego ma dwa nie tak powſzechne, átoli potrzebne y pożyteczne *objecta* czyli kreſy ſwoie. Jednym celem ieſt doſyć uczynienie, które ſprawiedliwość wyciąga, drugim celem po-

boźne

bożne uczynki, do ktòrych świątobliwość życia Chrześciańſkiego y miłość duſzy właſney pobudką ieſt. Sprawiedlwość wyciąga, áżeby człowiek maiący obowiązek ſprawiedliwego doſyć-uczynienia, czy to przez zaciągnione długi, czyli przez poczynione bliźniemu ſwemu krzywdy, gdy nie może ſam przez ſię tego uſpokoić dla nadchodzącey śmierci, w teſtamencie wyraźnie to napiſał, áby kredytorom y ukrzywdzonym, co ich ieſt, oddano albo nadgrodzono było, proſząc y obowięzuiąc tych, do których wykonanie teſtamentu ma należeć, áby oni to naypierwey y wiernie zachowali; takowy bowiem poſtępek ieſt potrzebny do zbawienia. Słuchaycie bowiem pytania Dawidowego, y odpowiedzi na nie. Pyta: *Pſal:* 14. *Domine quis habitabit in Tabernaculo tuo, aut quis requieſcet in monte Sancto tuo?* Panie kto mięſzkać będzie w przybytku twoim, y kto ſpocznie na górze świętey twoiey, to ieſt w niebie? y odpowiada: *qui operatur juſtitiam,* ktòry czyni ſprawiedliwość. Przez to czynienie ſprawiedliwości ma ſię rozumieć oddanie Bogu poślubionych rzeczy, wypłacenie długow kredytorom, zupełna ſługom nadgroda ich zaſług, uſpokoienie kupców, rzemięślnikòw, robotnikow, także innych ludzi ſprawiedliwą iaką maiących przyczynę czyli, iak mówicie, pretenſyą. Do tegoż

czy-

czynienia ſprawiedliwości należy odwołanie potwarzy, naprawa zepſutey ſławy, ieżeli ſzkoda w zapomnienie iuż nie poſzła, á ieſzcze nieſława trwa y ſzkodzi. Oddanie zelżonego ciężko honoru, y innych podobnych wyżſzego porządku krzywd nadgroda. To ma być wſzyſtko w teſtamencie wyraźnie napiſano ku ſprawiedliwemu doſyć-uczynieniu, gdy inaczey być nie może: *quis habitabit in tabernaculo tuo? qui operatur juſtitiam.*

Drugim celem teſtamentu ſą miłoſierne y pobożne uczynki, do których pobudza świątobliwość Chrześciańſka y miłość własney duſzy. Takowych uczynkow wyznaczania nazywaią ſię: *pia legata* pobożne rozporządzenia. Zawieraią w ſobie budowanie nowych alboli naprawę ſtarych Kościołów, ſtawianie y ozdobę Ołtarzów; Mſze Swięte bądź fundowane na zawſze, bądź zmòwione na czas, opatrzenie ſzpitalów; iałmużny, poſagi, dla ubogich Panien, wychowanie ſierot y inne tym podobne ſprawy naychwalebnieyſze. Takowe dzieła Chrześcianin w teſtamencie zapiſuiąc Chryſtuſa czyni wſpół-dziedzicem fortuny zoſtawioney, czyni ſobie z mamony nieprawości przyiaciół, którzyby mu, gdy zniydzie z tego świata, wieczne przybytki otworzyli; zachowuie ſię od ciemności, odkupuie ſię

wie-

wieczney śmierci, znayduie miłoſierdzie: *eleemoſyna à morte liberat, & ipſa eſt quæ purgat peccata, & facit invenire miſericordiam & vitã æternã.* Słowa Anioła Rafała do Tobiaſza. *Cap: 12. v. 9.* Jałmużna od śmierci wybawia, y ona ieſt, która oczyścia grzechy, y czyni, że ſię nayduie miłoſierdzie y żywot wieczny. Ten ci ieſt cel całkowicie wzięty teſtamentu Chrześciańſkiego.

Do waſzego rozſądku uciekam ſię; ſądzcie, czyliż ieſt łacną rzeczą czynić teſtament? miałem mówić: czyliż nie ieſt rzeczą arcy trudną czynić teſtament? Tu trzeba z roſtropnością dziedzica wyznaczać, tu trzeba długi, dłużki przypominać, rachować ku doſyć-uczynieniu ſprawiedliwemu. Tu trzeba pilny mieć wzgląd na duſzę własną, áby ona po śmierci ratunek miała przez takowe ſprawy, które ſą potrzebnieyſze honorowi Boſkiemu, à przyzwoitſze v pożyteczníeyſze miłości bliźniego. Tak trudny więc interes ma odkładać Chrześcianin na godzinę śmierci, która ledwo wyſtarczyć może na bliſkie á naypotrzebnieyſze przygotowanie ſię do śmierci? ma odkładać na czas oſtatni, krótki, wielu trudnościami zaprzątniony? Rzeczeſz: wielu było, którzy dobrze poumierali, przed ſamą śmiercią ſwoią poczyniwſzy teſtament. Nie przeczę temu, ále y ty wyznać muſiſz, że więcey ta-

kowych

kowych było, ktòrzy odkładaiąc testament na ostatnie czasy, bez żadnego rozporządzenia z tego świata zeszli; y co zostawili, nie wiedzieć, iak się obróciło; áni Bóg chwały, áni bliźni kredytor dosyć-uczynienia, áni dusza ratunku wzięła. Sprawiedliwość strzegąca dobra duszy y dobra ciała, wyciąga wcześnie te rzeczy sprawować. Rzeczesz: na co ia mam w testamencie pisać długi moie, kiedy ia myślę wypłácić ie w życiu, á testament ma wykonanie po śmierci? toć to iest Chrześciáninie, co cię ma pobudzić do wcześnego czynienia testamentu, że testament czyni wzmiankę śmierci, o którey nie wiesz, kiedy ona przyidzie: *nescit homo finem suum. Ecclæ. 9. v. 12.* Gdybyś wiedział, kiedy śmierć przyidzie, mógłbyś mówić: nie będę pisał, sam powypłacam tym czasem; ále że nie wiesz, arcy iest wietka y cale nie ważąca wymówka twoia.

Ale daymy (życzę ci bowiem tego całym sercem) daymy, że będziesz żył y długo y zdrowo; toż cię ma tamować w czynieniu testamentu? Owszem przeto samo, że długo y zdrowo żyć będziesz, masz wcześnie uczynić testament. Abyś go sam wykonywał, ile on tycze dosyć-czynienia sprawiedliwego, ile ieszcze tycze *pia legata* uczynkow dobrych, miłosiernych, które z miłości Boga, bliźniego y duszy twoiey wypisałeś.

piſałeś. Abyś to ſam czynił, dwoiaką maſz ku temu ponętę: ſwobodę y zaſługę duſzy. Swoboda duſzy ieſt oczywiſtą; gdy bowiem człowiek ſam to uczyni w życiu, co chce, áby od drugiego po śmierci iego czynione było, wolnym ſię ſtaie od wſzelkiey troſkliwości, od boiaźni, którą poſpolicie maią ludzie, którzy zaniedbali tego czynić, co powinni byli według ſprawiedliwości y na innych ſię zdali; bo choć oni obowięzuią w teſtamencie, żeby ſię tak ſtało, ale wola ich do podeyrzenia przywiązana, acz nie potrzebnie roi ſobie trwogę: któż wie, ieżeli tak będzie? Przeciwnym ſpoſobem ten, który ſam przez ſiebie wykona, co powinien, álbo co zamierzył wykonać ku chwale Bożey y zbawieniu duſzy ſwoiey, wesół ieſt, á gdy śmierć na niego przyidzie, o niczym myślić nie będzie, tylko o żalu za grzechy, y miłości Boſkiey z zupełnym ſpuſzczeniem ſię na wolą Pana Chryſtuſową; łacno mu ſię zdobyć będzie na owe Symeona słowa: *nunc dimittis ſervum tuum*, teraz rozwiąż ſługę twego Panie.

Ledwo ieſzcze nie większa ieſt druga ponęta zaſługi duſzy. Pewna ieſt naypierwey, że ſamo czynienie teſtamentu ieſt godną zaſługą nieba, ieżeli w łaſce Boſkiey ſprawowane bywa, tak właśnie, iak iałmużna; dla tego wſzyſcy Oycowie duchowni radzą,

áby

áby ten, który ma teſtament czynić, pierwey ſię Bogu przez ſpowiedź uſprawiedliwił, albo przynaymniy żalem doſkonałym y miłością Boſką ſerce ſwoie ſkruſzył, by tak dobra ſprawa w ſtanie grzechu ciężkiego czyniona nie była umarłą. Pewna powtóre: że te wſzyſtkie uczynki miłoſierne y pobożne, które ſię po śmierci z teſtamentu dzieią, nie ſą zaſługą nieba w ſamych ſobie, bo ſię iuż po śmierci dzieią, ale tylko intencya ieſt zaſługą, którą miał nieboſzczyk, gdy ie teſtamentem nakazał. Ztąd poznawaycie: czy nie lepiey, nie pożyteczniey Chrześcianinowi ieſt, gdy on ſam to czyni, coby miało być wykonane z teſtamentu od innych po śmierci iego? Dobre uczynki, które on ſam ſprawuie, ſą zaſługą nieba, dobre uczynki, które po śmierci iego dzieią ſię, ſą ratunkiem duſzy iego. Dobre uczynki, które on ſam czyni w życiu ſwoim, otrzymuią miłoſierdzie, áby śmierć iego była ſzczęśliwa; dobre uczynki, które po śmierci iego czynione będą z teſtamentu, otrzymuią miłoſierdzie, aby nie długo w czyſcu gorzał. Dobre uczynki czynione w życiu zachowuią człowieka od piekła; dobre uczynki czynione z teſtamentu wydobywaią człowieka z czyſca. Dobre uczynki czynione w życiu ſą światłem poprzedzaiącym w nocy idącego człowieka, áby nie upadł; dobre

uczyn-

uczynki czynione po śmierci ſą światłem nieſionym w nocy za idącym człowiekiem, á komu innemu przyświęcaiącym, áby poprzedziciela ſwego upadłego ratował. Przydaymyż y to, że ten, który za życia ſwego to wykonywa, coby miało być z teſtamentu od kogo innego wykonane, zagradza drogę rożnym kłotniom, niewiernościom, zawodom cudzego ſumnienia, á ta zagroda ma być iemu na zaſługę przyczytana. Gdy to mówię (choway Boże) nie ganię poſtępku tego, który teſtamentem naznacza dobre uczynki, by one były po śmierci iego wykonane; bo potrzeba ratować duſzę; wſzakże tego żądam, by więcey dobrego czynił w życiu, ániżeli do czynienia zoſtawiał komu innemu po śmierci ſwoiey.

Tak tedy zważywſzy troiaki przedſięty wzgląd, wzgląd na artykuł śmierci, wzgląd na iſtotę teſtamentu, wzgląd na obowiązek żyiącego Chrześciánina; wnoś każdy bez wątpienia, że ſprawiedliwość wyciąga po Chrześciáninie, ážeby on wcześnie czynił teſtament. Wſzakże każdy uznaieſz: że ſprawiedliwość ſtrzegąca dobra właſnego wyciąga, áby człowiek dobru duſzy ſwoiey radził dobrze y dobru ciała, ile tycze dobra duſzy; zaś lepiey radzić nie może, iak gdy wcześnie przed śmiercią czyni teſtament, bo artykuł śmierci ieſt oſtatnim, krótkim y

zaprzątnionym rozmaitą trudnością czasem, bo istota testamentu wielkiego czasu, rozmysłu y przezorności potrzebuie; bo Chrześcianina obowiązek iest, áby póki żyie, naywięcey zasług godnych nieba gromadził y przez nie ubespieczał siebie, y osiągnął zbawienie swoie. Sprawiedliwość tedy strzegąca dobra własnego wyciąga, áżeby Chrześcianin wcześnie przed śmiercią czynił testament.

Część II.

JAko zaś Chrześciánie moi wyciąga sprawiedliwość strzegąca dobra własnego, áżeby Chrześciánin wcześnie przed śmiercią czynił testament, widzicie to bowiem y uznaiecie z danych przyczyn; tak będziecie pewnemi, że sprawiedliwość strzegąca dobra cudzego wyciąga tego po Chrześcianach, do których to z wyznaczenia testamentalnego należy, ażeby oni nieodwłocznie po śmierci wykonali testament, á to samo w zwięzłey y iasney krótkości pokazuię z tych samych przyczyn, na których się prawda pierwszey części zasadziła. Przyczyna cała iest dobro duszy y dobro ciała. Ile tycze dobra duszy, tych dóbr sprawiedliwość warownie strzeże á tych wszystkich, którym są poruczone te dobra, obowięzuię ażeby przez niedbalstwo swoie lub chytrość

żadney

żadney im nie czynili krzywdy. Wielki ſwego wieku człowiek, á nie tylko Kaznodzièyſtwem ále y różnemi kſięgami po dziś dzień ſławny Paweł Segneri rozważaiąc te Pſalmiſty słowa: *introibunt in inferiora terræ, tradentur in manus gladii, partes vulpium erunt. Pſal: 62.* wniydą w niſkości ziemi, będą podani w ręce miecza, częściami liſzek będą. Przez te słowa: *wnidą w niſkości ziemi,* rozumie ciało ludzkie, które po śmierci grzebią w ziémi; przez te słowa: *podani będą w ręce miecza*, rozumie duſze ludzkie do czyſca od ſprawiedliwości Boſkiey ſkazane; przez te słowa: *częściami liſzek będą*, rozumie pozoſtałości teſtamentem rozporządzone, które rozmaitym podpadaią zdradom, chytrościom zmierzaiącym do tego, ażeby wola w teſtamencie wyrażona nie miała ſkutku ſwego. Bo czyliż mało tych, którzy z niedoſtatku iakiey uroczyſtości prawney, iak mòwią *ſolennitatis legalis* teſtamentowi nieważność zadaią? czyliż mało tych, którzy z terminów oboiętnych niedokładnych biorą pochop do zepſowania teſtamentu? czyliż mało tych, którzy umyślnie teſtament zatracaią? czyliż mało wynalazków iſtotnie przeciwnych zamysłom teſtamentalnym? Te wſzyſtkie ſpoſoby nazywa Dawid chytrością liſią: *partes vulpium*

Hh *erunt,*

erunt, y słusznie: bo tę wolą zmarłego człowieka, którąby nie odwłócznie uczyniona być miała, niewiedzieć, na iaki czas odwłoczą, albo na zawsze nie skuteczną zostawuią, á przeto sprawiedliwość święta wielką ponosi krzywdę.

Miałm ia tu sprawy świeckie na testamencie dobrym y ważnym zasadzone, które powinny przed sprawiedliwym Sędzią mieć wygraną; mówię naybardziey o dosyć-czynieniach bliźniemu przez sprawiedliwość powinnych, á w testamencie oznaczonych, mówię o wyznaczeniach testamentalnych (ktòre się zowią *pia Legata*) na miłosierne y pobożne sprawy. Daymy, że ci, do których należy wykonanie testamentu, nie oddaią długòw, krzywd nie nadgradzaią w testamencie opisanych. Aza mała krzywda fortunie? zaprawdę wielka, krzywda dwoiaka: iedna kredytorom y ukrzywdzonym, którzy maią prawo, áby im to nieodwłocznie oddane było, co ich iest. Krzywda zmarłego człowieka, który acz umarł, ále intencya iego żyie; żyie prawo iego do rzeczy na dosyć-uczynienie zostawionych, y do póty nie umrze, póki pieniądze, rzeczy, tym oddane nie będą, którym są sprawiedliwie wyznaczone. Wszakże nie nowina, iako czytamy w niezawiedzioney prawdy Historyach, że Testamen-

tarze z tamtego świata z pozwoleniem Boſkim przychodzili, á dopominali ſię grożąc, áby tak ſię ſtało, iak poſtanowili. Daymy ieſzcze, że ci, do których należy wykonanie teſtamentu, nie oddaią *pia legata* ku miłoſiernym y pobożnym uczynkom odkazanych pieniędzy alboli rzeczy; aza mała krzywda duſzy? krzywda intencyi, krzywda woli, krzywda prawa Teſtamentarza, krzywda nielutościwa, okrutna; dla tego bowiem Teſtamentarz w oſobie ſwoiey poczynił te nabożne odkazania, áby miał ratunek duſzy ſwoiey; otoż go nie ma, w ogniach nieznośnych goreć muſi; gdzież tu miłość, gdzie wdzięczność, gdzie ſprawiedliwość? Mówią oni: wykonamy wſzyſtko, ále nie tak prędko. Ale czyliż do ſtanu mąk czyſcowych rozumnie ieſt ta przyſtoſowana odpowiedź? Gdy nierozumne bydlę wdół upadnie, nieodwłócznie ratuią ludzie. Mówią: podobno duſza ś. p. Teſtamentarza ieſt w niebie; ia mówię: podobno w czyſcu. Czy w niebie, czy w czyſcu ieſt, nie wiemy, ále to wiemy, że ieſt obowiązek do wykonania nayprędſzego woli iego. Ale bądź to, że duſza iego iuż w niebie, przeto wy chcecie być w piekle? á zarabiacie na to, ieżeli álbo odwłóczycie to, co czynić powinniście, albo cale nie macie przedſięwzięcia wykonania tego.

A gdy ſię tak rzeczy maią, proſzę was

Chrześcianie moi, którzy tey nauki dziśieyszey praktycznie zażyć możecie, przed się weśćie iey chwalebne naśladowanie; czyńcie rozporządzenia wczesne tego, co się ma dziać z własnością waszą po śmierci waszey. To rozporządzenie zapewne was nie umorzy, a niepochybnie artykuł śmierci ułacni, przyczyni zasługi. Wyrażaycie wolą waszą iasnemi słowy, wypisuycie bez obojętności, bo niedokładność w słowiech testamentalnych częstokroć bywa Matką niezgody y długiego roziątrzenia stron przeciwnych. Nie zapominaycie w testamentach waszych Chrystusa Pana; mówi Chryzostom: ieżeli Chrystusa uczynisz wspóldziedzicem dzieci twoich, on ich weźmie w opiekę swoię, y będzie im na mieyscu Oyca y opiekuna. Okazałości pogrzebowych nie pragniycie, bo te bardziey idą, iak mówi Augustyn, na pociechę żywych, á niżeli na ratunek umarłych. Msze Swięte y iałmużny te są zyski umarłych. Ile przemożność wasza iest, za życia waszego czyńcie dosyć bliźnim waszym, oddawaycie, co ich iest, nadgradzaycie poczynione krzywdy. Jest takich wiele ludzi, którzy z niezmierney niesprawiedliwości mogąc dosyć uczynić kredytorom swoim y ukrzywdzonym od siebie, póki są w zdrowiu, odkładaią to do śmierci przez łakomstwo swoie, á rozumie-

ią

ią ſię być beſpiecznemi na ſumnieniu, byle w teſtamencie wyrazili, że to zapłacić potrzeba; á ia mowię, że ci ludzie ſamych ſiebie zwodzą. Kardynał Toletus naucza, iż oni umieraią w ſtanie grzechu śmiertelnego, á tę naukę poſpolitym Oycow Swiętych y Doktorow ſzkolnych utwierdza zdaniem, dla tego przeſtrzega was, byście ſię podobnie nie oſzukiwali, nie zawodzili.

Proſzę y was Chrześciánie teſtamentow wykonywacze, abyście wſzyſtko nieodwłocznie czynili, co wam zlecono ieſt od Teſtamentarza, á mianowicie to, co tycze chwały Boſkiey, y ratunku duſzy iego. Rozumiycie bowiem, że do was ſą ſkierowane te ſłowa: *Miſeremini mei amici*, zmiłuycie ſię nademną przyiaciele moi. Job Swięty niegdyś ie wymowił, ale duſza Teſtamentarza zawſze ie woła y do poty wołać nie przeſtanie, poki wſzyſtkiego nie uczynicie, iakoście powinni; á choć wy uſzami ciała tych ſłow nie ſłyſzycie, ále uſzami duſzy, to ieſt przez wiarę czyſca ſłyſzeć powinniście; á ieżeli w tym ſtaiecie ſię głuchemi, wielkie podobieńſtwo ieſt, że was miłoſierdzie Boſkie nie wyſłucha. Duſza w czyſcu woła na was: *Miſeremini*, zmiłuycie ſię, á ia na każdego z was wołam ſłowy piſma: *miſerere animæ tuæ* zmiłuy ſię każdy nad duſzą twoią; á nie

nie zmiłuiesz się nad swoią, ieżeli się nie polituiesz nad cudzą.

JEZU Zbawicielu! któryś testament nowy śmiercią twoią dla naszego zbawienia podiętą utwierdził, á tych wszystkich, którzy go wykonywać nie chcą, surowie sądzić będziesz, day potrzebne łaski Chrześcianom, by wcześnie testamenta swoie czynili, nie odwłócznie wykonali, á przeto zarobili sobie na wieczne obietnice y dziedzictwo niebieskie, wszystkim testament twóy w niebie zachowuiącym wyznaczone, Amen.

KAZANIE XXII.

O Sprawiedliwości.

O kontrakcie przedawania y kupowania. Miane na Niedzielę 5. po Wielkieynocy.

Scimus, quia scis omnia. Joan: 16.

PRzełożywszy naukę o Chrześciańskiey obietnicy powszechnie wziętey, także o Testamencie Chrześciańskim; które to sprawy nazwać by się miały, ba y nazywaią się kontraktem iedney strony, w nich

nich bowiem wola iednego zmierza ku drugiemu, á nie tak od umowy zobopólnie obowięzuiącey, iak raczey od przyzwolenia czyli akceptacyi drugiego pełność ſwoię biorą; mówić poczynam o kontraktach, które na umowie zobopólney należą, za cèl ſwóy: *datum & acceptum* wziątek y datek w równi ſprawiedliwey maią. Taki kontrakt, o ktòrym rzecz moia dziśiay, ieſt przedawanie y kupowanie. Ten kontrakt zaprawdę ieſt ſprawiedliwy, bo w Lewityku od Pana Bogá pochwalony y podany, á dotychczas u całego świata zwyczayny. Wſzakże, iako ludzie nieprawością ſkażeni naylepſze rzeczy złością do nich przymięſzaną pſuią, tak częſtokroć bywa, że do tego kontraktu ſprawiedliwego nieſprawiedliwość mięſzaią. A że nieprawość poſpolicie tym ieſt śmielſza, im ſię przed wiadomością ludzką zataioną y zakrytą bardziey być rozumie; przeto też między przedaiącym y kupuiącym śmiało y częſto różne dzieią ſię oſzukania, które częſtokroć pod niewiadomość ludzi w ten kontrakt wchodzących podpadaią. Przedśię biorę tedy nieſprawiedliwość między przedawaiącym y kupuiącym zachodzącą á ludzką niewiadomością pokrytą przeſtraſzyć y shańbić. Do czego mi śrzodkiem nay-dzielnieyſzym będzie wiadomość Boſka temi oznaczona słowy: *tu ſcis omnia*, ty wieſz o wſzyſt-

o wſzyſtkim. Niechay nie wie o nieſprawiedliwości w kontrakcie przedaży zachodzącey oſzukana ſtrona, doſyć na shańbienie y przerażenie założoney nieſprawiedliwości ieſt, że Bóg wie o niey: *ſcis omnia.* Niewiadomość człowieka oſzukanego w kontrakcie przedaży być może troiaka: iedna niewiadomość względem ſamey rzeczy przedayney, druga niewiadomość względem ceny y ſzacunku rzeczy przedayney, trzecia niewiadomość względem zyſku wziętego z rzeczy przedayney; á iako troiaka ieſt niewiadomość, tak może być troiakie y częſto bywa pod tą niewiadomością ukryte oſzukanie. Są zaprawdę iedni tą niewiadomością ośmieleni, ktòrzy w rzeczy przedayney oſzukuią; ſą drudzy, którzy w cenie rzeczy przedayney oſzukuią; ſą inni, którzy oſzukuią w zyſku zebranym z rzeczy przedayney. Tych ludzi nieſprawiedliwych źle ubeſpieczonych niewiadomością ludzką przerażę y shańbię wiadomością o wſzech rzeczach Boſką. Proſzę mieycie baczność.

Acz człowiek oſzukany w rzeczy przedayney nie poznaie oſzukania ſwego, átoli to oſzukanie Bóg widzi y potępia. Część I. Kazania.

Acz człowiek oſzukany w cenie rzeczy przedayney nie poznaie oſzukania ſwego, átoli Bóg to oſzukanie widzi y potępia. Część II. Kazania.

Acz

Acz człowiek oszukany w zysku rzeczy przedaney nie poznaie oszukania swego, átoli to oszukanie Bóg widzi y potępia: *scimus, quia tu scis omnia.* Część III. Kazania. Ad M. D. G.

Część I.

PEwna iest Chrześcianie moi, że gdy w kupnie dobre pieniądze daią, y według słuszności daią, rzecz kupiona ma być dobra y pieniędzom danym w szacunku swoim rowna; tego bowiem kontrakt przedaży z istoty swoiey wyciąga na sprawiedliwości rownaiącey prawo z prawem zasadzony. Pewna y to z doświadczenia, że wielu iest takowych ludzi, którzy kupuiąc rzeczy iakie, chcą kupić dobre, atoli przez niewiadomość swoię o dobroci rzeczy rozsądku należytego uczynić nie mogą, owszem aczby się na rzeczach znali, częstokroć niedoskonałości rzeczy kupney, która samemu przedaiącemu wiadoma iest, dociec nie mogą. Pewna y to także z doświadczenia, że przedaiący ludzię z takowey niewiadomości kupuiącego cieszą się, y pochop z niey wziąwszy, rzecz mu przedaią daleko inszą od owey, którey y iakiey on dostać pragnął, biorą zaś od niego tak pieniądze, iakby doskonałą y w szacunku rowną rzecz przedali. O gdybym ia mògł przełożyć wszystkie oszukania w rze-

czy przedayney zakryte, ktòre się w przedaży trafiać zwykły! wszakże nie mam tyle domysłu, ábym wszystkie taiemnice złości ludzkiey mógł przeniknąć, dopieroż ie przeliczyć. Niektore atoli to w Piśmie świętym wyrażone, to pospolicie w księgach Teologii obyczayney szczegulniey dotykane wyliczyć potrzebną rzeczą sądzę.

Często kroć trafia się oszukanie: *in quantitate rei vendibilis* w wielkości rzeczy przedayney; co się w tenczas dzieie, gdy przedaiący mnieyszą ma wagę, mnieyszą miarę, mnieyszy łokieć, od wagi, miary, łokcia, publiczną władzą wyznaczonych; przeto acz dobrą rzecz przedaie, átoli nie tyle iey przedaie, ile sprawiedliwość każe, ile dobra zapłata wyciąga. Często kroć trafia się oszukanie: *in qualitate rei* w iakości rzeczy przedayney; co się w ten czas dzieie, gdy rzecz skażona w sobie y niedoskonała za dobrą udawana y przedawana bywa. Wytknął to groźno S. Antoninus Arcybiskup Floreńcki; (*a*)*apud Pontas tit: Emptio: venduntur carnes infectæ pro sanis, aromata antiquata pro recentibus, vinum corruptum pro sano, pannus defectuosus pro indefectuoso, & hujusmodi.* Oto przedaią zarażone bydlęta y mięso za zdrowe, korzenie dawne y wywietrzałe za świeże, wino złe psuć poczynaiące się za dobre, sukna zleżałe za chodziwe y

we y trwałe do używania. Częſtokroć oſzukanie trafia ſię: *in puritate rei* w ſzczèrośći przedayney rzeczy; co ſię w ten czas dzieie, gdy rzecz przedayna podleyſza lepſzą okraſzona, dobra z gorſzą zmięſzana bywa; podleyſza lepſzą okraſzona, aby prętſzy odbyt miała; lepſza z gorſzą zmięſzana, áby nie tak prętko wychodziła. Takowemu pomięſzaniu podpadaią trunki, zboża, mąki, korzenia, rzeczy apteczne; á tym więkſzą nieſprawiedliwość miałaby w ſobie ta obłuda, gdyby zmięſzanie takowych rzeczy iakimkolwiek ſpoſobem zdrowiu ludzkiemu ſzkodzić miała.

Częſtokroć oſzukanie trafia ſię *in veritate rei* w prawdzie rzeczy przedaney, co ſię w ten czas dzieie, gdy niedoſtatek wrodzonych własności rzeczy przedayney chytra nadgradza ſztuka; naprzykład: niedoſtatek ſłodyczy wrodzoney czyni z ſyropu, niedoſtatek kwaſu wrodzonego czyni z octu; wełny, zboża y inne towary mierzone lub ważone umyślnie kładzie na wilgotnych mieyſcach, y długo trzyma, áby ſię miara y waga pomnożyła; rzeczy acz dobre ale podleyſzego gatunku tak ukſztałci na oko, że ſię lepſzego porządku y ceny zdaią. To wſzyſtko ieſt: *mendacium facti*; kłamſtwo uczynku do oſzukania zmierzaiące; y o tych mówi Pſalmiſta: *filii hominum.... ut*

quid

quid.... quæritis mendacium? Częstokroć wreście trafia się oszukanie: *in substantia rei* w istocie rzeczy przedayney; co się w ten czas dzieie, gdy przedaiący rzecz inszą za rzecz inszą daie lub podkłada; naprzykład: przedaie wino Francuskie za droższe Węgierskie, przedaie sukno tańsze w bliskim warsztacie robione za Francuskie, przedaie konia swoyskiego ale kształtnego za Tureckiego, naczynia z srebra czynionego lub kruchego za naczynia srebra rodzaynego; albo też na mieysce sztuki obraney y stargowaney od człowieka przeieżdżaiącego, niepostrzeżoną szypkością podkłada inszą podleyszą, y co prędzey zawinąwszy ią w papiery, oddaie.

Niech iuż dosyć będzie na tym wyliczeniu przerzeczonych oszukania w rzeczy przedayney, gdyż o tych tylko naysposobniey Oycowie Swięci y Teologowie piszą. Daymy, że się te wszystkie oszukania udadzą przedaiącemu względem niewiadomego kupuiącego; daymy, że pieniądze według woli swoiey weźmie, y bespiecznym się stanie, że zdrad iego nie dóydą; możeż on się cieszyć, możeż on rozumnie mówić: dobrze mi się poszczęściło? zyskałem? zarobiłem? Niech się cieszy, niech pląsa; ia z Salomonem do iego pociechy mówię: o opłakana pocieszo! samaś się oszu-

kała:

kała: *gaudio dixi: quid fruſtra deciperis. Ecclæ: 2. v. 2.* Bądź to, że kupuiący nie wie o ſwoim oſzukaniu; ále czyliż Bóg o iego oſzukaniu nie wie? zgiń takie bluźnierſtwo! wie Bóg wſzyſtko, ieſt przytomny wſzyſtkiemu; cokolwiek ſię na świecie dzieie, w oczach ſię iego dzieie. Bóg albowiem naſz nie ieſt bałwanem oczy y uſzy maiącym, á nie widzącym y nieſłyſzącym; ále ieſt wiadomością wſzyſtkich rzeczy, przytomnością na wſzyſtkich mieyſcach, życiem we wſzyſtkich czaſach, nienawiścią względem wſzyſtkich grzechów. Widzi Bóg wſzyſtko, widzi ukryte przed wiadomością ludzką oſzukanie, zakazuie go ſurowie, potępia ſprawiedliwie.

Co bowiem znaczą ſłowa Deuteron: 25. v. 13. położone? *Non habebis...diverſa pondera, majus & minus; nec erit in domo tua modius major & minor.* Nie miey u ſiebie większey y mnieyſzey wagi, niech nie będzie w domu twoim większy y mnieyſzy korzec; y daley: *abominatur enim Dominus Deus tuus eum, qui facit hæc. v. 16.* nienawidzi albowiem y brzydzi ſię tym człowiekiem Bóg, który to czyni. Oto iawnie pokazuie ſię w nich wola Boſka zakazuiąca wſzelkiego oſzukania w wadze y mierze rzeczy przedayney, á przeſtępnikom o ſurowym gniewie ſwoim znać daiąca. Co

znaczą słowa w rozdziale piątym u Izaiasza położone? *Vae! qui dicitis malum bonum!* Biada wam, którzy powiadacie: że to złe iest dobrym. Temi słowy dwoiacy ludzie są dotknięci; iedni, którzy złe sprawy iako to grzechy od złości wymawiaią, albo iak dobre chwalą. Drudzy: którzy złe skażone rzeczy za dobre ku oszukaniu udaią; takiemi zaś są ludzie przedaiący, gdyż oni aby złą skażoną rzecz za dobre pieniądze przedali, nie podobna iak ią zachwalaią, innemi się świadczą, z wszelką odwagą kłamaią, á co ieszcze gorsza, częstokroć przysięgą kłamstwo potwierdzaią. Otoż iak takowego postępku Bóg zakazuie surowo, tak sprawiedliwie potępia: *vae! qui dicitis malum bonum.* Co znaczą ieszcze słowa położone w rozdziele 8. w. 4. y 6. u Amosa Proroka? *Audite hoc, qui conteritis pauperem... dicentes... quisquilias frumenti vendamus.* Słuchaycie słuchaycie wy, którzy krzywdę ubogim czynicie mówiąc: przedawaymy plewy przeniczne; iak to przedawaymy plewy? oto do pszenicy dobrey przymięszaymy plewy, ábyśmy zmięszane zboże przedaiąc, ubogiego oszukali. Cóż? á nie iawnie tu zgromione iest oszukanie, które się dzieie w kupnie przez zmięszanie przedaynych rzeczy? Co ieszcze znaczą tamże położone słowa? *audite... dicentes... aperiemus frumen-*

men-

mentum, ut imminuamus mensuram. v. 5. Otworzemy zboże, abyśmy umnieyszali miary; czyliż temi słowy nie napomina Bòg tych wszystkich, którzy chytrze rożnych sztuk używaią, áby rzeczy przedayne ważone więcey ważyły; á rzeczy przedayne mierzone mnieyszą ilkość miały? Nie fałszuią oni wagi ani miary, waga y miara iest dobra sprawiedliwa, ále fałszuią w rzeczy przedayney ciężkość, falszuią ilkość. Czegoż to im słuchać każą? oto zamierzoney kary: *Juravit Dominus*, przysiągł Pan, że o takich sprawach nie zapomni, áby one bez surowey kary uyść kiedy mogły: *si oblitus fuero usq; ad finem omnia opera eorum. ibid: v. 7.*

Co wreszcie znaczą słowa położone u Izaiasza w rozdziale 24. w. 5. y 6. *mutaverunt jus... propter hoc maledictio vorabit terram;* odmienili prawo, dla tego przeklęstwo pożrze ziemię. Prawda: mowa tu iest o prawie Boskim; wszakże ponieważ sprawiedliwość względem prawa ludzkiego zamyka się w prawie Boskim, te słowa mogą się słusznie przystosować do przedaiących ludzi, á rzecz inszą cale, za inszą udaiących, podkładaiących naprzykład śrebro czynione za przyrodzone, sukno tańsze swoyskie za Francuskie, iako się wyżey rzekło. Ci bowiem zamieniaią prawo: *in objecto juris;* bo ten,

ktò-

który ſprawiedliwie płaci, ma prawo, aby wziął tę w iſtocie rzecz, za którą płaci. Zamieniaią prawo: *in titulo juris*; bo kontrakt przedania za poſtrzeżeniem oſzukania może być odmieniony; *mutaverunt jus*. Còż za tym idzie? *Maledictio vorabit, terram*, przeklęſtwo ſprowadzaią na ſiebie y na innych. A kto ſobie nie wnieſie, z tych wyrokow piſma świętego ſzczegulniey przywiedzionych, że Pan Bòg naſz oſzukanie w rzeczy przedayney nie tylko widzi y poznaie, ále też zakazuie y potępia? Widzi y poznaie, bo ta ieſt iſtota mądrości Boſkiey; zakazuie y potępia, bo to ſię pokazało z Piſma świętego. Gdyby tylko widział á nie zakazywał y potępiał, iakożkolwiek by było; ále gdy widzi y zakazuie, powagę Maieſtatu ſwoiego w to wdaie; oſzukanie tedy czy na ilkości, czy na iakości, czy na ſzczèrości, czy na prawdzie czy na iſtocie rzeczy zaſadzone ieſt pogardą Maieſtatu tego patrzącego y przytomnego, ieſt pobudką ſprawiedliwości Boſkiey daną, áby ſurowey przyſporzyła kary. Czyliż tedy nie mam mòwić temu, który ſię cieſzy, że oſzukał w przedayney rzeczy kupuiącego: że tą radością ſam ſiebie zwodzi? *gaudio dixi: cur fruſtra deciperis.*

Rzeczeſz przedaiący Chrześcianinie: iaką ſobie rzecz obrał, taką kupił, áza oczu nie miał?

miał? Prawda: widział on rzecz, ále on ſię na niey nie znał, obrał ſobie złą, ále dobrey ſzukał, y dobrą chciał kupić; takie dał pieniądze, iakie ſię za dobrą daią; kupił za dobre pieniądze zleżałe ſukno y w prędce z niego ſpadnie, trzeba go tedy było przeſtrzec, bo tak Chrześciáńſka ſprawiedliwość każe, áżeby lepſzy towar wziął za dane pieniądze; álbo ieżeli ſkażony towar obiera, nie tak wiele płacił. Rzeczeſz: gdyby ſię mnie ſpytał, gdyby na mnie zdał, inaczey bym ſobie z nim poſtąpił. Ależ bo ia mówię nie tylko pytaiącemu koniecznie, wiernie trzeba odpowiedzieć, na co ſię wſzyſcy z Tomaſzem Swiętym Teologów Wodzem zgadzaią, bo ten, który ſobie prawnie chce rzecz iaką przywłaſzczyć, ma prawo, áby ią należycie poznał y na pytanie ſwoie wierną miał odpowiedź. Lecz choćby ſię nie pytał, ieżeli przedaiący poznaie niewiadomość iego, y że ta rzecz, ktòrą on bierze, nie będzie mu ſłużyła, álbo źle bardzo będzie ſłużyła do tego końca, dla którego ią bierze, winien ieſt dać mu przeſtrogę, á gdy nie daie, iawną przyczyną ſzkody iego ieſt, bo mówi prawo: *qui dat occaſionem damni, damnum dediſſe videtur.*

Rzeczeſz: ále kiedy to rzecz iawnie będzie nie doſkonała? co inſzego, gdyby był

Ii niedo-

niedoſtatek y ſkaza w rzeczy zakryta, pod zmyſły nie podpadaiąca, w tedy uznaię, żebym powinien uczynić przeſtrogę, ále gdy on na złamanie, na ſkazę, na niedołężność rzeczy przedayney patrzy, za co ia mam go przeſtrzegać? Odpowiadam, cóżkolwiek bądź, to pewna, że człowiek kupuiący rzecz, iako dobrą gotuie płacę, tak chce kupić rzecz dobrą y należytą; gdy tedy trafi ſię, że rzecz iawnie ſkażoną obiera, rozumieć o nim trzeba, że nie uważa ſkazy, á zatym według ſprawiedliwości powinna mu być od przedaiącego dana przeſtroga; á ieżeliby ſię rzeczy napierał ſkażoney, czego nie rozumiem, niechże ią weźmie, ále w mnieyſzey cenie; nie maią bowiem być płacone rzeczy zepſute tak, iak cale dobre y nie nadwerężone. Oto zgoła, Chrześcianinie przedaiący, iakiey rzeczy chce, który od ciebie co kupuie, y za iaką ſłuſznie ſprawiedliwie płaci, taką powinieneś mu przedawać; zaś wſzyſcy mądrzy mniemaią, że kupuiący chce, aby ta rzecz, którą kupuie, miała w ſobie ſprawiedliwą ilkość, iakość, ſzczèrość, prawdę, iſtotę, y iak za taką płaci, powinieneś więc przedać mu rzecz ze wſzyſtkiemi temi własnościami należytą, tego ſprawiedliwość wyciąga, to Bóg każe. Próżna tedy rzecz wymówek ſzukać w grzechu, á ieżeli cię do tego pokuſa wiedzie, maſz oręż przeciwko-

ćiwko niey z Augustyna. *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes;* skłamać Bogu możesz, oszukuiąc bliźniego, ále Boga oszukać nie możesz, Bóg álbowiem widzi oszukanie y potępia: *tu scis omnia.*

Część II.

ANi inszego sposobu Chrześciánie moi zażyię na zhańbienie oszukania, które pochodzi z niewiadomości ceny rzeczy przedayney, tylko tego samego, ktorego zażyłem na zhańbienie oszukania pochodzącego z niewiadomości samey rzeczy przedayney. Acz człowiek oszukany w cenie rzeczy przedayney nie poznaie oszukania swego, átoli Bóg to oszukanie widzi y potępia. Wielu iest takich przedaiących, którzy towary swoie y rzeczy przedayne doskonałe bez żadney przywary maią, maią też wagi, miary, łokcie sprawiedliwe; wszakże gdy postrzegą kogo, że on nię wie, co po czemu idzie, y nie umie się, iak mówicie, targować, co chcą, to od niego wezmą, daleko więcey, iak sprawiedliwość każe.

Dwoiaka iest cena przedaynych rzeczy: iedna się nazywa *legitima*, która albo z Prawa álbo od publiczney sprawiedliwey władzy ma swoię tę tylko á nie mnieyszą áni większą taxę czyli ułożenie. Druga nazywa

się *vulgaris*, pospolita, kiedy ludzie rostropni maiący doświadczenie w tych rzeczach, obeyrzawszy się na wszystkie okoliczności czasu, mieysca, osób, sposobu nabycia tey rzeczy, sądzą pospolicie, że ta rzecz warta iest tey taxy, trzeba dać za nię, kupuiąc ią około tylu złotych. Przeto mówiemy, że cena pospolita ma troiaki stopień: *pretium infimum, medium, maximum*, ieden nazywa się zapłatą tanią, drugi zapłatą średnią, á trzeci zapłatą naywyższą. Y tak naprzykład, gdy ludzie roztropnie doświadczeni obeyrzawszy się na wszystkie okoliczności, pospolicie sądzą, że ta rzecz przedayna około ośmiu złotych warta, zapłata za nię tania iest siedm złotych, średnia osm złotych, naydroższa dziewięć złotych. Toż się ma mówić przez porównanie o inszych pieniądzach.

Ten troiaki stopień pospolitey ceny iest w granicach sprawiedliwości świętey, wolno przedaiącemu rzecz przedać tanio, wolno drożey, wolno naydrożey, według wyznaczenia od pospolitego mniemania, od tego iest targ, szczeble, po których targ postępuie, są te trzy zapłaty; tania, droższa, y naywiększa. Otoż mówię: wielu iest takich przedaiących, którzy pomiarkowawszy, że kupuiący niewie, po czemu co idzie, że nie rozumie ceny rzeczy przedaynych, co chcą,

w ten

w ten czas od niego biorą; nie tylko biorą zapłatę naywyżſzego ſtopnia, zapłatę naydrożſzą, ále biorą więcey od połowy, biorę drugie tyle. Rzecz naprzykład według naydrożſzey ceny: *ſpectatis ſpectandis* warta talerbity, biorą dwanaście, trzynaście, albo li ſześnaście złotych, á gdy im ſię to uda, cieſzą ſię, mówią: dobrześmy zarobili. Znowu im w takiey pocieſze mowię z Salomonem: *gaudio dixi: cur fruſtra deciperis*, że cięſzki czyni ſumnienia zawód.

Daymy to bowiem, że człowiek oſzukany nie wie, y więcey daie, ániżeli naydrożſza nieſie taxa, ále Bóg wie, widzi to oſzukanie, ieſt przytomny krzywdzie, ſurowo iey zakazuie, á potępia ſprawiedliwie, że wie, że ieſt przytomny, temu nikt przeczyć nie może, chyba ten, ktory nie chce wyznawać Boga. Że ſurowo iey zakazuie y potępia, ieſt na to iaſna Pawła Apoſtoła w liście 1. do Teſſaloniczan nauka: *cap: 4. v. 6. ne quis ſupergrediatur, neq; circumveniat in negotio fratrem ſuum, quoniam vindex eſt Dominus de his omnibus*. Niech żaden nie oſzukuie brata ſwego w kupnie; iakże nie ma oſzukiwać? biorąc od niego daleko więcey, á niżeli naydrożſza cena nieſie, gdyż w ten czas przechodzi za granice ſprawiedliwości, *ne quis ſupergrediatur*. Czemuż to? Pan Bóg albowiem ieſt nad takowemi lu-

dźmi zagniewanym mścicielem: *vindex est Dominus* tak, iak się mścił nad owemi, którzy u Amosa Proroka w rozdz: 8. w. 5. zmòwili się przedawać z zyskiem wszystkie ceny sprawiedliwe przechodzącym: *venumdabimus merces*...*ut augeamus siclum.* Jakimże rozumem może być z takowego oszukania pociecha? iak ten może niesprawiedliwego używać zarobku, y w ten czas winszować sobie, gdy y kiedy Bóg Sędzia widząc niesprawiedliwość iego, z strasznym sprawiedliwości swoiey mieczem nad karkiem iego stoi? *Vindex Dominus.*

Wiem ia Chrześcianie przedaiący, iakie was w tey rzeczy mamią wymòwki, że nie tylko za te oszukania całe się nie obawiacie Sprawiedliwości Boskiey, ále owszem ten niesprawiedliwy postępek za rzecz godziwą poczytuiecie. Pozwalam, wynurźcie te przyczyny; obaczemy, ieżeli co ważyć będą. Przywiedźcie prawo, które: *de minoribus*: mòwi: *licere contrahentibus se circumvenire.* Którzy w chodzą w kontrakt kupna, ieden na drugim może wyciągać więcey; pozwalam: ále w granicach sprawiedliwości. Może wyciągać kupiec ceny sprawiedliwey naywyższego stopnia; ále za nie wychodzić, á ieszcze znacznie, nigdy się nie godzi, iako mòwi wyżey wspomniony Paweł: *non supergrediatur, neq; circumveniat.* Przywiedz-

wiedzcie owo prawidło, którym się rządzicie pospolicie: *taka iest między kupcami wszystkiemi umowa, abyśmy tey rzeczy nie przedawali taniey.* Jeżeli iest umowa zasadzona na cenie sprawiedliwey? dobra wymòwka; ieżeli zaś umowa na cenie według łakomego upodobania wymyśloney zasadzona? iaka była u wyżey wspomnionych: *venumdabimus merces, ut augeamus fictum?* Taka umowa niewymawia, ale ieszcze bardziey grzech ociąża.

Pòdźcie do inszych przyczyn, mów: Chrześcianinie przedaiący: ależ bo tey rzeczy, którą przedaię, u innych dostać nie można; czyliż nie mam za nię brać nad cenę pospolitą? Jeżeli dla tego tey rzeczy u innych dostać niemożna, żeś ty sobie bezprawnie uczynił *Monopolium* samokupstwo? ieżeli innym przeszkodę czynisz do podobnego mienia towaru, ábyś tak przedawał rzeczy, iakci się według, łakomstwa podoba? takowa szczegulność rzeczy nie iest wymòwką twoią ále obwinieniem. Mòw daley: áleż bo mie samego kosztuie wiele, nie potrzeba patrzyć na samą rzecz przedayną, która wzięta względem siebie, małego zdaie się być szacunku, lecz obeyrzyć się też trzeba na okoliczności kosztowne, na sprowadzanie towaru, na płacenie cła, na pilnowanie, na żonę, dzieci, służących,

których z handlu trzeba żywić, przyodziewac, zasługi płacić. Sprawiedliwą masz uwagę na te okoliczności kosztowne, ty, który nie z tresunku rzecz przedaiesz, ále z urzędu kupcem iesteś. Ale ta uwaga ma być względem wszystkich ogołem wziętych towarów, áby każda sztuka przedayna, względem pospolitego kosztu równy sobie zarobek miała, á nie żeby maiąc wzgląd na pospolity koszt, według wolności swoiey, gdzie się poda okazya zedrzeć, tam się zdzierało. A do tego pospolita cena rzeczy przedaynych, od rostropnych y doświadczonych ludzi ułożona, iuż się na te wszystkie okoliczności obeyrzała, nie ma się tedy za granice iey wypadac. Trzeba mieć wzgląd na odzienie y wyżywienie, ále przyzwoite stanowi; na zbytki bowiem w odzieniu y wyżywieniu, które wstrzemięźliwość y rostropność potępia, sprawiedliwość żadnego względu mieć nie może. Mów ieszcze: ależ bo ta rzecz, którą przedaię, bardzo się podoba kupuiącemu, iest mu potrzebna y pożyteczna, czemuż mu nie mam drożey nad pospolitą cenę przedać? Odpowiadam na to słowy prawa: *Pretia non ex utilitate singulorum sed communiter figuntur.* Cena nie ma się brać z pożytku, z potrzeby kupuiącego, ale z uwagi pospolitego ułożenia y dobra, á S. Tomasz przydaie przyczynę: pożytek,

żytek, który ma człowiek z rzeczy kupioney, nie iest pożytkiem człowieka przedaiącego; nie może tedy przedaiący człowiek tego pożytku według woli swoiey taxować y przedawać; gdyby to bowiem czynił, przedawałby rzecz nie swoią, co iest przeciwko sprawiedliwości.

Pódźcie ieszcze, pozwalam, do inszych przyczyn, gdy się nie udaią wymówki wzięte z prawa, wzięte z uwagi przedaynych rzeczy, bierzcie, szukaycie wymówek z uwagi osób. Jedni tym się składaią: my z ubogim kupuiącym inaczey się obchodziemy, ále gdy kupuią maiętni, w tenczas sobie większego zysku pozwalamy. Drudzy się tym składaią: my obchodziemy się inaczey z obywatelami, ále na przeieżdżaiących, gdy oni co kupuią, zarabiamy. Inni się tym składaią: ten y ów wziął odemnie za tyle y tyle pieniędzy towaru, y nie zapłacił; muszę tedy na innym ścigać szkody swoiey. Otoż przyczyny czyliż nie godne wyśmiania? Wolno wam przedaiącym nad ubogim czynić miłosierdzie, ále maiętnemu nie wolno y niegodzi się krzywdy czynić; czynicie zaś, gdy go nad cenę pospolitą zdzieracie. Chwalę postępek z obywatelami, áleż czyliż przeieżdzaiący nie tak są bliźniemi wászemi iak obywatele? czyliż nie maią na obronę swoię prawa sprawiedliwości, mó-

wi

wi *Concilium Constantiense: Presbyteri plebes suas admoneant, ut non carius transeuntibus vendant*; Kapłani Kaznodzieie maią napominać przedaiących, ażeby drożey nad pospolitą cenę przeieżdżaiącym nie przedawali. Niech tak będzie, że kto za rzeczy wzięte, iak obiecał, nie zapłacił, ma przeto nie wywikłany obowiązek na sumnieniu, y iuż że dla tego ma kto inny za niego szkodować? iego ścigaycie, żeby wam oddał, á drugiemu przez zdzièrstwo krzywdy nie czyńcie, bo za winnego obcy niewinny nie odpowiada.

Rzeczesz Chrześciáninie przedaiący na te wszystkie odpowiedzi moie: może częstokroć kupuiący rzecz iaką, daleko taniey kupić, ániżeli ona warta, toć też ia mogę daleko drożey przedawać rzeczy, ániżeli warte. Kształtne niby uczyniłeś porównanie, lecz nie wiem, ieżeli go rozumièsz, otoż ia ci go wykładam. Może kto rzecz iaką taniey kupić, ániżeli warta, á to w ten czas, gdy iey cale nie potrzebuie, á radby nie kupował, átoli przedaiący się przykrzy, żeby koniecznie kupił. Tak też y ty ale przeciwnym sposobem, gdy masz iaką rzecz potrzebną y pożyteczną, niechcesz iey przedać, á drugi się koniecznie napiera, żebyś ią przedał; możesz ią w ten czas drożey przedać, bo ta potrzeba y pożytek ustaiący powinien być

szaco-

ſzacowny. Może kto rzecz taniey kupić, ániżeli warta, á to w ten czas, gdy takowych przedaynych rzeczy ieſt bardzo wiele, á kupca bardzo mało, bo w ten czas rzecz tanieie; tak też y ty ále przeciwnym ſpoſobem, możeſz drożey rzecz przedawać, gdy przedaynych rzeczy bardzo mało, á kupca bardzo wiele, bo w ten czas według poſpolitego zdania rzecz drożeie. Może kto taniey rzecz kupować, gdy całkiem y wiele razem bierze; tak też y ty ále przeciwnym ſpoſobem, możeſz nie co drożey przedawać, gdy nie razem przedaieſz ále poiedynczo. Mierzyſz, nalèwaſz, ważyſz, bo ta praca powinna mieć ſzacunek; wſzakże na niego poſpolita taxa ma uwagę ſwoię. Cóż z tego porównania wnoſiſz? o to nic nie wnoſiſz na obronę nieſprawiedliwych zyſków. Patrzayże, ieżeli te wymówki przedemną nic nie ważą, á iakże będą ważyły przed Bogiem? Com powiedział wyżey z Auguſtynem, toż powtarzam: *Mentiri Deo potes, Deum fallere non potes*; ſkłamać Bogu możeſz, oſzukuiąc w cenie nie wiedzącego, co po czemu idzie; ále Boga nie oſzukaſz, przed Bogiem ſię nie wymòwiſz, ktòry wie y przenika myśli twoie: *ſcimus quia ſcis omnia.*

Część

Część III.

DOpełnièymy w związłey krotkości przedsięwziętey rzeczy. Jedna iest ieszcze niewiadomość, która w kontrakt przedaży w chodzi czasem, á dodaie serca do czynienia krzywdy. Ta niewiadomość iest wziętego á zataionego zysku za rzeczy przedane. Pospolicie się dzieje, że kupcy maiętnieysi nie zawsze sami przedaią towary, ále maią czeladnika, któremu zlecaią przedaż, chcąc tego po nim, żeby ieżeli nie będzie mógł przedawać według wysokiego stopnia pospolitey ceny, to iest naydroższey, to przynaymniey brał śrzednią cenę, â co się tu mówi o czeladzi kupieckiey, toż się ma mówić o wszystkich innych, ktòrzy cudzym imieniem, to iest zleconą sobie od kogo innego rzecz przedaią, maiąc wolą oświadczoną sobie Pana tey rzeczy, żeby ile sprawiedliwość pozwala, naydrożey przedali, álbo ieżeli nie można będzie, za mnieysze pieniądze za te naprzykład spuścili. Cóż oni czynią? w chodzą w przedaż zleconych sobie rzeczy, targuią się dobrze; iak tylko może być naydroższa cena rzeczy przedaynych, taką biorą za przedane rzeczy. Zaś gdy przyidzie sprawę z rzeczy przedanych dawać, zachowuią sobie zarobek wyższey ceny, w to dufaiąc, że Pan Rzeczy o tym nie wie, y pewnie

wnie ſię nie dowie; w reieſtrach piſzą, álbo też przed nim powiadaią cenę śrzednią wyznaczoną od niego temi słowy: ieżeliby inaczey być nie mogło, to iuż dać y za te pieniądze. Y wiedzieć potrzeba, że ſię poſpolicie ta ſztuka udaie. Cóż o takowych ludziach mówić? á za nie tak mówić, iak o Judaſzu: *fur erat & loculos habebat.* Krył ſię z ukradzionemi pieniędzmi przed Jezuſem, á nie miał na to baczenia, co mu inſi przyznali Apoſtołowie *tu ſcis omnia*, ty wieſz o wſzyſtkim, tak oni ſię cieſzą, że oſzukanie ukryli, przed wiadomością Pana rzeczy przedayney, á Bóg tę ſamę złość ich widzi y potępia.

Zebym iuż rzecz zamknął, powiedz mi, który maſz cudze rzeczy do przedania ſobie zlecone: álbo ſię zmówiłeś na to, za iaką nadgrodę, álbo ieſteś ſługą tego Pana, który ci zlecił przedaż, álbo podiąłeś ſię tego z ſamey tylko przyiaźni. Cożkolwiek mi odpowieſz, pokazuię ci kradzieſz, ieżeli ci z umowy dana, albo ci obiecana nadgroda? nic nie możeſz z zyſku rzeczy przedaney zatrzymać ſobie, powinieneś wſzyſtko oddać, bo nadgrodę bierzeſz za to. Jeżeli ieſteś ſługą Pana, który ci zlecił przedaż rzeczy? nic nie możeſz ſobie zatrzymać zyſku, ále powinieneś wſzyſtko oddać, bo do tego z urzędu ſługi według wſzyſtkich Teologów

obo-

obowiązany ieſteś. Jeżeli dla przyiaźni podiąłeś ſię tego? nic nie możeſz zatrzymać zyſku, powinieneś wſzyſtko oddać, bo prace twoie y fatygę w ſłużeniu przyiacielowi darowałeś. Rzeczeſz: áleż bo Pan rzeczy wyznaczył, żeby tyle wziąć. Wyznaczył, tyle, áby mniey nie brać; ále nie zakazywał więcey wziąć, owſzem tego pragnął ile ſprawiedliwość pozwala. Rzeczeſz: moia w tym induſtrya, że ſię umiałem targować; odpowiadam: bądź to, że induſtrya, ále ieżeli nadgrodę wziąłeś? induſtrya kupiona: ieżeli ieſteś ſługą? induſtrya powinna: ieżeli ſię z przyiaźni ſłużyć obiecałeś? induſtrya darowana. Nie możeſz więc zatrzymać zyſku, powinieneś oddać, á chociaſz Pan rzeczy, o tym nie wie, y podobno ma cię za wiernego, Bóg wie, ma cię za Judaſza, y potępia: *fur erat, & loculos habebat.*

Gdy to ſłyſzyſz Chrześciáninie przedaiący, wyznay naypierwey mocnym przyzwoleniem wiary: *tu ſcis omnia.* Boże mòy! ty wſzyſtko przenikaſz, wſzyſtko widziſz, á wnet obròć mòwę do duſzy twoiey. Duſzo moia! o iakże ty odtąd pomyśliſz o krzywdzie bliźniego, gdyż Bóg mòy widzi myśli y wſzyſtkie chęci twoie? Gdyby przynaymniey widział, á to go nie tykało; ále tyka, bo ieſt przeciwko zakazowi iego, ieſt obelgą Maieſtatu iego, á to cię ma bardziey

prze-

przerazić, że ten Bóg obrażony ieſt Sędzią twoim, ſurowie cię za to ſądzić będzie, y wyrokiem ſwoim wyznaczone kary wykona, bo ieſt wſzechmogący. Ale to naybardziey w Bogu moim uważay, że on ieſt nieſkończona dobroć, nieſkończona godność, nieſkończona doſkonałość! Dla marnegoż zyſku to dobro tracić, któregoś nadewſzyſtko powinna pragnąć? tę godność deptać, którąś powinna nadewſzyſtko ſzanować? tey piękności nienawidzieć będzieſz? którąś powinna nadewſzyſtko kochać! Uznay duſzo moia, że Bóg ieſt tą perłą, na którey nabycie powinnaś wſzyſtko twoie łożyć ábyś ią kupiła; więc odezwiy ſię z Dawidem: *Bonum mihi lex oris tui, ſuper millia auri & argenti.* Ty Boże y wola twoia ieſt dobrem moim nad wſzyſtkie ſrebra y złota tyſiące y milliony. Przeſtrzegam cię duſzo moia, niech cię nie oſzukuie niewiadomość ludzi oſzukanych, bo ieżli wie Bóg Sprawiedliwy oſzukania twoie, cały świat będzie wiedział; bo gdy przyidzie na ſąd oſtateczny: *illuminabuntur abſcondita tenebrarum* wyiawi wſzyſtkie taiemne złości, á ty o w iak wielkiey zoſtanieſz hańbie! Odezwiy ſię ſerdecznie: o Boże! o Jezu! któryś w podobieńſtwie kupca na ten świat przyſzedł, ábyś pozyſkał krwią twoią kupionych, rozporządź mię mądrością twoią y ła-

y łaſką twoią, bym przez nieſprawiedliwą przedaż z Kościoła wieczney chwały z przedaiącemi y kupuiącemi wyrzucona nie była; álbo z Ewangelicznemi Pannami poſzła *ad vendentes*, á bardziey przyſtawſzy do liczby nieſprawiedliwych przedaiących, potym przyſtępu do nieba nie nalazła! zachoway mię od tego JEZU Zbawicielu móy! Amen.



KAZANIE XXIII.

O ſprawiedliwości.

O kontrakcie naymowania ſług y ſłużebnic, y o powinnościach zobopólnych. Miane na Niedzielę 6. po Wielkieynocy.

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obſequium ſe præſtare Deo. Joan: 16.

Wiadomo ieſt wam Chrześcianie moi, że temi czaſy Kazania miewam o kontraktach na wzaiemney umowie zobopólnie obowiązuiącey należących, których iſtota w powſzechności temi bywa wyrażona ſłowy: *Do ut des, facio ut facias.* Mówiło ſię Niedzieli przeſzłey o kontrakcie przedaży, w którym bierze ſię rzecz kupiona, á

na, á daią ſię pieniądze umówione. Dziſiay mówić będę o kontrakcie naymowania ku uſłudze, to ieſt o kontrakcie, który zachodzi między Panem Goſpodarzem przyimuiącym ſługę, y między ſługą przyſtaiącym na ſłużbę; mówi bowiem prawo: że ten kontrakt odnoſi ſię do kontraktu przedaży tą tylko różnicą, że w kontrakcie przedaży rzecz iaka, á w kontrakcie naymowania ſłużących praca y uſługi ludzkie kupuią ſię za pieniądze: *conductio proxima eſt emptioni, iisdemq; regulis juris conſiſtit,* słowa prawa.

Do mówienia o tey rzeczy pochop biorę z słów założonych, o iakiey ślepocie rozumu ludzkiego namieniaiących, która przyczyną była, że ludzie cale nieſprawiedliwe ſprawy ſwoie, iakie ſą zabóyſtwa, za przyſługę Bogu mieli; bądź ta ślepota z zaciętey złości, bądź z grubey niewiadomości pochodziła. Podobna ślepota częſtokroć ſię wkrada w kontrakt Chrześciańſki, który ſię dzieie między Panem y ſługą, gdyż zwykło ſię dziać rozmaite bezprawie ſługze od Pana, Panu od ſługi; z tym wſzyſtkim ta nieſprawiedliwość bierze na ſiebie pozór iakieyś ſprawiedliwości, ma ſwoie wymówki, przyczyny, dla których dobrze o ſobie mniema: *arbitratur ſe obſequium præſtare.* Dadzą ſię

widzieć te pozory błędliwe, gdy się w dalszey mówienia osnowie wymówki krzywd przeciwnych sprawiedliwości kontraktu tego rozwiążą, á łudząca ich obłuda z hańbą swoią pokaże się. Teraz zaś ábym otworzył ślepocie niesprawiedliwey oczy, przełożyć iawnie postaram się, czego naymowanie sługi, czego umowa na służbę po oboiey stronie w ten kontrakt wchodzącey sprawiedliwie wyciąga. Proszę was tedy, uważaycie rzecz y podział następuiącey mowy.

Z przyczyny kontraktu czyli umowy na służbę, obowiązany iest Chrześcianin na sumnieniu, áby on słudze swemu sprawiedliwą uczynił nagrodę zasług iego. Część I. Kazania.

Z przyczyny kontraktu czyli umowy na służbę obowiązany iest sługa na sumnieniu, áby sprawiedliwie służył Panu swemu to iest: to wszystko wykonał dobrze, do czego iest umówiony. Część II. Kazania.

. Gdy się to przełoży, y za pomocą Ducha Nayświętszego ku naśladowaniu weźmie, dni y lata sprawiedliwości się poświęcą, zaś mniemanych zasług błędy z godziną swoią zginą: *venit hora, ut omnis qui interficit vos, arbitretur obsequium se præstare Deo.*

Część

Cześć I.

PEwna rzecz Chrześcianie moi, że gdy Pan albo Pani przyimuie ſługę, (przez Pana zaś y Panią rozumiem tych wſzyſtkich ludzi, iakiegożkolwiek oni ſą ſtanu, kondycyi, porządku, ſpoſobu życia, którzy bez ſługi obeyść ſię nie mogą,) gdy mówię Pan albo Pani przyimuie ſługę, á ſługa przyimuię ſłużbę, w ten czas iak na Pana, tak y na ſługę, nie tylko ſprawiedliwość zaſadzona na kontrakcie, ále też miłość Chrześciańſka y inne cnoty zaſadzone na różnym prawie Boſkim, wkładaią powinności ſwoiey obowiązki. O tych powinnościach miłości Chrześciańſkiey y cnót innych mówi naypierwey do ſług Chrześciańſkich Paweł Swięty: *ad Ephes 6. v. 7. cum bona voluntate ſervientes ſicut Domino & non hominibus.* Słudzy Chrześciańſcy ſłużcie Panom waſzym, tak iakbyście ſłużyli ſamemu Bogu á nie ludziom; przez co napomina ſług do pokory, ſzczèrości, dobrego życzenia, wiarowania ſię wſzelkiego wykroczenia względem Panów ſwoich. Znowu tamże mówi do Panów: *v. 9. & vos Domini...remittentes minas.* Wy zaś Panowie Chrześcianie bądźcie łacnemi do odpuſzczenia gniewu y kary; przez co napomniono Panów, ázeby oni mieli łaſkawość, łagodność poſpolicie, czaſem zaś ſu-

rowość, ále nie zaciętą w gniewie względem śłużących swoich. Atoli ia te wszystkie powinności Panów względem sług, sług względem Panów, wynikaiące z miłości Chrześciańskiey y innych cnót pominę dziśiay; wykład ich tam będzie, gdzie śię dali Bóg, będzie mówiło o powinnościach szczególnych stanów Chrześciańskich. Rzecz moia ninieysza o tey powinności, która pochodzi z samego kontraktu umowy y naymowania; o tey powinności, którą śię Pan do zapłaty śłudze, sługa do pracy Panu obowiązuie. Y iuż powiedziałem, że z przyczyny kontraku takowego Pan obowiązany iest na sumnieniu, ażeby on słudze swoiemu sprawiedliwą czynił nagrodę za sług iego.

Sprawiedliwego myta, inszego wam nie mogę dać znaku, po ktorym byście dochodzili niepochybney sprawiedliwości iego, tylko zwyczay pospolity, z okoliczności mieysca, czasu, osób, pracy wzięty, iaki zwyczay pospolicie maią Chrześcianie dobre prowadzący życie płacić sługom swoim w tych kraiach, w takowych czasiech, takim sługom, za takowe zasługi. Ten zwyczay pospolity ludzi dobrych iest miarą sprawiedliwego myta, y do płacenia takowego myta Pan słudze swoiemu z cnoty sprawiedliwości obowiązany iest. Rzecz ta zaprawdę

wdę oczywiſta mi ſię zdaie; żeby zaś taką zdawała ſię każdemu, na wam dowód takowego obowiązku! żaden drugiemu nie ieſt obowiązany ſłużyć darmo; gdy tedy z umowy ſłuży, powinien mieć nadgrodę; á ieżeli za prace bydlęce, gdy naymuią konia, wołu, oſła, ſprawiedliwość każe według poſpolitego zwyczaiu, który ieſt nieiaką taxą, płacić? dopieroż prace ludzkie naięte kontraktem ſłużby maią być według zwyczaiu dobrych ludzi ſzacowane y płacone. Że tak być powinno á nie inaczey, iaſnym to wyrokiem Chryſtus Pan w Ewangelii pokazuie: *Dignus operarius mercede ſua,* godzien ieſt zmówiony na pracę nagrody ſwoiey; iak to godzien? Oto ſprawiedliwość każe mu dać nagrodę; to bowiem słowo: *dignus* w tych okolicznościach znaczy przykazanie ſprawiedliwości. Jako gdy Chryſtus mówi u Łukaſza w rozdziele 12. o złym ſłudze: *fecit digna plagis* uczynił to, za co godzien być chłoſtanym; to ſłowo: *digna* znaczy wyrok ſprawiedliwości; tak też gdy Chryſtus mówi o ſłudze dobrym w rozdziele 10. u tegoż Łukaſza: *dignus operarius mercede ſua,* godzien umówiony do pracy nagrody, to ſłowo *dignus* znaczy przykazanie ſprawiedliwości, áżeby ſłudze oddana była nagroda zaſług iego; iakaż nagroda? nagroda zwyczaiem po-

ſpołitym wymierzona, nagroda równa pracom iego. Jako bowiem ſprawiedliwość Boſka względem ludzi, zaſługi świętych ſług ſwoich uważa, y według nich nagrodę daie: *reddet unicuiq; ſecundùm opera ejus, ad Rom. 2. v. 6.* acz ta nagrodą muſi być zawſze nadobſituiąca, áni może być od zaſług mnieyſza, tak ſprawiedliwość Panów względem ſług powinna uważać prace ſług ſwoich, y równą im oddawać nagrodę; dla tego ſię bowiem nazywa: *Juſtitia Commutativa*, że porównanie czyni prawa z prawem.

Ale o czaſy ludzkie! o zwyczaie w ludziach zkażone! acz tak wielka powinność y obowiązek ſprawiedliwości ieſt, ażeby Panowie y Panie to dawali całkowicie ſługom ſwoim, co ich pracy y wyſłudze przynależy; wſzakże oni zdaią ſię tego wcale nie uważać, y nieſłuſznemi przyczynami pozór iakiś y obłudne ſłuſzności maiącemi uwiedzieni, iedni zaſłużonego nie oddaią myta; inni oddaią ále z uſzczerbkiem, bo nie całkowicie y bez równi ſprawiedliwey. Gdy tak tych iak tamtych uważam, mówić muſzę z Jakóbem Swiętym: *Cap: 5. v. 4. merces operariorum... fraudata à vobis clamat, & clamor eorum in aures Domini Sabbaoth introivit*; Oto płaca od was zatrzymana, ukrzywdzona, woła, á wołanie do uſzu Pana Boga weſzło.

Uważ

Uważ naypierwey te Apoſtolſkie ſłowa Chrześcianinie, który w zwyczay ſobie wziąłeś, ábyś ſłużącym nie płacił: o to ten y ów iuż po kilka lat u ciebie, y prócz obietnicy myta, nic od ciebie nie maią; wiè Bòg o tym, płacz ich w górę ſię podnióſł; iak para, mgła y wilgoć ziemi idzie w gòrę, áby ſię z niey urodziły pioruny, tak wołanie ich brzmi w uſzach ſtraſznego Sędziego, áby ſię mścił nad tobą. Czymże ſię złożyſz na taką ſkargę? iaką daſz wymòwkę, któraby cię oſwobodziła od kary?

Rzeczeſz podobno: Prawda, że nie płacę ſłużącym; wſzakże *quod differtur, non aufertur*, co ſię odwlecze, to nie uciecze. Ale o ciebie niewiadomego rzeczy! czyliż może w okoliczności ſprawiedliwey nagrody odwłoka powętowana za wymówkę być dawana? ieżeli w których okolicznościach nieprzyzwoita, w tey okoliczności cale nierozumna. Czytay, co napiſano w Lewityku: *Cap: 19. v. 13. non morabitur opus mercenarii tui apud te uſq; manè.* Nie zatrzymay przez noc naiemnikowi twoiemu, gdy on dzièło ſwoie odprawi, nagrody, nie odkładay go na iutro; tym zatrzymaniem nagrody przez iednę noc Bòg ſię brzydzi, á iakże mu być może miłe zatrzymanie nagrody przez lat kilka? Czytay u Tobiiaſza *Cap: 4. v. 15. Quicunq; tibi aliquid operatus fuerit, ſtatim*

tim ei mercedem restitue. Ktokolwiek odprawi umowioną pracę, zaraz mu odday nagrodę, iakimże rozumem mówisz: co się odwlecze, to nie uciecze? Bòg mówi: nie zatrzymuy przez noc, Bóg mówi: zaraz oddaway; á ty mówisz: co się odwlecze, to nie uciecze. O iak w okoliczności tego Bożego przykazania iest nie rostropna ta wymòwka twoia! á co gorsza, że cale fałszywa! ieżeli bowiem ty nie oddaiesz teraz, fałsz wielki, że oddasz potym. Dla tegó bowiem teraz nie oddaiesz nagrody, choć możesz, że łakomstwo w sercu twoim panuie, á żal ci utracić pieniędzy; dopieroż nie oddasz potym, gdy więcey dać trzeba będzie, gdy za ieden, drugi, trzeci rok zapłacić, dopieroż ci tego namiętność łakoma bronić będzie, ktòra ci mniey dawać nie pozwala. Strumyka nie przeskoczyłeś, á iakże, gdy ten strumień zbierze, y zamieni się w rzèkę, będziesz mógł przeskoczyć? mów iak chcesz, mów: co się odwlecze, to nie uciecze; á ia mówię: nic z tego nie będzie; takeś mówił przed dwiema przed trzema laty, á nic z tego nie masz; tak też choć teraz mówisz, ia mówię: nic z tego nie będzie.

Rzeczesz podobno: nie posądzay mnie lekkomyślnie, wiedz o tym, że nie mam łakomego do pieniędzy przywiązania; ieżeli

odkła-

odkładam do czaſu ſłudze moiemu zapłatę, czynię to dla tego, áby mi dłużey ſłużył, dobry álbowiem ieſt, á gdybym mu zapłacił, poſzedłby odemnie. Otoż wymòwka! z dèſzczu trafiłeś pod rynnę. Przenikaſzże, co to ty mòwiſz? Mówiſz: dlatego nie płacę, áby dłużey muſiał ſłużyć. Przypomniy ſobie, com wyżey powiedział z nauki prawa: kontrakt przyimowania ſług iednemiż ſię prawidłami rządzi z kontraktem przedaży: *iisdem regulis juris conſiſtit.* Powièdzże mi teraz: gdyby kto kogo przymuſił, áby rzecz iaką przedał, którey przedać niechcé, á dawſzy mu zapłatę nad poſpolitą cenę więkſzą, rzecz mu wydarł; powiedzże mi: czyliżby takowey rzeczy kupienie ſprawiedliwe było? ieżeli rzeczeſz? ſprawiedliwe; okrzyknie cię Chryzoſtom w Hom: 87. na Matteuſza mówiąc: więc Achab Król gdy Nabotowi niechcącemu przedać, winnicę wydarł, dając ſłuſzną iey zapłatę, ſprawiedliwie uczynił? Błądziſz, błądziſz: *hoc Achab perdidit, quia quamvis dederit pretioſiora, verumtamen a nolente accepit.* To Achaba zgubiło, że chociaż on ſprawiedliwe dawał pièniądze, niechcącemu przedać winnicę wydarł: *Emptor non cogere ſed perſvadere debet.* Uważayże teraz: przeciwko ſprawiedliwości ieſt przymuſzać do przedania tey rzeczy, którey kto przedać niechce; czyliż

ma

ma być sprawiedliwa przymuszać sługę do służenia, gdy on służyć niechce? Toż samo lepiey uważ: przeciwko sprawiedliwości iest przymuszać do sprzedania rzeczy iakiey, którey drugi sprzedać niechce, aczby mu sprawiedliwą za nię dano płacę; czyliż ma być sprawiedliwa przymuszać sługę do służenia, y to przymuszenie czynić przez nieoddawanie płacy y myta iemu powinnego? Sądźże teraz: czyliż z wymówką twoią z deszczu nie trafiłeś pod rynnę? czyli nie ma się mówić o tobie: *incidit in Scyllam cupiens vitare charybdim.*

Rzeczesz: to porównanie naymowania sługi z kontraktem przedaży zaprawdę cięszkieby na mnie było, gdyby iaki wyraźny między mną y sługą moim zaszedł kontrakt, ále żadnego z nim nie uczyniłem kontraktu, przyiąłem go tylko na służbę, y tak mi od dawnego czasu służy, spuszczaiąc się na łaskę moię; gdy tedy nie płacę, za cóż mnie potępiać o tak wielką niesprawiedliwość? Móy Chrześcianinie! Ta wymòwka twoia, którą teraz daiesz, iawnym dowodem iest, że wymòwki twe wyżey dane, są tylko wymyślone, nieszczère, kłamliwe; tam powiedziałeś, że co się odwlecze, to nie uciecze; powiedziałeś: że dla tego nie płacisz, ábyś dłużey miał sługę dobrego, á potym razem mu zapłacił; á teraz mòwisz: żeś nie uczynił

nił kontraktu, á zatym nie maſz mieć na ſobie obowiązku ſprawiedliwości; *mendacem oportet eſſe memorem.* Ale niech tak będzie, iak mówiłż; niech tak będzie, żeś przyiął go na ſłużbę bez kontraktu wyraźnego, że on ſię ſpuścił na cnotę y baczenie twoie; z tegoż maſz wnośić, że nie ieſteś obowiązanym do oddania mu ſprawiedliwey zapłaty? O niedołężny wnioſek! Gdy naprzykład Goſpodarz robotnikowi każe u ſiebie robić, acz z nim nie kontraktuie pierwey, przecież, gdy odprawi robotę, winien mu ieſt taką dać nadgrodę, iakąby dał, gdyby ſię z nim według ſprawiedliwości umówił. Czemuż to? bo to wezwanie robotnika y zlecenie mu roboty, acz nie było uſtnym wyraźnym kontraktem, ále ieſt kontraktem ſkrytym, domyślnym, iak mówiemy: *contractus tacitus*, á przeto ważnym y obowięzuiącym. Tak też daymy to, żeś przyimuiąc ſługę nie uczynił z nim kontraktu na pewne myto; że iednak to ſamo przyięcie ieſt kontraktem tłumaczonym, potwierdzeniem myta ſkrytym, przeto ieſteś obowiązany, ábyś mu dał nagrodę taką, iaka poſpolicie takim pracom y takim ſługom dawana bywa; ieżeliś bowiem płacić nie miał, nacożeś go na ſłowie tak długo wieſzał? czemużeś poſług iego zażywał? czemużeś go nie odprawił? przyimowałeś

uſłu-

usługi, tym samym przyzwoliłeś na myto, zwłaszcza że on ci służył, áby co sobie wysłużył, áni ci mówił: nigdy ia niechcę nagrody, darmo ci służyć będę. Gdy tedy y on chciał zapłaty, y ty przyzwoliłeś na zapłatę, przyimuiąc usługi, kontrakt acz nie wyraźny ale potaiemny obowiązuie cię, trzeba koniecznie zapłacić.

Rzeczesz niecierpliwie: Cóż to za nowotności, y skryte iakieś kontraktu tłumaczenie? gdyby te obowięzywać miały, to też, gdy ia poddanego na służbę wezmę, álbo się wychowańcem posługuię, acz z niemi nie kontraktuię, z obowiązku kontraktu iakiegoś potaiemnego będę im winien nagrodę? Próżno się sierdzisz na słowo nowotności; odpowiadam: wiadomość tych rzeczy, o których mówa, może być u ciebie nowina, żeś nie miał sposobności, álboś niechciał o tym słyszeć; ale nauka o tym bardzo stara. Co tycze poddanego tu w Polszcze na służbę wziętego, wiedz o tym, że poddani w Królestwie Polskim nie są niewolnikami, ále są podobnemi do tych, którzy się u Rzymian nazywali: *adscriptitii glebæ*; maią oni niezbyte powinności pracowania na Pany swoie, ále te powinności do pewnych prac y do pewnych tylko czasów są przywiązane, między któremi pośrzodkuie wolność od Pańszczyzny. Gdy

tedy

tedy Chrześciáninie Polaku, bierzeſz poddanego do uſtawicznych uſług twoich; kontrakt potaiemny cię obowiązuie, ábyś podeymowaną nad powinność iego według porównania roſtropnego nagrodził pracę. Co tycze wychowańca, ſieroty; mówię, że y on nie ieſt niewolnikiem, dla tego pracy ſwoiey powinien mieć nagrodę, acz podobno pomiernieyſzą od ciebie, ániżeliby brał od kogo innego; iakaż iakaż ta nagroda będzie, czyli zależąca na dawaniu pieniędzy, czyli na opatrywaniu potrzeb ciała tyczących. Sądźcie teraz Chrześciánie, którzy ſłużącym płacić niechcecie, którzy z umyſłu coraz innych ſług odmieniacie, ábyście żadnemu nie płacili; którzy od ſiebie ſłużących bez zapłaty wypędzacie, od których ſłużący żadney zapłaty doczekać ſię nie mogąc y roſpaczaiąc o iey odebraniu, ſami z płaczem, narzekaniem, przekleſtwem, uchodzić muſzą; ſądźcie: czyli iaką wymówkę mieć możecie á zwłaſzcza przed Bogiem, którą byście ſię zaſtawili przeciwko płaczu y wołaniu zawiedzionych od was ludzi? *Merces operariorum fraudata à vobis clamat & clamor eorum in aures Domini Sabbaoth introivit.*

Do tych czas mowa była do tych, którzy ſłużącym ſobie żadney nie daią nagrody za ich prace. Uważcież ieſzcze y wy dopiero

rzeczone Apoſtolſkie ſłowa, którzy z tey okoliczności lepſzemi ieſteście od pierwſzych, że przecie daiecie nagrodę ſługom waſzym; ále z tey okoliczności cale ieſteście złemi, że równey, całkowitey nagrody za prace y uſługi ſługom waſzym nie oddaiecie. Wie o tym Bóg ſprawiedliwy, á płacz y wołanie ukrzywdzonych iuż was u niego oſkarzyły: *merces fraudata clamat, & clamor in aures Domini introivit.* Wiem, ia że w tym poſtępku waſzym kilkoraką roicie ſobie wymówkę, maiącą pozór mniemaney ſprawiedliwości, ktorey gdy zbytecznie a nieporządnie ufacie, tak ſię niewymówionemi od krzywdy ſtaiecie, iako y pierwſi.

Jedni z was zwykli mówić: prawda, wytrąciliśmy większą część myta, czyniemy átoli miłoſierdzie, że y to daiemy ſłudze złemu, gdyż powinienby wſzyſtko tracić; za którego ſłużby ponieśliśmy w rzeczach naſzych tyle ſzkody. Bodayby ta wymówka tak była ſprawiedliwa, iak ſię zdaie być pozorną. To wielka prawda, gdy ſługa ſtaie ſię przyczyną ſzkody dobru Pana ſwego, á ſtaie ſię przyczyną przez złość ſwoię, álbo przez iawne niedbalſtwo, on obowiązany ieſt ſprawiedliwością do nagrody uczynioney w dobru Pańſkim ſzkody, iako wſzyſcy nauczaią: *tenetur de culpa lata.* Wſzakże gdy ſię z przygody ſamey w dobru zle-

conym słudze stanie szkoda bez winy iego, przeto nie powinno mu być wytrącone myto; y ieżeli to się dzieie, krzywda mu się dzieie. Powiedzcie mi teraz, którzy się wymawiacie szkodami, od sług uczynionemi, y przeto im myta całkowicie nie płacicie; powiedzcie: iakie wam szkody poczynił sługa? marnowałże on dobra wasze? rozprászał? przepiiał? odszedł domu nie zamknąwszy? zostawił rzecz poleconą straży swoiey na otwarciu, y zginęła? tego mu nie dowiedziecie; iakąż tedy uczynił szkodę? pokazuiecie szkodę cale przypadkową, niespodzianą, która się naypilnieyszemu koło własnego dobra Gospodarzowi trafić może. Oto gospodyni nierozsądna garki, miski potłuczone z przygody rachuie, á dziewkę wykwitowawszy, prawie bez myta od siebie puszcza, zamiast pieniędzy skorupy z garków brać każe; taka wymówka niewymówiona, iawną niesprawiedliwością iest: *Merces fraudata à vobis clamat.*

Są drudzy teyże drogi ludzie, którzy sługom oddaią myto, ale w rzeczach wcale im nie potrzebnych y nie pożytecznych; oszacuią rzeczy, iak chcą, y według taxy od siebie wymyśloney daią sługom, áby ie sprzedáli, y z tąd myto wzięli, áto czyniąc, mówią: nie czyniemy słudze krzywdy, płaciemy mu wiernie. Musieliście, którzy tak

posłę-

postępuiecie, Chrześcianie nie uważać owey przypowieści Ewangeliczney (*Matth: 20. v. 13.*) o gospodarzu. Rzekł on bespiecznie do naiętego od siebie robotnika: *amice non facio tibi injuriam*; ále wnet tego dał przyczynę: *nonne ex denario convenisti mecum? tolle, quod tuum est*; umówiłeś się ze mną za pieniądz, oddaię ci ten pieniądz, weźmiy co twoie iest. Gdybyście tak oddawali słudze, iakoście się z nim umówili, moglibyście mòwić: *non facio injuriam*; ale żeście się umówili za pieniądze, á oddaiecie rzeczy, fanty według woli waszey szacowane, niewiem, iaką śmiałością mówić możecie: *non facio injuriam*. Gdyby przynaymniey rzecz w nagrodę dana taka była, z ktoreyby łacno mógł sługa myto swoie odebrać, ieszczeby to znośnieysza była; ále ieżeli rzecz taka iest, ktorą sługa nie łacno y nie tak sprzedać może, aby mu to wyszło na sprawiedliwe myto; nie wiem, iak to prawda wasza będzie: *non facio injuriam*; raczey to się sprawdzi: *merces fraudata clamat*.

Są ieszcze inni, do pocztu tychże ludzi, o ktorych mòwa, należący, ktorzy całe umówione myto w pieniądzach oddaią słudze swemu, ále nie równe pracom iego. Umòwili się z nim do iedney tylko pewney pracy; acz gdy do nich przyszał, zwalili na

nie-

niego rozmaite prace, prace takowe, które pospolicie wielu służących do działania swego potrzebuią, y różnemi mytami płacone bywaią. To czyniąc, sprawiedliwość sobie przypisuią, przeto samo, że umówione oddaią myto. O iakie to samych siebie oszukanie! umówione oddaiecie, ále nie równe, bo za te prace nie płacicie, które on podeymować musiał, á nigdy się na nie z wami nie godził. Tożto te prace iść darmo maią? A iakaż sprawiedliwość będzie, która z istoty swoiey: *aequalitatem* równości nagrody z pracą wyciąga? Próżna rzecz się wymawiać; ieżeli nie zatkacie krzywdzie gęby sprawiedliwą nagrodą, wołać do Sędziego Boga będzie: *merces fraudata clamat.*

Wnoścież Chrześciánie moi, iak się mylą y oszukuią ci wszyscy, którzy álbo cale niechcą nagrody czynić służącym, álbo ieżeli czynią, nie czynią w równi sprawiedliwey. Zasadzaią się oni na iakichsiś wymówkach pozór sprawiedliwości maiących, á te wymówki po zdartey z nich larwie sprawiedliwości, iawną się niesprawiedliwością pokazały. Pokazało się w nich prócz tego kłamstwo, łakomstwo, niemiłość bliźniego, pokazało się szydzenie z sprawiedliwego kontraktu, oto zgoła pokazały się te wymówki, że nie były obroną spra-

wiedliwości, ále *excuſationes in peccatis* obroną grzechu. Mieycie baczenie na to pilne Panowie y Panie, goſpodarze y goſpodynie, byście nie ſzli za takowym oſzukaniem. Lękaycie ſię tego, áżeby zatrzymanie ſługom waſzym álbo uięcie nagrody ſprawiedliwey według kontraktu z niemi uczynionego, nie zamieniło ſię wam w wyrok zemſty: *merces operariorum fraudata à vobis clamat, & clamor eorum in aures Domini Sabbaoth introivit.*

Część II.

SŁyſzeliśmy, że Panowie y Panie obowiązanemi ſą z przyczyny kontraktu, áby oddawali całkowitą płacę ſługom ſwoim; á ſłudzy z przyczyny tegoż kontraktu do czego ſą obowiązanemi? Rozmaite ſą powinności ſłużących względem Panów ſwoich, ále iakom ſię wyżey oświadczył, o innych mówić niechcę, tylko o tych, które z kontraktu ſłużby proſto y tuż wynikaią. Takowa powinność ſług ku Panom ſwoim ieſt troiaka: pierwſza względem dobra Pańſkiego, áby od nich y przez nich nie mieli krzywdy; druga względem rozkazów Pańſkich, áby przez dobre uſługi wykonanie miały; trzecia względem czaſu ſłużby, áżeby, ieżeli po wyſzłym czaſie ſłużby daley ſłużyć woli nie maią, wcześnie o tym Pana upomnieli.

Ze

Ze ſługa naypierwey obowiązany ieſt z kontraktu ſłużby, áby ſię przez niego y od niego nie działa krzywda dobru Pańſkiemu, przyczyna ieſt: bo w tym kontrakcie zamyka ſię iſtotnie *fidelitas* wierność; á iakażby wierność była, gdyby dobru Pańſkiemu, álbo ſam ſługa krzywdę uczynił, álbo widząc, że od innych dzieie ſię, gdy do tego ſam przeſzkodzić nie może, nie donoſił o tym Panu ſwemu? Y to ieſt, co mówi Paweł: *ſervos... eſſe... non fraudantes.* (*ad Tit: 2. v. 10.*) Niechcę ſię z tym ſzerzyć, gdyż już o tym zdaie mi ſię dokładnie mówiłem w Częśći drugiey, kiedy miałem Kazanie o kradzieży domowey na Niedzielę trzećią Poſtu.

Ze ieſzcze z przyczyny tego kontraktu obowiązany ſługa, áżeby dobrze uſługi Pańſkie według rozkazu wykonywał; przyczyna ieſt: dobre pieniądze bierze, więc dobrze powinien uſługi ſprawować; iako kupiec gdy dobre bierze pieniądze, powinien dobry przedawać towar. A kremu napiſano ieſt u Jeremiaſza. (*Cap: 48. v. 10.*) *maledictus, qui facit opus Domini fraudulenter*, inni czytaią *negligenter*. Przeklęty, który czyni ſprawę Pańſką zdradliwie, to ieſt z oſzukaniem albo z niedbalſtwem. Z oſzukaniem: Kiedy Pan co rozkazał ſłudze, on tego nie uczyniwſzy, przecież powiada Panu: uczyniłem; y kłamie zuchwale, á takowym kłam-

kłamſtwem nieiako ſzydzi z Pana. Z niedbalſtwem: kiedy wykonywa rozkazanie, ále byle zbyć, ále nie tak, iakby ſię podobało Panu. Nie przeczę ia, że te Jeremiaſza ſłowa: *Przeklęty, który czyni ſprawę Pańſką zdradliwie*, rzeczone względem Boga, który ieſt Panem naſzym, á my ſługami iego; átoli mogą y powinny ſię też brać względem ludzi, którzy ſłużą Panom ziemſkim; gdyż roſkazy Panów ziemſkich porządne y dobre względem ſług ſą rozkazami Boſkiemi, ſług álbowiem nieposłuſznych Panom ſwoim Bóg nienawidzi; á Paweł S. mówi do nich: *ſervi obedite Dominis carnalibus... ſicut Chriſto, non ad oculum ſervientes quaſi hominibus placentes, ſed ut ſervi Chriſti facientes voluntatem Dei (ad Epheſ. 6. v. 5. & 6.)* Sludzy bądźcie posłuſznemi Panom cieleſnym iako Chryſtuſowi, nie na oko tylko ſłużąc, iako ludziom ſię podobaiąc, ále iako ſłudzy Chryſtuſowi czyniąc wolą Boſką. Otoż rozkazy Pańſkie nazywa wolą Boſką: *voluntatem Dei*.

Że w reście z przyczyny kontraktu ſłużby, powinien ſługa wcześnie upomnieć Pana, ieżeli mu daley ſłużyć nie ma woli, przyczyna tego z Prawa świeckiego od kilku Ceſarzów dawno uſtawionego, oſtatecznie od Leopolda y Jozefa ponowionego w ſześnaſtu artykułach ſług tyczących. A ieżeli

ieſt

iest obowiązek dawać znać wcześnie Panu, gdy sługa nie ma woli daley służyć po wysłużonym czasie, dopieroż obowiązek iest przed czasem wyszłym służby nie porzucać, chyba żeby tego wielkie były przyczyny, á mianowicie niebespieczeństwo duszy.

Acz te są powinności pewne, átoli roią sobie słudzy wymówki pozór iakieyśiś sprawiedliwości maiące, ktòremiby się od dobrego ich zachowania wykręcić mogli. Jedne są wymówki, z których śmiałość biorą do krzywdy Pańskiego dobra; á te iako czyniące pochop do kradzieży, y złość grzechu kradzieży maiące w sobie, zhańbiłem w Części drugiey Kazania na trzecią Niedzielę Postu. Drugie są wymówki, którémi się składaią, áby tego y tak nie robili, co y iak ku usłudze Pańskiey powinni. Mówią oni: myto iest małe. Ale iakto małe, gdy myto takowe takim sługom za takowe prace wszędzie dawane bywa? Służący nie powinien sądzić o swoiey pracy, bo za pobudką miłości własney wielce ią szacować może, ále w tey rzeczy na pospolity rozsądek y cenę prac ma uważnie patrzyć.

Są ieszcze inne wymòwki, ktòrych używaią słudzy, gdy przed czasem kontraktową służbę porzucaią. Ten mówi: Pan móy, u którego zostawałem, albo ieszcze zostaię, iest zły nie wypowiedzianie, (tu iuż iak tyl-

ko może, tak niepoczciwie potwarza Pana swego) nie mogę więc przy nim zostawać dłużey. Ale powiedz mi, iak to iest zły Pan twoy? ieżeli zły do obyczaiu? ále tobie nic złego nie rozkazuie; ále przysługi twoiey do grzechu nie używa. Jeżeli zły z namiętności gniewliwey? ále nigdy ci się nie trafiło być od niego w niebespieczeństwie utraty życia álbo zdrowia; ále nie iest okrutny na ciebie, áni cię katować każe. Jeżeli zły, że ci nie tak świadczy iak innym? ále wyżywienie, odzienie, y wszystko według umowy wcześnie ci oddaie. Nie masz tedy przyczyny przed czasem porzucać służby iego.

Drugi mówi: áleź bo mnie ten y ów odmawia, obiecuią mi lepszą służbę; czemubym nie miał dobrze sobie życzyć? Jak ten grzeszy przeciwko przykazaniu Boskiemu, który cię odmawia, tak ty przeciwko wierności grzeszysz. Chceszli służby lepszey, o którey nie wiesz pewnie, ieżeli będzie lepsza? tę pierwey odpraw, ktorąś przedsięwziął; chyba żebyś w tym od Pana twoiego był uwolnionym. Mówi inny: Panowie przed czasem kontraktowym częstokroć sług swoich odprawiaią: czemużby się mnie przed czasem odstać nie godziło? na to odpowiadam: gdy Pan sługę odprawuie przed czasem, powinien mieć tego słuszną przyczynę z strony sługi; iaka bywa: niestatek

io-

iego, hańba przez niego Panu uczyniona, wzgorſzenie wſpółſłużących, zuchwałość y niezachowanie powinności ſwoich przez złość álbo wſzelką nieſpoſobność. Gdy bowiem żadney przyczyny z ſtrony ſługi nie ma, wykroczyłby przeciwko ſprawiedliwości y kontraktowi, gdyby go miał od ſiebie odmiatać przed czaſem kontraktowym. Bierz miarę ſługo od Pana; tak y ty, gdy żadney przyczyny nie maſz ſłuſzney z ſtrony Pana, mianowicie mówię, gdy nie maſz przyczyny ſzkodzącey duſzy twoiey, nie powinieneś odſtawać od Pana, wychodzić z ſłużby, aż czas kontraktowy wynidzie; á pierwey maſz obwieścić Panu, że iuż nie maſz woli dalſzey u niego ſłużby, inaczey przeciwko kontraktowey ſprawiedliwości wykraczaſz. Wiedz y o tym, że Prawo świeckie, ſłudze bez żadney przyczyny odſtaiącemu przed czaſem kontraktowym od Pana ſwego, nic płacić nie każe. Acz ſąd ſumnienny Teologiczny łaſkawiey rozſądza. Otoż wymówki, czyli raczey, otoż ślepota rozumu, pozorami mniemaney ſprawiedliwości zawiedzionego! bodayby tak w Panach iak y w ſługach zbawienne ſię obaczyła, y uniknęła od towarzyſtwa błędliwego, o których w ſłowach założonych wſpomina Ewangelia: *venit hora, ut omnis qui interficit vos, arbitretur obſequium ſe præſtare Deo.*
 A gdyż

A gdyż się tak rzeczy maią, proszę was Chrześcianie sługi maiący: przypomniycie sobie rzeczy pierwszey części Kazania; á przypomniawszy sobie, uważaycie to, że gdy iesteście Panami sług waszych, oraz iesteście sługami naywyższego Pana Stworcy y Boga waszego: *qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis. Matth. 7. v. 2.* iaką miarką mierzycie sługom waszym, taką miarką wam od Pana waszego odmierzono będzie. Jeżeli im nagrody całe albo w równi sprawiedliwey nie oddaiecie, Bóg wam nie odda nagrody wiekuistey; á chociażbyście byli wolnemi od innych przeszkòd do osiągnienia Nieba, same zatrzymane, álbo niesprawiedliwością umnieyszone myto wołać do Sędziego Boga będzie: *merces fraudata clamat, & clamor in aures Domini introivit.* Nie słyszycie wy tego wołania teraz, ále usłyszycie go w ostatnim czasie życia waszego, usłyszycie go w ostatnim dniu całego świata, gdy Sędzia sprawiedliwy pytanie czynić będzie z wami: dla czegoż tym, ktòrzy krwawo pracowali na usługach waszych, nagrody sprawiedliwey, myta zmòwionego nie oddaliście?

Te przyczyny, ktòre zwykliście dawać y dzisiay przełożyliście, nic ważyć nie będą, bo to tam nie zeymną (ácz y ia według przemożności, y zdaie mi się, gruntownie odpowiedziałem na nie) będzie sprawa, ale

z Bo-

z Bogiem, który iednym weyrzeniem to wszystko naydoskonaley przenika. Jedna ta tylko przyczyna przed nim ważyć będzie: chciałem zapłacić długi, ále nie mogłem, bo nie miałem. Wszakże y tey przyczyny podobno nie będziecie mogli przywieść, bo ona z strony waszey fałszywa będzie? natychmiast bowiem otworzy się sumnienie wasze, gdyby to księga iaka, á z niego czytać się będzie: żeście mogli. Okażą się w nim wydatki wasze y nie przystoyne y nie porządne. Okaże się iawnie, żeście tyle y tyle pieniędzy wydali na piiaństwa, na zbytki; tyle pieniędzy na lubieżności y inne grzechy, álbo płacąc ie, álbo przynęcaiąc do nich; tyle pieniędzy na rozmaite gry, tyle pieniędzy na kupowanie próżnych niepożytecznych rzeczy, bez których się cale można było obeyść; tyle pieniędzy na darowizny ludziom nie potrzebuiącym, á do nich lubość tylko pobudzała. Pokaże się tam wszystko, á z tego przekonanie wasze wyniknie, żeście mogli, żeście mieli; bo gdybyście cząstkę tych nakładów nieprzystoynych, niepotrzebnych obrócili na wypłacenie długom waszym, tedyby zupełne dosyćuczynienie sprawiedliwości mieli.

Cóż daley ztąd póydzie? O nieszczęśliwy wniosek. Póydzie, że wam nagroda wieczna umknięta będzie za to, żeście nagro-

grody doczesney nie uczynili. Nagroda nieskończonego szacunku za nagrodę kilkunastu, kilkudziesiąt złotych. Oprócz tego umkną wam nagrody wieczney zato, żeście byli przyczyną płaczu, narzekania, nędzy sługom waszym; skazanemi będziecie na nędzę niewolnikom czarta zgotowaną. Y ten to będzie skutek nie danego myta: *merces fraudata clamat*, ten będzie odmiar strasny: *qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis.* Zważcie to pilnie, á kaycie się niesprawiedliwości.

Y wy słudzy uważaycie, że gdy służyćie Panom ziemskim, tedy służycie Panu Chrystusowi; tak bowiem naucza Paweł. Wiedzcież więc: cokolwiek złości, niewierności, krzywdy przeciwko Panom waszym popełniacie, to wszystko popełniacie przeciwko Panu Chrystusowi. Panów ziemskich możecie oszukać, bo oni nie wiedząc o złościach, niewiernościach waszych, mogą wam płacić tak, iako naywiernieyszym sługom swoim; ále Pana Jezusa Chrystusa nie oszukacie, bo on wie o tym wszystkim; y nie tylko za to was karać będzie, żeście źle służyli Panom waszym, ále y za to, żeście niesprawiedliwe myto wzięli, nie zasłużywszy pierwey na niego tak, iakby się należało. Będzie się to działo w oczach Panów waszych, ktorzy obaczą na ostatecznym są-
dzie

dzie chytrości, niewierności waſze, y przeto od nagrody wiekuiſtey odrzucenie waſze.

Naywyżſzy Panie! ktoryś na ſiebie poſtać ſłużebniczą przyiął, ábyś doſyć uczynił ſprawiedliwości Boſkiey! racz łaſką twoią ſprawić, áby Panowie względem ſług, ſłudzy względem Panow ſprawiedliwemi byli; á przez tę ſprawiedliwość zaſłużyli ſobie być wziętemi do dworu twego Niebieſkiego, gdzie którzykolwiek ſię znayduią, ſłużą ci nieuſtannie, y panuią y króluią z tobą na wieki, Amen.

REGESTR KAZAN
tego Tomiku

Ad M. D. G.

